Oświatowe i edukacyjne

ASPEKTY DZIAŁALNOŚCI WYDAWNICZEJ

w XX i pierwszych latach XXI wieku

pod redakcją
Iwonny Michalskiej
i Grzegorza Michalskiego

EDUKACJA. HISTORIA WYCHOWANIA

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Oświatowe i edukacyjne

ASPEKTY DZIAŁALNOŚCI WYDAWNICZEJ

w XX i pierwszych latach XXI wieku

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Oświatowe i edukacyjne

ASPEKTY DZIAŁALNOŚCI WYDAWNICZEJ

w XX i pierwszych latach XXI wieku

pod redakcją
Iwonny Michalskiej
i Grzegorza Michalskiego

EDUKACJA. HISTORIA WYCHOWANIA

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO
Łódź 2016

Iwonna Michalska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu
Katedra Historii Wychowania i Pedeutologii, Pracownia Historii Oświaty
91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

Grzegorz Michalski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu
Katedra Historii Wychowania i Pedeutologii, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

RECENZENT
Eleonora Sapia-Drewniak

REDAKTOR INICJUJĄCY
Urszula Dzieciątkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ
Dorota Stępień

SKŁAD I ŁAMANIE
Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI
Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/amebar

© Copyright by Authors, Łódź 2016
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.07030.15.0.K

Ark. wyd. 22,8; ark. druk. 22,0

ISBN 978-83-7969-914-8
e-ISBN 978-83-7969-915-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Wstęp 7

Część pierwsza
Propagowanie nowych idei wychowawczych w okresie międzywojennym

Krzysztof Jakubiak – Periodyki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i ich wkład w kształtowanie oraz upowszechnianie ideologii wychowawczej sanacji w latach 1929–1939 13

Joanna Sosnowska – Wydawcy polskich czasopism pedagogicznych adresowanych do wychowawczyń przedszkoli i ich rola w popularyzowaniu idei wychowania przedszkolnego w II Rzeczypospolitej 31

Elżbieta Magiera – Działalność polskich oficyn wydawniczych w zakresie propagowania oszczędzania wśród dzieci i młodzieży w okresie międzywojennym 57

Edyta Wolter – Upowszechnianie wiedzy przyrodniczej, idei ochrony przyrody na łamach „Młodego Przyrodnika. Czasopisma dla młodzieży" wydawanego nakładem Drukarni i Księgarni Świętego Wojciecha 73

Część druga
Pomoc w edukacji i wychowaniu młodego pokolenia w latach 1918–1939

Monika Sulejewicz-Nowicka – Warszawskie oficyny wydawnicze na rzecz edukacji szkolnej w okresie dwudziestolecia międzywojennego 89

Kinga Szymczak – Wydawnictwo „Książnica – Atlas" i jego działalność na rzecz oświaty 103

Teresa Gumuła – Wspieranie nauczycieli w pracy pedagogicznej przez wydawnictwo „Książnica – Atlas" (na przykładzie serii „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży")..... 117

Wiesława Leżańska – Podręczniki Cecylii Niewiadomskiej do nauki języka polskiego wydawane nakładem Oficyny Wydawniczej Gebethner i Wolff 131

Piotr Gołdyn – Działalność wydawnicza Polskiego Towarzystwa Eugenicznego na rzecz oświaty i wychowania 143

Grzegorz Michalski – Katolicki Związek Wychowawczy w Wilnie jako wydawca czasopisma „Ku Szczytom" (1937–1939) 155

Iwonna Michalska – Łódzki koncern wydawniczy „Republika" i jego oferta dla młodego pokolenia 167

Elżbieta Chojnowska – Wydawcy czasopism łomżyńskich okresu międzywojennego wobec problemów oświatowo-wychowawczych 177

Część trzecia
W trosce o oświatę Polaków na obczyźnie w pierwszej połowie XX wieku

Adam Winiarz – Działalność wydawnicza Polaków na Dalekim Wschodzie w pierwszej połowie XX wieku 191

Stefania Walasek – Wydawnictwa podręczników i książek dla dzieci i młodzieży na Bliskim Wschodzie w latach II wojny światowej 215

Część czwarta
Oblicza kreowania socjalistycznej rzeczywistości wychowawczej w czasach Polski Ludowej

Joanna Król – Działalność wydawnicza „Czytelnika" i RSW „Prasa" na rzecz pracy instrukcyjnej aktywu Związku Młodzieży Polskiej (1948–1957) 229

Romuald Grzybowski – Towarzystwo Szkoły Świeckiej – lider komunistycznego ruchu laickiego z lat 60. XX wieku i wydawca czasopisma „Wychowanie" 247

Justyna Gulczyńska – Instytut Programów Szkolnych jako „koordynator" edukacyjnej polityki programowo-wydawniczej w latach 70. i 80. XX wieku w Polsce 261

Urszula Kowalewska, Irena Łabiszewska – „Iskry" (1952–1992) – oficyna wydawnicza kreująca upodobania czytelnicze młodzieży 277

Część piąta
Upowszechnianie dorobku naukowego pedagogiki i jej praktycznych osiągnięć – od PRL-u do III RP

Dorota Grabowska-Pieńkosz – Czasopisma pedagogiczne w Wydawnictwie Naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 291

Joanna Falkowska – „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" jako przykład działalności wydawnictwa uniwersyteckiego na rzecz nauk o wychowaniu 301

Irena Szewczyk-Kowalewska, Michał Kowalewski – Udział pracowników Uniwersytetu Łódzkiego w działalności publikacyjnej Archidiecezjalnego Wydawnictwa Łódzkiego 311

Nella Stolińska-Pobralska – Janina Bajszczak-Maciaszkowa – redaktorka upowszechniająca dorobek pedagogiki opiekuńczej 327

Ewa Obała – Wydawnictwa współczesnego ruchu absolwenckiego (na przykładzie „Asnykowca") .. 343

Wstęp

Wśród różnych dyscyplin naukowych również historia wychowania zajmuje się działalnością firm wydawniczych. Badacze dziejów edukacji zadają sobie pytania: Jaka była oferta firm edytorskich i jaki jej obszar powinien stać się przedmiotem zainteresowań? Wstępne poszukiwania w tym zakresie prowadzą zwykle do wyodrębnienia profilu lub tylko pewnego wycinka produkcji księgarskiej, na które składają się w pierwszej kolejności publikacje adresowane do nauczycieli, wychowawców, rodziców, uczniów, dzieci i młodzieży. Najczęściej są to wydawnictwa naukowe i popularnonaukowe z dziedziny nauk o wychowaniu, poradniki metodyczne, podręczniki, lektury szkolne i książki do dobrowolnego, indywidualnego czytania. W obszarze eksploracji zwykle znajdują się zagadnienia wychowawcze, dydaktyczne, oświatowe, społeczne i kulturalne.

Należy podkreślić, że pojmowanie działalności wydawniczej nie jest ograniczane jedynie do profesjonalnych firm edytorskich, ale rozumiane jest szerzej – objęto tym określeniem również związki, stowarzyszenia, kościoły, osoby prywatne. W zakres tego pojęcia wchodzą także wydawcy czasopism, którzy zamieszczali treści związane z edukacją, oświatą i kulturą.

Na przestrzeni ostatnich dwóch stuleci można mówić o systematycznym wzroście różnego rodzaju działalności edytorskiej. Trzeba jednak mieć na uwadze, że jej rozwój przebiegał w niejednakowych warunkach. W czasach zaborów, dwudziestolecia międzywojennego, Polski Ludowej i Trzeciej Rzeczypospolitej funkcjonowały odmienne przepisy prawne regulujące powstawanie wytworów wydawniczych. Cenzura represyjna i prewencyjna, narzucanie przez ideologię sposobu postrzegania świata i zwycięstwo wolności słowa decydowały w różnych okresach czasowych o kształcie oferty wydawniczej.

Oddawana do rąk czytelnika publikacja stanowi kontynuację problematyki zainicjowanej kilka lat temu, która przyniosła rezultaty w postaci książek wydanych w 2014 r. pod jednym tytułem *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji*[1]. Jest ona drugą z kolejnych dwóch monografii, mieszczących opracowania dokumentujące udział poszczególnych ośrodków edytorskich w „oświecaniu" i szeroko pojmowanym wychowaniu społeczeństwa. Składają się

---

[1] *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2014; *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XX i w pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2014.

na nią teksty dotyczące inicjatyw edytorskich podejmowanych na ziemiach polskich w XX i początkach XXI w. We wcześniejszej pozycji znalazły swoje miejsce wyniki badań obejmujących ofertę księgarską w XIX i w pierwszych latach XX w.[2]

Prezentowany pięcioczęściowy tom składa się z 23 artykułów, a jego struktura ma charakter problemowy. W części pierwszej znajdują się teksty ukazujące wydawców upowszechniających idee wychowawcze, które pojawiały się w czasach Drugiej Rzeczypospolitej. Otwiera ją opracowanie Krzysztofa Jakubiaka prezentujące czasopisma Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które z jednej strony miały swój wkład w wypracowywaniu, z drugiej – w propagowaniu ideologii wychowawczej sanacji. Joanna Sosnowska skupiła swoją uwagę na Towarzystwie Wychowania Przedszkolnego i Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli Związku Nauczycielstwa Polskiego – organizacjach będących edytorami czasopism „Wychowanie Przedszkolne" i „Przedszkole", na łamach których starano się ukazywać nowy sens instytucjonalnej pracy opiekuńczo-wychowawczej z małym dzieckiem. Kwestią upowszechniania idei oszczędności wśród młodego pokolenia przez oficyny rządowe, samorządowe, komunalne, spółdzielcze, związkowe, a także wydawców czasopism dla dorosłych, dzieci i młodzieży podjęła Elżbieta Magiera. Natomiast Edyta Wolter wskazała na udział „Młodego Przyrodnika. Czasopisma dla młodzieży", ukazującego się nakładem Drukarni i Księgarni Świętego Wojciecha w szerzeniu wiedzy przyrodniczej i popularyzowaniu postulatów dotyczących ochrony przyrody.

Część druga książki przywołuje wydawnictwa, które wspierały edukację i wychowanie młodego pokolenia w okresie międzywojennym. Monika Sulejewicz-Nowicka skoncentrowała się na czołowych warszawskich edytorach, posiadających w swojej ofercie m.in. książki szkolne, materiały metodyczne dla nauczycieli, a także słowniki, dzieła naukowe, popularnonaukowe, literackie przydatne w nauce szkolnej i wykorzystywane jako lektury do czytania w czasie wolnym. Wydawnictwo „Książnica-Atlas" stało się przedmiotem zainteresowania Kingi Szymczak i Teresy Gumuły. Pierwsza z wymienionych Autorek dokonała przeglądu bogatego dorobku tej oficyny w zakresie edycji podręczników, książek, pedagogicznych, prac naukowych, beletrystyki, czasopism, map i atlasów. Druga przedstawiła serię pedagogiczną pt. „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży", która dostarczała licznych materiałów przydatnych w doskonaleniu nauczycieli szkół średnich oraz pedagogizacji rodziców. W tym samym nurcie rozważań pozostaje artykuł Wiesławy Leżańskiej, ukazujący współpracę Cecylii Niewiadomskiej z Wydawnictwem Gebethner i Wolff. Wynikiem tej działalności było ukazanie się na rynku księgarskim czytanek do języka polskiego, podręczników do gramatyki, ortografii, stylistyki i teorii literatury. O roli Polskiego Towarzystwa Eugenicznego w upowszechnianiu wiedzy o wychowaniu pisze Piotr Gołdyn, wskazując, że stowarzyszenie to było nakładcą publikacji z zakresu psychologii, doradztwa zawodowego, wychowania fizycznego i seksualnego oraz medycyny szkolnej. Z kolei Grzegorz Michalski, zgłębiając zawartość czasopisma „Ku Szczytom" wydawane-

[2] *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2016.

go przez Katolicki Związek Wychowawczy w Wilnie, wyodrębnił i omówił podnoszone na jego łamach zagadnienia teologiczne, psychologiczne i pedagogiczne. Iwonna Michalska przypomniała działalność łódzkiego koncernu wydawniczego „Republika", który młodym czytelnikom proponował pisemka komiksowe i sensacyjne serie zeszytowe. Sprawy kształcenia i wychowania najmłodszego pokolenia Polaków występujące na łamach czasopism łomżyńskich – „Życie i Praca" oraz „Wspólna Praca" nakreśliła Elżbieta Chojnowska.

W trzeciej części książki zamieszczone zostały opracowania odtwarzające podejmowane przedsięwzięcia, mające zapewnić osobom narodowości polskiej, przebywającym na obczyźnie w pierwszej połowie XX w., dostęp do wytworów edytorskich przygotowywanych dla nich w języku ojczystym. Adam Winiarz wskazał na wysiłki wydawnicze Polaków w tym zakresie, które doprowadziły do przekazywania rodakom żyjącym na Dalekim Wschodzie podręczników dla szkół początkowych i gimnazjów, kalendarzy „książkowych" i wielu innych druków. Dzieje powstawania podręczników do różnych przedmiotów dla poszczególnych szczebli kształcenia oraz książek dla dzieci i młodzieży na Bliskim Wschodzie w okresie II wojny światowej nakreśliła Stefania Walasek.

O zróżnicowanym charakterze publikacji wydawanych przez instytucje edytorskie w czasach Polski Ludowej świadczy czwarta część niniejszej pracy. Joanna Król zaprezentowała instrukcyjną, a także propagandową rolę wydawanego nakładem „Czytelnika" i RSW „Prasa" czasopisma „Nasze Koło Pracuje" przeznaczonego dla aktywu jednej z największych, politycznych organizacji – Związku Młodzieży Polskiej. Romuald Grzybowski pokazał podobne, indoktrynujące znaczenie periodyku „Wychowanie" sygnowanego przez Towarzystwo Szkoły Świeckiej, które adresowano głównie do środowiska nauczycielskiego. O jeszcze innym wymiarze związanym z narzucaniem linii światopoglądowej przez socjalistyczne władze świadczy opracowanie Justyny Gulczyńskiej, która szczegółowo wyjaśnia meandry polityki wydawniczej realizowanej w latach 70. i 80. XX w. w Polsce przez Instytut Programów Szkolnych. Z kolei z badań nad oficyną wydawniczą „Iskry" przeprowadzonych przez Urszulę Kowalewską i Irenę Łabiszewską wynika, że jej niezwykle bogata oferta w postaci literatury beletrystycznej miała rozbudzać i kreować zainteresowania młodzieży, zaś piśmiennictwo społeczno-polityczne, pod względem liczby tytułów pozostające zresztą w mniejszości – kształtować poglądy obowiązujące w państwie socjalistycznym.

Ostatnia, piąta część monografii obejmuje zagadnienia ukazujące wydawnictwa upowszechniające naukową twórczość pedagogiczną oraz rezultaty jej praktycznych osiągnięć w latach PRL-u i po 1989 r. Dwa pierwsze artykuły podnoszą kwestię prac edytorskich w tym zakresie prowadzonych przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dorota Grabowska-Pieńkosz przedstawiła całokształt dokonań tej instytucji, ze szczególnym uwzględnieniem czasopism pedagogicznych. Z kolei Joanna Falkowska skoncentrowała się na periodyku „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika", przywołując w zarysie jego dokonania w blisko w czterdziestopięcioletnim okresie funkcjonowania na rynku księgarskim. Działalność Archidiecezjalnego Wydawnictwa Łódzkiego i jego otwartość na publikowanie wyników badań pracowników Uniwersytetu

Łódzkiego przybliżyli Irena Szewczyk-Kowalewska i Michał Kowalewski. Postać Janiny Bajszczak-Maciaszkowej – wieloletniej redaktorki „Problemów Opiekuńczo-Wychowawczych" – naświetliła Nella Stolińska-Pobralska, skupiając się na jej wkładzie w popularyzowanie wiedzy z zakresu pedagogiki społecznej. Artykuł Ewy Obały zamykający ten tom prezentuje pismo „Asnykowiec", którego wydawcą jest Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu. Stanowi ono przykład, że dobre doświadczenia edukacyjne wyniesione z lat spędzonych w ławie szkolnej, będące z pewnością wynikiem stosowanych przez nauczycieli optymalnych rozwiązań dydaktyczno-wychowawczych, mogą zaowocować chęcią utrwalania tego czasu, aby zachować swoich pedagogów w pamięci, a także pokazać sukcesy dorosłych już absolwentów, w czym miała udział kaliska szkoła.

Redaktorzy

Część pierwsza

Propagowanie nowych idei wychowawczych w okresie międzywojennym

KRZYSZTOF JAKUBIAK*

Periodyki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i ich wkład w kształtowanie oraz upowszechnianie ideologii wychowawczej sanacji w latach 1929–1939

Organy prasowe Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Ważnym środkiem przekazywania informacji i kształtowania opinii publicznej w Polsce w okresie międzywojennym była prasa. Rozwój myśli politycznej, społecznej i pedagogicznej znajdował bowiem odbicie nie tylko w oficjalnych dokumentach rządowych, ministerialnych i partyjnych, lecz także w publicystyce ukazującej się na łamach licznych wówczas czasopism. W latach 1918–1939 liczba wychodzących w Polsce dzienników i czasopism wahała się w granicach od 2,5 do 3 tysięcy tytułów rocznie. Najliczniejszą grupę czasopism stanowiły, według danych „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego", miesięczniki (807) oraz tygodniki (497)[1]. Rozpatrując czasopisma pod względem merytorycznym, najliczniej reprezentowana była grupa pism publicystycznych, literackich i artystycznych (978) oraz naukowych (289).

Mimo dużej i wciąż wzrastającej liczby wydawanych tytułów nakłady czasopism były niewielkie. Większość wydawanych w końcu lat 20. czasopism (ok. 1400) miała nakład niższy niż 3 tysiące egzemplarzy, w tym około 900 – mniej niż tysiąc egzemplarzy.

---

* Prof. zw. dr hab., Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Pedagogiki, Zakład Historii Nauki, Oświaty i Wychowania, 80-309 Gdańsk, ul. Bażyńskiego 4.

[1] „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy" 1930, nr 13, s. 322.

Okres dwudziestolecia międzywojennego cechował się w Polsce również intensywnym rozwojem czasopiśmiennictwa pedagogicznego. Wiktor Czerniewski podaje wykaz 186 tytułów czasopism pedagogicznych i związkowych pism nauczycielskich wydawanych w języku polskim, ukazujących się w latach 1918–1939[2].

Józef Mirski, czołowy przedstawiciel polskiego ruchu „nowego wychowania", w publikacji pt. *O polskim piśmiennictwie i czytelnictwie pedagogicznym* podzielił ówczesne periodyki pedagogiczne na trzy grupy:

– pisma o charakterze informacyjnym, będące najczęściej organami towarzystw i związków nauczycielskich;

– periodyki „fachowe", poświęcone metodyce nauczania przedmiotów szkolnych oraz problemom organizacji oświaty;

– czasopisma o charakterze „teoretyczno-pedagogicznym", do których zaliczył m.in. analizowane tu: „Kulturę Pedagogiczną" i „Oświatę i Wychowanie", o której wyrażał się szczególnie życzliwie[3].

Ministerstwo WRiOP w pierwszym dziesięcioleciu swego istnienia było wydawcą trzech czasopism pedagogicznych: „Bibliografii Pedagogicznej", „Szkoły Powszechnej" i „Oświaty Pozaszkolnej". Najwcześniej przestała ukazywać się „Oświata Pozaszkolna" wydawana w latach 1921–1923. Począwszy od 1929 r. wraz z wypracowywaniem rządowej doktryny pedagogicznej, reorganizacją Ministerstwa, której wyrazem było m.in. połączenie Departamentów Szkolnictwa Powszechnego i Szkolnictwa Średniego w jeden Departament Szkolnictwa Ogólnokształcącego, a przede wszystkim ze względu na potrzebę rozszerzenia ram działalności publicystycznej tegoż Ministerstwa, z dniem 1 stycznia 1929 r. przestano wydawać pozostałe pisma o charakterze specjalistycznym – „Szkołę Powszechną" (1920–1928) i „Bibliografię Pedagogiczną" (1921–1928). Na miejsce zlikwidowanych czasopism powołano dwa inne: „Oświatę i Wychowanie" (1929–1939) oraz „Poradnik w Sprawach Nauczania i Wychowania oraz Administracji w Szkołach Ogólnokształcących i Seminariach Nauczycielskich" (1929–1939). Oba wymienione pisma jako oficjalne organy Ministerstwa WRiOP były wydawane jego nakładem.

„Oświata i Wychowanie", redagowana kolejno przez Bolesława Kielskiego, Hugo Kaufmana oraz dra Eugeniusza Zdrojewskiego, w 1929 r. ukazywała się jako dwumiesięcznik, zaś począwszy od stycznia 1930 r. – w cyklu miesięcznym. W ciągu roku wydawano 10 numerów (w przerwie wakacyjnej, lipiec–sierpień, pismo nie ukazywało się) w nakładzie 5000 egzemplarzy, z których ponad 3500 docierało do stałych prenumeratorów. Przeciętna objętość numerów miesięcznych wahała się w granicach od 110 do 140 stron. Format pisma nie zmieniał się – wynosił 23 cm x 16,5 cm. Biura redakcji mieściły się w Bibliotece Ministerstwa WRiOP, przy ulicy Foksal 18. Administracja pisma znajdowała się w Warszawie, przy ulicy Bagatela 12. „Oświatę i Wychowanie" tłoczono w warszawskiej drukarni Powszechnej Kasy Oszczędnościowej. Szata graficzna miesięcznika była mało efektowna, jednostajna w układzie kolumn.

---

[2] W. Czerniewski, *Rozwój dydaktyki polskiej w latach 1918–1954*, Warszawa 1963, s. 439–446.

[3] „Przegląd Współczesny" 1931, nr 109, s. 260–270.

Czasopismo adresowane było głównie do pracowników administracji szkolnej, nauczycieli i wychowawców. Reakcja nie zamierzała jednak nadawać pismu charakteru naukowego. Pragnąc uczynić miesięcznik dostępnym pismem dla szerszych kręgów inteligencji bez przygotowania pedagogicznego, ale interesujących się zagadnieniami oświatowymi, nadano czasopismu charakter popularnonaukowy. Komitet Redakcyjny stawiał sobie bowiem jako cel swojej działalności – uczynić z pisma płaszczyznę wymiany poglądów władz oświatowych wszystkich instancji, naukowców oraz nauczycieli praktyków[4]. Na mocy okólników poszczególnych Kuratoriów Okręgów Szkolnych, ogłoszonych w 1929 r. w „Dziennikach Urzędowych", polecono dyrekcjom państwowych szkół średnich i seminariów nauczycielskich zaprenumerowanie czasopisma.

Układ treści zawartych w kolejnych numerach „Oświaty i Wychowania" grupowany był w następujących działach:

1. Informacje z działalności Ministerstwa WRiOP, omawiające aktualne prace i zamierzenia władz oświatowych; zamieszczano tam też i komentowano niektóre zarządzenia oraz przedrukowywano ważniejsze wystąpienia publiczne przedstawicieli resortu.
2. Publikacje nadsyłane i zamówione przed redakcję, dotyczące najczęściej zagadnień teorii wychowania, organizacji szkolnictwa w kraju i zagranicą, programów szkolnych ze szczególnym uwzględnieniem nowych eksperymentów i doświadczeń pedagogicznych w zakresie metod nauczania i wychowania, oświaty pozaszkolnej oraz orientacji zawodowej.
3. Kronika ruchu pedagogicznego oraz sprawozdania z książek i czasopism pedagogicznych; dział ten był niewątpliwie najszerszym spośród wszystkich czasopism pedagogicznych źródłem informacji, dotyczącym polskiego i zagranicznego ruchu oświatowego, starannie odnotowującym ważniejsze wydawnictwa oraz kongresy i zjazdy pedagogiczne.

Stałymi i najczęściej publikującymi współpracownikami miesięcznika, nadającymi mu również wyraźne oblicze ideowe, byli przede wszystkim pracownicy Ministerstwa WRiOP: Juliusz Balicki, Stefan Bąkowski, Maria Dzierzbicka, Józef Mirski, Stanisław Seweryn, Helena Witkowska, a od 1936 r. – Bogdan Suchodolski. Ponadto swoje artykuły zamieszczali m.in. także: Józef Chałasiński, Jan Dec, Włodzimierz Gałecki, Jerzy Ferek-Błeszyński, Władysława Hoszowska, Tadeusz Zieliński oraz aktywna działaczka i publicystka „Zrębu" – Irena Posseltówna.

Jednym z najważniejszych zadań pisma, sformułowanym jednoznacznie w artykule redakcyjnym, zamieszczonym w pierwszym numerze „Oświaty i Wychowania" z 1929 r., było wypracowanie nowego ideału i programu wychowawczego[5]. Podjęte przez redakcję zagadnienie wynikało oczywiście z bieżących prac i wysiłków resortu, który w tym czasie już poważnie zaangażował się w stworzenie oryginalnej, sanacyjnej doktryny wychowawczej. Problem ten w pierwszym roku istnienia dwumiesięcznika podjęli na jego łamach: J. Chałasiński w obszernym,

[4] „Oświata i Wychowanie" 1929, nr 1, s. 4–5.
[5] „Oświata i Wychowanie" 1929, nr 1, s. 5.

dwuczęściowym artykule pt. *Nauka obywatelstwa na poziomie szkoły powszechnej i niższego gimnazjum*[6] oraz T. Zieliński w publikacji zatytułowanej *Ideał wychowawczy w starożytności i u nas*[7].

Znamienne i istotne w tej kwestii było upowszechnienie w formie publikacji zamieszczonej na łamach pisma w 1931 r. referatu naczelnika Wydziału Szkół Średnich Ministerstwa WRiOP, Włodzimierza Gałeckiego pt. *Wychowanie państwowe*[8]. Autor wygłaszał go w roku szkolnym 1930/31 na kursach pedagogicznych dla nauczycieli szkół średnich w Katowicach, Lublinie, Lwowie, Warszawie i Wilnie. Podobnie jak inni teoretycy i propagatorzy rządowej doktryny wychowawczej, W. Gałecki wyprowadzał ideę wychowania państwowego bezpośrednio z myśli i dokonań społeczno-wychowawczych polskiego oświecenia oraz działalności oświatowej Komisji Edukacji Narodowej. Odwoływał się również do dzieł Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Szymona Maryckiego i Piotra Skargi. Pojęcie wychowania państwowego w omawianej publikacji utożsamiane było z terminem wychowania obywatelskiego, a jego zakres programowy i treści w świetle wywodów i argumentacji autora łączyły w sobie idee wychowania narodowego, społecznego i indywidualistycznego. Szczególnie wiele uwagi w tym kontekście W. Gałecki poświęcił analizie wzajemnych relacji, z wyeksponowaniem różnic, zachodzących między programem wychowania państwowego a narodowego. Zgodnie z założeniami ideologicznymi sanacji podkreślał przede wszystkim szkodliwość przejawów nacjonalizmu i szowinizmu w wychowaniu, a tym samym tendencji wynaradawiających wobec mniejszości narodowych. Rozwijając główne założenia doktryny wychowania państwowego, cytowany autor zwracał uwagę na znaczenie organizacji pracy wychowawczej szkoły i nauczycieli poprzez rozwijanie form działalności związków młodzieżowych, samorządu uczniowskiego i przysposobienia wojskowego jako najwłaściwszych czynników kształtowania postaw obywatelskich i pożądanych dyspozycji osobowościowych wychowanków. Ponadto rozważając praktyczne postulaty realizacji idei propagowanej koncepcji wychowawczej, wskazywał na potrzebę reformy przedmiotowych programów nauczania pod kątem uwzględniania treści wychowania państwowego oraz przystosowania do realizacji jego założeń, metod „nowego wychowania", szkoły pracy i szkoły twórczej.

Publikacjami stanowiącymi wszechstronne uszczegółowienie tez zawartych w artykule W. Gałeckiego oraz będącymi rozwinięciem praktycznych wskazówek dotyczących metod i środków wdrażania w życie doktryny wychowania państwowego były m.in. artykuły I. Posseltównej[9] i W. Hoszowskiej[10]. Wspólną cechą wzmiankowanych publikacji, wzbogacającą postulaty W. Gałeckiego, były opracowane metodycznie zalecenia, sformułowane w odniesieniu do kształtowania w świadomości młodzieży poczucia wartości i szacunku dla pracy oraz wszelkich

---

[6] „Oświata i Wychowanie" 1929, nr 1, s. 47–67 i nr 2, s. 140–166.

[7] „Oświata i Wychowanie" 1929, nr 3, s. 232–246.

[8] W. Gałecki, *Wychowanie państwowe*, „Oświata i Wychowanie" 1931, nr 7, s. 612–635.

[9] J. Posseltówna, *Organizacja życia szkolnego a wychowanie obywatelskie młodzieży*, „Oświata i Wychowanie" 1934, nr 3–4–5, s. 129–140.

[10] W. Hoszowska, *Kształcenie gospodarcze w programach szkoły powszechnej*, „Oświata i Wychowanie" 1934, nr 3–4–5, s. 140–161.

dziedzin wytwórczości ludzkiej, a także edukacji ekonomicznej młodego pokolenia. Zagadnienie realizacji wychowania państwowego, ujęte jako całokształt wysiłków szkoły i rodziców uczniów, stało się z kolei przedmiotem rozważań Anny Żebrowskiej w artykule pt. *Współpraca domu ze szkołą*[11]. Począwszy od 1933 r. redakcja wysuwała na czoło swej publicystyki pedagogicznej, szeroką informację o zmianach przeprowadzanych w oświacie w związku z nową ustawą o ustroju szkolnym oraz reformą programową. Artykuły zamieszczane w piśmie szczegółowo informowały i komentowały kolejne posunięcia władz oświatowych w tym zakresie.

Odchodzenie po 1936 r. obozu rządowego od głównych założeń doktryny wychowania państwowego nie znalazło szerszego odbicia na łamach pisma ani w publicystyce, ani w naukowych rozprawach teoretycznych. Zmiana dotychczasowej ideologii wychowawczej widoczna była głównie w systematycznie zamieszczanych od 1938 r. na łamach „Oświaty i Wychowania" przemówieniach W. A. Świętosławskiego – ministra WRiOP. Następca braci Jędrzejewiczów na stanowisku kierownika resortu akcentował w swych wystąpieniach przede wszystkim zwrot w kierunku wychowania religijnego, opartego na zasadach wiary i etyki chrześcijańskiej, ideę narodu oraz rolę przysposobienia młodzieży do obrony kraju jako jedno z podstawowych zadań wychowawczych szkoły[12].

Wraz z wysunięciem politycznych haseł „narodu pod bronią" i „konsolidacji społeczeństwa wokół armii i jej wodza" oraz włączeniem tych haseł do zrewidowanego programu wychowawczego sanacji „Oświata i Wychowanie" dużo uwagi i miejsca na swych łamach poświęcała zagadnieniu wychowania militarnego młodzieży. Począwszy od 1937 r. można w piśmie wyróżnić wręcz osobny dział artykułów dotyczących organizacji przysposobienia wojskowego w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły. Cykl publikacji na ten temat otwierał artykuł S. Seweryna pt. *Przygotowanie młodzieży do obrony państwa*[13]. Jerzy Ferek-Błeszyński w publikacji *Ideologiczne kontury zagadnienia przysposobienia wojskowego na terenie szkół*, posługując się cytatami z mów i pism wybitnych Polaków oraz przeprowadzając analizę aktualnej sytuacji międzynarodowej, uzasadniał potrzebę wychowania wojskowego młodzieży i traktował je jako nakaz patriotyczny i moralny[14].

Ramy organizacyjne przysposobienia wojskowego w szkolnictwie polskim zostały usankcjonowane prawnie zarządzeniem ministrów Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Spraw Wojskowych z dnia 10 września 1937 r.[15] Nowy akt prawny znosił tym samym ustalenia w tej kwestii wprowadzone

---

[11] „Oświata i Wychowanie" 1930, nr 5, s. 387–396.

[12] M.in.: Przemówienie ministra WRiOP W. Świętosławskiego na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego w dniu 24 września 1937, „Oświata i Wychowanie" 1938, nr 1, s. 4–13; Przemówienie ministra WRiOP W. Świętosławskiego na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 3 lutego 1938, „Oświata i Wychowanie" 1938, nr 3, s. 225–234; Przemówienie ministra WRiOP W. Świętosławskiego na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 26 stycznia 1939, „Oświata i Wychowanie" 1939, nr 2, s. 181–193; Przemówienie ministra WRiOP W. Świętosławskiego wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 lutego 1939, „Oświata i Wychowanie" 1939, nr 3, s. 245–253.

[13] „Oświata i Wychowanie" 1937, nr 7, s. 547–553.

[14] „Oświata i Wychowanie" 1937, nr 9–10, s. 793–795.

[15] „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego" 1937, nr 12, poz. 369.

zarządzeniem z dnia 4 lutego 1931 r. Na mocy tegoż dokumentu wprowadzono m.in. do programu nauczania liceów ogólnokształcących i zawodowych przedmiot – przysposobienie wojskowe. Ogólne zaś przygotowanie młodzieży do obrony kraju miało być realizowane w toku całego procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły. W 1937 r. został również opracowany i wprowadzony program nauczania przysposobienia wojskowego dla szkół licealnych, a od 1938 r. dla czwartych klas gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych oraz szkół dokształcających zawodowych[16]. Problemy realizacji programu przedmiotu oraz zagadnienia wychowania militarnego w oparciu o programy innych przedmiotów nauczania, omawiane były na łamach pisma w artykułach Tadeusza Bornholtza[17], Wiktora Ehrenfeuchta[18] i Mariana Krawczyka[19].

Drugim organem Ministerstwa WRiOP, wydawanym nieregularnie w latach 1929–1939, był periodyk pt. „Poradnik w Sprawach Nauczania i Wychowania oraz Administracji w Szkołach Ogólnokształcących i Seminariach Nauczycielskich". Od 1934 r. w związku ze zmianą dotychczasowych form kształcenia kandydatów do zawodu nauczycielskiego i likwidacją seminariów nauczycielskich czasopismo ukazywało się pod nieco skróconym tytułem: „Poradnik w Sprawach Nauczania i Wychowania oraz Administracji w Szkołach Średnich Ogólnokształcących". Redaktorami pisma byli urzędnicy resortu: Kazimierz Pieracki, Tadeusz Łazowski i Bronisław Brycki. Każdy kolejny zeszyt obejmujący od 100 do 200 stron druku poświęcony był w całości jednemu problemowi praktycznemu. Najczęściej dotyczyły one kwestii programowych i metodycznych w realizacji poszczególnych przedmiotów nauczania w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich. „Poradnik", adresowany do dyrektorów oraz nauczycieli szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli, rozsyłany był bezpłatnie do wszystkich placówek tego typu.

W piśmie mającym charakter ściśle specjalistyczny została zamieszczona tylko jedna, niemniej poważna publikacja poświęcona doktrynie wychowawczej sanacji. Artykuł pt. *Wytyczne wychowania państwowego w dzisiejszej szkole średniej ogólnokształcącej*[20] był ogłoszonym drukiem referatem naczelnika Wydziału Programowego w Ministerstwie WRiOP, dra J. Balickiego, który został wygłoszony przez autora w 1930 r. na konferencjach dyrektorów szkół średnich we

---

[16] T. Adamczyk, *Nowe zarządzenie w sprawie organizacji przysposobienia młodzieży szkolnej do obrony kraju*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego" 1937, nr 9–10, s. 796–805.

[17] T. Bornholtz, *Przygotowanie do obrony kraju w programach przedmiotów humanistycznych szkoły ogólnokształcącej*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego" 1937, nr 9–10, s. 806–813.

[18] W. Ehrenfeucht, *Przygotowanie do obrony kraju w programach fizyki, chemii i matematyki szkoły ogólnokształcącej*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego" 1937, nr 9–10, s. 814–821.

[19] M. Krawczyk, *Przygotowanie młodzieży do obrony kraju w programach wychowania fizycznego*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego" 1937, nr 9–10, s. 822–828.

[20] J. Balicki, *Wytyczne wychowania państwowego w dzisiejszej szkole średniej ogólnokształcącej*, „Poradnik w Sprawach Nauczania i Wychowania oraz Administracji w Szkołach Ogólnokształcących i Seminariach Nauczycielskich" 1931, z. 2 (4), s. 113–141.

Lwowie, Warszawie, Poznaniu, Katowicach i Toruniu. Wychodząc z założenia, że wychowanie pełnego człowieka musi objąć kształtowanie zarówno jego struktury psychicznej, jak i fizycznej, zagadnienie wychowania państwowego autor ujmował pod kątem wychowawczego oddziaływania na wszystkie dyspozycje osobowościowe wychowanka. Postulaty odnośnie pracy wychowawczej szkół średnich w kwestii kształtowania dyspozycji umysłowych, emocjonalnych, wolicjonalnych oraz wychowania fizycznego uczniów omawiane były przez J. Balickiego w kontekście realizacji zasadniczych celów wychowania państwowego. Istotnym wątkiem refleksji autora były ponadto jednoznacznie sformułowane uwagi dotyczące postaw ideowych nauczycieli, od pracy których zależało powodzenie realizacji programu wychowawczego sanacji. Dlatego też J. Balicki odmawiał prawa wykonywania zawodu nauczycielom, którzy nie akceptowali ideału oraz kierunku politycznego wychowania państwowego[21].

Głównym organem urzędowym resortu był ukazujący się w cyklu miesięcznym przez okres całego dwudziestolecia „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rzeczypospolitej Polskiej". Ten oficjalny organ Ministerstwa, niebędący jednak czasopismem w rozumieniu prawa prasowego, wydawany był w dużym nakładzie (90 000 egzemplarzy) i miał charakter wyłącznie informacyjno-urzędowy. Nie zamieszczano w nim bowiem publikacji naukowych ani publicystycznych.

Ponadto wszystkie Kuratoria Okręgów Szkolnych jako terenowe organy państwowej administracji oświatowej wydawały także własne „Dzienniki Urzędowe". Wydawnictwa kuratorów nie były również ze względu na swój urzędowy charakter traktowane jako czasopisma, mimo faktu, że odpowiadały praktycznie wszystkim wymogom definicji czasopisma w świetle prawa prasowego, posiadając następujące cechy: periodyczność (ukazywały się raz w miesiącu), nieprzewidziane z góry zakończenie, zbiorowość autorstwa i charakter publiczny[22]. Nakłady „Dzienników" wahały się w granicach od 1500 do 3500 egzemplarzy. Docierały one nie tylko do instytucji i placówek oświatowych danego okręgu szkolnego, lecz także do indywidualnych prenumeratorów. Do 1928 r. wszystkie „Dzienniki" posiadały charakter ściśle informacyjny, zamieszczały bowiem bieżące rozporządzenia i okólniki władz oświatowych, informacje z działalności Kuratoriów oraz wykazy służbowych zmian personalnych. Począwszy od 1929 r., niewątpliwie z inspiracji Ministerstwa, organy kuratoriów niemal jednocześnie rozszerzyły zakres swych wydawnictw o część nieurzędową, tzw. dział pedagogiczny, w którym publikowano zamówione przez redakcję i nadsyłane artykuły, dotyczące aktualnych problemów szkolnictwa i zagadnień pedagogicznych.

Poważną część publikacji działów pedagogicznych „Dzienników" stanowiły artykuły poświęcone rozważaniom teoretycznym oraz propagowaniu doktryny wychowania państwowego. Osobną grupę artykułów na ten temat stanowiły ponadto nadsyłane prace, omawiające w oparciu o przykłady metody realizacji wychowania państwowego w praktyce szkolnej. Należy sądzić, iż właśnie głównie

---

[21] Tamże, s. 131.

[22] J. Bornsteinowa, *Czasopisma w Polsce (1925–1927)*, br. m. wyd. 1928, s. 24.

w celu propagowania idei wychowania państwowego oraz wymiany praktycznych doświadczeń w tym zakresie Ministerstwo zaleciło kuratoriom jako wydawcom „Dzienników" poszerzenie ich treści o dział pedagogiczny.

Nie wszystkie jednak redakcje „Dzienników" równie gorliwie interesowały się problematyką wychowania państwowego. Stosunkowo najszerzej zagadnienia ideologii wychowawczej sanacji prezentowane były na łamach „Dzienników Urzędowych" Kuratoriów Okręgów Szkolnych: Poleskiego z siedzibą w Brześciu nad Bugiem, Lubelskiego, Warszawskiego, Wileńskiego oraz Wołyńskiego z siedzibą w Równem. Znikome natomiast zainteresowanie rządowym programem wychowawczym przejawiały redakcje „Dziennika" Lwowskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Pomorskiego z siedzibą w Toruniu. Szczególnie na terenie Wielkopolski i Pomorza, mimo znacznych wysiłków naczelnych władz oświatowych, stosunek większości nauczycielstwa i części kadry urzędniczej do sanacji i doktryny wychowania państwowego był wyraźnie niechętny, o czym pisał m.in. również w swych wspomnieniach kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego Michał Pollak[23].

Na uwagę zasługują jednak interesujące inicjatywy wydawnicze Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego i przyłączonego doń w latach kryzysu gospodarczego – Pomorskiego. Nakładem wydawnictwa „Dziennika Urzędowego" Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu ukazywał się od października 1934 r. miesięcznik pod nazwą „Oświata Pozaszkolna". Pismo wydawane w nakładzie przeciętnie 1000 egzemplarzy i objętości około 40 stron druku było redagowane przez pracowników Oddziału Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium, a adresowane głównie do nauczycieli-praktyków. W zamierzeniu redakcji miesięcznik miał spełniać rolę pisma społeczno-oświatowego o charakterze regionalnym i praktyczno-instruktorskim.

Zasięg rozpowszechniania „Oświaty Pozaszkolnej" obejmował Wielkopolskę i Pomorze. Wśród działów miesięcznika – poświęconych m.in. kształceniu dorosłych, bibliotekarstwu i czytelnictwu, pracy świetlicowej, materiałom repertuarowym dla teatrów i chórów amatorskich – wyodrębnione były publikacje poświęcone wychowaniu obywatelskiemu. Do reprezentatywnych dla tego zagadnienia materiałów, zamieszczanych na łamach pisma, należał m.in. artykuł Zbigniewa Bąkowskiego, pt. *Wychowanie społeczno-obywatelskie w ośrodku społeczno-oświatowym w Poznaniu*[24] oraz porady metodyczne dotyczące na przykład organizacji obchodów świąt państwowych, inscenizacji przemówień i rozkazów marszałka J. Piłsudskiego. W 1936 r. „Oświata Pozaszkolna" usamodzielniła się jako czasopismo, nie tracąc dotychczasowego charakteru. Znamienne jest jednak, iż właśnie od tego roku zlikwidowano w piśmie dział wychowania obywatelskiego.

Równie interesującym pismem, wydawanym nakładem „Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego" w Toruniu, jako bezpłatny dodatek do niego, było „Pedagogium", ukazujące się od 1938 r. na początku każdego półrocza szkolnego w nakładzie 3500 egzemplarzy. Do wybuchu wojny

---

[23] M. Pollak, *Wspomnienia kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza", t. VI, z. 2 za rok 1960, Poznań 1961, s. 333–376.

[24] „Oświata Pozaszkolna" 1935, nr 5, s. 163–165.

zdołano wydać tylko 3 numery ciekawie zapowiadającego się pisma. Redaktorem periodyku, określanego w podtytule jako „czasopismo poświęcone psychologii nauczyciela i sposobom jego kształcenia", był dr Jan Schwarz. „Pedagogium" nie poruszało zagadnień dotyczących ideologii wychowawczej, niemniej znajdujemy na jego łamach rozważania na temat zadań nauczycieli w organizacji współpracy z rodzicami uczniów, w ramach tworzenia jednolitego frontu oddziaływań wychowawczych domu i szkoły[25].

Największa liczba publikacji zamieszczanych w „Dziennikach Urzędowych" kuratoriów na temat wychowania państwowego miała miejsce w latach 1931–1933. Najczęściej były to artykuły o charakterze publicystycznym, mające przede wszystkim na celu propagowanie ideału wychowawczego i głównych założeń doktryny pedagogicznej sanacji. Do publikacji tego typu należały m.in. artykuły: Jana Firewicza pt. *O ideał obywatela-państwowca w wychowaniu* wydrukowany w „Dzienniku Urzędowym Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego"[26], Andrzeja Sautera *O wychowaniu państwowym* – w „Dzienniku Urzędowym Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego"[27] oraz Stanisława Seweryna pt. *Uwagi o wychowaniu obywatelsko-państwowym*" – w „Dzienniku Urzędowym Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego"[28]. Autorzy tych i podobnych artykułów nie prezentowali jednak oryginalnych myśli, będących twórczym wkładem do programu wychowawczego sanacji. Powtarzano w nich bowiem najczęściej znane hasło oraz rozwijano wcześniej sformułowane tezy.

Pracą mającą natomiast istotne znaczenie dla kształtowania sanacyjnej ideologii wychowawczej była m.in. publikacja J. Ostrowskiego pt. *Wychowanie państwowe*[29], w której autor przeprowadził analizę porównawczą treści i zakresu pojęć: wychowania społecznego, indywidualistycznego i państwowego oraz opracował model i wzór osobowy rządowej doktryny wychowawczej. Z kolei wybitny pedagog i profesor Uniwersytetu Lubelskiego Zygmunt Kukulski[30] opracował metody i środki realizacji wychowania państwowego w praktyce szkolnej. „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego" zamieścił szczegółowy program wychowania państwowego dla wszystkich klas szkoły powszechnej, gimnazjum i liceum, z uwzględnieniem kształtowania poszczególnych dyspozycji osobowościowych wychowanków. Program opracowany przez ministerialną instruktorkę wychowania obywatelsko-państwowego H. Pohoską[31] stał się przedmiotem twórczych dyskusji prezentowanych na łamach „Dziennika".

---

[25] J. Schwarz, *O potrzebie stworzenia czasopisma poświęconego psychologii nauczyciela i sposobom jego kształcenia oraz o wytycznych pracy na najbliższą przyszłość*, „Pedagogium" 1938, nr 1, s. 12–15.

[26] „Pedagogium" 1932, nr 3, s. 82–84.

[27] „Pedagogium" 1932, nr 1, s. 6–7.

[28] „Pedagogium" 1930, nr 9, s. 223–239.

[29] „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego" 1931, nr 10, s. 254–260.

[30] „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego" 1932, nr 1, s. 7–9.

[31] H. Pohoska, *Projekt programu wychowania obywatelsko-państwowego oraz uwagi dotyczące jego wykonania*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego" 1932, nr 7, s. 404–417.

Ważną inicjatywą redakcji kuratorium warszawskiego było zamieszczenie w kolejnych numerach „Dziennika" w 1932 r. cyklu artykułów poświęconych realizacji programu wychowawczego sanacji, głównie poprzez wykorzystywanie treści wychowawczych przedmiotów nauczania szkolnego[32]. Wszystkie publikacje ogłoszone na łamach „Dziennika" zostały włączone do pracy zbiorowej pt. *Z teorii i praktyki wychowania* (Warszawa 1933) wydanej nakładem Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Po wydaniu w 1932 r. ustawy szkolnej większość redakcji „Dzienników Urzędowych" szczególną uwagę przykładała do opracowania nowych programów dydaktycznych przedmiotów nauczania szkolnego i korelacji ich treści z założeniami wychowania państwowego[33]. Spośród przedmiotów szkolnych największą rolę w państwowym wychowaniu młodzieży przypisywano „Nauce o Polsce współczesnej" (której nazwę proponowano zmienić na „Naukę obywatelstwa"), historii, geografii oraz językowi i literaturze ojczystej. Wszystkie przedmioty szkolne realizowane metodą nauczania wychowującego miały zostać powiązane osią programową, której treścią miała być „Polska i jej kultura – Polska w znaczeniu państwa polskiego, kultura – duchowa i materialna"[34].

W ramach specjalnego wydawnictwa – „Biblioteki Nauczyciela Szkoły Powszechnej", redagowanej przez Benedykta Kubskiego w latach 1932–1934, z inspiracji Ministerstwa WRiOP, nakładem znanej oficyny Gebethnera i Wolffa ukazało się 15 tytułów poświęconych wyłącznie realizacji nowych programów nauczania. Spośród tych pozycji na szczególną uwagę zasługują publikacje pracowników

---

[32] M. Sokorski, *Realizowanie wychowania państwowego w szkole*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego" 1932, nr 1, s. 32–48; S. Drzewiecki, *Wychowania obywatelsko-państwowe a nauka języka polskiego*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego" 1932, nr 2, s. 77–96; Z. Lepecki, *Lekcja matematyki w szkole średniej a wychowanie obywatelsko-państwowe*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego" 1932, nr 3, s. 124–148; W. Radziwonowicz, *Wychowanie obywatelsko-państwowe na podstawie nauczania historii w szkole średniej*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego" 1932, nr 4, s. 177–208; J. Lubecka, *Czynniki wychowania obywatelsko-państwowego w nauczaniu przyrodoznawstwa*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego" 1932, nr 5, s. 266–272.

[33] J. Magryta, *Wychowanie fizyczne a wychowanie obywatelsko-państwowe w szkole powszechnej*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego" 1931, nr 7, s. 242–245; Z. Serafinowiczowa, *Realizowanie postulatów wychowania obywatelsko-państwowego przy nauczaniu języka łacińskiego*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego" 1932, nr 7, s. 418–424; Z. Gillówna, *Jak realizować ideę wychowania obywatelskiego przy nauce języka polskiego*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego" 1932, nr 8, s. 440–442; M. Daabowa, *Realizacja wychowania państwowego w I i II klasie szkoły powszechnej*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poleskiego" 1932, s. 443–447; L. Langholz, *Wychowanie państwowo-obywatelskie na podstawie nauczania przedmiotów pedagogicznych*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego" 1933, nr 1, s. 34–57; E. Szczerbicki, *Wychowanie obywatelsko-państwowe w nowych programach*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego" 1933, nr 8–9, s. 424–435; A. Grzegorzewski, *Polska i jej kultura jako oś programowa w nowych programach szkół powszechnych*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego" 1933, nr 8–9, s. 394–403.

[34] S. Drzewiecki, *Wychowanie obywatelsko-państwowe w nowych programach*, Warszawa 1934, s. 11.

Ministerstwa, m.in.: Juliusza Balickiego *Oblicze nowych programów* (Warszawa 1932), Jadwigi Michałowskiej *Zagadnienia wychowawcze w nowych programach* (Warszawa 1932) oraz Stefana Drzewieckiego *Wychowanie obywatelsko-państwowe w nowych programach* (Warszawa 1932; wyd. 2, Warszawa 1934).

Ponadto w „Dziennikach" można wyróżnić także osobną grupę licznych publikacji dotyczących realizacji ideologii wychowawczej sanacji w aspekcie współdziałania domu i szkoły. Opowiadano się w tym zakresie za prowadzeniem pracy planowej i systematycznej z wykorzystaniem bezpośrednich kontaktów rodziców i nauczycieli oraz współpracy za pośrednictwem zrzeszeń rodzicielskich i patronatów szkolnych. Opracowano również szereg praktycznych rozwiązań organizacyjnych, które miały na uwadze zbliżenie domu i szkoły jako dwóch środowisk wychowawczych ucznia w celu realizacji wspólnego programu wychowawczego[35].

Znaczną aktywnością w zakresie propagowania doktryny pedagogicznej sanacji oraz poszukiwania metod i środków jej realizacji wykazywała się redakcja „Dziennika" KOS Lubelskiego, poświęcając np. jeden z numerów wprowadzaniu w życie programu wychowania państwowego w oparciu o wybrane przykłady konkretnych szkół średnich[36]. W kolejnym zaś numerze omawiano problemy realizacji wychowania państwowego w organizacjach młodzieżowych.

Udział wydawnictw periodycznych Ministerstwa WRiOP oraz organów Kuratoriów Okręgów Szkolnych w wypracowaniu i kształtowaniu doktryny wychowawczej obozu rządowego należy uznać za znaczący zarówno w dziedzinie teleologii wychowania, jak i w opracowaniu metod, środków oraz form realizacji wychowania państwowego. Rola ta była szczególnie widoczna w latach 1929–1933, wyraźnie zaś osłabła w latach następnych, nie oddając też w pełni na swoich łamach kierunków ewolucji doktryny wychowawczej sanacji. Na tle całego czasopiśmiennictwa pedagogicznego okresu międzywojennego pisma wydawane przez Ministerstwo, z racji swego urzędowego charakteru, wyróżniały się do 1933 r. konsekwencją w tworzeniu podstaw teoretycznych i rozwiązywaniu problemów praktycznych wychowania państwowego. Redakcjom „Oświaty i Wychowania" oraz „ Dzienników" udało się nawiązać bliski kontakt z czytelnikami oraz skupić wokół siebie wielu stałych współpracowników, dzięki czemu były mocno związane ze środowiskiem nauczycielskim i osadzone w ówczesnej rzeczywistości oświatowej. Publikacje zamieszczane na łamach omawianych pism prezentowały różny

---

[35] M.in. W. Radziwonowicz, *Wychowanie organizacyjne na podstawie współpracy domu ze szkołą*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego" 1935, nr 2, s. 55–59; B. Szwarczyk, *Jak realizować plany współpracy domu ze szkołą*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego" 1933/1934, nr 6, s. 261–264; J. Młodowska, *Praca społeczno-wychowawcza nauczycieli wśród rodziców*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego" 1933/1934, nr 6, s. 265–271; I Klinghoffer, *O nową formę organizacyjną współpracy domu ze szkołą*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego" 1933/1934, nr 6, s. 272–273.

[36] J. Firewiczowa, *Próby realizacji wychowania obywatelsko-państwowego w Gimnazjum Żeńskim im. Unii Lubelskiej w Lublinie*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego" 1932, nr 1, s. 9–12; J. Młodowska, *Wychowanie państwowe – próba realizacji w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Chełmie*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego" 1932, nr 1, s. 12–15; T. Moniewski, *Wychowanie państwowe w Gimnazjum im. Staszica w Lublinie*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego" 1932, nr 1, s. 16–18.

charakter i poziom: niektóre pretendowały do opracowań o charakterze naukowym, inne zaś cechowały się popularnym ujęciem zagadnień pedagogicznych. Wydaje się, że pisma Ministerstwa odegrały poważną rolę również w zakresie popularyzacji idei wychowania państwowego. Zjawisko to polegało głównie na próbie wytworzenia w świadomości swych czytelników zrozumienia i emocjonalnego związania ich z ideologią wychowawczą obozu rządowego.

Wziąwszy pod uwagę spory dorobek ilościowy, a także różnorodną oraz bogatą zawartość merytoryczną wydawnictw Ministerstwa WRiOP i Kuratoriów Okręgów Szkolnych, należy stwierdzić, że zasługują one na bliższe poznanie i wszechstronną analizę.

Pisma subwencjonowane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Czasopismem niebędącym oficjalnym organem resortu oświaty, ale przez niego finansowanym był dwumiesięcznik pod nazwą „Kultura Pedagogiczna". Na całość cyklu wydawniczego tego interesującego pisma naukowego, poświęconego socjologicznym i filozoficznym zagadnieniom wychowania, złożyło się zaledwie pięć zeszytów, wydawanych w okresie od lutego do grudnia 1933 r. „Kulturę Pedagogiczną" redagował jeden z twórców teorii wychowania państwowego, Zygmunt Mysłakowski, autor m.in. pracy pt. *Państwo a wychowanie* (Warszawa 1935). W skład Komitetu Redakcyjnego wydawnictwa wchodzili ponadto tacy wybitni uczeni, jak: Stanisław Bystroń, Bogdan Nawroczyński i Stefan Szuman. Redakcja i administracja pisma mieściła się w Krakowie, przy ulicy Straszewskiego 27.

Wyrazem ścisłych związków, jakie łączyły naczelne władze oświatowe z redakcją pisma, był poza subwencjonowaniem również fakt, że Ministerstwo WRiOP zaprenumerowało „Kulturę Pedagogiczną" dla państwowych szkół średnich ogólnokształcących, seminariów nauczycielskich oraz inspektorów szkolnych. Natomiast niektóre „Dzienniki Urzędowe" Kuratoriów Okręgów Szkolnych, informując o ukazaniu się na rynku wydawniczym nowego czasopisma, zachęcały swych czytelników do jego prenumeraty.

Na łamach „Kultury Pedagogicznej" ukazały się dwie poważne rozprawy teoretyczne autorstwa J. S. Bystronia[37] i J. Chałasińskiego[38] poświęcone ideologii wychowawczej obozu rządowego. W okresie ukazania się wzmiankowanych rozpraw główne założenia i postulaty sanacyjnej doktryny pedagogicznej były już w zasadzie wypracowane oraz realizowane w praktyce. Niemniej również

[37] J. S. Bystroń, *Wychowanie państwowe*, „Kultura Pedagogiczna" 1933, nr 2, s. 97–111.

[38] J. Chałasiński, *Państwo i wychowanie państwowe. Uwagi socjologiczne*, „Kultura Pedagogiczna" 1933, nr 4, s. 380–407.

w latach następnych, po wydaniu ustawy z 1932 r. i dokonanej reformie programów szkolnych, władze oświatowe dopuszczały dyskusje, a nawet krytykę oraz twórcze rozwijania i kształtowanie programu wychowania państwowego. Takimi właśnie pracami, krytycznie ustosunkowującymi się do licznych słabości nowej doktryny pedagogicznej, mającymi jednak na uwadze sprecyzowanie i metodologiczne uporządkowanie jej pojęć oraz założeń programowych, były artykuły zamieszczone w „Kulturze Pedagogicznej".

J. S. Bystroń na drodze polemiki z typowymi i najczęściej występującymi określeniami wychowania państwowego starał się w swoim artykule, przeprowadzając socjologiczną analizę pojęcia „państwa", sprecyzować termin „wychowania państwowego". Jednoznacznie odrzucał w tym kontekście metafizyczne pojmowanie państwa jako bytu samoistnego w sensie ontologicznym, mającego własne istnienie i cele, niezależnie od tworzących je jednostek. Krytykował tym samym rozumienie wychowania państwowego jako formy ingerencji państwa w sprawy wychowania oraz „wychowania dla państwa". Organizowana i prowadzona w taki sposób działalność wychowawcza mogła prowadzić do biernego podporządkowania się jednostki państwu jako bytowi absolutnemu oraz do schematyzmu i uniformizmu w wychowaniu. J. S. Bystroń wystąpił z twierdzeniem, że między państwem a innymi tworami społecznymi, takimi jak np.: miasto, rodzina, kościół, spółka akcyjna, nie ma zasadniczej różnicy, która pozwalałaby na przeciwstawienie państwa innym grupom lub organizacjom społecznym. W dalszej części swoich rozważań wspomniany socjolog uznawał państwo za najważniejszą organizację społeczną „uzależniającą od siebie i podporządkowującą swemu kierownictwu obszerne dziedziny działalności nie tylko politycznej, ale także gospodarczej i kulturalnej"[39]. Z ustaleń autora wynikało więc, iż jedyne uzasadnienie wyjątkowej pozycji państwa widział w fakcie, że współczesne państwo obejmowało zasięgiem swoich wpływów i kompetencji coraz więcej dziedzin życia społecznego. Pisząc z kolei na temat wychowania państwowego, stwierdzał, że „jest to wychowanie mające na celu rozszerzenie i pogłębianie twórczości jednostek, w formach umożliwiających koordynację ich wysiłków twórczych"[40]. Bystroń uważał, że każde pogłębianie stosunku społecznego, uszlachetnianie życia emocjonalnego, rozszerzanie treści intelektualnych, łączących się ze współżyciem międzyludzkim, jest aktem twórczym, podnoszącym intensywność życia społecznego oraz budującym państwo. Twierdził tym samym, że wychowanie państwowe, utożsamiane w jego ujęciu z wychowaniem społecznym, pedagodzy zdołają realizować, o ile będą rozszerzać ową twórczość, pogłębiając jej treść oraz pobudzać w tym kierunku możliwie wielką liczbę jednostek.

Rozprawa J. S. Bystronia spotkała się z żywym zainteresowaniem wśród ideologów i działaczy oświatowych, chociaż bynajmniej nie zawsze zgadzano się z jego tezami. Publikacja ta na łamach „Zrębu" niemal natychmiast spotkała się z ostrą polemiką w artykułach: Franciszka Zawadzkiego *Na marginesie artykułu J. S. Bystronia o wychowaniu państwowym*[41] i Jerzego Ostrowskiego

[39] J. S. Bystroń, *Wychowanie...*, s. 105.
[40] Tamże, s. 104.
[41] „Zrąb" 1933, t. 15, s. 79–83.

Interpretacje[42]. Czołowy publicysta „Zrębu" – J. Ostrowski – reprezentując stanowisko większości pedagogów skupionych w tej organizacji, krytycznie ustosunkował się do dwóch najważniejszych tez wysuniętych przez Bystronia: zagadnienia samoistnego bytu państwa oraz tożsamości pojęć wychowania państwowego i społecznego. Ostrowski wyrażał przekonanie, że państwo, posiadając byt pierwotny i samoistny, musi odgrywać w stosunku do jednostek i grup społecznych rolę nadrzędną, najwyższego i jedynego kryterium. Rozgraniczał również zakres pojęć wychowania państwowego i społecznego ze względu na rozbieżność założonych celów, wychodząc z założenia, że w obrębie państwa i poza nim istnieją grupy społeczne, których interes nie pokrywa się z interesem państwa. Dlatego też wychowanie społeczne traktował jako przygotowanie do realizacji wychowania państwowego, mającego charakter uniwersalny.

Chałasiński w artykule *Państwo i wychowanie państwowe* rozpatrywał pojęcie i istotę państwa, podobnie jak J. S. Bystroń, z punktu widzenia socjologii[43]. Nie utożsamiał jednak pod względem zakresu i treści pojęć wychowania społecznego i państwowego. To ostatnie pojmował jako proces uspołeczniania jednostek w celu organizacji życia zbiorowego w państwie. Mimo podjętej przez niego próby naukowej analizy pojęcia „państwa" oraz odrzuceniu jego interpretacji metafizycznej, w definiowaniu istoty wychowania państwowego bliski był reprezentowanemu w tej kwestii stanowisku pedagogów skupionych wokół kwartalnika „Zrąb".

Niewątpliwą zasługą obu autorów omówionych co dopiero publikacji była udana próba unaukowienia teorii wychowania państwowego, zdefiniowanie pojęć, oddzielenie haseł agitacyjnych od tez programowych oraz wykazanie istotnych słabości metafizycznej koncepcji państwa. Można wyrazić przekonanie, że „Kultura Pedagogiczna" jako jedyne ukazujące się pod patronatem Ministerstwa WRiOP naukowe pismo pedagogiczne, mimo krótkiego okresu wydawania, wniosła twórczy wkład w wypracowanie rządowej doktryny pedagogicznej.

Kolejnym czasopismem ideowo związanym z obozem sanacyjnym, przede wszystkim poprzez swoich założycieli i kolejnych redaktorów nadających pismu jednoznaczne oblicze ideologiczne oraz otrzymywane subwencje finansowe z Ministerstwa WRiOP[44], był jedyny bodaj w Polsce miesięcznik popularnonaukowy pod nazwą „Wiedza i Życie". Pismo poświęcone było popularyzacji wiedzy i samokształceniu. W okresie międzywojennym ukazywało się od 1 marca 1926 r. do wybuchu wojny i stanowiło swoisty periodyczny podręcznik dla samouków.

Wydawcą miesięcznika od kwietnia 1931 r. był Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, natomiast od sierpnia 1931 r. w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego pismo wydawał czołowy działacz związkowy Stanisław Nowak. Począwszy od stycznia 1933 r. w podtytule określano periodyk jako: „Miesięcznik poświęcony popularyzacji wiedzy i zagadnieniom społeczno-wychowawczym". Wraz z pewną zmianą profilu i problematyki „Wiedzy i Życia" funkcje wydawnicze przejął utworzony w 1925 r. Powszechny Uniwersytet Koresponden-

[42] „Zrąb" 1933, t. 15, s. 84–88.
[43] J. Chałasiński, *Państwo...*, s. 404.
[44] A. Hertz, *Wyznania starego człowieka*, Londyn 1979, s. 227.

cyjny, którego jednym z założycieli był A. Skwarczyński. W styczniu 1935 r. „Wiedza i Życie" po raz kolejny zmieniła swój podtytuł, akcentując zainteresowanie problematyką kultury i oświaty. W tym także czasie usamodzielniła się pod względem wydawniczym. Wydawcą miesięcznika i „Biblioteki Wiedzy i Życia" stała się „spółka cywilna", której właścicielami i udziałowcami byli: Stanisław Podwysocki, Stefania Kundelska oraz Jan Feldman[45]. Wraz z kolejnymi zmianami wydawców pisma następowały jeszcze częstsze zmiany adresów redakcji i administracji miesięcznika. Godnym odnotowania jest fakt, iż w latach 1927–1931 redakcja korzystała z biur zaprzyjaźnionego pisma „Droga", zaś w roku 1934 z siedziby kwartalnika „Zrąb".

Założycielem i pierwszym redaktorem pisma był J. Jędrzejewicz. Gdy w sierpniu 1931 r. został mianowany ministrem WriOP, przekazał funkcję redaktora „Wiedzy i Życia" oraz dyrektora Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego dotychczasowemu sekretarzowi redakcji S. Podwysockiemu, który kierował miesięcznikiem z przerwą wojenną do 1950 r. J. Jędrzejewicz, dokonując zmian personalnych w kierowanym przez siebie resorcie, wprowadził do Ministerstwa WRiOP S. Podwysockiego, który w latach 1932–1936 pełnił funkcję naczelnika Wydziału Oświaty Pozaszkolnej w Departamencie Szkolnictwa Ogólnokształcącego. Począwszy od 1933 r., Podwysocki redagował wspólnie z Komitetem Redakcyjnym, w skład którego wchodzili: dr Aleksander Hertz, Benedykt Kubski, prof. Ludwik Wertenstein oraz Zygmunt Zabiegliński jako redaktor odpowiedzialny[46].

W dniu 14 maja 1937 r. wydawnictwo „Wiedza i Życie" zostało przyjęte w poczet członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Prawa członka rzeczywistego przyznano S. Podwysockiemu i J. Feldmanowi jako głównym przedstawicielom wydawnictwa. S. Podwysocki ponadto przez dwie kolejne kadencje (w latach 1937–1939) wchodził w skład Rady Naczelnej Związku Wydawców, reprezentując również do 1936 r. z ramienia wydawnictwa Towarzystwa Kultury i Oświaty czasopisma „Zrąb" i „Pion"[47].

W świetle obowiązujących wówczas przepisów prasowych wydawca pisma zajmował się stroną techniczno-organizacyjną wydawnictw, chociaż w praktyce zakres jego obowiązków i uprawnień był bardzo różnorodny. Często zdarzało się także, że wydawca pełnił jednocześnie funkcję redaktora naczelnego pisma[48].

Aleksander Hertz, jeden z redaktorów „Wiedzy i Życia" i kierownik naukowy Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego, wyrażał się w tonie bardzo pochlebnym o S. Podwysockim, o którym m.in. w swoim pamiętniku, opublikowanym w 1979 r. w Londynie, pisał następująco: „dzięki niemu miesięcznik stał się jednym z najbardziej w Polsce znanych poważnych periodyków. Czasami oskarżano go o zbyt wysoki poziom. Był on pismem dla inteligencji. Szczególnie nauczycielstwo gorliwie go czytało"[49].

---

[45] AAN, zespół PZWDiCz, sygn. 182.

[46] W myśl prawa prasowego z 1921 r. i dekretu z 1927 r. redaktor odpowiedzialny ponosił główne konsekwencje za treść pisma, jego linię programową oraz ewentualne wykroczenia prasowo-porządkowe.

[47] AAN, zespół PZWDiCz, sygn. 182.

[48] M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce*, Warszawa 1963, s. 103.

[49] A. Hertz, *Wyznania*..., s. 282.

Współpracownikami „Wiedzy i Życia" byli wybitni polscy uczeni oraz znani działacze oświatowi i polityczni. Dział nauk ścisłych w latach 30. redagował profesor fizyki L. Wertenstein. Profesor Stefan Czarnowski ogłosił na łamach miesięcznika cykl studiów o kulturze. Ponadto w „Wiedzy i Życiu" publikowali również m.in. Wacław Borowy, Józef Chałasiński, Tadeusz Manteuffel, Czesław Znamierowski, Florian Znaniecki oraz uczeni związani z lewicą społeczną: Jerzy Borejsza, Antoni Bolesław Dobrowolski i Stefan Rudniański. Spośród redaktorów i czołowych publicystów innych pism związanych z obozem sanacyjnym na łamach miesięcznika pisali m.in. Wacław Husarski z „Drogi" oraz Hanna Pohoska ze „Zrębu".

Wraz z osiąganym przez pismo uznaniem i szerokim zainteresowaniem w kręgach inteligencji redakcja periodyku zdecydowała się w 1933 r. rozszerzyć zakres swego oddziaływania poprzez poszerzenie oferty wydawniczej. Korzystając prawdopodobnie również z doświadczeń i wzorów redakcji „Drogi" i „Zrębu", przystąpiono do wydawania „Biblioteki Wiedzy i Życia".

W ramach nowego wydawnictwa ukazały się jednak tylko dwie pozycje o charakterze popularnonaukowym. A. Hertz wydał pracę *Klasycy socjologii* (Warszawa 1933), zaś C. Znamierowski, profesor prawa Uniwersytetu Poznańskiego, był autorem książki *Wiadomości elementarne o państwie* (Warszawa 1934), w której na szczególną uwagę zasługuje ciekawy wstęp socjologiczny, dotyczący teorii państwa oraz próba zdefiniowania pojęcia „państwa". Również blisko związany z redakcją „Wiedzy i Życia" – Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny był wydawcą kilku interesujących pozycji z zakresu polityki oświatowej, w tym m.in. publikacji A. Hertza *Główne kierunki polityczne a ruch oświatowy* (Warszawa 1935).

„Wiedza i Życie", oprócz znakomitego spełniania swej podstawowej funkcji popularyzacji wiedzy, wynikającej z profilu pisma, żywo interesowała się również ideologicznymi aspektami wychowania. Roman Battaglia w artykule o charakterze programowym *O polską rację stanu*[50], analizując warunki umocnienia polskiej państwowości, wiele uwagi poświęcił założeniom sanacyjnej ideologii wychowawczej. W kwestii określenia celów wychowania państwowego na czoło wysuwał postulaty kształtowania w świadomości obywateli i młodych pokoleń idei pracy dla państwa, stawiania interesów zbiorowości państwowej ponad partykularnymi interesami jednostek i grup społecznych oraz eliminowania często podnoszonych w publicystyce wad charakteru narodowego Polaków. W kontekście określonych celów i zadań wychowania państwowego formułował ponadto istotny dla rozważań teleologicznych pożądany model obywatela państwa, który nie odbiegał jednak w ujęciu tematu od licznych znanych wcześniej w literaturze pedagogicznej opracowań w tym zakresie.

Znamienną publikacją, zamieszczoną na łamach „Wiedzy i Życia" w pierwszym okresie kształtowania sanacyjnej doktryny pedagogicznej, była rozprawa dr Anny Minkowskiej[51] poświęcona życiu i twórczości naukowej Fryderyka Wilhelma Foerstera. Analizując bogaty i różnorodny dorobek tego wybitnego

[50] R. Battaglia, *O polską rację stanu*, „Wiedza i Życie" 1934, z. 2, s. 149.

[51] A. Minkowska, *Fryderyk Wilhelm Foerster*, „Wiedza i Życie" 1931, z. 5, s. 367–372.

niemieckiego pedagoga, autorka w szczególny sposób akcentowała jego zasługi w zakresie wypracowania ideału wychowawczego oraz teorii wychowania obywatelskiego.

Najpoważniejszą rozprawą teoretyczną opublikowaną przez „Wiedzę i Życie", bezpośrednio dotyczącą ideologii sanacyjnej, a pośrednio doktryny wychowania państwowego, była praca F. Znanieckiego *Kult państwa*[52]. Podobnie jak czynili w swych publikacjach J. S. Bystroń i J. Chałasiński, F. Znaniecki jednoznacznie odrzucał ideologiczne pojmowanie państwa jako absolutu „wobec którego jednostki i ugrupowania są tylko relatywne"[53]. Z punktu widzenia socjologii traktował państwo jako społeczną grupę terytorialną, będącą zrzeszeniem zdolnych do zbiorowego działania ludzi, których łączą wspólne wartości[54]. W kwestii określenia istoty państwa także nie odbiegał od publikowanych już wcześniej socjologicznych analiz tego pojęcia.

Społeczną realizację postulatów kultu państwa, wyrażającą się m.in. w traktowaniu przez obywateli i grupy społeczne państwa jako wartości najwyższej, a dobro państwa jako ostatecznego sprawdzianu wszelkiego działania jednostek i grup funkcjonujących w jego obrębie, uważał za nieefektywną w przypadku narzucania ich społeczeństwu przez władze. W dalszej części studium F. Znaniecki zajął się określeniem koniecznych zmian, jakie powinny nastąpić w strukturze państwa, aby postulaty jego kultu mogły zostać urzeczywistnione. Jako podstawowy warunek pełnej realizacji ideologii państwowej uważał potrzebę transformacji dotychczas panującego stosunku prawnego między państwem a obywatelem na stosunek moralny, sankcjonujący podmiotowość każdej jednostki. Wraz ze zmianą struktury i funkcjonowania państwa F. Znaniecki podkreślał wyłaniającą się konieczność postawienia nowych jakościowo zadań przed wychowaniem, aby było ono zdolne kształtować odpowiednie dyspozycje emocjonalne i wolicjonalne samodzielnego „udziału młodzieży w zadaniach państwowych"[55].

Praca wybitnego polskiego socjologa stanowiła niewątpliwie poważny głos w ciągle wówczas otwartej dyskusji dotyczącej podstawowych założeń ideologii i doktryny pedagogicznej sanacji. Nie spotkała się jednak poza słabo uargumentowaną polemiką w „Zaczynie"[56] z praktycznie żadnym odzewem na łamach czasopism obozu rządowego. Główne, nowatorskie tezy, zawarte w studium Znanieckiego, nie mogły również w okresie wzrastających w Polsce tendencji totalitarnych zostać uwzględnione przez władze w kształtowaniu nowej ideologii i programu wychowawczego.

Wśród omówionych tu czasopism, rozpatrywanych w kontekście tytułowego problemu, na szczególne wyróżnienie zasługują: „Oświata i Wychowanie", „Kultura Pedagogiczna" i „Wiedza i Życie". Na ich łamach podnoszone były socjologiczne i pedagogiczne problemy wychowania państwowego. Autorzy publikowanych

---

[52] „Wiedza i Życie" 1936, z. 6–7, s. 336–362.
[53] F. Znaniecki, *Kult państwa*, „Wiedza i Życie" 1936, z. 6–7, s. 336.
[54] Tamże, s. 339–431.
[55] Tamże, s. 358.
[56] *Państwo jest nieprzetłumaczalne*, „Zaczyn" 1936, nr 2, s. 3.

tam rozpraw poddawali przede wszystkim analizom sporne kwestie terminologiczne oraz socjologiczne interpretacje głównych pojęć i wartości wychowania państwowego, a także zagadnienia dotyczące teleologii doktryny pedagogicznej sanacji.

Periodyki pedagogiczne, w tym przede wszystkim „Oświata i Wychowanie" i „Dzienniki Urzędowe" Kuratoriów Okręgów Szkolnych, aktywnie uczestniczyły w przetransponowaniu głównych przesłanek teoretycznych wychowania państwowego na język praktyki pedagogicznej. Nawiązując głównie do zasad „nowego wychowania", szeroko omawiano i wypracowywano inspirujące niekiedy eksperymenty pedagogiczne, metody, środki, a także formy oddziaływań wychowawczych. Często upowszechniano także doświadczenia wychowawcze szkół i nauczycieli. Periodyki te miały również swój wkład w tworzeniu metodyki wychowania państwowego.

Istotne dla oceny roli analizowanych tu wydawnictw periodycznych jest zagadnienie skuteczności ich oddziaływania. W tym przypadku należy podkreślić, iż mimo stosunkowo niskiego ich nakładu, adresatami publicystyki i rozpraw o charakterze programowym, a niekiedy też naukowym, zamieszczanych w badanych periodykach, byli często wysocy rangą urzędnicy państwowi i działacze polityczni, którzy niejednokrotnie korzystali z ich łamów jako autorzy wypowiedzi prasowych.

JOANNA SOSNOWSKA*

Wydawcy polskich czasopism pedagogicznych adresowanych do wychowawczyń przedszkoli i ich rola w popularyzowaniu idei wychowania przedszkolnego w II Rzeczypospolitej

Czasopisma pedagogiczne jako wydawnictwa periodyczne poświęcone problematyce oświaty i wychowania odgrywały i nadal odgrywają istotną rolę w rozwoju nauk pedagogicznych oraz w upowszechnianiu kultury pedagogicznej wśród nauczycieli, wychowawców, działaczy oświatowych, rodziców i opiekunów[1]. Pisma tego rodzaju, odtwarzając przeszłość oświatowo-edukacyjną danej epoki historycznej i odnotowując zjawiska czy wydarzenia często nigdzie więcej niezapisane – pozwalając tym samym zejść z poziomu ogólności w obszar mikrohistorii – stanowią cenne źródło w badaniach nad teorią i praktyką pedagogiczną.

W okresie międzywojennym znaczenie czasopiśmiennictwa pedagogicznego doceniano szczególnie (o czym świadczy istnienie kilkuset tytułów) i mimo że niektóre z nich ukazywały się nieregularnie lub przez krótki okres, to i tak ten etap dziejowy w działalności wydawniczej polskiej publicystyki oświatowej oceniany jest jako nieporównywalny z żadnym innym okresem historycznym, zaś lata 1920–1935 uznawane są za czas największego ożywienia w zakresie ilościowego i jakościowego rozwoju periodyków pedagogicznych[2]. Do powstania i utrzymywania się dużej liczby czasopism pedagogicznych w okresie II Rzeczypospolitej przyczyniły się w głównej mierze względy społeczne, zwłaszcza konkretne

* Dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

[1] J. Jarowiecki, *Czasopisma pedagogiczne w Polsce*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 79; M. Lewartowska-Zychowicz, *Czasopisma pedagogiczne*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI w.*, red. T. Pilch, t. 1, Warszawa 2003, s. 564.

[2] Ogólna liczba tytułów o charakterze pedagogicznym przekraczała liczbę 300; 61 z nich istniało dłużej niż 10 lat, w tej liczbie 15 edytowano przez cały okres międzywojenny. W. Czerniewski, *Czasopiśmiennictwo w Polsce okresu międzywojennego*, „Nowa Szkoła" 1968, nr 10–11, s. 104.

potrzeby oświatowe traktowane przez reprezentantów różnorodnych organizacji nauczycielskich jako platforma intensywnego wpływu samokształceniowego w stosunku do polskich nauczycieli[3]. Oprócz roli w zakresie podnoszenia kompetencji zawodowych środowiska oświatowego międzywojenne periodyki popularyzowały – prezentowały i interpretowały – dorobek polskiej i światowej myśli pedagogicznej, dążyły do podnoszenia świadomości edukacyjnej społeczeństwa i, co bardzo istotne, włączały się w debatę nad odbudową polskiej oświaty. Niewątpliwym walorem czasopism pedagogicznych tego okresu była silna więź z naukowym zapleczem, umiejętna współpraca z ówczesnymi autorytetami nauk pedagogicznych oraz propagowanie najnowszych koncepcji i rozwiązań dydaktycznych[4].

Wydawcy czasopism dla wychowawczyń przeszkoli

Znaczący wpływ na rozwój czasopiśmiennictwa pedagogicznego doby międzywojennej miały instytucje programowo związane z praktyką edukacyjną (władze szkolne, zakłady kształcenia nauczycieli), organizacje oświatowe, zrzeszenia i związki nauczycielskie oraz osoby prywatne. Wydawcy rekrutujący się z danego kręgu starali się odpowiadać na zapotrzebowania czytelnicze środowiska oświatowego, realizując przy tym zadania wynikające z własnych przekonań społeczno-ideowych. W grupie omawianych pism najliczniej reprezentowane były periodyki ogólnopedagogiczne, lecz swoją obecność zaznaczyły również pisma wąsko wyspecjalizowane pedagogicznie oraz przedmiotowo-metodyczne. Do takich zaliczyć należy czasopisma adresowane do wychowawczyń przedszkoli, których w tym okresie, na rynku wydawniczym było kilka (tab. 1).

Niewątpliwie najważniejszymi, z punktu widzenia problematyki wychowania przedszkolnego, oraz najdłużej edytowanymi były dwa pisma: „Wychowanie Przedszkolne" (wydawca: Towarzystwo Wychowania Przedszkolnego) oraz „Przedszkole" (wydawca: Sekcja Wychowawczyń Przedszkoli Związku Nauczycielstwa Polskiego) i to ich zawartość treściowa została poddana weryfikacji w odniesieniu do omawianego w niniejszym artykule zagadnienia. Pogłębiona analiza skłania ku wnioskowi, że były to periodyki popularyzujące w Polsce idee „nowego wychowania", przez co przyczyniały się do rozwoju edukacji przedszkolnej oraz ukierunkowania pracy przedszkola według nowych koncepcji w zakresie wychowania małego dziecka. Zespoły redakcyjne, reprezentując w przyjętej publicystyce kierunek wyznaczony przez wydawców, przeciwstawiały się metodom

---

[3] Ł. Kabzińska, K. Kabziński, *Czasopiśmiennictwo pedagogiczne okresu II Rzeczypospolitej jako źródło refleksji teoretycznej w zakresie dydaktyki*, [w:] *Czasopiśmiennictwo okresu Drugiej Rzeczypospolitej jako źródło do historii edukacji*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2010, s. 215.

[4] M. J. Żmichrowska, *Wybrane zagadnienia czasopism pedagogicznych w Polsce w latach 1918–1939*, Olsztyn 1992, s. 21.

Tabela 1. Wydawcy czasopism pedagogicznych dla wychowawczyń przeszkoli w okresie międzywojennym

Organ/ Wydawca	Tytuł pisma	Forma edytorska	Okres i miejsce edycji	Redaktorzy
1. Związek Zawodowy Ochroniarek	„Sprawy Przedszkolne”	miesięcznik	1922 (nr 1, 2, 3) Warszawa	H. Wyrzykówna
2. Komitet Pomocy Dzieciom	„Opieka nad Dzieckiem”[a]	dwumiesięcznik	1923–1931 Warszawa	Władysław Szenajch, M. Gromski
	„Dziecko i Matka”	dwutygodnik	1926–1939 Warszawa	W. Pełczyńska, M. Podhorska-Okołów
3. Towarzystwo Wychowania Przedszkolnego	„Wychowanie Przedszkolne”	miesięcznik dwumiesięcznik	I 1925–XII 1931 I 1931–VIII 1939 Warszawa	Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa
4. Związek Nauczycielstwa Przedszkoli w Polsce	„Zagadnienia Przedszkolne”[b]	miesięcznik	II 1929–1931 Warszawa	Julian Zarembski
5. Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem	„Życie Dziecka”	kwartalnik	1931–1937 Warszawa	Jerzy Michałowicz
6. Związek Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców	„Zagadnienia Przedszkolne i Wychowawcze”	miesięcznik	1933–1934 Warszawa	Zofia Witkowska
	„Plan Prac w Przedszkolu”[c]	miesięcznik	1934–1938/1939 Warszawa	Zofia Witkowska
	„Moje Dziecko”[d]	miesięcznik	1935/36–1939 Warszawa	Zofia Witkowska Jan Przegodnia Kryński (od 1939)
7. Sekcja Wychowawczyń Przedszkoli ZNP Wyd. S. Machowski	„Przedszkole”	miesięcznik dwumiesięcznik	1933–VIII 1938 IX 1938–1939 Warszawa	Lucyna Sękowska

[a] „Opieka nad Dzieckiem” – od 1932 r. pismo zmieniło tytuł na „Życie Dziecka”.

[b] „Zagadnienia Przedszkolne” – od 1933 r. ukazywały się jako „Zagadnienia Przedszkolne i Wychowawcze”.

[c] „Plan Prac w Przedszkolu” stanowił kontynuację pisma „Zagadnienia Przedszkolne i Wychowawcze”.

[d] „Moje Dziecko” – od XII 1939 organ Towarzystwa Przyjaciół Przedszkoli.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: W. Goriszowski, *Przegląd ważniejszych czasopism pedagogicznych wychodzących w Polsce do 1939 r. i od 1945 r.*, „Chowanna” 1959, nr 9–10, s. 541–549; S. Możdżeń, J. Musiał, *Bibliografia polskich czasopism pedagogicznych (do 1979 r.)*, Kielce 1981, s. 51, 103, 126, 134, 152, 182, 216, 222, 227; J. Hellwig, *„Przedszkole” – czasopismo ruchu wychowania przedszkolnego w okresie międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1990, nr 1, s. 96–104; K. Wira-Świątkowska, *Powstanie polskiego czasopiśmiennictwa pedagogicznego przeznaczonego dla wychowawczyń przedszkoli*, [w:] *Czasopiśmiennictwo okresu Drugiej Rzeczypospolitej jako źródło do historii edukacji*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2010, s. 258–261.

tradycyjnym opartym na przymusie i dyscyplinie, obecnym wtedy w placówkach przedszkolnych. Proponowano pozostawienie dzieciom większej swobody, zwrócenie baczniejszej uwagi na zainteresowania wychowanków i pomoc w ich rozwijaniu[5]. Na łamach tychże pism prezentowano dorobek wybitnych teoretyków i praktyków zachodnich (Róży i Karoliny Agazzi, Owidiusza Decroly'ego, Marii Montessori, Fryderyka Wilhelma Fröbla, Petera Petersena i in.), próbując przystosować nowe rozwiązania do potrzeb placówek polskich. Wydawcy i redaktorzy utrzymywali liczne kontakty z zagranicznymi profesjonalistami w dziedzinie wychowania, co owocowało artykułami pisanymi specjalnie dla tych periodyków. Aktualność poruszanych w czasopismach zagadnień niewątpliwie wzmacniało uczestnictwo redaktorek naczelnych w bieżących wydarzeniach dziejących się wokół problematyki wychowania dziecka w wieku przedszkolnym: kongresy, zjazdy, sympozja czy wystawy.

Towarzystwo Wychowania Przedszkolnego

Geneza pierwszej polskiej organizacji działającej *stricte* na rzecz edukacji przedszkolnej sięga roku 1903, kiedy to z inicjatywy Marii Weryho-Radziwiłłowiczowej, na terenie Królestwa Polskiego zawiązano tajne Koło Wychowania Przedszkolnego[6]. Po legalizacji w 1907 r. uzyskało nazwę: Towarzystwo Wychowania Przedszkolnego (dalej: TWP) i kontynuowało podjęte wcześniej prace na rzecz wychowania dziecka, popularyzowania idei opieki nad nim wśród matek oraz kształcenia ochroniarek. Nadrzędnym celem organizacji było „podniesienie poziomu oświaty i kultury polskiej w zakresie wychowania dzieci w wieku przedszkolnym"[7], a realizacja tak nakreślonego celu odbywała się poprzez otwieranie instytucji edukacyjnych dla wychowawczyń i kierowniczek ochron/przedszkoli, organizowanie prelekcji, konferencji, zjazdów pedagogicznych, wystaw i konkursów pedagogicznych oraz publikację książek i czasopism[8]. O ile przed I wojną światową działalność oświatowa TWP miała wymiar niepodległościowy i skłaniała się

---

[5] K. Sośnicki, *Rozwój pedagogiki zachodniej na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1967, s. 45–49, 65–72; Ł. Kabzińska, *Dziecko jako przedmiot poszukiwań badawczych w myśli pedagogicznej przełomu XIX/XX wieku*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, red. K. Jakubiak, W. Jamrożek, t. 2, Bydgoszcz 2002, s. 21–49.

[6] M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, *Zarys wychowania przedszkolnego*, Warszawa 1930, s. 22–23; W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania przedszkolnego*, Warszawa 1978, s. 217; K. Wira-Świątkowska, *Przemiany w zakresie organizacji instytucji wychowania przedszkolnego w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Orientacje i kierunki w badaniach historyczno-pedagogicznych*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2009, s. 103.

[7] M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, *Zarys*…, s. 22; *Ustawa Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego*, „Wychowanie Przedszkolne" (dalej: WP) 1925, nr 1, s. 32.

[8] M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, *Zarys*…, s. 22.

ku podtrzymaniu tożsamości narodowej[9], to w okresie międzywojennym starano się przede wszystkim wzmocnić strukturę i misję organizacji, powołując oddziały i sekcje oraz zakładając własny organ prasowy.

Zarząd główny Towarzystwa mieścił się w Warszawie, natomiast w mniejszych miejscowościach zorganizowano oddziały, dzieląc je na sekcje: „odczytową" (urządzała wieczory dyskusyjne, odczyty, 6-tygodniowe kursy dla matek i wychowawczyń), „zabawkową" (nadzorowała dział zabawek dla dzieci, organizowała imprezy, wieczory bajek, przedstawienia teatralne i bazary przedświąteczne) oraz „przedszkoli", która udzielała wskazówek osobom zakładającym ochronki, przyznawała zapomogi ochronkom wiejskim, oferowała pomoc zakładom nowo powstałym i wizytowała już istniejące[10].

Pomysł założenia własnego pisma, propagującego idee wychowania przedszkolnego zrodził się w 1925 r. Periodyk stał się również miejscem informowania społeczeństwa o działalności TWP, czego przykładem może być sprawozdanie ze Zjazdu Towarzystwa w dniach 7–9 kwietnia 1926 r.[11] czy komunikat na temat 5-dniowego kursu metodycznego, który dzięki TWP odbył się w kwietniu 1927 r., w Warszawie, dla kierowniczek i wychowawczyń przedszkoli „wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej"[12].

Czasopismo „Wychowanie Przedszkolne"

„Wychowanie Przedszkolne. Czasopismo poświęcone sprawom wychowania dzieci w wieku przedszkolnym"[13] było typowym specjalistycznym periodykiem adresowanym do wychowawczyń przedszkoli[14]. Ukazywało się regularnie przez 15 lat, od stycznia 1925 do sierpnia 1939 r.[15] i było najdłużej wydawanym

---

[9] M. Weryho-Radziwiłłowiczowa pisała o Towarzystwie, że: „była to pod zaborem rosyjskim […] jedyna instytucja, która w tych ciężkich czasach największego ucisku propagowała ideę wychowania narodowego teoretycznie wśród dorosłych i wcielała praktycznie wśród dzieci". Por. M. Weryho-Radziwiłłowiczowa, *Zarys…* s. 22.

[10] Tamże, s. 23.

[11] *Sprawozdanie ze Zjazdu Tow. Wychowania Przedszkolnego (7–8–9 kwietnia r. b.)*, WP 1926, nr 5, s. 1–3.

[12] *Sprawozdanie z kursu metodycznego*, WP 1927, nr 5, s. 23–24. Zob. *Z Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego*, WP 1932, nr 3, s. 95; *Sprawozdanie z odczytów o Froeblu*, WP 1932, nr 4, s. 104–107; Z. Bogdanowiczowa, J. Szmidtówna, *Sprawozdanie z działalności poradni wychowawczej Tow. Wych. Przedszk*., WP 1932, nr 5, s. 142–144.

[13] Taka nazwa figuruje na stronach tytułowych pisma. Zob. np. WP 1928, nr 10.

[14] K. Wira-Świątkowska, *Powstanie polskiego czasopiśmiennictwa pedagogicznego przeznaczonego dla wychowawczyń przedszkoli*, [w:] *Czasopiśmiennictwo okresu Drugiej Rzeczypospolitej…*, s. 258.

[15] W. Goriszowski, *Przegląd ważniejszych czasopism pedagogicznych wychodzących w Polsce do 1939 r. i od 1945 r.*, „Chowanna" 1959, nr 9–10, s. 549; S. Możdżeń, J. Musiał, *Bibliografia polskich czasopism pedagogicznych (do 1979 r.)*, Kielce 1981, s. 216.

w okresie międzywojennym pismem, które informowało o zagadnieniach wychowania przedszkolnego. Od 1925 r. do końca 1931 r. publikowano je w formie miesięcznika, następnie ukazywało się jako dwumiesięcznik. Redakcja mieściła się w Warszawie, przy Alei 3-go Maja nr 16/6. Cena prenumeraty rocznej w 1925 r. wynosiła 10 zł (numer pojedynczy – 1 zł), od 1931 r. – 8 zł (pojedynczy egzemplarz kosztował 1,50 zł) i na tym poziomie utrzymała się do końca edycji.

Przez cały okres istnienia pisma przewodniczącą zespołu redakcyjnego była Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa, inicjatorka periodyku, a zarazem wybitna pedagog, organizatorka i działaczka społeczna, publicystka, autorka licznych publikacji metodycznych, prac teoretycznych i powiastek dla dzieci, pionierka i jedna z wielu znakomitych popularyzatorów wychowania przedszkolnego w latach międzywojennych[16]. W składzie komitetu redakcyjnego znalazły się również: Helena Czerwińska, Barbara Grosglikowa, Helena Girtlerowa, Maria Mitkiewiczowa, Wanda Kotarbińska, Antonina Pomianowska i dr Antonina Jurjewiczówna[17]. Redakcji udało się pozyskać do współpracy wybitnych ludzi nauki i kultury, psychologów, pedagogów, lekarzy i działaczy społecznych, których rozprawy i artykuły pozwalały utrzymywać czasopismo na wysokim poziomie. Do grona autorów publikujących na łamach pisma należeli m.in.: Maria Uklejska, Zofia Żukiewiczowa, Lucyna Molendzińska-Wernerowa, Iza Moszczeńska, Natalia Cicimirska, Wanda Krahelska-Mackiewiczowa, Barbara Żulińska, Wanda Daszewska, Maria Młodowska, Nina Bobieńska, Maria Gerson-Dąbrowska, Zofia Bogdanowiczowa, Maria Librachowa, Felicja Kiełbikowa, Pia Górska, Anna Jakimiakowa, A. M. Darewska, Maria Kaczkowska, Zofia Biernacka, Janina Bużycka-Krasuska, Janina Kotarbińska, Maria Konopnicka, Janina Porazińska, Ewa Szelburg-Zarembina, Stefania Tucholska, Rafał Radziwiłłowicz, Janusz Korczak, Stefan Szuman, Henryk Trenkner i Władysław Sterling[18].

Rada redakcyjna „Wychowania Przedszkolnego" niemal od początku istnienia pisma dostrzegała potrzebę zainteresowania ogółu problemem wychowania przedszkolnego. W okresie poprzedzającym edycję czasopisma, w obszarze szeroko pojętej oświaty i wychowania – również w odniesieniu do dziecka w wieku przedszkolnym – zaszły wprawdzie duże zmiany, pojawiło się wiele propozycji, postulatów i konkretnych rozwiązań podkreślających rolę i miejsce edukacji przedszkolnej w systemie oświaty (pakiet uchwał Sejmu Nauczycielskiego, doświadczenia organizacyjne i merytoryczne Referatu Wychowania Przedszkolnego[19], dorobek działaczy ruchu przed-

---

[16] M. Raczek, *Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa jako organizatorka wychowania przedszkolnego na ziemiach polskich przełomu XIX i XX wieku*, [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze* polskiej, red. W. Jamrożek, D. Żołądź-Strzelczyk, t. 2, Poznań 2001, s. 81–87; K. Wira-Świątkowska, *Kształcenie wychowawczyń przedszkoli w działalności Marii Weryho-Radziwiłłowiczowej*, [w:] *Historyczne i współczesne konteksty kształcenia nauczycieli wczesnej edukacji*, red. W. Leżańska, Łódź 2004, s. 151–156.

[17] Por. WP 1928, nr 10; WP 1932, nr 5; nr 6.

[18] Analiza pisma za lata 1925–1939. Zob. W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania*…, s. 276; K. Wira-Świątkowska, *Powstanie polskiego*…, s. 259.

[19] Kierownictwo Referatu Wychowania Przedszkolnego powierzono M. Weryho-Radziwiłłowiczowej. Jednostka ta uregulowała wiele kwestii, zajęła się m.in.: reorganizacją i ustaleniem jednolitych form organizacyjnych istniejących już placówek, wprowadzeniem jednolitych programów i metod pracy pedagogicznej w instytucjach przedszkolnych, zapewnieniem placówkom istniejącym i nowo

szkolnego), ale nie wszystkie znalazły zrozumienie i umocowanie w płaszczyźnie administracyjno-prawnej i organizacyjnej. Ważniejsze bowiem w tym czasie okazały się problemy kształtowania ustroju państwa, jego założeń i perspektyw ekonomicznych oraz tworzenia podstaw szkolnictwa powszechnego i średniego, aniżeli troska o świadome wychowanie małego dziecka[20]. Redakcja periodyku, pisząc w numerze otwierającym edycję, iż wychowanie przedszkolne jest „kopciuszkiem pedagogicznym", zdawała sobie sprawę z miejsca edukacji przedszkolnej w odbiorze społecznym: „społeczeństwo otacza szkołę należytą opieką – przedszkole natomiast jest w znacznie mniejszym stopniu przedmiotem troski ogólnej…"[21].

Widząc zatem sens pracy u podstaw w zakresie popularyzacji idei wychowania przedszkolnego, kładąc akcent na rozwój i właściwe przygotowanie do zawodu, głównym odbiorcą czasopisma uczyniono wychowawczynie placówek przedszkolnych.

> W tym celu – pisano – rozpoczynamy wydawnictwo pisma, na którego program będą składały się rzeczy następującej treści: artykuły treści naukowej i metodologicznej w zakresie pedagogiki, wskazówki jak stosować pogadanki, opowiadania, gry, ćwiczenia zmysłów roboty i inne zajęcia […], powiadamianie czytelników o stanie obecnym wychowania przedszkolnego w kraju i zagranicą, nawiązanie ścisłego związku pomiędzy wychowawczyniami i redakcją – zamieszczaniem ich pytań i odnośnych na nie odpowiedzi przez redakcję pisma, sprawozdania, ocena książek pedagogicznych i literatury dziecięcej[22].

Analiza zawartości czasopisma skłania do konkluzji, że zespół redakcyjny przez cały okres edycji konsekwentnie realizował nakreślony program i prezentował treści zgodne z obranym profilem.

Pierwszy rok publikowania „Wychowania Przedszkolnego" zbiegł się z odejściem M. Weryho-Radziwiłłowiczowej z funkcji kierowniczki Referatu Wychowania Przedszkolnego (po jego likwidacji w 1926 r.) i przejściem na emeryturę. Odtąd redaktor naczelna swój czas i wysiłek poświęcała realizacji kolejnych wydań periodyku, ten zaś wkrótce stał się środkiem przekazu oraz wymiany informacji i doświadczeń pomiędzy wychowawczyniami przedszkoli w całym kraju[23].

Układ czasopisma obejmował dwa zasadnicze działy: teoretyczny, w którym prezentowano rozprawy i artykuły z dziedziny pedagogiki, psychologii i medycyny oraz metodyczny, dzięki któremu odbiorca mógł poznać przykłady praktycznych rozwiązań w pracy pedagogicznej z małym dzieckiem[24]. Osobne karty pisma

---

powstałym wykwalifikowanej kadry pedagogicznej. M. Wróbel, *Wychowanie przedszkolne w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 42–43.

[20] G. Michalski, *Dążenia SChNNSP do upowszechnienia wychowania przedszkolnego w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Historyczne i współczesne*…, s. 182–183.

[21] *Słowo wstępne*, WP 1925, nr 1, s. 1.

[22] Tamże.

[23] M. Raczek, *Maria Weryho*…, s. 86.

[24] Część metodyczna obejmowała propozycje z następujących obszarów wychowania przedszkolnego: mowa dziecka (pogadanki, opowiadania, wiersze, obrazki sceniczne, bajki ludowe), zagadnienia przyrodnicze, matematyczne, techniczne, plastyczne, muzyczno-ruchowe, ćwiczenia gimnastyczne, ćwiczenia z zakresu metody M. Montessori. Od 1926 r. dodatek stanowiły nuty piosenek i wzory pomocy dydaktycznych.

rezerwowano, od czasu do czasu, na sprawy organizacyjne związane z działalnością TWP[25]. Tak zaprojektowany układ treści, w opinii Wandy Bobrowskiej-Nowak, czynił pismo poradnikiem dla ówczesnych wychowawczyń przedszkoli[26]. Niewątpliwym walorem periodyku – tak dla nauczycieli tamtego okresu, jak i czasów współczesnych – sytuującym go w zbiorze czasopism pedagogicznych popularyzujących idee wychowania przedszkolnego doby międzywojennej, była publikacja artykułów ukazujących zagraniczne wzorce edukacji przedszkolnej oraz nowatorskie rozwiązania metodyczne w zakresie pracy z dzieckiem. Na osobną uwagę zasługują treści związane z higieną i zdrowiem dziecka, które redakcja wysuwała niejednokrotnie na plan pierwszy. Pod kątem tychże zagadnień, wybranych przez autorkę niniejszego artykułu celowo, zostanie dokonana (w sposób dalece syntetyczny) analiza czasopisma „Wychowanie Przedszkolne" za lata 1925–1939.

Zagraniczne wzorce edukacji przedszkolnej

Przełom lat 20. i 30. XX w. to w polskiej pedagogice przedszkolnej okres kształtowania się jej teoretycznych podstaw oraz moment wyznaczania kierunków i poziomu pracy wychowawczo-dydaktycznej placówek przedszkolnych – w oparciu o osiągnięcia psychologii rozwojowej oraz koncepcje pedagogiczne O. Decroly'ego i M. Montessori. Nowe systemy wychowania dziecka kształtujące się pod wpływem zachodniej myśli pedagogicznej niosły zmiany w metodyce przedszkolnej, stawiając tym samym inne wymagania w dziedzinie kształcenia wychowawczyń[27]. Ówczesne idee i innowacyjne rozwiązania starało się propagować „Wychowanie Przedszkolne", publikując szereg artykułów pokazujących pracę placówek poza granicami Rzeczypospolitej.

Cykl ten otwierają dwa obszerne artykuły publikowane na pierwszych stronach numeru 8–9 z 1925 r., o tytułach: *Przedszkole polskie a wzory zagraniczne* autorstwa G. Kozakowskiej i *Przedszkola paryskie* – Anny Jakimiakowej[28]. O ile w pierwszym z nich autorka przestrzega „wychowawczynie-polki" przed „niewolniczem naśladownictwem" i sugeruje, aby z obcych wzorów czerpać w sposób mądry i świadomy, ponieważ „[…] przedszkole nasze musi mieć rdzennie polski charakter, musi być polskiem z ducha"[29], o tyle drugi ukazuje obraz miejskich placówek wychowania przedszkolnego na terenie Paryża. Przedszkola, które zwiedzała A. Jakimiakow, mieściły się w specjalnie do tego przeznaczonych obszernych i widnych budynkach, wyposażonych w bieżącą, letnią wodę i aparaturę sanitarną, z kilkoma salami zajęć, dużą salą zabaw i przylegającym doń ogrodem „wyasfaltowanym dla zachowania czystości", osobną jadalnią i sypialnią[30]. Wy-

[25] *Sprawy Towarzystwa*, WP 1925, nr 2, s. 24.
[26] W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania*…, s. 276.
[27] W. Leżańska, *Kształcenie nauczycieli wychowania przedszkolnego w Polsce*, Łódź 1998, s. 53.
[28] WP 1925, nr 8–9, s. 1–11.
[29] G. Kozakowska, *Przedszkole polskie a wzory zagraniczne*, WP 1925, nr 8–9, s. 2.
[30] A. Jakimiakowa, *Przedszkola paryskie*, WP 1925, nr 1, s. 5.

chowawczynie przedszkoli otrzymywały stanowisko pracy drogą konkursu (górna granica wieku to 35 lat). Autorka zwróciła uwagę na brak w przedszkolach symboli religijnych z powodu laickiego systemu szkolnictwa we Francji. Zajęcia dydaktyczne prowadzono metodą „ośrodków zainteresowań", z wykorzystaniem materiału rozwojowego O. Decroly'ego i M. Montessori; niewielka liczba zabawek – „źródła uciechy dziecięcej" – była, w opinii autorki, „brakiem dotkliwym materiału wychowawczego"[31].

Sposobem na zapoznawanie z pracą przedszkoli zagranicznych były przedruki z czasopism wydawanych w obcych językach. Przykładem może być przetłumaczony przez Zofię Biernacką na język polski artykuł inspektorki przedszkoli w Brukseli, wydrukowany pierwotnie w piśmie „Causeries Pédotechniqes" i opublikowany na łamach „Wychowania Przedszkolnego" w 1926 r. pod tytułem *Przedszkola w Belgji*[32]. Dowiadujemy się z przekazu, że placówki dla dzieci przypominają idealny dom rodzinny, w którym wychowawczyni jak dobra matka opiekuje się „gromadką" – w tym znaczeniu niewielką liczbą dzieci, uwzględniając indywidualność i potrzeby każdego z nich. Krępujące ruchy wychowanków ławki szkolne zastąpiono stolikami i krzesłami, a większość zajęć odbywała się na podwórku porośniętym trawą, z piaskiem do zabawy. Dzieci samodzielnie, z dyskretną pomocą wychowawczyń, opiekowały się w przedszkolu roślinami i zwierzętami. Stosowana w praktyce metoda F. Fröbla nie ograniczała możliwości swobodnego, uwzględniającego dobro dziecka, prowadzenia tych placówek, bowiem charakter każdej instytucji zależał od osobowości wychowawczyni. „Każde przedszkole – pisano – jest tam inne, jak inna jest wychowawczyni, która je prowadzi. […] Szuka ona rzeczy nowych, czyta, obserwuje dzieci, daje swoje oryginalne pomysły gier, zajęć, pomocy do ćwiczeń"[33].

Wydawane w Lipsku niemieckie czasopismo „Kindergarten" informowało o zmianach, jakie zaprowadzono w przedszkolach na terenie Austrii. Artykuł pt. *Przedszkola austrjackie (Wiedeń)* daje obraz placówek, które przeorganizowano „zewnętrznie" i „wewnętrznie", dostosowując organizację pracy tych instytucji do nowych idei pedagogicznych[34]. Również i tu odpowiedzialność za prawidłowy rozwój dziecka powierzono wychowawczyniom, bardzo dobrze przygotowanym zawodowo. Trzy seminaria ochroniarskie istniejące w Wiedniu umożliwiły „[…] dokładne zaznajomienie się z psychiką dziecka i zagłębienie się w ideę przedszkola", natomiast same wychowawczynie „są świadome powagi obranego przez siebie zawodu"[35].

W podobnym duchu prowadzi się przedszkola w Stanach Zjednoczonych, o których napisał „American Childhood". Z artykułu *Z dziedziny wychowania przedszkolnego w Ameryce*, w tłumaczeniu Z. Podoleckiej, wynika, że zajęcia dzieci to przede wszystkim zabawa, która „ma głębsze znaczenie psychologiczne,

---

[31] Tamże, s. 11.
[32] M. Moreau, *Przedszkola w Belgji* (tłum. Z. Biernacka), WP 1926, nr 1, s. 11–12.
[33] Tamże, s. 11.
[34] B. G. (tłum.), *Przedszkola austriackie (Wiedeń)*, WP 1926, nr 10, s. 8–9.
[35] Tamże, s. 9.

fizjologiczne i społeczne", a działania dziecka ukierunkowane są na „nabycie kulturalnych przyzwyczajeń, utrzymania zdrowia i prawidłowego rozwoju ciała"[36].

Oprócz tu wymienionych redakcja „Wychowania Przedszkolnego" opublikowała również inne artykuły umożliwiające czytelnikom zapoznanie się ze stanem i osiągnięciami wychowania przedszkolnego poza granicami Rzeczypospolitej, np. w Niemczech, Szwajcarii czy Rumunii[37].

Nowatorskie rozwiązania metodyczne w zakresie pracy z dzieckiem

U progu 1926 r., rozpoczynając kolejny rok edycji, redakcja złożyła czytelnikom deklarację o kontynuacji profilu pisma, zwiększeniu jego nakładów oraz dążeniu do „propagowania nowych metod pracy wychowawczej"[38]. Wiedzę z tego zakresu czerpano dzięki wyjazdom zagranicznym, udziałom w konferencjach, kursach i szkoleniach tak redaktorek pisma, jak i osób współpracujących z periodykiem. Do artykułu rozpoczynającego ten cykl należy zaliczyć kilkustronicowe *Wychowanie wg metody Montessori* autorstwa Klary Grunwald[39], w którym autorka w klarowny sposób przybliża specyfikę pracy z dzieckiem w oparciu o metodę M. Montessori. Rozpoczyna od wskazania walorów prawidłowo „przygotowanego otoczenia" w domu dziecięcym, które pozwalało wychowankom na swobodę w poznawaniu świata. Przekaz mówi o lekkich, jasnych meblach (krzesłach, stolikach, regałach, szafkach i szufladach) dostosowanych do wzrostu dzieci, miskach i dzbankach używanych do czynności higieniczno-porządkowych, ładzie i porządku, który „przemawia do dziecka wyraźniej i silniej niż napomnienia dorosłych"[40]. Autorka podkreśla aspekt społeczny działań dziecka, które „zamiata, czyści klamki, myje naczynia, obciera mebelki z kurzu, dba o kwiaty, zwierzęta, pracuje w ogrodzie", ale powinno przy tym „łączyć się z towarzyszami swoimi dla wykonania jakiejś pracy, musi wytworzyć jakiś podział pracy", a na tym gruncie „powstaje i wyrasta życie społeczne"[41]. Ćwiczeniu samodzielności i koncentracji, tak ważnych w rozwoju małego dziecka, miały pomagać specjalnie opracowane pomoce dydaktyczne, zwane przez M. Montessori „materiałem rozwojowym" podzielonym na kilka działów: do ćwiczeń z życia codziennego, kształcenia zmysłów, edukacji

---

[36] Z. Podolecka (tłum.), *Z dziedziny wychowania przedszkolnego w Ameryce*, WP 1928, nr 10, s. 199.

[37] Niektóre artykuły: B. Mancourant, *Przedszkola szwajcarskie* (tłum. G. Kozakowska), WP 1925, nr 11–12, s. 17–20; F. Kiełbikowa, *Przedszkola w Niemczech (Berlin)*, WP 1926, nr 9, s. 7–9; M. Zarzycka (tłum.) *Program ochron w Stanach Zjednoczonych*, WP 1926, nr 11, s. 5–7; I. W. Karwacka, *Opieka nad dzieckiem w Rumunji*, WP 1927, nr 2, s. 5–7; M. F. (tłum.), *Wychowanie przedszkolne w Szwajcarii*, WP 1927, nr 6, s. 6–7; *Z kroniki wileńskiego przedszkola*, 1932, nr 8, s. 125–127; M. Audemars, L. Lafendel, *Dom Dzieci przy Instytucie J. J. Rousseau* (tłum. A. Epstajn, E. Frajtag), WP 1938, nr 1, s. 6–19; nr 3, s. 39–46; E. Plank, *Dom dziecięcy (Wiedeń)*, WP 1938, nr 5, s. 127–129.

[38] *Od Redakcji*, WP 1926, nr 1, s. 1.

[39] K. Grunwald, *Wychowanie wg Metody Montessori* (tłum. F. K.), WP 1925, nr 6–7, s. 14–19.

[40] Tamże, s. 15.

[41] Tamże, s. 16.

matematycznej, językowej, wychowania religijnego i dla kultury życia. Szczególną rolę przypisuje autorka ćwiczeniu zmysłów dziecka i temu aspektowi rozwoju intelektualnego redakcja „Wychowania Przedszkolnego" poświęciła szereg publikacji teoretycznych i metodycznych[42]. Warto nadmienić, że najpierw opisywano daną metodę pracy, a następnie jej elementy wdrażano na grunt rodzimych placówek. Pomocą służyły teksty wskazujące, w jaki sposób nowe rozwiązania metodyczne zastosować w polskich ochronkach i przedszkolach.

Dom Dziecięcy w tłumaczeniu Z. Biernackiej[43] daje obraz niekonwencjonalnych metod stosowanych w Instytucie J. J. Rousseau w Genewie – zakładzie przeznaczonym dla dzieci w wieku 3–9 lat. Zajęcia odbywały się w specjalnie wyodrębnionych i przygotowanych pomieszczeniach; był więc „pokój" budowniczych, modelowania, mowy, rachunków, spostrzegawczości i wyobraźni. Pomoce dydaktyczne stanowiły m.in.: gry, kartony, loteryjki opracowane przez O. Decroly'ego oraz kulki, laski i kartki z liczbami pomagające w rozumieniu pojęć matematycznych. Dzieci, podzielone na trzy grupy (w zależności nie od wieku, ale od stopnia ich rozwoju), miały całkowitą swobodę wyboru zajęć. Centralną osią uczenia się było – jak u M. Montessori – ćwiczenie zmysłów, spostrzeganie i kształtowanie pojęć. Dzięki kierownictwu Instytutu J. J. Rousseau uczestnicy wakacyjnego kursu pedagogicznego zorganizowanego w sierpniu 1925 r. w Genewie mogli nie tylko odwiedzić E. Claparède'a w jego prywatnym domu, lecz także zwiedzić szereg wzorowo zorganizowanych placówek szkolnych, gdzie demonstrowano pomoce dydaktyczne do nauki czytania, pisania, gramatyki, rachunków oraz do zabaw i gier na powietrzu[44].

Sposób pracy z dzieckiem w oparciu o nowe metody wychowania pokazywała również „Wystawa *Wychowanie Przedszkolne*" zorganizowana w dniach 6–11 kwietnia 1926 r. (podczas Zjazdu TWP) w gmachu miejskiego Muzeum Pedagogicznego w Warszawie. Ekspozycję zorganizowała Sekcja Wychowania Przedszkolnego Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. Warszawy i obejmowała ona następujące działy: dydaktyczno-metodyczny, prac dzieci, urządzenia przedszkola i statystyczno-administracyjny[45]. W pierwszym, istotnym z punktu widzenia omawianego w artykule zagadnienia, zgromadzono pomoce dydaktyczne systemów pedagogicznych: Montessori, Decroly'ego, Claparède'a i Desceudres'a. Redakcja pisma zaznaczyła wówczas, że „wiele urozmaiceń i pomysłów w zastosowaniu powyższych metod do potrzeb i środowiska polskiego dziecka wniosła inwencja i pomysłowość personelu wychowawczego sekcji Wychowania Przedszkolnego przez opracowanie szeregu ćwiczeń"[46]. Właśnie ćwiczenia oparte o nowatorskie

---

[42] Już pierwszy numer zawiera kilka przykładów: M. Librachowa, *O kształceniu zmysłów*; M. K. *Sposób kształcenia zmysłów*; *Ćwiczenia zmysłów*, WP 1925, nr 1, s. 1–9. Inne wydania: M. D., *Ćwiczenia zmysłów*, WP 1925, nr 4, s. 41–42; A. M. Darewska, *O ćwiczeniu zmysłów*, WP 1925, nr 8–9, s. 24–25; *Ćwiczenie zmysłów*, WP 1925, nr 10, s. 29–30; *Ćwiczenie zmysłów*, WP 1925, nr 11–12, s. 30; N. Mackiewiczówna, *Ćwiczenia zmysłów*, WP 1926, nr 2, s. 11–12; Z. K., *Ćwiczenia zręczności*, WP 1927, nr 9, s. 23; S. Ostojska, *Ćwiczenie wzroku: wielkość*, WP 1932, nr 4, s. 88; J. Czabanowska, *Ćwiczenie spostrzegawczości*, WP 1932, nr 5, s. 88.

[43] Z. Biernacka, *Dom Dziecięcy*, WP 1925, nr 11–12, s. 20–21.

[44] N. Cicimirska, *Sprawozdanie z „Kursu wakacyjnego" w Genewie*, WP 1926, nr 1, s. 12–16.

[45] *Sprawozdanie z Wystawy „Wychowanie Przedszkolne"*, WP 1926, nr 5, s. 11–14.

[46] Tamże, s. 11.

rozwiązania metodyczne zaprezentowano szczegółowo podczas wystawy, a wysoka frekwencja zwiedzających (1479 osób) może świadczyć o „żywym zainteresowaniu" nową myślą w obszarze wychowania przedszkolnego.

Swoistą możliwość poznania nietradycyjnych sposobów pracy z dziećmi w wieku przedszkolnym mógł dać zorganizowany w większych miastach w Polsce, w dniach 15–23 września 1928 r. „Tydzień Dziecka", o którym poinformował omawiany periodyk[47]. Należy zwrócić uwagę na działania adresowane wtedy do wychowawców, rodziców i samych dzieci, obejmujące, m.in.: wykłady, publikacje prasowe, audycje radiowe, sesje plakatowe, ale też propozycje zabaw dla dzieci i z dziećmi (organizowano je w ogrodach, parkach, na boiskach i w świetlicach), zwiedzanie wzorowych placówek oświatowo-wychowawczych czy udział w wystawach.

Warto nawiązać jeszcze do VI Kongresu Międzynarodowej Ligii Nowego Wychowania, odbywającego się w dniach 29 VII–12 VIII 1932 r., o którym redakcja donosiła w kilku komunikatach. Oprócz problematyki ogólnej związanej z szeroko rozumianą oświatą i edukacją program zjazdu obejmował kwestie popularyzacji metod nowego wychowania w różnych krajach (z pomocą odczytów, wykładów i spotkań)[48].

Higiena i zdrowie dziecka

Znaczenie higieny, w tym higieny szkolnej, dla zdrowia i prawidłowego rozwoju dziecka podkreślano już w XIX w. Przedsięwzięcia w tej dziedzinie zintensyfikowano po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., wraz z przyjęciem przez Sejm Rzeczypospolitej Dekretu o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r.[49] Jednym z głównych postulatów Sekcji Higieny Szkolnej było określenie zasad higienicznego nauczania i wychowania w placówkach oświatowych oraz wypracowanie metod propagowania higieny na ich terenie[50]. Tymże postulatom starała się sprostać redakcja „Wychowania Przedszkolnego", publikując szereg tekstów wskazujących na sposoby zapobiegania chorobom, zachowania zdrowia i higieny oraz stosowania działań profilaktycznych. Osobną propozycję stanowiły konkretne i praktyczne zabawy ruchowe oraz ćwiczenia gimnastyczne, które wychowawczynie miały prowadzić w ochronkach i przedszkolach[51].

---

[47] W. S., *Tydzień Dziecka*, WP 1928, nr 10, s. 193–196.

[48] *Liga Nowego Wychowania*, WP 1932, nr 3, s. 93–94; *VI Kongres Międzynarodowej Ligii Nowego Wychowania*, WP 1932, nr 4, s. 127–128; *Międzynarodowy Kongres Nowego Wychowania w Nicei*, WP 1932, nr 6, s. 170–173.

[49] „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego" 1919, nr 9, poz. 2.

[50] B. Szczepańska, *Przygotowanie zawodowe nauczycieli szkół powszechnych w zakresie higieny szkolnej w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Historyczne i współczesne*…, s. 191.

[51] Np. *Sprawozdanie z kursu metodycznego*, WP 1927, nr 5, s. 23–24; F. Orłowska, *Plan ćwiczeń gimnastycznych*, WP 1932, nr 1, s. 20–22; H. L., *Ćwiczenie gimnastyczne*, WP 1932, nr 3, s. 89. Numery z 1938 r. proponowały tego typu zajęcia pod wspólnym tytułem: *Osnowa ćwiczeń cielesnych*, WP 1938, nr 1–6.

Katastrofalny obraz wyglądu i zdrowia ówczesnego dziecka nakreśliła, już w pierwszym numerze, jedna z redaktorek periodyku – dr Antonina Jurjewiczówna. Relacjonowała:

> Wejdźmy do któregokolwiek przedszkola w czasie gdy jest czynne: wśród zgromadzonych tam dzieci uderzy nas wielka liczba postaci szczupłych, o bladych twarzach, pochylonych barkach, wąskich, zapadłych piersiach. Przy bliższem zbadaniu znajdziemy u nich częstokroć próchnicę zębów, brak apetytu, powiększone gruczoły, katar dróg oddechowych, skrzywienie kości kończyn lub tułowia. Takiem, bowiem jest […] potomstwo, powstałe w okresach wojennym i powojennym […][52].

Autorka zalecała „środki proste, a skuteczne": systematyczne wietrzenie pomieszczeń, ruch poza budynkiem i prawidłowe ćwiczenia oddechowe. W innym artykule proponowała kierowniczkom zakup do przedszkola apteczki wyposażonej w jodynę, wodę utlenioną, płyn Burowa, gazę, watę, bandaż, krople miętowe i termometr[53].

Kolejne numery pisma informowały o symptomach i niebezpieczeństwie takich chorób u dzieci, jak: szkarlatyna, ospa naturalna, odra, dyfteryt, gruźlica, grypa, czerwonka (dyzenteria), błonica, płonica. W walce z chorobami zakaźnymi, jak uwrażliwiała czytelników dr J. Budzińska-Tylicka, trzeba

> najmniejsze dzieci przyzwyczajać, by przed każdem i po każdem pożywieniu myły ręce; by rano i wieczór płókały gardło i szczoteczką czyściły zęby; by nie całowały nikogo w rękę, a same nie pozwalały się całować obcym, a dewiza: *czystość – to zdrowie* niech przyświeca wychowaniu fizycznemu dzieci i młodzieży we wszystkich jego fazach i szczegółach[54].

Przykłady konkretnych ćwiczeń ruchowo-gimnastycznych kreślą inni lekarze, jak na przykład dr Matylda Bichler i dr J. Rzepko, którzy zalecali wychowawczyniom prowadzenie gier i zabaw uczących dzieci prawidłowego chodu i biegu, a oprócz tego kąpiele słoneczne, zimne kąpiele i pobyt na świeżym powietrzu[55].

Cenne artykuły, z uwagi na wskazówki dotyczące higieny, zamieszczał w periodyku lekarz-pediatra dr Jan Bogdanowicz. W jednym z nich pt. *Rodzice i wychowawcy wobec chorego dziecka* omówił ogólne zasady postępowania rodziców przy dziecku chorym[56]. W zależności od rodzaju schorzenia zalecał: zastosowanie apteczki domowej, położenie dziecka w łóżku, dietę, wezwanie lekarza,

---

[52] A. Jurjewiczówna, *Ćwiczenia oddechowe w przedszkolu jako czynnik zdrowia*, WP 1925, nr 1, s. 9–11.

[53] A. Jurjewiczówna, *Ratownictwo w przedszkolu*, WP 1925, nr 8–9, s. 13–15.

[54] J. Budzińska-Tylicka, *Jak strzec dzieci od chorób zaraźliwych*, WP 1926, nr 6, s. 7–9; A. Jurjewiczówna, *Rady dla wychowawczyń*, WP 1926, nr 9, s. 9–10; *Gruźlica u dzieci w wieku przedszkolnym*, WP 1927, nr 1, s. 8 – 9; A. Jurjewiczówna, *Chrońcie dzieci przed grypą*, WP 1927, nr 2, s. 8–9; J. Heryng, *Czerwonka (dyzenteria)*, WP 1927, nr 6, s. 4–5; J. Rzepko (tłum.), *Dziecko a gruźlica*, WP 1927, nr 11, s. 3–5. Zachowano oryginalną pisownię.

[55] M. Bichler, J. Rzepko, *Z higieny. O wychowaniu fizycznem dzieci*, WP 1925, nr 6–7, s. 10–13.

[56] J. Bogdanowicz, *Rodzice i wychowawcy wobec chorego dziecka*, WP 1926, nr 11, s. 3–5; tenże, *Amerykańskie metody nauczania higieny w wieku dziecięcym*, WP 1925, nr 10, s. 7–10; tenże, *Jak powinny małe dzieci korzystać z powietrza*, WP 1927, nr 9, s. 4–5; tenże, *Sen dziecka (wskazówki higieniczne)*, WP 1932, nr 3, s. 76–78; tenże, *O błonicy i płonicy*, WP 1939, nr 1, s. 8–10.

skrupulatne stosowanie się do jego wskazań przy podawaniu leków i obserwację chorego. „Wszystko to, co dotyczy rodziców przy łóżku chorego – pisał – dotyczy i wychowawców, których odpowiedzialność jest tem większa, że odpowiadają nie za swoje dziecko". I dodawał: „obowiązkiem ich powinna zostać zasada, która przyświeca lekarzom *salus aegroti – suprema lex*"[57].

Problematyka higieny i ochrony zdrowia dziecka obecna była na łamach periodyku do końca edycji[58]. Niemal cały ostatni numer, z sierpnia 1939 r., z uwagi na okres wakacyjny i odpoczynek dzieci poświęcono tymże zagadnieniom: F. Łuniewska, *Kąpiele dzieci*; I. Chróścicka-Assmanowa, *Wychowanie fizyczne na koloniach letnich*; M. Darewska, *Na koloniach letnich*; S. Olszewska, *Nad rzeką* i M. Chełmońska, *Na wycieczce*[59].

Sekcja Wychowawczyń Przedszkoli Związku Nauczycielstwa Polskiego

Sekcja Wychowawczyń Przedszkoli (dalej: SWP lub Sekcja) powstała w ramach ZNP w 1933 r. w wyniku wystąpienia większości członkiń-założycielek z dawnego Związku Nauczycielstwa Przedszkoli w Polsce i przejścia do ZNP[60]. Przewodniczącą Sekcji była znana i ceniona pionierka nowoczesnego ruchu wychowania przedszkolnego w Polsce – Zofia Żukiewiczowa (1881–1956), autorka licznych prac zwartych oraz artykułów teoretycznych i metodycznych.

Należy nadmienić, że Związek Nauczycielstwa Polskiego zainteresowany był szczególnie sprawami zawodowymi nauczycieli, ale także przejawiał dużą troskę o rozwój edukacji w Polsce. Organizacja ta, jak pisze Iwonna Michalska, podjęła się udzielania wsparcia tym, którzy wychowywali i byli wychowywani[61]. Tak rozumiana misja zapoczątkowała proces kształcenia i dokształcania nauczycieli

---

[57] J. Bogdanowicz, *Rodzice i wychowawcy…*, s. 5.

[58] Inne wzmianki: J. Krasuska-Bużycka, *Alkoholizm i dziecko*, WP 1925, nr 10, s. 4; M. Moreau, *Potrzeba wychowania fizycznego w przedszkolach* (tłum. D. E.), WP 1925, nr 11–12, s. 12–14; *Ćwiczenia cielesne w przedszkolu*, WP 1927, nr 9, s. 1–4; H. Trenkner, *Wszawica, wszy*, WP 1928, nr 10, s. 196–198; F. Łuniewska, *O katarze*, WP 1932, nr 1, s. 6–8; M. Szadkowska, *Wpływ dobrze spędzonych wakacyj na rozwój fizyczny dziecka*, WP 1932, nr 4, s. 108–110; F. Łuniewska, *O przeziębieniu*, WP 1932, nr 6, s. 166–168; M. Hoffmanowa, *Znaczenie witamin w odżywianiu*, WP 1938, nr 1, s. 4–5; W. Daszewska, *O witaminach*, WP 1938, nr 2, s. 76; A. Jurjewicz, *Zapisy do przedszkola jako przegląd zdrowotny dzieci*, WP 1938, nr 5, s. 133–136. J. Wierzbińska, *Jak „zachować formę"*, WP 1939, nr 3, s. 75–76.

[59] WP 1939, nr 4.

[60] J. Hellwig, *„Przedszkole" – czasopismo ruchu wychowania przedszkolnego w okresie międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1990, nr 1, s. 97.

[61] I. Michalska, *Czasopisma Związku Nauczycielstwa Polskiego dla dzieci w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1994, s. 85.

(także wychowawczyń przedszkoli) oraz zakrojoną na szeroką skalę akcję edytorską, a wydawane czasopisma – pełniące dwie podstawowe funkcje – traktowano z jednej strony jako narzędzie polityki Związku, z drugiej jako środek wspierający nauczycieli w podejmowanych oddziaływaniach wychowawczych[62].

Klementyna Stattlerówna, wiceprezes ZNP, na łamach pierwszego numeru nowo utworzonego organu prasowego Sekcji – czasopisma „Przedszkole" – informowała o przyjęciu założeń i utożsamianiu się nowo powstałej organizacji, mającej zrzeszać wychowawczynie przedszkoli, z ideologią największej z zawodowych organizacji nauczycielskich. W wypowiedzi opublikowanej w pierwszym numerze pisma K. Stattlerówna nakreśliła cele i zadania SWP: „Związek N. P. nadał najmłodszej swej sekcji budowę analogiczną do tych wszystkich, które, grupując nauczycieli danego typu szkolnictwa, ogarniają pewne specjalne interesy zawodowe, przy jednoczesnej wspólnej z innemi sekcjami pracy dydaktycznej i wychowawczej"[63]. Sama Z. Żukiewiczowa, nawiązując po kilku latach do momentu zawiązania Sekcji, powiedziała, że celem organizacji było zapewnienie nauczycielkom przedszkoli „bardziej określonej pozycji społecznej i podniesienie wartości pracy na polu wychowania przedszkolnego"[64]. Wśród zadań organizacji wyróżniono: po pierwsze – działania na rzecz podnoszenia poziomu pracy w przedszkolach, po drugie – uruchomienie społecznej inicjatywy ukierunkowanej na tworzenie i utrzymywanie tych placówek (w realiach ustawowego braku podmiotów organizacyjnych) i wreszcie – „uświadamianie najszerszym warstwom społecznym o konieczności przedszkola, jako instytucji, której bilans dodatni […] wyraża się zyskiem w dziedzinie sił duchowych i fizycznych […] dziatwy"[65]. Nie mniej istotnym miało być ukształtowanie pozytywnej, „pełnej szacunku" opinii społecznej o zawodzie wychowawczyni przedszkola.

W strukturze organizacyjnej SWP znalazły się Sekcje Oddziałowe Przedszkoli, których na terenie kraju było kilka (w Katowicach, Siemianowicach, Rybniku, Chorzowie i Łodzi). Pierwsze organizacyjne zebranie Sekcji odbyło się 4 maja 1933 r. Wybrano na nim tymczasowy Zarząd, którego skład był następujący: Lucyna Sękowska – prezes, Maria Smulikowska – wiceprezes, Janina Koślińska – sekretarz, Cecylia Sofulakówna – zastępca sekretarza, Władysława Borowiczowa – skarbnik oraz Antonina Czwarnogowa i Ludwika Rydzewska – członkinie Zarządu[66]. Na kolejnym, w czerwcu, przyjęto statut, natomiast Walne Zebranie SWP odbyło się z początkiem nowego roku szkolnego 1933/34, dnia 21 września o godz. 18:45, w gmachu ZNP przy ul. Wybrzeże Kościusz-

---

[62] I. Michalska, *Organizacja działalności wydawniczej ZNP w zakresie czasopism pedagogicznych*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1990, nr 1, s. 93. Zob. taż, *Działalność wydawnicza Związku Nauczycielstwa Polskiego w zakresie czasopism dla dzieci i młodzieży w okresie w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XX i pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2014, s. 59–60.

[63] K. Stattlerówna, *Sekcja Wychowawczyń Przedszkoli Z. N. P. – jej zadania i cele*, „Przedszkole" (dalej: P) 1933/34, nr 1, s. 13–14.

[64] L. Rydzewska, *Sprawozdanie z II Zjazdu delegatów Sekcji Wychowania Przedszkolnego Z.N.P. odbytego w dniu 29 maja 1938 roku w Warszawie*, P 1938/39, nr 1–2, s. 22.

[65] K. Stattlerówna, *Sekcja…*, s. 14.

[66] *Z życia Sekcji. Przedwakacyjne Zebrania Sekcji*, P 1933/34, nr 1, s. 15–16.

kowskie 35[67]. Zgromadziło ono 69 osób, a jego wynikiem był wybór członków Zarządu. Pierwsze zebranie nowych władz, na którym ukonstytuował się nowy Zarząd Sekcji, odbyło się tydzień później. Wybory do władz powtórzyły w zasadzie skład poprzedniego tymczasowego Zarządu, z tą zmianą, że zastępcą skarbnika została Stanisława Górnicka, żadnej funkcji nie otrzymały A. Czwarnogowa i L. Rydzewska[68]. Zadaniem Zarządu Głównego Sekcji stało się również werbowanie nowych członkiń, co skrupulatnie czyniono za pośrednictwem własnego organu prasowego[69].

Posiedzenia Zarządu SWP odbywały się raz w tygodniu, a sprawy organizacyjne Sekcji regulowało biuro ZNP codziennie w godz. 11–14 i 17–19. Delegatka SWP brała udział w posiedzeniach Wydziału Pedagogicznego ZNP. Członkinie Zarządu Sekcji zrzeszającej wychowawczynie przedszkoli pracowały bardzo sumiennie, dla przykładu w okresie od września do grudnia 1933 r. zorganizowały 12 posiedzeń. Rzeczywistym jednak w tamtych latach wymiarem działań Sekcji na rzecz edukacji przedszkolnej była redakcja i edycja, jednego z najbardziej poczytnych czasopism pedagogicznych adresowanych do wychowawczyń przedszkoli.

„Przedszkole" wydawano przez sześć lat: 1933–1939 (jako miesięcznik ukazywało się w okresie: IX 1933–VIII 1938 i jako dwumiesięcznik od IX 1938 do V 1939)[70]. Ogólnie ujmując, poświęcono je zagadnieniom wychowania przedszkolnego i kwestiom zawodowym wychowawczyń przedszkoli, a jak zauważa Jan Hellwig, jego powołanie było w tym okresie istotnym czynnikiem w podejmowaniu dalszych prób integracji wychowawczyń przedszkoli wokół ZNP i idei wychowania przedszkolnego[71]. Edycja periodyku zbiegła się w czasie z nowymi uregulowaniami prawno-administracyjnymi określającymi miejsce przedszkola i nauczyciela w systemie oświaty II Rzeczypospolitej.

Czasopismo „Przedszkole"

Inauguracyjny numer periodyku ukazał się we wrześniu 1933 r., a o jego misji zakomunikowano w pierwszym i kolejnych wydaniach[72]. Rada redakcyjna, pod przewodnictwem Lucyny Sękowskiej, pisała, że periodyk:

---

[67] Tamże, s. 16.

[68] *Z życia Sekcji. Walne Zebranie Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli Z.N.P.*, P 1933/34, nr 2, s. 34–35.

[69] Por. m.in. K. Stattlerówna, *Dlaczego należymy do Związku N. P.*, P 1933/34, nr 4–5, s. 92–100; L. Rydzewska, *Nasza Sekcja*, P 1934/35, nr 2, s. 49–52.

[70] J. Hellwig, *„Przedszkole"…*, s. 96–104; T. Suberlak, *Działalność wydawnicza Związku nauczycielstwa Polskiego i jego poprzedników w latach 1905–2005 jako wyraz troski o rozwój nauczyciela w zawodzie*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2005, nr 1–2, s. 89.

[71] J. Hellwig, *„Przedszkole"…*, s. 97.

[72] *Od Redakcji*, P 1933/34, nr 1, s. 1; *Z życia Sekcji. Walne Zebranie Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli ZNP*, P 1933/34, nr 2, s. 34–35; Z. Żukiewiczowa, *Piętnastolecie wychowania przedszkolnego w Niepodległej Polsce*, P 1933/34, nr 3, s. 37; *Do Koleżanek!*, P 1933/34, nr 6, s. 1.

ma za zadanie szerzenie idei wychowania przedszkolnego, omawianie celów i organizacji przedszkola, zaznajamianie pracowniczek przedszkolnych z ruchem na tem polu w kraju i zagranicą, tak w dziedzinie pracy w samem przedszkolu, jak też i pod względem organizacji zawodowej[73].

Nadmieniano i o tym, że „*Przedszkole* ma zapewnioną współpracę poważnych sił fachowych i powinno stać się pismem, prenumerowanem przez wszystkie wychowawczynie w kraju, a po części i zagranicą, tam, gdzie istnieją polskie przedszkola"[74]. Należy dodać, iż członkinie Sekcji WP ZNP otrzymywały swe pismo bezpłatnie. Wydawcą z ramienia ZNP został Stanisław Machowski. Jednorazowy nakład pisma na przełomie 1933/34 wynosił 1500 egzemplarzy[75], prenumerata roczna w okresie 1935/36 kształtowała się na poziomie 8 zł, dla członków ZNP – 4 zł[76]. Redakcja mieściła się w Warszawie, przy ul. Smulikowskiego 1, drukarnia – Zakłady Graficzne „Nasza Drukarnia", przy ul. Siennej 15.

W „Przedszkolu" zamieszczali swe artykuły wybitni pracownicy naukowi, lekarze różnych specjalności (głównie pediatrzy), psychologowie, pedagodzy. Warto tu wspomnieć takie osoby, jak: Jan Bogdanowicz, Stefan Baley, Marceli Gromski, Maria Grzywak-Kaczyńska, Stefan Szuman, Sergiusz Hessen, Stefan Truchim, Stefan Błachowski, Zofia Żukiewiczowa, Adam Charszewski, Stefan Siennicki, Helena Miller, Wiktoria Kujawska, Aniela Szumińska czy Edmund Dąbrowski[77]. We współtworzeniu idei nowoczesnego wychowania przedszkolnego w Polsce ważną rolę odegrały pionierki tego ruchu: wychowawczynie, kierowniczki i dyrektorki seminariów dla freblanek/wychowawczyń przedszkoli oraz działaczki oświatowe, m.in.: Zofia Bogdanowiczowa, Natalia Cicimirska, Helena Czerwińska, Maria Dzierzbicka, Maria Fiedler, Otylia Grot, Aleksandra Gustowicz, Antonina Jurjewicz, Maria Łabęcka, Stefania Marciszewska-Posadzowa, Ida Merżan, Lucyna Molendzińska-Wernerowa, Janina Pawłowska, Anna Poskoczym, Maria Sariusz-Jaworska, Ida Maria Schätzel, Maria Seidel, Anna Świętochowska, Anna Warzecha, Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa, Antonina Winiarz i Zofia Żukiewiczowa[78].

Z analizy czasopisma „Przedszkole" wynika, że konsekwentnie propagowało ono problematykę związaną z kształceniem i dokształcaniem nauczycieli, natomiast jego układ i zakres treściowy ulegał zmianom, w zależności od aktualnej problematyki w dziedzinie społeczno-oświatowej. Można jednak wyodrębnić pewne stałe elementy w strukturze periodyku, na które składały się: redakcyjne artykuły wstępne, rozprawy i artykuły naukowe, dział informacyjny o systemach i metodach wychowania przedszkolnego w świecie[79], rubryki stałe: *Z życia przedszkoli*, *Z życia Sekcji*, *Przegląd wydawnictw* oraz dział metodyczno-praktyczny. Oprócz

---

[73] *Z życia Sekcji. Walne Zebranie*…, s. 34.

[74] Tamże.

[75] T. Suberlak, *Działalność wydawnicza*…, s. 86.

[76] P 1935/36, nr 1.

[77] Analiza pisma za lata 1933–1939. Zob. też: J. Hellwig, *„Przedszkole"*…, s. 97.

[78] Tamże.

[79] Ich przedmiotem uczyniono metodę R. i K. Agazzi, O. Decroly'ego, P. Petersena, M. Montessori oraz F. Fröbla i M. Montessori porównawczo.

tego załączano podziękowania, komunikaty, okólniki i rozporządzenia MWRiOP, a także drukowano bezpłatne dodatki (głównie metodyczne)[80]. Do pierwszych numerów wydań z okresu 1938/39 dołączono działy: *Wiadomości z Polski* i *Wiadomości z zagranicy*[81].

Studia nad zawartością treściową „Przedszkola" za lata 1933–1939 wykazały, iż podejmowana problematyka, przynajmniej w części omawiającej nowoczesne systemy wychowania, pokrywa się z prezentowaną na łamach „Wychowania Przedszkolnego". Autorka niniejszego szkicu prezentuje więc zagadnienia różniące obydwa periodyki, wyrażając nadzieję, że wpiszą się one w przewodnią myśl tegoż artykułu, czyli wskażą działania czasopisma „Przedszkole" w kierunku popularyzacji idei wychowania przedszkolnego.

Organizacja nowoczesnego przedszkola

Propagowanie nowej koncepcji pedagogicznej miało swe odniesienie nie tylko w sferze strategii edukacyjno-wychowawczej (metody, formy pracy, jej planowanie, rozkład dnia, klimat instytucji, współpraca ze środowiskiem, dobór podręczników) czy w sferze personalnej, którą stanowił odpowiednio zawodowo przygotowany nauczyciel/wychowawca oraz podmiotowo traktowany uczeń/dziecko, lecz także – nie umniejszając – obejmowało sferę materialną, do której zaliczyć należy funkcjonalność budynków oświatowych wraz z ich wyposażeniem (klasy, sale, pracownie, pomoce naukowe) oraz otoczeniem (plac zabaw, ogród, boisko, przyrządy gimnastyczne)[82]. O tym, że kwestia ta w analizowanym okresie była istotna i zgodna z nową myślą w dziedzinie kształcenia, świadczą liczne oraz obszerne artykuły, opublikowane na kartach czasopisma „Przedszkole". Niemal wszystkie dotyczące sygnalizowanego zakresu (a było ich kilkanaście) ukazały się w pierwszym roku edycji pisma[83].

Cykl rozpoczyna Z. Żukiewiczowa artykułem *Budujące się przedszkole*, w którym w sposób precyzyjny informuje czytelnika o rozkładzie i wyglądzie takich pomieszczeń w budynku, jak: korytarz, kancelaria, pokój lekarski, szatnia, umywalnie i toalety dziecięce, sale: zabaw swobodnych, zajęć planowych i leżakowania, sala-jadalnia, składzik do przechowywania leżaków, kuchnia czy spiżarnia. Duże znaczenie przypisuje pomieszczeniu typu *kąpielisko*, gdzie dzieci bez odpowiednich

---

[80] *Typowe wzorce ćwiczeń ruchowych*, bezpłatny dodatek do: P 1935/36, nr 7.

[81] Zob. P 1938/39, nr 1–2.

[82] Jednym z pierwszych przepisów regulujących kwestię wznoszenia nowych gmachów szkolnych była: *Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych*, Dz. U. RP 1922, nr 18, poz. 144.

[83] Dla przykładu: Z. Żukiewiczowa, *Budujące się przedszkole*, P 1933/34, nr 2, s. 23–26; taż, *Urządzenie przedszkola (umeblowanie)*, cz. 1–2, P 1936/37, nr 1, s. 10–13; nr 2, s. 38–43. S. Siennicki, *Urządzenie przedszkola*, P 1933/34, nr 3, s. 47–49; tenże, *Umeblowanie przedszkola*, P 1933/34, nr 4–5, s. 83–86; W. Zaykowski, *Otoczenie przedszkola*, P 1933/34, nr 7, s. 134–137; tenże, *Urządzenie terenowe przedszkola*, P 1933/34, nr 8, s. 146–149; Z. Fedorowicz, *Budownictwo przedszkolne*, P 1934/35, nr 7, s. 159–163.

domowych warunków higienicznych mogłyby zostać wykąpane w przedszkolu, a przy nim – *rozbieralni*, bowiem „trzymanie ubrania w pokoju kąpielowym powoduje przesycenie parą, a tem samem włożenie na dziecko ubrania wilgotnego”[84].

W aspekcie organizacji nowoczesnego przedszkola redakcja pisma udzieliła głosu także specjalistom – na jego łamach publikowali inżynierowie architekci, jak na przykład Stefan Siennicki, który powołując się na wytyczne Oddziału Budownictwa Szkolnego Ministerstwa WRiOP, w artykule *Urządzenie przedszkola* podał wymiary, jakim powinny odpowiadać poszczególne pomieszczenia w nowo powstałym lub adaptowanym na cele przedszkola budynku (wspomniał również o piwnicy, składzie na opał i mieszkaniach dla wychowawczyń). Autor podkreślił potrzebę zachowania funkcjonalności i estetyki pomieszczeń, zwłaszcza pod kątem potrzeb wychowanków i pisał: „parapety okienne niskie, aby dzieci stojąc na podłodze, mogły łatwo oglądać przez okno otoczenie”, „dostęp dzieci do pomieszczeń ze względów wychowawczych winien być ułatwiony przez uprzystępnienie im samodzielnego otwierania wszystkich drzwi – w tym celu klamki należy umieszczać na wysokości 90 cm”, „kolory ścian – tu powinna być wybrana harmonja kilku kolorów (zawsze jasnych), tworząc w ten sposób urozmaicenie dla oczu dzieci”[85]. Natomiast w kolejnym artykule *Umeblowanie przedszkola* podawał wymiary mebli stanowiących wyposażenie sal dla dzieci, zwracając uwagę na bardzo staranny dobór tego rodzaju sprzętu (najlepiej drewno sosnowe), akcentując potrzebę celowego zaokrąglenia kantów, zwłaszcza „mebli ustawianych w pomieszczeniach na dłuższy pobyt dzieci”[86].

Otoczenie przedszkola to następny komunikat wskazujący podmiotom związanym z instytucją przedszkola bezpośrednio (kadra kierownicza i wychowawcza) i pośrednio (samorząd, zarządy instytucji, osoby prywatne), jak wzorowo winna być zorganizowana placówka dla dzieci. Wacław Zaykowski, mając na uwadze „dobrą wystawę słoneczną” terenu, mówi o dużym znaczeniu w prawidłowym rozwoju dziecka takich miejsc, jak: plac wokół przedszkola, boisko czy ogródek[87]. Temu ostatniemu poświęcił nieco więcej uwagi, gdy pisał:

> Od strony zachodniej przed oknami sal urządzić należy rabaty kwiatowe i małe zagonki dla dzieci. Zagonki nie powinny być zbyt duże, zaś szerokość ich nie powinna przenosić 60 cm, aby dzieci mogły łatwo sięgać do środka zagonka bez wchodzenia nań nogami. […] Cały teren przedszkola dookoła, wzdłuż granic, powinien być obsadzony krzewami ozdobnemi kwitnącemi, jak naprzykład bzy, jaśminy i inne. Dziedziniec z placem zabaw i murawą oraz ogródek powinny być dla przedszkola zbiornikiem świeżego powietrza, pełnym światła, słońca i zieleni…[88]

Ten oraz podobne artykuły wskazują, jakie znaczenie rada redakcyjna przypisywała właściwie zorganizowanym i urządzonym placówkom przedszkolnym i dopiero po spełnieniu tychże wymogów mogły zasługiwać na miano nowoczesnego przedszkola. Warto nadmienić, że nowo powstające placówki samorządowe

---

[84] Z. Żukiewiczowa, *Budujące*…, s. 25.

[85] S. Siennicki, *Urządzenie*…, s. 48.

[86] S. Siennicki, *Umeblowanie*…, s. 84.

[87] W. Zaykowski, *Otoczenie*…, s. 135 (bezpłatny dodatek tego numeru: *Wzorcowy plan sytuacyjny przedszkola*).

[88] Tamże, s. 136.

organizowane były w oparciu o te wytyczne, jednak większość instytucji miała swoją siedzibę w wynajmowanych, starych lokalach, w których trudno było o tak urządzone zaplecze. Sugestie, w jaki sposób wzorowo zorganizować dziecięcą placówkę, mogły posłużyć również osobom prywatnym, dla których ówczesne władze oświatowe, decyzjami administracyjno-prawnymi, określiły zasady zakładania i funkcjonowania przedszkoli prywatnych[89].

Zdobywanie kwalifikacji i doskonalenie zawodowe wychowawczyń

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. zostały określone warunki, jakim pod względem kwalifikacji zawodowych powinny odpowiadać osoby ubiegające się o stanowisko wychowawczyni przedszkola[90]. Przepisy te pozostawały w korelacji z postanowieniami ustawy o ustroju szkolnictwa z 11 marca tego roku, która – jak na łamach periodyku pisała Maria Dzierzbicka – „jest pierwszą ustawą polską, dającą wytyczne postępowania jednolite dla całego Państwa" oraz „włącza przedszkola i kształcenie wychowawczyń do całego systemu szkolnictwa"[91]. W proces zdobywania, podnoszenia i uzupełniania kwalifikacji wśród społeczności wychowawczyń, a także w dziedzinę ich kształcenia, dokształcania i samodoskonalenia włączyła się Sekcja Wychowawczyń Przedszkoli ZNP i warto nadmienić, że realizowała tym samym obietnice złożone w pierwszym numerze swojego organu prasowego[92]. Najprężniej na tej płaszczyźnie działał ośrodek warszawski, organizując kursy, szkolenia, koła samokształceniowe, zjazdy.

W czerwcu 1934 r. wśród wychowawczyń warszawskich przedszkoli miejskich zawiązano Koło Samokształcenia, „mające na celu wspólną pracę nad pogłębieniem i rozszerzeniem wiadomości z psychologji dziecka i z pedagogiki"[93]. Systematyczne spotkania pod kierunkiem instruktorki przedszkoli W. Kujawskiej pomagały im w zdobywaniu wiedzy na temat prowadzenia obserwacji dziecka i wypełniania arkusza obserwacji.

Kurs dokształcający dla niewykwalifikowanych wychowawczyń przedszkoli Sekcja WP ZNP zorganizowała w Warszawie w okresie 21 VI–20 VII 1935 r. Miał formę trzyetapową: miesięczny kurs początkowy (pedagogika, psychologia, metodyka pracy z dziećmi, higiena, ćwiczenia gimnastyczne, śpiew, rysunek, prace ręczne, język polski, przyroda, matematyka, historia Polski), wykonanie w ciągu

---

[89] Do ustawy o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 r. Ministerstwo WRiOP wydało rozporządzenie wykonawcze: rozporządzenie z dnia 7 czerwca 1932 r. o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, Dz. Urz. MWRiOP 1932, nr 4.

[90] Rozporządzenie z dnia 27 października 1933 r. o kwalifikacjach zawodowych wychowawczyń przedszkoli, Dz. U. RP 1933, nr 85, poz. 645.

[91] M. Dzierzbicka, *Wychowanie przedszkolne w ustawie ustrojowej*, P 1933/34, nr 1, s. 2.

[92] „Sprawom, dotyczącym kształcenia i dokształcania personelu przedszkolnego, jego obowiązków służbowych i warunków pracy oraz działalności Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli Z. N. P. i jej oddziałów – będzie przydzielone w naszem miesięczniku stałe miejsce". Zob. *Od Redakcji*, P 1933/34, nr 1, s. 1.

[93] *Z życia przedszkoli. Koło Samokształcenia*, P 1934/35, nr 3, s. 71.

roku prac pisemnych według zagadnień podanych przez prelegentów oraz kurs końcowy w następnym roku szkolnym[94]. Program szkolenia opracowała H. Czerwińska, dyrektorka Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń w Warszawie. Podczas trwania kursu słuchaczki miały możliwość hospitowania zajęć i obserwacji dzieci w przedszkolu ćwiczeń.

Dla podobnej grupy wychowawczyń kurs dokształcający zorganizowano również na terenie Katowic z ramienia Okręgowej Sekcji WP ZNP (luty–marzec 1935). Program obejmował 218 godzin wykładów i ćwiczeń, a wykładowcami byli: M. Łabęcka, Witosława Michalska, Leopold Janicki, Bolesław Kiernas oraz lekarze: Anna Żukowska, Konstanty Sobolski i Stanisław Depowski[95]. „Prelegenci – pisała redakcja – poświęcili wiele pracy, podając materiał naukowy w jak najprzystępniejszej formie, ułatwiając w ten sposób przygotowanie się uczestniczek do egzaminu"[96].

Wyższy kurs wychowania przedszkolnego, który miał na celu zarówno „usprawnienie zawodowe, jak i pogłębienie kultury osobistej", zorganizowano w roku szkolnym 1937/38 dla czynnych nauczycielek przedszkoli. Tę formę wsparcia zawodowego Sekcja WP ZNP rozłożyła na trzy lata i były to trzy okresy 10-miesięcznej samodzielnej pracy prowadzonej metodą korespondencyjną oraz cztery letnie kursy (wstępny, dwa ogólne i końcowy). W szkoleniu wzięły udział 32 słuchaczki, z których pewna liczba była członkiniami ZNP. Na łamach periodyku organizatorzy stawiali pytanie o wartość tej formy edukacji: „Kto wie – pisano – jaką rolę odegrać ona zdoła w uświadamianiu zawodowym nauczycielek przedszkoli, a przez nie – w rozwoju przedszkoli w Polsce"[97].

W ocenie współczesnych prowadzonemu na szeroką skalę przez ZNP ruchowi samokształceniowemu nauczycieli należy przypisać duże znaczenie. Wydawane przez związek pisma stanowiły powszechną formę pomocy dla kształcących i dokształcających się nauczycieli, przyczyniając się tym samym do rozwoju teorii i praktyki pedagogicznej[98]. Wartościową rolę, nie tylko ze względu na informowanie o tego typu formach edukacji, lecz głównie poprzez periodyczną publikację artykułów, odegrało właśnie „Przedszkole".

Łódzka edukacja przedszkolna na łamach „Przedszkola"

W okresie powstawania czasopisma „Przedszkole" na terenie Łodzi funkcjonowało 13 miejskich placówek przedszkolnych. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości istniały w mieście wyłącznie ochronki tzw. społeczne, należące

---

[94] *Z życia Sekcji. Kurs dokształcający Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli*, P 1935/36, nr 2, s. 43.

[95] *Z życia Sekcji. Sprawozdanie z kursu przygotowawczego dla niekwalifikowanych wychowawczyń*, P 1935/36, nr 7, s. 205.

[96] Tamże.

[97] *Z życia Sekcji. Wyższy kurs wychowania przedszkolnego*, P 1938/39, nr 5, s. 17.

[98] M. Jakowicka, *Formy dokształcania nauczycieli organizowane przez ZNP w okresie międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 2005, nr 1–2, s. 79–80.

do organizacji dobroczynnych (różnych wyznań), przykościelnych parafii, właścicieli fabryk, partii politycznych i osób prywatnych. Inicjatywy ukierunkowane na podniesienie poziomu edukacji przedszkolnej w Łodzi samorządowe władze oświatowe podejmowały od połowy lat 20. XX w.[99] Po upływie dekady (1924–1934) było tu 59 przedszkoli: do 13 miejskich placówek uczęszczało 825 dzieci, do 28 społecznych 1753, a do 18 przedszkoli prywatnych 330 wychowanków[100]. Jednak z liczby 33 680 łódzkich dzieci w wieku przedszkolnym zaledwie 2908 (8,6%) uczęszczało do przedszkoli.

Pierwszą na łamach pisma „Przedszkole" wzmianką dotyczącą łódzkiego wychowania przedszkolnego była informacja o powstaniu, w dniu 6 lutego 1934 r., Sekcji Oddziałowej Wychowawczyń Przedszkoli ZNP m. Łodzi[101]. Na inauguracyjne zebranie przybyły z Warszawy: prezes ZG Sekcji Wychowawczyń Przedszkoli ZNP L. Sękowska i sekretarka Zarządu J. Kolińska-Michalska, zgromadzonych powitała S. Pietraszkówna – przewodnicząca posiedzenia. Po przemówieniach zachęcających zebranych do zasilenia szeregów Związku dokonano wyboru składu łódzkiego Zarządu Sekcji. Przewodniczącą została S. Pietraszkówna, jej zastępcą Maria Wiśniewska, sekretarką Marita Banaszczyk, zastępcą sekretarki Maria Kowalczykówna, zaś członkami Zarządu: Zofia Machalska, Eugenia Kretcza i Czesława Wiankowska[102].

Kolejny przekaz związany z pracą łódzkiej Sekcji OWP ZNP znajdujemy dopiero w jednym z numerów periodyku z lat 1938/39, w dziale *Z życia Sekcji*, na marginesie artykułu sprawozdawczego z II Zjazdu delegatów Sekcji WP ZNP, który miał miejsce w Warszawie, w dniu 29 maja 1938 r.[103] W opisywanym spotkaniu uczestniczył delegat Zarządu Głównego ZNP W. Racławicki, Zarząd Główny Sekcji WP ZNP, delegatki poszczególnych oddziałów oraz zaproszeni goście, a uczestników powitała ówczesna przewodnicząca ZG Sekcji WP Ludwika Rydzewska. Celem Zjazdu było przekazanie informacji na temat dwuletniej pracy Sekcji i jej oddziałów terenowych oraz przyjęcie programu działań na kolejny okres. Obok sprawozdania z Warszawy, Katowic, Siemianowic, Rybnika i Chorzowa pojawiło się również z Łodzi, które przedstawiła S. Pietrasik[104].

Zdecydowaną rolę w ukazywaniu kształtu, problemów, ale i osiągnięć łódzkiej edukacji przedszkolnej odegrała, publikująca na łamach pisma, Janina Pawłowska – inspektorka (potem kierowniczka) Działu Wychowania Przedszkolnego w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego m. Łodzi, członkini łódzkiej

---

[99] J. Sosnowska, *Problemy oświaty, wychowania i opieki nad dzieckiem na łamach „Dziennika Zarządu miasta Łodzi" (1919–1939)*, [w:] *Addenda do dziejów oświaty. Z badań nad prasą Drugiej Rzeczypospolitej*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2013, s. 234–240.

[100] J. Pawłowska, *Opieka nad dzieckiem*…, DZMŁ 1935, nr 10, s. 615.

[101] *Powstanie Sekcji Oddziałowej w m. Łodzi*, P 1933/34, nr 6, s. 123–124.

[102] Tamże, s. 124.

[103] L. Rydzewska, *Sprawozdanie z II Zjazdu delegatów Sekcji Wychowania Przedszkolnego Z.N.P. odbytego w dniu 29 maja 1938 roku w Warszawie*, P 1938/39, nr 1–2, s. 21–26.

[104] Tamże, s. 25. Poza zebraniami związkowymi (referaty, dyskusja), łódzka Sekcja Oddziałowa WP zorganizowała roczny kurs języka niemieckiego dla „17 koleżanek", odczyty-referaty omawiające *współczesną* literaturę pedagogiczną, zagadnienia społeczne oraz związane ze sztuką, a także czytelnię pism kobiecych. Wychowawczynie zrzeszone w Sekcji uczestniczyły w kursie żywego słowa.

Sekcji WP ZNP[105]. Od 1928 r. z jej osobą wiąże się reorganizację istniejących i powoływanie nowych łódzkich placówek przedszkolnych, pracujących w oparciu o innowacyjne metody kształcenia[106]. Artykuły autorstwa J. Pawłowskiej dotyczą zagadnień związanych z opieką nad łódzkimi dziećmi oraz problematyką wychowania przedszkolnego.

W jednym z numerów szczegółowo przedstawia własną inicjatywę ukierunkowaną na pomoc dzieciom z rodzin bezrobotnych podczas okresu wakacyjnego. Kreśli ich trudne położenie, a to, że „zmuszone są do spędzenia lata w dusznej atmosferze wielkiego przemysłowego miasta" powoduje powołanie do życia instytucji pod nazwą: Komitet Kolonii Letnich dla dzieci w wieku przedszkolnym. Z jego ramienia J. Pawłowska w podłódzkich wsiach organizuje dla dzieci wakacyjny wypoczynek w formie kolonii letnich[107]. W artykule przedstawia też warunki, jakim powinno odpowiadać środowisko kolonijne, począwszy od składu i obowiązków personelu (kierowniczka-wychowawczyni i jej pomoc, pielęgniarka-higienistka, gospodyni, kucharka, „personel niższy" – bezrobotne matki dzieci), wyposażenia w sprzęty (łóżeczka wykonywano na miejscu, by uniknąć kosztów przewozu[108]), pościel i bieliznę, po rozkład dnia, kwestie odżywiania (podaje nawet menu), zdrowia i higieny dzieci. Z przekazu autorki tekstu wynika, że organizacja kolonii była wzorowa, a najwięcej radości sprawiła dzieciom swoboda, bo jak czytamy:

> Dziatwa nie mogła nacieszyć się tą swobodą, cały dzień spędzała w lesie, zbierając jagody i grzyby w pobliżu domu, budując gospodarstwa w piasku, organizując zabawy w małych, samorzutnie tworzących się grupkach. Zabawy pod kierunkiem i w kolektywie były mniej popularne. Dzieci […] naogół tęskniły mało – a tego obawiałyśmy się najwięcej[109].

Warta podkreślenia, z uwagi na treści kompatybilne z omawianą w tym szkicu problematyką, jest dwuczęściowa relacja zawarta w dziale *Z życia przedszkoli*, w której J. Pawłowska omawia kwestię współpracy środowiska przedszkolnego z rodzinnym[110]. Na terenie Łodzi współpracę tę ujęto w określone ramy organizacyjne, a koncentrowała się ona na działalności Przedszkolnej Opieki Rodzicielskiej. Autorka uważała, że nawiązanie kontaktu z rodzicami wychowanków na terenie przedszkola jest zdecydowanie łatwiejsze niż w szkole i podała ku temu

---

[105] Więcej zob. J. Sosnowska, *Wydział Oświaty i Kultury Zarządu miasta Łodzi w upowszechnianiu edukacji dziecka w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Kultura i Wychowanie" 2013, nr 5, s. 66–79.

[106] Janina Pawłowska (1896–1972) doskonaliła swą wiedzę z zakresu wychowania przedszkolnego za granicą (Anglia, Belgia). Tam osobiście spotkała M. Montessori, uczestnicząc w prowadzonym przez nią kursie. Do Polski powróciła w 1928 r. Zob. K. Baranowski, *Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi 1928–1939*, Łódź 1977, s. 55; E. Łatacz, *Recepcja teorii pedagogicznej Marii Montessori w Polsce w latach 1918–1939*, Łódź 1998, s. 41; W. Leżańska, *Łódzkie pionierki wychowania przedszkolnego*, „Forum Edukacyjne" 2006, nr 3, s. 13–16.

[107] J. Pawłowska, *Kolonje dla dzieci z przedszkoli*, P 1933/34, nr 8, s. 141–146.

[108] Warto przytoczyć następujący akapit: „Każde dziecko posiadało niskie drewniane łóżeczko, co było przyczyną wielkiej radości dzieci, gdyż w 75% nasza dziatwa z przedszkoli nie posiada swych własnych posłań i sypia zazwyczaj z kimś starszym". Tamże, s. 143.

[109] Tamże, s. 143–144.

[110] J. Pawłowska, *Przedszkole i dom, wzajemne współdziałanie oraz wpływy*, cz. 1, P 1935/36, nr 6, s. 135–138; cz. 2, P 1935/36, nr 7, s. 162–166.

argumenty[111]. Pierwszym – jak pisała – środkiem i pomostem nawiązania pozytywnej relacji jest dziecko, które ucząc się pozytywnych zachowań w przedszkolu, przenosi je na sferę domową („dzieci przyzwyczajone do porządku i skrupulatnej czystości w przedszkolu, żądają jej w domu"), kolejnymi zaś: odwiedzanie wychowanków w domu („wychowawczyni powinna znać warunki, otoczenie, atmosferę i tło domu, w jakiem dziecko wzrasta"), możliwość uczestniczenia rodziców w zajęciach otwartych na terenie przedszkola („ma to na celu zaznajomienie rodziców z metodami pedagogicznemi, stosowanemi w przedszkolu oraz danie możności obserwowania własnego dziecka w innym otoczeniu niż domowe") oraz inicjowanie działalności Opieki Rodzicielskiej na terenie przedszkola („Na czem polega ta współpraca? Rodzice pomagają w organizowaniu wszelkich imprez i przyjemności dla dzieci. Matki dyżurują kolejno przy kąpieli dzieci oraz w szatni przy ubieraniu, smażą faworki na zapusty, farbują jajka na Wielkanoc, biorą udział w wycieczkach za miasto, do kina lub teatru, haftują znaczki dla dzieci na serwetkach, ręcznikach, szyją kostjumy gimnastyczne, pomagają przy urządzaniu wystawy prac dzieci")[112].

Ta oraz pozostałe publikacje autorstwa J. Pawłowskiej ukazują obraz propagowania idei wychowania przedszkolnego w Łodzi w analizowanym okresie[113]. O sprawach łódzkiej edukacji przedszkolnej w Łodzi wspomina również, z racji obchodów 10-lecia istnienia miejskich placówek przedszkolnych, uczestniczka tej uroczystości Z. Żukiewiczowa. Obchody jubileuszu uświetniła wystawa zorganizowana przez wychowawczynie i dzieci w nowo zbudowanym XIII Miejskim Przedszkolu[114]. Inna publikacja na łamach „Przedszkola" to obszerny artykuł Stefanii Pyciowej dotyczący sposobu obserwacji dziecka przeprowadzonej w oparciu o dokument *Dziennik obserwacyj psychologicznych*, opracowany przez łódzką Miejską Pracownię Psychologiczną[115]. Periodyk dołącza tu *Arkusz obserwacyj psychologicznych prowadzonych przez Wychowawczynie Przedszkoli miasta Łodzi*[116].

Jakkolwiek przodującą i niepodważalną rolę w upowszechnianiu idei wychowania przedszkolnego w okresie międzywojennym odgrywał ośrodek warszaw-

---

[111] Według J. Pawłowskiej: „1) zespół dzieci jest mniej liczny (maximum 35), 2) matki lub ojcowie odprowadzają swe dzieci do przedszkola i przychodzą po nie, wobec czego wychowawczynie mają możność częstszego widywania się z rodzicami, 3) dzieci w wieku przedszkolnym są bardziej bezpośrednie i mniej dyskretne od dzieci starszych, opowiadają więc otwarcie o różnych szczegółach swego domowego życia, dając wychowawczyniom bogaty materjał do wnioskowania i orientowania się w warunkach życia i środowisku domowem, 4) przedszkola mają częściej do czynienia z młodą, niedoświadczoną matką, która jest daleko bardziej odbiorcza od starszej kobiety, łatwiej reaguje na wszelkie rady i wskazówki, dotyczące wychowania i higjeny jej dziecka". J. Pawłowska, *Przedszkole i dom*…, cz. 1, s. 135–136.

[112] Tamże, cz. 2, s. 163–164.

[113] J. Pawłowska, *Ankieta w sprawie postępów dzieci szkolnych, które otrzymały wychowanie przedszkolne*, P 1935/36, nr 8–9, s. 198–199; taż, *Z życia przedszkoli*, P 1935/36, nr 6, s. 183–190; taż, *Przedszkola m. Łodzi*, P 1936/37, nr 4, s. 183.

[114] Z. Żukiewiczowa, *Dziesięciolecie Przedszkoli Miejskich m. Łodzi*, P 1934/35, nr 2, s. 45–46.

[115] S. Pyciowa, *Jeden rok pobytu Jerzyka w przedszkolu*, P 1934/35, nr 3, s. 56–64.

[116] *Arkusz obserwacyj psychologicznych prowadzonych przez Wychowawczynie Przedszkoli miasta Łodzi*, P 1934/1935, nr 3, s. 65–66.

ski, to warto skłonić się ku wnioskowi, że należyte miejsce w popularyzacji nowej myśli pedagogicznej, zwłaszcza w jej wymiarze praktycznym i metodycznym, posiadała również Łódź, na czele z pionierką wychowania małego dziecka, zasłużoną Janiną Pawłowską.

***

Okres międzywojenny otworzył przed instytucjami wydawniczymi i wydawcami nowe perspektywy funkcjonowania. W odrodzonym państwie polskim nastąpił intensywny, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, rozwój periodyków, także o profilu oświatowo-wychowawczym. Swoje miejsce znalazły wśród nich czasopisma pedagogiczne adresowane do wychowawczyń przedszkoli. Wydawcy tychże periodyków starali się z jednej strony wskazać i nadać nowy, właściwy kierunek pracy opiekuńczo-wychowawczej z małym dzieckiem, z drugiej zaś pomóc nauczycielom przedszkoli w ich w pracy zawodowej. Takie zadania podjęły dwa poczytne w tamtym okresie pisma: „Wychowanie Przedszkolne" oraz „Przedszkole". Analiza formalna i merytoryczna tych periodyków pozwala uzasadnić tezę zawartą w tytule niniejszego szkicu, iż były to pisma popularyzujące nowe idee w obszarze wychowania przedszkolnego w II Rzeczypospolitej.

ELŻBIETA MAGIERA*

Działalność polskich oficyn wydawniczych w zakresie propagowania oszczędzania wśród dzieci i młodzieży w okresie międzywojennym

Wstęp

Po latach zaborów i I wojny światowej u podstaw odbudowy państwa polskiego oraz realizacji potrzeb integracyjnych wszystkich obszarów życia leżały kwestie ekonomiczne, w tym teoria i praktyka oszczędzania[1]. Propaganda oszczędzania została zintensyfikowana po reformie gospodarczej z 1924 r., w którą włączono również dzieci i młodzież. Duży wpływ na popularyzowanie idei oszczędności w szkolnictwie miał zjazd dyrektorów państwowych gimnazjów w Warszawie w 1925 r., który wezwał nauczycieli do podjęcia propagandy oszczędności wśród młodzieży szkolnej oraz zwrócił się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) o wydanie zalecenia w sprawie organizowania szkolnych kas oszczędności na terenie wszystkich typów szkół[2]. Potrzeby ekonomiczne państwa, społeczeństwa, rodzin i jednostek oraz decyzje MWRiOP sprawiły, że w okresie międzywojennym były podejmowane przez różne środowiska instytucjonalne i pozainstytucjonalne celowe, systematyczne i konsekwentnie

* Dr hab. prof. US, Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny, Instytut Pedagogiki, Katedra Historii Wychowania, 71-431 Szczecin, ul. Ogińskiego 16/17.

[1] J. Czechowicz, *Oszczędność – drogą do niezależności gospodarczej Polski*, „Praca Szkolna" 1933/34, nr 2, s. 29–32.

[2] S. E. Bońkowski, *Szkolna Kasa Oszczędności*, Warszawa 1926, s. 10. Poza tym oszczędność była propagowana i popularyzowana wśród całego społeczeństwa, któremu udowadniano, że jest ona podstawą dobrobytu państwa i metodą walki z kryzysem ekonomicznym przełomu lat 20. i 30. (A. Malarz, *Jak osiągnąć dobrobyt*, Katowice–Warszawa 1931, 24 s.; R. Lenartowicz, *Martwy a żywy pieniądz*, Katowice 1932; ks. J. Małkowicz, *O oszczędności*, Warszawa 1934, 32 s.).

prowadzone działania w zakresie propagowania oszczędności na terenie placówek oświatowych. Duży udział wykazały oficyny wydawnicze, których działalność w zakresie propagowania oszczędzania wśród dzieci i młodzieży w Polsce międzywojennej przedstawiam poniżej.

1. Oficyna Wydawnicza Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Bardzo ważną rolę w popularyzowaniu oszczędzania odegrała Oficyna Wydawnicza MWRiOP, wydająca „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rzeczpospolitej Polskiej" (dalej: Dziennik Urzędowy MWRiOP, stanowiący kontynuację „Dziennika Urzędowego Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego") – organ ministerialny, ukazujący się w cyklu miesięcznym przez cały okres międzywojenny. Nie było to jednak czasopismo w rozumieniu prawa prasowego, ponieważ miało ono charakter informacyjno-urzędowy, a nie publicystyczny czy naukowy[3]. Redaktorem jego był Kazimierz Konarski. Dziennik Urzędowy MWRiOP zawierał regulacje formalno-prawne dotyczące akcji oszczędzania podejmowanej na terenie palcówek oświatowych. Już 18 września 1925 r. Minister WRiOP Stanisław Grabski był autorem okólnika, zalecającego organizowanie szkolnych kas oszczędności w porozumieniu z instytucjami oszczędnościowym[4]. Zalecił kadrze pedagogicznej różne formy propagowania oszczędności: organizowanie szkolnych kas oszczędności, pogadanek i wykładów o oszczędności, obchodów Dnia Oszczędności oraz propagowanie tej idei wśród całego społeczeństwa. Terenowe władze oświatowe, pozostając w zgodzie z ministerialnymi zaleceniami, wydawały uszczegółowiające rozporządzenia w sprawie zakładania i organizowania szkolnych kas oszczędności, propagandy oszczędności w szkołach, w sprawie Dnia Oszczędności oraz polecały dostępną literaturę o charakterze metodycznym[5].

Kolejni ministrowie oświaty przyczyniali się do propagowania oszczędzania, zdając sobie sprawę z faktu, że ważną rolę w ekonomicznym podniesieniu

---

[3] K. Jakubiak, *Wychowanie państwowe jako ideologia wychowawcza sanacji*, Bydgoszcz 1994, s. 86.

[4] „Dz. U. MWRiOP" 1925, nr 15, s. 301–302. Okólnik ten był przedrukowywany na łamach wszystkich dzienników kuratoryjnych. Por. m.in. „Dz. U. Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego" 1925, nr 11, s. 406–407; „Dz. U. Kuratorium Okręgu Szkolnego (dalej: KOS) Brzeskiego" 1926, nr 9, s. 359–360. Por. *Wskazania wychowawcze zawarte w rozporządzeniach i okólnikach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, zebrał F. Śliwiński, Łódź 1935, s. 48–49.

[5] O zainteresowaniu publikacją P. Załuskiego świadczy fakt, że w 1932 r. ukazało się jej drugie wydanie. Por. „Dz. U. KOS Wołyńskiego" 1926, nr 5–6, s. 143–144; *Okólnik Kuratora Okręgu Szkolnego Pomorskiego M. Pollaka z 12 stycznia 1932 roku w sprawie propagandy oszczędności w szkołach*, „Dz. U. KOS Pomorskiego" 1932, nr 1, s. 20–22.

społeczeństwa odgrywała szkoła. Na łamach Dziennika Urzędowego WRiOP w 1927 r. zamieszczono okólnik Kazimierza Bartla w sprawie propagandy oszczędności w szkołach, w którym centralne władze oświatowe szeroko objaśniały znaczenie oszczędzania dla jednostki, społeczeństwa i państwa oraz zwróciły się do dyrektorów szkół i nauczycieli o opracowanie szczegółowego programu wychowawczego, zawierającego propagandę oszczędzania i sposoby jego wdrażania w życie szkolne[6].

Pod koniec lat 20. XX w. szeroką kampanię popularyzującą oszczędzanie podjęła Pocztowa Kasa Oszczędności, którą popierało Ministerstwo WRiOP. Wyrazem tego poparcia było wydanie przez MWRiOP we wrześniu 1928 r. dwóch okólników w sprawie propagandy idei oszczędności w szkołach prowadzonej przez Pocztową Kasę Oszczędności, w których zalecało udział w konkursach z nagrodami ogłoszonym przez PKO[7].

W porozumieniu z instytucjami gospodarczymi zainteresowanymi rozwojem szkolnych kas oszczędności Ministerstwo WRiOP wydało w 1930 r. kolejny okólnik skierowany do kuratorów, inspektorów, dyrektorów i kierowników szkół oraz wszystkich nauczycieli w sprawie organizowania i prowadzenia Szkolnych Kas Oszczędności, których celem było „pozyskanie dla idei oszczędności obecnych uczniów, w przyszłości czynnych obywateli Państwa, przyzwyczajenie ich do zasady oszczędzania, zapoznanie z pożytkiem i zadaniami pracy oraz zapoznanie z formami i metodami oszczędzania"[8]. Akcję oszczędzania wspierał również minister WRiOP Sławomir Czerwiński, który w 1930 r. zalecał dostosowanie form i metod propagandy oszczędności do miejscowych warunków i potrzeb oraz skorelowania jej z realizacją treści programowych. Zalecał udział uczniów w działalności szkolnych kas oszczędności, zachęcał nauczycieli do ich tworzenia[9].

W 1935 r. Dziennik Urzędowy MWRiOP publikował statuty szkolnych kas oszczędności, prowadzonych w szkołach powszechnych, średnich ogólnokształcących i zawodowych, opracowane przez Pocztową Kasę Oszczędności[10]. Cele

---

[6] *Okólnik Ministra WRiOP K. Bartla z dnia 8 stycznia 1927 roku*, „Dz. U. MWRiOP" 1927, nr 3, s. 90–91. Por. „Dz. U. Wydziału Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego" 1927, nr 2, s. 32–34; J. Długokęcki, *Jak zakładać i prowadzić szkolne kasy oszczędności*, Warszawa 1931, s. 62; J. Dominko, *Oszczędzaj mądrze*, „Młody Spółdzielca" 1936, nr 2 (7), s. 2; *Pomóżmy sobie w biedzie*, „Młody Spółdzielca" 1936, nr 2 (7), s. 4–5; *Umieć oszczędzać – to sztuka*, „Młody Spółdzielca" 1937, nr 2 (8), s. 2.

[7] *Okólnik Ministra WRiOP S. Czerwińskiego z 3 września i z dnia 18 września 1928 roku*, „Dz. U. KOS Łódzkiego" 1928, nr 9, s. 156–157; *Okólnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego w sprawie propagandy PKO w szkołach na rzecz idei oszczędności*, „Dz. U. KOS Wołyńskiego" 1928, nr 8, s. 160–162; *Propaganda Pocztowej Kasy Oszczędności w szkołach na rzecz idei oszczędności*, „Dz. U. KOS Poznańskiego" 1928, nr 12, s. 175–177; „Dz. U. KOS Brzeskiego" 1928, nr 7, s. 356–360; „Dz. U. KOS Wileńskiego" 1933, nr 4, s. 163–164; „Dz. U. KOS Pomorskiego" 1933, nr 3, s. 98.

[8] *Okólnik Ministra WRiOP S. Czerwińskiego z 24 kwietnia 1930 roku w sprawie Szkolnych Kas Oszczędności*, „Dz. U. MWRiOP" 1930, nr 5, s. 221–222. Por., „Dz.U. KOS Łódzkiego" 1930, nr 9, s. 201–202.

[9] *Okólnik Ministra WRiOP S. Czerwińskiego z 24 kwietnia 1930 roku w sprawie Szkolnych Kas Oszczędności*, s. 222–223; *Okólnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w sprawie szkolnych kas oszczędności*, „Dz. U. KOS Łódzkiego" 1931, nr 5, s. 94–95.

[10] *Okólnik Ministra WRiOP Wacława Jędrzejewicza z dnia 14 stycznia 1935 roku w sprawie Szkolnych Kas Oszczędności*, „Dz. U. MWRiOP" 1935, nr 1, s. 4.

szkolnych kas oszczędności we wszystkich szkołach były jednakowe i polegały na krzewieniu „zmysłu oszczędności wśród młodzieży szkolnej i w jej środowisku oraz przyzwyczajanie swoich członków do składania nawet najdrobniejszych kwot na szkolną książeczkę oszczędnościową”[11].

Kuratoria Okręgów Szkolnych, będące terenowymi organami państwowej administracji oświatowej, wydawały własne „Dzienniki Urzędowe”, które w części urzędowej przedrukowywały okólniki centralnej władzy oświatowej i je komentowały. Poszczególni kuratorzy okręgów szkolnych wydawali swoje okólniki w sprawie propagandy oszczędzania prowadzonej w placówkach oświatowych oraz w sprawie obchodów Dnia Oszczędności, szkolnych kas oszczędności itp. W części nieurzędowej można odnaleźć artykuły poświęcone tym kwestiom.

Wydawnictwem periodycznym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, poruszającym kwestie oszczędzania i propagującym oszczędność było czasopismo „Oświata i Wychowanie” wydawane w latach 1929–1939, redagowane początkowo przez Bolesława Kielskiego, potem Hugo Kauffmana i wreszcie Eugeniusza Zdrojewskiego, drukowane w drukarni Powszechnej Kasy Oszczędności w Warszawie. Na jego łamach reprezentatywnej wypowiedzi w kwestii oszczędzania udzielił A. Struczkowski, pisząc, że:

> Szkoła, jako instytucja wychowawcza, której zadaniem jest przygotowanie i wyszkolenie przyszłych obywateli państwa, twórczych, świadomych zadań, celów i środków pracowników i kierowników nawy państwowej, nie może być głuchą na żaden z objawów życia społecznego, a tym mniej nie może nie przyjąć do programu swego działania tej wielkiej idei społecznej, jaką jest oszczędność[12].

Po wprowadzeniu w życie ustawy z 11 marca 1932 r. szkolne kasy oszczędności stanowiły narzędzie wychowania obywatelskiego i państwowego. Miały one wychować przyszłych obywateli, gospodarzy, którzy rozpoczynając pracę zawodową, mieliby już odpowiednie przygotowanie teoretyczne i praktyczne w zakresie oszczędzania. Zadaniem szkoły było nie tylko zapoznanie uczniów z problematyką oszczędzania, lecz także kształtowanie umiejętności podejmowania różnych działań, zaznajomienie ze środkami osiągania zamierzonych celów, zapoznanie z instytucjami oszczędnościowymi i sposobami oszczędzania oraz umożliwienie uczniom zżycia się z ideą oszczędności (zaaplikowanie tej idei do osobowości uczniów). Takie wychowanie pociągało za sobą konieczność uspołecznienia ucznia, uczynienia z niego aktywnego obywatela – członka społeczeństwa, współpracującego z innymi[13].

---

[11] *Statut Szkolnej Kasy Oszczędności dla szkół powszechnych*, „Dz. U. MWRiOP” 1935, nr 1, s. 4–7; *Statut Szkolnej Kasy Oszczędności dla szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych wszelkich stopni*, „Dz. U. MWRiOP” 1935, nr 1, s. 8–10. Statuty szkolnej kasy oszczędności były przedrukowywane w kuratoryjnych dziennikach urzędowych, m.in.: „Dz. U. KOS Poznańskiego” 1935, nr 3, s. 69–75; „Dz. U. KOS Warszawskiego” 1935, nr 3–4, s. 84–247; „Dz. U. KOS Krakowskiego” 1935, nr 1–2, s. 6, „Dz. U. KOS Poznańskiego” 1935, nr 2, s. 25.

[12] R. Struczowski, *Szkolne Kasy Oszczędności*, „Oświata i Wychowanie” 1932, z. 7, s. 606.

[13] Tamże, s. 608.

2. Oficyna Wydawnicza Samorządowego Instytutu Wydawniczego

Udział w popularyzowaniu idei oszczędzania miała Oficyna Wydawnicza Samorządowego Instytutu Wydawniczego w Warszawie (ul. Świętokrzyska 13), której nakładem wychodziły prace zwarte. Książka Adama Malarza zawierała odpowiedź na postawione w tytule pytanie *Jak osiągnąć dobrobyt*, którą była zachęta do oszczędzania przez dorosłych oraz dzieci i młodzież szkolną. Jeden z rozdziałów tej pracy nosił tytuł: *Uczniowie i uczennice są w stanie położyć fundament pod mocarstwowość swego kraju* (poprzez oszczędzanie – przypis E. M.), a kolejny *Najtrudniej zacząć! Pomimo tego zacznij oszczędzać natychmiast*[14]. W ramach Biblioteki Samorządu nakładem Samorządowego Instytutu Wydawniczego ukazała się książka Jana Długokęckiego *Jak zakładać i prowadzić szkolne kasy oszczędności?*, która moim zdaniem dawała najpełniejszy obraz działalności tych organizacji szkolnych, ponieważ zawierała regulaminy SKO i współpracujących z nimi instytucji, zasady prowadzenia akcji oszczędnościowej, systemy oszczędzania, zasady działania SKO oraz sposoby przygotowania młodzieży do SKO. Poza wymienionymi publikacjami nakładem Samorządowego Instytutu Wydawniczego ukazały się dwie książki (J. S. Rozieckiego, *Podręcznik dla komunalnych kas oszczędności* oraz A. K. Czyżowskiego *Szara Książeczka*) i broszury, m.in.: *Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą*; B. D. Kuśnierza, *Praca i oszczędność mądrością narodów*; R. Lenartowicza, *Jak zaradzić biedzie na wsi*; S. Dostojewskiego, *Wysiłkami dzieci i młodzieży do potęgi Polski*; Mariana Władysława Tułacza, *Oszczędność dźwignią postępu społecznego*, wspomniana wcześniej praca Adama Malarza, *Jak osiągnąć dobrobyt*; ks. J. Makłowicza, *Skarbnica narodowa* i tego autora publikacja zatytułowana *O oszczędzaniu*.

Ponadto Samorządowy Instytut Wydawniczy publikował ulotki. Oto niektóre ich tytuły: *Ucieka nędza przed tym co oszczędza*; *Czy robotnik może oszczędzać?*; *Ojcze! Matko!*; *Co robić, aby kredyt na wsi był łatwy i tani?*; *Oszczędność podwaliną dobrobytu*; *Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka*. Samorządowy Instytut Wydawniczy publikował również plakaty, m. in: *Plakat szkolny*; *Ja oszczędzam a wy?*; *Oszczędność to droga do bogactwa*; *Oszczędność to wrota do szczęścia i dobrobytu*. Poza tym z tej oficyny wychodził kalendarzyk kieszonkowy instytucji oszczędnościowych na każdy rok wydawany z uwzględnieniem najnowszych zmian.

Oprócz materiałów propagujących oszczędność – takich jak książki, broszury, ulotki, plakaty i kalendarze – Samorządowy Instytut Wydawniczy wydawał kompletne druki i książki rachunkowe potrzebne do założenia i prowadzenia szkolnych kas oszczędności: trzy rodzaje regulaminów SKO (w szkołach powszechnych, w szkołach średnich i dla instytucji oszczędnościowych współpracujących z SKO); deklarację SKO przystąpienia do współpracy z instytucją

[14] A. Malarz, *Jak osiągnąć dobrobyt?*, Katowice–Warszawa 1931, s. 21–24.

oszczędnościową; wzór książki kontroli skarbonek; wzór książki kontroli zawartości skarbonek; wzór znaczka oszczędnościowego (wartość 5 gr, 10 gr, 20 gr, 50 gr); wzór książki kontroli znaczków oszczędnościowych oraz wzór-karnecik (karty oszczędnościowej) do naklejania znaczków[15].

3. Oficyny wydawnicze instytucji oszczędzających

Na uwagę zasługuje oficyna wydawnicza Pocztowej Kasy Oszczędności, która w ramach Biblioteki PKO wydawała materiały propagujące oszczędzanie wśród dzieci i młodzieży, np. zbiory sztuk dla teatrów amatorskich oraz deklamacji na temat oszczędności[16], jednodniówki, w których zamieszano konkursy na najlepszy projekt popularyzujący idee oszczędzania[17].

Nakładem Patronatu Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu wydawano od 1931 r. „Gazetkę Oszczędnościową", miesięcznik poświęcony propagandzie oszczędności wśród dzieci i młodzieży. Celem czasopisma było uświadomienie najszerszych warstw społecznych w zakresie roli i znaczenia oszczędności jako podstawy dobrobytu jednostki i państwa. W pierwszym artykule od redakcji czytamy:

> Wychodząc z założenia, że oszczędność jako cnota ugruntować się może i rozwijać jedynie na podłożu dobrego charakteru, poruszać będziemy w piśmie naszym także zagadnienia z dziedziny etyki społecznej, nakłaniać będziemy do etyki i uczynności, do miłości bliźniego i ukochania Ojczyzny, do wspólnoty w wielkim wysiłku dźwigania doli społecznej ku lepszemu jutru[18].

Wzmożona propaganda oszczędzania nastąpiła w latach kryzysu gospodarczego. Na łamach wspomnianej „Gazetki Oszczędnościowej" zachęcano dzieci i młodzież do oszczędzania i umiejętnego gospodarowania pieniędzmi, pisząc, że w ten sposób przejawia się „troska o gospodarcze i obywatelskie wychowanie młodego pokolenia"[19]. W zaangażowaniu dzieci w szkolne kasy oszczędności dostrzegano nie tyle cele doraźne, związane z gromadzeniem drobnych kwot, ile przyszłościowe. Wyrażano przekonanie, że gdy dorośnie pokolenie młodzieży wdrożonej do oszczędzania i świadomej wartości pieniądza, to będzie w życiu indywidualnym, społecznym i państwowym realizować zasady wpojone w dzie-

---

[15] J. Długokęcki, *Jak zakładać i prowadzić szkolne kasy oszczędności*, Warszawa 1931, okładka.

[16] *Marzenie Antka Radonia. Zbiór sztuk dla teatrów amatorskich oraz deklamacji na temat oszczędności*, Warszawa 1936. W ramach Biblioteki PKO ukazały się m.in. takie publikacje, jak: *Radości i smutki kobiety*, *Zaczarowana puszeczka*, *Szczęśliwy dzień*, *Kaśka i Baśka*.

[17] *„Oszczędzajcie". Jednodniówka PKO poświęcona młodzieży szkolnej*, Warszawa 1933, 15 s.

[18] *Nasz ideał – nasz program*, „Gazetka Oszczędnościowa" 1931, nr 1, s. 1.

[19] *U progu nowego roku szkolnego*, „Gazetka Oszczędnościowa" 1931, nr 7, s. 2.

cińśtwie i młodości[20]. Przekonywano, że udział w szkolnej kasie oszczędności kształtuje charakter, rozwija poczucie wspólnoty, odpowiedzialności, wytrwałości w dążeniu do wyznaczonego celu, przyzwyczaja do porządku, staranności i panowania nad sobą, przygotowując w ten sposób do odpowiedzialnego życia w państwie i społeczeństwie[21]. Drukowano hasła oszczędnościowe typu: „Pokaż ile oszczędziłeś, a powiem ci jak żyłeś"[22], „Twoje oszczędności budują potęgę Polski"[23], „Oszczędzać trzeba już dziś, aby umieć, móc i mieć z czego oszczędzać w przyszłości"[24].

Nakładem oficyny wydawniczej Związku Komunalnych Kas Oszczędności Województwa Śląskiego w Katowicach wydano książkę Ryszarda Lenartowicza pt. *Martwy a żywy pieniądz* (Katowice 1932), która zachęcała do oszczędzania, wskazywała na pożytki płynące z oszczędzania i lokowania środków finansowych w instytucjach oszczędnościowych[25].

4. Oficyny wydawnicze polskiego ruchu spółdzielczego

Dużą rolę w propagowaniu oszczędzania w latach międzywojennych odgrywały spółdzielcze związki rewizyjne. W tej kwestii na wyróżnienie zasługuje Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, którego nakładem i czcionkami Drukarni L. Wiśniewskiego we Lwowie (ul. Ossolińskich 16) ukazała się publikacja zatytułowana *Kasy oszczędności dziatwy i młodzieży*, pełniąca funkcję podręcznika dla nauczyciela. Broszura ta zawierała gotowy referat, który można było wykorzystać na zebraniu nauczycieli i dorosłych, ukazujący znaczenie spółdzielczości w życiu społecznym, gospodarcze i prawne zasady pracy spółdzielczej, rodzaje spółdzielni, rolę inteligencji wiejskiej w ruchu spółdzielczym oraz tekst poświęcony szkolnym kasom oszczędności. Ponadto publikacja ta podkreślała znaczenie właściwie zorganizowanego Dnia Oszczędności w szkole, zawierała przykłady pogadanek dla uczniów, zasady organizacji szkolnej kasy oszczędności

---

[20] Tamże.

[21] *Dlaczego zakładamy Szkolne kasy Oszczędności*, „Gazetka Oszczędnościowa" 1938, nr 4, s. 1.

[22] „Gazetka Oszczędnościowa" 1938, nr 4, s. 3.

[23] „Gazetka Oszczędnościowa" 1939, nr 5, s. 4.

[24] *Oszczędzaj dziś, abyś miał z czego oszczędzać jutro*, „Gazetka Oszczędnościowa" 1931, nr 7, s. 2; *Istota oszczędności*, „Gazetka Oszczędnościowa" 1931, nr 7, s. 3.

[25] „Obowiązkiem więc narodowym – pisał R. Lenartowicz – jest odrzucić wszelkie marnotrawstwo, a zaoszczędzony pieniądz włączyć w życie gospodarcze kraju. Wielka jest potęga ochotnego wspólnego wysiłku. Gdy tak nastanie w Polsce, jakby pospolite ruszenie do kas i przed okienkami z napisem: WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE często stawać będą dzieci i dorośli ze wszystkich warstw ludności, niosąc choćby grosze zaoszczędzone, wówczas państwo nasze, opierając się na zasobach obywateli wzrośnie w siłę, zwycięży kryzys i stanie w pierwszym rzędzie potęg ekonomicznych świata" (R. Lenartowicz, *Martwy a żywy pieniądz*, s. 24).

oraz ukazywała systemy prowadzenia szkolnych kas oszczędności (gotówkowy, znaczkowy, mieszany)[26].

Innym przykładem udziału polskiego ruchu spółdzielczego w propagowaniu oszczędzania był Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie (ul. Warecka 11), którego nakładem wydano książkę *Jak prowadzić szkolne kasy oszczędności* autorstwa Piotra Załuskiego w roku 1926 (wyd. 1), wydrukowaną w Drukarni Stanisław Niemira Syn i Spółka (Plac Napoleona 4) i w roku 1932 (wyd. 2)[27]. Książka P. Załuskiego skierowana przede wszystkim do nauczycieli opiekunów szkolnych kas oszczędności pełniła funkcję podręcznika instruktażowego, który uświadamiał zadania SKO, przedstawiał sposoby założenia szkolnych kas oszczędności, zasady ich prowadzenia, wzór regulaminu, sposoby gromadzenia oszczędności (do skarbonek, za pomocą znaczków oszczędnościowych lub na karty oszczędnościowe) oraz powinności zarządu, komisji rewizyjnej i walnego zgromadzenia, a także wzór regulaminu współpracy SKO z Kasą Stefczyka, wykaz książek i druków potrzebnych do prowadzenia SKO oraz wykaz popularnych broszur i ulotek o spółdzielczości i oszczędności. W działalności szkolnych kas oszczędności, które od wczesnych lat szkolnych kształtowały umysł i serce oraz zaprawiały do współżycia społecznego i współdziałania, P. Załuski dostrzegał odpowiednią metodę wychowania pożytecznego członka społeczeństwa, przygotowanego do wypełniania obowiązków obywatelskich[28]. Trzeba podkreślić, że Ministerstwo WRiOP zatwierdziło publikację Piotra Załuskiego do użytku szkolnego jako książkę dozwoloną do bibliotek szkół handlowych oraz jako pozycję pomocniczą dla nauczycieli wszystkich typów szkół[29]. Ponadto Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych wydawał „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych", na łamach którego prowadzono propagandę oszczędzania. Dla przykładu w roczniku 1933 tego czasopisma znalazło się kilka artykułów poświęconych oszczędzaniu[30].

Nakładem Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, ul. Warecka 11) w 1938 r. ukazała się książka Zofii Charszewskiej zatytułowana *Jak prowadzić szkolną kasę oszczędności w oparciu o spółdzielnię kredytową*. Autorka proponowała zgodnie z ha-

---

[26] B.a., *Kasy oszczędności dziatwy i młodzieży*, Lwów 1930, 40 s.

[27] Na okładce tej książki zamieszczono 7 przykazań zatytułowanych: *Pamiętaj rolniku*, które zawierały następujące wskazania: „1) że ojczyznę wywalczyliśmy po wojnie światowej od zaborców – zniszczoną, utrzymać i gospodarczo ją odbudować możemy tylko własną pracą i oszczędnością; 2) że oszczędzane na wsi pieniądze składać przede wszystkim należy w Kasach Stefczyka; 3) że chłopcy i dziewczęta, wychodzący ze wsi na zarobki do miast, zaoszczędzone pieniądze składać powinny w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych; 4) że Kasy Stefczyka i Centralna Kasa Spółek Rolniczych wszystkie zebrane pieniądze obracają na pożyczki dla swych członków – rolników i organizacji rolniczych; 5) że stosując się do tych wskazówek nie marnujesz swych oszczędności, a powiększasz je przez narastające odsetki i pomagasz innym do poprawy losu; 7) nie powierzaj pieniędzy osobom prywatnym na wysoki procent, a zaoszczędzisz sobie kłopotów i strat" (P. Załuski, *Jak prowadzić szkolne kasy oszczędności*, wyd. 2 popr. i poszerz., Warszawa 1932, okładka).

[28] Tamże, s. 7.

[29] *Szkolne Kasy Oszczędności*, „Głos Nauczycielski" 1934, nr 1, s. 25.

[30] „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych" 1933, w: AAN, zespół: Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych, sygn. 127.

słem „Miejscowy grosz do miejscowej spółdzielni na miejscowe potrzeby gospodarcze", głoszonym przez spółdzielnie kredytowe, żeby oszczędności szkolnych kas gromadzić w lokalnych spółdzielniach kredytowych, bankach ludowych czy Kasach Stefczyka. Książka Z. Charszewskiej była typowym podręcznikiem metodycznym skierowanym do nauczycieli, ukazującym różne aspekty organizacji i pracy szkolnych kas oszczędności, a zwłaszcza spraw związanych z prowadzeniem rachunkowości tych organizacji.

5. Oficyny wydawnicze polskiego ruchu nauczycielskiego i ich udział w propagowaniu oszczędzania

Udział w propagowaniu oszczędzania brał „Ruch Pedagogiczny", wydawany jako dodatek do „Głosu Nauczycielstwa Ludowego" przez Krajowy Związek Nauczycieli Ludowych, miesięcznik, który służył popularyzowaniu nowoczesnych metod pedagogicznych i doskonaleniu kwalifikacji nauczyciela. Pierwsza wojna światowa przerwała ukazywanie się tego pisma, które zostało wznowione w 1917 r. Zmieniono jednocześnie jego podtytuł na: „Miesięcznik poświęcony nowym prądom w wychowaniu". W dalszych latach podtytuł jeszcze kilkakrotnie ulegał zmianie. Pierwszym redaktorem był Henryk Rowid. „Ruch Pedagogiczny" zaangażował się w popularyzowanie oszczędzania. Na jego łamach możemy odnaleźć dane statystyczne dotyczące organizowania akcji oszczędzania w poszczególnych powiatach, np. w powiecie sandomierskim[31], oświęcimskim[32]. Informowano o ukazujących się publikacjach na temat szkolnych kas oszczędności, kursach instruktorów SKO we Lwowie i w Krakowie, materiałach potrzebnych do prowadzenia SKO, wydawanych przez krajowy patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie.

Nakładem Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych ukazywał się dodatek miesięczny do „Głosu Nauczycielskiego" zatytułowany „Praca Szkolna" poświęcony problematyce pedagogiczno-dydaktycznej związanej z praktyką szkolną. Redaktorami tego czasopisma byli Zygmunt Nowicki i Stanisław Nowak, od 1924 r. Maria Librachowa, a od 1929 r. Zofia Rogulska. Od 1933 r. „Praca Szkolna" wychodziła samodzielnie z podtytułem „Miesięcznik. Organ Wydziału Pedagogicznego Związku Nauczycielstwa Polskiego poświęcony praktyce wychowania i nauczania w szkole powszechnej", a jej redaktorem został Benedykt Kubski. W latach 1935–1936 funkcję tę sprawował Aleksander Litwin i Kazimierz Staszewski, a od 1936 r. Stanisław Wiącek.

---

[31] „Ruch Pedagogiczny" 1935/36, nr 5, s. 229.

[32] Na ogólną liczbę 7663 uczniów w szkołach powiatu oświęcimskiego 5882 dzieci należało do Szkolnych Kas Oszczędności („Ruch Pedagogiczny" 1935/36, nr 4, s. 182).

Na łamach „Pracy Szkolnej" publikowano artykuły poświęcone propagandzie prowadzenia akcji oszczędnościowej w szkołach, w których były zawarte dane statystyczne dotyczące szkolnych kas oszczędności. Jan Bielecki wskazywał na to, że po I wojnie światowej państwa Europy Zachodniej zawdzięczają rozwój gospodarczy szkole i rodzinie, które przyuczają dzieci do oszczędzania. Wykazywał, że na 15 grudnia 1928 r. liczba książeczek oszczędnościowych wśród młodzieży złożonych w Warszawie w Kasie Oszczędności miasta Warszawa wynosiła 14 555, co oznaczało, że około 20% młodzieży szkolnej w Warszawie posiadała książeczki oszczędnościowe. Natomiast za granicą blisko 80% dzieci należało do szkolnych kas oszczędności[33].

Na łamach „Pracy Szkolnej" pisano, że należy uczyć oszczędzania już od najmłodszych lat. Postawy te powinno kształtować środowisko szkolne. Analizowane czasopismo zawiadomiło czytelników, że problematyka ta była poruszana na posiedzeniu Sekcji Spółdzielczej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w dniu 28 grudnia 1928 r., na którym rozważano kwestie dotyczące zakładania na terenie szkół kół oszczędzania przeznaczonego na specjalne cele. Wskazywano, że szkolne kasy oszczędności są ważnym środkiem wychowawczym, zwłaszcza że po I wojnie światowej, inflacji i deprecjacji pieniądza idea oszczędzania słabo się rozwijała wśród społeczeństwa dorosłego[34].

Żeby zachęcić dzieci i młodzież do oszczędzania, proponowano znalezienie właściwych motywów takich postaw oraz stawianie celów, na realizacji których zależało przede wszystkim uczniom. W ten sposób starano się łączyć interesy indywidualne z ogólnospołecznymi. Zachęcano więc do tworzenia szkolnych kół oszczędzających, które miały być organizowane w celu realizacji konkretnych zadań, takich jak np. udział w wycieczce szkolnej. Koła te miały gromadzić uczniów w zależności od celu, jaki sobie stawiają, np.: koło rowerowe, koło radioamatorów czy koło miłośników fotografii. Wartości wychowawcze kół polegały na tym, że ich członkowie, znając określony cel oszczędzania, podejmowali wysiłek pracy nad swoimi postawami prooszczędnościowymi. W ten sposób abstrakcyjna idea oszczędzania nabierała realnych kształtów. Koła oszczędzających miały stanowić instytucje pomocnicze dla szkolnych kas oszczędności. Ich działalność opierała się na regulaminie zatwierdzonym przez ogólne zebranie założycieli. Sekcja Spółdzielcza ZNSP opracowała wzór takiego regulaminu, który był drukowany w „Pracy Szkolnej"[35].

Na łamach analizowanego czasopisma wyjaśniano systemy prowadzenia szkolnych kas oszczędności, do których zaliczano system znaczkowy, gotówkowy i kombinowany. Najbardziej praktycznym systemem, powszechnie stosowanym w szkołach był system gotówkowy, którego realizacje przedstawiał Paweł Letniowski na przykładzie powiatu jarosławskiego[36].

---

[33] J. Bielecki, *Akcja oszczędnościowa w szkole*, „Praca Szkolna" 1929, nr 5, s. 150.

[34] Tamże, s. 151.

[35] Tamże, s. 152.

[36] P. Letniowski, *O systemach prowadzenia szkolnych kas oszczędności*, „Praca Szkolna" 1932, nr 1, s. 25–29.

Zwracano uwagę na konieczność pozyskania przychylności rodziców względem szkolnych kas oszczędności, a zwłaszcza kół rodzicielskich, bo – pisano – to rodzicom powinno zależeć, żeby wyrobić nawyk oszczędzania wśród własnych dzieci. Trening oszczędności obejmował wszystkie dziedziny: szanowanie odzieży, przyborów szkolnych, wysiłków rodziców, kształtowanie postawy wdzięczności dla rodziców. Taki trening wzmacniał poczucie samowystarczalności materialnej i chronił przed pokusą wydawania środków finansowych ponad swoje możliwości. Podkreślano pozytywny wpływ przynależności uczniów do szkolnych kas oszczędności, które kształtowały charakter i wolę dzieci i młodzieży, korygowały nieporządek i niedbalstwo, uczyły poszanowania wartości pieniądza, cudzej i swojej własności, zdrowia, odzieży, właściwej oceny czasu, ludzkiego wysiłku, pracy nauczyciela, a także stawały się narzędziem uspołecznienia[37].

Na łamach „Pracy Szkolnej" popierano zakładanie SKO opartych na Pocztowej Kasie Oszczędności, która wzięła na siebie obowiązek dostarczenia materiałów technicznych, instrukcji, druków kart i książeczek oszczędnościowych oraz materiałów pomocniczych. Czasopismo to reagowało również na obchody Dnia Oszczędności, publikując dane statystyczne w zakresie oszczędzania oraz zachęcając dzieci, młodzież i nauczycieli do organizowania akcji oszczędnościowej[38]. Z okazji święta oszczędności w październiku 1935 r. pisano: „Młodzież nasza musi się doczekać czasów bardziej szczęśliwych i warunków bardziej korzystnych – niż nasze. Nie może ona zmarnować i uronić żadnej z naszych zdobyczy. Będzie ona musiała z kolei, w naturalnym przemijaniu pokoleń, troszczyć się o swoje dziś i o swoje jutro"[39]. Dlatego od wczesnych lat dzieci i młodzież były zaprawiane do oszczędzania.

W październiku 1935 r. szkolne kasy oszczędności działały w ponad 5400 szkołach na ogólną liczbę 27 000 placówek. Zachęcano nauczycieli do organizowania SKO, rodziców do ich popierania, a dzieci i młodzież do udziału w tych organizacjach szkolnych. „Niech wszyscy obywatele zrozumieją – pisano – że młodzież przezorna i oszczędna jest młodzieżą lepszą, szlachetniejszą, w pożyciu miłą, w perspektywach rozwojowych dużo obiecującą"[40]. Postulowano zaangażowanie i pobudzenie kobiet do akcji oszczędzania prowadzonej w PKO, zwłaszcza uczennic szkół żeńskich, w celu uświadomienia gospodarczego kobiet polskich, które zarządzały budżetem domowym swoich rodzin, chowały je w różnych skrytkach lub oddawały pieniądze ludziom na procent i nie mogły ich odzyskać z powrotem. I na koniec sformułowano dążenie do powszechności oszczędzania. Zatem nauczycielski ruch związkowy, na łamach wydawanych przez siebie czasopism wysunął propozycję upowszechnienia idei oszczędzania i objęcia nią zarówno dzieci, młodzież, jak i kobiety oraz całe społeczeństwo.

Nakładem Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (a potem Związku Nauczycielstwa Polskiego) oprócz czasopisma „Praca Szkolna" wydawano Kalendarz Nauczycielski, który również brał udział

---

[37] B.a., *Popierajmy szkolne kasy oszczędności*, „Praca Szkolna" 1934/35, nr 2, s. 57–58.

[38] *Art. red. Trzy postulaty*, „Praca Szkolna" 1935/36, nr 3, s. 95–96.

[39] Tamże, s. 95.

[40] Tamże, s. 96.

w rozbudzaniu świadomości gospodarczej i propagowaniu oszczędzania wśród nauczycieli. Zawierał informacje dotyczące reformy walutowej, instytucji oszczędnościowych, dane statystyczne na temat liczby osób oszczędzających i wkładów oszczędnościowych[41].

6. Oficyny wydawnicze czasopism dla dorosłych i ich udział w popularyzowaniu oszczędzania

Największym czasopismem w Polsce poświęconym zagadnieniom z zakresu teorii i praktyki oszczędzania, organizacji i techniki pracy instytucji oszczędnościowych i finansowych w Polsce oraz za granicą był „Przegląd Oszczędnościowy" – kwartalnik, organ Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej[42].

Ważną rolę w propagowaniu oszczędzania odegrało Wydawnictwo Czasopisma „Oszczędność" mieszczące się w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej 13. Jego nakładem ukazała się broszura Walerego Struszkiewicza zatytułowana *O konieczności oszczędzania*, T. Łubieńskiej zatytułowana *Ucieka nędza przed tym co oszczędza, ale kto trwoni rychło ją dogoni* (przekład W. Bartoszewicz), publikacja propagandowa skierowana do ludności rolniczej, nosząca tytuł *Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą*, skarbonki oszczędnościowe, skarbonki blaszane, plakaty, książeczki oszczędnościowe, mareczki, kartoniki do nalepiania marek oszczędnościowych i inne materiały propagandowe. Nakładem Czasopisma „Oszczędność" ukazała się również jedna z najbardziej znanych pozycji w okresie międzywojennym zatytułowana *Szkolne Kasy Oszczędności* S. E. Bońkowskiego, który wskazał na znaczenie szkolnych kas oszczędności, podał przykłady scenariuszy lekcji z nauk ekonomiczno-społecznych, opracował statut szkolnej kasy oszczędności i wskazał na sposoby organizowania i działania szkolnych kas oszczędności. Wykazywał, że:

> Oszczędność jest to rozsądne zaspakajanie potrzeb zbytecznych w tym celu, aby mieć w przyszłości na wydatki niezbędne i konieczne. Przywidywanie tych przyszłych potrzeb i przygotowanie środków na ich zaspokojenie jest wynikiem kultury gospodarczej i miarą cywilizacji narodów[43].

Zastanawiając się nad szkołą i jej rolą w kształtowaniu postaw w zakresie oszczędności pisał: „Zadania wychowawcze szkoły nie ograniczają się tylko do podania pewnej sumy wiadomości; szkoła powinna rozwijać duchowe siły dziecka

---

[41] *Kalendarz Nauczycielski na rok 1929*, red. R. Tomczyk, Warszawa 1929, Nakład Zarządu Głównego ZPNSP, s. 226–227.

[42] „Spółdzielczy Przegląd Naukowy" 1938, z. 8. Propagandę oszczędności prowadzono w całym społeczeństwie, wydając na ten temat książki, broszury, czasopisma, ulotki, odezwy i inne materiały (*Oszczędność najtrwalszym fundamentem dobrobytu*, Poznań 1934, 3 s.).

[43] S. E. Bońkowski, *Szkolne Kasy Oszczędności*, Warszawa 1926, s. 5.

w stosunku do zadań życia praktycznego i życia obywatelskiego, nie możne więc ignorować oszczędności[44]". Uświadamiał, że oszczędność jest źródłem dobrobytu i niezależności, a w czasach kryzysu jest wręcz koniecznością. Mając na uwadze fakt, że każdy zdrowy człowiek posiada siły do tworzenia sobie niezależnego bytu, stał na stanowisku, że szkoła powinna te siły wzmacniać i rozwijać, stwarzając możliwości praktycznego zastosowania oszczędności poprzez zakładanie szkolnych kas oszczędności. Cytował wierszyk Marii Konopnickiej:

Szanuj, drogie dziecię moje,
W małym ziarnku – przyszłe plony,
W małej kropli – przyszłe zdroje,
W szelągu – milony[45].

7. Oficyny wydawnicze czasopism dla dzieci i ich udział w propagandzie oszczędzania

Czasopismo „Czyn Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża", ilustrowany miesięcznik dla młodzieży, organ Organizacji Kół Młodzieży PCK brał udział w prowadzeniu akcji oszczędnościowej związanej z obchodami Dnia Oszczędności, publikując artykuły i opowiadania związane z oszczędzaniem i zachęcając dzieci i młodzież do oszczędzania[46].

W latach 30. XX w. propagandę oszczędzania prowadziła wspominana Pocztowa Kasa Oszczędności, zwłaszcza na łamach czasopisma „Młody Obywatel[47] i za pośrednictwem kącika radiowego. W 1933 r. PKO wydała jednodniówkę skierowaną do młodzieży, na łamach której ogłoszono ankietę na najlepszy projekt idei oszczędności oraz popularyzacji PKO. Ponadto opublikowano zdjęcia i prace autorów nagrodzonych w ogłoszonym w marcu 1933 r. konkursie dla młodzieży szkół średnich oraz przypomniano o szkolnych kasach oszczędności za granicą i o Dniu Oszczędności[48]. Pocztowa Kasa Oszczędności publikowała artykuły

---

[44] Tamże, s. 9.

[45] Tamże, s. 15.

[46] *Dzień Oszczędności*, „Czyn Młodzieży PCK" 1937/38, nr 3, s. 19; A. Szymański, *Dzieje jednego grosza*, „Czyn Młodzieży PCK" 1933/34, nr 2, s. 7–9; *Oszczędzajcie*, „Czyn Młodzieży PCK" 1932/33, nr 3, s. 19.

[47] Na łamach „Młodego Obywatela" publikowano artykuły o tematyce gospodarczej, artykuły reklamowe PKO, sprawozdania szkolnych kas oszczędności oraz listy uczniów do Pocztowej Kasy Oszczędności (J. Popławski, *Położenie gospodarcze Polski*, „Młody Obywatel" 1939, nr 1, s. 7–8; *Kto buduje Polskę*, „Młody Obywatel" 1939, nr 3, s. 6–7; *Jak pracujemy w naszej SKO*, „Młody Obywatel" 1938, nr 3, s. 7; *Dzięki PKO powstają inwestycje*, „Młody Obywatel" 1938, nr 3, s. 6; *Idziemy naprzód*, „Młody Obywatel" 1938, nr 6–7, s. 6–7).

[48] „W skupieniu słuchamy – pisano w Jednodniówce – o wartości i znaczeniu oszczędności dla jednostki, państwa, społeczeństwa. Słuchamy jak wielką ma wartość każdy przez nas odłożony grosz,

propagandowe na łamach „Głosu Nauczycielskiego”[49], „Przewodnika Pracy Społecznej”, „Pracy Szkolnej”[50]. Jej nakładem wydano zbiór wierszy i inscenizacji dla szkół związanych z oszczędzaniem[51].

„Młody Obywatel” jako czasopismo społeczno-gospodarcze dla młodzieży prowadziło intensywną propagandę oszczędzania. Zamieszczało artykuły reklamowe i sprawozdania z działalności Pocztowej Kasy Oszczędności[52]. Na jego łamach publikowano prace i fotografie z życia szkolnych kas oszczędności, dla których PKO organizowała konkursy z rzeczowymi nagrodami (radioodbiorniki i inne nagrody), rozsyłała życzenia świąteczne wraz z opłatkiem, przypominała o konieczności zorganizowania obchodów Dnia Oszczędności. Szkolne kasy oszczędności przysyłały do PKO listy i sprawozdania ze swojej działalności[53]. Pod koniec lat 30. PKO ogłosiło na łamach „Młodego Obywatela” akcję zakupu samolotów ze składek szkolnych kas oszczędności[54]. Na łamach „Młodego Obywatela” publikowano listę ofiarodawców na samolot szkolnych kas oszczędności szkół powszechnych, średnich ogólnokształcących, zawodowych i szkolnych kas oszczędności, działających przy organizacjach młodzieżowych. Listy zawierały średnio wykazy około 150 kas oszczędności[55].

Propagandę oszczędności prowadzono na łamach pisemek dla dzieci i młodzieży. Numery październikowe „Młodego Spółdzielcy” były poświęcone oszczędzaniu, w kolejnych numerach zamieszczano sprawozdania z obchodów Dnia Oszczędności[56]. Redakcja „Płomyczka” w numerach październikowych tego

---

jak z tych groszy powstają kapitały, które są nie tylko zabezpieczeniem naszej przyszłości, ale i siłą żywotną społeczeństwa. Jak krzewić należy ideę oszczędności, by zwiększyć zastępy oszczędzających, przyczynić się do powiększenia dobrobytu jednostki i narodu. Jak ważną jest rzeczą, by liczba tych oszczędzających i odłożonych przez nich kapitałów była jak największa, bo świadczy to o przezorności i rozumie społeczeństwa, które buduje swą przyszłość na najsilniejszym społeczeństwie! Słuchamy o żywym zrozumieniu idei oszczędności w naszym społeczeństwie […]. Słuchamy tego wszystkiego i robimy rachunek sumienia – co zdziałaliśmy i czego zamierzamy dokonać na polu oszczędności (*Oszczędzajcie. Jednodniówka PKO poświęcona młodzieży szkolnej*, Warszawa 1933, s. 15).

[49] *SKO hasłem roku szkolnego 1935/36*, „Głos Nauczycielski” 1936, nr 4, s. 108–110; *Uczymy młodzież oszczędzać*, „Głos Nauczycielski” 1934, nr 9, s. 177.

[50] *Popierajmy szkolne kasy oszczędności*, „Przewodnik Pracy Społecznej” 1934/35, nr 2, s. 60–61; *Trzy postulaty*, „Przewodnik Pracy Społecznej” 1935/36, nr 3, s. 95–96; *Popierajmy szkolne kasy oszczędności*, „Praca Szkolna” 1934/35, nr 2, s. 57–58.

[51] *Marzenie Antka Radonia*…, 128 s.

[52] *Działalność PKO w 1937 roku*, „Młody Obywatel” 1938, nr 2, s. 4; *Dzięki PKO powstają inwestycje*, „Młody Obywatel” 1938, nr 3, s. 6.

[53] *Idziemy naprzód*, „Młody Obywatel” 1938, nr 6–7, s. 7; *Wielki konkurs PKO*, „Młody Obywatel” 1938, nr 8–9, s. 5; *Zbliża się Dzień Oszczędności*, „Młody Obywatel” 1938, nr 11, s. 13; *Prawdziwa przyjaźń*, „Młody Obywatel” 1938, nr 11, s. 7; *Z listów do PKO*, „Młody Obywatel” 1939, nr 1, s. 5.

[54] *Szkolne Kasy Oszczędności budują samolot dla armii*, „Młody Obywatel” 1939, nr 3, s. 7–9.

[55] *Wpłaty na budowę samolotu Szkolnych Kas Oszczędności płyną*, „Młody Obywatel” 1939, nr 3; *Łańcuch ofiarodawców na samolot Szkolnych Kas Oszczędności – wciąż wzrasta*, „Młody Obywatel” 1939, nr 4, s. 7; „Młody Obywatel” 1939, nr 5, s. 5. Por. B. Nowak, kl. IVa, *Silni. Zwarci. Gotowi*, „Horyzonty. Czasopismo młodzieży gimnazjalnej” 1939, nr 8, s. 125–128.

[56] C. Bogusławska, *Oszczędzajmy*, „Młody Spółdzielca” 1938, nr 2 (8), s. 7; J. Święcicka, *Jak wykorzystać okres propagandy oszczędzania w szkole*, „Młody Spółdzielca” 1938, nr 2 (8), s. 8a–8b; *Jak obchodziliśmy Dzień Oszczędności*, „Młody Spółdzielca” 1938, nr 4 (10), s. 13.

pisemka zachęcała dzieci do oszczędzania, publikując wierszyki o tematyce oszczędnościowej, opowiadania, promujące szkolne kasy oszczędności i korzyści z nich płynące, konieczność oszczędzania nie tylko pieniędzy, ale przyborów szkolnych, książek i innych rzeczy[57].

Na łamach „Płomyka" można odnaleźć poważniejsze teksty dotyczące historii pieniądza, zasad i sposobów oszczędzania, propagujące szkolne kasy oszczędności i instytucje oszczędnościowe, zasady oszczędzania w państwie i społeczeństwie[58]. Oprócz artykułów popularnonaukowych „Płomyk" zamieszczał ogłoszenia o konkursach oszczędnościowych, humorystyczne wierszyki związane z oszczędzaniem i naliczaniem odsetek, opowiadania wyjaśniające zasady spółdzielczości w szkolnych kasach oszczędności i ukazujące potrzebę oszczędzania, fotografie ze szkolnych obchodów Dnia Oszczędności[59].

Prasa codzienna również miała swój udział w propagowaniu oszczędzania wśród dzieci i młodzieży. Przykładem był dodatek do „Dziennika Ostrowskiego" zatytułowany „Gazetka dla Młodzieży", która z okazji Dnia Oszczędności zamieszczała opowiadania dla dzieci propagujące tę ideę[60].

Wnioski

Na podstawie przeprowadzonych analiz natury diagnostycznej, które nie pretendują do miana całościowego opracowania kwestii oficyn wydawniczych i ich udziału w propagowaniu oszczędzania wśród dzieci i młodzieży, można dokonać

---

[57] E. Szemplińska-Sobolweska, *Wiewiórka*, „Płomyczek" 1937, nr 6, s. 82–83; Z. Charszczewska, *Najweselsza wycieczka*, „Płomyczek" 1937, nr 6, s. 83–85; H. Huszczyńska, *Świnka Kasi*, „Płomyczek" 1937, nr 6, s. 85–88; Z. Dąbrowska, *Co się przytrafiło dzisiaj w pokoju Zdzisia i Rysia*, „Płomyczek" 1937, nr 6, s. 88–91.

[58] A. Borek, *Czerwone cyferki*, „Płomyk" 1938, nr 9, s. 178–180; *W mennicy*, „Płomyk" 1938, nr 9, s. 181–183; S. Aleksandrzak, *Liczby, które mówią*, „Płomyk" 1938, nr 9, s. 195–196; A. Pawłowski, *Jak powstają monety*, „Płomyk" 1937, nr 9, s. 262–263; T. Dowiat, *Dzień przezornych*, „Płomyk" 1937, nr 9, s. 274; A. Kijeński, *O pieniądzach, bankach wekslach*, „Płomyk" 1937, nr 9, s. 277–279; *Dobra, które się marnują*, „Płomyk" 1937, nr 9, s. 234–235.

[59] L. Wiszniewski, *Osiem od sta*, „Płomyk" 1938, nr 9, s. 184; W. Grodzieńska, *Rozmowa*, „Płomyk" 1938, nr 9, s. 185–186; Z. Klingerowa, *Ciężkie dni Janki*, „Płomyk" 1938, nr 9, s. 186–189; *Fotografia. Przedstawienie szkolne w Dniu Oszczędności*, „Płomyk" 1938, nr 9, s. 192; J. Majchrzak, *Książeczka opowiada*, „Płomyk" 1938, nr 9, s. 193–194; N. Krzepkowska, *Oszczędzaj*, „Płomyk" 1937, nr 9, s. 261–262; W. Borudzka, *Tajemnica Ryśka*, „Płomyk" 1937, nr 9, s. 265–268; J. K., *Co się działo z pięciogroszówkami w szkole*, „Płomyk" 1934, nr 11, s. 226–228; W. Kiślańska, *Jak Marysia zdobyła nagrodę na konkursie oszczędności*, „Płomyk" 1934, nr 11, s. 228–230; *Jak sroczka, wiewiórka i burek uczyli Ewcię oszczędności*, „Płomyk" 1934, nr 11, s. 230–232; M. Czerkawska, *Skarbonka*, „Płomyk" 1934, nr 11, s. 232; *Ich rower*, „Płomyk" 1934, nr 11, s. 232–233; *Wśród leśnych nowości konkurs oszczędności*, „Płomyk" 1934, nr 11, s. 236–237.

[60] *Oszczędzać! Tak, ale kiedy?*, „Gazetka dla Młodzieży". Dodatek do „Dziennika Ostrowskiego" z 1 listopada 1936 roku, s. 1.

próby sformułowania niektórych wniosków. Można więc stwierdzić, że w latach międzywojennych wiele polskich oficyn wydawniczych podejmowało problematykę oszczędzania, która była wówczas popularna z racji określonego społeczno-ekonomicznego stanu państwa polskiego i społeczeństwa zróżnicowanego pod względem narodowościowym, kulturowym i majątkowym, zamieszkującego tereny Polski, dotkniętego skutkami I wojny światowej, kryzysu ekonomicznego, inflacji, a także bezrobociem i innymi.

Do najbardziej aktywnych oficyn wydawniczych zajmujących się problematyką oszczędzania należy zaliczyć oficyny wydawnicze polskiego ruchu spółdzielczego, ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Oficynę Wydawniczą Samorządowego Instytutu Wydawniczego, polskiego ruchu nauczycielskiego, instytucji oszczędzających. Na uwagę zasługują oficyny wydawnicze, które kierując czasopisma do dzieci i młodzieży, zawierały w nich treści związane z oszczędzaniem. Do takich czasopism należy zaliczyć m.in.: „Młodego Spółdzielcę", „Płomyk", „Czyn Młodzieży", „Młodego Obywatela".

Dużą rolę w propagowaniu postaw związanych z oszczędzaniem odegrały oficyny wydawnicze poszczególnych czasopism pedagogicznych, które na swoich łamach zamieszczały artykuły poświęcone problematyce oszczędzania, ukazujące zasadność oszczędzania, a wręcz przymus i korzyści z niego płynące. Ponadto czasopisma pedagogiczne podkreślały kwestie związane z włączaniem dzieci i młodzieży w akcję oszczędnościową poprzez tworzenie właściwego klimatu do zakładania szkolnych kas oszczędności, ich organizowanie i prowadzenie. Informowały czytelników, w tym nauczycieli wszystkich typów szkół, o rozwoju ilościowym i jakościowym szkolnych kas oszczędności, ich pracy organizacyjnej, wychowawczej i gospodarczej.

EDYTA WOLTER*

Upowszechnianie wiedzy przyrodniczej, idei ochrony przyrody na łamach „Młodego Przyrodnika. Czasopisma dla młodzieży" wydawanego nakładem Drukarni i Księgarni Świętego Wojciecha

Wstęp

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha jest najstarszą katolicką oficyną wydawniczą w Polsce, działającą od 1895 r. w Poznaniu, a więc od czasu, gdy dzięki staraniom arcybiskupa Floriana Stablewskiego ukazał się pierwszy numer „Przewodnika Katolickiego". Wydawnictwo książkowe założono 17 grudnia 1897 r., wówczas redakcja „Przewodnika Katolickiego" połączyła się ze wspomnianym wydawnictwem książkowym i przyjęła nazwę Księgarnia Świętego Wojciecha. Ksiądz Piotr Wawrzyniak w 1902 r. przekształcił spółkę akcyjną w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem działalności była katolicka działalność naukowa, oświatowa, społeczno-dobroczynna. Dynamiczny okres rozwoju oficyny wydawniczej w zakresie wydawania książek i czasopism, zakładów graficznych, fabryki figur i sprzętów kościelnych, fabryki papieru „Malta" przypadł na lata 20. XX w. Można także przypomnieć, że wieloletnim dyrektorem księgarni był biskup Stanisław Adamski. Po II wojnie światowej, w 1945 r. reaktywowano spółkę pod zarządem Centralnego Przemysłu Graficznego, w warunkach przejęcia przez władze komunistyczne nieruchomości. W 1956 r. wznowiono wydawanie

* Prof. nadzw. dr hab., Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Wydział Nauk Pedagogicznych, Katedra Historii Wychowania i Dziejów Oświaty, 01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 1/3.

„Przewodnika Katolickiego". Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha działa więc już 119 lat, a w 2015 r. obchodziła 120. rocznicę swego istnienia. Należy do czołówki wydawnictw książek religijnych w Polsce[1].

Niniejszy artykuł ma strukturę problemową, podstawę źródłową analizy wewnętrznej „Młodego Przyrodnika. Czasopisma dla młodzieży" stanowią dwa roczniki: 1937/1938 i 1938/1939 – ogółem 20 numerów. Celem jest zaprezentowanie treści przedmiotowego miesięcznika w zakresie upowszechniania wiedzy przyrodniczej, idei ochrony przyrody wśród uczniów szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących. Należy podkreślić, że miesięcznik wydawano w Poznaniu, w latach 1937–1939, nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha – z polecenia i pod opieką Państwowej Rady Ochrony Przyrody przez dr Helenę Szafranównę[2], następnie z polecenia i pod opieką Ligii Ochrony Przyrody przez doc. dra Jana Sokołowskiego[3]. Miesięcznik redagowano przy współudziale Komitetu Redakcyjnego w następującym składzie osobowym: L. Jaxa-Bykowski, B. Dyakowski, D. Gayówna, Z. Gąsiorowska, B. Hryniewiecki, A. Jakubski, E. Jarmulski, K. Przemyślany Simm, J. Sokołowski, W. Szafer, H. Szafranówna, Sz. Wierdak, A. Wodziczko. W słowie wstępnym do pierwszego numeru miesięcznika Bernard Chrzanowski napisał: „powinno być z tego pisma dużo radości; powinno ono zwiększyć zbliżenie młodzieży do przyrody, a z nim gorętsze przywiązanie do ojczystej ziemi"[4].

Artykuły poświęcone problematyce ochrony przyrody

Adam Wodziczko w artykule *Co Polska dała światu w dziedzinie ochrony przyrody* nawiązał do pierwszych królewskich zarządzeń ochrony przyrody w epoce średniowiecza oraz w okresie niewoli narodowej. Stwierdził, że pod względem działalności na rzecz ochrony przyrody Polska zajmuje przodujące miejsce, a ochrona przyrody w połączeniu z miłością do ziemi ojczystej stała się cechą polskiego patriotyzmu. Według Wodziczki „ochrona przyrody to realizacja czynnej miłości ziemi ojczystej"[5]. Witold Kulesza wyjaśnił młodym czytelnikom, że pod

---

[1] *Książka, prasa i radio*, [w:] *Polska Niepodległa. Encyklopedia PWN*, Warszawa 2007, s. 500–504. Por. *Święty Wojciech Wydawnictwo*, www.swietywojciech.pl/pl/0_nas/o_nas.html; *Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha Sp. z o.o.*, www.diksw.pl; http://ekai.pl/diecezje/poznanska/x77784/poznan-drukarnia-i-ksiegarnia-sw-wojciecha [dostęp: 2.10.2014].

[2] Adres redakcji: Państwowe Liceum Pedagogiczne w Inowrocławiu, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", wrzesień 1937, R. 1, nr 1, wewnętrzna strona okładki.

[3] Adres redakcji: ul. Słoneczna 20, m. 2 w Poznaniu, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1938, R. 2, nr 3, wewnętrzna strona okładki.

[4] B. Chrzanowski, *Słowo wstępne*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", wrzesień 1937, R. 1, nr 1, s. 1.

[5] A. Wodziczko, *Co Polska dała światu w dziedzinie ochrony przyrody*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", wrzesień 1937, R. 1, nr 1, s. 5.

koniec XIX w. na ziemiach polskich było siedem parków narodowych: w Karpatach (Pieniński, Babiogórski, Czarnohorski, Tatrzański – w organizacji), w Górach Świętokrzyskich (Park Narodowy im. S. Żeromskiego), w Wielkopolsce (Puszczykowo-Ludwikowo) oraz największy i najstarszy, istniejący od 1921 r., Białowieski Park Narodowy. Wśród 180 rezerwatów przyrody było 120 leśnych, 16 stepowych, 12 torfowiskowych, 10 skalnych, 3 wodne, 19 zwierzęcych. Przy czym 112 stanowiło własność państwową, 52 – prywatną, 10 – komunalną, 4 zakupiła Liga Ochrony Przyrody ze składek (przeważnie) młodzieży, a 2 należały do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Ogólna powierzchnia tych rezerwatów wynosiła około 2,5 tysiąca hektarów[6].

Józef Paczoski napisał o narodowo-historycznym (teren łowów królewskich), estetycznym (bezcenne piękno) i naukowym (wzór pralasu, czyli lasu dziewiczego) znaczeniu Parku Narodowego w Białowieży[7]. Adam Wodziczko uzasadniał konieczność pojednania z przyrodą, która wpływa uzdrawiająco na istoty ludzkie, jest źródłem radości. Poza tym las stanowi naturalny, harmonijny ekosystem współżyjących w nim roślin i zwierząt[8]. Wodziczko podkreślił kulturowe uwarunkowania stosunku człowieka do przyrody, podając przykłady polskich twórców, takich jak S. Goszczyński, W. Pol, A. Mickiewicz, S. Witkiewicz, K. Przerwa-Tetmajer, J. Kasprowicz, którzy w swoich dziełach sławili piękno przyrody i krajobrazu Tatr[9]. Napisał również o zasługach Tytusa Chałubińskiego, którego uznano za odkrywcę Tatr oraz znaczeniu Jana Gwalberta Pawlikowskiego w zakresie szerzenia idei ochrony przyrody, pojmowanej w aspekcie prądu kulturowego. Wzmiankował o działalności Sekcji Ochrony Tatr Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego[10]. Wodziczko poświęcił uwagę obszarowi Jaworzyny Spiskiej w Tatrach – najpiękniejszych partii Tatr Wysokich wraz z Dolinami Białej Wody i Jaworowej. Opisał piękno przyrody Tatr. Stwierdził, że Park Narodowy w Tatrach Wysokich i Bielskich powinien stać się ostoją pierwotnego krajobrazu, przyrody górskiej i służyć potomnym jako najpiękniejszy skrawek pierwotnej przyrody[11].

J. Szaferowa napisała o stanie cisów oraz ich skupieniu w Karpatach, na Wyżynie Małopolskiej, na Pomorzu (cisowy bór w Puszczy Tucholskiej). Podkreśliła, że jest to drzewo ginące, przypomniała także pierwsze zarządzenia dotyczące jego ochrony na ziemiach polskich[12]. E. Lubicz-Niezabitowski jest autorem artykułu

---

[6] Por. W. Kulesza, *Ile mamy rezerwatów w Polsce*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży" wrzesień 1937, R. 1, nr 1, s. 9.

[7] Por. J. Paczoski, *Jakie znaczenie ma dla nas i przyszłych pokoleń Park Narodowy w Białowieży*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", październik 1937, R. 1, nr 2, s. 4.

[8] Artykuł w formie odczytu był wygłoszony w Radio Poznań (na zakończenie cyklu programów pt. *Radość lata*. Por. A. Wodziczko, *Obcowanie z przyrodą jako źródło radości*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", październik 1938, R. 2, nr 2, s. 21–22.

[9] Por. A. Wodziczko, *Tatry w naszej kulturze*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1938, R. 2, nr 3, s. 39–40.

[10] Por. tamże, s. 41.

[11] Por. A. Wodziczko, *Jaworzyna wróciła do Polski*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", luty 1939, R. 2, nr 6, s. 83.

[12] Por. J. Szaferowa, *Cis, drzewo ginące*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1938, R. 2, nr 4, s. 56–58.

poświęconego problematyce wyniszczania ptaków drapieżnych (takich jak np. puchacz) oraz potrzebie ochrony fauny w Polsce[13]. Natomiast L. Karpowicz, pisząc o przyrodzie w Puszczy Białowieskiej, zachęcał czytelników do – jak to ujął – „łowów" kamerą filmową, dzięki której można uwiecznić piękno przyrody[14].

W miesięczniku systematycznie publikowano przyrodnicze artykuły edukacyjne, m.in. o życiu jeleni[15], rozwoju mchów[16], o owadach[17], pszczołach (które są pożyteczne dla człowieka)[18], mrówkach[19], obserwacjach fenologicznych[20], roślinach owadożernych[21], rozwoju roślinności na kuli ziemskiej, roślinach kopalnych[22], zwiastunach wiosny (opis przyrody w końcu lutego 1939 r., z ilustracjami)[23], wiosennych roślinach[24] (takich jak np. przebiśnieg, zawilec, przylaszczek, sasanki wiosenne[25]), roślinności nadmorskiej (mikołajku nadmorskim, rokitniku zwyczajnym, wrzoścu błotnym)[26], życiu pszczół wiosną[27], zapylaniu kwiatów[28], ochronie drzew owocowych[29], cechach charakterystycznych dla poszczególnych gatunków drzew (takich jak wierzba, platan, orzech włoski, dąb, czeremcha, kasztanowiec,

---

[13] Por. E. Lubicz-Niezabitowski, *Ginące ptaki w Polsce*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1937, R. 1, nr 3, s. 2–5.

[14] L. Karpowicz, *Na tropie przyrody*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", luty 1939, R. 2, nr 6, s. 89–92.

[15] W. Rakowski, *Jelenie, książęta naszych lasów*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1937, R. 1, nr 4, s. 2–4.

[16] E. Jarmulski, *Jakże się to dzieje, że mchy mają czapeczki?*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1937, R. 1, nr 4, s. 6–7.

[17] J. Urbański, *Jak zimują owady?*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", styczeń 1939, R. 2, nr 5, s. 65–67.

[18] Z. Niklewski, *Pszczoły w zimie*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", luty 1939, R. 2, nr 6, s. 84–86. Por. Z. Niklewski, *Żywot pszczół*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1939, R. 2, nr 8, s. 120–121.

[19] J. Urbański, *Mrowisko i jego goście*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1939, R. 2, nr 10, s. 145–148.

[20] W. Kulesza, *Obserwacje fenologiczne. Kalendarzyk fenologiczny*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1937, R. 1, nr 4, s. 12–13.

[21] B. L., *Rośliny owadożerne*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1939, R. 2, nr 10, s. 148–150.

[22] Por. B. Dyakowski, *Lasy z paprotników*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", styczeń 1938, R. 1, nr 5, s. 1–4.

[23] J. S., *Zwiastuny wiosny*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1939, R. 20, nr 7, s. 97–100.

[24] J. Szaferowa, *Krokus i zimowit*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1938, R. 1, nr 7, s. 4–7.

[25] J. Urbański, *Nasze kwiaty wiosenne*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", maj 1938, R. 1, nr 9, s. 5–7.

[26] J. Urbański, *Roślinność naszego wybrzeża*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1938, R. 1, nr 10, s. 7–10.

[27] Z. Niklewski, *Wiosna w naszej pasiece*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1939, R. 2, nr 7, s. 103–104.

[28] Z. Niklewski, *Zapylanie kwiatów*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", maj 1939, R. 2, nr 9, s. 129–132.

[29] K. Simm, *Opiekować się drzewami owocowymi*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1938, R. 1, nr 10, s. 10–13.

jarzębina)[30], gatunkach brzozy[31], szkodliwości wycinania lasów (rosnących 20–50 lat)[32], ekosystemie lasu i wzajemnej zależności drzew, owadów, ptaków owadożernych[33] i innych zwierząt[34], koloniach bakterii świecących światłem[35]. Zwracano uwagę na konieczność ochrony zwierząt, podając zalecenia teoretyczne (takie jak poznanie roli poszczególnych zwierząt jako czynnika regulującego równowagę biologiczną w przyrodzie) oraz wskazówki praktyczne w zakresie upowszechniania i wdrażania idei ochrony przyrody dzięki m.in. pogadankom, plakatom informacyjnym, tablicom, wykresom[36]. Pisano o siedliskach roślin tropikalnych, ich pięknie i sile życia[37], o rybach[38], glonach[39], znaczeniu łąk podmorskich (zespołach roślin podwodnych, do których przystosowują się poszczególne organizmy)[40], grzybach[41], ptakach[42], drzewach – takich jak leszczyna, kasztanowiec, wiąz[43], świerk, jodła, limba, modrzew, sosna[44]. Opisano życie bociana czarnego

---

[30] W. Kulesza, *O rozpoznawaniu drzew w stanie bezlistnym*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1938, R. 1, nr 7, s. 7–10.

[31] Takich jak: brzoza karłowata, ojcowska, niska, omszona, karpacka. Por. J. Szaferowa, *Polskie brzozy*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1939, R. 2, nr 7, s. 105–109.

[32] „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", wrzesień 1938, R. 2, nr 1, s. 6.

[33] Por. K. Simm, *Strzygonia czyli sówka choinkowa*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1938, R. 2, nr 3, s. 33–35.

[34] W. Szczerbiński, *Czym żyje zwierzyna w zimie?*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", styczeń 1939, R. 2, nr 5, s. 67–71.

[35] J. Szaferowa, *Świecące rośliny*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", maj 1939, R. 2, nr 9, s. 132–134.

[36] Por. J. Dyakowski, *Ochrona pożytecznych lub obojętnych dla człowieka zwierząt, które są tępione wskutek błędnego mniemania o ich szkodliwości, wskutek przesądów i zabobonów lub nieuzasadnionego wstrętu jaki budzą*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1937, R. 1, nr 4, s. 13.

[37] W. Alkiewicz, *W tajemniczej dżungli indyjskiej*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży" luty 1938, R. 1, nr 6, s. 7–10.

[38] W. Klimatycki, *Węgorz – tajemniczy wędrowiec*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1938, R. 1, nr 8, s. 4–6; W. Rakowski (kierownik Akwarium w Palmiarni Parku Wilsona), *Budujemy akwaria*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1938, R. 1, nr 8, s. 6–10.

[39] F. Krawiec, *Okrzemki i węźlice najpiękniejsze glony naszyć wód*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", styczeń 1939, R. 2, nr 5, s. 74–76.

[40] Por. K. Simm, *Życie na podmorskiej łące*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1938, R. 1, nr 8, s. 1–2.

[41] F. Teodorowicz, *Nie męczcie grzybów*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", wrzesień 1938, R. 2, nr 1, s. 1–4.

[42] J. Sokołowski, *Kuropatwa, przepiórka i bażant*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", październik 1938, R. 2, nr 2, s. 23–35; tenże, *Ptaki wodne w zimie*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1938, R. 2, nr 4, s. 50–53; A. Wiśniewski, *Pamiętajmy o głodnych ptaszkach*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1938, R. 2, nr 4, s. 49–50; tenże, *Sójka*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", luty 1939, R. 2, nr 6, s. 86; tenże, *Sikorka modra*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1939, R. 2, nr 10, s. 151.

[43] M. Mazaraki, *Jak zimują nasze drzewa*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1938, R. 2, nr 4, s. 54–55.

[44] H. Szafranówna, *Poznajmy nasze drzewa iglaste*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", luty 1939, R. 2, nr 6, s. 87–89.

w Białowieży[45], psów (które należy karmić zimą)[46], żółwia greckiego (*Testudo graeca*)[47], nietoperzy[48], pożytecznych ptaków (do jakich należą sowy)[49] oraz wielu innych zwierząt[50], żyjących na kuli ziemskiej[51], a także o przystosowaniu się zwierząt do środowiska ich życia (np. białego niedźwiedzia do tła polarnych okolic)[52]. Wiosną 1939 r. dr Wiesław Rakowski – kierownik Akwarium w Parku Wilsona w Poznaniu napisał o prawidłowym funkcjonowaniu akwarium (woda, przewietrzanie, temperatura wody, ustawienie akwarium itp.)[53], a także o jego mieszkańcach i biologii fauny morskiej[54].

Na łamach „Młodego Przyrodnika. Czasopisma dla młodzieży" drukowano również interesujące opowiadania (ilustrowane wizerunkami roślin chronionych[55], zabytków przyrody) o pięknie przyrody[56], faunie morskiej[57], które kształtowały postawy estetyczne, ekologiczne dzieci i młodzieży. Były pomocne w procesie wychowania do prawidłowych relacji ze zwierzętami (zwłaszcza ptakami), również w zakresie pomocy im zimą[58]. Wśród autorów opowiadań przyrodniczych można

---

[45] A. Wiśniewski, *Bocian czarny w Białowieży*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1938, R. 2, nr 3, s. 45.

[46] F. Dąbrowski, *Nie zapomnijmy o wiernym słudze*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1938, R. 2, nr 4, s. 53.

[47] J. Urbański, *O żółwiu greckim*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", luty 1939, R. 2, nr 6, s. 94–95.

[48] W. Skuratowicz, *Z życia nietoperzy*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1939, R. 2, nr 8, s. 115–117.

[49] A. Wiśniewski, *Sowy*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1939, R. 2, nr 8, s. 118–119.

[50] T. Dominik, *Matuzalemy wśród drzew w Czerniejewie pod Gnieznem*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", styczeń 1939, R. 2, nr 5, s. 71–73; Z. Półchłopkówna, *Gołąb pocztowy*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1939, R. 2, nr 8, s. 122–123; W. Skuratowicz, *Orzesznica*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1939, R. 2, nr 10, s. 156–158.

[51] J. Urbański, *Olbrzymy i karły wśród zwierząt*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1938, R. 2, nr 4, s. 58–60.

[52] Z. N., *O przystosowaniu w przyrodzie*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1939, R. 2, nr 10, s. 152–154.

[53] Por. W. Rakowski, *Akwarium morskie*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1939, R. 2, nr 8, s. 124–127.

[54] W. Rakowski, *Akwarium morskie*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1939, R. 2, nr 10, s. 158–159.

[55] Przykład stanowi opowiadanie W. Kuleszy *Cud wiosny w Tatrach*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1938, R. 1, nr 7, s. 1–4.

[56] W. Kulesza, *Dzieci słońca*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", maj 1938, R. 1, nr 9, s. 1–3.

[57] S. Jakubisiak, *Goście z dalekich mórz na targowiskach miasta*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1939, R. 2, nr 7, s. 119–112. Por. tenże, *Jeszcze o gościach z dalekich mórz na targowiskach miasta*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", maj 1939, R. 2, nr 9, s. 138–141.

[58] M. Mniszek Tchorznicki, *Kośba zimy*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1937, R. 1, nr 4, s. 7–8.

wymienić: J. Sokołowskiego[59], H. Szafranównę[60], W. Kuleszę[61], J. Mondelską[62], B. Dyakowskiego[63], T. Karpowicza[64], E. Jarmulskiego[65], M. Mniszka Tchorznickiego[66], A. Wiśniewskiego[67], I. Potęgę[68], M. Pawlikowskiego[69].

Sekcje, kółka szkolne ochrony przyrody, miłośników przyrody

Już w pierwszym numerze miesięcznika Emil Jarmulski wskazał na konieczność poznawania przyrody i zakładania kółek przyrodniczych, krajoznawczych, miłośników ptaków, przyjaciół zwierząt. Wyjaśniał, że każda szkoła, w której powstaną takie kółka, stanie się stowarzyszeniem związkowym Ligi Ochrony Przyrody w Polsce. Każde kółko, które opłaca roczną składkę (30 groszy), w zamian otrzyma Znaczek Ligi Ochrony Przyrody z wizerunkiem żubra. Jarmulski podał cenną informację dotyczącą siedemdziesięciu żubrów czystej krwi na świecie – z których 25 żyje w Polsce[70].

W „Młodym Przyrodniku. Czasopiśmie dla młodzieży" systematycznie prowadzono rubrykę poświęconą działalności szkolnych kółek i sekcji. Egzemplifikację stanowi *Roczny ramowy program pracy sekcji – Przyjaciół Przyrody – przy szkole powszechnej nr 4 im. Marii Konopnickiej w Grudziądzu*, który opublikowano

---

[59] J. Sokołowski, *Moi przyjaciele*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1937, R. 1, nr 3, s. 5–8. Por. tenże, *Ptaki leśne w zimie*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", luty 1938, R. 1, nr 6, s. 1–2.

[60] H. Szafranówna, *Jaś i ptaszki*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1937, R. 1, nr 3, s. 8–9.

[61] W. Kulesza, *O rozpoznawaniu drzew w stanie bezlistnym*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", luty 1938, R. 1, nr 6, s. 2–4.

[62] J. Mondelska, *O wiązie i dzięciołach*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", maj 1938, R. 1, nr 9, s. 3–4.

[63] B. Dyakowski, *Grzebacz i Złotolitka. Ze wspomnień wakacyjnych*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1938, R. 1, nr 10, s. 1–4.

[64] T. Karpowicz, *Gdzie wy?*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1938, R. 1, nr 10, s. 4–7.

[65] E. Jarmulski, *Psi ząb (Erythronium Denis Canis)*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1938, R. 1, nr 10, s. 13–14.

[66] M. Mniszek Tchorznicki, *Mikita*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", październik 1938, R. 2, nr 2, s. 25–28.

[67] A. Wiśniewski, *Czaty na borsuka*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1938, R. 2, nr 4, s. 63–64.

[68] I. Potęga, *Zwierzęta w warszawskim ogrodzie zoologicznym w porze zimowej*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", styczeń 1939, R. 2, nr 5, s. 78–79.

[69] M. Pawlikowski, *Ptaszek na zawracie*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1939, R. 2, nr 7, s. 112–113.

[70] Por. E. Jarmulski, *Jak się zaciągnąć do rycerzy żubra?*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży" wrzesień 1937, R. 1, nr 1, s. 6–7.

w pierwszym numerze miesięcznika i dzięki temu czytelnicy zapoznali się z działalnością tej sekcji, w poszczególnych porach roku (np. z takimi czynnościami, jak: pielęgnowanie roślin na terenie szkoły, zbiórka nasion, dokarmianie ptaków, wystawianie dla nich nowych domków w parku, praca w ogródkach klasowych). Poinformowano, że godłem sekcji jest wróbelek na błękitnym tle. Należą do niej przyjaciele przyrody, którzy m.in. witają powracające wiosną ptaki, zawieszają w miejscowym parku domki dla ptaków. Każda delegatka reprezentuje na zebraniu sekcji swoją klasę, zapoznaje inne uczennice z ważniejszymi uchwałami, czuwa nad ich wykonaniem[71].

W listopadzie 1937 r. w miesięczniku opublikowano sprawozdanie z działalności Kółka Miłośników Przyrody, które działało w jednej ze szkół powszechnych w Poznaniu (nr 14), z którego wynika, że członkowie kółka opiekowali się przyrodą, czuwali, aby nie krzywdzono ptaków, nie niszczono ptasich gniazd oraz drzew i krzewów. Informowano również o działalności Kółka Przyrodniczego, które działało w Szkole Powszechnej nr 42 w Poznaniu. Członkinie kółka – uczennice klasy IVa (ogółem 40) uczestniczyły w zebraniach kółka w każdą sobotę (po lekcjach), dbały o rośliny w szkole, dokarmiały ptaki, planowały wycieczki przyrodnicze, oglądały obrazki/ilustracje z życia zwierząt, śpiewały piosenki o treści przyrodniczej. Natomiast w miejscowości Glisno (w powiecie chojnickim), mimo że nie było w szkole powszechnej kółka przyrodniczego, nauczyciele zachęcali uczniów do ochrony przyrody. Dzieci zbudowały ogółem 95 skrzynek lęgowych, wiosną 1934 r. zasadziły 50 drzewek, a w maju 1937 r. w ogrodzie szkolnym hodowały ziemniaki[72]. Członkowie i członkinie Kółka Miłośników Przyrody imienia Adolfa Dygasińskiego w Publicznej Szkole Powszechnej nr 20 w Poznaniu (uczniowie klas: VI i VII oraz absolwenci szkoły) opiekowali się kwiatami. Natomiast w ramach działalności Koła Ochrony Przyrody w Publicznej Szkole Powszechnej nr 1 w Świeciu nad Wisłą opracowywano referaty i omawiano program obchodów „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody”[73].

W miesięczniku zapoznawano z działalnością: Kółka Rycerzy Żubra (skupiającego uczniów klas VI) w Szkole Powszechnej nr 1 w Lesznie Wielkopolskim, Kółka Przyrodniczego w Liceum Pedagogicznym w Inowrocławiu[74], Koła Przyjaciół Przyrody w Publicznej Szkole Powszechnej nr 4 im. Marii Konopnickiej w Grudziądzu, Koła Ochrony Przyrody i Miłośników Ptaków w miejscowości Kanie (w województwie lubelskim)[75], Kółka Przyrodniczego im. Dybowskiego w Państwowym Gimnazjum w Krotoszynie (działającego od drugiego półrocza roku szkolnego 1936/1937)[76], Kółka Przyrodniczego w Świeciu na Pomorzu

---

[71] Por. *Roczny ramowy program pracy sekcji – Przyjaciół Przyrody – przy publ. szkole powszechnej nr 4 im. Marii Konopnickiej w Grudziądzu*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży”, wrzesień 1937, R. 1, nr 1, s. 18.

[72] Por. *Z życia kółek*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży”, listopad 1937, R. 1, nr 3, s. 14.

[73] Por. *Z życia kółek*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży”, luty 1938, R. 1, nr 6, s. 15.

[74] Por. *Z życia kółek*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży”, grudzień 1937, R. 1, nr 4, s. 14.

[75] *Z życia kółek*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży”, styczeń 1938, R. 1, nr 5, s. 14.

[76] Por. *Z życia kółek*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży”, kwiecień 1938, R. 1, nr 8, s. 14.

i wspomnianego już Kółka Przyrodniczego w Szkole Powszechnej nr 42 w Poznaniu[77]. Opisano obchody „Dnia Lasu" w Szkole Powszechnej nr 40 w Poznaniu, w której Kółko Miłośników Przyrody w związku z obchodami tego święta przygotowało referat pt. *Kochajmy las, chrońmy i szanujmy las* oraz wiersze okolicznościowe[78].

Jadwiga Dyakowska na łamach miesięcznika wymieniła następujące propozycje zagadnień teoretycznych dla kół młodzieży zajmujących się ochroną przyrody, które należy przemyśleć, przedyskutować podczas zebrań: ochrona lasu, ochrona wód rzecznych przed zanieczyszczeniem ściekami miejskimi i odpływami z fabryk, ochrona ryb i zwierzyny łownej[79]. Można dodać, że w analizowanym miesięczniku podano informacje o działającym w Liceum Pedagogicznym w Lesznie Kółku Ochrony Przyrody, którego celem była ochrona drzew i krzewów na terenie szkoły, opieka nad ptakami zimą, a także popularyzacja idei ochrony przyrody oraz wdrażanie tej idei w praktyce dydaktyczno-wychowawczej w szkole ćwiczeń. Przygotowanie kandydatów na nauczycieli do prawidłowego szerzenia idei ochrony przyrody odbywało się w trzech sekcjach: popularyzującej (propagandowej), ochrony ptaków oraz fotograficznej. W roku szkolnym 1937/1938, w ramach działalności kółka przede wszystkim gruntownie poznawano problematykę ochrony przyrody, zapoznano się z działalnością Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Polsce oraz ideą ochraniania przyrody na świecie. Zaznajomiono się także z treścią rocznika pt. „Ochrona Przyrody" (wydawanego przez Państwową Radę Ochrony Przyrody w latach 1920–1937), zorganizowano obchody „Dnia Lasu" na terenie szkoły. Poza tym prenumerowano „Młodego Przyrodnika. Czasopismo dla młodzieży" oraz czynnie współpracowano z redaktorami tego periodyku[80].

W miesięczniku podnoszono również problem hodowli zwierząt w domu i w szkole. Uczniowie (klas V, VII) szkół powszechnych dzielili się z czytelnikami swoimi doświadczeniami w zakresie opieki nad ptakami zimą. Pisali o konieczności ich dokarmiania i przygotowywania skrzynek lęgowych, opiekowania się zranionymi ptakami[81], a także o roślinach, które można hodować w akwarium[82], takich jak: rogatek sztywny (*Ceratophyllum demersum*), moczarka kanadyjska (*Elodea canadenis*), mech wodny (*Fontinalis antipyretica*)[83]. Przekazywano

---

[77] Por. *Z życia kółek*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", wrzesień 1938, R. 2, nr 2, s. 14–15.

[78] Por. *Z życia kółek*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", październik 1938, R. 2, nr 2, s. 30.

[79] Por. J. Dyakowska, *Gospodarcze znaczenie ochrony przyrody*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", styczeń 1938, R. 1, nr 5, s. 15.

[80] Por. *Z życia kółek*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1938, R. 1, nr 7, s. 14.

[81] Por. *Hodowle w domu i szkole*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1937, R. 1, nr 3, s. 10–11.

[82] E. Jarmulski, *Cibora w akwarium*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1938, R. 1, nr 7, s. 11.

[83] Por. *Hodowle w domu i szkole*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1937, R. 1, nr 4, s. 9.

wiedzę o pokarmie dla mieszkańców akwarium[84], zwierzętach przeznaczonych do karmienia narybku: drobnych skorupiakach (należących do planktonu)[85], a także o konieczności przewietrzania akwarium[86]. Napisano o hodowli owadów, takich jak: pływak żółtobrzeżek (*Dytiscus marginalis*) i ważka (*Libellula depressa*)[87] oraz o hodowli kameleona, żywiącego się mrówkami[88]. Publikowano wykazy publikacji poświęconych problematyce hodowli ryb, roślin w ogrodzie i doniczkowych w pomieszczeniach szkolnych[89]. W miesięczniku zawarto wskazówki dotyczące opieki nad ptakami[90].

Ochrona przyrody w Polsce i zagranicą

W miesięczniku prowadzono dział pt. *Ochrona przyrody i u nas i zagranicą* w celu zapoznania czytelników z wartością piękna ojczystego krajobrazu oraz dokonaniami w obszarze ochrony przyrody. Zachęcano młodzież do fotografowania i szkicowania przyrody chronionej, następnie przesyłania swych dzieł na adres redakcji miesięcznika. W tym dziale umieszczano spisy oraz informacje o roślinach chronionych, takich jak np. szarotka alpejska (*Leontopodium alpinum*), lilia złotogłów (*Lilium martagon*), które jeszcze nie były wówczas chronione w Polsce, ale objęto je ochroną w Niemczech[91]. Wymieniono rośliny zielone, które należałoby chronić w Polsce: widłaki, śnieżyce, szafrany (krokusy), ostnice storczyki, pełniki, sasanki, miłki, rosiczki, kotewki, goryczki[92]. Napisano o ochronie dziko rosnących roślin[93], także o zwierzętach chronionych w Polsce, takich jak: niedźwiedź (*Ursus arctos L*), łoś (*Alces alces L*) oraz o rysiu (*Lynx lynx L*) i żbiku (*Felis silvestris L*),

---

[84] *Hodowla w domu i szkole*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", styczeń 1938, R. 1, nr 5, s. 9.

[85] Por. R. Roszczak, *Hodowle pomocnicze*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", luty 1938, R. 1, nr 6, s. 10–11.

[86] Por. *Hodowle w domu i w szkole*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", październik 1938, R. 2, nr 2, s. 29.

[87] *Hodowla w domu i w szkole*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", maj 1938, R. 1, nr 9, s. 9.

[88] *Hodowla w domu i w szkole*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1938, R. 2, nr 9, s. 46.

[89] *Hodowla w domu i szkole*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1938, R. 1, nr 8, s. 11.

[90] Por. *Na tropie przyrody*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1937, R. 1, nr 3, s. 13.

[91] Por. *Ochrona przyrody u nas i zagranicą*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", wrzesień 1937, R. 1, nr 1, s. 16.

[92] Por. tamże.

[93] J. Dyakowska, *Ochrona dziko rosnących roślin i okazałych kwiatów*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", maj 1938, R. 1, nr 9, s. 12.

objętych całkowitą ochroną w Niemczech[94]. W omawianym dziale umieszczono informacje o gnieżdżeniu się rzadkich ptaków w Polsce, takich jak: czapla siwa, bocian czarny, puchacz, żuraw. Zaznaczono, że ptaki korzystają w Polsce tylko z ochrony lokalnej i czasowej. Zapoznawano z zagadnieniem ochrony przyrody w Bułgarii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych. Opublikowano uchwały Międzynarodowego Komitetu Ochrony Ptaków w Brukseli (z kwietnia 1937 r., który składał się wówczas z czterech osób, wśród których był prof. M. Siedlecki[95]) oraz wyjątki ustawy o ochronie przyrody z 10 marca 1934 r.[96] W miesięczniku zawarto informacje dotyczące pierwszych zarządzeń ochronnych w Polsce w epoce średniowiecza[97]. Wskazywano również na przestrzeganie wymagań dotyczących ochrony przyrody przez inżynierów, którzy budowali autostrady w Niemczech[98]. Zalecano młodzieży wyszukiwanie i przechowywanie wyjątków z dzieł literackich związanych z problematyką ochrony przyrody[99]. Jadwiga Dyakowska zaznajamiała ze zwyczajami panującymi w szkołach szwajcarskich – urządzania (w ciągu roku szkolnego) jednego dnia pracy na rzecz ochrony przyrody. Dyakowska uzasadniała wychowawczą wartość tego zwyczaju oraz zachęcała czytelników miesięcznika do organizowania takiego dnia pracy w Polsce – w związku ze „Świętem Lasu" (pod koniec kwietnia każdego roku) lub osobno[100].

Na wewnętrznej stronie okładki piątego numeru miesięcznika opublikowano *Rezolucję w sprawie ochrony Tatr uchwaloną na nadzwyczajnym zebraniu Koła Przyrodników U. P. dnia 13 grudnia 1937 r.*, która wyrażała protest wobec budowy dróg, autostrad, schronisk na obszarze Tatr, prac sprzecznych z zasadami ochrony przyrody[101]. We wrześniu 1938 r. poinformowano o publicznym zgromadzeniu/zebraniu, które odbyło się 3 czerwca 1938 r. w Domu Katolickim w Krakowie. Zgromadzenie zorganizowali: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Liga Ochrony Przyrody, Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Celem zebrania, któremu przewodniczył taternik, miłośnik przyrody dr Tadeusz Kowalski, było wyrażenie sprzeciwu wobec projektowanych w lecie 1938 r. inwestycji związanych z budową dróg i kolejki w Tatrach,

---

[94] Por. *Ochrona przyrody u nas i zagranicą*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży" październik 1937, R. 1, nr 2, s. 13.

[95] Por. *Ochrona przyrody u nas i zagranicą*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1937, R. 1, nr 3, s. 12.

[96] Zob. *Ochrona przyrody u nas i zagranicą*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", grudzień 1937, R. 1, nr 4, s. 10.

[97] *Ochrona i osobliwości naszej przyrody*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", styczeń 1938, R. 1, nr 5, s. 10.

[98] Por. *Ochrona przyrody u nas i zagranicą*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", maj 1938, R. 1, nr 9, s. 12.

[99] Por. *Ochrona przyrody u nas i zagranicą*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", luty 1938, R. 1, nr 6, s. 11.

[100] Por. *Ochrona przyrody u nas i zagranicą*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", marzec 1938, R. 1, nr 7, s. 12.

[101] Por. *Rezolucja w sprawie ochrony Tatr uchwalona na nadzwyczajnym zabraniu Koła Przyrodników U. P. dnia 13 grudnia 1937 r.*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", styczeń 1938, R. 1, nr 5, wewnętrzna strona okładki.

sprzecznych z projektem Parku Narodowego w Tatrach. Podczas zebrania wygłoszono referaty, odczytano list profesora Władysława Szafera, dyskutowano o konieczności podjęcia zdecydowanych działań w obronie przed zniszczeniem krajobrazu Tatr. Opublikowano rezolucję wnoszącą sprzeciw mieszkańców Krakowa w tej sprawie oraz prośbę o wydanie aktów normatywnych (ustaw, zarządzeń), wstrzymujących dalsze niszczenie krajobrazu Tatr, przyrody i kultury góralskiej[102]. W tym samym numerze miesięcznika napisano, że w Holandii (pomimo uprzemysłowienia tego kraju) nikt nie wyrębuje drzew[103]. Należy dodać, że również umieszczano (w przedmiotowym dziale) ilustracje, fotografie zabytków przyrody, roślin objętych ochroną wraz z informacjami o nich. Egzemplifikację stanowi wykonane przez Jarosława Urbańskiego zdjęcie szarotki (*Leontopodium alpinum*), która jest ozdobą Tatr[104].

„Dzień Lasu i Ochrony Przyrody"

Na łamach miesięcznika informowano czytelników o obchodach „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" 24 kwietnia 1937 r. W tym święcie udział wzięli harcerze, młodzież szkół powszechnych i średnich. Zorganizowano wycieczki do lasu, ogrodu i na pole – celem doświadczenia nowych przeżyć wiążących człowieka z przyrodą. W szkołach odbyły się także inscenizacje oraz pogadanki przyrodnicze. Młodzież zobowiązywała się do dokarmiania ptaków zimą, budowania dla nich skrzynek i karmników[105]. O „Dniu Lasu i Ochrony Przyrody" napisano również w kwietniu 1938 r. podkreślając, że w Polsce to święto przypada na ostatnią sobotę lub niedzielę kwietnia. Podano adresy oddziałów Ligi Ochrony Przyrody[106], zachęcając czytelników do zgłaszania się po materiały popularyzujące problematykę ochrony przyrody. Opublikowano tekst przyrzeczenia (obietnicy zbiorowej) dotyczący: opieki nad roślinami w domu, szkole i otoczeniu, opiekowania się lasem, parkiem, ogrodem, a także budowania skrzynek lęgowych dla ptaków, troszczenia się o zwierzęta domowe[107].

---

[102] Por. *Ochrona przyrody u nas i zagranicą*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", wrzesień 1938, R. 2, nr 1, s. 11–12.

[103] Por. *Drogi w Holandii*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", wrzesień 1938, R. 2, nr 1, s. 12.

[104] *Zabytki naszej przyrody*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", maj 1939, R. 2, nr 9, s. 142.

[105] Por. *Jak obchodzono w Poznaniu „Dzień Lasu i Ochrony Przyrody"*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", październik 1937, R. 1, nr 2, s. 10.

[106] Poznań, ul. Słowackiego 4–6; Toruń, ul. Rybaki 27; Kraków, ul. Lubicz 46; Lwów, ul. Św. Marka 1; Wilno, ul. Zakrętowa 23.

[107] *Ochrona przyrody u nas i zagranicą*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1938, R. 1, nr 8, s. 12.

W kwietniu 1939 r. wydrukowano (ilustrowany wizerunkami starych dębów – zabytków przyrody) artykuł o „Święcie Lasu", w którym prof. Adam Wodziczko napisał, że celem obchodów tego święta (w ostatnią sobotę kwietnia) jest uświadomienie młodzieży, przypominanie „szerokim kołom społeczeństwa jak wielkie znaczenie ma las dla nas i przyszłości kraju oraz budzenie miłości do drzew i lasu, zachęcanie do ich ochrony i pielęgnowania"[108]. Zwłaszcza, że obszary leśne są niezbędne do utrzymania równowagi w przyrodzie i dla ludzkiego zdrowia[109]. Zamieszczono także *Odezwę do młodzieży w „Dniu Lasu i Ochrony Przyrody"*, w której sformułowano pytania dotyczące problematyki ochrony przyrody[110].

Zakończenie

Wydawany (w cezurze: od września 1937 r. do czerwca 1939 r.) miesięcznik pt. „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży" pełnił funkcję edukacyjną oraz informacyjną, jednoczył środowisko młodych miłośników przyrody. Systematycznie prowadzono w nim kilka działów, które służyły zarówno teoretycznym, jak i aplikacyjnym aspektom upowszechniania i wdrażania wiedzy przyrodniczej oraz idei ochrony przyrody.

Na łamach tego periodyku publikowano artykuły o problematyce przyrodniczej oraz dotyczące ochrony przyrody, sprawozdania z obchodów „Święta Lasu i Ochrony Przyrody", informowano o działalności w zakresie ochrony przyrody w Polsce i za granicą, a także w ramach kółek miłośników przyrody, które działały w wielu szkołach w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Uwrażliwiano młodych czytelników na los chorych i głodnych zwierząt, na znaczenie prawidłowych z nimi relacji (m.in. napisano o psie jako najwierniejszym przyjacielu człowieka)[111]. Można dodać, że w miesięczniku publikowano także zadania konkursowe, krzyżówki, rebusy, prowadzono kącik fotograficzny i zachęcano do fotografowania flory i fauny. W wielu numerach miesięcznika, na wewnętrznej stronie okładki znajdowały się spisy książek o treści przyrodniczej dla młodzieży, wydane nakładem Księgarni św. Wojciecha[112]. Były to prace polskich i zagranicznych autorów,

---

[108] A. Wodziczko, *Dzień Lasu*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1939, R. 2, nr 8, s. 113.

[109] Tamże, s. 114.

[110] W *Odezwie do młodzieży w „Dniu Lasu i Ochrony Przyrody"* napisano, że w sprawach dotyczących ochrony przyrody w szkole informacji udziela Zrzeszenie Opiekunów Miłośników Przyrody, przy Lidze Ochrony Przyrody w Poznaniu, ul. Słowackiego 4–6 (telefon 7280). Por. „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1939, R. 2, nr 8, s. 128.

[111] *Pies*, „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", czerwiec 1939, R. 2, nr 10, s. 160.

[112] Zob. „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", listopad 1937, R. 1, nr 3, zewnętrzna strona okładki. Por. „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", wrzesień 1938, R. 2, nr 1, okładka.

m.in. J. Antoniewiczówny, Z. Bohuszewiczówny, A. E. Brehma, B. Dyakowskiego, D. Gayówny, H. Grotowskiej. Spisy zawierały dzieła, które ukazały się w ramach „Biblioteczki Przyrodniczej", wydawanej pod redakcją Zofii Bohuszewiczówny[113] przez Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu. Należy dodać i podkreślić zarazem, że wśród wielu autorów artykułów można wymienić znanych profesorów: A. Wodziczkę, W. Kuleszę, J. Paczoskiego, J. Sokołowskiego – którzy nie tylko należeli do grona miłośników przyrody, lecz także byli znanymi działaczami ochrony przyrody w Drugiej Rzeczypospolitej.

---

[113] „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1938, R. 1, nr 8, wewnętrzna strona okładki. Por. „Młody Przyrodnik. Czasopismo dla młodzieży", kwiecień 1939, R. 2, nr 8, s. 129.

Część druga

Pomoc w edukacji i wychowaniu młodego pokolenia w latach 1918–1939

MONIKA SULEJEWICZ-NOWICKA*

Warszawskie oficyny wydawnicze na rzecz edukacji szkolnej w okresie dwudziestolecia międzywojennego

Wstęp

W okresie dwudziestolecia międzywojennego zadania, jakie miały realizować czołowe oficyny wydawnicze, wiązały się z międzynarodową i wewnętrzną sytuacją polityczną. W niepodległym państwie ruch wydawniczy znacznie się ożywił, a działalność księgarzy-wydawców przyczyniła się do rozwoju polskiej kultury, mimo że pogarszająca się sytuacja ekonomiczna i kryzys gospodarczy lat 20. obniżyły zapotrzebowanie na książkę[1]. Lata 1926–1929 to okres przejściowej tylko poprawy. Kolejne załamanie ekonomiczne – tym razem przełomu lat 20. i 30. – przyczyniło się do upadku małych i średnich wydawnictw, do zmniejszenia nakładów większych firm i do obniżenia rabatu na podręczniki szkolne z 25% na 20% od ceny brutto[2].

W latach 1918–1939 w Warszawie istniało 425 firm księgarskich, wliczając w to punkty sprzedaży książek, a więc było to miejsce największego zagęszczenia tego typu placówek[3]. Jednak w tym czasie nie można mówić o potężnym przemyśle wydawniczym, albowiem polskie księgarstwo dopiero się odbudowywało, ale niewątpliwie czołowi księgarze-wydawcy warszawscy mieli znaczący wpływ na edukację szkolną tegoż okresu. Oficyny Gebethnera i Wolffa, Michała Arcta,

---

* Dr, Uniwersytet Łódzki, Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego, Oddział Zbiorów Specjalnych, 90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 32/38.

[1] M. Mlekicka, *Jakub Mortkowicz księgarz i wydawca*, Wrocław 1974, s. 8–10.

[2] B. Klukowski, *Księgarstwo i zawód księgarza w Polsce*, „Nauka – Dydaktyka – Praktyka", t. 102, Warszawa 2008, s. 66.

[3] A. Skrzypczak, *Księgarnia i wydawnictwo Michała Arcta w Warszawie 1887–1950*, [w:] *Warszawscy wydawcy*, red. J. Myszkowska, „Sesje Varsavianistyczne", z. 10, Warszawa 2003, s. 24.

Jakuba Mortkowicza, Księgarnia Wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski i „Nasza Księgarnia" specjalizowały się w konkretnych publikacjach szkolnych. W repertuarze wydawniczym każdej z nich nie mogło zabraknąć podręczników szkolnych, począwszy od elementarzy dla najmłodszych, poprzez podręczniki przedmiotowe dla szkół średnich i zawodowych, kończąc na akademickich[4]. Warto zaznaczyć, że każda z nich przygotowywała je pod okiem specjalistów, ale przeznaczała dla różnego grona odbiorców – jedni dla najmłodszych, inni dla młodzieży, a jeszcze inni dla studentów. Charakterystyką profilu edukacyjnego warszawskich oficyn była różnorodność specjalizacji – od beletrystyki, poprzez lektury szkolne, które zazwyczaj wychodziły w wydawnictwach seryjnych, po serie mieszane (literacko-popularne), popularnonaukowe na przykład z nauk przyrodniczych i historycznych i popularne adresowane zarówno do najmłodszych, jak i dzieci oraz młodzieży szkolnej. Warto zaznaczyć, że serie wychodziły zazwyczaj od początku XX w. do połowy lat 20., niekiedy były kontynuowane, aczkolwiek z przerwami, do wybuchu wojny, ale były też takie, które powstawały pod koniec lat 20. i w początkach lat 30. Niektóre z firm wyspecjalizowały się w drukach słowników, leksykonów i bogato ilustrowanych encyklopedii od poprawnej polszczyzny, frazeologicznych i ortograficznych, poprzez językowe, a na handlowych i geograficznych kończąc. Nie zapominano o nauczycielach. Drukowano literaturę metodyczną i pomoce dydaktyczne.

Szkolne wydawnictwa seryjne (literackie, popularnonaukowe i dydaktyczne) w ofercie wydawniczej firmy Gebethner i Wolff

Gebethner i Wolff to największa polska firma księgarsko-wydawnicza drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX w. Powstała w Warszawie w 1857 r. z inicjatywy dwóch księgarzy: Gustawa Gebethnera i Roberta Wolffa. W 1874 r. współwłaści-

[4] Zapotrzebowanie na podręczniki szkolne w XIX i XX w. zmieniało się wraz sytuacją polityczną. Każda z wymienionych tu czołowych oficyn warszawskich podejmowała jednak druk tego typu tytułów z różnym natężeniem. Początkowo wydawano ich niewiele. W oficynie Gebethner i Wolff ukazało się kilka wydań elementarzy dla najmłodszych czy też podręczniki dla dzieci Cecylii Boguckiej, Cecylii Niewiadomskiej i Jadwigi Warnkówny. Sytuacja zmieniła się w 1905 r., gdy język polski wszedł do szkół. Z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej firma Gebethner i Wolff wydała elementarz w nakładzie 100 tys. i ofiarowała go do bezpłatnego rozdania. Podręczniki zamawiano u autorów – specjalistów poszczególnych dziedzin. Były zgodne z podstawą programową i wszelkiego rodzaju wypisami szkolnymi. W wydawnictwie Michała Arcta dbała o to jego córka Maria Golczewska, która przygotowywała podręczniki przyrodnicze. W okresie międzywojennym zapotrzebowanie na podręczniki wzrosło. W tym czasie drukowano również literaturę pomocniczą dla młodzieży szkolnej (zazwyczaj były to lektury) i dla nauczycieli (literatura metodyczna). I. Wojsz, *Gebethner i Wolff – największa polska firma księgarsko-wydawnicza drugiej połowy XIX i pierwszej XX wieku*, [w:] *Warszawscy*…, s. 14; A. Skrzypczak, *Księgarnia i wydawnictwo Michała Arcta*…, s. 28.

W niniejszym artykule pominięto więc problematykę druku podręczników szkolnych, gdyż były one w stałym repertuarze wydawniczym prezentowanych oficyn. Zwrócono jedynie uwagę na wydawnictwa specjalizujące się w podręcznikach przygotowujących do zawodu i akademickich.

ciele uruchomili w Krakowie księgarnię. Firma prężnie się rozwijała i otwarto kolejne punkty w: Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Zakopanem, Wilnie, Paryżu. W 1908 r. wydawnictwo weszło na rynek amerykański. Firma istniała do 1960 r. Prawnuk założyciela – Zygmunt Gebethner – reaktywował ją w 1990 r. i działała do 1998 r. W ciągu osiemdziesięciu lat wydano 7010 tytułów, licząc wyłącznie te wydrukowane własnym nakładem[5]. W ofercie znalazły się arcydzieła literatury światowej, ważne publikacje naukowe, popularnonaukowe, publicystyczne, literackie i muzyczne, choć dominowały książki szkolne, w tym podręczniki (26,5%) i książki dla dzieci i młodzieży (14%)[6].

Szczególne miejsce w profilu wydawniczym zajmowały szkolne serie, których tradycje sięgały lat 60. XIX stulecia. Wówczas ukazywały się takie cykle, jak: „Biblioteka dla Młodocianego Wieku", „Biblioteczka Ilustrowana", „Teatr Amatorski dla Dzieci i Młodzieży". Wydawnictwa seryjne prowadzone przez oficynę Gebethner i Wolff miały charakter bądź literacki, bądź mieszany: literacko-popularnonaukowy[7].

Od początku XX w. wychodziły takie, które stanowiły uzupełnienie programów szkolnych, a mianowicie: „Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej", która ukazywała się od 1907 r. Po roku rozpadła się na dwie odrębne serie: „Biblioteczkę Młodzieży Szkolnej" przeznaczoną dla dzieci młodszych oraz „Biblioteczkę Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej", w ramach której publikowano lektury pomocnicze dla starszej młodzieży i dla kontynuujących naukę dorosłych[8]. Seria kontynuowana była w okresie dwudziestolecia międzywojennego i wówczas drukowano przede wszystkim dzieła literackie: starożytnych klasyków oraz dziewiętnasto- i dwudziestowieczne polskich autorów – zwłaszcza poezję, nowele i opowiadania, dramaty i korespondencje, choć swoje miejsce znaleźli również twórcy angielscy czy duńscy. Prawdopodobnie wyszło 350 tytułów[9]. Uzupełnieniem szkolnych programów były również literackie wydawnictwa seryjne przeznaczone dla dzieci i młodzieży, które zaczęły się ukazywać na początku XX w. i wychodziły do połowy lat 20. W latach 1907–1924 wydawano „Wybór Pisarzów dla Domu i Szkoły", a od 1916 r. pod przekształconą nazwą „Wybór Pisarzów Polskich i Obcych dla Domu i Szkoły" pod redakcją Bronisława Chlebowskiego, Ignacego Chrzanowskiego i Henryka Gallego. W tym wydawnictwie prezentowano dzieła literackie różnych okresów – począwszy od antyku, poprzez okres staropolski i oświecenie, a na romantyzmie skończywszy[10]. Jak wskazuje sama nazwa, drukowano autorów zarówno polskich (takich jak: Jan Kochanowski – *Treny*, t. 1; *Odprawa posłów greckich*, t. 3; Adam Mickiewicz – *Grażyna*, t. 2;

---

[5] I. Wojsz, *Gebethner i Wolff*…, s. 7–11, 18.

[6] Tamże, s. 12.

[7] Tamże, s. 14.

[8] Tamże.

[9] Tamże.

[10] Por. M. Sulejewicz-Nowicka, *Oficyna wydawnicza E. Wendego na rzecz edukacji szkolnej na przykładzie serii „Wybór Pisarzów Polskich i Obcych dla Domu i Szkoły" i „Biblioteka Klasyków Polskich"*, [w:] *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz edukacji szkolnej w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2014, s. 269–279.

Konrad Wallenrod, t. 4; *Dziady część 2 i 4 tudzież fragmenty pośmiertne*, t. 7; Kazimierz Brodziński – *Wiesław*, t. 5; Zygmunt Krasiński – *Nie-Boska komedia*, t. 8; *Irydion*, t. 12; Wincenty Pol – *Mohort*, t. 9; Antoni Malczewski – *Maria*, t. 10; Juliusz Słowacki – *Lilla Weneda* i *Grób Agamemnona*, t. 11; *Beniowski*, t. 18; Julian Niemcewicz – *Powrót posła*, t. 13; Alojzy Feliński – *Barbara*, t. 15; Ignacy Krasicki – *Myszeis*, t. 16; *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, t. 22; *Pan Podstoli*, t. 23; Franciszek Zabłocki – *Sarmatyzm*, t. 17; Wacław Potocki – *Wojna chocimska*, t. 19; Seweryn Goszczyński – *Zamek kaniowski*, t. 20; Mieczysław Romanowski – *Dziewczę z Sącza*, t. 21), jak i obcych (Homer – *Iliada*, t. 24; Owidiusz – *Przemiany*, t. 25; Horacy – *Wybór poezji*, t. 26 i 27). W latach 1920–1925 wychodziła seria „Pisarze Polscy i Obcy". Druk zakończono na 8 tytułach z dziełami literackimi i to tylko i wyłącznie polskimi[11].

Oprócz *stricte* literackich wydawnictw seryjnych, oficyna Gebethner i Wolff podjęła druk serii mieszanej. Dla młodzieży starszych klas szkół powszechnych i młodszych szkół gimnazjalnych przeznaczono bowiem cykl „Polska i Świat Współczesny" wychodzący od 1933 r. Wydano w nim 59 tytułów[12]. W ramach tego numerowanego wydawnictwa ukazywały się następujące nienumerowane podserie: „Walki o Niepodległość", „Po Ziemiach Polskich", „Bohaterzy", „W Jednym Szeregu", „Budujemy Państwo", „Człowiek w Pięciu Częściach Świata", „Europa, Kraje i Ludzie", „Ujarzmiamy Żywioły", „Zdobywcy Świata"[13]. Cykl miał charakter mieszany, albowiem poszczególne tomy poświęcano także kolejno nowelom i powieściom znanych polskich autorów, takich jak: Gustaw Morcinek, Ewa Szelburg-Zarembina, Helena Boguszewska, Jan Wiktor, Zygmunt Nowakowski, Juliusz Kaden Bandrowski, Wanda Wasilewska, Maria Kann, Kazimiera Muszałówna, Halina Górska, Feliks Burdecki, Janusz Meissner; krytycznym wydaniom historycznym dotyczącym na przykład I wojny światowej, Legionom Polskim, konfiskatom i kontrybucjom po powstaniu listopadowym; naukom przyrodniczym i naukom o Ziemi traktującym chociażby o wyprawach naukowych do Kamerunu czy też prezentującym kosmos i źródła światła. Ponadto w podserii „Walki o Niepodległość" drukowano pamiętniki wybitnych postaci, takich jak Józef Piłsudski czy Feliks Sławoj Składkowski, a w „Budujemy Państwo" m.in. osobiste dzienniki uczestników wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., np. Juliusza Rómmela.

Ofertę firmy Gebethner i Wolff kierowano również do nauczycieli. Na rynku wydawniczym było zapotrzebowanie na fachową literaturę dla pedagogów. Początkowo ta dziedzina była słabo reprezentowana, ale w latach 1933–1934 zaczęto wydawać numerowaną serię „Biblioteka Nauczyciela Szkoły Powszechnej. Jak Realizować Nowe Programy Szkolne" pod redakcją Benedykta Kubskiego. Poszczególne tomy poświęcono programom dydaktycznym takich, przedmiotów jak: nauczanie początkowe (Stanisław Wiącek i Jan Ciepielewski, *Czytanie w szkole powszechnej (przykłady z praktyki)*, Warszawa 1933; Stanisław Dobraniecki, Mieczysław Kotarbiński, Aleksander Litwin, *Nauka czytania i pisania w kla-*

[11] I. Wojsz, *Gebethner i Wolff…*, s. 15.
[12] Tamże.
[13] Tamże, s. 14–15.

sie I-ej na podstawie nowego programu, Warszawa 1934), historia (Władysława Hoszowska, *Jak realizować nowy program historii*, Warszawa 1933), matematyka (E. Dudkówna i J. Strzelecka, *Jak realizować nowy program matematyki*, Warszawa 1933), przyroda (Jan Czystowski i M. Kowalewski, *Jak realizować nowy program przyrody martwej*, Warszawa 1933), muzyka (Tadeusz Mayzner, *Jak realizować nowy program śpiewu*, Warszawa 1935). Poruszano również zagadnienia wychowawcze (Jadwiga Michałowska, *Zagadnienia wychowawcze w nowych programach*, Warszawa 1933), zwracano uwagę na zaangażowanie ucznia w szkolne przedsięwzięcia (Józef Witek i Michał Mościcki, *Ogródek szkolny w wychowaniu i nauczaniu*, Warszawa 1934; Aleksander Litwin, *Organizacja wycieczek na podstawie nowych programów szkoły powszechnej*, Warszawa 1934; Stanisław Dobraniecki, *Inscenizacja w szkole powszechnej (kl. I, II i III)*, Warszawa 1935).

Wydawnictwa seryjne (literackie i dydaktyczne) oraz popularne w ofercie firmy Michała Arcta

Michał Arct, po burzliwych dziejach firmy stryja Stanisława Arcta, ostatecznie przejął lubelskie wydawnictwo w 1881 r., a sześć lat później przeniósł je do Warszawy. Warto przypomnieć, że Stanisław Arct za zaangażowanie się na rzecz edukacji szkolnej i cykl podręczników do nauki w domu i w szkole „Systematyczny Kurs Nauk" otrzymał dyplom uznania na Wystawie Higienicznej w Warszawie[14]. Michał Arct otworzył drukarnię i zaczął publikować tanie serie wydawnicze. Po jego śmierci w 1916 r. przejęli ją dwaj synowie: Zygmunt i Stanisław Jan oraz wnuk Jan Golczewski, syn Marii Arct-Golczewskiej, tłumaczki, pedagoga i autorki podręczników szkolnych. Od 1922 r. funkcjonowała jako spółka akcyjna, istniejąc do 1953 r. Miała liczne księgarnie w: Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie, Lwowie, Równem, Drohobyczu, Lidzie, Święcinach i Wilejce[15].

Niewątpliwie największe zasługi w okresie dwudziestolecia międzywojennego wydawnictwo Michała Arcta miało na polu edukacji szkolnej. Najwięcej wysiłku poświecono drukowi książeczek obrazkowych dla najmłodszych, powiastek i powieści dla dzieci i młodzieży, podręczników i książek popularnonaukowych.

Istotnie, szczególne miejsce w repertuarze wydawniczym zajmowała literatura. Publikacje kierowano do szerokiego grona odbiorców – zarówno do najmłodszych, jak i do młodzieży. Była to zasługa pisarki Marii Buyno-Arctowej[16].

---

[14] A. Skrzypczak, *Księgarnia i wydawnictwo Michała Arcta*…, s. 22.

[15] Tamże, s. 33.

[16] Z inicjatywy i pod redakcją Marii Buyno-Arctowej wychodziły również dwa czasopisma „Moje Pisemko. Tygodnik obrazkowy dla dzieci do lat 10" pod redakcją Anieli Szycówny wychodzący w latach 1902–1915 i 1918–1936 i „Nasz Świat. Tygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży" wychodzący w latach 1910–1918, a którego redaktorem od 1914 r. była Maria Poraska. Na ich łamach publikowały Janina Porazińska, Ewa Szelburg-Zarembina, Maria Kownacka. Tamże, s. 29.

Stałym autorem wydawnictwa był Artur Oppman (Or-Ot), którego teksty ukazały się w ponad 60 książeczkach obrazkowych[17]. Dla dzieci i młodzieży pisali również członkowie rodziny Arctów: Aleksander, Maria (później Golczewska) i Maria Buyno-Arctowa[18]. Ponadto drukowano teksty: Zofii Bukowieckiej, Antoniny Domańskiej, Marii Dynowskiej, Jadwigi, Chrząszczewskiej, Zuzanny Morawskiej, Marii Weryho, Bohdana Dyakowskiego, Antoniego Gawińskiego, Stefana Gębarskiego, Kazimierza Glińskiego, Artura Gruszeckiego, Stanisława Jachowicza, Aleksandra Janowskiego, Walerego Przyborowskiego, Władysława Umińskiego, Eleonory Kropiwnickiej, Marii Gerson-Dąbrowskiej, Antoniny Kolberg-Brzozowskiej, Marii Konopnickiej, Włodzimierza Popławskiego, Wacława Sulimy, Ludwika Wiszniewskiego, Lucy Maud Montgomery.

Warto zaznaczyć, że utwory literackie wychodziły w wydawnictwach seryjnych, w których oficyna Michała Arcta się specjalizowała, a które miały głębokie tradycje, bo sięgały 1898 r., w którym to zainicjowano popularne wydawnictwo seryjne o charakterze mieszanym, a mianowicie „Książki dla Wszystkich"[19]. Za sprawą Marii Buyno-Arctowej powstały też tanie, numerowane serie: „Moje Książeczki" i „Moja Biblioteczka" oraz „Zajmujące Czytanki dla Młodzieży" („Zajmujące Czytanki'), w tym „Zajmujące Czytanki Historyczne", „Zajmujące Czytanki Przyrodnicze", „Zajmujące Czytanki Ilustrowane". Pierwsza wychodziła od 1902 r. i kontynuowano ją w dwudziestoleciu międzywojennym. W ramach tej serii podejmowano bardzo różnorodną tematykę począwszy od bajek, poprzez poezję, nowele, opowiadania, a na instrukcji robienia ozdób choinkowych kończąc. Podserią tegoż cyklu był nienumerowany „Teatrzyk dla Dzieci i Młodzieży", w którym miejsce znalazły utwory dramatyczne. Z kolei wydawnictwo „Zajmujące Czytanki dla Młodzieży" („Zajmujące Czytanki"), które ukazywało się w latach 1902–1938 poświęcone było przede wszystkim młodzieżowej prozie – polskiej i zagranicznej – w przekładach między innymi Marii Arct-Golczewskiej, Aleksandra Arcta i Marzenny Saryusz-Stokowskiej. W ramach cyklu wychodziły podserie, w których podejmowano tematy historyczne i przyrodnicze („Zajmujące Czytanki Historyczne", „Zajmujące Czytanki Przyrodnicze"), a których zadaniem było poszerzenie wiedzy dzieci i młodzieży w tych dziedzinach. Zbliżony profil miała seria „Moja Biblioteczka", ukazująca się w latach 1902–1938 dla dzieci od lat 8 do lat 12. Tomy wspomnianych cykli nie były drogie, bo średnio kosztowały od 40 gr do 1,30 zł.

Książki wychodzące spod prasy Michała Arcta adresowane były przede wszystkim, jak już wcześniej wspomniano, do najmłodszych i do dzieci szkolnych,

---

[17] Wydawnictwo Michała Arcta szczególnie dbało o najmłodszych. Do nich właśnie skierowane były tzw. książeczki obrazkowe, w których słowo dopełniało ilustrację.

[18] A. Skrzypczak, *Księgarnia i wydawnictwo Michała Arcta*…, s. 27–28.

[19] Por. A. Bołdyrew, *Działalność wydawnicza M. Arcta na rzecz popularyzowania wiedzy na początku XX w. na przykładzie serii „Książki dla Wszystkich" i „Biblioteczka Dzieł Społeczno-Ekonomicznych"*, [w:] *Działalność*…, s. 47–58.

Seria „Książki dla Wszystkich" miała kilka podserii: „Arcydzieła Poezji Polskiej", „Literatura Powszechna", „Seria Historyczna", „Seria Humanistyczna. Naczelne Idee Polski", „Biblioteka Społeczno-Polityczna", „Seria Praktyczna". Celem była popularyzacja literatury polskiej i obcej oraz wiedzy w szerokim gronie odbiorców, w tym młodzieży szkolnej, ale nie tylko.

aczkolwiek wydawano również beletrystykę dla młodzieży i dorosłych w seriach wydawniczych: „Arcydzieła Literatury Wszechświatowej" (od 1918 r.), „Biblioteczka Narodowa" (od 1923 r.), „Biblioteka Wielkich Pisarzów" (od 1928 r.), „Czerwone Książki", „Dobra Powieść", „Biblioteczka Złotej Jabłoni".

Oferta edukacyjna firmy Michała Arcta skierowana była również w okresie międzywojennym do pedagogów. Wydawano pomoce dydaktyczne dla nauczycieli poszczególnych przedmiotów, np. do historii Justyny Jastrzębskiej (*Dzieje powszechne: podręcznik dla seminarjów nauczycielskich z 50 rycinami*, Warszawa 1925, wyd. 3), języka polskiego Stanisława Szobera (*Podręcznik do nauki języka polskiego w seminarjach nauczycielskich: wykład teoretyczny*, Warszawa 1925) i Henryka Gallego (wypisy i lektury szkolne dla szkół średnich, specjalistyczne opracowania dotyczące stylistyki, prozodii, teorii wiersza), przyrody Delfiny Gayówny czy robót ręcznych Wiktorii Broniewiczówej. Warto podkreślić, że były to edycje wielokrotnie wznawiane. Wydawnictwo specjalizowało się również w publikacjach o tematyce wychowawczej, o której była mowa na łamach serii „Biblioteczka Wychowawcy". Zwracano szczególną uwagę na cele wychowawcze i dydaktyczne szkolnych wycieczek, na umiejętne prowadzenie zebrań z rodzicami.

Wydawnictwo Michała Arcta wyspecjalizowało się także w popularnych publikacjach słownikowych i leksykonowych począwszy od tych związanych z językiem polskim, poprzez języków obcych, a na specjalistycznych kończąc. Od początków istnienia oficyny dbano, by w jej profilu wydawniczym znalazły miejsce wznawiane i poszerzane wydawnictwa encyklopedyczne kierowane do szerokiego grona odbiorców, a mianowicie do młodzieży szkolnej, akademickiej i dorosłych, realizując ideę upowszechniania. Wielokrotnie drukowano słowniki: języka polskiego, wyrazów obcych, ortograficzny, ortoepiczny, frazeologiczny, poprawnej polszczyzny, staropolski, esperanto, historyczny, bankowo-handlowy, radiowy, skrótów używanych w nauce, prasie, literaturze, korespondencji. Publikacje przygotowywali specjaliści określonych dyscyplin przy współpracy Michała Arcta.

Literatura dziecięca i szkolne wydawnictwa seryjne w ofercie firmy Jakuba Mortkowicza

Bankier Jakub Mortkowicz wspólnie z kolegą Henrykiem Lindenfeldem nabył w 1903 r. księgarnię Centnerszwera. Aresztowany dwa lata później za działalność społeczną najpierw był przetrzymywany w więzieniu na Pawiaku, a następnie wydalony z granic państwa rosyjskiego na okres roku. Po powrocie w 1906 r. wznowił działalność wydawniczą[20]. Księgarnia G. Centnerszwer i S-ka miała w istocie trzech właścicieli, jakkolwiek prowadził ją Mortkowicz wraz z Lindenfeldem

[20] M. Mlekicka, *Jakub Mortkowicz*…, s. 14–16.

ze względu na zły stan zdrowia Centnerszwera. Wspólnicy mieli odmienne zainteresowania, więc podejmowali nakłady osobno, na własną odpowiedzialność. Lindenfeld wydawał prace naukowe, natomiast Mortkowicz – książki dla dzieci i młodzieży oraz literaturę piękną dla dorosłych[21]. W takim składzie spółka działała do 1912 r., kiedy to Mortkowicz odkupił udział Lindenfelda. W tym też roku został wspólnikiem Władysława Danilewicza i współwłaścicielem Drukarni Naukowej. Rok później kupił Księgarnię Powszechną (S. Marymont i J. Szliferstein). W 1915 r. ze względu na zawieruchę wojenną przy udziale kilku wspólników przekształcił spółkę w Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie. Nabył też drugą księgarnię przy ul. Mazowieckiej 12. Cztery lata później księgarnię po Centnerszwerze zamknął. Kryzys ekonomiczny przełomu lat 20. i 30. istotnie wpłynął na finanse firmy. Z powodów zadłużenia oficyny w 1931 r. Mortkowicz popełnił samobójstwo. Wydawnictwo przejęła żona Janina i córka Helena. Firma pokonała trudności finansowe, ale gdy wybuchła II wojna światowa przejęła ją Anna Żeromska ze względu niearyjskie pochodzenie Mortkowiczów i niewypłacenie należności Annie i Monice Żeromskim z tytułu wydawania dzieł Żeromskiego. Nazwę zmieniono na A. Żeromska Księgarnia i Antykwarnia Spółka Akcyjna. Po wojnie Janina i Helena podjęły próbę wznowienia działalności, wydając książki wspólnie z innymi nakładcami, ale ze względu na ograniczanie działalności wydawców prywatnych firmę Mortkowicza zamknięto z końcem 1949 lub początkiem 1950 r.[22]

Jakub Mortkowicz początkowo wydawał książki naukowe reprezentatywne dla wszystkich gałęzi nauki, ale z czasem zaczęły przeważać nauki humanistyczne. Skupił się przede wszystkim na literaturze pięknej dla dorosłych, sztuce i dziale książek dla dzieci i młodzieży, którego kierownictwo objęła żona Janina. Gdy przejęła firmę po śmierci męża, zaczęła przywiązywać szczególną wagę do lektur szkolnych[23]. O ile oficyna w omawianym okresie odegrała istotną rolę w edukacji szkolnej dzieci, o tyle księgarnia przy ul. Mazowieckiej 12 przyczyniła się do kształtowania gustów literackich i artystycznych zarówno inteligencji, jak i warszawskiej młodzieży, albowiem pełniła rolę salonu, w którym można było spotkać nie tylko pisarzy i artystów, lecz także obejrzeć nowości wydawnicze, nawet te sprowadzone z zagranicy czy wystawy prac np. Antoniego Słonimskiego[24]. Mortkowicz zaangażował się również w działalność Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych, którą utworzono w 1916 r. w celu wydawania poradników szkolnych i pomocy dydaktycznych przeznaczonych zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli[25].

W repertuarze wydawniczym oficyny Mortkowicza książka dziecięca i młodzieżowa zajmowała szczególne miejsce, co wynikało z poglądów właściciela oficyny, któremu zależało na przełamaniu dotychczasowych tendencji edytorskich w szacie graficznej oraz podniesieniu walorów artystycznych i pedagogicznych. Był pionierem w publikowaniu druków przeznaczonych dla młodszego grona czy-

[21] Tamże, s. 19.
[22] Tamże, s. 20–34.
[23] Tamże, s. 52.
[24] Tamże, s. 53–54.
[25] Tamże, s. 81.

telniczego pióra najznakomitszych autorów: Janusza Korczaka, Fryderyki Lazarusówny, Zofii Rogoszówny, Marii Dąbrowskiej, Heleny Bobińskiej, Ewy Szelburg-Zarembiny, Jana Brzechwy, Hansa Christiana Andersena, Jamesa Matthewa Barrie'a, Agota Gjems-Selmera, Selmy Lagerlöfa, Hugha Loftinga, Ferenca Molnára, Oscara Wilde'a, Gustava Geijerstama w przekładach żony[26].

W latach 1910–1939 w oficynie ukazywało się 19 serii[27]. Do użytku szkolnego były przeznaczone m.in.: „Arcydzieła Literatur Obcych w Wyborze i Układzie dla Użytku Szkolnego" (wyszedł tylko tom 1 – *Iliada* i *Odyseja*), „Dobre Książki dla Młodzieży", „Biblioteczka Nowel i Opowiadań",, „Biblioteczka Wierszy Wybranych".

Redaktorką „Dobrych Książek dla Młodzieży" wychodzących od 1925 r. była żona Janina. Wydano 15 tytułów w 24 tomach. Postać dziewczęcą opracował graficznie Stanisław Ostoja-Chrostowski. Tomy wychodziły co dwa tygodnie, jeden w cenie 1 zł, a 6 tomów w cenie 5 zł[28]. Celem było wydawanie wartościowych tekstów literackich. Znalazły się więc utwory czołowych polskich i zagranicznych twórców, takich jak: Zofia Żurakowska, Maria Dąbrowska, Juliusz Słowacki, Tadeusz Dybczyński, Benedykt Hertz, Pavel Nauman, Oscar Wilde. Wydawnictwo seryjne ukazywało się wraz z nienumerowaną również literacką podserią – „Dobre Książki. Seria Druga".

W latach 1935–1939 realizowano projekt serii „Biblioteczki Nowel i Opowiadań", w której ukazywały się lektury programowe i polecane do szkolnych bibliotek. Wyszło 15 tytułów (niektóre miały wznowienia). Rozprowadzano je bez prenumeraty[29]. Były to dzieła m.in.: Stefana Żeromskiego, Marii Dąbrowskiej, Andrzeja Struga, Hansa Christiana Andersena. Liryka znalazła swoje miejsce w serii „Biblioteka Wierszy Wybranych" (1938–1939), w której ukazały się utwory przeznaczone również do użytku szkolnego Jana Kasprowicza, Leopolda Staffa, Juliana Tuwima, Kazimierza Wierzyńskiego. Wyszło zaledwie 5 tomów[30].

Wydawnictwa popularnonaukowe i popularne oraz podręczniki zawodowe i akademickie w ofercie firmy Księgarnia Wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski

Księgarnia i Dom Wydawniczy Trzaska, Evert i Michalski to jedno z największych wydawnictw II Rzeczypospolitej. W 1919 r. założyli je księgarze Władysław Trzaska (kierownik frontu księgarni Michała Arcta na Nowym Świecie

[26] Tamże, s. 132.
[27] Tamże, s. 139.
[28] Tamże, s. 154.
[29] Tamże, s. 154–155.
[30] Tamże, s. 155.

w Warszawie) i Jan Michalski (kierownik sortymentu w księgarni Edwarda Wendego) z przemysłowcem i senatorem Ludwikiem Józefem Evertem (przedstawicielem fabryk Scheiblerowskich z Łodzi na Cesarstwo Rosyjskie)[31]. Podczas II wojny światowej firma zawiesiła działalność, ograniczając się do sprzedaży zapasów magazynowych i antykwariatu. Wydawnictwo reaktywowano w 1945 r. W 1951 przekształcono je w przedsiębiorstwo państwowe. Firma istniała do 1963 r.

Wydawnictwo specjalizowało się w publikacjach popularnonaukowych i popularnych. Były to przede wszystkim słowniki i bogato ilustrowane leksykony i encyklopedie. Do młodzieży szkolnej adresowano wielokrotnie wznawiane słowniki o charakterze podręcznym (dwutomowy *Podręczny słownik geograficzny: ze szczególnem uwzględnieniem Polski, jej spraw i interesów: z 39 mapkami i figurami w tekście, edycjach pomnikowych* Edwarda Maliszewskiego i Bolesława Olszewicza, Warszawa 1925) oraz językowe. Ważnymi publikacjami popularyzującymi różne gałęzie wiedzy w okresie międzywojennym były opracowywane krytycznie, numerowane i wielotomowe wydawnictwa pomnikowe: *Wielka literatura powszechna*, *Wielka geografia powszechna*, *Wielka historia powszechna*, *Encyklopedia staropolska*. O ile cykle dotyczące literatury wychodziły pod redakcją Stanisława Lama, o tyle tomy pozostałych opracowywali różni autorzy – geograficzne np.: Stanisław Lancewicz, Tadeusz Dybczyński, Stefan Przyworski, Rajmund Galon, Władysław Gumplowicz, Jan Lewiński, Jan Godzimir Jaworski; historyczne np.: Ludwik Piotrowicz, Jan Dąbrowski, Tadeusz Wałek-Czernecki, Kazimierz Piwarski, Władysław Konopczyński.

Wśród publikacji o charakterze popularnym adresowanych do młodzieży szkolnej na wyróżnienie zasługują wydawnictwa przeznaczone do samodzielnej nauki języków obcych: angielskiego (E. Wallenberg, M. Goryński), niemieckiego (M. Goryński, J. Fuhr, H. Pniewski), francuskiego (C. Buchholtz, E. Wallenberg, M. Goryński) i włoskiego (Ceconi Nissen, E. Wallenberg, M. Goryński). W 1930 r. rozpoczęto więc druk tzw. samouczków. Składały się one z 12 zeszytów do 40 lekcji[32].

Popularyzując wiedzę wśród młodzieży szkolnej i akademickiej, zaczęto od 1929 r. skupiać się na wydawnictwach seryjnych. Najobszerniejszą, bo składającą się z 49 tomów, była „Biblioteka Wiedzy" wychodząca w latach 1931–1939. W większości były to opracowania autorów angielskich – wybitnych specjalistów poszczególnych dziedzin: astronomii, fizyki, chemii, biologii, przyrody, geografii, historii, antropologii, religii. Chociaż tytuły przygotowywali wybitni badacze, to starano się, by poruszane zagadnienia współczesnej nauki przedstawić w sposób jasny i zrozumiały. Osiągnięcia techniki prezentowano zaś w numerowanej „Bibliotece Dnia Dzisiejszego" zainicjowanej w 1938 r. Niestety, wyszło tylko 6 tomów, albowiem druk przerwała wojna.

Osobną grupę stanowią podręczniki. Dla uczniów szkół średnich przeznaczono 15 pozycji z: geometrii Romualda Witwińskiego, algebry Tadeusza Gutow-

---

[31] M. Pieczonka, *„Księgarnia Wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski". Działalność wydawnicza*, „Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie", nr 166, Kraków 1993, s. 10–11.

[32] Tamże, s. 61–62.

skiego, chemii Wiktora Zielińskiego, logiki Czesława Znamierowskiego, geografii Stanisława Karczewskiego[33], które wydawca opatrzył adnotacją: „Podręcznik do użytku szkolnego" bądź „Polecane do użytku szkolnego przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego" zgodnie z zaleceniem MWRiOP, którego uzyskanie opinii było podstawowym warunkiem dopuszczenia do druku w okresie dwudziestolecia międzywojennego[34]. W Księgarni i Domu Wydawniczym Trzaska, Evert i Michalski drukowano również wydawnictwa techniczno-zawodowe i przygotowujące do nauki zawodu. Profil ten wyraźnie zaznaczano w charakterystycznych podtytułach: „podręcznik dla szkół zawodowych i do użytku praktycznego", „dla inżynierów, techników i słuchaczy szkół technicznych". W 1922 r. wydano pierwsze tego typu publikacje – *Technologia metali* Franciszka Tokarskiego i *Wytrzymałość materiałów* Stanisława Krasuskiego. Później wyszło zaledwie kilka z elektrotechniki i mechaniki. Skupiano się na druku wydawnictw z zakresu techniki przeznaczonych dla specjalistów ze średnim bądź wyższym wykształceniem lub fachowców z doświadczeniem[35]. Były to wielokrotnie wznawiane i uzupełniane podręczniki dla „słuchaczów szkół technicznych, kursów zawodowych i samouków" bądź „praktyków" np. *Elektrotechnika w zadaniach*. *Prąd stały* Gustawa Hensela (Warszawa 1927), z których chętnie korzystali nauczyciele.

Próbowano również wypełnić lukę na rynku w zakresie edukacji ukierunkowanej na starszego odbiorcę, a mianowicie studenta. Podręczniki przeznaczone dla studentów i nauczycieli akademickich miały charakter skryptu bądź opracowania naukowego. Z 32 wydanych pozycji, 21 dotyczyło medycyny, 10 matematyki i 1 chemii[36], pozostałe zaś prawoznawstwa, politologii i ekonomii.

Popularne wydawnictwa seryjne i literatura metodyczna w ofercie wydawniczej firmy „Nasza Księgarnia"

„Nasza Księgarnia" Spółka Akcyjna Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych powstała w 1921 r. W okresie dwudziestolecia międzywojennego specjalizowała się w fachowych publikacjach metodycznych dostosowanych do aktualnych programów nauczania, albowiem ówczesne nauczycielstwo borykało się z problemem braku tego typu poradników. W latach 1939–1945 wydawnictwo nie przerwało działalności i przystosowało się do warunków pracy konspiracyjnej. Po wojnie przekształcono je w spółdzielnię pod nazwą Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia". Sukcesywnie zwiększała się liczba wydanych tytułów, powstała

[33] Tamże, s. 60–61.
[34] Tamże, s. 59.
[35] Tamże, s. 16.
[36] Tamże, s. 55.

szeroka sieć placówek księgarskich w całym kraju i drukarni – w Warszawie, Piotrkowie Trybunalskim i Radomsku. W 1954 r. przekształcono je w przedsiębiorstwo państwowe. Początkowo nazwa firmy brzmiała Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej Nasza Księgarnia. Sześć lat później została zmieniona na Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia". W latach 90. przedsiębiorstwo państwowe przekształcono w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. We wrześniu 1991 r. podjęto decyzję o prywatyzacji. Spółka rozpoczęła działalność gospodarczą w grudniu 1992 r. pod nową nazwą Wydawnictwo „Nasza Księgarnia".

Repertuar wydawniczy „Naszej Księgarni" to nie tylko literatura dziecięca i młodzieżowa, lecz również pomoce dydaktyczne przeznaczone zarówno dla uczniów, jak i nauczycieli. W latach 1921–1929 nakładem spółki wyszło 454 tytuły, z czego 217 to książki dla nauczycieli, 115 dla dzieci i młodzieży, 44 utwory sceniczne dla teatrów szkolnych i 32 podręczniki[37].

Wśród wydawnictw popularnych o charakterze edukacyjnym znalazły się m.in. pozycje przyrodnicze np. *Rośliny pnące i ścielące się* Romany Lubodzieckiej (Warszawa–Łódź 1928), *Wędrówki ptaków* Jana Bogumiła Sokołowskiego (Warszawa 1929), *Nasze rośliny wiosenne* Tekli Cygowej (Warszawa 1935) w serii „Ze Świata Przyrody", *Polskie niebo* Czesława Jacka Centkiewicza (Warszawa 1936) w serii „Opowieści Przyrodnicze", *Darwin* Jana Dembowskiego (Warszawa 1936) w serii „Ze Świata Przyrody", *Królowa górskiego źródła (traszki i salamandry)* Bohdana Dyakowskiego (Warszawa 1936) w serii „Opowieści Przyrodnicze", *Mchy i porosty: kluczyki i opisy porostów* Karoliny Lubliner-Mianowskiej (Warszawa 1937) w serii „Ze Świata Przyrody". Numerowane cykle „Opowieści Przyrodnicze" i „Ze Świata Przyrody" wychodziły równolegle w latach 1935–1938, a ich redaktorką była Zofia Bohuszewiczówna.

Osobną grupę stanowią teksty literackie polskich i zagranicznych pisarzy. Drukowano utwory: Barbary Sadowskiej-Klimkowej, Zofii Sokołowskiej, Jana Grabowskiego, Idy Kenninston, Liliany Gask, Bohdana Pawłowicza, Janiny Porazińskiej, Edmunda Selousa, Ewy Szelburg-Zarembiny, Heleny Michcińskiej, Cesarino Lupatiego, Zofii Rogoszówny, Stefanii Baczyńskiej, Marii Dąbrowskiej, Sydney'a Reida, Marii Juszkiewiczowej, Marii Konopnickiej, Heleny Grotowskiej, Karola Homolacsa, Heleny Radlińskiej, Janiny Broniewskiej, Nadziei Druckiej, Michała Kreczmara, Natalii Kuczyńskiej, Heleny Radwanowej, Haliny Jaczewskiej Lucyny Krzemienieckiej, Karin Michäelis, Vladimira Durova, Martyny Morsztynkiewicz. Teksty obcych autorów ukazywały się w przekładach autorskich Anieli Waldenbergowej i Heleny Winawerowej.

Warto zaznaczyć, że utwory literackie wychodziły również w popularnej, dziewięciotomowej serii „Przymierze z Książką. Biblioteka Młodzieży" redagowanej przez Jana Muszkowskiego, a ukazującej się w latach 1934–1936. Wyszły m.in.: *Oczy i ręce* Jerzego Kornackiego (Warszawa 1934), *Za zielonym wałem* Heleny Boguszewskiej (Warszawa 1935) czy *Legenda o Janie z Kolna* Wandy Wasilewskiej (Warszawa 1936).

---

[37] M. Olczak-Kardas, *Bibliografia wydawnictw zwartych „Naszej Księgarni" Spółki Akcyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego za lata 1921–1939*, Kielce 2005, s. 6–7.

Wyraźnie edukacyjny charakter miały dwa wydawnictwa seryjne przeznaczone dla uczniów rozpoczynających naukę: „Czytanki dla Klas Początkowych" i „Łatwe Ilustrowane Książeczki dla Dzieci Uczących" wychodząca od 1934 r. Czterdzieści cztery tytuły stanowią utwory sceniczne przeznaczone dla szkolnych scen autorstwa: Marii Gerson-Dąbrowskiej, Hipolity Gnoińskiej, Marii Juszczkiewiczowej, Ewy Szelburg-Zarembiny, Benedykta Hertza, Marii Kownackiej, Lucyny Krzemienieckiej, Feliksa Zahora, Zofii Kossakowej, Jadwigi Marcinowskiej.

Osobna grupa to publikacje specjalistyczne przeznaczone dla nauczycieli – podręczniki szkolne i metodyczne z zakresu dydaktyki przedszkolnej i szkolnej. Są to: książki do nauki czytania, czytanki, elementarze – Zofii Żukiewiczowej, Jadwigi Dańcewiczowej, Mariana Falskiego, Jadwigi Chrząszczewskiej, Stanisława Wiącka; pomoce do kształcenia językowego i literackiego – Bronisława Malanowskiego, Wandy Rzętkowskiej-Paschalisowej, Henryka Gaertnera, Marii Majewiczównej, Stanisława Szobera, Jana Kulpy, Marii Bakkowej, Władysław Szyszkowskiego; książki metodyczne z zakresu nauki: języków klasycznych – Mariana Goliasa; historii – Hanny Pohoskiej; geografii – Marii Polaczkówny; chemii – Jana Harabaszewskiego; fizyki – Mieczysława Jeżewskiego; biologii – Janiny Antoniewicz, Ludwika Jaxy Bykowskiego; przyrody Delfiny Gayównej; matematyki – Józefa Czechowskiego, Stanisławy Nikodymowej, Ottona Nikodyma; wychowania – Aleksandra Patkowskiego, Janusza Korczaka, Ludwiki Jeleńskiej; rysunku – Józefa Przyłuskiego, Niny Bobienskiej; techniki – Feliksa Wojnarowicza, Ludwika Uzarowicza; muzyki – Jadwigi Wierzbińskiej, Marii Tańskiej; tokarstwa – Tadeusza Piotra Pietrzykowskiego, ogrodnictwa –Stanisława Przybyłowicza; ćwiczeń cielesnych – Mariana Krawczyka, Franciszka Krawczykowskiego, Waleriana Sikorskiego. Ponadto w pracach przeznaczonych dla pedagogów wielokrotnie podejmowano zagadnienia szkolnictwa, takie jak: podstawy pedagogiki i wychowania (Sergiusz Hessen, Bogdan Nawroczyński, Bertrand Russell, Zygmunt Mysłakowski, Ludwik Chmaj), szkolnictwo i oświata w Polsce (Władysław Radwan, Stanisław Tynelski, Sylwester Klebanowski, Aleksander Litwin, Helena Radlińska) i za granicą (we Włoszech – Aleksander Patkowski, w Anglii – Peter Sandiford, w Austrii Jakub Zylberberg), szkolnictwo zawodowe (Wacław Szczęsny), metodyka ogólna (Amélie Hamaïde, Stanisław Karpowicz), psychologia dziecka i psychologia eksperymentalna (Edouard Claparéde, Stefan Baley, Władysław Sterling, Stefan Szuman, Jakub Frostig, Klimowicz Tadeusz), rozwój dziecka (Alfred Binet, Ovide Decroly, Władysław Dybowski, Jan Kuchta, Kazimierz Dąbrowski), socjologia (René Maunier).

Dla nauczycieli w okresie międzywojennym przygotowywano także specjalistyczne wydawnictwa seryjne (wznowione po wojnie), np. numerowane: „Biblioteka Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych" wychodząca od 1920 r., „Zagadnienia Oświatowe. Biblioteka Polskiej Oświaty Pozaszkolnej" ukazująca się do 1924 r., „Biblioteka Pedagogiki Leczniczej" wychodząca od 1925 r. pod redakcją Marii Grzegorzewskiej, „Biblioteka Dzieł Pedagogicznych" drukowana od 1926, „Z Praktyki Szkolnej" ukazująca się od 1928 r., której tom kosztował od 80 gr do 6 zł, „Biblioteka Samokształcenia" wychodząca od 1932 r. Podejmowano zagadnienia różnorodne od metod nauczania w klasach początkowych,

w szkołach specjalnych, poprzez naukę śpiewu w szkole powszechnej, redakcję gazetki szkolnej i czasopism dziecięcych, organizację wycieczek, prace indywidualne i zespołowe, elementy wychowania fizycznego, współpracę z rodzicami, a na pogadankach o higienie kończąc. Osobnym wydawnictwem była czterotomowa *Encyklopedia wychowania* pod redakcją Stanisława Łempickiego, omawiająca kolejno problemy wychowania, nauczania i organizacji wychowania publicznego młodzieży, wychodząca w latach 1934–1939.

Zakończenie

Każde z omówionych wydawnictw miało wyraźnie zarysowany profil. Oficyny ukierunkowane były kolejno na upowszechnianie utworów czołowych polskich i zagranicznych pisarzy (firma Gebethnera i Wolffa), na dzieła popularnonaukowe i naukowe o charakterze słownikowym i encyklopedycznym (jak oficyna Michała Arcta), na wydawnictwa albumowe (jak firma Jakuba Mortkowicza), na dzieła pomnikowe przygotowywane przez specjalistów z danej dziedziny (jak wydawnictwo Trzaski, Everta i Michalskiego). Jakkolwiek w każdej z nich podejmowano również wysiłek wydawniczy w kierunku działalności na rzecz edukacji szkolnej dzieci i młodzieży, albowiem dla większości firm okresu międzywojennego charakterystyczna była wielostronność. Oficyną typowo edukacyjną była niewątpliwie „Nasza Księgarnia", ale pozostałe firmy starały się skutecznie sprostać idei popularyzacji nauki poprzez inicjowanie różnych serii[38]. Osobną grupę stanowią podręczniki szkolne przeznaczone zarówno dla dzieci rozpoczynających naukę, uczniów starszych, jak i dla młodzieży kształcącej się w szkołach zawodowych przygotowywane przez wybitnych pedagogów danej dziedziny. Wydawnictwa te dodrukowywano w ciągu roku, wznawiano i uzupełniano zgodnie z aktualnymi podstawami programowymi i popularnymi wypisami szkolnymi. Przedstawione oficyny zajmowały się również wydawaniem książek o tematyce pedagogicznej i wychowawczej, które swoje miejsce znalazły w odpowiednich cyklach. Dla nauczycieli była to możliwość zgłębiania wiedzy zgodnie z najnowszymi badaniami. Do grona pedagogicznego adresowano również pomoce dydaktyczne. Omówione oficyny niewątpliwie trwale zapisały się w dziejach ruchu wydawniczego i księgarstwa polskiego na rzecz edukacji szkolnej. Właściciele poszczególnych firm mieli bowiem świadomość, jak ważną rolę odgrywa samokształcenie w obliczu niedostatków systemu edukacyjnego[39].

---

[38] Poszczególne oficyny wydawnicze podejmowały również w okresie dwudziestolecia międzywojennego druk wydawnictw ciągłych przeznaczonych dla dzieci i młodzieży szkolnej. Zagadnienie to zasługuje na odrębne opracowanie, ale należałoby wspomnieć chociażby periodyki wydawnictwa Jakuba Mortkowicza, takie jak: „Z Bliska i z Daleka" wraz z dodatkiem „W Słońcu" (1913–1914), „W Słońcu" (1916–1927), „Pro Arte et Studio" (1916–1919), „Wiarus" (1931–1938). Por. przyp. 16.

[39] S. Kramsztyk, *O popularyzacji nauki*, „Nowe Tory" 1907, nr 3, s. 241.

KINGA SZYMCZAK*

Wydawnictwo „Książnica – Atlas” i jego działalność na rzecz oświaty

Wydawnictwo „Książnica – Atlas” rozpoczęło swą działalność 1 stycznia 1924 r. Powstało na skutek zjednoczenia „Książnicy Polskiej TNSW”, założonej w 1916 r. i „Atlasu” Spółki Kartograficznej i Wydawniczej we Lwowie, która powstała w 1921 r.[1] Pełna nazwa wydawnictwa brzmiała następująco: „Książnica – Atlas, Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Spółka Akcyjna we Lwowie z oddziałem w Warszawie”[2]. Ponieważ oba wydawnictwa były już bardzo dobrze rozpoznawalne zarówno w kraju, jak i za granicą a także kojarzyły się z publikacjami o niezwykle wysokiej jakości merytorycznej i edytorskiej, nowa instytucja zachowała w nazwie słowa rozpoznawcze swoich poprzedniczek. Pierwszy człon w nazwie firmy podkreślał jej formalny związek z TNSW i tym samym potrzebę kontynuacji polityki wydawniczej „Książnicy”. Drugi człon, czyli „Atlas”, zakładał z kolei związek z kartografią i Eugeniuszem Romerem, twórcą, autorem i animatorem całej polskiej działalności kartograficznej. Podobnie postąpiono z sygnetem wydawniczym – połączono znak firmowy „Książnicy Polskiej TNSW”, którego autorem był Władysław Skoczylas, z globusem „Atlasu”. Statut nowo powstałej spółki został zatwierdzony dnia 26 kwietnia 1924 r. Jej siedzibą był Lwów. Mogła ona tworzyć oddziały i filie w każdej miejscowości Rzeczypospolitej oraz za granicą[3]. Jako cel

---

* Mgr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Historii Wychowania i Pedeutologii, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

[1] *Pierwsze Sprawozdanie Zjednoczonych Zakładów Kartograficznych i Wydawniczych TNSSiW „Książnica – Atlas” sp-ki Akcyjnej. Za czas od 01.01. do 31.12.1924 r.*, Lwów 1925, s. 4.

[2] *Postanowienie Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w przedmiocie zmiany nazwy Spółki i Statutu oraz powiększenia kapitału zakładowego Spółki Akcyjnej pod nazwą: „Książnica Polska, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Akcyjna Spółka Kartograficzna i Wydawnicza we Lwowie”, Minister Przemysłu i Handlu – J. Kiedroń, Minister Skarbu – C. Klarner, Warszawa, dn. 26.04.1924 r.*, „Monitor Polski”, 7.05.1924, nr 105.

[3] *Statut „Książnicy – Atlas, Zjednoczonych Zakładów Kartograficznych i Wydawniczych Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych”*, Lwów 1924, s. 3.

spółki przyjęto „wytwarzanie, nabywanie i sprzedaż wyrobów przemysłu graficznego, a w szczególności nabycie, dalsze prowadzenie i rozwój działalności istniejących już przedsiębiorstw, ewentualnie założenie nowych”[4].

Na podstawie rozporządzenia Rządu z dnia 25 czerwca 1924 r. i uchwały Walnego Zgromadzenia z 27 czerwca 1925 r. został ustalony kapitał akcyjny spółki, który wynosił 2 625 000 000 Mk[5]. Organami Spółki Akcyjnej były: 1) Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, 2) Rada Nadzorcza, 3) Komitet Wykonawczy, 4) Zarząd (Dyrekcja), 5) Komisja Rewizyjna[6].

Po fuzji spółek w skład „Książnicy – Atlas” wchodziły następujące działy: 1) Instytut Kartograficzny pod kierownictwem prof. E. Romera, 2) Dział Wydawniczy pod kierownictwem wicedyrektora, profesora gimnazjum A. Dudryka, 3) Drukarnia, 4) Cynkografia, 5) Litografia, 6) Introligatornia, 7) Stolarnia, 8) Dział handlowy obejmujący składy handlowe we Lwowie, Warszawie i Katowicach, a także księgarnie w Warszawie i Lwowie. Cynkografia i litografia przyjmowały pewne ilości prac zleconych przez inne zakłady. Wszystkie pozostałe działy pracowały tylko i wyłącznie dla własnego przedsiębiorstwa. Księgarnie natomiast zajmowały się sprzedażą wszelkich książek, również wydawanych nakładem innych oficyn.

W wyniku połączenia w roku 1924 dwóch spółek „Książnicy Polskiej TNSW” i „Atlasu”, oficyna wydawnicza stała się niekwestionowanym potentatem na rynku księgarskim, szybko docenionym nie tylko w kraju, ale i za granicą. Imponujące było tempo prowadzonych prac i wyjątkowo bogata oferta wydawnicza firmy. W programie wydawniczym uwzględniano edycję podręczników do wszystkich typów szkół, począwszy od powszechnych, a skończywszy na uniwersyteckich, zarówno ogólnokształcące, jak i fachowe. Obok podręczników i dzieł pomocniczych starano się o dostarczanie młodzieży także książek rozrywkowych. Kontynuowano wydawane od 1923 r. czasopismo „Iskry”, a pod koniec 1924 r. redakcja rozpoczęła edycję serii pod nazwą „Biblioteka Iskier”[7]. „Książnica – Atlas” publikowała ponadto dla młodych czytelników lektury szkolne, encyklopedie i słowniki. Dla dzieci do 12. roku życia opracowywała zbiory, które obejmowały opowiadania, bajki, baśnie i książeczki popularnonaukowe. Polską szkołę wyposażała w niezbędne pomoce naukowe, mapy i atlasy do nauki geografii i historii. Nauczycielom zapewniała książki pomocnicze z dydaktyki, metodyki i książki pedagogiczne[8]. Wydawała dzieła z zakresu kultury i sztuki, pozycje popularnonaukowe oraz beletrystykę. Specjalną uwagę zwracał Zarząd „Książnicy – Atlas” na czasopisma naukowe, fachowe, bibliograficzno-krytyczne, które miały stanowić forum wymiany

---

[4] Tamże, s. 4.

[5] Tamże, s. 3.

[6] *Z działalności „Książnicy – Atlasu”*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»” 1925, nr 11, s. 280.

[7] Dr A. Z., *Rozwój wydawniczy „Książnicy – Atlasu” w roku 1924*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»” 1925, nr 3, s. 25–29; dr J. Piątek, *Widoki naukowej produkcji wydawniczej w Polsce*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»” 1925, nr 9, s. 127–198.

[8] „Biblioteka Pedagogiczno-Dydaktyczna”, „Biblioteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych”, „Biblioteka Higieniczna”, „Biblioteka Higieniczna Powszechna”.

myśli, miejsce zgłaszania nowych propozycji wydawniczych, dyskutowania nad wadami i zaletami opublikowanych wydawnictw, a także informować na bieżąco o zagadnieniach, problemach, dokonaniach naukowych w dziedzinie, którą się zajmowały. Do czasopism wydawanych przez „Książnicę – Atlas" należały: „Muzeum", „Przegląd Pedagogiczny", „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlas»", „Przegląd Humanistyczny", „Przegląd Kartograficzny Polski", „Czasopismo Geograficzne", „Przegląd Matematyczno-Fizyczny" i „Przyroda i Technika".

Podstawowym zadaniem, jakie wyznaczała sobie „Książnica – Atlas", określając profil swojej działalności wydawniczej, była pomoc szkole, wyrażająca się w zaspakajaniu różnych jej potrzeb. Pomoc ta rozdzielona została pomiędzy młodych odbiorców, postrzeganych przez wydawnictwo jako dziecko i jako uczeń oraz nauczycieli. Stąd wzięła początek akcja edytorska nastawiona na wydawanie podręczników, książek dla młodych czytelników, czasopisma dla młodzieży, a także książek i periodyków dla nauczycieli.

Priorytetową sprawą dla wydawnictwa, jak wynika już z pierwszego sprawozdania „Książnicy – Atlas", było opracowanie modelu polskiego podręcznika. „Nowe podręczniki, nowi autorzy!"[9] brzmiało hasło Wydawnictwa, choć w pierwszych latach niepodległości było to zadanie wiążące się z dużym ryzykiem z powodu częstych zmian programów nauczania. Zdarzało się, że w konsekwencji tego stanu rzeczy dopiero co wydane nakłady książek okazywały się już nieaktualne. Różne dochodzące do władzy ugrupowania polityczne i organizacje społeczne wysuwały bowiem coraz to nowe treści programowe, zasady dydaktyczne i koncepcje wychowawcze, powołując się niejednokrotnie na chlubne tradycje ruchu oświatowego i osiągnięcia nauk pedagogicznych w Polsce i za granicą[10]. Zygmunt Ziembiński, przywołując działalność Komisji Edukacji Narodowej, uznał, iż wielkie tradycje nakładają obowiązek ich kontynuowania. „Chwila obecna – pisał – aczkolwiek szczęśliwsza dla Polski, niż druga połowa XVIII w., ma jednak z nią wielkie podobieństwo pod tym względem, że teraz jak i wówczas, musimy stwarzać ideał nowego obywatela i obmyślać drogi, wiodące do zrealizowania tego ideału, przez wychowanie młodego pokolenia"[11].

Mimo częstych zmian programów nauczania, które wywoływały konieczność przemiany podręczników szkolnych, dyrekcja „Książnicy" starała się systematycznie zaspakajać potrzeby polskiej szkoły, licząc się z jej oczekiwaniami, nowymi prądami w nauczaniu i dotrzymując kroku wszystkim poważnym dążeniom w dziedzinie reform szkolnych[12]. Wydawcy wychodzili z założenia, że nowa szkoła, która tworzy się w niepodległej Polsce powinna oprzeć się na nowym systemie

---

[9] E. Romer, *Drożyzna książki szkolnej*, Lwów 1925, s. 24.

[10] S. Łempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, Warszawa 1936, s. 210–212; H. Lotholc, *Duch KEN w naszych programach szkolnych*, „Praca Szkolna" 1933–1934, nr 1; H. Pohoska, *Z „obywatelskich" myśli KEN*, „Zrąb" 1930, nr 1, s. 29.

[11] Z. Ziembiński, *W imię wielkiej tradycji*, „Katalog Dzieł Pedagogicznych, Dydaktycznych i Metodologicznych", Lwów–Warszawa 1929, s. 1.

[12] W. Topoliński, *Z działalności Książnicy – Atlasu TNSW. Sprawozdanie z Rady Nadzorczej Książnicy – Atlasu TNSW*, „Przegląd Pedagogiczny" 1931, s. 227.

pomocy szkolnych, dostosowanych do jej wymagań[13]. Jedne podręczniki zachowano po pewnych zmianach i uzupełnieniach, inne zostały zastąpione nowymi opracowaniami, jeszcze inne okazywały się całkiem zbędnymi, bo w ich miejsce weszły nowe podręczniki do nowych przedmiotów nauki szkolnej. „Książnica", rozumiejąc, jak wielką wartość stanowi dobra książka szkolna zarówno dla ucznia, jak i dla nauczyciela, starała się zaspokoić w tym zakresie wszystkie potrzeby wychowanków i wychowawców. Zamierzała dostarczać polskiej szkole podręczniki na najwyższym poziomie, po możliwie najniższych cenach, odpowiadające programom szkolnym wypracowanym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dostosowane do poziomu umysłowego i potrzeb poznawczych dzieci i młodzieży[14]. Zarząd „Książnicy – Atlas" podjął w związku z tym działania pozwalające na określenie podręczników używanych w poszczególnych szkołach i wybór najlepszych spośród „dozwolonych" czy „polecanych" książek, a tym samym ograniczenie liczby książek dopuszczanych do szkoły. Wystosowano w tym celu do miejscowych władz szkolnych pismo, w którym proszono o udzielenie informacji o zapotrzebowaniu na konkretne podręczniki. Ministerstwo WRiOP zakazało jednak przekazywania „Książnicy" wiadomości na ten temat, by, jak argumentowało, „nie stawiać jej w korzystniejsze warunki od firm innych". Ustosunkowując się do takiego stanowiska, Wydawnictwo wyrażało pogląd:

> Stajemy tu zatem wobec trudnego dylematu. Wprowadzenie książki do użytku w zakładzie rozstrzyga się na ogół dopiero z końcem roku szkolnego, tzn. w przeciągu dwu miesięcy. Przez te miesiące pracują wszystkie w Polsce drukarnie poza godzinami, z pięćdziesięcioprocentową nadpłatą i nie tylko nie są często na czas gotowe, ale wypuszczają w świat albo za małe albo za duże wydanie. Strata w obu wypadkach, a w dodatku książka musi być droższą![15].

W możliwości kalkulacji rocznego zapotrzebowania na podręczniki Przedsiębiorstwo dostrzegało nie tylko wymierne korzyści dla siebie, lecz także dla uczniów. Uważano, że odpowiednio zwiększony i uregulowany zbyt polskiej książki wpłynie na obniżenie jej ceny.

W swoim planie wydawniczym „Książnica – Atlas" uwzględniała wszystkie rodzaje szkół, począwszy od elementarnych, poprzez średnie zarówno ogólnokształcące, jak i zawodowe gimnazjum oraz liceum, na uniwersytetach skończywszy[16].

Poza pracą nad nowymi podręcznikami „Książnica – Atlas" wniosła ogromny wkład w rozwój czytelnictwa dziecięcego i młodzieżowego. Podjęła próbę stworzenia nowego typu literatury dla młodego odbiorcy, która miała pomagać nauczycielom w pracy szkolnej, budzić zainteresowania uczniów, zaspakajać ich indywidualne upodobania, wywoływać określone emocje, przeżycia estetyczne i dostarczać wiadomości, które nie były objęte programami nauczania. J. M. Dąbrowa stwierdzała:

---

[13] *Pierwsze Sprawozdanie Zjednoczonych Zakładów*…, s. 4.

[14] *Katalog Książek dla Bibliotek Szkolnych. Spis książek zakwalifikowanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, Lwów–Warszawa 1928.

[15] E. Romer, *Drożyzna książki*…, s. 26.

[16] Dr A. Z., *Rozwój wydawniczy*…, s. 27; dr J. Piątek, *Widoki naukowej produkcji*…, s. 197.

> Treść przeczytanych książek wsiąka najszybciej w dusze dzieci i młodzieży; idee w książce zawarte, przenikają do serca i umysłu, kształtują charakter, jednym słowem, pierwsze przeczytane książki wywierają niewątpliwie wielki wpływ wychowawczy na duszę młodzieńca, przyszłego obywatela. To też we wszystkich społeczeństwach i państwach książka dla dzieci i młodzieży bywa otaczana czujną opieką zrzeszeń społecznych i władz oświatowych[17].

Wydawnictwo starało się zatem włączyć w podejmowane przez pedagogów, nauczycieli, bibliotekarzy, działaczy oświatowych i społecznych działania w zakresie rozwijania i upowszechniania literatury dla młodych czytelników. Czytelnictwem dzieci i młodzieży, jako niezwykle istotnym elementem wychowania, zajmowało się Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, powołując do życia na początku lat 20. XX w. Komisję Oceny Książek[18]. Jej zadanie polegało na wydawaniu opinii o wydawnictwach periodycznych i beletrystycznych. Komisja, oceniając wartość utworów, brała pod uwagę względy wychowawcze, narodowe, społeczne, naukowe, literackie i formalne[19]. Wprowadziła ponadto trzy stopnie ocen książek: „konieczna", „pożądana" i „dozwolona". Książki układano w pięć grup: dla dzieci do lat 9, dla dzieci 9–12-letnich, 13–14-letnich i młodzieży 15–18-letniej[20].

W warunkach niepodległego państwa przed literaturą dla młodych czytelników otworzyły się nowe perspektywy rozwoju. Kierunek jej twórczych poszukiwań kształtował się pod wpływem różnorodnych czynników, m.in.: sytuacji politycznej, społecznej, ekonomicznej i kulturalnej kraju, a także rozwoju pedagogiki i psychologii. Pedagodzy i nauczyciele podejmowali dyskusję nad stanem literatury, dostrzegali potrzebę dokonania zmian w zakresie jej form i treści, zgłaszali własne postulaty pod adresem książek dla najmłodszych. Krytykowali literaturę powstałą

---

[17] J. M. Dąbrowa, *O książkach dla młodzieży*, „Przegląd Wydawnictw S. A. «Książnica – Atlas» TNSW" 1929, nr 4, s. 49.

[18] Komisja Oceny Książek do Czytania dla Młodzieży Szkolnej rozpoczęła swoją pracę z dniem 28 listopada 1923 r., w jej skład wchodzili głównie pedagodzy i uczeni, m.in.: W. Jezierski, S. Kossuthówna, T. Łopuszański, T. Mikułowski, H. Radwanowa, J. Saloni, J. Włodarski, Z. Ziembiński. Dwa lata wcześniej, z początkiem 1921 r. MWRiOP utworzyło Komisję Oceny Książek i Pomocy Szkolnych, która opracowywała programy szkolne i spisy lektur. Na czele Komisji stał J. Szarota. O pierwszym posiedzeniu Komisji informowała kronika „Ruchu Pedagogicznego" 1922, s. 238.

[19] *Komunikat Komisji Oceny Książek do Czytania dla Młodzieży Szkolnej z dnia 18 maja 1925 r.*, „Bibliografia Pedagogiczna" 1925, R. 5.

[20] Opinie i oceny książek drukowano w piśmie „Bibliografia Pedagogiczna" w latach 1924–1928; później wydano *Spis książek polecanych do bibliotek szkolnych przez Komisję Oceny Książek do Czytania dla Młodzieży Szkolnej przy MWRiOP w latach od 1923 do 1928*. W tym czasie odbyło się 78 posiedzeń, na których pozytywnie oceniono 675 książek, a negatywnie – 370. W listopadzie 1929 r. MWRiOP doprowadziło do reorganizacji Komisji – ograniczono jej skład z 27 do 7 osób, pozostawiono dwa stopnie ocen książek: „dozwolona" lub „niedozwolona" do bibliotek szkolnych i oddzielono utwory popularnonaukowe od beletrystyki. Do Komisji Oceny Książek z Zakresu Literatury Pięknej do Czytania dla Młodzieży byli powołani pedagodzy, pisarze, badacze literatury i krytycy, m.in.: W. Borowy (przewodniczący), M. Dąbrowa, M. Gutny, K. Górski, S. Kossutchówna, J. Lechoń, J. Lorentowicz, Z. Szmydtowa. Orzeczenia o książkach zamieszczano w „Dzienniku Urzędowym MWRiOP". Zob. J. Z. Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939*, Warszawa 1979, s. 25–27; B. Hadaczek, *Wychowanie przez literaturę w Polsce międzywojennej (związki literatury dla dzieci i młodzieży z pedagogiką)*, Warszawa–Poznań 1973, s. 17, 20–21.

przed 1914 r. i piśmiennictwo pierwszego dziesięciolecia, w którym dominowała tematyka wojenno-patriotyczna i wspomnieniowo-dokumentatorska[21]. Zygmunt Ziembiński pisał: „Potrzeba nam utworów literackich na tle współczesnym, które by wskazywały, jakim ma być obywatel dzisiejszej Polski"[22].

Wydawnictwo w trosce o młodego czytelnika, jako jedno z zadań swej działalności postawiło sobie, jak już wcześniej wspomniano, dostarczenie młodzieży lektury rozrywkowej, a jednocześnie wartościowej, pouczającej, ciekawej i dostosowanej do poziomu umysłowego i zainteresowań młodych obywateli[23]. Zadanie to spełniać miała „Biblioteka Iskier", „kierując na właściwe tory zamiłowania literackie młodzieży, dostarczając jej zdrowego pokarmu, jaki stanowią pełne artystycznych wartości utwory autorów polskich i obcych"[24]. Seria była przeznaczona dla dorastających dziewcząt i chłopców w wieku od 13. do 18. roku życia. Już w 1924 r. pomysłodawca „Biblioteki", Władysław Kopczewski nakreślił jej ramy programowe, obejmujące cztery zasadnicze typy tematów, odpowiadające potrzebom ówczesnej młodzieży. Do pierwszego zaliczył dzieła popularnonaukowe, a więc szkice, opowiadania lub powieści zaznajamiające z najnowszymi zdobyczami na polu nauk przyrodniczych i technicznych, z nowymi odkryciami i wynalazkami. Druga grupa obejmowała książki podróżnicze, przygodowe, które odkrywały przed młodym człowiekiem życie i obyczaje innych narodów, a przez porównywanie z obyczajami własnego otoczenia rozszerzały światopogląd i wyrabiały poczucie obywatelskie. Na trzeci temat składały się powieści o treści obyczajowej, które ilustrowałyby życie społeczne, podkreślały znaczenie jednostki, jej godności i honoru osobistego, zwracały uwagę na potrzebę kształcenia zalet charakteru. Czwarta grupa obejmowała dzieła o podłożu historycznym, omawiające pewne epoki życia naszego narodu[25].

Z myślą o młodszych dzieciach, w wieku od 7 do 12 lat, „Książnica" opracowała od 1928 r. cykl lektur pt. „Biblioteczka Iskierek". Każdy z tomów „Biblioteczki" łączył w sobie „treść pożyteczną, moralną i naukową z wytworną formą stylową i wydawniczą"[26]. „Książnica – Atlas" przystąpiła do wydawania specjalnych zbiorów lektur dla najmłodszych czytelników, wychodząc z założenia, że „książka ma być przez szereg lat przyjacielem dziecka, musi zatem posiadać pełną wartość, musi być dobra i pożyteczna, musi mieć głębię myśli, a przytem być jasna i przystępna"[27].

Obok „Biblioteki Iskier" i „Biblioteczki Iskierek" pojawiła się na początku lat 30. XX w. osobna „Biblioteczka Geograficzno-Podróżnicza" dla młodzieży pod

---

[21] B. Hadaczek, *Wychowanie*…, s. 20.

[22] Z. Ziembiński, *O książkach do czytania dla młodzieży*, „Szkoła Powszechna" 1928, z. 2, s. 48–149.

[23] Dr A. Z., *Rozwój wydawniczy*…, s. 29.

[24] *Oceny i sprawozdania*, „Muzeum" 1927, s. 101.

[25] J. M. Dąbrowa, *O książkach dla młodzieży*…, s. 50; J. M. Dąbrowa, *Literatura dla młodzieży*, „Przegląd Wydawnictw S. A. «Książnica – Atlas» TNSW" 1930, nr 4, s. 49–54; Redakcja Wydawnictw, *Lektura dla młodzieży, a współczesne prądy wychowawcze*, „Przegląd Wydawnictw S. A. «Książnicy – Atlasu» TNSW" 1931, nr 4, s. 49–50.

[26] *Kronika instytucji*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»" 1928, nr 9–10, s. 80; *Nowe książki*, „Przegląd Pedagogiczny" 1930, s. 30.

[27] Redakcja Wydawnictw, *Lektura dla młodzieży*…, s. 49.

tytułem „Dookoła Ziemi". „Książnica" wydawała ją we współpracy z głównym Zarządem Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii. Stanowisko redaktora powierzono dr. S. Włada. Zadaniem serii było dostarczenie młodzieży książek w celu pogłębienia jej znajomości geografii Polski i świata. Odpowiednio dobrane pod względem treści i tendencji dzieła miały służyć szkole jako materiał naukowy i uzupełniający, ale przede wszystkim zaszczepiać w młodych ludziach polskie i ogólnopolskie ideały[28].

W okresie międzywojennym literaturze dla młodych czytelników wyznaczono niewątpliwie bardzo ważną rolę. Bolesław Hadaczek stwierdza: „Miała ona tworzyć nastroje ideowe wśród młodzieży i trafiać tam, gdzie nie trafia sucha dydaktyka, rozprawa, czy moralizowanie"[29]. Niemniej poważne zadanie postawiono przed czasopismami dla dzieci i młodzieży. Periodyki, tak jak literatura, miały kształtować postawy moralne i estetyczne, zapewniać określone oddziaływanie społeczno-ideowe, przygotowywać do odbioru głębszych treści literackich i rozumienia współczesnej problematyki wychowawczej[30]. „Książnica – Atlas" zadbała także o czasopismo dla młodzieży, przejmując wydawnictwo tygodnika „Iskry", ukazującego się od października 1923 r.[31] Pismo wychodzące jako dwutygodnik pod redakcją W. Kopczewskiego przeznaczone było dla młodzieży od lat 12 do 18. Celem „Iskier" było „budzenie w młodych ludziach ukochania wszystkiego co piękne, wzniosłe szlachetne, wyrabianie w nich cnót obywatelskich i skierowanie umysłu na drogi dobra, piękna i prawdy"[32]. Czasopismo miało za zadanie przygotować młodzież do przyszłej pracy na rzecz społeczeństwa, wyrabiać charakter, umysł i wolę. W treści pisemka odnajdujemy naukę i zabawę, artykuły z zakresu historii, historii literatury, geografii Polski lub ogólnej, oraz nauk przyrodniczych. Na barwną całość składały się poezje, opowiadania i powieści dla młodzieży, kronika najważniejszych wydarzeń światowych danego tygodnia, nie zabrakło także zagadek, rebusów i działu humorystycznego[33].

„Książnica – Atlas", chcąc przyczynić się do upowszechnienia wiedzy pedagogicznej, do rozwoju polskiej pedagogiki i jak najlepiej przysłużyć się polskiej szkole, szczególną uwagę poświęcała wydawnictwom pedagogicznym, dydaktycznym i metodycznym. Stworzyła serie wydawnictw przeznaczonych dla nauczycieli. U podstaw tego pomysłu leżał zamysł możliwie jak najszerszego udostępnienia środowiskom nauczycielskim publikacji, zarówno zagranicznych, jak i polskich badaczy, które wnosiły wartościowy wkład w rozwój nauk o wychowaniu,

---

[28] St. P., *Dookoła Ziemi. Biblioteczka Geograficzno-Podróżnicza*, „Przegląd Wydawnictw S. A. «Książnicy – Atlasu» TNSW" 1931, nr 4, s. 50–51.

[29] B. Hadaczek, *Wychowanie przez literaturę*…, s. 15.

[30] J. Z. Białek, *Literatura dla*…, s. 186.

[31] K. E., *„Iskry" pod egidą TNSW*, „Przegląd Pedagogiczny" 1926, nr 36, s. 973; *„Iskry" do szkół*, „Przegląd Pedagogiczny" 1927, s. 158; *Wartość wychowawcza „Iskier"*, „Przegląd Pedagogiczny" 1928, s. 253.

[32] *Dział sprawozdawczy*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy Polskiej»" 1923, nr 9, s. 196–197; *Kronika Towarzystwa*, „Przegląd Pedagogiczny. Sprawy Towarzystwa" 1923, s. 424.

[33] K. Strutyński, *Dział sprawozdawczy*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy Polskiej»" 1924, nr 1, s. 14–15.

dostarczając najnowszej wiedzy pedagogicznej i psychologicznej, ułatwiającej rozwiązywanie teoretycznych i praktycznych problemów w działalności szkolnej. Potrzeba przygotowania serii dla nauczycieli wynikała z głębokiego przekonania Wydawnictwa, że literatura pomocnicza dla nauczycieli zapewni im możliwość dokształcania, samokształcenia i samodoskonalenia zawodowego, pobudzi do refleksji i podejmowania różnych prób realizacji idei „nowej szkoły" w praktyce pedagogicznej[34]. Na łamach „Muzeum" P. Z. Dąbrowski pisał:

> To od nauczyciela niewątpliwie w głównej mierze zależy, czy życie ducha, kultura rośnie i rozwija się, czy stoi na miejscu lub, co gorsza jeszcze, cofa się. Ta rola społeczna nakłada na nauczycielstwo obowiązek pilnego śledzenia przejawów kultury, przejawów nowych dążeń w dziedzinie wychowania[35].

Intensywne prace nad przebudową polskiego szkolnictwa i ustaleniem nowych ideałów wychowawczych szły w parze z rozwojem nauk pedagogicznych. Poważny wpływ na kształtowanie się poglądów polskich teoretyków wychowania i nauczania miały koncepcje zagranicznych badaczy. Szczególne zainteresowanie „naszych" pedagogów budził zapoczątkowany na przełomie XIX i XX w. w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych ruch reformatorski w pedagogice, określany mianem „nowego wychowania", który łączył w sobie różne koncepcje wychowawcze, poczynając od indywidualizmu, naturalizmu, pajdocentryzmu, po kierunki socjologiczne i pedagogikę kultury. Bogdan Suchodolski tak określił ów prąd: „Nowa pedagogika chciała być pedagogiką «wychodzącą od dziecka», pedagogiką nauczania i wychowania «na miarę», pedagogiką swobody i twórczości dziecięcej, pedagogiką traktującą dziecko jako podmiot wychowania, a nie jako przedmiot"[36]. W szeroko pojętej formule „nowej pedagogiki" mieściły się różnorodne systemy wychowawcze i dydaktyczne: progresywizm pedagogiczny Johna Deweya, plan daltoński, metoda Marii Montessori, szkoła pracy, metoda projektów, ośrodków zainteresowań, nauczania łącznego, uczenia się pod kierunkiem i inne[37]. W każdej z tych koncepcji starano się tak dobierać treści i metody dydaktyczno-wychowawcze, aby w sposób maksymalny umożliwić dziecku aktywność, samodzielne rozwiązywanie problemów, rozwijanie jego zainteresowań. Wiedzę ogólną miał zdobywać uczeń przy okazji rozwiązywania problemów praktycznych. Zrywano w związku z tym z systemem klasowo-lekcyjnym, przekazywaniem uczniom wiedzy systematycznej i uporządkowanej, narzuconym z góry programem nauczania oraz tradycjom nauczania zbiorowego na rzecz indywidualnego. Podstawowym kryterium doboru treści nauczania stawały się potrzeby, zainteresowania i doświadczenia dziecka. Hasła „nowego wychowania", wywierające znaczący wpływ na pedagogikę światową, miały szansę dotrzeć również do Polski dzięki działaniom podejmowanym przez „Książnicę – Atlas".

---

[34] F. Bereźnicki, *Innowacje pedagogiczne w Polsce (1918–1939)*, Szczecin 1984, s. 17.

[35] P. Z. Dąbrowski, *O potrzebie dokształcania i samokształcenia się nauczycielstwa*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»" 1928, nr 7, s. 49.

[36] B. Suchodolski, *O pedagogikę na miarę naszych czasów*, Warszawa 1958, s. 601–602.

[37] F. Bereźnicki, *Innowacje pedagogiczne*…, s. 24–35.

Wobec zmian w dziedzinie kształcenia i wychowania, jakie zachodziły w Polsce po odzyskaniu niepodległości, wobec konieczności dotrzymywania kroku nowym dążeniom, rzeczą konieczną dla nauczycieli stało się ciągłe śledzenie zmian wiedzy pedagogicznej. Zadanie to ułatwiały wydawnictwa pedagogiczne „Książnicy – Atlas", które ukazały się w kilku seriach. Były to edycje: „Biblioteki Przekładów Dzieł Pedagogicznych", „Biblioteki Pedagogiczno-Dydaktycznej", „Biblioteczki Niemieckiej", „Biblioteki Higienicznej" i „Biblioteki Geograficzno-Dydaktycznej".

„Biblioteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych" była ogromnym osiągnięciem „Książnicy – Atlas". Została zainicjowana w 1924 r. Zygmunt Ziembiński na łamach „Przeglądu Wydawnictw" tak wypowiadał się o inicjatywie podjętej przez „Książnicę":

> Polska literatura pedagogiczna znajduje się zaledwie w zawiązku, tymczasem olbrzymie zadanie budowania szkolnictwa w odrodzonym państwie polskim, wymaga od wszystkich, którzy w tym wielkim dziele uczestniczą, głębokiego uświadomienia sobie postaw, celów i metod wychowania i kształcenia młodego pokolenia. Nie mamy jednakże jeszcze dość warsztatów pracy naukowej dla fachowców pedagogów; odpowiednie uczelnie zaczynają się dopiero organizować. Dlatego nawet przy sprzyjających warunkach wydawniczych nie bylibyśmy jeszcze stworzyć potrzebnej nam już dzisiaj literatury. Wobec tego musimy się uciekać do przekładów dzieł obcych[38].

Zadanie „Biblioteki" polegało na uzupełnianiu braków rodzimej literatury i umożliwieniu polskim czytelnikom zetknięcia się z twórczością innych narodów. Wydawnictwo pragnęło zapewnić tym samym szerokim rzeszom polskich nauczycieli kontakt z zagraniczną myślą pedagogiczną i inspirować jednocześnie do podejmowania poczynań innowacyjnych w praktyce pedagogicznej[39]. Wydawcy chcieli przekładać na język polski te książki, które poruszały najbardziej aktualne zagadnienia, najważniejsze ówczesne tendencje w dziedzinie pedagogiki[40].

Do tłumaczenia wybierano takie publikacje, które mogłyby oddawać usługi zarówno osobom przygotowującym się do zawodu nauczycielskiego, jak i osobom już pracującym w tym zawodzie, a także wychowawcom niezawodowym i każdemu, kto interesował się problemami wychowania[41]. W wydawanych przekładach poruszane były najbardziej aktualne zagadnienia, najważniejsze tendencje w dziedzinie pedagogiki[42]. O aktualności poruszanych tematów świadczy fakt, że odnaleźć je można na przykład w programie Międzynarodowego Zjazdu Ligii Nowego Wychowania w Helisingor w Danii[43]. Pierwszym dziełem serii była książka

---

[38] Z. Ziembiński, *Biblioteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych*, „Przegląd Wydawnictw «S. A. Książnica – Atlas T. N. S. W.»" 1929, nr 1, s. 1.

[39] Z. Ziembiński, *W imię wielkiej tradycji*..., s. 5; A. Gustowicz, *V Międzynarodowy Zjazd Ligi Nowego Wychowania na Helsingor*, „Muzeum" 1929, z. 3, s. 230.

[40] P. Z. Dąbrowski, *Kilka uwag o książkach z dziedziny pedagogiki*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»" 1926, nr 2, s. 18.

[41] Z. Ziembiński, *W imię wielkiej tradycji*…, s. 4; *Kronika instytucji*, „Przegląd Wydawnictw S. A. «Książnica – Atlas» TNSW" 1929, nr 2, s. 30; Dr A. Z., *Rozwój wydawniczy*…, s. 26; J. Piątek, K. Sośnicki, *Wychowanie i nauczanie: przewodnik do wydawnictw pedagogicznych i dydaktycznych S.A. Książnica Atlas T.N.S.W.*, cz. 1, Lwów–Warszawa 1932.

[42] P. Z. Dąbrowski, *Kilka uwag o książkach*…, s. 19.

[43] Z. Z., *W imię wielkiej tradycji*…, s. 5; A. Gustowicz, *V Międzynarodowy Zjazd*…, s. 230.

J. Deweya „Szkoła a społeczeństwo", w przekładzie M. Lisowskiej, w której autor zawarł idee nowego wychowania[44]. Pomysłodawcy „Biblioteki" z Z. Ziembińskim na czele pragnęli przyczynić się do tego, aby „[…] w Polsce obudziła się szlachetna ambicja dorównania w twórczości na polu wychowania narodom, które ją tak wyprzedziły, i zajęcia wśród nich miejsca, odpowiadającego jej wielkiej tradycji"[45].

W latach 1929–1932, w związku z opracowywaniem przez sanację własnej pedagogiki i przygotowywaniem reformy ustroju szkolnego, rozwinęła się wśród teoretyków wychowania ożywiona dyskusja na temat zadań polskiej literatury pedagogicznej. Uznano, że jeżeli dokształcanie pedagogiczne jest dla nauczyciela konieczne w „normalnych" warunkach, to tym poważniejszy obowiązek w tym względzie spoczywa na nim w chwili, kiedy przebudowywany system szkolny jest jeszcze płynny i nieustalony. K. Sośnicki zauważał:

> Nowy ustrój szkoły polskiej jest oparty o pewną wyraźną teorię pedagogiczną, a zrozumienie pojęć i zasad tej teorii i odróżnienie jej od pokrewnych wymaga dokładnego orientowania się w prądach pedagogiki współczesnej i doby ubiegłej. Ponadto nowy ustrój nie może mieć za sobą tradycji i szerokiej praktyki, która ułatwiała pracę nauczyciela. Często nie znajduje on rozwiązania powstających przed nim zagadnień ani w nowym ustawodawstwie szkolnym lub w nowych programach, ani też w zasobie doświadczeń dotychczasowej praktyki szkolnej. W takiej sytuacji można liczyć jedynie na własne siły twórcze i na własną pomysłowość. Lecz twórczość ta może zjawić się tylko wtenczas, gdy podnietę dla niej ożywia zarówno nowa trudność spotkana przez nauczyciela, jak i oparcie o wiedzę pedagogiczną. Ponadto potrzebne są jakieś kryteria, które by pozwoliły nam ocenić nasuwające się pomysły twórcze. Inaczej wystrzały twórczości mogą okazać się nie tylko bezpłodne, ale wprost szkodliwe i wypaczające sprawę wychowania. Lecz gdzie może znaleźć nauczyciel takie kryteria, jeżeli nie w gruntownym studiowaniu dociekań pedagogicznych?[46]

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Zygmunt Mysłakowski uznał, że nauczyciel, biorąc na siebie obowiązek kształcenia i wychowania dzieci i młodzieży, musi swoją pracę oprzeć na współczesnej literaturze pedagogicznej, bez której niemożliwe jest zrozumienie i sprawiedliwe ocenianie tego, co się dzieje w polskiej szkole. P. Z. Dąbrowski, odnosząc się do słów tych, pisał:

> Kto chce iść równym krokiem z rozwojem nauk pedagogicznych, nie może nie wiedzieć, co się w tym kierunku robi w Polsce. Nie wystarczy chcieć uczyć i wychowywać, trzeba wiedzieć jak kierować uczniem, trzeba mieć wytyczne dla swojego postępowania, by praca nie była rozbieżną i nie szła na marne[47].

Zygmunt Mysłakowski, chcąc wypełnić tę lukę w naszej literaturze pedagogicznej, stworzył w 1929 r. „Bibliotekę Pedagogiczno-Dydaktyczną", której rola polegała na zobrazowaniu czytelnikowi nowoczesnych dążeń na polu nauk pedagogicznych i dydaktyki poszczególnych przedmiotów nauczania. W „Przeglądzie Pedagogicznym" zapewniano czytelników, że znajdą w „Bibliotece" wiele materia-

---

[44] Dr A. Z., *Rozwój wydawniczy*…, s. 26.
[45] „Dziennik Lwowski" 1929, nr 79, s. 15.
[46] *Katalog Dzieł Pedagogicznych*, Lwów–Warszawa 1932, s. 6.
[47] P. Z. Dąbrowski, *Kilka uwag o książkach*…, s. 18.

łów zarówno informacyjnych we wszystkich dziedzinach nauk pedagogicznych, jak i pobudzających do samodzielnych rozważań, porównań ze swoim własnym doświadczeniem i ówczesną praktyką pedagogiczną[48]. Aby umożliwić ten ciąg porównań, uwzględniono w „Bibliotece" nie tylko dzieła uchodzące za najnowsze, lecz także „dawniejsze"[49].

Celem kolejnej serii, „Biblioteczki Niemieckiej", wydawanej przez „Książnicę – Atlas" od 1924 r., było dostarczanie odpowiednich wydawnictw do nauki szkolnej i książek, które zachęcałyby młodzież do samodzielnego czytania, poza obowiązkowym zakresem lektury szkolnej. Inicjatywę dla tego przedsięwzięcia dał S. Gayczak, publikując w roku 1924 *Hermana i Dorotę* Goethego [50]. Zadanie serii – wyjaśniał J. Ippoldt – sprowadzać się będzie z jednej strony do uprzystępnienia młodym ludziom dzieł poetyckich, z drugiej – do ułatwienia pracy nauczycielowi. Już sam wybór dzieł, które zaproponował S. Gayczak, mógł stanowić dla nauczyciela ważną wskazówkę przy doborze lektury szkolnej, poza tym wydania szkolne mogły być dla pracy nauczyciela dużym ułatwieniem i przyspieszyć tok lektury, ponieważ zwalniały go od objaśnień leksykalnych, gramatycznych i rzeczowych, pozwalając tym samym na ogarnięcie większej partii materiału bez obciążania ucznia[51].

Popularyzacji najważniejszych zagadnień z dziedziny higieny służyła z kolei „Biblioteczka Higieniczna", którą wydawała „Książnica" we współpracy z Polskim Towarzystwem Higienicznym we Lwowie. Przedstawiciele Towarzystwa wyjaśniali, że „Biblioteczka" stanowić będzie cenny zbiór rad i wskazówek pouczających o tym, jak należy żyć, aby być zdrowym i chronić przed szkodliwością życia codziennego siebie i swoje otoczenie, a także o tym, jak wychowywać młode pokolenie[52].

Z myślą o nauczycielach geografii przygotowała „Książnica – Atlas" „Bibliotekę Geograficzno-Dydaktyczną", która miała dostarczać nauczycielom geografii takich podręczników pomocniczych, które umożliwiały im prowadzenie pracy zawodowej na terenie szkolnym, a ponadto zaznajamiałyby ich z dorobkiem naukowym na polu dydaktyki geografii. Do redagowania serii zaproszono w 1928 r. Stanisława Pawłowskiego, profesora geografii Uniwersytetu Poznańskiego.

Poza wydawnictwami zwartymi „Książnica – Atlas" kontynuowała podjętą jeszcze przez „Książnicę Polską TNSW" edycję czasopism, wzbogacając tym samym polskie piśmiennictwo periodyczne o czasopisma pedagogiczne, popularnonaukowe i bibliograficzno-krytyczne. W pierwszej grupie mieściło się czasopismo: „Muzeum", w drugiej: „Przyroda i Technika", „Przegląd Humanistyczny", „Przegląd

---

[48] *Kronika*, „Przegląd Pedagogiczny" 1931, s. 156.

[49] *Wychowanie i nauczanie. Przewodnik do wydawnictw pedagogicznych i dydaktycznych*, S. A. Książnica – Atlas TNSW, oprac. J. Piątek, K. Sośnicki, Lwów–Warszawa 1932, s. 11.

[50] J. Chmaj, *Biblioteczka Niemiecka*, „Muzeum" 1926, s. 83.

[51] J. Ippoldt, *Biblioteczka Niemiecka*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»" 1928, nr 2, s. 9–11.

[52] *Biblioteczka Higieniczna*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»" 1928, nr 3, s. 17–18; *Biblioteczka Higieniczna*, „Przegląd Pedagogiczny" 1929, s. 74.

Kartograficzny Polski", „Czasopismo Geograficzne" i „Przegląd Matematyczno-Fizyczny", w trzeciej „Przegląd Wydawnictw".

„Muzeum" było najstarszym czasopismem wychodzącym staraniem Wydawnictwa. Jego historia sięga XIX w., założone zostało w 1885 r. we Lwowie z inicjatywy TNSW. Pismo przez wiele lat stanowiło organ Towarzystwa. W roku 1924 „Książnica – Atlas" przejęła wydawnictwo czasopisma i wyznaczyła mu nowe zadania. Wychodzące staraniem „Książnicy" „Muzeum" nie tylko odzwierciedlało całą działalność Towarzystwa, ale także informowało nauczycieli o ruchu pedagogiczno-dydaktycznym w kraju i zagranicą, umieszczano w nim aktualne artykuły o administracji szkolnej, prace z zakresu pedagogiki i dydaktyki, sprawozdania i recenzje z tych dziedzin, oceny podręczników szkolnych, kronikę podającą wiadomości o szkolnictwie polskim i obcym oraz bibliografii pedagogiczno-dydaktycznej[53].

Kolejnym periodykiem, który wydawała „Książnica – Atlas", był „Przegląd Wydawnictw", ukazujący się jako miesięcznik od 1920 r. do 1932 r. pod redakcją Jana Piątka i Emila Żychiewicza. Pismo zachowało swój dotychczasowy charakter. Jego głównym zadaniem pozostała krytyka i bibliografia własnych wydawnictw, komisów i składów głównych. Każda z wydawanych przez „Książnicę – Atlas" jednostek bibliograficznych miała być na jego łamach fachowo omawiana przez osoby całkowicie niezależne od instytucji wydawniczej, a sąd o publikacjach – wygłaszany bez względu na to, czy był on dla danej pracy pomyślny czy nie.

Wydawnictwo zachowało także miesięcznik „Przyroda i Technika", ukazujący się od października 1922 r. do 1939[54]. Najciekawsze artykuły publikowane na łamach pisma wydawano również osobno, w formie odbitek i grupowano je w specjalną „Bibliotekę Przyrody i Techniki".

Kontynuowano również wydawnictwo „Przeglądu Humanistycznego", kwartalnika naukowego i pedagogicznego, pod redakcją W. Wąsika, wychodzącego w latach 1922–1925 w Warszawie i 1930–1933 we Lwowie. W redakcji „Przeglądu" pracowali: S. Cybulski, I. Halperna, M. Kłosowski, L. Komarnicki, L. Płoszewski. Było to pismo dydaktyczno-sprawozdawcze kierowane do polonistów, historyków, germanistów i romanistów. Zagadnienia poruszane w „Przeglądzie" obejmowały szeroki wycinek z pełnego kręgu humanistyki, której pismo chciało służyć. Kwartalnik propagowano nie tylko wśród nauczycieli, lecz także wśród szerszych sfer humanistycznie wykształconej inteligencji różnych zawodów, pragnącej stale utrzymywać kontakt z najważniejszymi prądami myśli polskiej i cudzoziemskiej w zakresie literatury, estetyki, filozofii i innych gałęzi wiedzy humanistycznej[55].

Zachowano także wydawane od 1923 r. dwa czasopisma z dziedziny geografii: „Przegląd Kartograficzny Polski" i „Czasopismo Geograficzne". Pierwsze wychodziło pod redakcją najwybitniejszego polskiego geografa prof. dr. E. Romera.

---

[53] F. Majchrowicz, *Czterdziestoletni jubileusz „Muzeum", organu TNSW*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlas»" 1925, nr 5, s. 93–101.

[54] *Plon wydawniczy „Książnicy Polskiej" TNSW w r. 1923*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»" 1924, nr 5–6, s. 97–101; dr A. Zierhoffer, *Przyroda i Technika*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»" 1926, nr 3–4, s. 33–34.

[55] A. Grzymała-Siedlecki, *Z niwy humanistycznej*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy Polskiej»" 1923, nr 7, s. 129–132.

Zadaniem pisma było podnoszenie niskiej kultury mapy w Polsce, uświadomienie korzyści, jakie wynikają z korzystania z mapy i torowanie drogi rozpowszechniania jej wśród społeczeństwa. Stał on na straży interesów polskiej kartografii wobec zagranicznej produkcji. „Czasopismo Geograficzne" stanowiło zaś organ Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografii, jego redaktorem był prof. J. Jurczyński. Pismo dawało możliwość wypowiadania się nauczycielom geografii, a także informowania ich, w sposób jak najbardziej wyczerpujący, o zagadnieniach z zakresu nauczania tego przedmiotu[56].

Ostatnim periodykiem, należącym do grupy czasopism popularnonaukowych, był „Przegląd Matematyczno-Fizyczny". Ukazywał się on w latach 1923–1925, w Warszawie. Funkcje redaktorów pisma pełnili W. Wojtowicz i S. Straszewicz. Celem „Przeglądu" było nawiązanie współpracy między szkołą średnią a szkołą wyższą i naukową przez publikowanie artykułów naukowych, z wyłączeniem jednak prac o charakterze zbyt specjalistycznym. Na łamach czasopisma omawiano głównie nowe teorie fizyki i elaboraty z dziedziny podstaw matematyki[57].

„Książnica – Atlas" miała również w planach zorganizowanie rodzimej produkcji kartograficznej „w celu zlikwidowania niemieckiej i rosyjskiej kartografii", która po upadku powstania listopadowego całkowicie opanowała polski rynek, fałszując przez długie lata mapy Polski[58]. Twórca polskiej kartografii, Prezes Rady Nadzorczej „Książnicy – Atlas" Eugeniusz Romer, wspominał:

> ile się jadu wsączyło tą drogą w serca i umysły młodzieży polskiej, na takich środkach pomocniczych do nauki geografii ojczystej wychowanych, ile tupetu i bezczelności pospolitej, objawiali niemieccy wydawcy pod przykrywką polskich współautorów, a następnie i polskich firm, które do reszty zakrywały niemieckie tego towaru pochodzenie, trudno jest ocenić[59].

„Książnica" planowała stworzyć na potrzeby polskich szkół szereg map ściennych, map województw, map podręcznych, fizycznych Polski i wszystkich części świata, politycznych Polski i Europy, a także atlasów krajoznawczych do nauki geografii i historii[60].

„Książnica – Atlas" zamierzała służyć szkole, nauczycielom, uczniom, dzieciom i młodzieży, oferując im podręczniki, książki pedagogiczne, naukowe, beletrystykę, czasopisma, mapy i atlasy. Chciała wnieść swój wkład w edukowanie i wychowanie polskiego społeczeństwa oraz rozwój polskiego systemu oświaty.

Wydawnictwo rozwijało się niezwykle dynamicznie, poszerzało swą ofertę wydawniczą, zapewniało wysoką jakość merytoryczną i edytorską swych publikacji oraz utrzymywało na wysokim poziomie sprzedaż wydawanych nakładów i płynność rozchodzenia się książek. „Książnicę – Atlas" doceniono zarówno

---

[56] Dr A. Zierhoffer, *Dział sprawozdawczy*, „Przegląd Wydawnictwa «Książnicy Polskiej»" 1923, nr 8, s. 165–167.

[57] *Niedola czasopism naukowych*, „Przegląd Pedagogiczny. Sprawy Towarzystwa" 1925, s. 601.

[58] *„Atlas" Akcyjna Spółka Kartograficzna i Wydawnicza we Lwowie*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy Polskiej» i «Atlasu»" 1922, nr 1–2, s. 4.

[59] E. Romer, *Powstanie i rozwój „Atlasu". Karta z dziejów polskiego przemysłu kartograficznego*, „Przegląd Wydawnictw «Książnicy – Atlasu»" 1924, nr 7–8, s. 154.

[60] B. Konopska, *50 lat PPWK*, Warszawa 2001, s. 12.

w Polsce, jak i na świecie. Zdobyła między innymi złoty medal za wysoki poziom całokształtu działalności wydawniczej oraz za stworzenie polskiego przemysłu kartograficznego. Odznaczenie zostało jej przyznane 30 września 1929 r. przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu[61]. Rok później firma otrzymała na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki dyplom od Ministra Komunikacji za wydawnictwa kartograficzne i książkowe[62]. W Drugiej Rzeczypospolitej „Książnica – Atlas" – obok firmy Arctów, Towarzystwa Wydawniczego „Rój", Gebethnera i Wolffa oraz Księgarni Ferdynanda Hoesicka – znalazła się wśród pięciu najpotężniejszych profesjonalnych instytucji wydawniczych w Polsce[63].

---

[61] *Kronika instytucji*, „Przegląd Wydawnictw S. A. Książnica – Atlas TNSW" 1930, R. 9, nr 1, s. 29.
[62] Tamże, s. 14.
[63] N. Kraśko, *Instytucje wydawnicze w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001, s. 29–30.

TERESA GUMUŁA*

Wspieranie nauczycieli w pracy pedagogicznej przez wydawnictwo „Książnica – Atlas” (na przykładzie serii „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży”)

Uwagi wstępne

Działalność „Książnicy – Atlas”, jednej z najlepszych tego typu firm na polskim rynku wydawniczym w okresie międzywojennym, budziła jak dotąd stosunkowo niewielkie zainteresowanie badaczy dziejów kultury i oświaty[1]. Wydaje się, że warto po upływie 80 lat przypomnieć początki jej funkcjonowania, a także zasługi w dziedzinie edytorstwa i edukacji.

Wydawnictwo „Książnica – Atlas” było spółką akcyjną, która powstała w 1924 r. w wyniku połączenia dwóch wydawnictw: Wydawnictwa Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych Książnica Polska oraz Wydawnictwa Kartograficznego Atlas Eugeniusza Romera. „Książnica – Atlas” położyła wielkie zasługi w zakresie propagowania nowoczesnych koncepcji wychowawczych i dydaktycznych oraz ich popularyzacji w środowiskach nauczycielskich. Poprzez publikowanie serii wydawniczych dla szerokiego grona czytelników, głównie dla wychowawców, rodziców i nauczycieli, „Książnica” odegrała ważną rolę „współtwórcy”

* Dr, Uniwersytet Jana Kochanowskiego Kielce, Wydział Pedagogiczny i Artystyczny, Instytut Edukacji Szkolnej, Zakład Dydaktyki Ogólnej, 25-029 Kielce, ul. Krakowska 11.

[1] Warto tu przywołać dwie opublikowane w ostatnich latach prace: K. Szymczak, *Działalność Oficyny Wydawniczej „Książnica – Atlas” na rzecz szkoły i edukacji w latach 1924–1939*, [w:] *W kręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, seria „Szkoła – Państwo – Społeczeństwo”, t. 2, Kraków 2011, s. 185–196; N. Kraśko, *Instytucje wydawnicze II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001.

nowoczesnych rozwiązań metodycznych i organizacyjnych w szkolnictwie, jak również nowych teorii i koncepcji wychowania młodego pokolenia w początkach XX stulecia. Prace opublikowane w wydawnictwie „Książnica – Atlas" obejmowały książki dla nauczycieli i rodziców, czasopisma, podręczniki szkolne, dzieła dla młodzieży oraz kartografię szkolną[2].

Literatura pomocnicza dla nauczycieli, a do tej kategorii można zaliczyć serię „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży", dała wielu pedagogom szansę samokształcenia i samodoskonalenia umiejętności pedagogicznych, ułatwiła też realizację zadań wychowawczych i dydaktycznych w nowym, zreformowanym systemie oświaty[3]. Osobom studiującym zagadnienia dydaktyczne wydawnictwo służyło skuteczną pomocą w wyszukiwaniu i porządkowaniu materiałów, publikując opracowania bibliograficzne (katalogi) własnych dzieł, a także katalogi innych wydawnictw (np. księgarni M. Arcta, Św. Wojciecha czy Naszej Księgarni). W okresie Drugiej Rzeczypospolitej nakładem „Książnicy – Atlasu" opublikowano kilkanaście tego typu informatorów bibliograficznych[4].

Biblioteczka dla domu i szkoły

Seria zatytułowana „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży" z podtytułem „Biblioteczka dla domu i szkoły" to jedna z trzech serii pedagogicznych opublikowanych przez „Książnicę – Atlas" we Lwowie w latach 30., od 1930 r. do 1939 r. Pozostałe dwie nosiły tytuły: „Biblioteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych" oraz „Biblioteka Pedagogiczno-Dydaktyczna". Wybrana przeze mnie seria prac o charakterze wychowawczym, psychologicznym i metodycznym była ich wartościowym dopełnieniem.

Jej redaktorem naczelnym został polonista, profesor gimnazjalny Emanuel Łoziński[5]. Całość wydawnictwa obejmowała blisko 1000 stron tekstu, czyli 19 tomików o objętości ok. 50 stron każdy. Stosunkowo długi tytuł oraz podtytuł tego zbioru książeczek nie zawiera informacji, że są adresowane do nauczycieli, ale wynika to z analizy treści całego cyklu. W przedstawianiu poszczególnych za-

---

[2] Szerzej na ten temat: K. Szymczak, *Działalność oficyny*…, s. 186–187.

[3] Por. *Wydawnictwa pedagogiczne, metodyczne i dydaktyczne Książnicy – Atlasu*, Lwów–Warszawa [b.r.w.]; *Rozwój wydawniczy Książnicy – Atlasu*, „Przegląd Wydawnictw Książnicy – Atlasu" 1924–1932, 1932; „Przegląd Wydawnictw. Kwartalnik Książnica – Atlas TNSW" 1933.

[4] Przegląd wydawnictw Książnicy Polskiej TNSW i Atlasu był swego rodzaju kontynuacją bibliografii dzieł pedagogicznych zamieszczanych na łamach czasopism TNSW, np. „Muzeum" czy „Przeglądu Pedagogicznego". Rozwinął się po powstaniu Spółki Akcyjnej Kartograficznej Atlas po przejęciu od Wydawnictwa TNSW działu kartograficznego (uchwała Rady Nadzorczej Książnicy Polskiej TNSW z 15.01.1921, por. „Przegląd Wydawnictw Książnicy Polskiej" 1921, nr 4, s. 1).

[5] Łoziński Emanuel (1886–1954), [WorldCat Identities], www.worldcat.org/identities/viaf-163055447/ [dostęp: 9.10.2014].

gadnień wzięli udział znakomici autorzy, a byli wśród nich zarówno profesorowie uniwersyteccy (pedagodzy, filozofowie, językoznawcy), jak i profesorowie szkół średnich[6]. W większości zaprezentowanych przez nich wypowiedzi znalazły się zagadnienia związane z jędrzejewiczowską reformą szkolnictwa, a szczególnie reformą szkolnictwa średniego. Spośród ogółem dziewiętnastu pozycji siedem zeszytów serii opublikowano w latach 1930–1931, jeszcze przed ogłoszeniem ustaw jędrzejewiczowskich. Cały cykl obejmuje kilka nurtów zagadnień: 1) problemy ustrojowo-organizacyjne (prace: F. Śliwińskiego, B. Suchodolskiego, S. Łempickiego, M. Ziemnowicza, A. Bedyńskiego), 2) sprawy dydaktyczno-opiekuńczo-wychowawcze (autorzy prac: E. Szteinbokówna, A. Rondthtaler, J. Bzowski, M. Golias, I. Pannenkowa, T. Brandstatter, B. Suchodolski), 3) prace psychologiczno-pedagogiczne (M. Kreutz, Z. Klemensiewicz, S. Papée, J. Ippoldt), 4) prace metodyczne (autorzy: J. Mirski, L. Jaxa-Bykowski, M. Krawczyk, M. Golias)[7].

Ukierunkowanie treści zeszytów wynikało z zainteresowań naukowych ich autorów, profesorów, nauczycieli szkół ogólnokształcących oraz szkół zawodowych, ale był też w nich wspólny motyw przewodni – troska o nowoczesne wychowanie i wykształcenie młodzieży.

Pierwszy tomik napisała Emilia Szteinbokówna. Nosił on tytuł „Współpraca domu ze szkołą”, a „[…] zapoczątkował szereg publikacji poświęconych właśnie temu zagadnieniu, ujmując je w formie ogólnej i zasadniczej. Książeczka ta odda dobre usługi nauczycielom, a zwłaszcza wychowawcom”[8]. Warto tu podkreślić, że książeczka „dobre usługi” oddawała szerokiemu gronu czytelników, mając na uwadze szczególnie stowarzyszenia rodziców –partnerów szkoły[9]. Przygotowanie nauczycieli do szeroko pojętej współpracy z rodzicami stało się kolejnym ważnym motywem większości zeszytów omawianej serii wydawniczej[10]. Uruchomienie Biblioteczki wydawniczej „Dla domu i szkoły” doprowadziło do spotkania pedagogów-praktyków oraz profesorów – wybitnych wykładowców akademickich. Dało to interesujące rezultaty nie tylko w postaci syntetycznie opracowanych problemów, ale także, co zapewne zakładali jej inicjatorzy, wpływało na zainteresowanie

---

[6] „Książnica – Atlas” bardzo dbała o katalogowanie swoich wydawnictw. Przewodniki do wydawnictw pedagogicznych i dydaktycznych publikowane w latach 30. II Rzeczypospolitej to nie tylko świadectwo troski o upowszechnienie wiedzy pedagogicznej, lecz także ogromu pracy wydawniczej. Por. *Wychowanie i Nauczanie. Przewodnik do wydawnictw pedagogicznych i dydaktycznych*, oprac. K. Sośnicki, Lwów–Warszawa–Poznań 1932–1934, cz. I–II.

[7] Proponowany podział ma charakter jedynie orientacyjny. Bogdan Suchodolski wymieniony jest dwukrotnie, gdyż opracował dwa zeszyty serii: *Kultura współczesna a wychowanie młodzieży* oraz *Licea ogólnokształcące*.

[8] *Nowości wydawnicze*, „Przegląd Pedagogiczny” 1930, nr 4, s. 104.

[9] Por. K. Jakubiak, *Współdziałanie rodziny i szkoły w pedagogice II Rzeczypospolitej*, Bydgoszcz 1997; D. Koźmian, *Samorząd uczniowski w polskiej pedagogice Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Szczecin 1991.

[10] Emilia Szteinbokówna jako nauczycielka i dyrektorka żeńskiej szkoły średniej założyła osiedle szkolne w Zalesiu Dolnym k. Warszawy, http://platerówka-szkola.edu.po/historia_szkoly [dostęp: 9.10.2014]. Szteinbokówna należała do entuzjastów zrzeszeń i stowarzyszeń rodzicielskich jako sojuszników szkoły, a widząc konieczność pedagogizacji rodziców, propagowała zakładanie partnerskich organizacji i szkoleń.

sprawami wychowawczymi szerokich kręgów społeczeństwa, podnosiło poziom wiedzy o roli szkoły w wychowaniu dzieci i młodzieży, przekonywało nauczycieli o konieczności współpracy z rodziną[11].

Z pomocą nauczycielom szkół średnich w realizacji reformy jędrzejewiczowskiej

Biblioteczka była wydawana przez „Książnicę – Atlas" staraniem Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państwowych, które w 1925 r. wyłoniło się z szeregów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW). W środowiskach nauczycieli szkół gimnazjalnych, uważanych za elitarne, ale i konserwatywne, dużo niepokoju budziły wtedy koncepcje reformy szkolnictwa, w tym projekty wielu zmian w „przekształcającej się" szkole średniej ogólnokształcącej. Stowarzyszenie Dyrektorów miało zamiar bronić głównie interesów zawodowych nauczycieli, a szczególnie dyrektorów tych szkół[12]. Jego pierwszym prezesem został Włodzimierz Gałecki, nauczyciel polonista, a później także rusycysta[13].

Stowarzyszenie było w zasadzie odłamem TNSW, a jego szeregi, poprzez koła terenowe odpowiadające okręgom szkolnym, stanowili dyrektorzy gimnazjów państwowych, szkół średnich zawodowych i kierownicy kilkunastu szkół średnich komunalnych (miejskich). W latach 30. stowarzyszenie starało się jak najlepiej przygotować dyrektorów i nauczycieli do realizacji reformy szkolnej, a także zainspirować ich do pracy zgodnie z ideałami nowego wychowania[14]. Współdziałanie domu i szkoły miało doprowadzić do podniesienia efektywności pracy nauczycielstwa szkół szczebla średniego. Aktywność wydawnicza Stowarzyszenia w tym zakresie właściwie pokrywała się z planami TNSW.

Jak już wspomniano, „Biblioteczka" przeznaczona dla domu i szkoły miała służyć nauczycielom szkolnictwa średniego w realizacji założeń programowych reformy szkolnej. Wszystkie tomiki zostały przygotowane starannie, cechował je wysoki poziom naukowy, który świadczył nie tylko o erudycji autorów, lecz także o ich nowoczesnym podejściu do zagadnień wychowawczo-dydaktycznych i or-

---

[11] Jak wiadomo, ruch wydawniczy był odbiciem idei kongresów, zjazdów, dyskusji pedagogicznych, którym poświęcono liczne opracowania zwarte i artykuły (np. K. Jakubiak, I. Michalska, G. Michalski i in.).

[12] W. Gałecki, *Jeszcze raz przez życie. Wspomnienia. Z przedmową Jana Hulewicza*, Kraków 1966, s. 246–247.

[13] J. Hulewicz, *Włodzimierz Gałecki (1888–1968)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1968, nr 4, s. 504.

[14] Tamże, s. 254–272. Gałecki ocenił większość ówczesnych dyrektorów jako rutyniarzy i konserwatystów.

ganizacyjnych. Najwięcej zeszytów serii, bo aż cztery, wydano w 1930 r., następne trzy w 1931 r., w 1932 r. również trzy, a w następnych latach wydawano jeden, dwa zeszyty rocznie. Pod względem edytorskim cała seria wydawnicza przedstawiała się skromnie. Okładki były papierowe, format książeczek niewielki (20 x 14 cm), ale kolejne numery cyklu budziły żywe zainteresowanie środowiska nauczycielskiego z uwagi na treść i przystępną formę. Nakład czterech pierwszych zeszytów został szybko wyczerpany[15]. Trudno dziś ustalić, jak szeroki był krąg jego odbiorców.

Autorzy serii „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży”

Autorzy serii to grono 18 osób (2 kobiety i 16 mężczyzn). W kolejności alfabetycznej byli to: Adam Bedyński, Michał Brandstatter, Ludwik Bykowski [Bykowski-Jaxa Ludwik], Józef Bzowski, Marian Golias, Juliusz Ippoldt, Zenon Klemensiewicz, Mieczysław Kreutz, Marian Krawczyk, Stanisław Łempicki, Józef Mirski, Irena Pannenkowa, Stefan Papée, Adolf Rondthtaler, Bogdan Suchodolski (autor 2 tomików), Ferdynand Śliwiński, Emilia Szteibokówna oraz Mieczysław Ziemnowicz[16].

Po Emilii Szteinbokównej, znakomitej autorce pierwszego „pionierskiego” zeszytu, zabrał głos Adolf Rondthaler, który popularyzował ideę patronatów szkolnych, prowadzących działalność charytatywną. Patronaty organizowały pomoc materialną, fundowały stypendia, uczestniczyły w zakładaniu osiedli szkolnych. Adolf Rondthaler, podobnie jak inni twórcy takich inicjatyw, udzielał pedagogom wskazówek w kwestii wspomagania rodziny i szkoły, pisał o konieczności ciągłego uzgadniania z rodzicami metod postępowania z dziećmi[17]. Do współpracy z rodzicami, jego zdaniem, należało wprowadzić samorządy i spółdzielnie uczniowskie, różne szkolne organizacje i stowarzyszenia młodzieżowe.

Z kolei Józef Bzowski, który przedstawił swoje refleksje na temat szkoły i rodziny, potraktował wychowanie w szkole jako obowiązek narodowy, jako odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń. Podkreślał, że kształtowanie obywatela niepodległego państwa musi wychodzić poza obręb rodziny, musi być wspólnym dziełem i rodziny, i szkoły[18]. Wzajemna szczerość i zaufanie, szacunek i autorytet miały stanowić gwarancję sukcesu.

---

[15] Informacja na okładce tomiku 18 omawianej serii.

[16] Porządek alfabetyczny ułatwia podanie tych informacji. Natomiast analiza treści całej serii w niniejszym artykule jest powiązana z kolejnością publikowania poszczególnych zeszytów.

[17] A. Rondthaler, *Czego szkoła oczekuje od rodziców*, Lwów–Warszawa 1930.

[18] J. Bzowski, *Szkoła i rodzina, ich wzajemny stosunek i formy współpracy*, Lwów–Warszawa 1930. O J. Bzowskim szerzej w pracy: *Ziemianie polscy XX wieku*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1992, t. 1, s. 32–33.

W wypowiedzi następnego autora Mariana Goliasa znajdujemy nowoczesne ujęcie roli pracy domowej ucznia w kształtowaniu pożądanych cech dzieci i młodzieży (np. obowiązkowości, odpowiedzialności), a także możliwości wczesnego diagnozowania trudności w uczeniu się i zapobieganiu niepowodzeniom szkolnym[19]. Na rodzicach – pisał – spoczywa obowiązek zapewnienia dzieciom odpowiednich warunków do nauki, w tym do wykonania zadań domowych, ale także dostrzegania trudności, z którymi boryka się uczeń.

Podobną troskę o prawidłowy rozwój dziecka, a szczególnie o rozwój jego mowy, wyraził kolejny autor serii Zenon Klemensiewicz, profesor UJ, językoznawca, członek Polskiej Akademii Umiejętności, a później także Polskiej Akademii Nauk[20]. Uważał, że bez współdziałania rodziców i nauczycieli w sytuacji, gdy u dziecka występują wady i trudności w posługiwaniu się językiem, nie uda się osiągnąć poprawy nawet przy dużym wysiłku ze strony wychowawców. Tylko wspólne ćwiczenia i wytrwała praca pod okiem rodziców w domu pozwolą dziecku opanować poprawny sposób mówienia. Z. Klemensiewicz podkreślał, jak jest to ważne dla osiągania przez ucznia dobrych wyników ze wszystkich przedmiotów szkolnych, a także dla przyszłości dziecka, kariery i całego życia. Redaktor omawianej serii, polonista Emanuel Łoziński (1886–1954), napisał komentarze do podręczników do języka polskiego, był też redaktorem czasopisma „Osiedla Szkolne"[21]. W latach 30. pełnił funkcję sekretarza generalnego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych oraz kierownika Biura Zarządu Głównego Towarzystwa. Był kolejnym prezesem Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państwowych.

Do współpracy w przygotowaniu serii wydawniczej poświęconej współdziałaniu wychowawców, nauczycieli i rodziców, domu i szkoły zaprosił Irenę Pannenkową (1879–1969), działaczkę niepodległościową, doktora filozofii, dziennikarkę oraz tłumaczkę[22]; wspomnianą już Emilię Szteinbokównę (1878–1964), nauczycielkę – pasjonatkę zawodu, właścicielkę zakładu żeńskiego w Warszawie, po 1919 r. dyrektorkę słynnej „Platerówki"; Adolfa Rondthalera (1875–1941), nauczyciela religii w szkołach średnich, dyrektora Gimnazjum im. M. Reja w Warszawie, wydawcę czasopism, inicjatora „Towarzystwa do Badań Reformacji w Polsce"; Mariana Krawczyka (1897–1979), autora podręczników i materiałów metodycznych do ćwiczeń cielesnych, wizytatora wychowania fizycznego w ministerstwie (MWRiOP), współpracownika i redaktora czasopism sportowych[23].

Kolejnym autorem był Michał Brandtstatter, literat i dziennikarz (1882–1943). Pracował jako nauczyciel łaciny i greki w gimnazjach lwowskich, a później tak-

---

[19] M. Golias, *Organizacja pracy domowej ucznia*, Lwów–Warszawa 1930.

[20] Z. Klemensiewicz, *Opieka rodziny nad mową dziecka*, Lwów–Warszawa 1933.

[21] www.worldcat.org/identities/viaf [dostęp: 9.10.2014].

[22] K. Jakubiak, *Współdziałanie rodziny i szkoły*…, s. 67; S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, t. 2, Warszawa 1983, s. 79.

[23] Emilia Szteinbokówna, „Gazeta Stołeczna", 5.05.1998, nr 104; A. Uljasz, *Adolf Rondthaler*, „Słowo i Myśl" 2009 nr 5. Marian Krawczyk publikował swoje prace w serii „Biblioteczka Wychowania Fizycznego i Sportu", wydawanej we Lwowie, a po II wojnie światowej w „Naszej Księgarni". Por. B. Tuszyński, *Bardowie sportu*, Warszawa 2009.

że jako nauczyciel jęz. niemieckiego i jęz. polskiego. W okresie międzywojennym współorganizował dwa łódzkie żydowskie gimnazja męskie, a następnie był dyrektorem II Gimnazjum Męskiego Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi[24]. Okazał się bardzo kompetentnym autorem wypowiedzi na temat doświadczeń wychowawczych rodziców i nauczycieli. Apelował o wzajemne wspomaganie się i uzupełnianie w działaniu.

Następny autor tej serii to Ludwik Jaxa-Bykowski (1881–1948), jak wiadomo znakomity biolog i pedagog, nauczyciel i dyrektor gimnazjalny, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, a w okresie II wojny światowej rektor konspiracyjnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich. Wydawca serii zaprosił go do zabrania głosu na temat roli i potrzeby wykształcenia przyrodniczego młodzieży[25]. Owocem współpracy była świetna książeczka zatytułowana „Współdziałanie domu i szkoły w wykształceniu przyrodniczym młodzieży”.

Kolejnym autorem był Józef Bzowski (1874–1945), ziemianin, ojciec sześciorga dzieci, właściciel majątku Bobrowniki w dawnym województwie kieleckim, pasjonat archiwista, który zapoczątkował jedyne w swoim rodzaju wydawnictwo „Łącznik Rodzinny Janotów Bzowskich herbu Nowina”, prezes Zarządu Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce. Omówił on w bardzo przystępny sposób zagadnienie *Szkoła i rodzina. Ich wzajemny stosunek i formy współżycia*[26].

Marian Golias (1887–1966), filolog, nauczyciel gimnazjum, a później wykładowca Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi i Uniwersytetu Łódzkiego, autor podręczników do jęz. greckiego i łacińskiego, tłumacz i wydawca tekstów antycznych. W omawianej serii w bardzo interesujący sposób przedstawił zagadnienie organizacji pracy domowej ucznia[27].

Zenon Klemensiewicz (1891–1969), znany i wysoko ceniony językoznawca, członek Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk, jak wyżej wspomniano, zwracał uwagę czytelników na niezwykle istotne zagadnienie roli rodziny w rozwoju mowy dziecka[28]. Jego wypowiedź pt. *Opieka rodziny nad mową dziecka* nie straciła swej rangi.

Juliusz Ippoldt (1867–1960), germanista i pedagog, lektor UJ, leksykograf, podjął aktualne do dziś zagadnienie czytelnictwa książek oraz roli rodziny w tym zakresie[29]. Pytanie, które zawarł w swojej pracy, brzmiało „Jak młodzież naszą zachęcić do czytania?”.

---

[24] http://pl.wikipedia.org [dostęp: 10.10.2014].

[25] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa–Poznań 1981, s. 88.

[26] „Przegląd Pedagogiczny” 1931 nr 9, s. 254; www.it-jura.pl/pl/pl/postacie [dostęp: 10.10.2014].

[27] I. Kaczor, *Znaczące postacie łódzkiej filologii klasycznej (Jan Oko, Jerzy Schnaider, Marian Golias, Stefan Oświecimski)*, [w:] *Tradycje filologii klasycznej w regionie łódzkim*, „Collectanea Philologica” 7, Łódź 2003, s. 97–101.

[28] Z. Klemensiewicz (1891–1969), językoznawca, profesor UJ, twórca pierwszego synchronicznego opisu strukturalnego składni polskiej. *Encyklopedia Powszechna PWN*, red. B. Kaczorowski, t. 14, Warszawa 2009, s. 94.

[29] J. Ippoldt, *Jak młodzież naszą zachęcić do czytania*, Lwów–Warszawa [b.r.w.]. O Juliuszu Ippoldzie por. *Polski Słownik Biograficzny*, t. X, Kraków 1963, s. 165–166.

Mieczysław Kreutz (1893–1971), filozof i psycholog, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, a po II wojnie światowej Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, specjalista w zakresie metodologii psychologii, znawca metody introspekcji i metody testów, omówił w sposób nowoczesny i zarazem zrozumiały zagadnienie rozwoju psychicznego młodzieży[30].

Wybrane refleksje o wychowaniu i nowej organizacji szkolnictwa

W biblioteczce „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży" poza wymienionymi wyżej autorami w następnych latach opublikowali swoje prace znakomici uczeni, wykładowcy uniwersyteccy, profesorowie szkół średnich i wyższych.

Był wśród nich Stanisław Łempicki (1886–1947) – profesor historii oświaty Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek korespondent Polskiej Akademii Umiejętności, który przedstawił problematykę polskiego ideału wychowawczego[31]. Nakreślił historyczne aspekty ideału wychowawczego. Fundamentalne – jak napisał – podstawy polskiego ideału wychowawczego wywodziły się z epoki średniowiecza. Zaliczył do nich wychowanie w duchu religijnym oraz wychowanie w duchu rycersko-chrześcijańskim. „Własny ideał wychowania", czyli ideał szlachecki, wytworzył się w Polsce w XVI w., w „epoce wielkich przemian wewnętrznych, a zarazem działania potężnego ruchu humanistyczno-odrodzeniowego"[32]. Obejmował on trzy elementy: 1) wychowanie religijne, 2) wychowanie patriotyczne, 3) wychowanie w wolności i do wolności. Jednakże w praktyce wychowawczej ideał ten ulegał deformacji, już w pierwszej połowie XVIII w. mieliśmy do czynienia, jak twierdził Stanisław Łempicki, z „bigotem – nietolerantem", z „retorem – frazesowiczem patriotycznym, z „rozswawolonym warchołem wobec państwa"[33]. Pierwszą wielką bitwą o polski ideał wychowawczy była reforma edukacyjna S. Konarskiego i działalność Komisji Edukacji Narodowej, która zaowocowała wzorem człowieka dobrego i oświeconego patrioty-obywatela. W Polsce niepodległej, podkreślał S. Łempicki, przełomową rolę odegrał Józef Piłsudski, który „[…] prowadził wielką pracę wychowawczą przez cały ciąg swego żywota"[34]. Przed

---

[30] K. Szmyd, *Twórcy nauk o wychowaniu w środowisku akademickim Lwowa (1860–1939)*, Rzeszów 2003, s.217 i n.

[31] W. Szulakiewicz, *Historia oświaty i wychowania w Polsce 1944–1956*, Kraków 2006, s. 95 i n. J. Draus, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007.

[32] S. Łempicki, *Polski ideał wychowawczy*, Lwów–Warszawa [b.r.w.], s. 9–10.

[33] Tamże, s. 13.

[34] Tamże, s. 26.

I wojną światową Piłsudski był wychowawcą młodych Polaków marzących o niepodległości, dążących do niepodległości i wychowawcą żołnierza polskiego. Po odzyskaniu niepodległości

> […] człowiek odrodzonej Polski miał to być: Polak przejęty myślą o wielkości i mocarstwowości swojej ojczyzny, miłośnik jedności i zgody, ładu i porządku, miłośnik gorący prawdy a wróg oszczerstwa, prosty w słowach, szlachetnie dumny jedynie ze swojej ojczyzny, samodzielny i uniezależniony duchowo od wszystkiego, co cudze…[35]

Kończąc swoje rozważania, Łempicki wskazywał na kontynuatorów i realizatorów myśli wychowawczej Piłsudskiego. Wymienił tu m.in. Adama Skwarczyńskiego oraz Sławomira Czerwińskiego. Podjął też próbę sformułowania odpowiedzi na pytanie o wychowanie „Polaka w ogóle”, kreśląc ideał człowieka wartościowego zdolnego do samodzielnego „[…] a zwycięskiego porania się z coraz twardszymi zadaniami, jakie nam życie stawia”[36]. Dostrzegał w procesie wychowania współczesnego człowieka ogromną rolę wychowawczą rodziny i domu rodzinnego, zachęcając wszystkich do wzmożonego wysiłku w realizacji zadań budowania nowego ideału Polaka – obywatela odrodzonego państwa.

Z kolei Bogdan Suchodolski (1903–1992), historyk nauki i kultury, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie Uniwersytetu Warszawskiego[37], jako przyczynę zaniedbań w realizacji funkcji wychowawczej szkoły wskazywał brak współpracy nauczycieli z rodzicami. Wyjaśniał, że kultura to pewien typ stosunku człowieka do człowieka oraz ludzi do życia. Uspołecznienie kultury może doprowadzić do rozwoju kontaktów międzyludzkich, zespolić ludzi w pracy, wysiłku i twórczości. Wykształcenie szkolne średnie ogólne i zawodowe (specjalne) powinno harmonizować z tym, które człowiek nabędzie w aktywnym życiu. Wartość szkolnictwa musi być oceniana ze względu na funkcję społeczną przez nie spełnianą. Szkoła nie jest czymś samoistnym i nadrzędnym wobec życia, działa w kontekście szeroko rozumianej kultury współczesnej, ale w procesie realizacji zadań opiekuńczo-wychowawczych nie radzi sobie z wymogami współczesnej cywilizacji[38]. Być może pod wpływem pedagogiki – pisał Suchodolski – szkoła podjęła zbyt wiele zadań, przekraczających jej realne możliwości[39].

Interesujące poglądy na temat „Współdziałania młodzieży w pracy wychowawczej szkoły” przedstawił Józef Mirski (1882–1943)[40], który był nauczycielem gimnazjalnym, ale także poetą, członkiem Związku Literatów Polskich, autorem prac zamieszczanych na łamach czasopism literackich, zafascynowanym m.in. S. Wyspiańskim. Jako propagator „nowego wychowania” J. Mirski postawił ważne pytanie „[…] skąd bierze się nieznana tradycyjnej szkole konieczność czynnego

---

[35] Tamże, s. 30.

[36] Tamże, s. 38.

[37] Bogdan Suchodolski, [w:] *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 26, s. 70.

[38] B. Suchodolski, *Kultura współczesna a wychowanie młodzieży*, Lwów–Warszawa 1935.

[39] Tamże, s. 56.

[40] K. Lewicki, *Mirski Józef*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXI/2, z. 89, Wrocław 1976, s. 348–350.

współudziału młodzieży w pracy wychowawczej szkoły?". Podkreślał, że pełne, a zatem satysfakcjonujące rodziców i nauczycieli wyjaśnienie tej kwestii wymaga:

> […] stwierdzenia związku między koniecznością zaktywizowania młodzieży a wymaganiami współczesnego życia, […] wskazania na istnienie swobodnych i naturalnych form grupowych życia i pracy młodzieży szkolnej oraz […] wykazania, że właściwy samorząd […] jest ostatecznym ogniwem w rozwoju form grupowych […][41].

Mirski przedstawił swoje poglądy na temat przemian współczesnej szkoły średniej, ewolucji poglądów na istotę wychowania, znaczenia środowiska społecznego dla rozwoju młodzieży, a także znaczenia współdziałania młodzieży w wychowaniu szkolnym. Scharakteryzował typy i formy samorządu uczniowskiego, sięgając do tradycji amerykańskiej oraz europejskiej. Wyodrębnił trzy rodzaje samorządności: 1) opartą na zasadzie „zrzeszeniowej", 2) mającą charakter wspólnoty spółdzielczej, 3) mającą charakter organizmu państwowego. Gmina szkolna typu „zrzeszenia" obejmuje wszystkie klasy jako czynniki współrzędne i niezależne, wysyłające swych przedstawicieli do wydziału (zarządu), który decyduje o pewnych wspólnych sprawach. Inaczej jest w organizacji spółdzielczej, gdzie punktem wyjścia są wspólne potrzeby, które stopniowo zaspokajają rozmaite organizacje powstające stopniowo, w miarę ich narastania[42]. Zrzeszenia szkolne przypominające państwo (miasto) to wspólnoty wszystkich uczniów jako równouprawnionych obywateli, wzorowane na ustroju rzeczywistego państwa demokratycznego. Mirski doskonale znał rozmaite nowatorskie próby pedagogiczne polegające na realizacji idei samorządu w wychowaniu szkolnym, o czym świadczy ich bardzo interesująca syntetyczna prezentacja. Podzielił je na cztery grupy: 1) tzw. republiki dziecięce, 2) nowe szkoły typu „wiejskich ognisk wychowawczych", 3) samorządy oparte na zasadach zbiorowej pracy ekonomicznej, 4) „samorządy niepełne", podejmujące początkowo niewiele zadań, a samoistnie rozszerzające zakres funkcji i rozrastające się poprzez wyzwalanie kolejnych członków grupy. Powołując się na Adolfa Ferriera i Georga Kerschensteinera, J. Mirski zestawił listę korzyści wynikających ze zrozumienia i odpowiedniego wdrażania idei samorządu w szkołach: 1) nauczyciel poznaje charaktery uczniów, 2) praca nauczyciela jest lżejsza dzięki przejęciu niektórych zadań przez uczniów, 3) u uczniów rozwija się zdolność do panowania nad sobą, 4) uczeń poznaje wartość pracy, 5) poznaje warunki życia zbiorowego, 6) spośród uczniów wyłaniają się typy przywódców, 7) wyzwala się inicjatywa, a uczniowie samorządowcy uczą się, czym jest odpowiedzialność. Warunkiem powodzenia samorządu jest stopniowe wprowadzanie zasad życia samorządnego w klasie szkolnej, przyzwolenie na wypracowanie własnych oryginalnych form pracy, a za pomocą zabawy i pracy „urabianie ducha samorządności"[43]. Sukces w pracy samorządu szkolnego zale-

---

[41] J. Mirski, *Współdziałanie młodzieży w pracy wychowawczej szkoły*, Lwów–Warszawa [b.r.w.], s. 4–5.

[42] Tamże, s. 81–82. Mirski powołuje się na pracę A. Patkowskiego, *Wychowanie pokolenia w duchu demokratycznej idei spółdziałania*, Warszawa 1922.

[43] J. Mirski, *Współdziałanie*…, s. 86–87.

ży przede wszystkim od niewielkiej liczby uczniów w szkole, wiary całego grona nauczycielskiego i dyrektora szkoły w wartość pedagogiczną samorządu, pomoc ze strony domu rodzicielskiego (współdziałanie domu i szkoły). Podsumowując swoje refleksje J. Mirski napisał, wartość samorządu tkwi w tym, że „odpowiada on naturalnym warunkom indywidualnego, moralnego i socjalnego rozwoju młodzieży” i był przekonany, że idea samorządu ma przed sobą bogatą przyszłość[44].

Biblioteczka „Współpraca rodziny i szkoły w dziele wychowania młodzieży” dobrze przysłużyła się wyjaśnianiu ważniejszych bieżących kwestii związanych z wprowadzaniem jędrzejewiczowskiej reformy szkolnej. W sprawach reformowanego szkolnictwa kolejno głos zabierali: Ferdynand Śliwiński, Ludwik Jaxa-Bykowski, Bogdan Suchodolski, Adam Bedyński, Stefan Papée, Mieczysław Ziemnowicz, Adolf Rondthaler.

Mieczysław Ziemnowicz (1882–1971), germanista, pedagog, nauczyciel szkół gimnazjalnych oraz wykładowca uniwersytecki, redaktor czasopisma „Chowanna”, podkreślał wartość i znaczenie koncepcji wychowania państwowego jako mocnego fundamentu zreformowanej szkoły średniej[45]. Akcentował konieczność zaangażowania rodziny w procesie wychowania młodego pokolenia, obywateli odrodzonego państwa.

Ferdynand Śliwiński omówił w skrócie zasady nowego ustroju szkolnego według przepisów reformy jędrzejewiczowskiej z 11 marca 1932 r., poczynając od ogólnych kwestii dotyczących rodzajów i typów szkół, po szczegółową organizację roku szkolnego. Zgodnie z przepisami rok szkolny trwał od 20 sierpnia do 19 sierpnia włącznie następnego roku i dzielił się na 2 półrocza i 4 okresy[46]. Nowa organizacja szkolnictwa była wprowadzana stopniowo w poszczególnych typach szkół od pierwszego września 1932 r. (w szkołach wyższych od 1933 r.) i miała potrwać sześć lat. Informacje dotyczące reformy zostały przez F. Śliwińskiego wzbogacone o szczegółowe wykresy prezentujące organizację nowego ustroju szkolnego. Autor miał tu na uwadze potrzeby nauczycieli, którzy musieli pracować w nowych warunkach ustrojowych, a także potrzeby rodziców związane z kształceniem dzieci, z koniecznością podejmowania przez nich ważnych decyzji co do ich losów szkolnych, a w niedalekiej przyszłości – zawodowych. Z całą mocą podkreślał, że głównym celem reformy jest konieczność wprowadzenia wychowania obywatelskiego i państwowego rozumiana nie tylko jako gwarancja niepodległego bytu państwowego, lecz także jako „nakaz epoki, w której żyjemy”[47]. F. Śliwiński wyodrębnił trzy zasadnicze cele nowego ustroju szkolnego: 1) wychowanie i kształcenie przez szkołę obywateli twórczych oraz świadomych swoich obowiązków wobec państwa, 2) wyrobienie duchowe i fizyczne młodzieży, 3) umożliwienie najzdolniejszym jednostkom ze wszelkich środowisk osiągnięcia najwyższego poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego. Współdziałanie

---

[44] Tamże, s. 90.

[45] M. Ziemnowicz, *Rodzina a wychowanie państwowe*, Lwów–Warszawa 1932; T. Pudłocki, *Prof. dr hab. Mieczysław Ziemnowicz*, „Nasz Przemyśl” 2007, nr 1, s. 42.

[46] F. Śliwiński, *Zasady nowego ustroju szkolnictwa polskiego*, Lwów–Warszawa [b.r.w.], s. 36.

[47] Tamże, s. 5.

rodziców i szkoły w dziedzinie wychowania powinno zaczynać się od zapoznania wszystkich rodziców z pracą i dążeniami szkoły, wzajemnego informowania się o pracy i warunkach życia ucznia oraz czynnej współpracy rodziców ze szkołą. Dyrektorzy szkół i nauczyciele mają obowiązek roztoczenia opieki nad uczniami, którzy mieszkają na stancjach, w bursach i internatach oraz nad uczniami, którzy znajdują się w trudnych warunkach materialnych i tymi, którzy codziennie dojeżdżają do szkoły. Życie zbiorowe uczniów znajduje swój wyraz w życiu klasy szkolnej, w organizacjach klasowych, międzyklasowych oraz międzyszkolnych, co wymaga stałej opieki ze strony wychowawców. Kolejne fragmenty swojej pracy przeznaczył Śliwiński na omówienie zmian w organizacji kształcenia nauczycieli, nowej struktury i organizacji pracy szkół średnich zawodowych (gimnazjów i liceów zawodowych), funkcjonowaniu szkół prywatnych oraz szkół wyższych. Analizując położenie nauczycielstwa i wzrost zapotrzebowania na nauczycieli, zwrócił uwagę na stopniowy wzrost ich prestiżu zawodowego, przeobrażenia roli społecznej, zmianę poziomu wykształcenia nauczycieli przedszkoli oraz szkół powszechnych poprzez rezygnację z seminariów nauczycielskich na rzecz liceów pedagogicznych i pedagogiów. Jeśli chodzi o szkoły zawodowe, podkreślał, że ich wartość wzrasta do rangi szkół średnich ogólnokształcących. Bardzo dokładnie opisał typy szkół zawodowych oraz wskazał na możliwość łączenia tych szkół w jeden zakład naukowy pod wspólną ogólną nazwą, ale z wyszczególnieniem szkół objętych przez dany zakład[48]. Szkoły prywatne i kursy, zakłady prywatne naukowe i wychowawcze miały funkcjonować pod opieką i nadzorem władz państwowych. Ustawy z 11.03.1932 r. nie odnosiły się do szkół wyższych, ich ustrój uregulowała ustawa z dnia 15 czerwca 1933 r. o szkołach akademickich. Śliwiński przypominał, że głównym zadaniem szkół wyższych jest prowadzenie badawczej i twórczej pracy naukowej lub artystycznej, wdrażanie do samodzielnych badań kształcenie i wychowywanie studentów do świadomych swych obowiązków obywateli. Podkreślał, że statuty prywatnych szkół akademickich musiały być zatwierdzane przez MWRiOP. Profesor Ludwik Jaxa-Bykowski wskazywał na konieczność współdziałania domu i szkoły wykształceniu przyrodniczym młodzieży. Zdawał sobie sprawę, że „nowości", a tak właśnie traktowano nauki przyrodnicze, sprawiają dużo problemów w zakresie realizacji programu, ale dostarczają wiedzy rzeczowej, wyrabiają zdolność krytycznego rozumowania i mogą skutecznie współdziałać z innymi naukami w wyrabianiu charakteru i kształceniu umysłu młodzieży[49]. Podstawowe metody przyrodniczej pracy naukowej przygotowują młodzież do samodzielnego rozwiązywania problemów i krytycznego myślenia[50]. Zasadniczym walorem zdobywania wiadomości przyrodniczych jest ich „[…] jak w ścisłem badaniu naukowym […]" samodzielne odkrywanie, podstawą musi więc być obserwacja i eksperyment, a tok nauki – zdecydowanie indukcyjny[51].

---

[48] Tamże, s. 27–35.

[49] L. Jaxa-Bykowski, *Współdziałanie domu i szkoły w wykształceniu przyrodnicze[!]m młodzieży*, Lwów–Warszawa [b.r.w.].

[50] Tamże, s. 7.

[51] Tamże, s. 9.

Z kolei Adam Bedyński w sposób kompetentny przedstawił problemy nowych liceów zawodowych, plany nauczania i wychowania w tych liceach, ich typy oraz rozmieszczenie[52]. Stwierdził, że na pierwszym miejscu podejmuje się zagadnienia roli szkoły ogólnokształcącej, nie doceniając w pełni roli szkolnictwa zawodowego w nowoczesnym państwie, podczas gdy naczelnym zadaniem szkoły zawodowej jest bezpośrednie przygotowanie wychowanków do życia, a wyjątkowo uzdolnionym – danie możliwości zdobycia wyższego wykształcenia[53]. Omawiając plan godzin w liceum mechanicznym, elektrycznym, telekomunikacyjnym, budowlanym, drogowym, mierniczym, wodno-melioracyjnym, handlowym i administracyjnym, rolniczym, a także w liceum gospodyń wiejskich, wskazywał na zapotrzebowanie na absolwentów szkół zawodowych, liczył na zainteresowanie rodziców z tak nowoczesną i zróżnicowaną ofertą kształcenia młodzieży[54]. Po wprowadzeniu reformy jędrzejewiczowskiej szkoła rzemieślnicza w Lublinie, w której pracował inżynier Bedyński, została przekształcona na Szkołę Elektryczną i Mechaniczną. Odpowiadało to zapotrzebowaniu na kształcenie młodzieży właśnie w tych specjalnościach.

Warto przytoczyć w tym momencie opinię L. Jaxy-Bykowskiego, że reforma oświaty zaczyna się od stadium zupełnej reorganizacji szkoły. Jest to etap bardzo trudny, ale jego udźwignięcie to warunek powodzenia reformy. Jaxa-Bykowski twierdził, że polskie państwo jest niezwykle zacofane gospodarczo, tak więc wszelkie plany, starania, wszelkie wysiłki prowadzące do unowocześnienia każdej dziedziny życia, a w tym oświaty, są wręcz warunkiem jego bytu. W procesie kształcenia i wychowania powinno wytworzyć się „[…] pożądany typ obywateli, ludzi czynu, ludzi praktyki, samodzielnych, krytycznych wobec haseł, doktryn, teorii i nauk, otoczenia, innych ludzi i […] samych siebie”[55].

Oryginalną treść zawierał też zeszyt Stefana Papée, omawiającego poglądy na świat młodzieży licealnej. Autor przedstawił wyniki własnej ankiety przeprowadzonej w szkołach średnich, a wzorowanej na ankiecie autorstwa S. Baleya, badającego nieco wcześniej poglądy absolwentów szkół średnich[56]. Zebrał wypowiedzi uczniów o rodzinie, religii, nauce i życiu szkolnym. Zwrócił uwagę na pilną potrzebę badania środowiska życia młodzieży szkolnej. Podsumowując ankietę stwierdził, że obok sądów naiwnych, pośpiesznych i krańcowych są w niej myśli dojrzałe i cenne. Przytoczę tylko jedną wypowiedź: „Wszędzie dobrze – pisze jeden z uczniów z prowincji – ale w domu najlepiej. […] wszczepiono we mnie miłość do rodziców, bliźniego, ojczyzny, a tym samym i do Boga”[57]. Stefan Papée podkreślał, że jego badania spotkały się z dużym zainteresowaniem dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących Okręgu Szkolnego Lwowskiego, a w listopadzie 1938 r. ankietą objęto wszystkie klasy pierwsze, zbierając wypowiedzi 4000 uczniów.

---

[52] Adam Bedyński (?) był inżynierem, przez krótki czas – dyrektorem Szkoły Rzemieślniczej im. S. Syroczyńskiego w Lublinie, przekształconej w 1932 r. na gimnazjum i liceum zawodowe, www.zsew.lublin.pl/index.php/o-szkole/historia [dostęp: 8.09.2014].

[53] A. Bedyński, *Licea zawodowe*, Lwów–Warszawa 1938.

[54] Tamże, s. 11–29.

[55] Tamże, s. 15.

[56] S. Papée, *Pogląd na świat młodzieży licealnej*, Lwów–Warszawa [b.r.w.], s. 4.

[57] Tamże, s. 12–13.

Wydawnictwo „Współpraca domu i szkoły" reklamowano na łamach różnych czasopism, m.in. „Przeglądu Pedagogicznego" w dziale nowości wydawniczych spółki „Książnica – Atlas"[58]. Nauczycieli i rodziców zachęcano do zakupu i czytania książek, ale wysokie ceny niektórych pozycji mogły zniechęcać potencjalnych nabywców[59].

Podsumowanie

Wysokość nakładu serii „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży. Biblioteczka dla domu i szkoły" trudno dziś ustalić, bo nie zamieszczono takich informacji. Niezbyt wygórowane ceny poszczególnych tomików wahały się od 80 gr do 2 zł 20 gr (przykładowo 80 gr kosztowały nr 5, 7, 12; 90 gr – nr 10; 1 zł – nr 14, 15; a 2 zł 20 gr – nr 11). O kolejności wydawania zeszytów można się było dowiedzieć, czytając prospekty reklamowe umieszczone na okładkach tej serii. Nie wszystkie tomiki miały swoją numerację, w związku z czym autorka niniejszego szkicu ustaliła tę kolejność na podstawie autopsji. Jak się wydaje, te drobne mankamenty wydawnicze w żaden sposób nie umniejszają wartości całego cyklu.

Seria „Współpraca domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży. Biblioteczka dla domu i szkoły" szybko zyskała liczne grono czytelników. Poprzez ten ciekawy pomysł wydawniczy „Książnica – Atlas" włączyła się do pracy dydaktyczno-wychowawczej, do akcji popularyzacji nowych koncepcji wychowawczych, przekładając ich założenia teoretyczne na język praktyki pedagogicznej. Upowszechniała nowatorskie doświadczenia wychowawcze i dydaktyczne nauczycieli i szkół średnich. Inspirowała do zajmowania się problemami psychologiczno-pedagogicznymi, takimi jak: kwestia rozwoju mowy, organizacja pracy szkolnej ucznia, poziom i znaczenie czytelnictwa, rola młodzieży w organizacji procesu wychowawczego. Zwracała uwagę nauczycieli na konieczność współdziałania z rodziną w zakresie samorządności młodzieży, a także rozwijania szeroko rozumianej aktywności dzieci i młodzieży. Była udaną próbą pedagogizacji rodziców i doskonalenia nauczycieli. Można przypuszczać, że przysłużyła się w znacznym stopniu do wzbogacenia i uaktualnienia wiedzy psychologicznej oraz pedagogicznej profesorów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych w okresie wprowadzania reformy szkolnej w latach 30. XX w.

---

[58] Por. „Przegląd Pedagogiczny" 1930, nr 5, s. 106, 174; „Przegląd Pedagogiczny" 1931, nr 4, s. 418–419.

[59] Przykładowo ceny poszczególnych tomików innej serii: „Biblioteczki Przekładów Dzieł Pedagogicznych" wydawanej przez „Książnicę – Atlas" wynosiły: A. L. Hall-Quest, *Uczenie się pod kierunkiem* – 12 zł; J. Piaget, *Mowa i myślenie u dziecka* – 8,20 zł; B. Buckingham, *Praca badawcza na terenie szkoły* – 10 zł.

WIESŁAWA LEŻAŃSKA*

Podręczniki Cecylii Niewiadomskiej do nauki języka polskiego wydawane nakładem Oficyny Wydawniczej Gebethner i Wolff

1. Krótko o Cecylii Niewiadomskiej

Na okładkach książek dla dzieci i młodzieży, czytanek, wypisów szkolnych, gramatyk i ćwiczeń ortograficznych, elementarzy, a także krótkich zarysów piśmiennictwa polskiego znajdujemy często nazwisko, zapomnianej już dziś, nauczycielki Cecylii Niewiadomskiej. Zapomnianej całkiem niesłusznie, bo – jak trafnie zauważył Bogdan Nawroczyński – „całe swe życie poświęciła pracy dla kraju; oświecając dzieci ludu polskiego – budowała Polskę”[1].

Jej biografie zaczynają się od: tłumaczka Andersena, siostra Eligiusza Niewiadomskiego, zabójcy pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza, ciotka Stanisława Niewiadomskiego – poety. Dopiero dalej czytamy o jej działalności na rzecz oświaty polskiej.

Cecylia Niewiadomska urodziła się 22 listopada 1855 r. w Warszawie jako córka Wincentego Niewiadomskiego, urzędnika mennicy warszawskiej i Julii z Wernerów. Za wspieranie działań powstańczych Wincenty Niewiadomski stracił posadę i dla utrzymania rodziny podjął się pracy tłumacza z języka niemieckiego. Po śmierci matki Cecylia zajęła się prowadzeniem domu i wychowywaniem młodszego rodzeństwa. Mimo to, dzięki licznym korepetycjom, w roku 1871 ukończyła gimnazjum, a niebawem uzyskała dyplom „nauczycielki domowej”. Jako

* Prof. nadzw. dr hab., Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

[1] B. Nawroczyński, *Cecylia Niewiadomska – tajna nauczycielka*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1978, nr 4, s. 56.

dyplomowana nauczycielka podejmowała pracę w zamożnych domach warszawskich, m.in. w rodzinie Wolffów. Dzięki temu miała wolny dostęp do bogatych zbiorów książkowych w składnicach firmy Gebethner i Wolff[2] .Tą drogą poznała dzieła słynnych pozytywistów: Herberta Spencera, Johna S. Milla, Hipolita Taine'a, a także prace historyczne Józefa Szujskiego i Michała Bobrzyńskiego. Ta właśnie literatura ukształtowała ostatecznie zainteresowania Niewiadomskiej. Skoncentrowała się głównie na historii, języku ojczystym i literaturze polskiej – trzech podstawowych dziedzinach realizowanego przez nią, w okresie kilku dziesięcioleci, programu edukacji narodowej.

Z chwilą gdy Niewiadomska wkraczała w czynne życie zawodowe, sytuacja szkolnictwa polskiego w zaborze rosyjskim była bardzo zła. Kolejni kuratorzy Warszawskiego Okręgu Szkolnego – Teodor Witte (1867–1879) i Aleksander Apuchtin (1879–1897) – doprowadzili do całkowitej rusyfikacji szkolnictwa rządowego, od szkoły elementarnej po uniwersytet. Z tego powodu w Królestwie nasilił się rozwój szkolnictwa prywatnego, chociaż jego sytuacja prawna była bardzo trudna. Mimo to większość szkół prowadziła tajne nauczanie, realizując podwójne programy kształcenia.

W takiej szkole, na pensji Mitkiewiczowej w Warszawie Niewiadomska objęła posadę nauczycielki języka polskiego. Swoje zainteresowania dydaktyczne coraz bardziej kierowała jednak w stronę nauki początkowej i niższych klas gimnazjalnych. Tu dostrzegała największe potrzeby, ponieważ jawny bojkot elementarnej szkółki rosyjskiej przez niższe warstwy społeczne prowadził do analfabetyzmu. Walkę z tym problemem podjęły wówczas liczne tajne organizacje oświatowe i społeczne. W krótkim czasie na terenie Królestwa rozwinął się tajny, o wybitnie polskim charakterze, nurt oświatowy, którego ośrodkami stały się wiejskie „organistówki", plebanie i dwory, a w miastach – prywatne mieszkania nauczycielek, izby rzemieślnicze i robotnicze[3].

Tajne nauczanie stało się pasją życia Cecylii Niewiadomskiej. Prowadziła tajne komplety dla dzieci bardziej i mniej zamożnych, robotniczych i rzemieślniczych. Jadwiga Waydel- Dmochowska, która była uczennicą Niewiadomskiej w domu rejenta Borkowskiego, tak o niej pisała:

> Zawdzięczamy jej bardzo wiele – znajomość i umiłowanie języka, którego uczyła nas na podstawie własnej, znakomicie pomyślanej metody. Chyba tylko przez skromność nie podejmowała się wykładów literatury, którą znała znakomicie i na której przykładach kształciła nas od pierwszej chwili, dbając o wyrobienie w nas smaku literackiego[4].

Działalność w tajnych kompletach zbliżyła Niewiadomską do Koła Kobiet Korony i Litwy. Z ramienia tej organizacji prowadziła kursy pedagogiczne dla nauczycielek i ochroniarek. Zadaniem sekcji, którą kierowała, było także dostarczanie nauczycielom i uczniom elementarzy, podręczników i książek do czytania. Potraktowała to jak wyzwanie i okazję. Sama zaczęła pisać podręczniki do języka

---

[2] *Z dziejów książek i bibliotek w Warszawie*, red. S. Tazbir, PIW, Warszawa 1961, s. 201.

[3] R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886–1914*, Ossolineum, Wrocław 1958, s. 44.

[4] J. Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa*, PIW, Warszawa 1958, s. 125.

polskiego oraz publikować literaturę dla dzieci i młodzieży własnego autorstwa oraz tłumaczenia. Twórczość literacką rozpoczęła od tłumaczeń powieści z języków: francuskiego, angielskiego i włoskiego, publikowanych w latach 80. w „Tygodniku Ilustrowanym", „Bluszczu", „Kurierze Codziennym" i innych czasopismach. Równocześnie zaczęła publikować własne powieści i powiastki dla młodzieży[5]. Wszystkie te utwory cechuje doskonała znajomość psychiki dziecka, znakomite wyczucie jego potrzeb rozwojowych oraz problemów i trosk. Większość tych utworów powstała jeszcze w okresie zaborów, dlatego dominowała w nich tematyka patriotyczna. Służyły nie tyle rozrywce, ile konkretnym zadaniom edukacji narodowej. Znamienny pod tym względem jest cykl zatytułowany *Legendy i podania i obrazki historyczne* (1909–1918), w którym w zbeletryzowanej formie przedstawiła dzieje polityczne i kulturalne narodu polskiego.

Po rozłamie w Kole Kobiet część z działaczek, a wśród nich Niewiadomska, włączyły się do prac Towarzystwa Oświaty Narodowej. Jako członek Zarządu Głównego kierowała sekcją biblioteczną i seminaryjną. Opracowała wówczas *Katalog rozumowany książek ludowych*, zawierający uporządkowany według sześciu działów rejestr publikacji o charakterze podręcznikowym, popularnonaukowym, religijnym, zawodowym, rolniczym oraz powieści dla ludu i wiersze. Katalog informuje o zawartości książek, ich walorach dydaktycznych i wychowawczych oraz ich przydatności dla określonych zawodów[6]. Działalność seminaryjna dotyczyła organizowania wśród kandydatów na nauczycieli tajnych kół, w których uczniowie poznawali literaturę i historię polską, uczyli się ortografii i gramatyki[7].

Długoletnia, „podziemna" praca TON została ujawniona po roku 1905, ujawniła się wtedy również Polska Macierz Szkolna. W pracach sekcji szkolnej Macierzy aktywnie uczestniczyła C. Niewiadomska. Organizowała ochronki, szkoły i biblioteki. Brała także udział w opracowaniu programów dla szkół początkowych i zawodowych, a także wskazówek metodycznych i organizacyjnych dla kierowników szkół[8].

W roku 1905 powstało Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, które odegrało istotną rolę w pobudzeniu aktywności nauczycielskiej w zakresie samokształcenia.

Ważnym wydarzeniem w życiu Niewiadomskiej było powołanie sekcji języka polskiego w strukturach Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. Działalność tę podjęła we współpracy ze Stanisławem Szoberem i Bogdanem Nawroczyńskim. W ramach prac sekcyjnych brała udział w pracach nad reformą ortografii polskiej, uczestniczyła w licznych konferencjach poświęconych dydaktyce historii i języka polskiego. Ukoronowaniem niejako tej działalności było opracowanie, wspólnie

---

[5] C. Niewiadomska, *Uczymy się czytać i pisać. ABC – nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma*, Warszawa 1905; taż, *Odrodzona*, Warszawa 1896; taż, *O czem Zosia nie wiedziała*, Warszawa 1897; taż, *Stracona* Warszawa 1897; H. Ch. Andersen, *Baśnie*, oprac. C. Niewiadomska, Warszawa 1899.

[6] C. Niewiadomska, *Katalog rozumowany książek ludowych*, Wyd. „Polski Łan", Warszawa 1907.

[7] C. Niewiadomska, *Tajna praca oświatowa w latach niewoli pod zaborem rosyjskim*, „Bluszcz" 1924, nr 26, s. 437.

[8] L. Słowiński, *Z dziejów polonistyki szkolnej. Dydaktyka literatury*, t. VI, Zielona Góra 1983.

z Ignacym Chrzanowskim, *Programu nauki języka polskiego i literatury polskiej.* Po ośmiu latach kierowania sekcją Niewiadomska zrezygnowała z funkcji przewodniczącej na rzecz Stanisława Szobera i Bogdana Nawroczyńskiego. Przez rok (1914–1915) pracowała w Komisji Ochron Obywatelskiego Kuratorium Rodzin Rezerwistów. Komisja ta utworzyła 18 ochron, w których znalazło miejsce około 2 tys. dzieci w wieku od 4 do 8 lat, a ponadto wydała specjalne podręczniki dla ochroniarek[9].

Lata 1915–1918 spędziła w Kijowie, podejmując działalność społeczną w Polskim Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny oraz pracę nauczycielki w prywatnej pensji Peretiakiewiczowej – jedynej polskiej szkole żeńskiej w Kijowie. W krótkim czasie uruchomiła tam gimnazjum Macierzy Szkolnej, w którym pełniła funkcję dyrektorki.

W roku 1918 powróciła do Warszawy i podjęła pracę w szkole prywatnej Jadwigi Sikorskiej. Jak wspomina jej młodszy kolega z tejże pensji, Bogdan Nawroczyński, była wówczas „sędziwą już, powszechnie lubianą i szanowaną panią, miała dobre i rozumne oczy, jej czoło otaczała srebrna korona włosów”[10].

Pod koniec życia dotknął ją okrutny cios, który najprawdopodobniej przyspieszył jej śmierć. Ukochany brat Eligiusz, obdarzony dużymi zdolnościami malarz, wykładowca i krytyk sztuki, społecznik i uczestnik walk o niepodległość Polski stał się zabójcą pierwszego prezydenta RP, Gabriela Narutowicza (1922).

Cecylia Niewiadomska zmarła 12 czerwca 1925 r. w Warszawie i została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim[11].

2. Współpraca Cecylii Niewiadomskiej z Wydawnictwem Gebethner i Wolff

W dorobku pedagogicznym Cecylii Niewiadomskiej, obok praktyk nauczycielskich i działalności społeczno-oświatowej, ważne miejsce zajmują podręczniki do języka polskiego.

Wspólnie z Cecylią Bogucką, Ignacym Chrzanowskim, Marią Dzierżanowską, Stanisławem Szoberem i Jadwigą Warnkówną bądź samodzielnie wydała kilkadziesiąt podręczników szkolnych dla różnych poziomów nauczania. Niektóre z nich doczekały się ponad 20 wydań, np. *Czytanki dla szkół początkowych: rok pierwszy i rok drugi*. Wznawiano je przez całe Dwudziestolecie, a *Nauka pisowni we wzorach i ćwiczeniach* ukazywała się jeszcze w latach 1942–1946 również poza granicami kraju. Niestety dość dużo książek Niewiadomskiej wydawanych w czasie I wojny i przed nią zaginęło, dlatego tworzone bibliografie do dzisiaj są niekompletne.

---

[9] *Kalendarzyk polityczno-historyczny miasta stołecznego Warszawy*, wydany staraniem Komitetu Obywatelskiego nakładem Gebethnera i Wolffa, na rok 1916, s. 109.

[10] B. Nawroczyński, *Cecylia Niewiadomska*…, s. 505.

[11] Tamże.

Niemal wszystkie podręczniki, o których mowa powyżej oraz duża część literatury dla dzieci i młodzieży ukazywały się nakładem Wydawnictwa Gebethner i Wolff. Jednego z najbardziej znanych przedsiębiorstw księgarsko-wydawniczych o ogromnych zasługach dla polskiej książki i polskiej kultury. Dorobek edytorski firmy Gebethner i Wolff stanowi do dziś niedościgniony wzór rzetelności i społecznego zaangażowania. Zakres tematyczny wydawnictw był rozległy: literatura piękna, literatura dla dzieci i młodzieży, podręczniki szkolne, matematyka, przyroda, technika, religia, filozofia. Wydawali tutaj swoje utwory Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka, Władysław Reymont, Stefan Żeromski, Wacław Berent i wielu innych mniej lub bardziej znanych pisarzy i poetów, a także muzyków, ponieważ firma prowadziła również wydawnictwa nutowe. Wydawała także popularne czasopisma np. „Kurier Warszawski", „Tygodnik Ilustrowany" i „Kurier Codzienny".

Założycielami firmy był Gustaw August Gebethner i Robert Wolff, którzy w 1857 r. otworzyli swoją pierwszą księgarnię przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Z czasem działalność księgarską rozszerzono o wydawniczą, którą z ogromnym powodzeniem prowadzono aż do roku 1957, mimo że w 1950 straciła koncesję wydawniczą[12].

Firma Gebethner i Wolff nie była tylko przedsiębiorstwem dochodowym. Znana była z działalności społecznej i charytatywnej. Podejmowała rozliczne inicjatywy patriotyczne i humanitarne (bezpłatny druk elementarza, dary książek dla bibliotek więziennych, wsparcie finansowe dla Kasy Przezorności i Pomocy Warszawskich Pomocników Księgarskich) „czy wreszcie bezzwłoczna realizacja listownych zamówień, otrzymywanych z najodleglejszych zakątków świata, których nadawcy nie byli w stanie zapłacić za książki"[13].

Kilka pokoleń w okresie zaborów i II Rzeczypospolitej kształciło się i wychowywało na książkach wydanych przez Gebethnera i Wolffa lub kupowanych w licznych księgarniach firmy, m.in. w Krakowie, Łodzi, Lublinie, Poznaniu, Wilnie, Zakopanem, a nawet w Paryżu. W latach 60. XX w. Wydawnictwo zeszło do rangi antykwariatu, a w roku 1973 ostatecznie zakończyło swoją działalność.

Nie trudno zatem znaleźć uzasadnienie, dlaczego z tym właśnie Wydawnictwem Cecylia Niewiadomska podjęła tak owocną współpracę.

Publikowane przez Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa podręczniki Niewiadomskiej można podzielić na cztery grupy: 1) czytanki do języka polskiego; 2) podręczniki do gramatyki; 3) podręczniki do ortografii oraz 4) podręczniki do stylistyki i teorii literatury.

Jedną z pierwszych podręcznikowych publikacji Niewiadomskiej był elementarz pt. *Uczymy się czytać i pisać. ABC – nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma.* Elementarz przystosowany był do nauczania prywatnego, tajnego. Zawierał proste wskazówki metodyczne bazujące na myśleniu konkretno-obrazowym dziecka, czarno-białe rysunki do przerysowywania na papierze kratkowym; litery, sylaby i wyrazy do przepisania w liniaturze; wzory kaligrafii,

[12] B. Tumiłowicz, *Niezapomniani Gebethner i Wolff*, 2008, nr 8, www.przegląd-tygodnik.pl [dostęp: 31.08.2014].

[13] Tamże.

wreszcie króciutkie teksty do pierwszego czytania oraz tabelę pisanych i drukowanych liter alfabetu. Zważywszy na przeznaczenie elementarza, w drugiej jego części Niewiadomska umieściła 47 opowiadań, w tym 30 własnego autorstwa oraz 30 wierszy różnych autorów. Pod każdym tekstem znajdujemy pytania, które pobudzały twórcze myślenie dziecka oraz utrwalały przeczytane treści[14].

Czytanki do języka polskiego

W latach 1918–1932 nakładem Wydawnictwa wychodziły liczne edycje *Czytanek dla szkół powszechnych* na pierwszy, drugi, trzeci i czwarty rok nauki. Zgodnie z zasadą stopniowania trudności Niewiadomska dobierała fragmenty prozy, wiersze, bajki i baśnie, podania ludowe i legendy. W pierwszych dwóch klasach ich problematyka dotyczyła najbliższego otoczenia dziecka, życia w rodzinie i w szkole, np. *Dobry syn*, *Mama chora*, *Babcia*, *Nasz dziadziuś.* Uzupełniały je teksty przyrodnicze: *Dwa kotki*, *Koza*, *Koń*, *Kaczuszka*, *Nasza wiosna*, Żniwa oraz teksty dotyczące tradycji i kultury narodowej: *Wielkanoc*, *Kraszanki*[15]*.* W klasie trzeciej treści zostały rozszerzone o obrazy z życia kraju. Jest to przede wszystkim wiedza historyczna przekazywana w oparciu o utwory Niewiadomskiej prezentujące polskich władców, wodzów, pisarzy oraz wiedza geograficzna, w obszarze której dzieci poznają Warszawę i Mazowsze, a także inne regiony kraju z ich największymi miastami. W większości są to teksty Niewiadomskiej np.: *Serce Polski*, *Złota brama w Kijowie*, *Dwie chwile w życiu Lwowa*, Żuławy, *Nad Bałtykiem.* Teksty uzupełniają fotografie omawianych miejsc[16]. W części czwartej, zatytułowanej *My i Świat* znajdujemy elementy wiedzy o życiu innych narodów. Czytanki dla klasy IV zawierają wyjątkowo bogatą bibliotekę. Obejmuje ona 192 pozycje, wśród których 50 jest autorstwa Niewiadomskiej. Rozszerzają one treści nauczania o elementy wiedzy z astronomii, geografii i geologii[17]. Przesłaniem wychowawczym tego podręcznika było pokazanie zalet i wartości innych narodów, które mogą stać się wzorem dla Polaków. Od Niemców – „choć sięgają po cudze" – zalecała uczyć się czystości, porządku i punktualności, „od Węgrów – dzielności i wytrwałości; od Włochów – umiłowania piękna"[18].

Wszystkie czytanki kształtowały określone postawy, ale nie ma w nich natrętnej moralistyki. Na pierwszym miejscu Niewiadomska stawiała miłość do własnego kraju, szacunek dla ludzkiej pracy, poszanowanie mienia społecznego i prywatnego.

---

[14] C. Niewiadomska, *Uczymy się czytać i pisać. Nauka czytania i pisania obrazkami i wzorkami pisma*, Warszawa 1905.

[15] C. Niewiadomska, *Czytanki dla szkół powszechnych*. Rok pierwszy, Oddział drugi, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1920.

[16] C. Niewiadomska, *Czytanki dla szkół początkowych*. Rok trzeci, Oddział czwarty, cz. I: *Kraj własny*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1920.

[17] C. Niewiadomska, *Czytanki dla szkół początkowych*. Rok czwarty, cz. I i cz. II: *My i Świat*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1922.

[18] Tamże, s. 102.

Dobór materiału w czytankach wyznacza układ koncentryczny oraz porządek zgodny z kolejnymi porami roku. Każdy podręcznik rozpoczyna cykl czytanek, wierszy, przysłów i zagadek związanych z jesienią, a kończą go teksty dotyczące lata.

Zamieszczone w podręcznikach teksty można podzielić na trzy grupy. Pierwszą stanowią utwory oryginalne, przeważnie poetyckie. W tomie pierwszym są to najczęściej wiersze najbliższe dziecku: Stanisława Jachowicza i Marii Konopnickiej. W tomie drugim odnajdujemy już nazwiska Ignacego Krasickiego, Aleksandra Fredry i Adama Mickiewicza, zaś w tomie czwartym – Teofila Lenartowicza, Adama Asnyka i Henryka Sienkiewicza. Ostatni tom zawiera fragmenty *Krzyżaków*, *Potopu*, *Placówki* i *Lalki*. Druga grupa to adaptacje wybranych tekstów literackich np. *Obrona Częstochowy z „Potopu"*, *Opowiadanie o Gople i Kruszwicy z „Balladyny"* czy baśni, np. *O krasnoludkach i sierotce Marysi*. Najliczniejszą, trzecią grupę stanowią teksty samej Niewiadomskiej. Jest ich w sumie ponad trzysta, najwięcej w części pierwszej, a najmniej w czwartej części.

Większość tekstów posiada obudowę metodyczną, na którą składają się pytania i zalecenia ukierunkowujące jego analizę oraz wskazówki dla nauczycieli, jak zastosować metodę heurystyczną, traktowaną wówczas jako przejaw największej innowacji dydaktycznej.

Wielokrotne wznowienia *Czytanek dla szkół powszechnych* są najlepszą oceną ich przydatności w procesie nauczania.

Podręczniki do gimnazjum niższego C. Niewiadomska opracowała wspólnie z Cecylią Bogucką. Były to: *Pierwsza książka do czytania. Klasa przedwstępna*, *Druga książka do czytania dla dzieci od lat 8 do 10. Klasa wstępna*, trzy tomy *Wypisów polskich na klasę I, II i III* oraz *Nasi pisarze, ich życie i dzieła. Krótki zarys piśmiennictwa*.

Pierwsza książka do czytania, przeznaczona dla dzieci w wieku 7–8 lat, doczekała się aż 30 wydań[19]. Dominowała w niej tematyka wychowawcza. Chcąc przybliżyć dziecku zasady dobrego wychowania, autorki odwoływały się często do ulubionego przez dzieci animizmu i antropomorfizmu, czyli nadawaniu przyrodzie cech ludzkich. W wierszach i opowiadaniach zwierzęta ludzkim głosem wyrażają swoje uczucia, gesty woli i myśli (*Lew i żaba*, *Krowa i baran*, *Wilk i kozieł*, *Żółw i mysz*).

W ten sposób podręcznik miał dziecko zainteresować, przyciągać, zachęcać do czytania i utrwalania nowych pojęć.

W *Drugiej książce do czytania*[20] zasady wychowania moralnego autorki opierają o teksty prezentujące postawy znanych postaci, np. *Ksiądz Baudouin* buduje domy dla sierot i opuszczonych starych ludzi. Spotykamy tu także psychologiczne studium ludzkich charakterów. Utwory Niewiadomskiej: *Koledzy*, *Ludka*, *Obowiązek*, *Słowność*, *Kłamstwa*, *Zapominalski syn* itp. Wiedzę o surowcach mineralnych autorki łączą z wytworami pracy ludzkiej i zawodami, np. *Wieliczka*, *Węgiel kamienny* czy *Szkło*. Wreszcie ostatnią część opowiadań stanowią teksty nawiązujące do tradycji i polskich obyczajów: *Wigilia Świętego Jana*, *Święty Marcin*, *Dożynki*.

---

[19] C. Bogucka, C. Niewiadomska, *Pierwsza książka do czytania*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1922.

[20] C. Bogucka, C. Niewiadomska, *Druga książka do czytania dla dzieci od lat 8 do 10. Klasa wstępna*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1923.

Druga książka do czytania oraz 3 tomy *Wypisów polskich* zostały zakwalifikowane przez MWR i OP do powszechnego stosowania. W *Wypisach* autorki szczególnie zadbały o dostosowanie treści do wieku uczniów, ale układ treści zachowały we wszystkich trzech tomach taki sam. Odnajdujemy w nim pewien chaos, ale dzięki temu *Wypisy* nie nużą jednostajnością i schematyzmem. Opowiadania o motywach rodzinnych przeplatają się z treściami patriotycznymi, te zaś zręcznie uzupełniają obrazy fauny i flory, przyrodę świetnie dopełniają przygody fantastyczne, natomiast treści historyczne niosą wyraźne przesłanie wychowawcze.

Wychowanie charakteru, wychowanie patriotyczne, obywatelskie, religijne i etyczne to podstawowe zadania prezentowanych podręczników. Ich ideę oraz jasno sprecyzowany system wychowawczy znajdujemy w czytance *Jakie musi być polskie dziecko?* umieszczonej w *Wypisach na klasę drugą*[21]. W odpowiedziach autorek czytamy, że: musi być dobre, odważne i mężne, mądre „bo Ojczyzna rozumu jego potrzebuje", ale także musi być pracowite, bo inaczej nie zbuduje swej ojczyzny, w której wszystko na nowo zacząć i zrobić trzeba.

Przez pięć lat (1920–1925) w firmie Gebethner i Wolff ukazało się pięć wydań popularnego zarysu historii literatury polskiej dla niższych klas gimnazjalnych – *Nasi pisarze, ich życie i dzieła. Krótki zarys piśmiennictwa polskiego*. Podręcznik ten składał się z dwóch tomów. W pierwszym zostały przedstawione w układzie chronologicznym dzieje piśmiennictwa polskiego, zaś w drugi – rodzaje i gatunki literackie. Zawarty w podręczniku zestaw tekstów znacznie wybiegał poza obowiązujący program szkolny, wskazując uczniom w jakim kierunku powinna iść ich praca samodzielna. Po każdym rozdziale tematycznym autorki umieściły zestawy pytań, które służyły do samodzielnej analizy oraz utrwalania materiału. Wśród polecanych autorów znaleźli się: Jan Długosz, Andrzej Frycz Modrzewski, Sebastian Klonowicz, Szymon Szymonowic, Adam Naruszewicz, Stanisław Staszic czy Hugo Kołłątaj. Ich właśnie teksty, zdaniem autorek, najlepiej kształtowały postawy patriotyczne i obywatelskie.

Ostatnie wydanie *Naszych pisarzy* autorki dedykowały kandydatom do zawodu nauczycielskiego. „Książka pragnie odpowiedzieć potrzebom seminariów nauczycielskich. Przeznaczona również dla samouków, zawiera charakterystyki autorów, wypisy z ich dzieł oraz pytania ułatwiające opanowanie przedmiotu bez pomocy nauczyciela"[22].

Podręczniki do gramatyki

Drugi ważny dział podręczników do nauki języka polskiego stanowiły podręczniki do gramatyki oraz ćwiczenia ortograficzne. *Pierwszy rok gramatyki* C. Niewiadomskiej jest podręcznikiem wprowadzającym dziecko w rozległy sys-

[21] C. Bogucka, C. Niewiadomska, *Wypisy polskie na klasę II*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1913.

[22] C. Bogucka, C. Niewiadomska, *Nasi pisarze. Ich życie i dzieła*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1925, s. 91.

tem form gramatycznych. Autorka przeznaczała go dla dzieci w wieku 8–9 lat. Jego zadaniem „było ułatwienie dzieciom procesu przyswojenia podstaw gramatycznych, poprzez wprowadzenie obok reguł pamięciowych, ćwiczeń pobudzających samodzielne myślenie”[23]. Zważywszy na wiek uczniów, autorka uznała za konieczne naukową ścisłość definicji zastąpić niekiedy określeniami przystosowanymi do percepcji dzieci.

Strukturę podręcznika stanowi sześć powiązanych ze sobą merytorycznie działów. Każdy z nich zawiera krótką część teoretyczną, którą dziecko powinno umieć zastosować w podanych niżej ćwiczeniach. W dziale pierwszym, zgodnie z zasadą stopniowania trudności, autorka wprowadza podział wyrazu na sylaby i litery; w drugim omawia składnię zdania; w trzecim i czwartym prezentuje rodzaje, liczby i przypadki rzeczownika i przymiotnika; piąty poświęcony jest czasownikowi, a szósty zapoznaje dziecko z liczebnikiem i zaimkiem. Zakończenie stanowią ćwiczenia służące do powtórzenia materiału.

Podręczniki napisane są w układzie koncentrycznym dlatego *Drugi rok gramatyki* jest kontynuacją *Pierwszego* z rozszerzeniem zakresu pojęć i definicji[24]. *Trzeci rok gramatyki* rozpoczyna seria ćwiczeń utrwalających dotychczasowe wiadomości o rzeczowniku, a następnie przechodzi do obszernego działu poświęconego deklinacjom rzeczowników, przymiotników i zaimków. Kolejna część podręcznika to wszystko o czasowniku i imiesłowach. Trzeci rok, tak jak poprzednie, w dużej części zajmują ćwiczenia gramatyczne[25].

Wszystkie podręczniki do gramatyki Ministerstwo WR i OP zatwierdziło do zastosowania publicznego. O ich jakości merytorycznej i użyteczności metodycznej najlepiej świadczy liczba wydań. W latach 1906–1932 ukazało się dwadzieścia wydań, oczywiście nakładem firmy Gebethner i Wolff.

Cecylia Niewiadomska napisała także *Gramatykę elementarną podług wskazówek i planu Jana Korneckiego* – podręcznik, który syntetycznie ujmuje elementarne wiadomości z zakresu gramatyki[26]. Materiał nauczania autorka podzieliła na pięć półroczy, uzupełniając go bogatym zestawem ćwiczeń dla dzieci i wskazówkami metodycznymi dla nauczyciela.

Wspólnie z Marią Dzierżanowską oraz Jadwigą Warnkówną Niewiadomska napisała *Gramatykę języka polskiego z ćwiczeniami na klasę I, II, i III*[27] w jednym tomie. Podręcznik trudniejszy od pozostałych, zawierający więcej treści naukowych. Dlatego autorki zalecały stosującym go nauczycielom dużą rozwagę przy doborze „dla uczniów mniej lub bardziej zaawansowanych”, ponieważ nie tylko uczył, jak zastosować wiedzę teoretyczną w praktyce, lecz także był inspiracją do samodzielnego wnioskowania i twórczego działania.

---

[23] C. Niewiadomska, *Pierwszy rok gramatyki*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1906, s. 3.

[24] C. Niewiadomska, *Drugi rok gramatyki*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1908.

[25] C. Niewiadomska, *Trzeci rok gramatyki*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1920.

[26] C. Niewiadomska, *Gramatyka elementarna podług wskazówek i planu Jana Kornackiego*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1918.

[27] M. Dzierżanowska, C. Niewiadomska, J. Warnkówna, *Gramatyka języka polskiego z ćwiczeniami na klasę 1, 2, 3*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1910.

Podręczniki do ortografii

Opanowanie poprawnej ortografii wymaga zabiegów dydaktycznych opierających się przede wszystkim na wzrokowym utrwaleniu zasad właściwej pisowni i wyrabianiu nawyku bezbłędnego pisania poprzez odpowiednie ćwiczenia pisemne. Celom tym służyły wydawane od 1907 r. *Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania*[28] autorstwa C. Boguckiej, C. Niewiadomskiej i J. Warnkówny. Zeszyty ćwiczeń składają się z piętnastu części, z których każda poświęcona jest innej trudności ortograficznej, np. wyrazy z „u" i „ó" pochodzące od „o", wyrazy z „ż" i „rz" wymiennym i niewymiennym.

Ci, którym wiedza ćwiczeniowa nie wystarczała, mogli ją zgłębiać na podstawie *Podręcznika do ćwiczeń ortograficznych i systematycznego dyktanda*. Pierwsza część podręcznika zawierała kurs zasad pisowni, druga zaś – zestaw ćwiczeń i dyktando, które te zasady utrwalały. Tak zbudowany podręcznik stanowił znakomitą pomoc dydaktyczną, zwłaszcza dla niedoświadczonych nauczycieli. Podręczniki bowiem, poza materiałem gramatycznym czy ortograficznym, uzupełniały przykładowe konspekty lekcji. Proponowane rozwiązania metodyczne były jednak stosunkowo tradycyjne, nie wnosiły nic nowego do metodyki języka polskiego. Dopiero podręcznik napisany przez C. Bogucką, C. Niewiadomską i Stanisława Szobera pt. *Nauka pisowni we wzorach i ćwiczeniach*[29] próbuje zrywać ze schematami, wprowadza metody, które zmuszają ucznia nie tylko do angażowania wzroku, lecz także do odpowiednich operacji myślowych. We wszystkich przypadkach punktem wyjścia w nauczaniu była nie określona zasada czy reguła pisowni, lecz tekst wymagający właściwej analizy prowadzącej do samodzielnego wnioskowania. Dodatkowym atutem było zastosowanie liter zbliżonych do pisanych, a nie drukowanych. Potrzebę takich tekstów Niewiadomska uzasadniała następująco:

> w ten sposób utrwala się w pamięci ten rodzaj wrażeń wzrokowych, które kojarzą się bezpośrednio z wyobrażeniami pisanymi. Przy przepisywaniu tekstu, gdy litery mają kształt liter drukowanych, przebieg skojarzeniowy jest o jedno ogniwo dłuższy. Uzasadnione jest to tym, że wrażenie wzrokowe, związane z literami drukowanymi, przekładać musimy na wyobrażenia liter w postaci pisanej[30].

Poza tym podręcznik prezentował różne wzory pisma i uczył kaligrafii. Dodatkową zaletą podręczników ortografii były duże zestawy ćwiczeń wykorzystujących interesujące teksty, często ujęte w formie powiastek.

---

[28] C. Bogucka, C. Niewiadomska, J. Warnkówna, *Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

[29] C. Bogucka, C. Niewiadomska, S. Szober, *Nauka pisowni we wzorach i ćwiczeniach*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.

[30] Tamże, s. 129.

Podręczniki do stylistyki i teorii literatury

Podręczniki do stylistyki Niewiadomska pisała wspólnie z Cecylią Bogucką. Pierwszy z nich Ćwiczenia stylistyczne we wzorach i tematach[31] napisały już w roku 1906. Ćwiczenia pierwszego stopnia przeznaczone są dla najmłodszych. Przedstawiają krótkie opisy przedmiotów znajdujących się w otoczeniu dziecka. Opisy uzupełniają pytania ułatwiające dziecku samodzielny opis. Ćwiczenia drugiego stopnia poszerzone są o opisy zjawisk przyrody oraz porównania. Natomiast ćwiczenia trzeciego stopnia stanowią podstawę do samodzielnego opracowywania wybranych gatunków literackich: powiastek, podań, legend, opowiadań, życiorysów czy listów i rozprawek. We wskazówkach metodycznych autorki doradzały, aby ćwiczenia stylistyczne wprowadzać dopiero wtedy, kiedy dziecko opanuje już prawidłowe pisanie nie tylko wyrazów, lecz także całych zdań.

Dla dzieci starszych przeznaczony był podręcznik *Nauka stylistyki i teorii literatury*[32]. W podręczniku tym autorki wykorzystały do ćwiczeń stylistycznych teksty literackie umieszczone w *Wypisach dla klasy czwartej*. Pierwsza część omawia elementy składowe stylu (jasność, zwięzłość, obrazowość, dźwięczność, urozmaicenie i ożywienie). Część druga wyróżnia i omawia rodzaje stylu, uwzględniając: prozę, lirykę i poezję. Ostatnią część stanowi nauka o wierszu (wersyfikacja).

Niezwykle bogata biblioteka podręczników Cecylii Niewiadomskiej pozostaje dziś w cieniu, a przecież na tychże podręcznikach wychowały się liczne roczniki dzieci i młodzieży polskiej.

Niewiadomska należy do osób, o których mówi się, że są nauczycielami z powołania, wychowawcami i społecznikami z pasją. Była niejako wzorem ideałów J. W. Dawida, dla którego nauczyciel to człowiek, który „wychodzi poza siebie, troszczy się, bezinteresownie czyni coś dla drugiego”[33]. Wykorzystując swoją długoletnią praktykę nauczycielską, z wielkim zaangażowaniem podjęła się trudnego, ale jakże ważnego zadania – opracowania podręczników do języka polskiego. Swoje podręczniki dla szkół powszechnych, gimnazjum niższego i gimnazjum wyższego Niewiadomska pisała zgodnie z wymaganiami autorów programów. Według nich język polski miał przede wszystkim spełniać zadania wychowawcze oraz rozwijać uczucia patriotyczne.

Najlepszym środkiem do realizacji zadań wychowawczych miała być literatura, stosownie dobierana do etapu edukacyjnego. Poezja doby romantycznej stanowiła doskonałą podstawę do kształtowania osobowościowych cech młodego Polaka przez ukazywanie całego szeregu idealnych wartości – szlachetnego idealizmu, pięknego ducha rycerskiego, ofiarnej i czynnej miłości ojczyzny, wreszcie mocnego poczucia moralności, opartego na głębokiej religijności.

---

[31] C. Bogucka, C. Niewiadomska, Ćwiczenia stylistyczne we wzorach i tematach, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1906.

[32] C. Bogucka, C. Niewiadomska, *Nauka stylistyki i teorii literatury*, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1920.

[33] J. W. Dawid, *O duszy nauczycielstwa*, RW KUL, Lublin 2002, s. 40.

Literatura pozytywizmu pomagała zaszczepić kult pracy, wiedzy fachowej, uczyła sumiennego spełniania obowiązków.

Pierwsze programy nauczania z lat 1918–1922 i rewidowane w latach następnych aż po rok 1932 pokazywały, że na ich opracowanie decydujący wpływ miały potrzeby i interesy rządzących oraz wahania ideologiczne. Podstawą do opracowania programów nauczania, które z niewielkimi zmianami obowiązywały w zasadzie do roku 1932, stał się opublikowany przez Sekcję Szkolnictwa Średniego, a opracowany przez Tadeusza Łopuszańskiego *Program naukowy szkoły średniej*[34].

W programach nauczania gimnazjum niższego z roku 1919 na pierwszym miejscu stawiano kształtowanie poczucia narodowego, społecznego i moralnego, pogłębianie patriotyzmu, budzenie woli obywatelskiej oraz świadomej miłości języka ojczystego i rzeczy ojczystych. Z tego powodu język polski stawał się najważniejszym przedmiotem w planach nauczania. Przeznaczano na niego 19 godzin tygodniowo[35].

Postulowany kierunek wychowania patriotycznego i obywatelskiego, którego głównym celem było budowanie jedności narodowej dominował również w programach gimnazjum wyższego[36].

W latach 1922–1926 wśród nauczycieli języka polskiego toczyła się dyskusja na temat: jak nauczać języka polskiego, aby osiągnąć wszystkie wyznaczane mu cele. Zadanie to szczególnie aktywnie podjęła redakcja czasopisma „Muzeum", lwowskiego organu TNSW. Na swoich łamach drukowała wszystkie listy nauczycieli szkół średnich, którzy tą drogą dzielili się swoimi doświadczeniami dydaktycznymi.

Między innymi Zenon Klemensiewicz objaśniał, że celem jego pracy nauczycielskiej w zakresie literatury było nauczanie umiejętnego i rozumnego czytania utworów literackich. Lektura powinna być przeżyciem, jednym więcej członem skojarzeń, doświadczeniem. Dlatego musi być wynikiem samodzielnej pracy ucznia, którą nauczyciel powinien tylko dyskretnie kierować, prowadzić analizę, a później syntezę poprzez umiejętne stawianie jednoznacznych pytań[37].

Wielokrotne wznowienia podręczników Cecylii Niewiadomskiej były odpowiedzią na nieustanne zapotrzebowanie na nie, na ich praktyczną użyteczność, wartości dydaktyczne i wychowawcze. Odpowiadały na pytania, jak uczyć literatury, gramatyki, ortografii i stylistyki. We wskazówkach metodycznych pokazywały, kiedy i w jaki sposób stosować metodę heurystyczną, tak chętnie stosowaną przez nauczycieli wszystkich etapów kształcenia.

Nie bez powodu Niewiadomska przez wiele lat była konsultantką i rzeczoznawcą w Wydawnictwie Gebethner i Wolff. To właśnie do niej wydawcy mieli największe zaufanie, podejmując decyzje o publikowaniu tekstów z języka polskiego.

---

[34] *Program naukowy szkoły średniej. Projekt wypracowany przez Sekcję Szkolnictwa Średniego*, Warszawa 1919.

[35] *Program gimnazjum państwowego. Gimnazjum niższe, Język polski, Historia, Języki nowożytne*, Warszawa 1919, s. 7–9.

[36] *Program gimnazjum państwowego. Gimnazjum wyższe. Program klasy IV i roczny program klas następnych*, MWR i OP, Warszawa 1920.

[37] Z. Klemensiewicz, *Dwa urywki z dziennika polonisty*, „Muzeum" 1922, nr 2, s. 155–168.

PIOTR GOŁDYN*

Działalność wydawnicza Polskiego Towarzystwa Eugenicznego na rzecz oświaty i wychowania

Różnorodność funkcjonowania stowarzyszeń – zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości – pociągała i pociąga za sobą różnorodność podejmowanych przez nie działań. Swoje cele i zadania koncentrują one nie tylko wokół jakiejś konkretnej grupy odbiorców, lecz także umiejscawiają je na wielu płaszczyznach. Do jednej z takich płaszczyzn z pewnością należy zaliczyć działalność wydawniczą. Dzięki niej najłatwiej było propagować poglądy na pewne kwestie, np. społeczne. Stąd też wiele stowarzyszeń podejmowało (i podejmuje również dziś) działalność ukierunkowaną na wydawanie broszur i książek. Wiele z tych wydawnictw odnosiło się do spraw oświaty i wychowania, choć towarzystwo *de facto* nie miało takich konotacji. Jednakże poprzez wydawane przez siebie publikacje pragnęło w jakiś sposób wpłynąć na kształt oświaty czy też treści nauczania, a czasami po prostu wspomóc nauczycieli w trudnym dziele kształtowania ludzkich dusz.

Do takich stowarzyszeń należało z pewnością Polskie Towarzystwo Eugeniczne, działające w Polsce w pierwszej połowie XX w., aczkolwiek największą aktywnością wykazywało się ono w okresie II Rzeczypospolitej. Wtedy też właśnie została zainicjowana „Biblioteka Eugeniczna" obejmująca różnego rodzaju cykle tematyczne, a jednym z nich był cykl poświęcony wychowaniu.

* Prof. UAM. dr hab., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu, Zakład Pedagogiki, 62-800 Kalisz, ul. Nowy Świat 28/30.

Polskie Towarzystwo Eugeniczne

Geneza Polskiego Towarzystwa Eugenicznego sięga początków XX w. Wówczas to, w latach 1905–1907 powstało kilka stowarzyszeń, według Magdaleny Gowin co najmniej trzy, których głównym celem była walka z chorobami wenerycznymi i prostytucją. Autorka ta wymienia takie oto stowarzyszenia: Towarzystwo Młodzieży „Ethos" założone w Krakowie w 1905 r.[1], powstałe w tym samym czasie krakowskie Towarzystwo Czystości Obyczajów (występujące często pod nazwą Towarzystwa Abolicjonistycznego) oraz zawiązane przez dra Leona Wernica w Warszawie, w 1907 r. Towarzystwo do Walki z Chorobami Wenerycznymi i Szerzenia Zasad Abolicjonizmu[2]. Towarzystwa te współpracowały ze sobą, bowiem ich członkowie spotykali się zarówno na niwie zawodowej, jak i prywatnej.

Później towarzystwa te ulegały różnego rodzaju przekształceniom, co było najbardziej widoczne w samych nazwach, a najczęściej zmiany te wynikały z faktu różnic poglądów na pewne kwestie, w tym przede wszystkim sprawy związane z eugeniką[3].

W wyniku różnych działań natury politycznej i społecznej powstało Towarzystwo Walki z Nierządem i Chorobami Wenerycznymi. Zawiązało się ono z inicjatywy L. Wernica przy Towarzystwie Higieny im. Bolesława Prusa. W listopadzie 1918 r. odbył się Warszawie I Zjazd Eugeniczny poświęcony zagadnieniom wyludnienia kraju, w wyniku czego Towarzystwo Walki z Nierządem i Chorobami Wenerycznymi przekształciło się w Towarzystwo Walki ze Zwyrodnieniem Rasy, a w dwa lata później zorganizowała się w jego ramach sekcja eugeniczna. W roku 1921 zorganizowano kolejny ogólnopolski (wówczas określano go „wszechpolskim") Zjazd Eugeniczny, który odbył się w czterech sekcjach: eugenicznej, zwalczania chorób wenerycznych, wychowania i prawno-społecznej. Znacznym osiągnięciem tego zjazdu było rozpoczęcie edycji publikacji w ramach „Biblioteki Eugenicznej"[4]. Trzeba także wspomnieć, że jeszcze w lipcu 1918 r. Towarzystwo powołało swój organ prasowy wychodzący pod skróconym tytułem „Zagadnienia rasy"[5].

Należy przypuszczać, że również w wyniku zjazdu Towarzystwo Walki ze Zwyrodnieniem Rasy przekształciło się w Polskie Towarzystwo Eugeniczne (1921 r.) i pod tą nazwą działało do wybuchu II wojny światowej. W trakcie swo-

---

[1] Na temat tego towarzystwa zob.: P. Gołdyn, *Z dziejów profilaktyki, czyli słów kilka o Towarzystwie Młodzieży „Ethos"*, „Wychowanie na co Dzień" 2008, s. 24–25.

[2] M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003, s. 83.

[3] M. Musielak, *Sterylizacja ludzi ze względów eugenicznych w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i w Polsce (1899–1945)*, Poznań 2008, s. 215–217.

[4] T. Welfle, *Przemówienie z okazji jubileuszu dr. L. Wernica*, „Zagadnienia Rasy" 1935, nr 3–4, s. 98–102.

[5] M. Musielak, *Sterylizacja*…, s. 217.

jego największego rozkwitu posiadało 17 oddziałów w większych miastach na terenie Polski (nie licząc oczywiście centrali w Warszawie). Poza tym na terenie kraju działały także mniejsze placówki nazywane sekcjami[6].

Sekcje działały także w łonie samego Towarzystwa (centrali). Jedną z nich była sekcja wychowania, która szczególny nacisk kładła na wychowanie seksualne i etyczne. Zawiązała się ona 30 października 1922 r., a za główne swoje zadania uznała edukację seksualną młodzieży i badania uzdolnień młodzieży, wzorując się w obu przypadkach na podobnych działaniach podejmowanych w Stanach Zjednoczonych i Niemczech. Sekcja ta dążyła do wprowadzenia w szkołach średnich zajęć uświadamiających z zakresu wychowania seksualnego, a także planowała przeprowadzenie ankiety dotyczącej zachowań płciowych dzieci i młodzieży. Plany te spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem nie tylko Kościoła, lecz także pewnych środowisk świeckich[7].

Jakie zatem działania podejmowała sekcja wychowania? Jej aktywność wyrażała się przede wszystkim w organizacji odczytów dotyczących różnych aspektów wychowania. Według sprawozdania z roku 1935 sekcja warszawska odnotowała informację o pięciu odbytych odczytach, które zgromadziły „liczną frekwencję"[8].

Działania wydawnicze na rzecz oświaty

Oprócz odczytów Polskie Towarzystwo Eugeniczne oddziaływało wychowawczo poprzez publikacje i to zarówno na łamach swojego własnego periodyku, jak i w swobodnie wydawanych broszurach. Jego organem prasowym było czasopismo „Eugenika Polska", które wcześniej wychodziło pod tytułem „Zagadnienie rasy". Zmiana tytułu nastąpiła w roku 1938. Publikowano tam nie tylko artykuły natury czysto eugenicznej, lecz także takie, które wiązały się z wychowaniem. Przykładem może być artykuł Henryka Żółtowskiego opublikowany w 1938 r.[9]

Na łamach tego czasopisma prezentowano także informacje o publikacjach ukazujących się w ramach „Biblioteki Eugenicznej" Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Obejmowała ona zagadnienia z następujących obszarów: biologicznego, prawno-społecznego, wenerycznego, ogólnego i oczywiście wychowawczego. Wśród tych wielu obszarów swoiste miejsce znalazło się także dla zagadnień związanych z wychowaniem. Na okładce jednego z numerów „Eugeniki Polskiej" z 1938 r. znalazł się wykaz pozycji poświęconych wychowaniu, który obejmował następujące publikacje:

---

[6] Tamże, s. 218–219.

[7] R. Zabłotniak, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Eugenicznego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1971, nr 4, s. 777.

[8] *Sprawozdanie Sekcji Wychowania*, „Zagadnienia Rasy" 1935, nr 3–4, s. 247.

[9] H. Żółtowski, *Eugenika a wychowanie*, „Eugenika Polska" 1938, nr 1, s. 22–39.

1. Prof. Dr Baley, Psychologia mężczyzny i kobiety
2. Prof. Dr. med. M. Michałowicz, Psychologia dziecka a wychowanie dziecka i niemowlęcia
3. Dr. med. G. Bychowski, Zagadnienia wychowania seksualnego.
4. V. Prez. Sądu Apel. K. Fleszyński, O zawodowym i społecznym zadaniu prawnika.
5. Prof. B. Nawroczyński, O zawodzie nauczyciela.
6. Gen. L. Berbecki, Prawdy zasadnicze o wojnie i wojsku a powołanie oficera.
7. Prof. Marczewski, O zawodzie artysty plastyka
8. Prof. Dr. Bolesława Koskowski, O zawodzie farmaceuty
9. Prof. Dr. Zygmunt Szymanowski, O zawodzie lekarza weterynarji
10. Inżynier Włodzimierz Izdebski, Biologiczna i dziedziczna struktura osobowości a wychowanie.
11. Dr. med. L. Wernic, Rola eugeniki w wychowaniu.
12. T. Męczkowska, Wychowanie seksualne.
13. Dr. med. K. Sieńko, Zagadnienia seksualne[10].

Z biegiem czasu ta lista ewaluowała, pojawiały się nowe publikacje. Między innymi wśród autorów znalazł się prof. dr Eugeniusz Piasecki – znany nie tylko w Polsce specjalista od wychowania fizycznego.

Analizując powyższy zestaw publikacji, nasuwa się kilka refleksji. Pierwsza z nich dotyczy doboru autorów. Wszyscy oni albo posiadali wysokie wykształcenie akademickie (profesorowie, doktorzy), albo też byli praktykami w swojej dziedzinie.

Kolejną kwestią jest tematyka. Patrząc na powyższy wykaz (uzupełniony późniejszymi publikacjami), na pierwszy plan wysuwają się teksty poświęcone omówieniu konkretnych zawodów. Miało to na celu wyrobienie pozytywnych relacji do pewnych zawodów, które jak można przypuszczać, uważano wówczas za tzw. odpowiednie zawody dla młodych ludzi. Zwracano także uwagę na kwestie wychowania seksualnego, czego przykładem mogą być wymienione w wykazie publikacje, m.in. autorstwa Teodory Męczkowskiej, która skupiła się na kwestiach wychowania seksualnego czy dra K. Sieńko, który poruszył z kolei zagadnienia seksualne w nieco szerszym kontekście, jak wynika z tytułu, niż tylko aspekty wychowawcze.

Analiza treści wybranych publikacji

Zdecydowaną większość publikacji wydawanych w Biblioteczce Eugenicznej Polskiego Towarzystwa Eugenicznego w ramach cyklu „Wychowanie" stanowiły krótkie formy, a były to przede wszystkim wcześniej wygłoszone odczyty, którym nadano formę drukowaną. Ze względu na ograniczone ramy niniejszego tekstu zostanie dokonana analiza czterech wydanych broszurek, wybranych spośród wielu innych tekstów.

[10] *Cykl: „Wychowanie"*, „Eugenika Polska" 1938, nr 1, s. 79.

Ponieważ w serii poświęconej wychowaniu dominują tematy związane z zawodem, warto w tym miejscu zatrzymać się na chwilę przy publikacji autorstwa Bogdana Nawroczyńskiego *O zawodzie nauczyciela*. Broszurka ta wyszła pod numerem 25. „Biblioteki Eugenicznej" Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Światło dzienne ujrzała w roku 1929, a jej wydawcą było *de facto* Wydawnictwo im. dra Wacława Męczkowskiego w Warszawie.

Publikacja Bogdana Nawroczyńskiego nie była niczym innym jak jego wykładem wygłoszonym 17 marca 1928 r. w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Wpisywał się on, jak wielu innych, w cykl wykładów *O wyborze zawodu*[11], a głównymi odbiorcami byli abiturienci warszawskich szkół średnich. Na samym początku zaznaczył, jakie są podstawy trafnego wyboru zawodu jako takiego. I tak wybór zawodu trzeba oprzeć, według Nawroczyńskiego, przede wszystkim na znajomości siebie samego, na rozpoznaniu swoich zdolności i zainteresowań. Następnie należy się zapoznać z zawodem, który chce się wybrać i w ostateczności sprawdzić, jakie jest zapotrzebowanie na pracowników w tym danym zawodzie. Wychodząc z tych przesłanek, omówił (w odwrotnej kolejności) powyższe podstawy w perspektywie zawodu nauczyciela[12].

Mówiąc o zapotrzebowaniu na nauczycieli, odwołał się pokrótce do dziejów polskiej oświaty i szkolnictwa, szczególnie w okresie zaborów, gdzie mimo starań wielu zacnych pedagogów poniosły one znaczące straty. Stąd wskazał, że największe braki kadrowe są w szkolnictwie elementarnym, przed którym widział przyszłość na co najmniej kilkadziesiąt lat. Przybliżył także warunki, na jakich można zostać nauczycielem szkół elementarnych. Pierwszym, najszybszym sposobem było odbycie po ukończeniu gimnazjum rocznej nauki na Państwowym Kursie Nauczycielskim. Odbywały się one w większych miastach i co oczywista – w stolicy. Drugim było ukończenie studiów wyższych w jakimkolwiek zakresie. W tym przypadku konieczne było jednakże uzupełnienie matury z przedmiotów pedagogicznych, które przewidziane były w programie seminariów nauczycielskich[13].

Dalej rozważał kwestię, czy dla kogoś, kto skończył studia wyższe, zawód nauczyciela w szkole elementarnej może być „ponętnym". Odpowiedź na to pytanie ujął następująco:

---

[11] Na ostatniej stronie omawianej tu broszurki wypisano tytuły innych broszurek, które ukazały się w ramach Biblioteki Eugenicznej PTE, a dotyczą wyboru zawodu. Były to następujące publikacje: C. Wroczyński, *O zawodzie lekarza*, Warszawa 1928; T. Łopuszański, *O zawodzie nauczyciela*, Warszawa 1928; K. Fleszyński, *O zawodzie prawnika*, Warszawa 1928; F. Bąkowski, *O zawodzie inżyniera*, Warszawa 1928; J. Mikułowski-Pomorski, *O zawodzie rolnika*, Warszawa 1927; E. Piasecki, *O zawodzie wychowawcy fizycznego*, Warszawa 1927; A. Morozewicz, *O zawodzie handlowca*, Warszawa 1927; T. Pełczyński, *O zawodzie oficera*, Warszawa 1927; Z. Garlicka, *Praca zawodowa kobiet a macierzyństwo*, Warszawa 1927; B. Koskowski, *O zawodzie farmaceuty*, Warszawa 1928; E. Łuniński, *O zawodzie dziennikarza*, Warszawa 1928; J. Stypiński, *O zawodzie urzędnika*, Warszawa 1928; K. Fleszyński, *O zawodowem i społecznem zadaniu prawnika*, Warszawa 1928. Poza tym w druku były publikacje dotyczące innych zawodów.

[12] B. Nawroczyński, *O zawodzie nauczyciela*, Warszawa 1929, s. 1.

[13] Tamże, s. 2.

> Taka wątpliwość oparta jest na przypuszczeniu, jakoby nauczyciel szkoły elementarnej nie potrzebował w swoim zawodzie szerszych horyzontów umysłowych, gruntownej wiedzy, głębokiej kultury, talentu, pełnej ofiarności, a jednocześnie twórczej pracy. Otóż tak bynajmniej nie jest. Wychowanie jest wielkiem i trudnem zadaniem na wszystkich swych poziomach. Zupełnie niesłuszne jest przypuszczenie, jakoby praca z małemi dziećmi wymagała mniej wiadomości i mniej kultury od pracy z dorastającą młodzieżą; kto wie nawet, czy nie jest wręcz odwrotnie. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że praca nauczyciela szkoły elementarnej wymaga jak najgłębszego zrozumienia zadań wychowawczych. Minęły te czasy kiedy, szkoła elementarna była kopciuszkiem w systemie szkolnym, kiedy się przypuszczało, że tam wystarczy jakiś gorzej wykształcony nauczyciel. Cały świat kulturalny, i my wraz z nim, dążymy do tego, aby dawne szkoły ludowe przeistoczyć z ducha, uczynić z nich szkoły powszechne, tzn. takie, w których by się kształciły i wychowywały wszystkie dzieci, niezależnie od urodzenia, od przynależności stanowej rodziców. […] nauczyciel szkoły elementarnej wychowuje nie tylko dzieci, powierzone jego kierunkowi, ale i także starsze społeczeństwo, przede wszystkim rodziców dzieci. Szkoła elementarna dobrze prowadzona promieniuje na całą swoją okolicę. […] Nauczyciel szkoły wiejskiej ma nawet jeszcze więcej sposobności do wywierania wpływu na swoje otoczenie. Może on i powinien podnosić w swojej wsi poziom wychowania obywatelskiego i poziom gospodarki[14].

Jak widać z powyższego Nawroczyński nie tylko uzasadnił potrzebę bycia nauczycielem w szkołach elementarnych. Dużo uwagi poświęcił także samej organizacji tego typu szkół. W tej części rozważań podjął się również omówienia szkół zawodowych i roli, jaką stawia się przed nauczycielami tego typu placówek. Duża niechęć społeczeństwa do tego typu szkół powodowała, że nauczyciele szkół zawodowych musieli prowadzić takie działania, aby podnosić wartość tych szkół, ale także przekonywać do nich społeczeństwo. Nie zapomniał też o szkołach ogólnokształcących, które szczególnie na prowincji borykały się z brakiem nauczycieli[15].

W drugiej części referatu skupił się na kwestii, kim jest i jaki powinien być nauczyciel. Opierając się o teorię Empedoklesa (V w. p.n.e), który sądził, że człowiek i wszechświat składa się z czterech elementów (ziemia, woda, ogień i powietrze), tak również nauczyciel według Nawroczyńskiego składa się z czterech elementów, a są nimi: 1) przygotowanie merytoryczne, 2) doświadczenie zdobyte na drodze praktyki pedagogicznej, 3) wiedza ściśle pedagogiczna i 4) talent. Każdy z tych wątków został dość szeroko rozwinięty w dalszej części publikacji[16].

Końcowe rozważanie tej broszurki poświęcone zostały *Wejrzeniu w siebie przed wyborem zawodu nauczyciela.* Nawroczyński był bowiem przekonany, że czynniki osobiste odgrywają w zawodzie nauczycielskim bardzo ważną i doniosłą rolę. A to wynika z faktu, że wychowanie traktował jak sztukę, a nie rzemiosło.

> Wychowanie jest sztuką, zawierającą w sobie wiele twórczych pierwiastków. Wymaga też ono bezinteresownego oddania się swojemu zadaniu, jak go wymagają wszystkie dziedziny działalności ludzkiej, w których element twórczości przeważa nad mechaniczną pracą[17].

---

[14] Tamże, s. 2–3.
[15] Tamże, s. 4.
[16] Tamże, s. 5.
[17] Tamże, s. 11.

Z kolei druga z publikacji, której zawartość zostanie przeanalizowana, jest autorstwa dra W. Osmolskiego – lekarza i pułkownika, a jej tytuł brzmi: *Rola sportu w wychowaniu etycznem.* Ukazała się ona nakładem Składu Głównego w Księgarni M. Arcta w roku 1922. W „Bibliotece Eugenicznej" wyszła ona pod numerem 1. Stąd też w nagłówku widnieje pierwotna nazwa Towarzystwa – Polskie Towarzystwo Walki ze Zwyrodnieniem Rasy. Temat poruszony w niniejszej broszurce został zaprezentowany uczestnikom II zjazdu tegoż Towarzystwa, które odbyło się 31 października 1921 r.

Autor wskazuje na pewne choroby zakaźne, których można się ustrzec np. poprzez unikanie kontaktu z chorymi czy też stosowanie środków inwazyjnych, zewnętrznych czy też wewnętrznych. Ale są też choroby, jak gruźlica czy choroby weneryczne, przed którymi można się obronić poprzez uodpornienie organizmu.

> Odżywianie obfite, słońce, powietrze, oto co znakomite daje rezultaty w leczeniu gruźlicy. Te same środki z dodatkiem gimnastyki wychowawczej ratują od popadnięcia w gruźlicę młodzież obciążoną usposobieniem suchotniczem. I wreszcie te same środki fizyczne wraz z ruchem fizycznym w postaci sportu czekają na to, aby stać się własnością ogółu i odegrać rolę pierwszorzędną w uodparnianiu społeczeństwa przeciwko infekcji tuberkulicznej. Dziwić się tylko można, że nasza oficjalna higjena publiczna tak powoli przejmuje się zrozumieniem prawdy, która wydaje się być oczywistą, że lepiej jest wydawać pieniądze na boiska, niż na sanatoria[18].

Co do chorób wenerycznych uważał, że wszelkie podejmowane do tej pory środki – leczenie, reglamentacja[19], policyjny i lekarski nadzór nad nierządem, profilaktyka indywidualna, ostrzeganie o niebezpieczeństwach związanych ze stosunkiem pozamałżeńskim czy propagowanie abstynencji seksualnej – są liczne, jednakże niewystarczające. Prędzej czy później i tak młody człowiek ulegnie pokusie. Nacisk położył zatem na wychowanie. Zadawał pytanie, czy powinno się ograniczać jedynie do wychowania moralnego czy wykorzystać także inne elementy wychowawcze. W. Osmolski kierował swoją uwagę na zagadnienia sportu i wychowania fizycznego. Twierdził, na podstawie badań przeprowadzonych w innych krajach, że tam, gdzie wychowanie fizyczne było wysoko rozwinięte, tam odsetek zarażenia się chorobami wenerycznymi był proporcjonalnie dużo niższy. Uważał, że:

> […] sport wręcz fizycznie odciąga młodzież od knajp i od ulicy. Nie można przecież jednocześnie być i na boisku i w kawiarni; jest to fizycznem niepodobieństwem. Im więcej boisk założymy, tem mniej chłopców wałęsać się będzie po ulicach, zawierając doraźne znajomości. […] Sport jest zaciętym wrogiem pijactwa i rozpusty – i fizycznie wprost wypycha te obyczaje z obrębu życia młodzieży. Zajmuje czas, który inaczej mógłby być spędzony w sposób wątpliwy dla zdrowia fizycznego i moralnego – prowadzi do miejsc oświetlonych słońcem, a nie elektrycznością lub gazem, do przestrzeni otwartych, położonych wśród zieleni, pełnych tlenu życiodajnego i radości[20].

---

[18] W. Osmolski, *Rola sportu w wychowaniu etycznem*, Warszawa 1922, s. 1–2.

[19] Reglamentacja – jeden z systemów nadzorów nad prostytucją polegający na ograniczeniu jej występowania do domów publicznych. Zob. H. Siemieńska, *Stan walki z nierządem*, Warszawa 1933, s. 7; S. Paleolog, *Trzy systemy zwalczania nierządu*, „Na Posterunku" 1935, nr 41, s. 11–12.

[20] W. Osmolski, *Rola sportu*…, s. 4.

Dla niego sport i wychowanie fizyczne było ważnym czynnikiem do tego, aby zmysłowość podporządkować psychice. A temu służyć miały połączone metody wychowania fizycznego i etycznego. Tym bardziej, że sport uważał za jedną z podstawowych funkcji człowieczeństwa[21].

Zwracał uwagę na jeszcze jeden czynnik, który osłabia psychikę i wpływa na popuszczenie „cugli popędom niższym". Według Osmolskiego było nim – znużenie. Był przekonany, że znużenie nie tylko znosi kontrolę rozumu, lecz także osłabia wolę, co prowadzi do „różnorodnych wybryków, podszepniętych przez popęd zmysłowy". Przywoływał tu przykład wojska, które gwałty popełnia najczęściej znużone i utrudzone długimi marszami czy też opanowane przygnębieniem spowodowanym niepowodzeniami bitewnymi. Sport zaś uważał za doskonałe lekarstwo na znużenie psychiczne. Poprzez sport i ćwiczenia fizyczne młody człowiek jest w stanie wytworzyć w sobie „stan odporności moralnej na pokusy zmysłowe". Twierdził, że:

> pedagogia aktywistyczna, dopomagająca młodzieży do budowania sobie światopoglądu i etyki, jedynie słuszna, posiłkować się musi sportem, jako czynnikiem absolutnie koniecznym, który nie rości sobie bynajmniej pretensji do górowania nad nauką książkową, ani tembardziej do zastąpienia dogmatów moralnych – żąda tylko równouprawnienia […]. Środki zapobiegawcze są konieczne w zwalczaniu chorób płciowych, ale one same nigdy nie wystarczą do wykorzenienia plagi wenerycznej bez uodparniania etycznego. A gdy do niego znakomicie przyczynić się może sport, działający fizycznie, fizjologicznie, psychicznie, to czyż nie warto obrócić nań części tych środków, które kosztuje leczenie chorych weneryków?[22]

W klimacie i tematyce wychowania fizycznego pozostaje kolejna, trzecia już publikacja, autorstwa prof. dra Eugeniusza Piaseckiego *O zawodzie wychowawcy fizycznego*. Był to również odczyt wygłoszony w cyklu wykładów *O wyborze zawodu*. Odbiorcami tych wykładów byli maturzyści szkół średnich, a organizatorem Polskie Towarzystwo Eugeniczne. Ta publikacja ukazała się w roku 1927 i została opatrzona numerem 16. Wydawcą było, podobnie jak w przypadku pierwszej z omówionych tu publikacji, Wydawnictwo im. śp. dra Wacława Męczkowskiego.

Swoją wypowiedź rozpoczął od rozróżniania dwóch pojęć: zawodowego oddawania się ćwiczeniom cielesnym i zawodzie wychowawcy fizycznego, które uważał za powołanie. Zawodowe uprawiania sportu uważał za szkodliwe i traktował je jako wroga wychowania fizycznego. Zwracając się do młodzieży stojącej przed wyborem zawodu, twierdził, że samo zamiłowanie do ćwiczeń cielesnych ani osiąganie w nich jakichś pozytywnych rezultatów nie wystarczą jeszcze do tego, aby zostać wychowawcą fizycznym. Potrzeba być jeszcze altruistą i mieć odrobinę talentu pedagogicznego.

> Kto ma zdolności i zamiłowania sportowe, ale nie ma równocześnie koniecznych dla danej gałęzi zdolności i zainteresowań intelektualnych i społecznych, ten nie powinien zawodowo oddawać się wychowaniu fizycznemu. Zdolności i zainteresowania intelektualne, które w danym wypadku wchodzą w rachubę, będą to przede wszystkiem zdolności do zagłębiania się w takich kwestiach, jak budowa i funkcje ciała ludzkiego. Wychowawca fizyczny powinien być wcale dobrym

[21] Tamże, s. 6–7.
[22] Tamże, s. 7–8.

> anatomem, jeszcze lepszym fizjologiem, a przede wszystkiem zagadnienia zdrowotne powinny go interesować tak żeby się mógł wyrobić na znawcę higieny osobistej i tej części higieny publicznej, która dotyczy wychowania, więc higieny szkolnej. Oto wskazówki, w jakim kierunku zamiłowania i zdolności danego kandydata muszą iść, jeżeli chce z pożytkiem oddawać się zawodowi wychowawcy fizycznego, gdyż wychowanie fizyczne nie jest równoznaczne z uprawianiem ćwiczeń cielesnych dla własnej przyjemności[23].

W dalszej części rozważań zwracał uwagę, że przyjęcie określenia wychowawca fizyczny podyktowane było tym, że w wychowaniu tym chodzi i o ciało, i o duszę. Nauczyciel fizyczny, według Piaseckiego, jest najlepszym sprzymierzeńcem dyrektora, całego grona pedagogicznego, w tym również katechetów, bowiem jego rolą jest kształtowanie charakterów podopiecznych. Piasecki twierdził również, że nauczyciel wychowania fizycznego nie może być rzemieślnikiem. Żeby jednakże uniknąć takiej sytuacji, musi znać języki obce, aby mógł zapoznać się z literaturą niemiecką czy francuską, a tym samym być na bieżąco z najnowszymi trendami wychowawczymi. Wychowawcę fizycznego cechować powinny także umiejętności społeczne. Do takich Piasecki zaliczył talent organizacyjny, bez którego nauczyciel „będzie pracował tylko na sali gimnastycznej, na podwórku szkolnym i poza jego ramy nie wyjdzie". Te umiejętności pozwolą bowiem nauczycielowi zakładać w szkołach stowarzyszenia sportowe, a tym samym odciągać młodzież od udziału w stowarzyszeniach pozaszkolnych, w których poddawana jest ona działaniom antypedagogicznym[24].

Nauczycielowi wychowania fizycznego nie może również brakować umiejętności propagandowych i powinien go cechować dar przekonywania. Wychowanie fizyczne – według E. Piaseckiego – nie równa się sportowi, jest ono ciągle kopciuszkiem, mimo tego że sport jako taki stał się bardzo popularny. Pisał:

> Pewne działy i pewne postacie sportu dadzą się z pożytkiem zastosować dla celów wychowawczych, ale sport sięga poza wychowanie fizyczne i nawzajem, wychowanie poza sport. Wobec tego ten dział wychowania zyskuje w pewnej mierze, ale i traci na tej dzisiejszej modzie sportowej, która u bezmyślnych tłumów pociąga fałszywe pojmowanie celów i środków wychowania fizycznego, z czem musimy walczyć. I to jest jeden z celów propagandy wychowania fizycznego. Musimy propagować nie ćwiczenia cielesne, jako widowisko, bo to robi każda gazeta, czy czasopismo sportowe, ale wychowawca fizyczny nie podjął dotychczas należytej propagandy wychowania fizycznego jako rzeczy daleko ważniejszej od sportu, oglądanego z trybuny, bo stanowiącej podwaliny dzielności fizycznej i moralnej w społeczeństwie[25].

Ostatnią równie ważną cechą, którą powinien być obdarzony wychowawca fizyczny, to patriotyzm. Dla pacyfistów nie mam miejsca w gronie wychowawców, a to dlatego że wychowanie fizyczne łączył Piasecki z wychowaniem wojskowym. Kończąc swoje wywody, omówił dokładnie wszystkie możliwości formalne uzyskania kwalifikacji do bycia nauczycielem wychowania fizycznego. Zaprezentował wszystkie trzy możliwości odbycia studiów, które pozwolą rozpocząć pracę w charakterze wychowawcy fizycznego[26].

---

[23] E. Piasecki, *O zawodzie wychowawcy fizycznego*, Warszawa 1927, s. 2.
[24] Tamże, s. 3–4.
[25] Tamże, s. 4.
[26] Tamże, s. 5–8.

Na koniec jeszcze jedna publikacja, której autorem był sam prezes Polskiego Towarzystwa Eugenicznego – Leon Wernic. Światło dzienne ujrzała ona w Warszawie w roku 1930, a została wydrukowana przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Broszurka ta nie została oznaczona żadnym numerem, co więcej nie ukazała się w cyklu „Wychowanie", a w cyklu „Eugenicznym", jednakże jej tematyka jest ściśle związana z wychowaniem, bowiem dotyka następującego problemu: *Eugenika a stosunek jej do higjeny szkolnej*.

Publikacja L. Wernica powstała na podstawie jego wykładu wygłoszonego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla lekarzy szkolnych. W rozważaniach wstępnych omówił genezę i zakres eugeniki podkreślając, że w Polsce próbuje się nadać jej jak najbardziej naukowy charakter. Dodatkowo scharakteryzował wszystkie odmiany eugeniki, a więc pozytywną, zapobiegawczą i negatywną. Następnie opisał stosunek eugeniki do higieny i pedagogiki. Szczególnie interesujący w tym przypadku jest stosunek do pedagogiki. Mieści się on, według L. Wernica, w dziale eugeniki pozytywnej i łączy się z czterema „działami" pedagogiki. Pierwszym jest wychowanie biologiczne, drugim – badania indywidualności, trzecim – wychowanie seksualne, a czwartym – wychowanie rasowe, które uwzględnia właściwości ras antropologicznych i psychoanalitycznych[27].

Najwięcej uwagi poświęcił zagadnieniu powiązania eugeniki z higieną szkolną. Ta ostatnia była ważna dla eugeniki, ponieważ dostarczała materiału statystycznego i genealogicznego. Stąd Wernic podkreślał ważną rolę lekarzy szkolnych w tym zakresie, którzy najlepiej, żeby byli zaznajomieni z zasadami statystyki naukowej. Zwrócił również uwagę na zadania lekarzy szkolnych zarówno w okresie Królestwa Kongresowego, jak i już w odrodzonej Polsce. Szczególnie ten ostatni period szczególnie interesował Wernica. Wychodził z założenia, że

> zapoznanie się dokładne z młodym zarybkiem ludzkim, z którego ma żyć, rozwijać się i bronić swojej niepodległości przyszła Polska jest najważniejszym obowiązkiem współczesnego pokolenia lekarzy szkolnych. Trzeba współpracy ich, znawców młodzieży dla usunięcia skutków ujemnej selekcji, dokonywanej sto lat zbrodniczemi rękami zaborców, którzy ograniczali do minimum pole pracy dla Polaków w Polsce i tą drogą zmuszali liczne zastępy inteligencji do emigracji, a jednocześnie każde przeciwstawienie się temu przewlekłemu zabijaniu narodu topili w morzu krwi i w wygnaniu najbardziej obywatelskich i niepodległych jednostek. Stąd wyjałowianie w starszych pokoleniach narodu polskiego z obywateli uzdolnionych, uczuciowo niepodległościowych, śmiałych w słowie i czynie oraz odpowiednio przystosowanych do swoich zawodów[28].

Podsumowując swoje rozważania, L. Wernic postawił siedem wniosków do dalszej pracy lekarzy szkolnych. Wiązały się one, jak wcześniej wspomniano, ze zbieraniem materiału statystycznego i genologicznego w szkołach. Poza tym wnioskował o rozszerzenie wpływów lekarzy szkolnych na wychowanie fizyczne oraz ich gruntowne przygotowanie w zakresie dziedziczności, statystyki czy genealogii. Sugerował również wprowadzenie eugeniki do szkół i tym samym dokonywanie selekcji uczniów poprzez tworzenie „różnych typów klas i szkół o małej ilości uczniów"[29].

---

[27] L. Wernic, *Eugenika a stosunek jej do higjeny szkolnej*, Warszawa 1930.

[28] Tamże, s. 11–13.

[29] Tamże, s. 17–18.

Podsumowanie

Polskie Towarzystwo Eugeniczne włączyło się dość aktywnie w kreowanie polityki oświatowej, a przynajmniej próbowało spełniać taką rolę. O ile można mieć wątpliwości co do samych zagadnień promowania eugeniki, która do dziś budzi wiele kontrowersji, o tyle pozytywnie należy się wypowiedzieć o publikacjach ukazujących się w ramach „Biblioteki Eugenicznej", a poprzedzonych odczytami dla uczniów warszawskich szkół średnich. Przypuszczalnie mogły być one pomocne absolwentom w wyborze zawodu. Dodatkowo należy zwrócić uwagę, że prezentacja zawodu była połączona z pewnymi postulatami, jak powinien wyglądać dany zawód, które autorzy (prelegenci) mieli wyrazić wobec władz oświatowych.

Większość z wydanych w ramach „Biblioteki Eugenicznej" publikacji odnoszących się do wychowania zachowała się do dzisiaj. Ich lektura potwierdza, że wiele zawartych w nich rozwiązań czy postulatów aktualnych jest współcześnie. Można odnieść wrażenie, że wiele z nich, chociaż zostały wyrażone niespełna sto lat temu, nie znalazły zastosowania. Wydaje się, że dziś można by je z powodzeniem wdrożyć i tym samym usprawnić funkcjonowanie współczesnej oświaty, podnieść jej jakość na różnych płaszczyznach.

GRZEGORZ MICHALSKI*

Katolicki Związek Wychowawczy w Wilnie jako wydawca czasopisma „Ku Szczytom” (1937–1939)

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej dynamicznie rozwijały się różne kierunki i koncepcje pedagogiki katolickiej[1]. Ten nurt w badaniach nad wychowaniem reprezentowało liczne grono teoretyków i interpretatorów. Instytucjonalnie patronował mu Kościół, z którego inicjatywy powstawały na terenie całego kraju liczne organizacje zajmujące się nie tylko jego uprzystępnianiem w zbiorowościach współwyznawców, lecz także krzewieniem wśród zwolenników innych konfesji oraz upowszechnianiem w środowiskach nastawionych antyreligijnie. Do jednych z takich organizacji należał Katolicki Związek Wychowawczy, który powstał w Wilnie pod koniec 1938 r. z inicjatywy Adeli Stefanowicz[2] i ks. Józefa

* Dr hab. prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Historii Wychowania i Pedeutologii, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

[1] Zob. J. Kostkiewicz, *Kierunki i koncepcje pedagogiki katolickiej w Polsce 1918–1939*, Kraków 2013.

[2] Adela Stefanowicz urodziła się w 1887 r. w Witebsku i tam uczęszczała do gimnazjum. W 1912 r. rozpoczęła studia w zakresie filozofii i psychologii eksperymentalnej na Uniwersytecie w Moskwie. Po ich odbyciu zatrudniła się na etacie nauczycielki. Równocześnie z wykonywaniem tej pracy prowadziła systematyczne badania nad dziećmi upośledzonymi umysłowo w specjalnych pracowniach psychologicznych, które utworzyła w Moskwie i Witebsku. Od 1922 r. kontynuowała poszukiwania naukowe w tym zakresie w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej utworzonym w Warszawie przez Marię Grzegorzewską. W 1930 r. przybyła do Łucka i po wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek pracowała m.in. jako wychowawczyni w sierocińcu tego zakonu, prowadziła zajęcia wychowawcze dla starszych dziewcząt, zorganizowała kształcenie pedagogiczne dla sióstr. W czasie pobytu w Łucku zaczęła blisko współpracować z ks. Józefem Wojtukiewiczem. W 1936 r., już jako osoba świecka, na stałe przeniosła się do Wilna, znajdując tutaj sprzyjające warunki do rozwijania społecznej i naukowo-pedagogicznej aktywności. W okresie II wojny światowej była wykładowcą pedagogiki na tajnych kompletach, a po 1945 r. w Instytucie Katolickim w Częstochowie, Wrocławiu i w Gietrzwałdzie, gdzie zmarła w 1961 r. Zob. H. Wistuba, *Adela Stefanowicz (1887–1961)*, [w:] *Chrześcijanie*, red. B. Bejze, t. VII, Warszawa 1982, s. 202–203; B. Rozen, *Działalność katechetyczna*

Wojtukiewicza[3]. „Myśl zorganizowania tego Związku – stwierdza Barbara Rozen – wyłoniła się z potrzeby zrzeszenia poszczególnych osób, rodzin i organizacji, pracujących dla sprawy wychowania katolickiego”[4]. Kierowała nim A. Stefanowicz, natomiast generalnym asystentem kościelnym był ks. J. Wojtukiewicz. Już na zebraniu założycielskim KZW określono, że zadaniem stowarzyszenia będzie wypracowanie metod wychowania katolickiego i szerokie ich propagowanie w społeczeństwie. Realizacja tak nakreślonego celu odbywała się za pomocą różnorodnych środków działania. Wydawano własne czasopismo poświęcone „zagadnieniom pełnego wychowania katolickiego”, wygłaszano wykłady na temat problemów religijnych, psychologicznych i pedagogicznych[5], publikowano i polecano z tych dziedzin książki, broszury oraz podręczniki[6], urządzano kursy wychowawcze i katechetyczne[7], zakładano ochronki, ogródki dziecięce, świetlice, czytelnie i biblioteki, organizowano zjazdy, obchody i akademie poświęcone zagadnieniom wychowania, współpracowano z rodzinami, szkołami i zakładami opiekuńczymi dla dzieci i młodzieży, prowadzono poradnię wychowawczą oraz laboratoria psychopedagogiczne[8].

Katolicki Związek Wychowawczy w Wilnie kontynuował działalność pedagogiczną Referatu Wychowawczego, który jako wewnętrzna jednostka Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet (KSK) został założony w tym mieście przez A. Stefa-

---

ks. Józefa Wojtukiewicza w latach 1937–1989, Olsztyn 1999, s. 25–26; taż, *Ocalić od zapomnienia. Żyli dla Kościoła i świata*, „Studia Warmińskie” 2012, nr 49, s. 359–362.

[3] Ks. Józef Wojtukiewicz urodził się w 1901 r. w Grodnie. W 1922 r. ukończył seminarium duchowne w Gnieźnie, a po uzyskaniu w 1924 r. na Uniwersytecie Lubelskim tytułu licencjata teologii przyjął święcenia kapłańskie. Dwa lata później na Wydziale Teologicznym Instytutu Teologicznego w Tuluzie nadano mu stopień naukowy doktora teologii, dzięki czemu jeszcze w tym samym roku otrzymał nominację na stanowisko profesora w Łuckim Seminarium Duchownym. Wykładając w tej uczelni, nawiązał bliską współpracę z A. Stefanowicz, wówczas siostrą benedyktynką, która trwała do końca jej życia. W 1937 r. przeniósł się do Wilna, gdzie prowadził nie tylko badania teologiczne, lecz także w zakresie psychologii, której dorobek stanowił dla niego podstawę do formułowania wskazań dla działań pedagogicznych. W okresie II wojny światowej uczestniczył w tajnym nauczaniu, wykładając między innymi etykę, dogmatykę, liturgikę i historię Kościoła, a po 1945 r. założył w Częstochowie Instytut Katolicki, w którym kształcono kadry inteligenckie dla instytucji kościelnych, głównie katechetów i wychowawców. Zmarł w 1989 r. w Gietrzwałdzie. Zob. B. Rozen, *Działalność katechetyczna*…, s. 9–16.

[4] Tamże, s. 32.

[5] Na przykład wykłady z pedagogiki wygłaszał profesor Ludwik Chmaj, ks. profesor Michał Sopoćko i mgr filologii polskiej Helena Obiezierska. Niektóre spośród nich zostały opublikowane. Zob. np. L. Chmaj, *Rzeczywistość społeczna a wychowawcza*, „Ku Szczytom” 1939, t. II, s. 159–161; tenże, *Osobowość ludzka a autorytet*, „Ku Szczytom” 1939, t. II, s. 163–165; tenże, *Stare i nowe wychowanie*, „Ku Szczytom” 1939, t. IV/V, s. 363–365; M. Sopoćko, *Autorytet w rodzinie a wolność dziecka*, „Ku Szczytom” 1939, t. III, s. 255–261; H. Obiezierska, *Autorytet szkoły a wolność dziecka*, „Ku Szczytom” 1939, t. III, s. 262–267.

[6] Na przykład nakładem organizacji ukazała się w 1939 r. książka metodyczna ks. Józefa Wojtukiewicza pt. *Nauka religii w szkole powszechnej: uwagi metodyczne do korzystania z kartkowych książek obrazkowych*.

[7] Zob. np. *Program kursu katechetycznego*, „Ku Szczytom” 1939, t. IV/V, s. 398.

[8] *Katolicki Związek Wychowawczy*, „Ku Szczytom” 1938/1939, t. I, s. 75–81.

nowicz pod koniec marca 1936 r.[9] Obejmując nad nim kierownictwo[10], powołała ona do składu osobowego tej instytucji następujących współpracowników: Zofię Iwaszkiewiczową, Halina Jaworską, Anielę Zagańczykówną, Jadwigę Roszkowską[11]. W Referacie Wychowawczym, nazywanym nieformalnie Instytutem Psychopedagogicznym, prowadzono badania naukowe nad rozwojem psychicznym dzieci, wykonywano prace naukowe nad nowoczesnymi metodami nauczania, zwłaszcza religii, a także poszukiwano najlepszych sposobów wychowania indywidualnego i społecznego w rodzinie, szkole i organizacjach kościelnych. Warto zauważyć, że w ramach wspomnianego Referatu funkcjonowała Poradnia Wychowawcza, która przeprowadzała badania nad stopniem rozwoju umysłowego dzieci za pomocą testów psychologicznych Alfreda Bineta, Levisa Termana i Jana Władysława Dawida, udzielała zainteresowanym rodzicom i nauczycielom wskazówek wychowawczych, formułowała oparte na wynikach najnowszych badań eksperymentalnych zalecenia dotyczące procesu kształcenia, a także organizowała dla dzieci „ćwiczenia poprawiania wad mowy i głosu”[12].

O tym, że praca Poradni Wychowawczej cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, świadczy fakt, że już w pierwszym roku działalności sporządzono na jej terenie 134 diagnozy psychologiczne dzieci i na ich podstawie udzielono wyczerpujących porad pedagogicznych rodzicom i nauczycielom. Warto zauważyć, że w 71 przypadkach dzieci zostały skierowane na te badania przez rodziców, w 39 przypadkach – przez nauczycieli szkół powszechnych, w 10 przypadkach – przez wychowawczynie przedszkoli i w 14 przypadkach – przez opiekunów zakładów wychowawczych. Pomimo że w kolejnym roku liczba przebadanych dzieci wzrosła do 327, na łamach „Wiadomości Akcji Katolickiej Archidiecezji Wileńskiej” napisano:

> Zbyt mało naszych Oddziałów i członków korzysta z pracy tej instytucji, a przecież została ona powołana do życia po to, by ułatwić nam pracę. […] służy wszelkimi wskazówkami i informacjami związanymi z zagadnieniami wychowawczymi codziennie od 16 do 17 godziny, oprócz sobót i dni świątecznych[13].

---

[9] Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, podobnie jak Katolickie Stowarzyszenie Mężów oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, a także Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej było jednym z czterech związków Akcji Katolickiej, która formalnie zaczęła w Polsce funkcjonować dopiero pod koniec 1930 r., czyli po ostatecznym zatwierdzeniu przez papieża Piusa XI statutu tej organizacji, przygotowanego przez Episkopat Polski w czerwcu tego roku. E. Weron, *Z dziejów Akcji Katolickiej w Polsce*, [w:] *Akcja Katolicka dzisiaj*, red. M. Kowalczyk, J. Warzecha, Ząbki 1996.

[10] W 1936 r. i w pierwszym półroczu 1937 r. w kierowaniu Referatem Wychowawczym A. Stefanowicz pomagała Aniela Nyczówna, później dołączył jeszcze ks. J. Wojtukiewicz. Zob. *Sprawozdanie z działalności Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Wilnie za 1937 r.*, „Wiadomości Akcji Katolickiej Archidiecezji Wileńskiej” 1938, nr 6, s. 5.

[11] Zob. *Sprawozdanie z działalności Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Wilnie za 1936 r. Sprawozdanie Referatu Wychowawczego K.S.K.*, „Wiadomości Akcji Katolickiej Archidiecezji Wileńskiej” 1937, nr 7–8, s. 6.

[12] W zajęciach logopedycznych organizowanych przez Poradnię Wychowawczą uczestniczyło każdego roku kilkudziesięcioro dzieci. Odbywały się raz w tygodniu, a prowadził je Jan Głembocki. Zob. tamże; *Działalność Stowarzyszenia*, „Wiadomości Akcji Katolickiej Archidiecezji Wileńskiej” 1939, nr 7–8, s. 5.

[13] „Wiadomości Akcji Katolickiej Archidiecezji Wileńskiej” 1937, nr 11, s. 7.

Aby upowszechniać i propagować wśród wychowawców działalność i wyniki prac badawczych Referatu Wychowawczego, w połowie 1937 r. zrodziła się w tym środowisku idea powołania do życia własnego wydawnictwa periodycznego. Wykonanie zadania w tym zakresie przyjął na siebie ks. J. Wojtukiewicz, który wówczas blisko już współpracował z tą instytucją i dał się poznać nie tylko jako zaangażowany kapłan i doświadczony duszpasterz, lecz także jako osoba, która uświadamiała sobie i nie akceptowała ówczesnego rozdźwięku między osiągnięciami nauki, zwłaszcza psychologii rozwojowej i pedagogiki doświadczalnej, a praktyką pedagogiczną, zakorzenioną głęboko w tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Rozumiejąc, jak ważne dla Kościoła było kształcenie i wychowanie dzieci, zaczął on już od grudnia 1937 r. regularnie, co dwa miesiące, aż do wybuchu II wojny światowej wydawać czasopismo pod nazwą „Ku Szczytom". Najpierw stanowiło ono oficjalny organ wspomnianego Referatu Wychowawczego KSK, a następnie Katolickiego Związku Wychowawczego. Miało książkowy format o wymiarach 24,5 cm x 16,5 cm. Każdy numer liczył około stu stron, a cena wynosiła 2,50 zł. Wydaje się, że nie była ona zbyt wygórowana, skoro w tamtych latach za kilku- lub kilkunastostronicowy tygodnik należało zapłacić mniej więcej 50 gr[14].

Pierwszy numer nowo powstałego dwumiesięcznika „Ku Szczytom" ukazał się w grudniu 1937 r. Zapoznając czytelników z profilem wydawnictwa, redakcja w następujący sposób scharakteryzowała tematykę, która będzie rozważana na szpaltach kolejno publikowanych numerów:

> Pogłębienie życia ludzkiego wymaga przede wszystkim rozszerzenia wiadomości z dziedziny religijnej, z dziedziny życia nadprzyrodzonego, oraz wyrobienia silnych charakterów przejętych duchem nadprzyrodzonym. Do tego nie wystarcza posiadać doskonałą naukę, trzeba ją wprowadzić umiejętnie w życie. […] Nauczanie, które by miało wpływać na kształtowanie się światopoglądu, winno być przeprowadzone metodycznie, a metody winny uwzględniać psychologię bądź dziecka, bądź młodzieńca, bądź dorosłego, zależnie od okresu rozwoju człowieka. […] Przy wychowywaniu znaczenie metody jest jeszcze większe niż przy nauczaniu. […] Metody wychowawcze […] jeszcze bardziej muszą uwzględniać dane psychologiczne. Pominięcie ich prowadzi zwykle do skrzywień psychicznych i załamań się moralnych[15].

Zgodnie z tak zaprezentowaną problematyką czasopisma każdy numer „Ku Szczytom" otwierały rozprawy z zakresu szeroko pojętej teologii[16]. Zapoznawano czytelników z podstawami dogmatyki katolickiej, nauczając przede wszystkim o Ojcu Niebieskim, Trójcy Przenajświętszej i Duchu Świętym, nauce Jezusa Chrystusa i Matce Boskiej[17]. Tłumaczono, na czym polega posłannictwo i misja

---

[14] Zob. A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 113–127.

[15] *Od redakcji*, „Ku Szczytom" 1937/1938, t. I, s. 4–5.

[16] Większość artykułów z tej dziedziny przygotował ks. J. Wojtukiewicz. Po jednym opracowaniu zamieścili ks. A. Żychliński i L. Chmaj.

[17] Zob. np. J. Wojtukiewicz, *Bóg w Trójcy Św. Jedyny*, „Ku Szczytom" 1938, t. II, s. 109–120; tenże, *Życie z wiary*, „Ku Szczytom" 1938, t. II, s. 120–134; tenże, *Człowiek w planie Bożym*, „Ku Szczytom" 1938, t. III, s. 201–216; tenże, *Prawo śmierci prawem życia*, „Ku Szczytom" 1938, t. III, s. 216–226; ks. A. Żychliński, *Życie z Ducha Świętego*, „Ku Szczytom" 1938, t. IV/V, s. 305–317; J. Wojtukiewicz, *Plan odkupienia*, „Ku Szczytom" 1938, t. IV/V, s. 317–327; tenże, *Życie słowa wcielonego*, „Ku Szczytom" 1938, t. IV/V, s. 328–336; tenże, *Umartwienie*, „Ku Szczytom" 1938, t. IV/V,

Kościoła w dziele zbawienia oraz wtajemniczano w kwestie dotyczące liturgii Kościoła, wyjaśniając skomplikowane niekiedy szczegóły obrzędów i ceremonii, związanych głównie z Mszą św. oraz świętami i uroczystościami Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy[18].

Niezależnie od egzegezy prawd wiary na łamach periodyku szczegółowo odpowiadano na pytanie, kim jest człowiek. Nie zgadzając się z poglądami na ten temat głośnego wówczas w środowisku pedagogów filozoficznego naturalizmu[19], przedstawiano koncepcję istoty ludzkiej, która pozostawała w zgodzie z oficjalną nauką Kościoła katolickiego. Pisano:

> Człowiek jest istotą, której celem ostatecznym jest Bóg, Dobro najwyższe […]. Nie może więc człowiek poprzestawać na życiu czysto naturalnym, choćby ono było uczciwe samo w sobie, bo nie ma człowieka na ziemi w stanie czystej natury. Człowiek od razu został postawiony na płaszczyźnie nadprzyrodzonej, stąd całe życie człowieka pośrednio czy bezpośrednio, wprost czy ubocznie, ma być skierowane do Boga, jako swego celu nadprzyrodzonego[20].

Zgłębiając rozważania dotyczące warunków osiągnięcia przez człowieka celu ostatecznego, wskazywano na obowiązek praktykowania życia religijnego oraz konieczność przestrzegania wartości i norm zapisanych w Dekalogu, które powinny przenikać i ukierunkowywać myśli, uczucia i czyny[21]. W tym kontekście przeprowadzano obszerne wywody dotyczące znaczenia miłości do Boga i bliźniego[22], wyjaśniano, czym jest i jaką rolę odgrywa w postępowaniu sumienie[23], analizowano kategorię czystości, umartwienia i posłuszeństwa[24]. Szeroko

---

s. 337–349; tenże, *Czystość odblaskiem płodnej miłości*, „Ku Szczytom” 1938, t. VI, s. 445–457; tenże, *Najśw. Marya Panna*, „Ku Szczytom” 1938/1939, t. I, s. 9–17; tenże, *Kościół święty – Matka nasza*, „Ku Szczytom” 1938/1939, t. I, s. 17–32; tenże, *Źródło energii duchowej*, „Ku Szczytom” 1938/1939, t. I, s. 32–46; tenże, *Winnica Pańska*, „Ku Szczytom” 1939, t. II, s. 95–109; tenże, *Jezus Chrystus i N. Marya Panna wzorem miłości bliźniego*, „Ku Szczytom” 1939, t. III, s. 215–232; tenże, *Nadprzyrodzone życie społeczne*, „Ku Szczytom” 1939, t. IV/V, s. 318.

[18] Zob. np. *Ramy życia liturgicznego*, „Ku Szczytom” 1937/1938, t. I, s. 20–26; J. Wojtukiewicz, *Czynny udział w ofierze Kościoła świętego*, „Ku Szczytom” 1937/1938, t. I, s. 26–44; *Jutrzenka zbawienia (Liturgiczny okres Bożego Narodzenia)*, „Ku Szczytom” 1937/1938, t. I, s. 44–48; *Przygotowanie do Wielkanocy (Okres przedpościa i wielkiego postu)*, „Ku Szczytom” 1938, t. II, s. 134–138; T. W., *Cześć Świętych w Liturgii*, „Ku Szczytom” 1938, t. IV/V, s. 364–370; ks. K. Woźnicki, *Liturgia Dnia Zadusznego*, „Ku Szczytom” 1938, t. VI, s. 457–462.

[19] Poddając zdecydowanej krytyce ten nurt w filozofii, stwierdzano: „Dla naukowców-naturalistów nie istnieje życie nadprzyrodzone, zewnętrzne objawy głębszego życia nadprzyrodzonego są chorobliwymi objawami psychiki ludzkiej. […] Jeżeli bowiem nawet nie fałszuje natury ludzkiej, to bierze człowieka tylko cząstkowo”. Zob. J. Wojtukiewicz, *Katolicka ideologia wychowawcza*, „Ku Szczytom” 1937/1938, t. I, s. 17–18.

[20] Tamże, s. 9.

[21] J. Wojtukiewicz, *Życie z wiary*, „Ku Szczytom” 1938, t. II, s. 120–134; tenże, *Człowiek w planie Bożym*, „Ku Szczytom” 1938, t. III, s. 201–216.

[22] J. Wojtukiewicz, *Jezus Chrystus i N. Marya Panna wzorem miłości bliźniego*, „Ku Szczytom” 1939, t. III, s. 215–232.

[23] J. Wojtukiewicz, *Prawo śmierci prawem życia*, „Ku Szczytom” 1938, t. III, s. 216–226.

[24] J. Wojtukiewicz, *Czystość odblaskiem płodnej miłości Ducha Świętego*, „Ku Szczytom” 1938, t. VI, s. 445–456; tenże, *Umartwienie*, „Ku Szczytom” 1938, t. IV/V, s. 337–348; tenże, *Bohaterstwo niewoli*, „Ku Szczytom” 1939, t. II, s. 122–135.

i wnikliwie zastanawiano się także nad problemem pracy, dowodząc, że sama w sobie jest „czymś wielkim", bo poprzez nią człowiek został dopuszczony do uczestnictwa w twórczej mocy Bożej. Przypominano, że Bóg stworzył świat, „ale nie chciał go wykańczać w zupełności", dlatego wyposażył człowieka w siłę i zdolności sprawcze, aby podejmując różne typy działalności, udoskonalał stworzone przez Boga dzieło[25].

Oddzielną rubrykę w czasopiśmie „Ku Szczytom" przeznaczono na zapoznawanie nauczycieli i rodziców z zagadnieniami psychologicznymi[26]. Wychodzono z założenia, że wykłady z tej dziedziny w znacznym stopniu przyczynią się do głębszego zrozumienia prawidłowości rozwoju i życia wewnętrznego człowieka oraz pobudzą do lepszej organizacji i przebiegu procesów pedagogicznych[27]. Stwierdzano: „[…] chcemy tu wskazać, w jaki sposób należy obserwować siebie i innych, by wiedza psychologiczna nie była oderwana od życia, lecz byśmy ją mogli zużytkować do wychowania i samowychowania"[28]. Stąd niewiele miejsca przeznaczono na charakterystykę przedmiotu psychologii oraz opis obszaru i zakresu jej poszukiwań naukowych[29], bardziej natomiast skoncentrowano się na typowych dla tej nauki metodach badań. W pierwszym rzędzie zaliczono do nich introspekcję, wyjaśniając, że ten sposób zbierania danych polega na skupieniu się „na własnych wewnętrznych stanach", „zastanawianiu się nad sobą", „wejściu w siebie". Wskazując na dwa rodzaje obserwacji samego siebie, wyróżniono introspekcję spontaniczną mającą miejsce wówczas, kiedy człowiek sięga do pamięci i odczytuje, co przeżył, a następnie spisuje, jaka była treść poszczególnych doznań oraz introspekcję „pokierowaną", opierającą się na dokładnym śledzeniu pewnych kategorii przeżyć, które wcześniej zostały umyślnie i intencjonalnie wzbudzone. Uświadamiano, że metoda ta najlepiej sprawdza się w przypadku wykorzystywania jej przez ludzi o ugruntowanym doświadczeniu życiowym, którzy po odpowiednim przeszkoleniu będą w stanie uchwycić i zdefiniować wszystkie zapisane w pamięci wrażenia. Przestrzegano, że analiza w tym zakresie jest złożona i trzeba wykazać się niełatwą umiejętnością rozszczepiania uwagi na samo doznanie, które ma być poddane obserwacji oraz na towarzyszące mu takie stany emocjonalne, jak gniew, strach, rozpacz czy radość[30].

Dostrzegając pozytywne strony introspekcji, autorzy „Ku Szczytom" przekonywali, że w badaniach psychologicznych nigdy nie należy poprzestawać na obserwacji i analizie własnych stanów i procesów psychicznych, ponieważ zgromadzona w wyniku tych czynności wiedza o człowieku może być obciążona licznymi błędami. Aby ich uniknąć, zalecano równoległe wykorzystywanie ekstrospekcji, która opiera się na obserwacji zachowania się ludzi. Podkreślając, że można mó-

---

[25] J. Wojtukiewicz, *Praca i obowiązek*, „Ku Szczytom" 1938, t. IV/V, s. 350–351.

[26] Większość artykułów do tego działu przygotował ks. J. Wojtukiewicz. Ponadto trzy opracowania opublikował L. Chmaj, dwa – A. Stefanowicz i po jednym – o. J. Woroniecki, ks. W. Jasiński, ks. M. Sopoćko i H. Obiezierska.

[27] J. Wojtukiewicz, *Głębia duszy ludzkiej*, „Ku Szczytom" 1937/1938, t. I, s. 49.

[28] J. Wojtukiewicz, *Psychologia poznania*, „Ku Szczytom" 1938, t. II, s. 144.

[29] Zob. J. Wojtukiewicz, *Psychologia i jej metody*, „Ku Szczytom" 1937/1938, t. I, s. 71–76.

[30] Tamże, s. 77.

wić o dwóch jej typach, stwierdzano, że jedną przeprowadza się w „okolicznościach naturalnych”, drugą natomiast wykonuje się w warunkach „sztucznie stworzonych”[31].

Szeroko wyjaśniano w czasopiśmie istotę, uwarunkowania i przebieg procesów psychicznych. Przyjmując założenie, że słabiej wykształconym odbiorcom zrozumienie tych kwestii mogło przysparzać niemałe trudności, rozpatrywano je, odwołując się do przykładów bohaterów zaczerpniętych z utworów literackich. Doświadczenia św. Franciszka z Asyżu z pobytu w Egipcie w ramach wyprawy krzyżowej, opisane przez Z. Kossak-Szczucką w powieści pt. *Bez oręża*, posłużyły do wytłumaczenia wszystkich zjawisk związanych z procesami poznawczymi[32]. Z kolei afrykańskie przeżycia Stasia i Nel, które ukazał H. Sienkiewicz w książce *W pustyni i w puszczy*, stały się podstawą do zanalizowania istoty, rodzajów i uwarunkowań procesów uczuciowych[33]. Natomiast dylematy decyzyjne księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, przedstawione przez H. Sienkiewicza w dziele *Ogniem i mieczem*, zostały wykorzystane do naświetlenia wewnętrznej natury ludzkich czynów[34].

W dziale przybliżającym czytelnikom podstawowe problemy psychologii znalazły się także rozważania dotyczące histerii. Zapoznanie wychowawców z wynikami badań w tym zakresie uzasadniano następująco:

> Zjawiska histeryczne są dość częste, a ponieważ odgrywają bardzo doniosłą rolę w życiu nie tylko jednostki, ale i społeczeństwa, przeto niezmiernie ważną jest rzeczą umieć je poznać, by w miarę możności zapobiec ich rozwojowi, a także by umieć poprawnie ocenić postępowanie histeryka i odpowiednio doń się ustosunkować[35].

Pomijając medyczne i fizjologiczne aspekty tego zagadnienia, wyliczono i dokładnie opisano najbardziej typowe objawy histerii, odnosząc je do dziedziny procesów poznawczych, sfery uczuciowej oraz dziedziny czynu[36].

---

[31] Tamże, s. 78–79.

[32] Analizując akt poznania, zauważano, że początek daje mu „proste czucie”, następnie przekształca się ono w postrzeżenie, pozostawiające w człowieku jakiś ślad, który dzięki wyobrażaniu może zostać wywołany w świadomości jako obraz danej rzeczy. Uważano, że z wyobrażeń, za pomocą abstrakcji, rozum wypracowuje pojęcia ogólne, które nigdy nie występują w czystej formie, lecz w łączności z innymi faktami psychicznymi, np. wyobrażeniami, nastrojem, a do głębszego poznania rzeczy człowiek dochodzi przez sądy i rozumowanie. Twierdzono, że ostatecznym celem poznania jest kontemplacja Istoty Najwyższej, Boga. J. Wojtukiewicz, *Psychologia poznania*…, s. 142–156. Zob. tenże, *Psychologiczne podstawy rozumienia. Studium psychologiczno-teologiczne*, „Ku Szczytom” 1938, t. IV/V, s. 385–391; „Ku Szczytom” 1938, t. II, s. 156–172; „Ku Szczytom” 1939, t. II, s. 139–159; „Ku Szczytom” 1939, t. IV/V, s. 347–365.

[33] Zob. J. Wojtukiewicz, *Psychologia uczuć*, „Ku Szczytom” 1938, t. III, s. 237–259. Ze względu na swój przedmiot uczucia dzielono na: intelektualne – miłość prawdy, estetyczne – miłość piękna, moralne – miłość dobra i religijne – miłość Boga.

[34] Zob. J. Wojtukiewicz, *Psychologia czynu*, „Ku Szczytom” 1938, t. IV/V, s. 371–383. Czyn ludzki definiowano jako świadome, dobrowolne i celowe działanie człowieka, które uzewnętrznia to, co się rozgrywa w jego wnętrzu.

[35] J. Wojtukiewicz, *Przejawy histeryczne*, „Ku Szczytom” 1938, t. VI, s. 464.

[36] Tamże, s. 463–479.

Wiele miejsca na łamach „Ku Szczytom" poświęcono na propagowanie problematyki pedagogicznej. Odrzucając ogólnie przyjętą zasadę wyodrębniania rozmaitych dziedzin wychowania oraz rozpatrywania każdej z nich osobno i całkowicie niezależnie od siebie[37], zaprezentowano koncepcję wychowania integralnego, które obejmowało całego człowieka i polegało na równoczesnym kształtowaniu i rozwijaniu wszystkich sfer jego życia: fizycznej, psychicznej i duchowo-religijnej. Podkreślano, że ideałem wychowania „był zawsze Chrystus Pan", dlatego wszystkie kategorie wpływu należy wypełnić Jego nauczaniem i ściśle ze sobą zespolić[38]. Najważniejszą rolę w wychowaniu dzieci i młodzieży autorzy artykułów przypisywali Kościołowi, twierdząc, że taki obowiązek został mu nadany przez samego Stwórcę. Co prawda nie negowano udziału w tym procesie innych instytucji, jednak zgodnie z doktryną katolicką zastrzegano, że w każdym przypadku jest on ograniczony nadrzędnym stanowiskiem Kościoła[39]. Odwołując się do papieskiej encykliki *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, rodzinę przedstawiano jako jedynie naturalne i pierwsze, a zarazem konieczne środowisko wychowawcze. Jedna z publicystek tak pisała o powołaniu rodziców:

> Udzielił im bowiem Bóg tajemniczej siły oddziaływania od wewnątrz na duszę dziecka. Tą siłą jest miłość rodzicielska. Pod duchowym naciskiem miłości rodzicielskiej otwiera się dusza dziecka na wpływ wychowawczy, jak kielich kwiatu rozchyla się na przyjęcie słońca[40].

Zakładając prymat posłannictwa Kościoła i rodziny w dziele kształcenia młodego pokolenia, redaktorzy „Ku Szczytom" nie odbierali państwu prawa do tworzenia i prowadzenia szkół, jednak traktowano je jako instytucje pomocnicze i dopełniające rodzinę i Kościół. Podkreślano, że zakłady i placówki oświatowe muszą funkcjonować zgodnie z ustanowionym przez Boga porządkiem. Wyrażając taki pogląd, myślano przede wszystkim o obligatoryjności nauki religii i konieczności organizacji obowiązkowych praktyk religijnych, które umożliwiają „ukształtowanie Chrystusa w życiu jednostki i społeczeństwa"[41]. Dążąc do nadania bardziej naukowego charakteru edukacji religijnej, przedstawiono czytelnikom nowatorskie wówczas w katechezie rozwiązania metodyczne[42], które były oparte na wynikach badań nad rozwojem pojęć moralnych i religijnych u dzieci[43]. Zawarto w nich

---

[37] A. Stefanowicz, *Droga ku szczytom*, „Ku Szczytom" 1938, t. III, s. 276.

[38] Zob. J. Wojtukiewicz, *Katolicka ideologia wychowawcza*, „Ku Szczytom" 1937/1938, t. I, s. 8–9, 15–16; A. Stefanowicz, *Zagadnienia wychowawcze w pracy Akcji Katolickiej*, „Ku Szczytom" 1939, t. II, s. 166–175.

[39] Na przykład jedna z autorek tak pisała o roli Kościoła w wychowaniu dzieci: „Kościół św. kieruje wychowaniem, bo naucza prawd, objawionych przez samego Boga, zawiera naukę Jezusa Chrystusa, wskazuje, jak należy postępować, aby osiągnąć cel życia, udziela łask potrzebnych do zrozumienia i życia podług tej nauki". Zob. A. S., *Współpraca rodziców z Kościołem*, „Ku Szczytom" 1938, t. II, s. 193.

[40] A. S., *Wychowanie*, „Ku Szczytom" 1937/1938, t. I, s. 86.

[41] A. S., *Wychowanie przez liturgię*, „Ku Szczytom" 1938, t. II, s. 173–175.

[42] B. Rozen, *Ocalić od zapomnienia*…, s. 363–363.

[43] Autorką tych badań była Adela Stefanowicz. Przeprowadzono je w roku szkolnym 1937/38 w Poradni Wychowawczej Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Wilnie. Zbadano 222 uczennice z I, II i III klasy szkoły powszechnej w okresie poprzedzającym przystąpienie dzieci do Pierwszej Komu-

propozycje i wytyczne dotyczące prowadzenia lekcji religii w dwóch pierwszych klasach szkoły powszechnej metodą przeżyciowo-czynną. Zasadniczą podstawę tego sposobu pracy dydaktycznej stanowiło wykorzystanie zestawu 56 konturowych obrazków do uzupełniania i kolorowania, ilustrujących figuralnie Trójcę Przenajświętszą, Ofiarę Mszy św., stworzenie świata, życie, działalność, mękę i zmartwychwstanie Pana Jezusa, wyjątki z życia Matki Boskiej i apostołów[44]. Zachęcając do ich wykorzystywania, tłumaczono, że diametralnie odmieniają charakter lekcji, ponieważ dzieci nie tylko zdobywają wiedzę religijną, lecz także ją przeżywają. Ponadto szybciej przyswajają sobie treści omawiane na zajęciach oraz są bardziej aktywne: porównują swoje prace, dzielą się obserwacjami, wypowiadają swoje spostrzeżenia i sądy[45]. Z kolei podpowiadając, jak organizować pracę dydaktyczną z obrazkami, sformułowano kilka uwag. Po pierwsze, pouczano, że nie należy uczniom dawać od razu całego kompletu obrazków, lecz rozdać w odpowiednim momencie tylko te, które ilustrują lub są związane z danymi treściami zajęć. Przekonywano, że w przeciwnym razie dziecko natychmiast wszystkie je przejrzy, co wprowadzi „zamieszanie w jego umyśle” oraz zniweczy zainteresowanie, które jest niezbędne w ciągu całego roku szkolnego. Po drugie, twierdzono, że obrazki można wykorzystać w dwojaki sposób: bądź jako ilustracja do wcześniejszego opowiadania, bądź jako bezpośrednia pomoc do omówienia nowego tematu. Po trzecie, podpowiadano, że wspólnie z dziećmi należy przeanalizować treść danego obrazka oraz procedurę jego kolorowania, zaznaczając, że nie jest wskazane podawanie jakichkolwiek wzorów do naśladowania. Po czwarte, informowano, że obrazki mogą być przeznaczone do kolorowania zarówno w domu, jak i w szkole. W tym ostatnim przypadku traktowano je jako pomoc dydaktyczną do organizacji cichych zajęć w klasach łączonych. Po piąte, zwracano uwagę, że kolejno pokolorowane obrazki uczniowie powinni sumiennie zbierać i dokładnie kompletować, aby z czasem powstawał z nich album lub podręcznik[46].

Rozwijaniu wiedzy o dziecku służyła specjalnie w tym celu utworzona w czasopiśmie „Ku Szczytom” rubryka pod nazwą *Poznajmy dziecko*[47]. Została ona tak

---

nii Świętej. Postawione respondentom pytania dotyczyły następujących pojęć: dobro i zło, gniew, cierpliwość, przebaczenie, sumienie, Pan Bóg, dusza, przykazanie, grzech, Kościół, modlitwa, Msza św. Zob. A. Stefanowicz, *Rozwój wyobrażeń religijnych i moralnych u dzieci*, „Ku Szczytom” 1939, t. I, s. 63–74; taż, *Rozwój moralnych i religijnych pojęć u dzieci*, „Ku Szczytom” 1939, t. III, s. 233–254.

[44] Zestaw konturowych obrazków do kolorowania przygotowano w ramach prac badawczych Referatu Wychowawczego KZW nad nowymi metodami nauczania religii, którymi kierowała A. Stefanowicz. Pierwsze ich wydanie miało miejsce w drugiej połowie 1938 r. Zob. *Reklama wydawnictw Katolickiego Związku Wychowawczego w Wilnie na tylnej okładce czasopisma tej organizacji*, „Ku Szczytom” 1938, t. VI.

[45] K. Piekarzówna, *Sprawozdanie z eksperymentu przeprowadzonego z obrazkami do nauki religii dla klasy I szkoły powszechnej*, „Ku Szczytom” 1939, t. IV/V, s. 396. Warto w tym miejscu zauważyć, że rekomendacje czasopisma do wykorzystywania na lekcjach religii obrazków zostały oparte na wynikach badań nad ich rzeczywistą przydatnością w nauczaniu tego przedmiotu w szkole. Zostały one przeprowadzone w jednej ze szkół powszechnych w Katowicach.

[46] Zob. J. Wojtukiewicz, *Kształcenie i wychowanie przez naukę religii*, „Ku Szczytom” 1939, t. III, s. 268–277;

[47] Autorami artykułów do tego działu byli: A. Stefanowicz, H. Jaworska, s. B. Żulińska, H. Parniewska, E. Czacka, J. Głębocki, A. Zagańczyk, N. Ilgiewiczowa-Hanowa.

pomyślana, że z jednej strony przedstawiano rozwój człowieka w kolejno wyodrębnionych okresach: od narodzin do 4 roku życia, od 4 do 7 roku życia, w latach drugiego dziecięctwa, czyli w czasach szkolnych (od 7 do 13 roku życia) oraz w wieku „przełomowym i młodzieńczym", dokładnie charakteryzując zmiany, jakie następują w zakresie procesów psychicznych oraz podkreślając ich wpływ na myśli, przekonania, marzenia, pragnienia i motywy, a także na postępowanie[48], z drugiej natomiast – zaprezentowano szereg praktycznych zaleceń i wskazań opiekuńczych i wychowawczych skierowanych – jak wielokrotnie podkreślano – do ogółu wychowawców, głównie jednak do matek. Tak pisano na ten temat: „Chodzi […] o szerzenie umiejętności wychowania wśród najszerszych mas. Wszyscy, komu leży na sercu dobro Kościoła św., przyczynić się muszą do rozpowszechnienia umiejętności wychowania katolickiego[49]".

Spośród wielu porad opiekuńczo-wychowawczych, które przekazywano w dziale *Poznajmy dziecko*, dominowały podpowiedzi, a czasami wręcz instrukcje dotyczące monitorowania podstawowych parametrów rozwojowych dziecka, doskonalenia sprawności fizycznej, zapewnienia optymalnych warunków higienicznych życia, zasad i metod pracy z dzieckiem, rozwiązywania trudności wychowawczych, sposobów reagowania na zadawane pytania i konkretne zdarzenia oraz zachowania, wdrażania do systematycznych praktyk religijnych[50].

Specjalne miejsce w rubryce *Poznajmy dziecko* przeznaczono na przekazanie wiedzy o dzieciach niewidomych, głuchoniemych i upośledzonych umysłowo. W tym pierwszym przypadku wyjaśniano, że ludzie niewidomi (od urodzenia) i ociemniali (utrata wzroku powyżej 3, 4 roku życia) posiadają psychikę porównywalną z ludźmi widzącymi. Podobnie wyglądała kwestia dotycząca sfery życia duchowego. Ślepota natomiast powoduje ograniczenia sprawności życiowych, głównie ze względu na pozbawienie odbioru wrażeń świetlnych, barwnych i stosunków przestrzennych, co z kolei staje się przyczyną trudności czynnego funkcjonowania w otaczającym świecie i prowadzi do ograniczania kontaktów spo-

---

[48] Zob. H. Jaworska, *Niemowlęctwo*, „Ku Szczytom" 1938, t. II, s. 175–177; taż, *Psychika dziecka do czwartego roku życia*, „Ku Szczytom" 1938, t. II, s. 177–182; taż, *Psychika dziecka od 4 do 7 roku życia*, „Ku Szczytom" 1938, t. III, s. 259–263; A. Zagańczyk, *Drugie dziecięctwo – lata szkolne 7–12, 13 rok życia*, „Ku Szczytom" 1938, t. III, s. 266–275; A. S., *Rozwój dziecka*, „Ku Szczytom" 1938, t. III, s. 289–295; A. S., *Rozwój młodzieży*, „Ku Szczytom" 1938, t. III, s. 295–300; H. Parniewska, *Wiek przełomowy i młodzieńczy*, „Ku Szczytom" 1938, t. IV/V, s. 407–425.

[49] A. S., *Dla matki. Uwagi metodyczne*, „Ku Szczytom" 1937/1938, t. I, s. 89.

[50] Zob. np. *Obserwacja dziecka jako środek wychowania integralnego*, „Ku Szczytom" 1938, t. II, s. 183– 185 oraz t. III, s. 275–276; *Dla matki. Wychowanie fizyczne*, „Ku Szczytom" 1938, t. IV/V, s. 430–434; taż, *Dla matki, Pogadanka o miłości rodzicielskiej*, „Ku Szczytom" 1937/1938, t. I, s. 90–96; taż, *Dla matki. Pogadanka o celu wychowania*, „Ku Szczytom" 1938, t. II, s. 186–193; H. Obieżierska, *Autorytet szkoły a wolność dziecka*, „Ku Szczytom" 1939, t. III, s. 262–267; M. Sopoćko, *Autorytet w rodzinie*…, s. 255–261; L. Chmaj, *Osobowość ludzka a autorytet*, s. 162–165; J. Woroniecki, *Nawyk czy sprawność*, „Ku Szczytom" 1939, t. IV/V, s. 319–346; N. Ilgiewiczowa-Hanowa, *Co robić z dzieckiem „niedobrym"*, „Ku Szczytom" 1938, t. VI, s. 500–506; L. Chmaj, *Stare i nowe wychowanie*, s. 363–365; W. Jasiński, *Wychowanie w czystości*, „Ku Szczytom" 1939, t. IV/V, s. 366–387; L. Chmaj, *Rzeczywistość społeczna*…, s. 159–161; J. Wojtukiewicz, *Przejawy histeryczne*…, s. 476–479; A. S., *Dla matki. Wychowanie religijno-moralne*, „Ku Szczytom" 1938, t. IV/V, s. 434–440; A. S., *Jak uczyć dziecko pacierza*, „Ku Szczytom" 1938, t. VI, s. 514–530.

łecznych. Stąd pisano o konieczności takiego pokierowania osobą niewidomą, które zapewniłoby jej wysoki stopień samodzielności i samowystarczalności. Proponowanym rozwiązaniem było umieszczenie dziecka w przedszkolu specjalnym, a następnie w szkole specjalnej. Edukacja dziecka w tych placówkach różnić się miała od typowych instytucji wychowawczych i kształcących, nie treściami, a jedynie stosowanymi metodami i środkami dostosowanymi do jego potrzeb[51].

W odniesieniu do dziecka głuchoniemego, tłumaczono, że ten rodzaj kalectwa pojawia się wtedy, kiedy przychodzi ono na świat z całkowicie uszkodzonym słuchem albo głuchota jest następstwem chorób, upadków na głowę czy komplikacji okołoporodowych i nie zostały podjęte ze strony opiekunów żadne działania, mające łagodzić zaistniały stan rzeczy. Dlatego uczulano, aby w przypadku dostrzeżenia symptomów tego kalectwa jak najszybciej podjąć pracę z dzieckiem, zdobywając fachową wiedzę na ten temat od nauczycieli specjalistów zatrudnionych w szkołach dla głuchoniemych[52].

Czasopismo starało się również przekazywać informacje o postępowaniu z dziećmi upośledzonymi umysłowo. Choć nie były one zdolne do normalnego rozwoju intelektualnego, to w zależności od zakresu upośledzenia zalecano rozwijać ich umiejętności w stopniu adekwatnym do maksymalnych możliwości. Miejscem uznawanym za najbardziej odpowiednie dla prowadzenia tego typu pracy wychowawczej były zakłady dla umysłowo upośledzonych, których wysiłki przynosiły spore rezultaty[53].

Podsumowując, należy stwierdzić, że czasopismo „Ku Szczytom” konsekwentnie realizowało przyjęte w chwili jego powoływania założenia programowe, które zostały oparte na chrześcijańskiej wizji człowieka pochodzącego od Boga, stworzonego na podobieństwo Boga i wędrującego przez życie ku Bogu. Dlatego propagując wśród wychowawców koncepcję wychowania integralnego, zamieszczano na łamach periodyku teksty teologiczne, stanowiące punkt wyjścia do zrozumienia istoty ludzkiej, a także artykuły psychologiczne, pozwalające zgłębić mechanizmy i prawidłowości życia umysłowego, których wyjaśnienie było podstawą teoretyczną do omawiania zagadnień pedagogicznych.

---

[51] M. E. Czacka, S. Teresa, *Dziecko niewidome*, „Ku Szczytom” 1938, t. VI, s. 480–494.

[52] J. Głembocki, *Dziecko głuchonieme*, „Ku Szczytom” 1938, t. VI, s. 495–500.

[53] A. S., *Co zawdzięczamy dzieciom umysłowo upośledzonym*, „Ku Szczytom” 1938, t. VI, s. 506–514.

IWONNA MICHALSKA*

Łódzki koncern wydawniczy „Republika” i jego oferta dla młodego pokolenia

W latach 1918–1939, podobnie, jak i obecnie, materiał czytelniczy stanowił wynik wysiłków nakładczych licznych instytucji edytorskich – zarówno wyspecjalizowanych, których zadaniem było dostarczanie na rynek księgarski głównie książek, jak i nieprofesjonalnych, np. instytucji religijnych, naukowych, oświatowych, politycznych, życia gospodarczego, zajmujących się publikowaniem różnorodnych typów tekstów w ramach uzupełnienia własnej działalności, w celu jej popularyzowania lub zapoznawania opinii publicznej z rezultatami prowadzonych przez siebie prac[1]. Należy wspomnieć, że wśród oferty pewnej części oficyn wydawniczych znajdowały się również czasopisma, lecz pojawiały się one zazwyczaj jako „produkt” niszowy, zaś w przypadku edytorów nieprofesjonalnych – znacznie częściej stanowiły one formę kontaktu ze środowiskiem. Nieco innymi instytucjami, koncentrującymi się niemal wyłącznie na wytworach periodycznych, były wydawnictwa prasowe, które proponowały odbiorcom pisma codzienne i tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki oraz kwartalniki. Wśród nich największą grupę tworzyła prasa partii i stronnictw politycznych oraz gazety ogólnoinformacyjne. Te drugie, zwane również wydawnictwami popularnymi, komercyjnymi, masowymi czy wielkonakładowymi, z roku na rok zyskiwały coraz silniejszą pozycję. Edytorzy nastawieni na osiąganie coraz większych dochodów starali się pozyskać wciąż nowych odbiorców, głównie poprzez dostosowywanie się do ich oczekiwań i gustów.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego do najpotężniejszych koncernów prasy ogólnoinformacyjnej – zespołu pism „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w Krakowie, zwanego Pałacem Prasy oraz Domu Prasy w Warszawie, należał łódzki koncern „Republika”[2]. Warto w tym miejscu nadmienić, że do cza-

* Dr hab. prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Historii Wychowania i Pedeutologii, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

[1] N. Kraśko, *Instytucje wydawnicze II Rzeczpospolitej*, Warszawa 2001, s. 5–10.

[2] W. Władyka, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 111–113.

su powstania tej instytucji w 1923 r. Łódź była traktowana jako lokalny ośrodek prasowy. Zresztą sami łódzcy wydawcy mieli takie przekonanie o pozycji zajmowanej w skali kraju, biorąc jeszcze w 1919 r. udział w zjazdach prasy prowincjonalnej[3]. Jak zauważa Andrzej Notkowski, opóźnione wejście Łodzi do grupy wielkich centrów czasopiśmiennictwa było spowodowane stratami ekonomicznymi i ludnościowymi poniesionymi podczas I wojny światowej, słabo rozwiniętymi potrzebami kulturalnymi mieszkańców, wysokim procentem analfabetów, brakiem wcześniejszych doświadczeń pełnienia przez miasto roli ważnego ośrodka administracji państwowej[4].

Założycielami i akcjonariuszami koncernu „Republika" było pięć osób – Maurycy Ignacy Poznański – prezes spółki i największy udziałowiec[5], Leszek Kirkien, Sergiusz Cynamon oraz Władysław Polak i Marian Nusbaum-Ołtaszewski. Łódzka firma wydawała dwie gazety – „Republikę" i „Express Ilustrowany". Pierwsza, założona w styczniu 1923 r., nosząca podtytuł „Dziennik polityczny, społeczny, literacki i handlowy" była przygotowywana do druku przez Mariana Nusbauma-Ostaszewskiego. Oprócz redaktora naczelnego w piśmie zamieszczał swoje artykuły sam M. I. Poznański, a do grona współpracowników należeli m.in.: Oskar Berman, Józef Brodzki, Leo Belmont, Stanisław Kempner, Mieczysław Jagoszewski, Antoni Weiss, Ryszard Manugiewicz. Posiadała ponadto własnych wysłanników w Londynie, Rzymie, Paryżu i Berlinie. Dziennik adresowany był do bogatego mieszczaństwa związanego ze sferami przemysłowo-handlowymi. Zawierał liczne dodatki, takie jak: „Panorama", „Dodatek Literacko-Naukowy", „Ilustracja Łódzka", „Rewia Mody", „Republika Dzieci" oraz wkładki – „Przegląd Sportowy" i „Kurier Handlowo-Przemysłowy". Ukazywał się w nakładzie około 20–30 tysięcy egzemplarzy, co stawiało go na pierwszym miejscu wśród łódzkich pism porannych. W lipcu 1925 r. nastąpiła zmiana jego tytułu na „Ilustrowaną Republikę"[6].

Drugą gazetę – „Express Ilustrowany" powołany w sierpniu 1923 r., posiadający wydanie wieczorne „Express Wieczorny Ilustrowany" – redagował Władysław Polak. Było to pismo popularne, w którym dominowały treści o charakterze sensacyjnym. Z czasem stało się jednym z periodyków o największym zasięgu społecznym w Drugiej Rzeczypospolitej. Dziennik wraz z 18 mutacjami osiągał nakład ponad 100 tys. egzemplarzy i był kolportowany również poza Łodzią. W latach 1925–1939 przesyłano go do Białegostoku, Gdyni, Krakowa, Lublina, Tomaszowa Mazowieckiego, Piotrkowa Trybunalskiego, Torunia, Kalisza, Radomska, Katowic, Lwowa i Wilna. Posiadał też wersję wielkopolską, małopolską oraz kierowaną na Kresy Wschodnie i Wołyń[7].

---

[3] A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa–Łódź 1982, s. 10.

[4] Tamże, s. 10–11.

[5] Był łódzkim przemysłowcem, zasiadał w kierownictwie Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznański, a po przejęciu przedsiębiorstwa przez włoski kapitał został jej wiceprezesem.

[6] W. Władyka, *Prasa Drugiej…*, s. 113; J. Wilmański, *Dzieje rasy łódzkiej*, [w:] A. Kempa, *Sylwetki łódzkich dziennikarzy i publicystów*, Łódź 1991, s. 6.

[7] W. Władyka, *Prasa Drugiej…*, s. 113; *Przegląd prasy łódzkiej*, „Ilustrowana Encyklopedia Historii Łodzi" br. r. wyd., nr 9, s. 269–270; M. Hrycek, *Stosunki w łódzkiej prasie okresu międzywojen-*

Z początkiem lat 30. XX w. „Republika", pragnąc poszerzyć swój udział w rynku prasowym, rozpoczęła sprzedaż taniego dziennika, noszącego tytuł „Gazeta 5 Groszy dla Wszystkich". Drukowała ponadto dwutygodnik branżowy „Gazeta Przemysłu i Handlu Włókienniczego", tygodnik humorystyczno-satyryczny „Czerwony Kos" oraz wydawnictwo broszurowe *Co tydzień powieść*.

Łódzki koncern wystąpił także z ofertą dla młodych czytelników, na którą składały się trzy rodzaje publikacji: periodyk dla dzieci i młodzieży typu tradycyjnego, czasopisma komiksowe oraz serie zeszytowych opowieści. Propozycja przygotowywania oddzielnych publikacji przeznaczonych dla tej grupy wiekowej nie była niczym nowym, bowiem wiele firm zajmujących się w tym czasie wydawaniem prasy dla dorosłych kierowało swoje wytwory również do młodszych odbiorców.

„Republika Dzieci" z podtytułem „Ilustrowane pismo dla dzieci i młodzieży" była tygodniowym dodatkiem do dziennika „Republika". Pierwszy numer periodyku pojawił się 29 kwietnia 1930 r. Jak większość tego typu wydawnictw, posiadało charakter ogólnoliteracki, co oznaczało, że zamieszczane teksty nie ograniczały się wyłącznie do pewnej wąskiej grupy zagadnień, a wręcz przeciwnie – podejmowały rozmaite kwestie związane z bieżącym życiem, nie rezygnując też z możliwości nawiązywania do bliższej lub dalszej przeszłości. Przez ponadpięcioletni okres ukazywania się odpowiedzialność za jego kształt spoczywała na Jerzym Bilisie. Ośmiostronicowe pisemko miało stosunkowo skromną szatę graficzną. Dominującą czarno-białą tonację przełamywały jedynie jednobarwne, zwykle w odcieniach czerwieni, pomarańczu lub granatu tytuły artykułów, ramki i inne ozdobniki, a czasami podkolorowywane ilustracje.

Zasadnicza struktura wewnętrzna periodyku ustalona w pierwszych jego numerach nie ulegała zmianie w kolejnych latach, a była jedynie od czasu do czasu wzbogacana lub uzupełniana pojawiającymi się na krótko, w poszczególnych numerach, nowymi rubrykami. Do stałych punktów układu treściwego „Republiki Dzieci" należał zamieszczany na pierwszej stronie artykuł wstępny przygotowywany przez redaktora naczelnego lub inną wyznaczoną przez niego osobę, omawiający jakąś sytuację, mającą miejsce „tu i teraz", wydarzenie historyczne albo problem, którego zakomunikowanie młodym czytelnikom uznano za istotne[8]. Podobne trwałe miejsce zajmowała, pojawiająca się zazwyczaj na szóstej stronie, rubryka *Nasze listy*, zawierająca korespondencję prowadzoną z dziećmi i młodzieżą. W każdym z zeszytów redakcja udzielała odpowiedzi na zadawane pytania bądź komentowała nadsyłane wypowiedzi. O tym, że czasopismo cieszyło

---

nego. Polemika prasowa na łamach łódzkich dzienników na przykładzie „Głosu Polskiego" i koncernu Republiki, „Folia Litteraria Polonica" 2011, nr 1, s. 10–11.

[8] Zob. np. W. Sieroszewski, *Pamiętne chwile*, „Republika Dzieci" (dalej: RD) 1930, nr 15, s. 1; J. Bilis, *W dworku autorki „Księżniczki"*, RD 1930, nr 20, s. 1; tenże, *Znaki przestankowe*, RD 1930, nr 23, s. 1–2; tenże, *O tem i owem*, RD 1931, nr 5, s. 1; tenże, *Stulecie bitwy pod Stoczkiem (14.II.1831–14.II.1931)*, RD 1931, nr 7, s. 1–2; tenże, *Marszałkowi*, RD 1931, nr 12, s. 1; tenże, *Dziesięć, dziesięć, dziesięć*, RD 1932, nr 28, s. 1–2; tenże, *Iskra samopoznania*, RD 1932, nr 10, s. 1–2; tenże, *Szczerozłote godziny*, RD 1932, nr 12, s. 1–2; tenże, *Trzeźwe głosy*, RD 1932, nr 14, s. 1; tenże, *Fryderyk Chopin*, RD 1932, nr 18, s. 1; J. Murkes, *W łódzkiej radiostacji*, RD 1933, nr 27, s. 1; K. Makuszyński, *Skrzydlaty chłopiec*, RD 1933, nr 52, s. 1–2.

się dużym zaufaniem czytelników, świadczą podnoszone przez nich problemy, chętne dzielenie się swoimi radościami i troskami, np. wyjazdami na wakacje, otrzymaniem prezentu czy nagrody, uzyskaną promocją do następnej klasy, odwiedzinami bliskich znajomych, ale też utratą przyjaciół, złym samopoczuciem w szkole, kłopotami finansowymi rodziny, chorobami najbliższych, śmiercią rodzeństwa. Ostatnia strona zawsze zapraszała do udziału w „rozkoszach łamania głowy". Dział *Rozrywki umysłowe* proponował szeroką gamę zadań w postaci krzyżówek, arytmografów, logogryfów, metamorfoz, kryptogramów, kwadratów magicznych, rozsypanek, przesuwanek, wizytówek, szarad i zagadek. Ze wszystkich nadesłanych prawidłowych rozwiązań redakcja wyłaniała drogą losowania trzech zwycięzców, dla których fundowała nagrody w postaci książki, gry towarzyskiej i jednej czwartej kilograma czekolady[9].

Przez dłuższy okres na łamach „Republiki Dzieci" gościł *Kalendarzyk naukowy* nazywany zamiennie *Naszym kalendarzykiem naukowym*, zawierający krótkie informacje o rocznicach urodzin lub śmierci pisarzy, poetów, malarzy, kompozytorów, naukowców, toczonych bitwach i wojnach[10].

Kilkanaście numerów pisma w specjalnie powołanej rubryce popularyzowało język esperanto. Wyjaśniano czytelnikom, że nauka prowadzona jest najnowszą metodą, która przyczyni się do szybkiego osiągania rezultatów. Początkowo kolejne „lekcje" tego przedmiotu ograniczały się do podawania nowych słówek z zaleceniem ich solidnego przyswojenia, później przystępowano do drukowania prostych rozmówek. Redakcja pisma dodatkowo zapewniała zainteresowanym osobom możliwość uczestniczenia w zajęciach praktycznych organizowanych przez Łódzkie Towarzystwo Esperanckie[11].

Sporadycznie występował *Kącik techniczny*, który był rezultatem zgłaszania przez czytelników potrzeby odkrywania osobliwych wynalazków, ułatwiających codzienną egzystencję. Wśród proponowanych pomysłów znalazły się książki, których zawartość „sama szybko wchodziła do głowy", papier, na którym można było pisać wiele razy, zelówki, które się nigdy nie zdzierały, sznurowadła, które się nie zaplątywały, odżywczy płyn, którego jedna łyżka zastępowała posiłek, miejsce do schronienia przed wszelkimi nieszczęściami, tani rower o jednym kole, lusterko dające wiedzę o myślach innych ludzi[12].

Zaledwie kilka razy pojawiła się uruchomiona w pierwszym roku wydawania pisemka rubryka *Hallo, hallo! – Polskie Radjo – Łódź*, w której odnotowywano terminy ciekawszych audycji na najbliższy tydzień.

Niezależnie od wymienionych działów w każdym numerze „Republiki Dzieci" 5–6 stron wypełniały artykuły o tematyce przyrodniczej, geograficznej, historycznej, kulturalnej, społecznej, technicznej, sportowej, biografie znanych postaci, powiastki, czasami kilkuodcinkowe nowele, rymowanki i dowcipne historyjki.

---

[9] Zob. np. RD 1931, nr 15, s. 8; RD 1931, nr 25, s. 8; RD 1932, nr 8, s. 8.

[10] Zob. numery „Republiki Dzieci" z lat 1930–1932.

[11] Zob. numery „Republiki Dzieci" z przełomu lat 1931/1932; *Esperanto*, RD 1932, nr 14, s. 7; L. Zamenhof, *Esperanto – język przyszłości*, RD 1932, nr 17, s. 1–2; *Esperantyści!*, RD 1932, nr 19, s. 4.

[12] RD 1931, nr 5, s. 5; RD 1931, nr 24, s. 4.

Należy wspomnieć, że dużą rolę redakcja przywiązywała do popularyzowania czytelnictwa. Zadanie to wypełniała poprzez zamieszczanie tekstów na temat książek, ich znaczenia w życiu człowieka, snucie opowieści o bibliotekach i skarbach ukrytych na ich półkach, przywoływanie wierszyków o urokach obcowania i przyjaźni z książką czy wreszcie polecanie wybranych tytułów godnych przeczytania[13]. Zachęcając do kontaktów ze słowem drukowanym, wskazywano na konieczność właściwego traktowania i odnoszenia się do książki. Pisano:

> Trzeba więc książkę szanować i dać jej to, czego potrzebuje. Oprawy książka potrzebuje, aby fizycznie móc przetrwać trudy życia swego. By jednak żyć i spełniać radośnie powołanie swoje, potrzebuje miłości. Książka niekochana z rozpaczy umiera. Czuje krzywdę swoją, nie może jej przeżyć[14].

Cechą charakterystyczną „Republiki Dzieci" było częste organizowanie konkursów, które zmierzały do aktywnego zaangażowania czytelników w różne obszary działalności pisarskiej. Każdego roku w czerwcu ogłaszano wakacyjny konkurs literacki, mający na celu sporządzenie dziennika, zawierającego własne przeżycia, spostrzeżenia i uwagi na temat spędzanych wakacji. Jego warunki przewidywały wieczorne spisywanie doświadczeń w tym zakresie przez okres dwóch tygodni. Czasami dodatkowo proponowano dokonać opisu jednego najciekawszego letniego dnia[15].

W 1931 r. zainicjowano *Nieustający Konkurs „Dlaczego"?*, który zmierzał do udzielania przez dzieci i młodzież odpowiedzi na postawione przez redakcję pytania. Znalazły się wśród nich m.in. takie: Kto wynalazł kinematograf? Kto wymyślił tabliczkę mnożenia? Kto stworzył termometr rtęciowy? W jaki sposób i przez kogo została wydrukowana pierwsza gazeta? Kto był twórcą skautingu? Co oznacza przysłowie: Czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał? Kto pierwszy zaczął oswajać zwierzęta? Udział w nim wymagał od czytelników z jednej strony skupienia się na poszukiwaniach wiedzy w różnych materiałach piśmienniczych, z drugiej – poprawnego pod względem gramatycznym sformułowania wypowiedzi[16].

Winieta tytułowa „Republiki Dzieci" stała się również przedmiotem konkursu ogłoszonego przez wydawców pisma w lutym 1931 r. Ze względu na fakt, że dotychczasowy nagłówek był niezbyt dobrze oceniany przez czytelników, dlatego zaproponowano im opracowanie nowego ozdobnego napisu, będącego nazwą periodyku. Mimo że wyznaczono miesięczny okres nadsyłania prac, to dopiero w następnym roku nagrodzony projekt został wprowadzony w życie jako nowa „czołówka" tego wydawnictwa[17].

---

[13] M. Zabojecka, *Książka*, RD 1931, nr 12, s. 3; F. Safro, *Szkoła. Gorąca przemowa książek na półkach bibliotecznych do wszystkich czytelników świata*, RD 1931, nr 23, s. 1–2; B. Ostrowska, *Książka*, RD 1931, nr 23, s. 2; W. Kier, *Książka*, RD 1932, nr 13, s. 7; *Błękitna książka*, RD 1932, nr 39, s. 1–2; *Co czytać?*, RD 1933, nr 25, s. 4; RD 1933, nr 27, s. 3; RD 1933, nr 52, s. 4.

[14] M. Zabojecka, *Książka*…, s. 3.

[15] *Nasz konkurs*, RD 1930, nr 20, s. 3; *Konkurs literacki*, RD 1932, nr 24, s. 7–8; *Wakacyjny konkurs literacki*, RD 1932, nr 23, s. 6; *Wakacyjny konkurs literacki*, RD 1933, nr 26, s. 5, RD 1933, nr 27, s. 2.

[16] *Nieustający konkurs „Dlaczego?"*, RD 1931, nr 53, s. 5; *Dlaczego?*, RD 1932, nr 10, s. 5; RD 1932, nr 12, s. 5; RD 1932, nr 15, s. 5; RD 1932, nr 27, s. 7.

[17] *Nasze drobiazgi*, RD 1931, nr 7, s. 5.

Do ciekawych ofert konkursowych należy zaliczyć zadania problemowe, z którymi musieli się zmierzyć młodzi odbiorcy pisemka. Jednym z nich było udzielenie szerszej odpowiedzi na pytanie: Czy chciałbym już być dorosłym człowiekiem i dlaczego?[18], kolejnym zaś – zaprezentowanie własnych przemyśleń na temat: Jakbym się zachował w przypadku pożaru w kinie? W tej drugiej sytuacji dla ułatwienia wczucia się w grożące niebezpieczeństwo nakreślono następujący scenariusz: „Wyobraź sobie, że jesteś w kinie. Sala jest przepełniona. Nagle ktoś krzyczy: Pożar! Pali się! W tej samej chwili widzicie kłęby dymu i języki ognia"[19].

Dla czytelników najmłodszych zorganizowano konkurs na dokończenie bajki o kózce i wilku. W pisemku wydrukowano jedynie jej początek, zaś rolą dzieci było puścić wodze fantazji i dopisać dalsze losy wymienionych bohaterów[20].

Redakcja „Republiki Dzieci" chętnie zamieszczała na swych łamach także konkursy organizowane przez instytucje zewnętrzne. Jeden z nich, przygotowany pod patronatem kuratora łódzkiego, adresowany do uczniów różnych typów szkół, przewidywał przygotowanie pracy w języku polskim na temat propagowania oszczędności wśród młodzieży[21]. Podobnie stało się w przypadku konkursu na utwór pisany wierszem lub prozą ku czci matki, ogłoszony przez Sekcję „Dnia Matki" Komitetu Tygodnia Dziecka w Łodzi[22].

Zwykle w konkursach brało udział od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Najlepsze prace nagradzano książkami oraz wydawano drukiem w kolejnych zeszytach pisma.

Ostatnie numery „Republiki Dzieci" ukazały się w 1935 r. Powody zamknięcia pisma nie są dotąd znane. Można snuć jedynie przypuszczenia, że stało się to na skutek zmian, jakich dokonano w planach wydawniczych łódzkiego przedsiębiorstwa, zmierzających do powołania nowych tytułów pism, a tym samym do zwiększenia liczby dziecięcych i młodzieżowych odbiorców prasy.

W styczniu 1936 r. koncern „Republika" skierował na rynek księgarski, całkowicie odmienny w formie i treści od „Republiki Dzieci", periodyk dla młodego odbiorcy. Nowy wytwór edytorski, noszący tytuł „Karuzela", okazał się pismem obrazkowym. Warto przypomnieć, że pierwsze w Polsce tego rodzaju wydawnictwo pod nazwą „Grześ" założone zostało w czerwcu 1919 r. we Lwowie przez Alfreda Altenberga. Dopiero jednak w połowie lat 30. XX w. nastąpiło większe zainteresowanie nakładców powoływaniem do życia periodyków komiksowych. Takim pisemkiem był „Świat Przygód", który powołano w 1935 r. z inicjatywy warszawskiej spółki, będącej właścicielem gazety „Ostatnie Wiadomości". Utrzymał on silną pozycję wśród czytelników do wybuchu II wojny światowej. Dwa lata później ten sam edytor powiększył rynek prasowy o tygodnik obrazkowy „Wiosenka". Niedługo potem z maszyn drukarskich zszedł „Wesoły Świat", periodyk koncernu Alfreda Ksyckiego w Żninie, a w 1938 r. firma księgarska Jakuba Przeworskiego

---

[18] *Nowa ankieta*, RD 1931, nr 5, s. 5.

[19] *Co słychać? – Pożar!*, RD 1932, nr 9, s. 5; RD 1932, nr 14, s. 3; RD 1932, nr 18, s. 6.

[20] *Konkurs dla najmłodszych*, RD 1932, nr 12, s. 5.

[21] *Konkurs pod patronatem Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Łódzkiego J. Gadomskiego*, RD 1932, nr 10, s. 8.

[22] *Konkurs na utwór ku czci Matki*, RD 1933, nr 25, s. 3.

w Warszawie wydała „Gazetkę Miki". Zarówno „Wiosenka, „Wesoły Świat", jak i „Gazetka Miki" szybko zniknęły z przestrzeni wydawniczej[23].

Wspomniana „Karuzela" z podtytułem „Obrazkowy tygodnik przygód ciekawych i wesołych" cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród dzieci, gdyż dominowały w niej historyjki obrazkowe o charakterze humorystycznym. Nie oznacza to jednak, że nie umieszczano w niej powiastek przygodowych czy sensacyjnych. Pierwszą, tytułową stronę wypełniały zawsze zabawne sytuacje, w jakich znaleźli się dwaj wesołkowie – Pat i Patachon. Na następnych gościło niezmiennie kilka opowieści komisowych, do których należały: *Włóczęga morski na szklakach wód południowych*, *Buffalo Bill pogromca dzikich zwierząt*, *Przez lądy i morza tajemniczych Indii*, *Wyspa cudów*, *Wyspa czasu*, *Kiau Miau, król i królewski dwór* i wiele innych. Jedna strona przeznaczana była na rozrywki umysłowe.

Rok po ukazaniu się „Karuzeli" koncern „Republika" zdecydował się na uruchomienie drugiego obrazkowego pisemka o nazwie „Wędrowiec" i podtytule „Tygodnik ilustrowany dla wszystkich", wbrew któremu największą publiczność znalazł wśród młodzieży. W większości zawierał seryjne powieści przygodowe, awanturnicze i sensacyjne, takie jak: *Przygody kapitana Stanley'a Franka*, *Przygody księcia Karola*, *Tajemnice afrykańskiej dżungli*, *Hrabia Monte Christo*, *W odmętach wielkiej wojny*, obrazki z życia Dodka i Lopka.

Trzecie wydawnictwo komiksowe „Republiki" – pisemko „Tarzan" pojawiło się w maju 1937 r. Ten „Tygodnik przygód i powieści egzotycznych" zamieszczał na pierwszej stronie obrazkową historię afrykańskich losów tytułowego bohatera, zwykle wzbogaconą krótkim streszczeniem wcześniej drukowanych odcinków. Układ periodyku niewiele różnił się od struktury przyjętej w „Karuzeli" i „Wędrowcu". Wyjątek stanowił tu istniejący dział sportowy, filatelistyczny oraz lotnictwa i automobilizmu. Po półrocznym funkcjonowaniu na rynku księgarskim, nie mogąc sprostać wewnętrznej i zewnętrznej konkurencji, uległ likwidacji.

Wszystkie pisemka obrazkowe koncernu „Republika" były publikacjami ośmiostronicowymi, o takim samym formacie i niskiej cenie, wynoszącej 10 gr za egzemplarz. W żadnym z nich nie ujawniono nazwisk redaktorów. Zdecydowana większość opowiadań obrazkowych pozyskiwana była ze Stanów Zjednoczonych. Adam Rusek, badacz periodyków komiksowych, zwracając uwagę na ten aspekt krajowych wydawnictw, pisał, że „w latach 1936–1937 w Polsce ukształtował się identyczny jak w innych krajach europejskich model tygodnika komiksowego, opartego na materiałach nadsyłanych przez syndykaty amerykańskie"[24]. Na marginesie należy dodać, że dostęp do większości numerów wspomnianych wydawnictw jest utrudniony ze względu na liczne ich braki w zbiorach bibliotecznych.

Innym jeszcze typem publikacji periodycznych drukowanych przez łódzki koncern „Republika" były sensacyjne serie zeszytowe: „Lord Lister – tajemniczy nieznajomy", „Buffalo Bill. Bohater Dalekiego Zachodu" i „Harry Dickson.

---

[23] A. Rusek, *Tarzan, Matołek i inni. Cykliczne historyjki obrazkowe w latach 1919–1939*, Warszawa 2001, s. 86, 89–90, 102.

[24] A. Rusek, *Od „Grzesia" do „Gazetki Miki": dzieje czasopism obrazkowych dla młodzieży w II Rzeczypospolitej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2009, z. 2, s. 58.

Przygody zagadkowego człowieka". Wszystkie one zawierały „niekończące się" historie głównych bohaterów, charakteryzowały się żywym tempem prezentowanych wydarzeń i nieoczekiwanymi zwrotami akcji.

„Lord Lister – tajemniczy nieznajomy" ukazywał się w latach 1937–1939. Współtwórcą cyklu był Stefan Pietrzak. Przez trzy lata istnienia na rynku księgarskim opublikowane zostały 94 zeszyty. Każdy z nich stanowił oddzielną całość i liczył od 16 do 20 stron. Poszczególne numery opowieści pojawiały się w odstępach tygodniowych. Ich reklama znajdująca się na tylnej okładce w sposób sensacyjny i emocjonalny donosiła:

> Kto go zna? – oto pytanie, które zadają sobie w Urzędzie Śledczym Londynu. Kto go widział? – oto pytanie, które zadaje sobie cały świat. Lord Lister tzw. tajemniczy nieznajomy spędza sen z oczu oszustom, łotrom i aferzystom, zagrażając ich podstępnie zebranym majątkom. Jednocześnie tajemniczy nieznajomy broni uciśnionych i krzywdzonych, niewinnych i biednych. Dlaczego przestępcy wszystkich krajów drżą przed Lordem Listerem?… Dlaczego miliony Czytelników na całym świecie zachwycają się jego przygodami?!… Albowiem nigdy jeszcze nie było człowieka, któryby w równej mierze łączył ROZUM – SIŁĘ – PRZENIKLIWOŚĆ – GRUNTOWNĄ WIEDZĘ – ODWAGĘ i PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU i wszystkie te rzadkie dary szlachetne oddał na usługi Biednym i Wydziedziczonym przez los[25].

Wśród tytułów poszczególnych zeszytów można wymienić przykładowo: *Postrach Londynu* (nr 1), *Diamenty księcia* (nr 6), *Agencja matrymonialna* (nr 14), *Miasto wiecznej nocy* (nr 20), *Przeklęty Talizman* (nr 27), *Zatruta koperta* (nr 36), *Fałszywy bankier* (nr 44), *Sprzedana żona* (nr 51), *Sekret piękności* (nr 61), *Zemsta włamywacza* (nr 73), *Porwany pasza* (nr 81), *Dwaj rywale* (nr 94).

Drugi cykl – „Buffalo Bill. Bohater Dalekiego Zachodu" wydawany był w 1938 i 1939 r. Cała seria składała się z 81 szesnastostronicowych części. Od numeru 2. pojawił się dodatkowy podtytuł – „Niezwykłe Przygody Pułkownika Amerykańskiego W. F. Cody'ego", a od numeru 58. zmienił on nazwę na – „Tygodnik Przygód i Opowiadań Awanturniczych". Adaptacji tych amerykańskich opowieści do warunków polskich dokonał Stefan Pietrzak. Zachęcając czytelników do zapoznawania się z treścią poszczególnych zeszytów, pisano:

> Kim jest Buffalo Bill? Tak nazywano pułkownika armii Stanów Zjednoczonych W. F. Cody'ego, znanego również wśród osadników, myśliwców i Indian na Dalekim Zachodzie, pod mianem Króla Granicy lub Króla Prerii. […] Nasze opowiadania zawierają szereg ciekawych przeżyć i przygód dowódcy wywiadowców Buffo Billa i jego dwóch dzielnych towarzyszy, Billa Hickocka oraz Nicka Whartona, starego „rycerza prerii", który już z niejednego pieca chleb jadł i przemierzył Amerykę od Alaski do Meksyku. Przygody Buffalo Billa i jego dwóch towarzyszy to wspaniała epopea bohaterstwa, poświęcenia, przyjaźni i wierności[26].

Ze względu na fakt, że każdy z zeszytów mieścił w sobie jedną zamkniętą historię, nosił też oddzielny tytuł. Warto w tym miejscu przywołać niektóre z nich: *U pala męczarni* (nr 1), *Strzelcy z Gór* (nr 11), *Szalony Jeździec* (nr 24), *Dolina Kulawego Kojota* (nr 30), *Bogini z Świętej* Góry (nr 39), *Postrach Nevady* (nr 47),

---

[25] Zob. tylna okładka zeszytów „Lord Lister – tajemniczy nieznajomy".

[26] Zob. tylna okładka zeszytów „Buffalo Bill. Bohater Dalekiego Zachodu".

Legenda Meksykańska (nr 56), *Stary rekin* (nr 63), *Czarna maska* (nr 72), *Człowiek z blizną* (nr 81).

Z kolei „Harry Dickson. Przygody zagadkowego człowieka" był tygodnikiem przekazywanym czytelnikom w latach 1938–1939. W tym czasie wydano 86 szesnastostronicowych „tomików", które współtworzył Antoni Weiss. W pierwszym numerze tego periodyku wydawca, przybliżając postać głównego bohatera, napisał:

> Nie ma Amerykanina, Anglika czy Francuza, któryby nie słyszał wiele o Harrym Dicksonie. A jednak trudno znaleźć na obu półkulach człowieka, który może powiedzieć, że widział kiedykolwiek Dicksona w rzeczywistej jego postaci. I właśnie w tej jego zdolności przeistaczania się, w niezrównanej jego sztuce przebierania się, nadawania sobie coraz to innego wyglądu, w nieporównanej władzy, jaką ma nad swoją twarzą, swym głosem, a nawet swym wzrostem – tkwi widocznie tajemnica jego sukcesów w walce ze światem przestępczym. […] Kto przeczyta choćby jedną z przygód Harry Dicksona, ten niewątpliwie stanie się zwolennikiem tego najdzielniejszego prześladowcy przestępców, oszustów i szubrawców całego świata[27].

Poszczególne zeszyty nosiły m.in. następujące tytuły: *Wyspa grozy* (nr 1), *Kapłanka ognia* (nr 12), *Miasto piratów* (nr 19), *Hotel emigrantów* (nr 27), *Duch w zamczysku* (nr 38), *Diabelski skarb* (nr 47), *W piaskach Sahary* (nr 56), *Czerwony smok* (nr 62), *Skarb na dnie morza* (nr 73), *Wędrowny cyrk* (nr 83), *W sidłach hipnozy* (86).

Warto wspomnieć, że wszystkie trzy serie wydawnicze były łatwo dostępne dla przeciętnego czytelnika, gdyż ich cenę skalkulowano na poziomie 10 gr.

Próba oceny oferty wydawniczej kierowanej do młodego pokolenia przez łódzki koncern „Republika" nie jest zadaniem łatwym. Mamy tu bowiem do czynienia z periodykami o niejednorodnej formie i różnorodnych treściach. Z pewnością łatwiej jest wydać opinię o tygodniku „Republika Dzieci", który choć niewielkich rozmiarów, to miał ambicje wywierania wpływu wychowawczego na czytelników. Łączył on w sobie dostarczanie informacji, przekazywanie wiedzy z motywowaniem do podejmowania wysiłku umysłowego, zachęcaniem do samodzielnego obcowania z literaturą i ćwiczeniami umiejętności, formułowania pisemnych wypowiedzi. Był pisemkiem o charakterze tradycyjnym, przypominającym swym wyglądem i zakresem treściowym wiele innych tego rodzaju publikacji ciągłych ukazujących się w tamtym czasie.

Z kolei „Karuzela", „Wędrowiec" i „Tarzan" to przykłady nowego rodzaju periodyku, który zaistniał w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym. Jego specyfiką była przewaga obrazków nad tekstem i brak intencji niesienia ze sobą dydaktycznego przekazu. Pisemka te już z założenia miały dawać czytelnikowi dobrą zabawę i pociągającą rozrywkę. Podobnie było z seriami „Lord Lister", „Buffalo Bill" i „Harry Dickson", które w przeciwieństwie do literatury pięknej, nie będąc dziełami kunsztu językowego, kusiły jednak zawartymi w nich treściami.

Obydwa te typy wydawnictw nie miały dobrych recenzji w środowiskach pedagogicznych. Krytyka zarzucała im wprowadzanie dzieci i młodzieży w niebezpieczny świat sensacji, kryminałów i awanturniczych przygód, w których

---

[27] „Harry Dickson. Przygody zagadkowego człowieka" 1938, nr 1 (tylna okładka).

dominowały napady rabunkowe, wyrafinowane morderstwa, brutalność, podstęp, prawo silniejszego, lekceważenie życia ludzkiego, zdrada i zemsta[28]. Badania przeprowadzone przez Felicję Bursową potwierdziły, że zeszytowe serie wydawnicze cieszyły się dużą poczytnością wśród młodzieży, nawet tej ze szkół powszechnych[29]. Stąd też niektórzy tę niepohamowaną pogoń firm edytorskich za czytelnikiem, który nabywając kolejne publikacje, powiększał ich zyski, zamierzali ukrócić poprzez domaganie się niedopuszczania tych pisemek do rozpowszechniania, a także do systematycznego eliminowania tych pozostających jeszcze na półkach księgarskich.

Pojawiały się jednak także odmienne stanowiska w omawianej kwestii. Jedno z nich reprezentował Janusz Korczak, który twierdził, że niezależnie od stawianych zakazów zawsze będzie istniał samodzielny wybór książki przez młodego czytelnika. W jego ręku znajdą się pozycje o różnej wartości wychowawczej i artystycznej. Stąd zwracał się z apelem

> Trzeba przestać dąsać się na Czarską i Maya […] Są dla najliczniejszych. Trzeba odrzucić snobizm i widzieć rzetelnie, ilu czytelników ma sennik egipski, ilu Berent. […] Dość niemądrego: „powinno" i „nie powinno". Znam przypadki, gdy chłopak od broszur z kosza na Kiercelaku przeszedł przez Coopera, Verne, Sienkiewicza, Hugo – do Jana Krzysztonia i Żeromskiego. Nie znam ani jednego przypadku odwrotnego[30].

Z perspektywy czasu można wyrazić pogląd, że pojawienie się pisemek komiksowych, nie tylko zresztą adresowanych do dzieci i młodzieży, lecz także do dorosłych, z pewnością poszerzyło asortyment prasowy, przyczyniając się tym samym do rozwoju tej dziedziny wydawniczej, ponadto dawało czytelnikowi możliwość spędzania w sposób relaksacyjny czasu wolnego poprzez chwilowy odpoczynek od zadań edukacyjnych i zawodowych. Natomiast sensacyjne serie zeszytowe, mimo że w sensie „duchowym" nie pozostawiały po sobie śladu, to jednak przyczyniały się w poważnym stopniu do przeciwdziałania wtórnemu analfabetyzmowi, szczególnie wśród tej części społeczeństwa, która swoją edukację zakończyła na szkole powszechnej. Nie zawsze więc to, co jest marnym „produktem", musi wyłącznie szkodzić.

---

[28] Zob. np. A. Klęsk, *Szkodliwy wpływ literatury na młodzież*, „Opieka nad Dzieckiem" 1923, nr 17, s. 531–532; W. Kłapkowski, *Literatura dla dzieci i młodzieży*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy" 1935, z. 10, s. 447; *Jak walczyć z nieodpowiednią literaturą*, „Młoda Matka" 1930, nr 17, s. 531–532; S. Bełżecki, *O tzw. indiańskiej literaturze*, „Życie Szkolne" 1928, z. 2, s. 101; K. Króliński, *O książce dziecka*, Stanisławów 1927, s. 17–18; B. Kierzkowska, *Książka a psychika dziecka*, „Moja Przyjaciółka" 1936, nr 18, s. 384.

[29] F. Bursowa, *Brukowa powieść zeszytowa i jej czytelnictwo*, Warszawa 1998, s. 5 i n. Publikacja ta była pracą dyplomową napisaną pod kierunkiem Heleny Radlińskiej na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej. Wydana została przez Bibliotekę m. st. Warszawy.

[30] J. Korczak, *Gazeta – kino – książka*, „Świat Książki" 1929, z. IV–V, s. 4.

ELŻBIETA CHOJNOWSKA*

Wydawcy czasopism łomżyńskich okresu międzywojennego wobec problemów oświatowo-wychowawczych

Okres międzywojenny to czas odbudowy nowej państwowości polskiej i wzmożonej aktywności społeczeństwa w różnych dziedzinach życia. Podobnie jak w wielu miastach, również mieszkańcy Łomży podejmowali różne inicjatywy o charakterze społecznym i kulturalno-oświatowym. Wszystkie tego typu działania i przedsięwzięcia były szeroko relacjonowane w lokalnej prasie, w której także podejmowano dyskusje i polemiki na aktualne tematy.

W latach 1921–1939 ukazywało się w Łomży 28 tytułów gazet i czasopism (w tym dwa czasopisma żydowskie)[1], ale – jak nadmienia Irena Rymwid-Mickiewicz – było ich więcej wskazując, że być może nie do wszystkich udało się dotrzeć, a niektóre z nich zmieniały swoje tytuły[2]. Spośród wszystkich poddałam analizie tylko te, których wydawcy na łamach pism wiele miejsca poświęcali sprawom oświatowo-wychowawczym zarówno w odniesieniu do najmłodszych, jak i dorosłych obywateli miast i wsi ziemi łomżyńskiej okresu Drugiej Rzeczypospolitej. Ponadto za kryterium wyboru przyjęłam osobisty wpływ wydawców na poruszane zagadnienia, dlatego wybrałam dwa czasopisma wydawane w Łomży w tym okresie: „Życie i Pracę" z lat 1924–1926, kiedy wydawcami byli: ks. Michał Piaszczyński[3]

---

* Dr, Towarzystwo Kultury Języka w Warszawie, Oddział w Łomży, 18-400 Łomża, ul. R. Dmowskiego 2/30.

[1] H. Białobrzeski, *Społeczeństwo Łomży*, Białystok 1978, s. 31; T. Pietraszek, *Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1921; Katalog Czasopism Biblioteki Narodowej w Warszawie; W. Świderski, *Łomża*, Łomża 1925, s. 176.

[2] I. Rymwid-Mickiewicz, *Czasopiśmiennictwo łomżyńskie w latach 1910–1939*, „Studia Łomżyńskie" 1993, t. 4, s. 133.

[3] Michał Piaszczyński, urodził się 1 listopada 1885 r. w Łomży jako syn Ferdynanda i Anny z domu Zientara. Początkowo uczył się w domu. Po ukończeniu gimnazjum w Łomży wstąpił do Seminarium Duchownego w Sejnach. Od 29 sierpnia 1908 r. jako alumn wysłany do Akademii w Petersburgu, 13 czerwca 1911 r. został wyświęcony, a 31 maja 1912 r. uzyskał stopień kandydata teologii.

i ks. Wincenty Bogacki oraz „Wspólną Pracę" z lat 1928–1932 wydawaną przez dra Mieczysława Czarneckiego.

„Życie i Praca" ukazywało się od 1924 do 1935 r. dwa razy w tygodniu – w czwartki i niedziele, a od 59. numeru z 1926 r. – raz w tygodniu jako organ informacyjno-społeczny poświęcony sprawom ziem województwa białostockiego. Wydawcą pisma był Związek Kapłanów „Unitas", a jego przedstawicielami odpowiedzialnymi za wydawanie pisma byli księża: Michał Piaszczyński (1924 r.), Wincenty Bogacki (1925 r.), Antoni Roszkowski (1926–1935), który od 1927 r. był wydawcą i redaktorem. Funkcję redaktorów pełnili kolejno: ks. W. Bogacki (1924–1926), ks. B. Bronowicz (1927–1934)[4]. Kierownikiem literackim był ks. W. Bogacki, wydawcą ks. Michał Piaszczyński, a od 1927 r. wydawcą i redaktorem ks. A. Roszkowski. Ponadto w skład komitetu wydawniczego wchodzili: Aleksander i Kazimierz Antosiewiczowie, ks. Henryk Betto, ks. W. Bogacki, Romuald Bielecki, Franciszek Klepacki, Wiktor Osiecki, ks. Michał Piaszczyński, Władysław Roszkowski, Kazimierz Ryntflejsz, Stanisław Suryn, dr Filip Świrski[5]. W gazecie oprócz spraw religijnych i kościelnych przedstawiano wiadomości z prac samorządów miejskiego i gminnego, rolnictwa, przemysłu, handlu oraz szkolnictwa. Chociaż formalnie było to czasopismo bezpartyjne, organ Kurii Biskupiej to wspierało i upowszechniało idee obozu narodowego.

W latach 1924–1926 wydawcy „Życia i Pracy" bardzo wiele miejsca na łamach pisma poświęcali na omawianie problemów oświaty i wychowania dzieci i dorosłych zgodnie z ideą wychowania narodowego, w którym duże znaczenie przywiązywano do kształtowania patriotyzmu dzieci i młodzieży poprzez nauczanie języka polskiego, kultury, religii i tradycji narodowej[6]. Często artykuły te zamieszczano na pierwszych stronach (zwykle podpisywane były inicjałami lub pseudonimami). Analizując kolejne numery pisma z lat 1924–1926, można wymienić następujące problemy oświatowo-wychowawcze, które zajmowały szczególnie dużo miejsca na łamach pisma, a są to: szkolnictwo zawodowe, potrzeby najmłodszych, szerzenie oświaty, relacje: rodzice – szkoła – społeczeństwo.

W 1912 r. wyjechał do Fryburga, gdzie w 1914 r. obronił doktorat z filozofii. W latach 1915–1919 był kapelanem polskich górników we Francji. W 1919 r. został skierowany przez biskupa Romualda Jałbrzykowskiego do pracy w Seminarium Duchownym w Łomży, gdzie był profesorem, ojcem duchowym i wicerektorem. Od 1923 r. pełnił funkcję dyrektora gimnazjum im. Piotra Skargi w Łomży. Był także prefektem i nauczycielem literatury polskiej w Seminarium Nauczycielskim i w Szkole Mierniczej. 1 września 1939 r. został dyrektorem Gimnazjum św. Kazimierza w Sejnach. 7 kwietnia 1940 r. w Sejnach został aresztowany przez Niemców razem z 21 innymi księżmi z tzw. grupy księży suwalskich. Więziono go w Suwałkach, w obozie koncentracyjnym w Działdowie, a od maja 1940 r. w Sachsenhausen. Zmarł 18 grudnia 1940 r. w obozie w Sachsenhausen z głodu i chorób. W opinii współwięźniów ks. M. Piaszczyński odznaczał się wybitną heroicznością cnót. 13 czerwca 1999 r. podczas Mszy św. w Warszawie papież Jan Paweł II beatyfikował ks. Piaszczyńskiego razem ze 106 męczennikami II wojny światowej. W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji łomżyńskiej w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2003, s. 154–155; „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej" 1974, nr 8–9, s. 54; T. Kaczmarek, *Sanktuarium Licheńskie i Męczennicy*, Marki (b. r. w.), s. 59.

[4] W. Guzewicz, *Duchowieństwo diecezji*…, s. 256.

[5] I. Rymwid-Mickiewicz, *Czasopiśmiennictwo łomżyńskie*…, s. 137–138.

[6] S. Antosik, *Edukacja obywatelska w latach 1918–1939 w świetle programów nauczania przedmiotów społeczno-politycznych*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1994, nr 1–2, s. 63.

Już w 5. numerze z 1924 r. autor wskazywał na niski stan oświaty i wiedzy zawodowej wśród rzemieślników i niższych techników, którzy nie mają możliwości dokształcać się i rozwijać swoich umiejętności z powodu braku szkół, podręczników i miejsc, gdzie mogliby uczyć się „wytwórczości swojskiej". Dlatego, jak stwierdzał autor, wyroby polskie były wypierane przez zagraniczne. Podkreślał on, że pilna potrzeba odbudowy kraju wymaga dobrze wykwalifikowanych fachowców z zakresu budownictwa i przemysłu, a w związku z tym należy otwierać szkoły zawodowe. Stwierdzał, że kształcenie w gimnazjum i szkołach humanistycznych nie daje żadnych możliwości pracy młodzieży, która nie pójdzie na studia. Domagał się uznania wśród społeczeństwa dla szkół rzemieślniczych i zachęcania tej części młodzieży kończącej gimnazjum, która „wskutek słabych zdolności i zamiłowania do nauki, już to z braku środków do dalszego kształcenia się […] zdradza zdolności do przyswojenia sobie niektórych kunsztów rękodzielniczych"[7]. Upowszechnianiu szkolnictwa zawodowego mogą posłużyć przykłady Niemiec, Anglii, Szwecji, gdzie specjaliści i fachowcy są wysoko cenieni, a w Polsce brakuje uczniów szkół zawodowych: rolniczych, ogrodniczych, handlowych, krawieckich, rzemieślniczych, technicznych, które są podstawą rozwoju ekonomicznego Polski[8]. Szczególne słowa zachęty kierowano do młodzieży wiejskiej, wskazując na trudności utrzymania się na wsi i konieczność zdobywania kwalifikacji zawodowych niezbędnych do samodzielnego życia. Takie możliwości stwarzała założona i utrzymywana przez ostrołęckie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej, Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa, która oferowała przygotowanie w zakresie stolarstwa z tokarstwem i kołodziejstwa oraz w zawodach maszynisty, montera, majstra fabrycznego, a „w razie chęci do dalszej nauki możliwość przejścia do szkoły technicznej". Uczniowie zdolni, pilni i dobrze się zachowujący mogli korzystać z bursy, a najbiedniejsi z nich – nawet bezpłatnie[9]. Popularyzacji szkolnictwa zawodowego wśród społeczeństwa służyły także relacje z uroczystości zakończenia roku szkolnego, które gromadziły przedstawicieli władz miejskich, założycieli szkół oraz nauczycieli, rodziców i uczniów[10]. Szczególnie dużo uwagi poświęcano Szkole Rzemiosł w Łomży założonej w 1921 r. przez biskupa Romualda Jałbrzykowskiego. Z szacunkiem i uznaniem wymieniano nazwiska: kierownika wydziału szewskiego Mroza, „znanego w Łomży mistrza kunsztu szewskiego", kierownika wydziału krawieckiego „wybitnego znajomością tego działu Wolskiego", technika Jarosza, któremu powierzono naukę praktyczną i kierownika działu stolarskiego „chlubnymi świadectwami w tym dziele odznaczonemu w przeszłości". Jednocześnie autor odwoływał się do wsparcia szkoły przez zamówienia robót (w przystępnych cenach), które mogłyby być wykonane w szkole[11]. W szkole funkcjonowały 3 działy: szewski – wyrabiał różne rodzaje obuwia w różnych fasonach i kolorach,

---

[7] A. S., *W palącej sprawie*, „Życie i Praca" 1924, nr 5, s. 1.

[8] Wędrowiec, *Szkoły zawodowe jako podstawa naszego rozwoju ekonomicznego*, „Życie i Praca" 1924, nr 30, s. 1.

[9] *Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa: ślusarsko-kowalsko-tokarska*, „Życie i Praca" 1925, nr 54, s. 1; *Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa w Ostrołęce*, „Życie i Praca" 1926, nr 57, s. 1.

[10] *Szkoła Handlowa*, „Życie i Praca" 1925, nr 54, s. 1.

[11] K. B., *Szkoła Rzemiosł*, „Życie i Praca" 1925, nr 95, s. 3.

dziecięce, damskie i męskie; krawiecki – szył ubrania dla osób cywilnych, wojskowych i duchownych; stolarski – wykonywał wszelkie roboty budowlane, drzwi i okna, schody, meble we własnych stylach według planu lub własnych projektów, a z zewnętrznej architektury – boazerie, klatki schodowe, ołtarze, całkowite urządzenia kościelne. Szkoła umożliwiała uczniom zdobycie zawodu pod okiem wybitnych mistrzów, ale autor artykułu ważną rolę w pokierowaniu losami młodego człowieka i wskazaniu mu drogi przypisywał księżom, głoszącym słowa zachęty z ambony. Z kolei nauczyciele i wychowawcy powinni dostrzegać zdolności i możliwości swoich uczniów, bo tylko wspólną troską oraz pracą dla dobra kraju można przygotować młodzież do życia w społeczeństwie i pracy dla ojczyzny[12]. Szkoła ta, jak pisał ks. W. Bogacki,

> […] jest dobrodziejstwem dla biedniejszych włościan i mieszczan, którzy po ukończeniu przez ich synów szkoły powszechnej, lub 4 jej działów – nie wiedzą gdzie lub nie mają możliwości skierować ich do odpowiedniego zajęcia, dającego w przyszłości utrzymanie i zapewniającego byt w całym życiu[13].

Celem upowszechniania szkolnictwa zawodowego na łamach „Życia i Pracy" publikowano również Informator Szkolny, w którym zamieszczano wykazy szkół zawodowych różnych typów[14].

„Życie i Pracę" żywo interesowały potrzeby dzieci, na które starano się uwrażliwiać czytelników i wzbudzać w nich chęć pomocy im. Dlatego popierano wszelkie inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej służące wsparciu dzieci najbiedniejszych, np. poprzez zbiórkę książek i podręczników[15], zeszytów, butów, ubrań oraz datków pieniężnych z nadzieją, że „społeczeństwo nasze pochwyci gorąco apel Macierzy i hojnie pośpieszy ze swym groszem na ten święty cel"[16]. Wykazywano potrzebę istnienia i ważną rolę ochronek na terenie Łomży, a szczególnie w najbiedniejszej i zaniedbanej dzielnicy Rybaki. Tam dzieci pod opieką wykwalifikowanych ochroniarek miały znaleźć troskliwą opiekę, posiłek, uczyć się porządku, czystości oraz dobrego zachowania, a także przygotowywać się do nauki w szkole. Dlatego autor artykułu odwoływał się do „ofiarności publicznej z prośbą i nadzieją, że nie odmówią tej pomocy ci wszyscy, którym leży na sercu, aby najmniej było dzieci cierpiących i źle wychowanych, a w przyszłości złych ludzi […]"[17]. Opisywanie problemów najmłodszych na łamach pisma miało pomóc w zwróceniu uwagi społeczeństwa na tych najsłabszych i w walce ze stereotypami oraz wskazywać i uświadamiać, czym jest chrześcijańskie miłosierdzie. Tę próbę podjął m.in. ks. J. Rogiński, proboszcz parafii łomżyńskiej, który poruszył kwestię nie tylko braku wsparcia żłobka przez społeczeństwo łomżyńskie, lecz

---

[12] K. W. Bogacki, *Szkoła Rzemiosł Chrześcijańskiego Towarzystwa w Łomży*, „Życie i Praca" 1926, nr 34, s. 3.

[13] W. Bogacki, *Szkoła Rzemiosł*, „Życie i Praca" 1926, nr 60, s. 1.

[14] *Informator Szkolny. Nie wiemy, co posiadamy*, „Życie i Praca" 1926, nr 57, s. 4; „Życie i Praca" 1926, nr 58, s. 3–4; „Życie i Praca" 1926, nr 59, s. 5; „Życie i Praca" 1926, nr 63, s. 6.

[15] *Do dziatwy szkolnej*, „Życie i Praca" 1924, nr 9, s. 4.

[16] *Na powitanie naszych dzieci*, „Życie i Praca" 1924, nr 29, s. 1.

[17] *Z życia ochron*, „Życie i Praca" 1924, nr 22, s. 2.

także złego postrzegania tej instytucji jako miejsca zgorszenia i szerzenia demoralizacji, „bo dziewczęta nie potrzebują się teraz obawiać macierzyństwa, gdyż przyszłość potomstwa – zapewniona", a kwesta na żłobek nawet odstraszająca. Dlatego ks. Rogiński stwierdzał, że utrzymanie żłobka powinno być punktem honoru obywatela Łomży. Jego zdaniem istnienie dwóch żłobków to chluba dla miasta i dowód wiary chrześcijańskiej przejawiającej się w czynach, gdyż opieka nad niemowlęciem stanowi jedną z większych trosk społeczeństw cywilizowanych[18].

Wydawcy „Życia i Pracy" oraz zespół redakcyjny konsekwentnie stali na stanowisku wychowania opartego na religii i na roli Kościoła oraz moralności chrześcijańskiej, czego wyrazem były także artykuły poświęcone szerzeniu oświaty i walce z analfabetyzmem[19]. W artykule *Dlaczego nam źle* ks. S. Kownacki odpowiadał, że za mało jest „wśród nas ludzi oświeconych, a wśród państw europejskich najwięcej nieuków jest w Polsce", dlatego wszyscy czytelnicy „Życia i Pracy" winni szerzyć zdrową oświatę, propagować swoją gazetę i inne dobre czasopisma, zachęcać do czytania i prenumeraty. W braku oświaty i nieczytaniu gazet ks. Kownacki upatrywał szereg negatywnych konsekwencji dla życia ludzi, takich jak: najmniejsze wykorzystanie wynalazków głównie na wsiach, gdzie dominuje nieufność do ulepszeń i przywiązanie do tego, co stare, podczas gdy w krajach, gdzie czytelnictwo gazet jest rozpowszechnione, w każdej wsi jest elektryczność, ładne domy, czyste podwórka. Dlaczego więc nie czerpać z tych wzorów? Szerzenie dobrej oświaty w Polsce jest pierwszą potrzebą, bo „jeżeli tak dalej będzie to i za sto lat nie dorównamy kulturze naszych cywilizowanych sąsiadów". Ks. Kownacki zwracał jednak uwagę, że Rząd powinien zadbać o to, aby nauczyciele w Polsce szerzyli jedynie zdrową oświatę tzn. w duchu religijnym, narodowym i patriotycznym, bo tylko ten sposób prowadzi do szczęścia i dobrobytu Polski[20]. W tym duchu pisał również Stanisław Nodzeński, podkreślając, że „ciemnota ludu jest krwawą plamą na naszym minionym życiu narodowym". Dlatego należy dążyć do podnoszenia poziomu intelektualnego, religijnego, obywatelskiego i gospodarczego ludu wiejskiego. Należy to jednak czynić nie z pozycji wykładowcy-moralizatora i mentora, ale idąc do rolnika na pole, do jego chaty, rozmawiając z nim jak z bratem, prosto od serca, opowiadać o poprawie kultury rolnej, higienie życia codziennego, starając się wykorzenić zabobon i czary, ucząc o ludziach, życiu w innych okolicach i krajach. Powinien uświadamiać im, co to znaczy Polak i Polska. Najważniejszą rolę w tym zakresie powinni spełniać ci, którzy żyją w tym środowisku i spotykają się z tymi ludźmi na co dzień, tzn. ksiądz i nauczyciel[21]. Z szacunkiem i uznaniem pisał S. Nodzeński, że to szkoła stanowi najważniejszy fundament oświaty, wychowując młodzież w duchu moralnym i narodowo-religijnym. Kształtuje myślenie i otwiera na poznanie świata. Poza szkołą ważną rolę do spełnienia mają gazety i książki jako źródło wiedzy. Moralnym obowiązkiem nauczyciela na wsi jest upowszechniać czytelnictwo tylko dobrych książek i gazet, takich jak: „Życie i Praca" czy miesięcznik „Świat i Prawda"

---

[18] J. Rogiński, *Być czy nie być*, „Życie i Praca" 1925, nr 91, s. 1.

[19] *Wobec zakończenia roku szkolnego*, „Życie i Praca" 1924, nr 11, s. 3; *Oświata – wrogiem zazdrości*, „Życie i Praca" 1924, nr 12, s. 1–2.

[20] S. Kownacki, *Dlaczego nam źle?*, „Życie i Praca" 1924, nr 16, s. 2.

[21] S. Nodzeński, *W sprawie oświaty ludowej*, „Życie i Praca", nr 26, s. 1.

właściwych pod względem etyczno-moralnym i narodowym[22]. Służy temu otwieranie bibliotek[23], jednak, jak zaznaczał autor podpisujący się pseudonimem Jancza, ze względu na skromne środki finansowe Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na zakup książek do bibliotek szkolnych należy przeznaczać je tylko na lektury i „najpierw kupować rzeczy konieczne, następnie pożyteczne, ale nigdy szkodliwe"[24].

Zgodnie z religijno-narodowym profilem pisma „Życie i Praca" wydawcy szczególnie dużo miejsca poświęcali sprawom wychowania w rodzinie oraz stosunkom na linii rodzina – szkoła – społeczeństwo. W wychowaniu dzieci muszą ze sobą współpracować dom rodzinny i szkoła. Niestety, jak wskazywał autor jednego z artykułów, dzieci często nie mają w domu dobrych wzorów i stąd ich wulgarne słownictwo, przezwiska, okrutne zachowanie w stosunku do słabszych kolegów, kłótnie, kłamstwa, upór, marnotrawstwo, niewdzięczność. Dlatego dorośli powinni starać się nie gorszyć dzieci swoim zachowaniem, ale więcej uwagi i troski poświęcać im chociaż w niedziele i święta[25]. Skoro celem wychowania narodowego było ukształtowanie postaw obywatelskich i patriotycznych w odrodzonym państwie oraz ukształtowanie człowieka dążącego do osiągania wielkich celów, czynów i odpowiedzialności za przyszłość narodu[26], to szkoła musi uczyć i kształtować charakter młodzieży, aby młodzi ludzie stali się dobrymi obywatelami. Społeczeństwo wymaga więc od szkoły i nauczycieli:

– aby nie tylko młodzież gruntownie uczono, ale i wychowywano, tj. kształcono charakter;
– aby na stanowiska nauczycieli byli dopuszczani ludzie ideowi, wolni od wad jaskrawych i występków publicznych;
– aby nauczyciele wygłaszane nauki swe stwierdzali czynami tj. życiem pod każdym względem wzorowym[27].

Aby szkoła i nauczyciele mogli spełniać swoje zadanie, to:
– społeczeństwo musi współdziałać ze szkołą,
– społeczeństwo nie może przeszkadzać szkole w pracy,
– rodzice powinni spełniać swój obowiązek wychowania dziecka od najmłodszych lat,
– dobre otoczenie i dobry przykład dla dziecka w wieku przedszkolnym jest najlepszym przygotowaniem dziecka do nauki w szkole,
– rodzice powinni współdziałać ze szkołą,
– rodzice i opiekunowie powinni mieć zaufanie do szkoły i nauczycieli pilnując, aby zasady wpajane w szkole były przestrzegane i poza nią, by rodzice nie przeszkadzali szkole w pracy wychowawczej, nie tolerowali złego zachowania dzieci[28].

---

[22] S. Nodzeński, *Oświata*, „Życie i Praca" 1925, nr 20, s. 2.
[23] Jn., *Czytanie bez wyboru*, „Życie i Praca" 1926, nr 11, s. 2.
[24] Jancza, *W sprawie bibliotek szkolnych*, „Życie i Praca" 1926, nr 31, s. 2.
[25] *Szkoła i rodzice*, „Życie i Praca" 1924, nr 13, s. 1.
[26] E. Maj, *Narodowa Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość – polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2005, s. 139.
[27] Wędrowiec, *Społeczeństwo i szkoły*, „Życie i Praca" 1924, nr 32, s. 1.
[28] Wędrowiec, *Społeczeństwo i szkoły*, „Życie i Praca" 1924, nr 34, s. 1.

Przedstawiciel pedagogiki narodowej Władysław Marian Borowski określił rodzinę jako podstawowy czynnik wychowania człowieka, a szczególne znaczenie przypisywał miłości macierzyńskiej[29]. Wzorzec Kobieta – Matka – Polka był upowszechniany także w „Życiu i Pracy". S. Nodzeński określał ją jako „filar, który podtrzymuje gmach Państwa" poprzez wychowanie swych dzieci zgodnie z zasadami moralno-religijnymi i w duchu miłości ojczyzny ku ideałom narodowym. Aby dobrze pełnić tę rolę, kobieta winna zdobywać odpowiednią wiedzę i chociaż może pracować zawodowo czy prowadzić życie towarzyskie, to pierwsze miejsce w jej życiu powinno zajmować wychowanie dzieci, które w przyszłości będą stanowić fundament Rzeczypospolitej[30]. Oczekiwania społeczne wobec szkoły przybierały często formę napaści i zrzucania na nią winy za wszelkie niepowodzenia wychowawcze rodziców i wybryki dzieci i młodzieży, o czym świadczy opinia autora artykułu *Czy nie za wiele tego?*, który zadaje pytania:

> Czy nie za wiele się spycha na barki szkoły i czy nie za wiele się od niej żąda? Kiedy uczeń źle się uczy, źle się zachowuje w domu i na ulicy, obwinia się szkołę, a należałoby zastanowić się co robią rodzice, czy interesują się jak ich dziecko spędza czas wolny, gdzie chodzi, z kim się spotyka, co czyta. Wychowanie młodego pokolenia to przede wszystkim rodzina, która powinna współpracować z nauczycielami i wspierać autorytet szkoły[31].

W rodzinie dziecko uczy się ustępstw, cierpliwości i pracy dla dobra innych. Dlatego S. Nodzeński poddawał krytyce niektóre zachowania rodzicielskie w stosunku do dzieci np. „bić się z dziećmi jest brzydko!" – mówią rodzice – ale wkrótce dzieci otrzymują klapsy, często bez powodu. Taka postawa rodziców skutkuje w przyszłości brakiem szacunku do opiekunów. Wychowanie opiera się nie tylko na słowach, lecz także na praktycznym pokazaniu dziecku właściwych zachowań: uśmiech, pogłaskanie więcej znaczą niż długie tyrady. Rodzice wychowują dzieci własnym przykładem. Pogoda ducha i wyrozumiałość uczy łagodności, moralne zachowanie uczy moralności, religijność – religijności itp. „Wychowywać dzieci to znaczy bezustannie, do końca życia wychowywać samego siebie"[32].

Problemy oświatowo-wychowawcze okresu międzywojennego były obecne także na łamach „Wspólnej Pracy". Pismo to ukazało się po raz pierwszy w 1910 r. i wychodziło nieregularnie do 1932 r. W latach 1918, 1921, 1922, 1927, 1931, 1932 wychodziło raz w miesiącu (nie wszystkie numery). Czasem wydawano numery podwójne np. w 1922 r., 1931 r. i 1932 r. Do 1924 r. redaktorem i wydawcą pisma był Franciszek Hryniewicz, a od 1924 r. wydawał je Mieczysław Czarnecki[33] – lekarz, działacz społeczny, poseł, natomiast F. Hrynie-

---

[29] W. M. Borowski, *Wychowanie narodowe*, Warszawa 1922, s. 21, 215.

[30] S. Nodzeński, *Matka – Polka*, „Życie i Praca" 1924, nr 57, s. 1.

[31] El., *Czy nie za wiele tego?*, „Życie i Praca" 1925, nr 18, s. 1.

[32] S. Nodzeński, *Wychowanie domowe*, „Życie i Praca" 1925, nr 37, s. 2.

[33] Mieczysław Czarnecki urodził się 29 grudnia 1887 r. w Łomży w rodzinie inteligenckiej. Jego ojciec był telegrafistą na poczcie. Jeszcze w gimnazjum Mieczysław wraz z kolegami utworzył Związek Młodzieży Socjalistycznej. W 1905 r. wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej. W kwietniu 1905 r. został aresztowany przez władze carskie, następnie zwolniony za kaucją. W 1906 r. dotarł do USA, gdzie pracował jako robotnik w fabryce wagonów, w dokach korkowni, jako prasowacz marynarek. W 1908 r.

wicz pozostał redaktorem naczelnym. „Wspólna Praca" miała podtytuł „Pismo poświęcone sprawom Ziemi Łomżyńskiej". Zamieszczało artykuły dotyczące głównie aktualnych spraw lokalnych, ale także informacje o działalności organów państwowych, wiadomości z Warszawy, Łodzi, Krakowa. Zawierało stałe rubryki, takie jak: wolne głosy, dział urzędowy, zadania samorządu, kronika miejscowa, kronika ogólna, kronika europejska, dział porad prawnych (1932 r.), listy, zapowiedzi imprez kulturalnych, kącik humorystyczny, ogłoszenia i reklamy. Pismo propagowało program polityczny PPS. Wśród zagadnień, które poruszano, znajdowały się następujące: poszanowanie praw obywatelskich, sprawy związkowe i spółdzielcze. Wiele miejsca zajmowały także problemy dotyczące bezpłatnej edukacji i opieki nad dziećmi.

Wielokrotnie w piśmie podkreślano, że Łomża jest „miastem szkół" (w 1929 r. było w mieście „jedenaście zakładów średnich i drugie tyle niższych szkół zawodowych i powszechnych"[34]). Po odzyskaniu niepodległości Łomża (dawna stolica guberni) została tylko jednym z miast powiatowych województwa białostockiego, dlatego funkcjonowanie w mieście różnego typu szkół nadawało mu charakter ośrodka kulturalno-oświatowego. Sprawy oświaty i wychowania żywo więc interesowały lokalne społeczeństwo. M. Czarnecki, jako lekarz, działacz społeczny, polityk i wydawca, również wiele miejsca przeznaczał w swoim piśmie na prezen-

---

wrócił do Polski. W Krakowie jako ekstern zdał maturę i wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas studiów był aktywnym działaczem politycznym Stowarzyszenia Akademickiej Młodzieży Socjalistycznej „Spójnia". Współdziałał z PPS-Lewicą. Podczas I wojny światowej był lekarzem w armii austriackiej. W 1915 r. został doktorem nauk medycznych, a od sierpnia 1915 r. do kwietnia 1917 r. jako ochotnik przystąpił do akcji zwalczania epidemii cholery i tyfusu plamistego m.in. w powiatach miechowskim, radomszczańskim i zamojskim. W 1917 r. wrócił do Łomży i rozpoczął pracę w Szpitalu Św. Ducha oraz pracę społeczną. Zaktywizował Towarzystwo Muzyczne „Lutnia" i Towarzystwo Wioślarskie, działał w Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1919 r. został powołany do wojska. W 1920 r. był lekarzem w baonie zapasowym 33. Pułku Piechoty, potem zastępcą, a w lipcu 1921 r. naczelnym lekarzem 33. Pułku Piechoty w Łomży (w październiku 1920 r. został awansowany na kapitana). W maju 1922 r. przeniesiono go do rezerwy. Wrócił do pracy w Szpitalu Św. Ducha, gdzie przez prawie dwa lata był ordynatorem, a w 1924 r. został naczelnym lekarzem Kasy Chorych. Aktywnie działał w spółdzielczości. W 1922 r. został prezesem Powszechnej Spółdzielni Spożywców, a w 1931 r. był jednym z przewodniczących obrad XIX Zjazdu „Społem" w Łodzi. Od 1924 r. został wydawcą „Wspólnej Pracy". Od stycznia 1926 r. był członkiem Rady Naczelnej PPS, a jesienią 1927 r. ponownie został radnym w Łomży, natomiast w 1928 r. z ramienia PPS został posłem. W 1932 r. otrzymał Krzyż Niepodległości za zasługi w pracy pomocniczej dla POW, a w 1937 r. Srebrny Krzyż Zasługi. W 1939 r. został aresztowany. W czerwcu 1941 r. uciekł z więzienia w Białymstoku. Powrócił do Łomży i pracował w Szpitalu Św. Ducha. W 1942 r. przeniesiony przez Niemców do Kolna, kierował tam szpitalem. Należał do Armii Krajowej. Po wojnie pojechał do Wrocławia, gdzie zorganizował służbę zdrowia, kierował wydziałem zdrowia w mieście, a następnie w województwie. Działał w PPS. We wrześniu 1948 r. był aresztowany i zwolniony po dwóch miesiącach. Usunięto go z PPS. Pracował przez wiele lat jako lekarz w Brzegu Dolnym. W 1957 r. został zrehabilitowany i wstąpił do PZPR. Zmarł 13 stycznia 1970 r. we Wrocławiu. J. J. Milewski, *Działalność Mieczysława Czarneckiego w okresie międzywojennym*, „Studia Łomżyńskie" 1991, t. 3, s. 119–128; tenże, *Mieczysław Czarnecki (1887–1970) – lekarz, działacz socjalistyczny, poseł*, [w:] *Słownik biograficzny białostocko-łomżyńsko-suwalski*, red. A. Dobroński, z. 2, Białystok 2003, s. 39–44.

[34] *O lepszą opiekę nad szkołami powszechnymi*, „Wspólna Praca" 1927, nr 9, s. 4; *Czas z tym skończyć*, „Wspólna Praca" 1929, nr 5, s. 9.

tację różnych aspektów spraw związanych ze szkolnictwem, wychowaniem dzieci oraz szeroko pojętą oświatą. Szczególną troskę wykazywano w sprawach dzieci. W jednym z artykułów autor pisał o nieprzystosowaniu budynków szkolnych do potrzeb najmłodszych. Obiekty te były ciasne, źle oświetlone, pozbawione sal gimnastycznych, przyrodniczych, rysunkowych. Złe warunki higieniczne oraz trudne warunki pracy miały wpływ na zdrowie dzieci i nauczycieli. Zwracał też uwagę, że szkoły powszechne nie mogą mieć gorszych warunków od szkół średnich. Podkreślał konieczność zapewnienia opieki wychowawczej dzieciom z biednych rodzin i tym, które w domu nie otrzymują należytej opieki. Szkoła powinna tym dzieciom pomóc w zakresie wychowawczym oraz dożywiania i spędzania czasu w godnych warunkach pod opieką nauczycieli. Ważne także są pomoce naukowe. Ponadto mieszkania dla kierownika i nauczycieli powinny znajdować się blisko szkoły ze względu na liczne obowiązki pozalekcyjne, jakie osoby te muszą wypełniać (prowadzenie chórów, przedstawień, gier, zabaw, dyżurów nad dziećmi odrabiającymi lekcje, opieka nad samorządem szkolnym itp.). Dlatego władze miejskie świadome znaczenia wychowania młodego pokolenia winny wybudować gmachy szkolne z mieszkaniami dla nauczycieli[35]. Propagowano więc na łamach pisma idee szkoły jednolitej, aby szkoła powszechna obowiązkowa dla dzieci od lat 7 do 14 była podbudową pięcioletniej szkoły średniej. Zasadą obowiązującą powinny być zdolności uczniów do dalszego kształcenia, a nie stan ich zamożności. Tylko taka szkoła może przyczynić się do niwelowania różnic społecznych i do podnoszenia poziomu umysłowego dzieci niższych warstw społecznych oraz wpływać na rozwój życia gospodarczego[36].

Ważną rolę w realizacji idei szkoły jednolitej pełnią nauczyciele. Autor artykułu *Niepoczytalni* stwierdzał, iż poziom wykształcenia nauczycieli szkół powszechnych nie jest niższy od nauczycieli szkół średnich, a w szkołach powszechnych pracuje coraz więcej nauczycieli z wyższym wykształceniem, wielu ciągle się dokształca, natomiast pracując w gorszych warunkach, przez większą liczbę godzin, przy „równym lub wyższym od swoich wielu kolegów niższych klas szkół średnich wykształceniu – są gorzej wynagradzani" i to jest niesprawiedliwe[37]. Poparcie dla spraw szkoły i nauczycieli wyrażano także w relacji ze Zjazdu Nauczycieli Szkół Powszechnych w Łomży w 1931 r., akcentując takie sprawy, jak: przepełnienie w klasach, zwiększenie liczby godzin pracy nauczycieli, co niewątpliwie przyczyniało się do obniżenia poziomu nauczania i do zwiększenia zachorowań na gruźlicę i nerwicę wśród uczniów i nauczycieli oraz niskie płace. Podkreślono, że z jednej strony od nauczycieli wymaga się poświęcenia i pracy ponad siły, a z drugiej – ogranicza ich kształcenie i poziom życia[38].

Szczególnie wiele miejsca na łamach „Wspólnej Pracy" zajmowały sprawy najmłodszych, co wynikało z zainteresowań zawodowych i wrażliwości społecznej

---

[35] Podkowa, *O lepszą opiekę nad szkołami powszechnymi*, „Wspólna Praca" 1927, nr 9, s. 4–5.

[36] R. S., *Szkoła jednolita*, „Wspólna Praca" 1928, nr 13, s. 1–2; R. S., *Krok na drodze szkoły jednolitej*, „Wspólna Praca" 1929, nr 4, s. 2.

[37] Podkowa, *Niepoczytalni*, „Wspólna Praca" 1928, nr 12, s. 2–3.

[38] M. C., *Zjazd Nauczycieli Szkół Powszechnych w Łomży*, „Wspólna Praca" 1931, nr 9–10, s. 9.

samego wydawcy gazety dra M. Czarneckiego. Obszernie relacjonowano łomżyńskie obchody Tygodnia Dziecka. Podkreślano fakt, że te dni mają być nie tylko propagandą idei opieki nad matką i dzieckiem, ale społeczeństwo winno wnieść swój wkład na najbiedniejszych i bezbronnych[39]. Tydzień Dziecka był okazją przede wszystkim do przypomnienia obowiązków wobec młodego pokolenia i do zrozumienia praw najmłodszych. Pomagał również uświadomić, że obowiązkiem społeczeństwa w najtrudniejszym czasie kryzysów gospodarczych i klęsk żywiołowych jest pomóc dzieciom przetrwać jak najmniej dotkliwie. Ten czas przypominał wszystkim matkom, że dziecko bardziej potrzebuje miłości, zrozumienia jego potrzeb, że nigdy nie jest ciężarem, ale radością. „Tydzień Dziecka" to twierdzenie:

> jesteś takim, jaka była opieka nad tobą. Im lepsza opieka nad dziećmi tym mniej więźniów […]. Tydzień Dziecka to powtarzanie: Karą i biciem jeszcze nikt nikogo nie wychował. Obawa kary uczy dziecko kłamać i oszukiwać. Bicie krzywdzi dziecko. Pogoda i uśmiech są najlepszymi wychowawcami. Dziecko odpłaca miłością za miłość, ufnością za ufność, urazą i niechęcią za złość i niesprawiedliwość[40].

W jednym z artykułów autor podkreślał znaczenie instytucji opiekuńczych, takich jak: Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, ochrony, żłobki, przedszkola, a także ważność dokarmiania dzieci zimą, a latem urządzania dla nich kolonii i półkolonii. Zaznaczał, iż inicjatywy państwowe łączą się z samorządowymi oraz prywatnymi, a „naród odczuwa, że dziecko to jego przyszłość, jego siła i radość"[41]. Zainteresowanie losem i potrzebami najmłodszych przejawiało się także w publikowanych we „Wspólnej Pracy" apelach do społeczeństwa łomżyńskiego o dostarczanie ubrań i obuwia dla biednych dzieci szkół powszechnych[42]. Ponadto wskazywano na trudną sytuację dzieci z rodzin robotniczych lub samotnych matek, a także na kwestię porzucania rodzin lub podrzucania niemowląt, co powodowało przepełnienie w żłobkach, przedszkolach i ochronkach. Dlatego dobrym rozwiązaniem dla dzieci robotników jest udział w koloniach lub półkoloniach, gdzie oprócz świeżego powietrza i słońca dzieci otrzymują posiłki i odpowiednią opiekę, np. na kolonii i półkolonii prowadzonych przez nauczycieli szkół powszechnych dla 300 dzieci w wieku przedszkolnym w Łomży[43]. Z uznaniem i aprobatą opisywano kolonie Rady Szkolnej miasta Warszawy zorganizowane w okolicach Łomży dla 1000 wychowanków. Zachwalano wzorową organizację, wyposażenie i wykwalifikowany personel. Podkreślono, że kolonia w Małkini jest czynna cały rok, a zimą przyjeżdżają do niej dzieci z Warszawy cierpiące na choroby płuc[44].

Chociaż problemy szkół powszechnych, dzieci najmłodszych i nauczycieli zajmowały czołowe miejsca wśród tematów oświatowo-wychowawczych omawia-

---

[39] *Tydzień Dziecka*, „Wspólna Praca" 1928, nr 9, s. 6; „Wspólna Praca" 1928, nr 10, s. 6; „Wspólna Praca" 1931, nr 9–10, s. 8.

[40] *Tydzień Dziecka*, „Wspólna Praca" 1930, nr 8–9, s. 1–2.

[41] *Ratujmy dzieci*, „Wspólna Praca" 1932, nr 3–4, s. 5.

[42] *Dozór szkolny w Łomży*, „Wspólna Praca" 1931, nr 3–4, s. 6.

[43] *Z dziedziny opieki nad dzieckiem*, „Wspólna Praca" 1932, nr 8–9, s. 2.

[44] Tamże.

nych we „Wspólnej Pracy", to warto także zauważyć artykuły dotyczące propagowania wśród społeczeństwa oświaty pozaszkolnej, dzięki której młodzież i dorośli mogli zdobywać odpowiednie wykształcenie oraz kształtować się na „dobrego obywatela państwa", potrafiącego rozwiązywać problemy, biorącego odpowiedzialność za swoje działanie oraz szanującego pracę[45].

Jako aktywny działacz ruchu spółdzielczego M. Czarnecki w swoim piśmie starał się upowszechniać działalność spółdzielczą m.in. poprzez zachęcanie młodzieży i dorosłych do skorzystania z oferty spółdzielczych kursów korespondencyjnych oferujących program kształcenia dla sklepowych, buchalterów i pracowników biurowych oraz kierowników spółdzielni[46]. Jako lekarz, społecznik i działacz PPS popierał wszelkie inicjatywy z zakresu oświaty zdrowotnej podejmowane przez lokalnych działaczy. Z uznaniem i aprobatą przedstawiał we „Wspólnej Pracy" znaczenie Kursu pielęgniarskiego Ligi Młodych Matek, który po raz pierwszy zorganizowała w 1929 r. pielęgniarka społeczna Helena Suryn, aby upowszechniać zasady higieny wśród ubogiej ludności i wykształcić personel pomocniczy instytucji opiekujących się dzieckiem i matką. W 1931 r. kursy prowadzili m.in. pielęgniarka społeczna Helena Roczkowska, lekarze: dr Doroszkiewiczowa, dr Wejroch, pielęgniarki społeczne: Helena Suryn, Maria Aszofówna, instruktorka gospodarstwa domowego Milewska, instruktor wychowania fizycznego Wanda Kotkorowska i ochroniarka Gibejkówna. Kurs ten, jak wskazywał autor artykułu, odegrał wielce pożyteczną rolę w podnoszeniu oświaty zdrowotnej wśród najbiedniejszej społeczności[47].

Istotne miejsce na łamach „Wspólnej Pracy" zajmowała tematyka dotycząca walki z gruźlicą. Informowano o odczytach i zbiórkach pieniężnych na ten cel[48] i publikowano cykl artykułów dra W. Lichtera pt. *Co to jest gruźlica i jak z nią walczyć*[49]. Drugą chorobą, która szerzyła się w Polsce w okresie międzywojennym, była jaglica, dlatego dr Mieczysław Karbowski poruszał problem dziecka chorego w szkole i wskazywał na konieczność stworzenia szkół jagliczych, w których dzieci będą się uczyć i leczyć. Domagał się przymusu leczenia dorosłych w bezpłatnych przychodniach przeciwjagliczych, bo tylko tak można będzie zmniejszyć odsetek chorych na tę zakaźną chorobę[50].

Podsumowując, należy stwierdzić, że wydawcy łomżyńskich czasopism okresu międzywojennego usiłowali uwrażliwiać czytelników na sprawy szkolnictwa, oświaty i wychowania dzieci, młodzieży i dorosłych. Spojrzenie to w znacznej mierze odzwierciedlało poglądy i przekonania wydawców. „Życie i Praca", jako pismo wydawane przez księży katolickich, reprezentowało wyraźnie ujęcie tej tematyki

---

[45] *Oświata pozaszkolna*, „Wspólna Praca" 1929, nr 1, s. 1.

[46] *Szkoła, która przychodzi do domu*, „Wspólna Praca" 1929, nr 4, s. 11; *Nowoczesna szkoła w domu*, „Wspólna Praca" 1931, nr 1–2, s. 8.

[47] *Półkolonia dla najbiedniejszych dzieci w Łomży*, „Wspólna Praca" 1929, nr 8, s. 7; *Liga Małych Matek*, „Wspólna Praca" 1931, nr 9, s. 8.

[48] *Walka z gruźlicą*, „Wspólna Praca" 1928, nr 12, s. 12.

[49] W. Lichter, *Co to jest gruźlica i jak z nią walczyć?*, „Wspólna Praca" 1931, nr 1–2, s. 4–6; „Wspólna Praca" 1931, nr 3–4, s. 4–6, „Wspólna Praca" 1931, nr 11–12, s. 5–6.

[50] M. Karbowski, *W walce z jaglicą*, „Wspólna Praca" 1929, nr 3, s. 2.

w oparciu o wychowanie narodowe oraz znaczenie rodziny w wychowaniu dzieci w duchu religijnym i patriotycznym. Z kolei we „Wspólnej Pracy", wydawanej przez dra M. Czarneckiego, starano się upowszechniać ideę szkoły jednolitej, opieki nad dziećmi zaniedbanymi, polepszenia warunków pracy nauczycieli oraz zwracano uwagę społeczeństwa na kwestie oświaty zdrowotnej.

Chociaż w obu czasopismach różnie rozkładano akcenty poruszanych spraw oświatowo-wychowawczych, to ich wydawców łączyła troska o rozwój, nauczanie i wychowanie młodego pokolenia Polaków oraz uświadamianie konieczności walki z analfabetyzmem. Wskazywano więc drogi, możliwości i konieczność kształcenia się dzieci, młodzieży i dorosłych. Zdobywanie wykształcenia i nauka zawodu miały być drogą ku lepszej przyszłości, ponieważ umożliwiały własny rozwój i przyczyniały się do dobrobytu odbudowującej się ojczyzny.

Część trzecia

W trosce o oświatę Polaków na obczyźnie w pierwszej połowie XX wieku

ADAM WINIARZ*

Działalność wydawnicza Polaków na Dalekim Wschodzie w pierwszej połowie XX wieku

Rozmieszczenie i stratyfikacja społeczna kolonii polskich na Dalekim Wschodzie

Dzieje Polaków na Dalekim Wschodzie[1], obejmującym Syberię Wschodnią, Sachalin, Mandżurię i Wschodnie Chiny stanowią jedną z bardziej interesujących, aczkolwiek nadal nie do końca poznanych kart narodowej historii. Wprawdzie Polacy w tamtym regionie świata zaznaczyli swoją obecność już w XVII w., niemniej większe lub mniejsze ich skupiska, nazywane koloniami polskimi, zaczęły powstawać w ostatniej dekadzie XIX w. Związane to było z budową Kolei Transsyberyjskiej, Amurskiej, Ussuryjskiej, Wschodniochińskiej i Zabajkalskiej, które otworzyły Syberię Wschodnią i Mandżurię dla ekspansji gospodarczej. W realizacji tych wielkich inwestycji uczestniczyło wielu polskich inżynierów, techników, kolejarzy, wykwalifikowanych robotników (głównie zatrudnionych na kolei i w przemyśle wydobywczym – węgiel, ropa naftowa), rzemieślników i przedsiębiorców. W ślad za nimi pojawili się polscy lekarze, urzędnicy i prawnicy. Wszyscy przybyli do Wschodniej Syberii i Mandżurii (pas wywłaszczenia Kolei Wschodniochińskiej)

---

* Dr hab., prof. WŚ, Wszechnica Świętokrzyska, Wydział Humanistyczno-Pedagogiczny, Katedra Edukacji, Kultury i Historii, 25-435 Kielce, ul. E. Orzeszkowej 15.

[1] Terminem „Daleki Wschód" w węższym znaczeniu określa się obszary w południowo-wschodniej Azji, obejmujące wschodnią część Rosji i Chin, Japonię, Koreę Północną i Koreę Południową. W szerszym zaś znaczeniu, oprócz wymienionych krajów, Daleki Wschód obejmuje także Filipiny, Indonezję, Malezję i inne państwa Azji Południowo-Wschodniej, zob.: http://portalwiedzy.onet.pl/54046,,,,daleki_wschod,haslo.html. W niniejszym artykule termin „Daleki Wschód" używany jest w węższym znaczeniu jako obszary Wschodniej Syberii z Sachalinem włącznie, Mandżuria i wschodnie Chiny.

zachęceni widokami wysokich zarobków. Ci ekonomiczni wychodźcy dominowali liczebnie w społecznościach kolonii polskich. Powstańcy 1863 r. i ich potomkowie, członkowie różnych tajnych polskich organizacji politycznych oraz uczestnicy rewolucji 1905 r. stanowili niewielki odsetek w tych społecznościach[2].

Istniejące w miastach na Dalekim Wschodzie kolonie polskie były zróżnicowane zarówno pod względem stratyfikacji społecznej, jak i liczebności. Największa z nich, bo licząca kilka tysięcy Polaków, znajdowała się w Harbinie, wybudowanym w pasie wywłaszczenia Kolei Wschodniochińskiej przy ich dużym udziale. Mniejsze (od kilkuset do ponad tysiąca osób) istniały w Chabarowsku, Czycie, Irkucku, Wierchnieudińsku i Władywostoku. Od kilkunastu do kilkudziesięciu polskich rodzin mieszkało w mniejszych miastach, takich jak: Aszyche, Imań, Nikolsk-Ussuryjski czy Sretieńsk. Po kilka rodzin polskich kolejarzy żyło na wielu stacjach Kolei Amurskiej, Ussuryjskiej, Wschodniochińskiej i Zabajkalskiej[3].

Oprócz koloni polskich w miastach istniały we Wschodniej Syberii wioski czysto polskie lub polsko-białorusko-ukraińskie. Mieszkały w nich rodziny chłopskie, które przybyły wraz z inwentarzem gospodarskim kilka lat przed I wojną światową z zachodnich guberni cesarstwa w ramach finansowanej przez rząd rosyjski kolonizacji rolniczej[4]. Nazwy tych wsi nawiązywały do tych, z których wyjechali chłopi-koloniści. Nosiły one m.in. nazwy: Aleksiejewka, Boczkarewo, Monastyrka (niedaleko zatoki św. Olgi), Kamieniec Podolski, Konstantynówka, Murawa Nowa, Ochabe (w okolicach Chabarowska), Nowokijewsk nad Morzem Japońskim (zatoka Posjet), Seriebrianka, Zygówka i Rogaczówka (w okolicy Aleksiejewska nad Amurem), Kozłówka, Rożdzestwienka, Ruchlowa, Surażewka i Taskino[5].

Mówiąc o Polakach we Wschodniej Syberii i w Mandżurii (pas wywłaszczenia Kolei Wschodniochińskiej), należy także pamiętać o kilku tysiącach żołnierzy i oficerów skierowanych do służby w rosyjskich jednostkach wojskowych. W niektórych pułkach syberyjskich liczba żołnierzy polskiego pochodzenia dochodziła do 80% stanu osobowego. Około 20% żołnierzy i oficerów Polaków miał w swoich szeregach Korpus Ochrony Kolei, utworzony w 1901 r. w celu zapewnienia bezpieczeństwa w pasie wywłaszczenia Kolei Wschodniochińskiej. Spośród wielu oficerów Polaków służących w Korpusie i w jednostkach wojskowych we Wschodniej Syberii wymieńmy chociażby kpt. Stanisława Suryna, dowódcę kompanii karabinów maszynowych w 1. Wschodniej Dywizji Syberyjskiej, awansowanego później do stopnia generała podporucznika armii rosyjskiej[6], porucznika Jana Jerzego Syrokomla-Syrokomskiego, który kolejno, awansując do stopnia ppłk., formował

---

[2] „Tygodnik Polski" 1922, nr 6, s. 2; „Wychodźca" 1923, nr 18, s. 7; „Listy Harbińskie" 1931, nr 1, s. 4; *Zesłańcy powstania styczniowego z Królestwa Polskiego. Wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych*, oprac. Z. Strzyżewska, Warszawa 2001, s. 27, 29, 125.

[3] „Polski Kurier Wieczorny Dalekiego Wschodu" 1919, nr 34, s. 2; „Polski Kurier Wieczorny Dalekiego Wschodu" 1919, nr 134, s. 4; K. Symonolewicz, *Miraże mandżurskie*, Warszawa 1932, s. 201–202.

[4] J. Jakóbkiewicz, *Budujmy oświatę polską na Dalekim Wschodzie*, „Wychodźca" 1923, nr 18, s. 8.

[5] „Echo Dalekiego Wschodu" 1921, nr 3, s. 7; „Echo Dalekiego Wschodu" 1922, nr 8, s. 2.

[6] J. A. Radomski, *Suryn Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. XLVI, Warszawa–Kraków 2009, s. 27.

1. Batalion Kolejowy we wschodniej Mandżurii, następnie dowodził kompanią techniczną Kolei Wschodniochińskiej, po czym odkomenderowano go do sztabu Zaamurskiej Brygady Kolejowej w Harbinie[7], generała-majora Józefa Szamotę, dowódcę 2. Syberyjskiego Pułku Strzelców w Nikolsku Ussuryjskim, a następnie 1. Brygady Piechoty, 2. Syberyjskiej Dywizji Strzelców[8] oraz płk. Bolesława Mościckiego, dowódcę 1. Zaamurskiego Pułku Konnego, późniejszego bohatera bitwy pod Krechowcami[9].

W okresie służby wojskowej zarówno żołnierze, jak i oficerowie generalnie nie utrzymywali kontaktów ze społecznościami kolonii polskich. Pierwsi z powodu trudności w uzyskaniu zgody na opuszczenie koszar, drudzy zaś głównie z obawy o swoją karierę wojskową. Niektórzy oficerowie z tego powodu, zwłaszcza w 1913 r., zmieniali wyznanie religijne z katolickiego na ewangelickie, rzadziej na prawosławne. Do nielicznych należeli tacy, jak podporucznik Stanisław Sochaczewski, później generał Wojska Polskiego, który służąc w 1. Zaamurskim Pułku Konnym, utrzymywał stały kontakt ze Stowarzyszeniem Kulturalno-Oświatowym „Gospoda Polska" w Harbinie[10].

Wielu Polaków-żołnierzy po odbyciu służby wojskowej podejmowało pracę na kolejach we Wschodniej Syberii i w Mandżurii. Przykładem jest chociażby Stanisław Spychalski, ojciec dr. medycyny Leonarda Spychalskiego, który został powołany do wojska i skierowany do Korpusu Ochrony Kolei w Mandżurii. Po zakończeniu służby zatrudnił się jako pomocnik maszynisty na Kolei Wschodniochińskiej. Po przejściu na emeryturę kolejową otrzymał odprawę, za którą kupił dom w Harbinie[11]. W tym kontekście warto przywołać interesującą relację lwowskiego lekarza Juliana Tokarskiego z podróży w 1910 r. koleją przez Mandżurię.

> Pod Charbinem – wspomina on – na jakiejś małej stacyjce otoczyła nas garstka żołnierzy Polaków z Królestwa. Jest ich razem w kupie trzydziestu, trzymają się razem. Służą już cały rok, ale zostało im jeszcze 3 lata. Mogą dosłużyć się znakomitych posad konduktorów kolei mandżurskiej, nawet telegrafistów, byleby pokochali tę ziemię, a zapomnieli o innej, tej co ich zrodziła. […] Żegnamy ich i wracamy do wozu. Tu zbliża się do nas po chwili jakiś dobrze snać mający się jegomość, z bączkiem na głowie, a orłem dwugłowym na piersiach i podaje nam książeczkę zatytułowaną po rosyjsku: *Ustawy Towarzystwa „Gospoda Polska w Charbinie"*. Jest Polakiem i chce porozmawiać. W czterdziestotysięcznym Harbinie żyje 3 tysiące Polaków, zorganizowanych częściowo w „Gospodzie Polskiej". Używają powszechnie mowy polskiej nawet w stosunku z Rosjanami, zajmują poważne stanowiska, przede wszystkim przemysłowe. Żenią się wprawdzie z Rosjankami, ale te śpiewają zgodnie z nimi *Boże coś Polskę* i obchodzą jubileusze narodowe Słowackiego, Mickiewicza, a w tym roku nawet i Grunwald[12].

---

[7] Z. Kozak, *Syrokomla-Syrokomski Jan Jerzy*, PSB, t. XLVI, Warszawa–Kraków 2009, s. 308.

[8] J. A. Radomski, *Szamota Józef*, PSB, t. XLVI, Warszawa–Kraków 2010, s. 561.

[9] H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 78–79.

[10] H. Korczyk, *Sochaczewski Stanisław Zygmunt (1877–1953)*, PSB, t. XXXIX, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 622.

[11] Wywiad Autora artykułu z dr. medycyny Leonardem Spychalskim ze Szczecina w dniu 6 grudnia 2012 r.

[12] J. Tokarski, *Przez Syberię, Mandżurię i Japonię do brzegów Oceanu Spokojnego*, Lwów 1911, s. 52–53.

Dalszy rozwój życia społecznego i kulturalno-oświatowego w koloniach na Dalekim Wschodzie rozpoczął się od przełomu roku 1915/1916, kiedy to zaczęli przybywać uchodźcy wojenni z Królestwa Polskiego. Jedni porzucili swoje domostwa w obawie przed armią niemiecką i austriacko-węgierską, inni zaś zostali deportowani z powodów ekonomicznych lub politycznych przez cofającą się armię rosyjską. Wśród tych uchodźców był pewien odsetek osób pochodzenia inteligenckiego, które stopniowo zaczęły się włączać w życie kolonii polskich[13]. Aktywizacji społeczności kolonii sprzyjała także pewna liberalizacja polityki wewnętrznej Rosji spowodowana postępującym rozkładem struktur państwa pod wpływem niekorzystnej sytuacji militarnej i społeczno-ekonomicznej. Dopełnieniem tego procesu była rewolucja lutowa (23 lutego/8 marca) 1917 r. i abdykacja cara Mikołaja II oraz jeszcze w tym roku rewolucja bolszewicka. W następstwie tych wydarzeń nastąpił dalszy wzrost populacji kolonii polskich na Dalekim Wschodzie. Wielu bowiem żołnierzy i oficerów Polaków zrezygnowało ze służby w rozpadającej się armii rosyjskiej. Oprócz tego zwolnieni zostali z obozów jenieckich we Wschodniej Syberii Polacy z armii austriacko-węgierskiej i niemieckiej. W prowincjach Zabajkalskiej, Amurskiej, Ussuryjskiej i w Mandżurii zarejestrowanych zostało około 40 tys. Polaków[14]. Faktyczna ich liczba była nieco większa, ponieważ nie udało się dotrzeć do wszystkich mniejszych skupisk w wymienionych prowincjach, a nadto rejestracją nie objęto Sachalinu i dwóch kolonii polskich w Chinach – Tientsinie[15] i Szanghaju[16].

Druki okolicznościowe

Wraz z ewoluującą sytuacją polityczną zaczęła się wśród licznej, aczkolwiek rozrzuconej na rozległym obszarze Dalekiego Wschodu, rzeszy Polaków rodzić nadzieja na publikowanie w języku ojczystym. Jednak mimo pozwolenia władz rosyjskich na odśpiewanie w lutym 1915 r. w sali „Gospody Polskiej" hymnu *Boże coś Polskę*, nie wyraziły one zgody na drukowanie tekstów wyłącznie w języku polskim. Wszystkie więc okolicznościowe druki (zaproszenia na koncerty, bale noworoczne itp.) były do końca 1915 r. drukowane równolegle w języku rosyjskim i polskim. Pierwsza kilkunastostronicowa publikacja w języku polskim ukazała się w 1916 r. staraniem Kółka Dramatycznego przy „Gospodzie Polskiej" w Harbinie. Były to *Śpiewy wraz z nutami utalentowanego kompozytora p. Sieja*[17], które polski chór wykonał podczas „Wieczoru Muzycznego" w sierpniu tego roku. Zaproszenie na tę imprezę zostało wydane także w języku polskim.

---

[13] J. Jakóbkiewicz, *Budujmy…*, s. 9.

[14] „Echo Dalekiego Wschodu" 1921, nr 3, s. 11.

[15] „Polski Kurier Wieczorny Dalekiego Wschodu" 1919, nr 61, s. 3.

[16] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 10613. Pismo Pindora do MSZ z 9 IV 1925 r.; Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 649, k. 32.

[17] A. Aleksandrowicz, *Mandżuria, jej przeszłość, kraj i ludzie*, Warszawa 1937, s. 145.

Źródło: ze zbiorów Władysława Zienkowicza ze Szczecina, urodzonego w Mandżurii

Kolejne okolicznościowe druki w tym roku i w pierwszych miesiącach następnego ukazywały się jednak w wersji dwujęzycznej. Świadczy o tym chociażby zaproszenie „Gospody Polskiej" na „Koncert Jubileuszowy" w dniu 28 stycznia (10 lutego według kalendarza juliańskiego) 1917 r. z okazji dziesięciolecia pracy kompozytorskiej Szczepana Siei. Jego kompozycje wykonywane przez polski chór i orkiestrę uświetniały obchody różnych rocznic narodowych, które odbywały się w „Gospodzie Polskiej". Od połowy tego roku wydawane były już w języku polskim, podobnie jak i zaproszenia na okolicznościowe uroczystości.

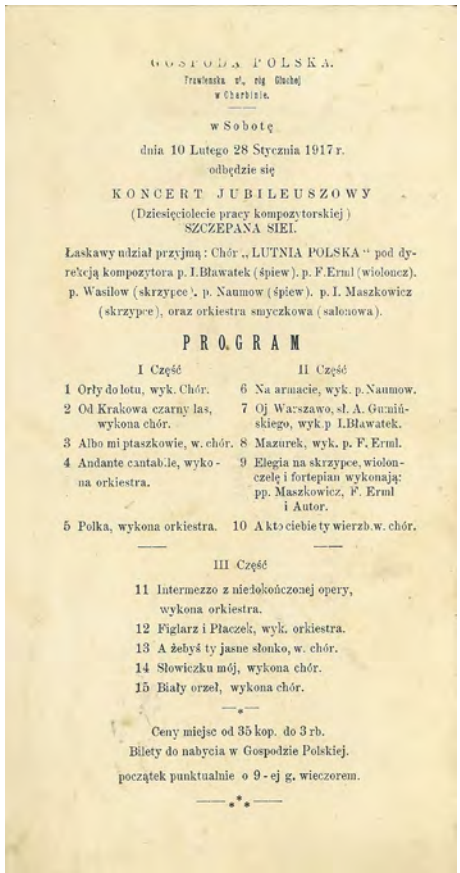

GOSPODA POLSKA.
Pawłowska ul., róg Głuchej
w Charbinie.

w Sobotę
dnia 10 Lutego 28 Stycznia 1917 r.
odbędzie się
KONCERT JUBILEUSZOWY
(Dziesięciolecie pracy kompozytorskiej)
SZCZEPANA SIEI.

Łaskawy udział przyjmą: Chór „LUTNIA POLSKA" pod dyrekcją kompozytora p. I. Bławatek (śpiew). p. F. Erml (wiolonc). p. Wasilow (skrzypce). p. Naumow (śpiew). p. I. Maszkowicz (skrzypce), oraz orkiestra smyczkowa (salonowa).

PROGRAM

I Część
1 Orły do lotu, wyk. Chór.
2 Od Krakowa czarny las, wykona chór.
3 Albo mi ptaszkowie, w. chór.
4 Andante cantabile, wykona orkiestra.
5 Polka, wykona orkiestra.

II Część
6 Na armacie, wyk. p. Naumow.
7 Oj Warszawo, sł. A. Gumińskiego, wyk. p. I. Bławatek.
8 Mazurek, wyk. p. F. Erml.
9 Elegia na skrzypce, wiolonczelę i fortepian wykonają: pp. Maszkowicz, F. Erml i Autor.
10 A ktoś ciebie ty wierzb. w. chór.

III Część
11 Intermezzo z niedokończonej opery, wykona orkiestra.
12 Figlarz i Płaczek, wyk. orkiestra.
13 A żebyś ty jasne słonko, w. chór.
14 Słowiczku mój, wykona chór.
15 Biały orzeł, wykona chór.

Ceny miejsc od 35 kop. do 3 rb.
Bilety do nabycia w Gospodzie Polskiej.
początek punktualnie o 9-ej g. wieczorem.

О-во Господа Польска
Правленская ул. уголъ Глухого пер.

Въ субботу 28 Января 1917 года
состоится
КОНЦЕРТЪ
Изъ произведеній польскаго композитора
ЩЕПАНА ІОСИФОВИЧА СѢИ
При благосклонномъ участіи:
Польскаго любительскаго хора подъ управ. автора,
г-жи І. Блавватэкъ (пѣвица), г. Ф. Ф. Эрмль (віолончель),
Д. Н. Василева (скрипка). А. И. Наумова (пѣвецъ),
Н. І. Машковича (скрипка) и салоннаго оркестра.

Программа

1 Отдѣленіе:
1 Орлы къ налету, исп. хоръ.
2 Отъ Краковa черный лѣсъ, хоръ.
3 Мазурка, исп. хоръ.
4 Andante cantabile, исп. оркестръ
5 Польки, исп. оркестръ

2 Отдѣленіе:
6 На орудіи, исп. г. Наумовъ.
7 Ты Варшава, исп. г-жа І. Блавватэкъ
8 Мазурка, исп. г. Ф. Эрмль.
9 Элегія для скрипки, віолончели и рояля, исп. гг. Машковичъ, Эрмль и авторъ
10 Зорбина, исп. хоръ

3 Отдѣленіе:
11 Интермецо изъ неоконченной оперы, исп. оркестръ.
12 Фигларъ и Плаксунъ, исп. оркестръ.
13 Если-бъ ты прекрасное солнышко, исп. хоръ.
14 Соловушко мой, исп. хоръ.
15 Бѣлый орелъ, исп. хоръ.

Цѣны мѣстамъ отъ 35 коп. до 3 руб.
Билеты продаются въ Господѣ Польской.
Начало ровно въ 9 часовъ вечера.

Źródło: ze zbiorów Władysława Zienkowicza ze Szczecina, urodzonego w Mandżurii

W listopadzie 1917 r. ukazał się siedmiostronicowy śpiewnik S. Siei w formacie A4 zatytułowany *Złota Niwa, zeszyt 1. Zbiór piosenek polskich narodowych w bardzo łatwym układzie na fortepian*. Wydany został przez Wydawnictwo „Listów Polskich" w Harbinie. Śpiewnik zawierał 15 pieśni, w tym takie jak: *Jeszcze Polska nie zginęła*, *Jeszcze jeden mazur* i *Boże coś Polskę*[18].

Sieja miał głębokie poczucie narodowego i społecznego obowiązku, które wyrażał wspieraniem potrzebujących pomocy. Uzyskane w 1917 r. środki ze sprzedaży swoich kompozycji przekazał na: głodne dzieci w Królestwie Polskim i na Litwie (13 rubli 66 kopiejek), szkołę początkową przy „Gospodzie Polskiej" (10 rubli), księgarnię udziałową w Harbinie (10 rubli) i ratowanie zabytków polskich (5 rubli)[19].

[18] „Złota Niwa, zeszyt 1. Zbiór piosenek polskich narodowych w bardzo łatwym układzie na fortepian. Chanson Polonaises par Szczepan Sieja. Opus 54. Wydawnictwo „Listów Polskich" w Charbinie. 1917 r. Listopad".

[19] „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu" 1917, nr 9, s. 15.

Źródło: ze zbiorów Władysława Zienkowicza ze Szczecina, urodzonego w Mandżurii

Podobnie jak S. Sieja publikował swoje okolicznościowe utwory inż. Ignacy Nowakowski, sygnując je jako Ignacy z Dębicy. W 1917 r. ukazał się jego skromny pięciostronicowy śpiewnik z orłem w koronie na okładce zatytułowany *4 Pieśni Patriotyczne Polskie*. Ze względu na wymowną treść warto przytoczyć *in extenso* pierwszą z nich pt. *Pieśń „Lutni Polskiej", Sekcji „Gospody Polskiej" w Harbinie*:

Na skrzydłach myśli, na wiatru fali,
Do Ciebie Polsko, z ust Twoich dzieci,
Z Charbina Grodu, ze Wschodu dali,
Z „Gospody Polskiej" pieśń nasza leci.

Leci przez puszcze, stepów kobierce,
Przez wiorst tysiące do Ciebie brnie,
Bo nasza dusza i nasze serce
Ku Tobie, Polsko, z miłości schnie.

Ty się tam bronisz, Ty tam pracujesz,
Czasu nie trwonisz, Państwo budujesz,
Przed Twą mądrością głowy chylimy,
Przytul nas matko, Ciebie prosimy!

Bo my dla Ciebie chcemy pracować,
My z Tobą razem głód chcemy mrzeć,
Na nowo z gruzów Kraj nasz budować,
Za Ciebie – umrzeć i z Tobą żyć!

Pozostałe trzy pieśni w śpiewniku inż. Nowakowskiego noszą tytuły: *Orły do lotu* (jest to marsz dedykowany żołnierzom polskim), *Słowiczku mój* i *Hymn Polski*, którego pierwsza zwrotka brzmi następująco:

Hej, naprzód Bracia, pod wolności znakiem,
Pod Orłem Białym, kto się zwie Polakiem,
Pod Orłem Białym kroczcie wszystkie stany,
Zerwiemy z ducha i czynu kajdany![20]

Sześciozwrotkowy *Hymn Polski* autorstwa inż. Nowakowskiego z opracowaniem muzycznym S. Siei został wydany w 1918 r. w formie odrębnego druku zatytułowanego *Hymn „Naprzód Bracia" z dedykacją „Poświęca się Narodowi Polskiemu"*.

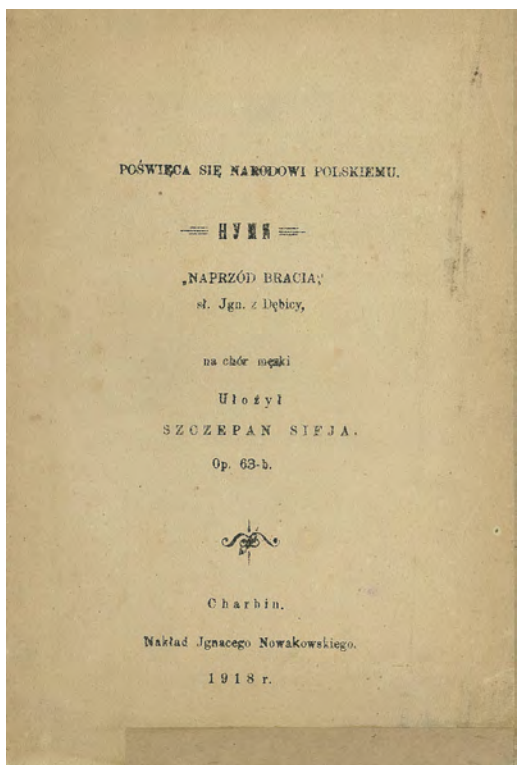

POŚWIĘCA SIĘ NARODOWI POLSKIEMU.

HYMN

„NAPRZÓD BRACIA"

sł. Jgn. z Dębicy,

na chór męski

Ułożył

SZCZEPAN SIFJA.

Op. 63-b.

Charbin.

Nakład Jgnacego Nowakowskiego.

1918 r.

Źródło: ze zbiorów Władysława Zienkowicza ze Szczecina, urodzonego w Mandżurii

[20] AAN, Archiwum I. J. Paderewskiego, sygn. 649, k. 2.

Radość z powołania 6 czerwca 1918 r. w Harbinie męskiej drużyny harcerskiej im. Henryka Sienkiewicza skłoniła S. Sieję i inż. I. Nowakowskiego do wydania jeszcze w tymże roku *Marszu wieściarzy (Skautów) polskich*. Tekst i muzykę opracował Sieja, natomiast koszty druku pokrył inż. I. Nowakowski[21].

Szerzej zakrojoną działalność wydawniczą prowadziły polskie organizacje polityczne na Dalekim Wschodzie. Najwcześniej, bo w grudniu 1917 r., powołana została w Harbinie Polska Rada Polityczna Dalekiego Wschodu i Wschodniej Syberii, będąca reprezentacją polityczną Polaków w tamtym regionie świata. Z myślą o edukacji historyczno-politycznej społeczności kolonii polskich Rada wydała w 1919 r.: *Mapę Polski w granicach przedrozbiorowych naniesionych na mapę Polski z 1919 r.* (dwukolorową, format 45 x 50 cm), *Historyczną mapę Polski* (ośmiokolorową, format 50 x 65 cm) z syntetycznie przedstawioną na odwrocie ojczystą historią oraz ujęte na jednym kartonie *Dzieje narodu polskiego w datach*[22]

Bardziej różnorodną działalność wydawniczą rozwinął utworzony w grudniu 1918 r. w Harbinie Polski Związek Wojenny, którego celem było wspieranie akcji politycznej i wojskowej zmierzającej do zjednoczenia wszystkich ziem polskich w jedno niepodlegle państwo polskie z własnym wybrzeżem morskim. Realizując program swojej działalności, PZW od grudnia 1918 r. do maja 1919 r. wydał: *Portret Józefa Piłsudskiego* w nakładzie 1000 egzemplarzy, *Portret Józefa Hallera* – 500 egzemplarzy oraz różne propagandowe pocztówki i kalendarze – 4000 egzemplarzy[23].

Wśród wielu okolicznościowych druków wydanych w Harbinie w latach 1917–1920 warto przypomnieć jeszcze dwa ze względu na przyświecający im cel. Pierwszy z nich zatytułowany *Nie zginęła. Obrazek sceniczny poświęcony dzieciom polskim w Syberii*[24] ukazał się w grudniu 1918 r. Jego autorem był Wincenty Nurkiewicz, znany działacz Stowarzyszenia „Gospoda Polska", zatroskany o los sierot polskich na Syberii. Wydawcą zaś drugiego druku pt. *Program Wieczoru Kabaretowego w sobotę 23-go czerwca* (1920 r.) był Związek Polaków w Mandżurii, który dochody z imprez rozrywkowych przeznaczał m.in. na wspieranie przybywających z Syberii do Harbina żołnierzy i oficerów 5. Dywizji Syberyjskiej. W *Programie Wieczoru…* były między innymi ćwiczenia Sokołów Polskich oraz krótkie koncerty polskiej orkiestry wojskowej i orkiestry smyczkowej[25].

W latach 20. XX w. wśród ukazujących się w Harbinie polskich druków dominowały te o treściach religijnych. Wydawała je polska Parafia Rzymskokatolicka, pod auspicjami której wychodziły druki ulotne organizacji przy niej afiliowanych, jak chociażby Towarzystwa Popierania Muzyki i Śpiewów Kościelnych. Wydało

---

[21] Ignacy z Dębicy, *Marsz wieściarzy (Skautów) polskich*, ułożył Szczepan Sieja, Charbin 1918, nakładem I. Nowakowskiego.

[22] „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu", 1917, nr 9, s. 18.

[23] „Polski Kurier Wieczorny" 1919, nr 152, s. 7; „Przegląd" 1921, nr 42, s. 13.

[24] W. Nurkiewicz, *Nie zginęła. Obrazek sceniczny poświęcony dzieciom polskim w Syberii*, Charbin 10 grudnia 1918 r.

[25] Związek Polaków w Mandżurii, *Program Wieczoru Kabaretowego w sobotę 23-go czerwca (1920 r.)*.

ono m.in. druk na grubym papierze tekturowym zatytułowany *Pamiątka z Charbina*[26]. Z okazji przypadającego w 1937 r. 25-lecia Wydawnictwa „Tygodnika Polskiego", organu polskiej parafii, znalazła się w nim informacja, że w okresie tego ćwierćwiecza wydanych zostało 12 broszur i ulotek, w większości o treści religijnej[27].

Podobny dorobek wydawniczy w zakresie liczby okolicznościowych druków miało w tym samym ćwierćwieczu Stowarzyszenie „Gospoda Polska". W przeciwieństwie do ośrodka parafialnego były to wyłącznie druki o treściach świeckich. Wydawane były przez „Gospodę…" nawet po wybuchu II wojny światowej, mimo nacisków ze strony ambasady niemieckiej, aby władze Mandżutikuo zakazały Polakom prowadzenia działalności kulturalnej i oświatowej. W tym czasie, gdy na zagrabionych ziemiach polskich niemieccy i radzieccy okupanci mordowali w ścisłym porozumieniu do czerwca 1941 r. najlepszych synów narodu polskiego, w Harbinie organizowane były uroczystości o charakterze patriotycznym. O ich przygotowywaniu społeczność polska była informowana za pośrednictwem drukowanych ulotek i zaproszeń. Spośród kilkunastu zachowanych takich 3-stronicowych druków warto przypomnieć trzy z 1941 r. Pierwszym z nich jest zaproszenie zatytułowane *Obchód ku czci Jana Ignacego Paderewskiego w dniu 9 marca 1941 w lokalu „Gospody Polskiej*[28]. Program tej uroczystości obejmował przemówienie konsula Rzeczypospolitej (RP) w Harbinie Jerzego Litewskiego, odczyt Janiny Rugiewiczowej o Paderewskim i koncert. Drugim drukiem był *Program Imprezy Scenicznej* zorganizowanej w dniu 26 kwietnia 1941 r. przez Koło Miłośników Sceny Polskiej, będące sekcją „Gospody Polskiej". Członkowie Koła odegrali dwie krótkie sztuki pt. *Doskonała kuchmistrzyni* i *Z rozpaczy*. Trzecim zaś było zaproszenie na *Obchód 150-rocznicy 3-go maja 1791–1941. Urządzony w lokalu Stowarzyszenia „Gospoda Polska" w Charbinie w dniu 3-go maja*[29]. Program obejmował m.in. wystąpienie konsula J. Litewskiego, okolicznościowy odczyt Czesława Bobolewskiego, polonisty z Gimnazjum Polskiego im. Henryka Sienkiewicza w Harbinie i koncert.

Po ataku japońskim na Pearl Harbour 7 grudnia 1941 r. zamknięty został nie tylko Konsulat RP w Harbinie, lecz także władze Mandżutikuo zakazały społeczności polskiej prowadzenie działalności wydawniczej. Polska (rząd na uchodźstwie) bowiem jako sygnatariusz Karty Atlantyckiej znalazła się *de iure* w stanie wojny z Japonią i zależnym od niej Mandżutikuo. Polacy potrafili jednak pod koniec wojny uzyskać nieformalną zgodę na organizowanie niewielkich imprez kulturalnych. Wspomniane Koło Miłośników Sceny Polskiej przygotowało w lutym 1945 r. koncert muzyki Fryderyka Chopina w związku z przypadającą 135. rocznicą jego urodzin.

---

[26] *Pamiątka z Charbina. Mandżuria*, Wydawnictwo Towarzystwa Popierania Muzyki i Śpiewów Kościelnych, 1925 r.

[27] „Tygodnik Polski" 1937, nr 52 (815).

[28] *Obchód ku czci Jana Ignacego Paderewskiego w dniu 9 marca 1941 w lokalu „Gospody Polskiej"*, Charbin (1941).

[29] *Obchód 150-rocznicy 3-go maja 1791–1941. Urządzony w lokalu Stowarzyszenia „Gospoda Polska" w Charbinie w dniu 3-go maja*, Charbin (1941).

OBCHÓD
KU CZCI
J. I. PADEREWSKIEGO
Mistrza i Kompozytora Polskiego,
Prezesa Rady Narodowej R. P.
urządzony w lokalu Stowarzyszenia „GOSPODA POLSKA"
w Charbinie.
w dniu 9 Marca 1941 roku.

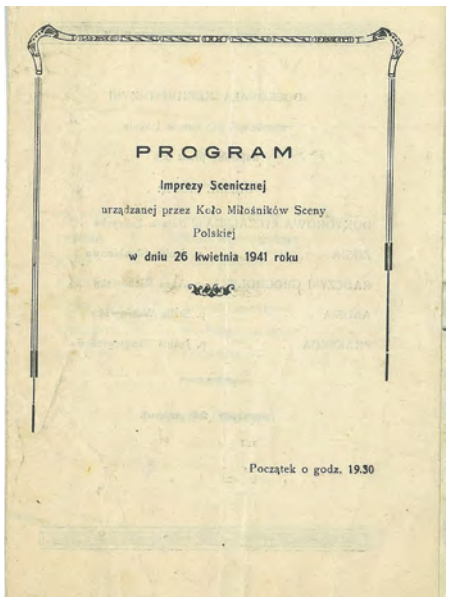

PROGRAM
Imprezy Scenicznej
urządzanej przez Koło Miłośników Sceny
Polskiej
w dniu 26 kwietnia 1941 roku

Początek o godz. 19.30

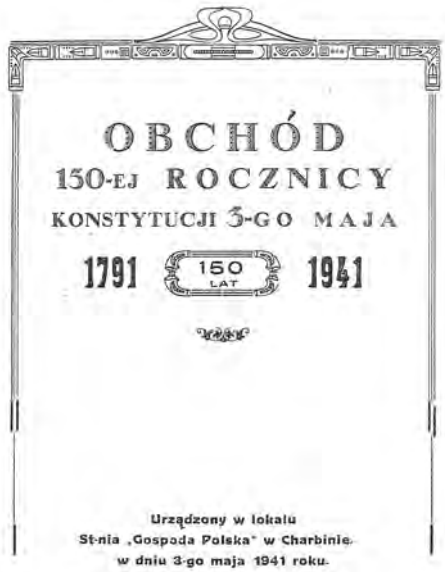

OBCHÓD
130-EJ ROCZNICY
KONSTYTUCJI 3-GO MAJA
1791 150 LAT 1941

Urządzony w lokalu
St-nia „Gospoda Polska" w Charbinie
w dniu 3-go maja 1941 roku.

Źródło: ze zbiorów Władysława Zienkowicza ze Szczecina, urodzonego w Mandżurii (wszystkie 3 skany z tego zbioru)

Źródło: Książnica Pomorska w Szczecinie, Zbiór Jerzego Czajewskiego, urodzonego w Mandżurii

Prasa

Początki prasy polskiej na Dalekim Wschodzie sięgają roku 1917 i są związane z kolonią polską w Harbinie. W maju 1917 r. wśród członków Kółka Dramatycznego istniejącego przy „Gospodzie Polskiej" zrodziła się idea wydawania w Harbinie polskiego pisma. Mimo samorzutnego rozwiązania się Kółka idea ta została szybko urzeczywistniona, bowiem już w sierpniu 1917 r. ukazał się pierwszy numer ilustrowanego dwutygodnika „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu". Redaktorzy – Bolesław Hartung i Władysław Homan oraz wydawca i jednocześnie kierownik artystyczny – inż. Bronisław Dobrowolski dokładali wszelkich starań, aby „Listy…", przejęte następnie przez Polską Radę Polityczną Dalekiego Wschodu i Wschodniej Syberii, były interesujące dla wszystkich potencjalnych czytelników. Praktycznym przejawem realizacji takiego założenia był na przykład jednostronicowy dodatek zatytułowany *Dla dziatwy*, który zawierał m.in. piosenki, żarty i opisy gier dla dzieci[30].

[30] „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu" 1917, nr 9.

„Listy Polskie z Dalekiego Wschodu" stały się impulsem do rozwoju polskiej prasy na Dalekim Wschodzie, mimo niesprzyjających warunków. Brakowało bowiem maszyn drukarskich, polskich czcionek, zecerów, wykwalifikowanych redaktorów i dziennikarzy. Dlatego też pisma polskie wychodziły w małym nakładzie od 500 do 1000 egzemplarzy i wszystkie – z wyjątkiem tygodnika „Strażnica" – wydawane były metodą litograficzną, co sprawiało, że ich szata graficzna nie prezentowała się najlepiej. Przyczyną były oczywiście ograniczone środki finansowe, które szybko wyczerpywały się i pisma przestawały ukazywać się po kilku lub kilkunastu numerach, jak chociażby tygodniki „Niepodległość", „Strażnica" czy „Wiaterek". Nowe wydawnictwa tworzone były nierzadko przy współudziale wydawców i redaktorów pism upadłych. Przykładowo Stanisław Nałęcz-Dobrowolski redagował początkowo dodatek tygodniowy do „Polskiego Kuriera Wieczornego" pt. „Harcerz Polski w Azji", potem zaś „Opiekę Społeczną". Wacław Wieńczysław Piotrowski redagował w 1919 r. po S. Nałęcz-Dobrowolskim dodatek „Harcerz Polski w Azji", a następnie w latach 1921–1922 „Echo Dalekiego Wschodu". Z kolei inż. B. Dobrowolski wydawał najpierw dwutygodnik „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu", następnie dziennik „Polski Kurier Wieczorny Dalekiego Wschodu" i wreszcie dwutygodnik „Przegląd", którego był jednocześnie redaktorem[31].

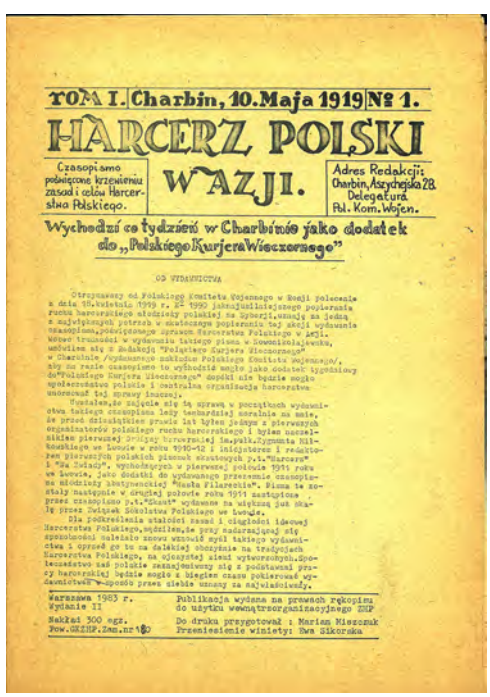

ROK I. Charbin, 10. Maja 1919 № 1.

HARCERZ POLSKI W AZJI.

Czasopismo poświęcone krzewieniu zasad i celów Harcerstwa Polskiego.

Adres Redakcji: Charbin, Aszychińska 28. Delegatura Pol. Kom. Wojen.

Wychodzi co tydzień w Charbinie jako dodatek do „Polskiego Kurjera Wieczornego"

OD WYDAWNICTWA

Otrzymawszy od Polskiego Komitetu Wojennego w Rosji polecenie z dnia 16. kwietnia 1919 r. № 1990 jaknajdalszego popierania ruchu harcerskiego młodzieży polskiej na Syberji, uważaj za jedną z najwyższych potrzeb w chwili obecnej popieranie tej akcji wydawnictwa, poświęconego sprawom harcerstwa Polskiego w Azji. Wobec trudności w wydawaniu takiego pisma w Nowonikolajewsku, udałem się w dniu 5 kwietnia do redakcji "Polskiego Kurjera Wieczornego" w Charbinie /wydawnictwo naczelne Polskiego Komitetu wojennego/, aby na razie czasopismo to wychodziło wraz jako dodatek tygodniowy do "Polskiego Kurjera Wieczornego" dopóki nie będzie można zorganizować polskie i centralną organizację harcerstwa wnoszącą tej sprawy impuls.

Wydałem, że zajęcie się tą sprawą w początkach wydawnictwa takiego czasopisma leży tembardziej moralnie na mnie, że przed dziesięcioma prawie laty byłem jednym z pierwszych organizatorów polskiego ruchu harcerskiego i byłem naczelnikiem pierwszej Drużyny harcerskiej im. płk. Zygmunta Miłkowskiego we Lwowie w roku 1910-12 i inicjatorem i redaktorem pierwszych polskich pisemek skautowych p.t. "Harcerz" i "Na Zwiady", wychodzących w pierwszej połowie 1911 roku we Lwowie, jako dodatki do wydawanego przeze mnie czasopisma młodzieży katyńskiej "Nasze Filareckie". Pisma te zostały następnie w drugiej połowie roku 1911 zastąpione przez czasopismo p.t. "Zbiór" wydawane na większą już skalę przez Związek Sokolstwa Polskiego we Lwowie.

Dla podkreślenia stałości zasad i ciągłości idei swej Harcerstwa Polskiego, wydziałem, że przy nadarzającej się sposobności należało znowu wznowić myśl takiego wydawnictwa i oprzeć go na dalekiej obszerniej na tradycjach Harcerstwa Polskiego, na ojczystej ziemi wytworzonych. Społeczeństwo nad polskie zamieszkujący się z podstawami pracy harcerskiej będzie mogło z biegiem czasu pokierować wydawnictwem w sposób przez siebie uznany za najwłaściwszy.

Warszawa 1983 r. Wydanie II
Nakład 300 egz. Pow. GKZHP. Zam. nr 180
Publikacja wydana na prawach rękopisu do użytku wewnątrzorganizacyjnego ZHP
Do druku przygotował: Marian Mieszczuk
Przeniesienie winiety: Ewa Sikorska

Źródło: ze zbiorów Władysława Zienkowicza ze Szczecina, urodzonego w Mandżurii

[31] „Echo Dalekiego Wschodu", 1921, nr 1, s. 9; S. Zieliński, *Nałęcz-Dobrowolski Marceli Stanisław. Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich*, Warszawa 1934, z. 24, s. 383–384.

Zmieniająca się dość szybko sytuacja polityczna na Dalekim Wschodzie zdeterminowała charakter polskiej prasy. Wśród 13 pism ukazujących się w roku 1917 większość była bowiem o profilu informacyjno-politycznym lub ideologiczno-politycznym, jak chociażby lewicujące tygodniki „Praca" czy „Robotnik". Spośród zaś nielicznych pism o charakterze humorystyczno-satyrycznym i kulturalno-oświatowym należy wymienić tygodnik „Wiaterek" i dwutygodnik „Przegląd".

№ 2. Władywostok, Sobota 29 listopada 1919 r. ROK I.

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO Rb. 5.

ECHO POLSKIE

Warunki przedpłaty: ... przesyłką pocztową lub odniesieniem do domu: od 22-go listopada do końca roku rb. 50.

Adr. Redakcji: Puszkińska, 6. Redaktor przyjmuje od g. 10—12 we wtorki i piątki.

Adres Administracji: ul. Pławinskowa 11 (Golub. Pod.)

Ceny ogłoszeń: ... m. 1-ej i 2-ej str. — 20 rb. ... 3-ej stronie 10 rb. ... wiersz petitowy.

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 1 rb. wyraz.

RĘKOPISÓW NADESŁANYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Biuro Polityczne we Władywostoku.

(Komunikat urzędowy).

(Ciąg dalszy).

Przystąpienie przez Biuro konferencji prawno-politycznej przejęcia z poddaństwa rosyjskiego w obywatelstwo polskie.

Biuro Polityczne Polskiego Komitetu Narodowego ujęło odrazu silnie w swe dłonie sprawę kwalifikacji osób do obywatelstwa Polskiego, w wypadkach ich zgłaszania się oraz sprawę wydawania im w formie paszportów zaświadczeń o wciągnięciu ich do rejestru obywateli polskich.

Sprawa wydawania tych zaświadczeń, uznawanych nawet przez ciało konsularne za tymczasowe paszporty narodowościowe polskie, okazała się nad wyraz pilną, gdyż nie wszyscy obywatele polscy, mający do obywatelstwa polskiego bezsporne prawo, zdążyli uprzednio tę ważną dla nich sprawę załatwić.

Wydając odnośne zaświadczenia, w wypadkach tylko bezspornych i zachowując pewną powściągliwość w wypadkach meldunku obywatelstwa li tylko na zasadzie urodzenia się na bezspornem terytorjum polskiem ojczystego, a nie centralnych w Omsku (Ministra Spraw Wewnętrznych) lecz i władz lokalnych o wyjściu polaków z rosyjskiego poddaństwa i podporządkowania się obywateli polskich obowiązującym, w myśl ustawy paszportowej, wizom rosyjskim, lub nawet zamianom paszportów polskich na odpowiednie tymczasowe, na czas przebywania w Rosji, wydawanym cudzoziemcom dokumenty. Biuro Polityczne zrobiło zaraz wizowania dokumentu bez jego zamiany tak tę sprawę w swym memoryale postawiło.

W ostatnich czasach Rząd Omski wyznaczył termin prekluzyjny do wyjścia z poddaństwa rosyjskiego, określając go datą 9 sierpnia 1919 r. Termin ten nie zgadza się z zasadą suwerenitetu Polski i Biuro w tej sprawie już założyło swój protest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Polskiego Biura Prasy.

(P. B. P.). W dniu 11 listopada r. b. Pełnomocnik PKN. we Władywostoku otrzymał

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Polskiego Kom. Narodowego.

Charbin dnia 21 listopada 1919 roku.

Polski Komitet Narodowy na Syberję i Rosję w myśl uchwał Zjazdów: Nowonikołajewskiego i Charbińskiego postanowił wprowadzić opodatkowanie obywateli polskich podatkiem dochodowym.

Na rok bieżący narazie zostaje wprowadzony podatek deklaracyjny, podług niżej wyszczególnionych 5-ciu kategorji:

kategorja pierwsza rb. 40 rocznie w wal. rom.
„ druga „ 100 „ „ „
„ trzecia „ 300 „ „ „
„ czwarta „ 1000 „ „ „
„ piąta ponad 1000 br. rocznie

Uwaga: w walucie kierenskiej 5 razy więcej, w walucie syberyjskiej 10 razy więcej.

W myśl powyższego każdy obywatel stosownie do swego dochodu powinien sam zadeklarować, według wymienionych wyżej 5 kategorji, sumę swego podatku, wysokość którego jest wyżej określona zasadniczo w rublach rosyjskich i wnosić odnośne sumy do rąk

Źródło: Książnica Pomorska w Szczecinie, Zbiór Jerzego Czajewskiego

Oprócz Harbina pisma polskie wydawane były w Chabarowsku (tygodnik „Polak nad Amurem")[32], we Władywostoku (tygodnik „Echo Polskie")[33] i w Tokio (miesięcznik „Echo Dalekiego Wschodu"). Ten ostatni wydawała wspólnie z W. W. Piotrowskim Anna Bielkiewicz, energiczna prezeska Polskiego Komitetu Ratunkowego, którego siedzibę przeniosła z Władywostoku do Tokio po przewiezieniu tam polskich dzieci dzięki pomocy finansowej rządu japońskiego i Japońskiego Czerwonego Krzyża. „Echo Dalekiego Wschodu" było ilustrowanym i dobrze redagowanym pismem, ukazującym się w polskiej, angielskiej i japońskiej wersji językowej. Wobec tego, że skład wykonywali drukarze japońscy nieznający języka polskiego, stąd wersja polskojęzyczna zawierała dużo błędów. Zgodnie z założeniami A. Bielkiewicz miesięcznik miał służyć szlachetnej idei zbliżenia między narodem polskim i japońskim[34].

[32] „Echo Dalekiego Wschodu" 1921, nr 1, s. 5–6.
[33] „Tygodnik Polski" 1920, nr 347, s. 2.
[34] „Wychodźca" 1923, nr 21, s. 1–2.

Dynamicznemu rozwojowi prasy polskiej na Dalekim Wschodzie położyła przejściowo kres repatriacja w latach 1920–1921. Wyjazd do Polski najlepiej sytuowanej materialnie i prężnej intelektualnie części społeczności polskiej doprowadził do upadku wszystkich polskich wydawnictw w tamtym regionie świata. Ten stan rzeczy nie trwał jednak długo, bowiem już w styczniu 1922 r. ukazał się w Harbinie pierwszy numer „Biuletynu Informacyjno-Handlowego", którego wydawcą był konsul Rzeczypospolitej Polskiej Michał Morgulec. Trzy miesiące później pojawił się „Tygodnik Polski", będący organem polskiej Parafii Rzymskokatolickiej w Harbinie. Jego wydawcą był ks. proboszcz Władysław Ostrowski, energiczny i kontrowersyjny kapłan. Następne lata przyniosły kilka nowych tytułów, takich jak: „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny", „Pamiętnik Harbiński", „Młoda Myśl", „Biuletyn Polskiej Izby Handlowej w Harbinie", „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu Azji" i „Biuletyn Handlowo-Przemysłowy". Wśród tych pism wyróżniały się „Listy Harbińskie", wydawane od 1931 r. przez Stowarzyszenie „Gospoda Polska", które zmieniły następnie nazwę na „Daleki Wschód". Ten bogato ilustrowany, o szerokim profilu tematycznym miesięcznik był najlepszym pismem polskim na Dalekim Wschodzie i miał wielu czytelników także w Polsce.

DALEKI WSCHÓD

CHIŃSKI NOWY ROK.

DALEKI WSCHÓD

DO OJCZYZNY !

ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY

Źródło: ze zbiorów Jerzego Czajewskiego ze Szczecina, urodzonego w Mandżurii (obydwa skany)

W latach 30. wzrosła liczba ośrodków, w których wydawane były polskie pisma. Oprócz Harbina ukazywały się one w: Szanghaju (dwutygodnik „Echo ZMP", od 1939 r. tytuł „Echo Szanghajskie"), Osace („NEWS FROM POLAND") i Tokio.

Ten ostatni ośrodek wydawniczy powstał z chwilą niemieckiej agresji na Polskę. Wówczas to *attaché* prasowy ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Tokio Aleksander Piskor, chcąc przeciwdziałać propagandzie niemieckiej, rozpoczął wydawanie biuletynu informacyjnego pt. „Poland Today", ukazującego się także w języku japońskim. Działalność tę przypłacił ciężkim więzieniem po napaści Japończyków na Pearl Harbour, kiedy to Polska jako sygnatariusz Karty Atlantyckiej znalazła się formalnie w stanie wojny z Japonią i Mandżutikuo. Następstwem tego było zamknięcie wszystkich polskich wydawnictw prasowych w obydwu państwach.

Po klęsce militarnej Japonii Mandżuria powróciła w 1945 r. w granice Chin. We wrześniu tego roku ukazał się w Harbinie pierwszy numer „Biuletynu Informacyjnego". Jego wydawcą i redaktorem był Kazimierz Krąkowski, komunista niepolskiego pochodzenia współpracujący z ambasadą Związku Radzieckiego w Harbinie. Równocześnie wystąpił on z inicjatywą wznowienia wydawnictwa „Tygodnika Polskiego". Wobec odmowy współdziałania z nim administratora polskiej parafii, rozpoczął on z pomocą tej ambasady wydawanie w grudniu 1945 r. tygodnika „Ojczyzna".

OJCZYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

„Naród polski posiada nową, twórczą i niezłomną siłę, której na imię Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Partia ta chce być myślą, natchnieniem, dumą, drogowskazem i sumieniem naszego narodu".
Prezydent RP Bolesław Bierut.

Nr. 23/135 Piątek 10 czerwca 1949 r. Charbin. Cena 1.000 Yuani.

Charbin, dnia 6 czerwca 1949 r.

Do redakcji tygodnika „Ojczyzna"
w Charbinie.

Z okazji wydania ostatniego 135-go numeru tygodnika, wyrażam redaktorowi ob. Krąkowskiemu Kazimierzowi, jego wszystkim współpracownikom i popierającym tygodnik członkom rozwiązanej z powodu repatriacji Grupy Postępowej serdeczne podziękowanie. Tygodnik był bowiem w miejscowych warunkach zacofania i obawy przed nieuniknionym postępem społecznym prawdziwą wyspą zdrowej myśli i uczciwej informacji. Wydawany z ideowym uporem i z gorączką społecznego czynu, tygodnik przeżywał ciężkie chwile zmagania się o swe istnienie, zmuszony był do zdobywania pospolitych środków materialnych z myślą o wielkiej idei, z wizją lepszej przyszłości odrodzonej Polski Ludowej. Wysiłki redaktora i jego współpracowników nie poszły na marne. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że ten ubrany w skromną szatę tygodnik, poświęcony postępowej myśli społecznej na charbińskim partykularzu, a otoczony murem niechęci czy obojętności tutejszych obywateli—nie odegrał żadnej roli, nic nie zmienił i na nikogo nie wpłynął. Byłby to najzupełniej błędny wniosek. Tygodnik był wąską coprawda ścieżką współczesnej myśli postępowej, ale sam fakt, że taka ścieżka powstała i przetrwała, mówi sam za siebie. Z takich ścieżek powstają szerokie gościńce, po których nowa myśl i nowy czyn w tempie przyśpie-

roko zakrojoną akcję zbliżenia kulturalnego, wzajemnego zapoznanawania się dwóch narodów, wzmacniając w ten sposób łączące ich węzły przyjaźni.

KOŁO PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Polacy w Mandżurii nie mieli dotąd możności należenia do tego Towarzystwa. Lecz przed powrotem do Kraju mają prawo wyrazić swą solidarność z jego celami i dążeniami. Uczynić to mogą w drodze przystąpienia do Charbińskiego Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które zostaje założone w dniu dzisiejszym.

Po jednogłośnym przyjęciu wniosku ob. Delegat Rządu RP zaproponował utworzenie komisji organizacyjnej, której powierzone zostanie opracowanie szczegółowego planu zorganizowania Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Charbinie.

Imienny spis proponowanej Komisji został również jednogłośnie przyjęty. Na spisie figurują ob. ob.: S[illegible]nowicz Bronisław, [illegible] Zygmunt, Gołko Fel[illegible]kowski Kazimierz, [illegible]ski Leon, Świderski [illegible] Graczyk Apolinary, [illegible] Józef, Piątkowski Sta[illegible] Żebrowski Bronisław, [illegible] Kamiński Alfred, inż. [illegible]kin Beniamin, Baniewicz Walerian, Antoniewicz Napoleon i Dudek Marian.

Pierwsze zebranie Komisji zostało wyznaczone na piątek 3 czerwca br. dla przyjęcia tymczasowego statutu i ustalenia zarządu.

KOŁO SYMPATYKÓW POLSKIEJ ZJEDNOCZO-

Źródło: ze zbiorów Władysława Zienkowicza ze Szczecina, urodzonego w Mandżurii

Poza Harbinem działalność prasowa została wznowiona w liczącej około 300 osób kolonii polskiej w Szanghaju. Ponownie zaczęło się ukazywać „Echo Szanghajskie", będące organem Związku Polaków w Chinach (od 1946 r. Związku Polaków w Szanghaju), którego Rada Główna miała swoją siedzibę w tym mieście. Redaktorami tego ilustrowanego miesięcznika (poprzednio dwutygodnika) byli kolejno: inż. Marian Krzyżanowski, M. Komarowski i Witold Leparski[35].

[35] „Echo Szanghajskie" 1946, nr 1–2; „Echo Szanghajskie" 1947, nr 5, nr 11.

Repatriacja Polaków z Mandżurii do Ojczyzny w 1949 r. i w tymże roku wyjazd Polaków z Szanghaju do Australii, Anglii, USA, Kanady i Argentyny zamknęły piękną kartę polskich wydawnictw prasowych na Dalekim Wschodzie.

Kalendarze

Oprócz druków okolicznościowych i prasy Polacy na Dalekim Wschodzie zdobyli się także na wydawanie kalendarzy typu „książkowego". Ukazywały się one w dwóch polskich koloniach: w Harbinie i Szanghaju. Liczące od kilkunastu do kilkudziesięciu stron objętości, cieszyły się dużym zainteresowaniem społeczności tych kolonii, ponieważ oprócz formalnego kalendarza zawierały sporo interesujących informacji o życiu i działalności Polaków na Dalekim Wschodzie oraz danych o kraju ojczystym.

Pierwszy kalendarz został wydany w Harbinie w końcu roku 1917 r. i nosił tytuł *Kalendarz na rok 1918*[36]. Tam też ukazał się *Kalendarz na rok 1919*[37] i w kolejnych trzech latach *Kalendarz Charbiński*. Na rok 1923 wydany został *Kalendarz dla Polaków na Dalekim Wschodzie* w ramach *Pamiętnika Charbińskiego*.

Źródło: ze zbiorów Władysława Zienkowicza ze Szczecina, urodzonego w Mandżurii

[36] „Przegląd" 1921, nr 42.

[37] *Kalendarz na rok 1919*. Wydawca: Polski Związek Wojenny w Charbinie, format 30,5 x 22,5 cm.

W następnych latach kalendarze w środowisku polskim Harbina ukazywały się coraz rzadziej, głównie z powodów braku środków finansowych na ich drukowanie. W końcu roku 1924 wydany został *KALENDARZ HARBIŃSKI na rok jubileuszowy 1925*[38], a cztery lata później *KALENDARZ HARBIŃSKI na rok 1929*[39].

W kolonii polskiej w Szanghaju ukazał się prawdopodobnie tylko *KALENDARZ „ECHA" na rok 1939*. Wydał go własnym nakładem Związek Młodzieży Polskiej w Szanghaju. Zamieszczone w nim zostały także podstawowe informacje o Polsce oraz krótkie biogramy Józefa Piłsudskiego, Ignacego Mościckiego i Edwarda Rydza-Śmigłego[40].

Podręczniki

W celu przeciwdziałania procesowi wynaradawiania się młodego pokolenia społeczności kolonii polskich na Dalekim Wschodzie podejmowały działania na rzecz zakładania własnych szkół. W latach 1907–1938 zorganizowane zostały 23 polskie szkoły początkowe w 19 miejscowościach na Dalekim Wschodzie: Aleksiejewsk, Aszyche, Błagowieszczeńsk, Chabarowsk, Chandaochedzy, Czyta (2 placówki), Hajlar, Harbin (3 placówki), Kiparysów, Mandżuria (osada), Monastyrka, Nikolsk Ussuryjski, Nowokijewsk, Port Aleksandrowsk, Razdolnoje, Rogaczew, Sedanka, Szanghaj, Tietiuche, Władywostok. Biorąc pod uwagę różnego rodzaju trudności, począwszy od braku dostatecznych środków finansowych, nauczycieli i podręczników, a skończywszy na nieprzychylnym, a niekiedy wręcz wrogim stosunku Rosjan do Polaków, był to niewątpliwie duży sukces organizacyjny[41].

Oprócz szkół elementarnych Polacy na Dalekim Wschodzie założyli i utrzymywali dwie szkoły średnie: Gimnazjum Humanistyczne Koedukacyjne im. H. Sienkiewicza w Harbinie i Gimnazjum Realne Koedukacyjne w Irkucku. Pierwsza placówka została otwarta w 1916 r., druga zaś trzy lata później. Harbińskie gimnazjum uzyskało w 1923 r. uprawnienia polskich szkół średnich i funkcjonowało bez przerwy do repatriacji Polaków z Mandżurii w 1949 r., natomiast irkuckie zamknęły władze rosyjskie w 1921 r.[42]

---

[38] *KALENDARZ HARBIŃSKI na rok jubileuszowy 1925*. Harbin–Chiny. Tłocznia czasopisma „Tygodnik Polski", format 19 x 13 cm.

[39] „Tygodnik Polski" 1928, nr 346.

[40] „Tygodnik Polski" 1939, nr 15 (882); „Polacy Zagranicą" 1939, nr 4.

[41] AAN, *Kolonia Polska w Mandżurii*, sygn. 6, k. 34; sygn. 10, k. 11; sygn. 38, k. 6, 27, 39, 50, 120, 203; (K. Grochowski), *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928, s. 49; „Daleki Wschód" 1933, nr 2, s. 8; „Echo Dalekiego Wschodu" 1921, nr 1, s. 9; „Echo Dalekiego Wschodu" 1921, nr 3, s. 7; „Wychodźca" 1923, nr 20, s. 8; „Wychodźca" 1923, nr 22, s. 8; „Pamiętnik Charbiński" 1923, cz. 1, s. 35; A. Aleksandrowicz, *Mandżuria, jej przeszłość, teraźniejszość, kraj i ludzie*, Warszawa 1937, s. 143–144, 161; S. Fiedorczuk, *Polacy na Południowym Sachalinie*, „Studia Polonijne" 1997, t. 18, s. 93.

[42] A. Winiarz, *Zarys dziejów Gimnazjum Polskiego w Harbinie (1915–1949)*, „Przegląd Polonijny" 1986, z. 4; W. Kawa, *Polskie Gimnazjum w Irkucku (Wspomnienia osobiste). Odbitka ze Sprawozdania Państwowego Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego w Mielcu za rok szkolny 1930/31*, Mielec 1931.

Poważnym utrudnieniem w realizacji procesu dydaktycznego zarówno w polskich szkołach początkowych, jak i średnich na Dalekim Wschodzie był brak podręczników. Z rosyjskich zrezygnowano, natomiast wydane w Moskwie przez Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny nie spełniały już wymogów merytoryczno-metodycznych, podobnie jak i te dostarczone przez organizacje polonijne z USA[43].

Wobec braku dostatecznych środków finansowych na pokrycie kosztów druku podręczników w Szanghaju lub Tokio podjęte zostały próby ich wydawania przez polskie organizacje i instytucje w Harbinie. Nie było to jednak łatwe do zrealizowania w sytuacji galopującej inflacji rubla, braku polskich czcionek drukarskich i papieru. Zdecydowano się więc z konieczności na drukowanie podręczników metodą litograficzną, co jednak wydłużało cykl wydawniczy i ze względu na koszty ograniczało wielkość nakładu.

Najwcześniej, bo już w końcu 1918 r., podjął wydawanie podręczników metodą litograficzną Polski Związek Wojenny w Harbinie. Jeszcze w tym roku nakładem ukazał się opracowany przez inż. I. Nowakowskiego *Elementarz* w nakładzie 2000 egzemplarzy, wzorowany na elementarzach wydanych przez Uniwersytet Jagielloński i Konrada Prószyńskiego (pseud. Kazimierz Promyk). Liczący 24 strony podręcznik o formacie 22 x 29,5 cm otwierało motto zaczerpnięte z Mikołaja Reja: „Nie to człowiekowi potrzebne co bawi, ale to co uczy". Wobec dużego zainteresowania *Elementarzem* w społecznościach kolonii polskich ukazała się w 1919 r. druga jego edycja także w nakładzie 2000 egzemplarzy.

Źródło: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

[43] J. Jakóbkiewicz, *Co wychodźstwo polskie w Ameryce uczyniło dla Polaków na Syberii*, „Wychodźca" 1923, nr 26, s. 4–5.

Działalność wydawnicza Polskiego Związku Wojennego w Harbinie złagodziła w pewnym stopniu niedobór podręczników. Do maja 1919 r. ukazały się następujące:

1. *Arytmetyka Stanisława Rosińskiego* – 2000 egzemplarzy;
2. *Ekonomia społeczna* – 200 egzemplarzy;
3. *Geografia dla dzieci* Anny Nałkowskiej, skrócona przez Marię Mieżaniec – 1000 egzemplarzy;
4. *Gramatyka polska Stanisława Thomasa na klasy wstępne I i II*, cz. I: *Etymologia*, przedruk wydania kijowskiego z 1917 r. – 500 egzemplarzy;
5. M. Mieżaniec, *Historia Polski* – 2000 egzemplarzy;
6. W. Koszutski, *Zarys literatury polskiej* – 200 egzemplarzy;
7. *Sport* Feliksa Anioła – 200 egzemplarzy;
8. *Śpiewnik* Szczepana Siei – 400 egzemplarzy[44].

Oceną merytoryczno-metodyczną podręczników wydanych przez Polski Związek Wojenny zajęło się Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wychowawców w Harbinie. Pierwsze zebranie poświęcone temu zagadnieniu odbyło się 17 lipca 1919 r. Jego porządek obejmował: 1. Referat informacyjny Kazimierza Żarskiego-Żurawskiego *O wydawnictwach podręcznikowych Polskiego Komitetu Wojennego w Harbinie*, 2. Referat Józefy Brudzewskiej O *elementarzach dla dzieci polskich (jakie są, a jakich potrzeba)*, 3. Omówienie w porozumieniu z przedstawicielami Polskiego Związku Wojennego sprawy wydania najpotrzebniejszych podręczników dla szkół polskich w Azji[45].

Następne zebranie Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli i Wychowawców miało miejsce 24 lipca 1919 r. W jego porządku znajdowały się: 1. Referat Stanisława Janiszewskiego pt. *Ocena krytyczna podręcznika St. Thomasa pt. „Gramatyka polska na klasy wstępne I i II", cz. I. „Etymologia"*, 2. Referat K. Żarskiego-Żurawskiego pt. *Ocena krytyczna podręcznika „Geografia dla dzieci" A. Nałkowskiej, skrócona przez M. Mieżaniec*[46].

Wobec utrzymującego się niedostatku podręczników Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża w Harbinie w porozumieniu z radami pedagogicznymi polskich szkół i dwutygodnikiem „Przegląd" podjęło w sierpniu 1920 r. decyzję w sprawie wydawania podręczników metodą litograficzną. Wobec wysokich kosztów wydawniczych miały one wychodzić w formie zeszytów[47]. Realizacji tej decyzji nie odkładano, skoro w końcu września ukazał się pierwszy podręcznik *Czytanki polskie na klasę III wstępną*. W druku był następny *Czytanki polskie na klasę I gimnazjalną*[48].

Kwestia druku podręczników dla szkół polskich na Dalekim Wschodzie nie została rozwiązana. Rozpoczynająca się w 1920 r. repatriacja i wyjazdy indywi-

---

[44] „Polski Kurier Wieczorny" 1919, nr 152, s. 7; „Przegląd" 1919, nr 1, s. 10; „Przegląd" 1921, nr 42, s. 13.

[45] „Polski Kurier Wieczorny" 1919, nr 149, s. 1.

[46] „Polski Kurier Wieczorny" 1919, nr 152, s. 7.

[47] „Przegląd" 1920, nr 31, s. 6.

[48] „Przegląd" 1920, nr 32, s. 5.

dualne spowodowały, że Harbin opuściły osoby najbardziej zaangażowane w tę pracę. W ciągu następnych dwóch lat zamkniętych zostało z powodów politycznych (Syberia) lub ekonomicznych (Mandżuria) 15 polskich szkół początkowych i Gimnazjum Realne Koedukacyjne w Irkucku. W tej sytuacji niemalże zniknął problem braku podręczników. Otwartą natomiast kwestią tych pozostających w obiegu szkolnym była ich wartość merytoryczna i metodyczna.

Inne publikacje

W tej grupie harbińskich wydawnictw należy wyróżnić dwie podgrupy: publikacje kościelne i świeckie. W pierwszej podgrupie dominowały katechizmy i kancjonały (zbiory pieśni kościelnych), drukowane w wydawnictwie „Tygodnika Polskiego" na potrzeby polskiej Parafii Rzymskokatolickiej w Harbinie.

STATUT
STOWARZYSZENIA
„GOSPODA POLSKA"
W CHARBINIE.
1939.

Źródło: ze zbiorów Władysława Zienkowicza ze Szczecina, urodzonego w Mandżurii

Natomiast do drugiej podgrupy należy zaliczyć, oprócz *Statutu Stowarzyszenia „Gospoda Polska" w Charbinie*, dwie publikacje inż. K. Grochowskiego, z wykształcenia geologa, z zamiłowania archeologa oraz wybitnego działacza

społecznego w polskim środowisku Harbina. Pierwsza z nich to książka *Polacy na Dalekim Wschodzie*, opracowana i zredagowana niemal w całości przez Grochowskiego, stanowiąca dziś bezcenne źródło dla badacza dziejów Polaków na Dalekim Wschodzie. Zawiera bowiem bogactwo informacji o życiu i działalności naszych rodaków w Chinach (ze szczególnym uwzględnieniem Mandżurii), Mongolii, Japonii, Indiach Wschodnich i Filipinach od końca XIX w. po niemalże datę jej wydania w 1928 r. Przesłana przez Grochowskiego do Polski spotkała się z dużym zainteresowaniem i przychylnym przyjęciem, czego wyrazem były pozytywne recenzje w prasie. Jej wydania pogratulował mu m.in. prymas kardynał August Hlond, interesujący się środowiskami polonijnymi.

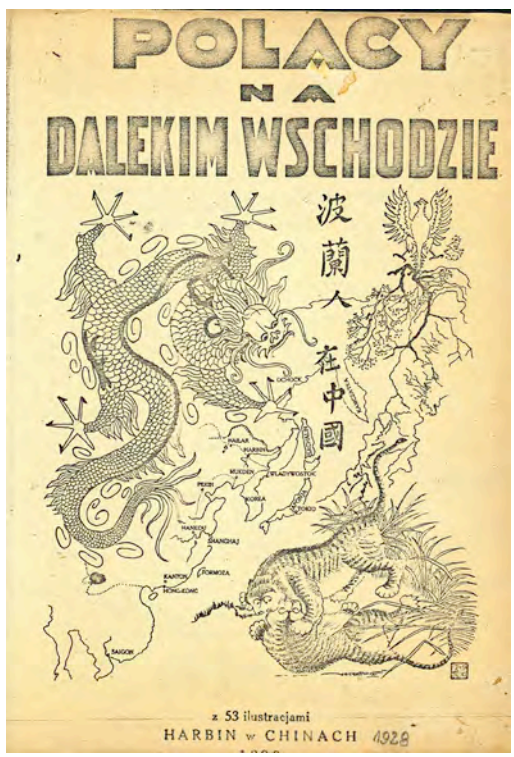

Źródło: ze zbiorów Mariana i Walentyny Grochowskich USA, urodzonych w Mandżurii

Drugą publikacją inż. K. Grochowskiego była także wydana w Harbinie broszura zatytułowana *Projekt reformy szkolnictwa polskiego w Mandżurii i Chinach*. Przedstawił on w niej swoje poglądy na kwestię reformy szkolnictwa polskiego w Harbinie[49].

[49] *Projekt reformy szkolnictwa polskiego w Mandżurii i Chinach*, Harbin, b. r. w. (1932 lub 1933).

Podsumowanie

Działalność wydawnicza Polaków na Dalekim Wschodzie w latach 1917–1949 była zjawiskiem wyjątkowym. Zasługuje ona na przypomnienie i udokumentowanie zarówno ze względów poznawczych, jak i narodowych. Mimo niełatwych warunków politycznych i ekonomicznych Polacy potrafili wydać wiele tysięcy różnych druków, wśród których znajdowały się wydawnictwa okolicznościowe, 35 tytułów prasowych i dodatków do nich, co najmniej 8 kalendarzy „książkowych", ponad 10 tys. egzemplarzy różnych podręczników dla szkół początkowych i gimnazjów oraz wartościową książkę *Polacy na Dalekim Wschodzie*, będącą nadal ważnym źródłem do poznania ich dziejów w pierwszym ćwierćwieczu XX w. Tym samym udowodnili, wbrew ówczesnym i obecnym nieprzychylnym opiniom na świecie, że w ekstremalnych warunkach – zwłaszcza poza Ojczyzną – potrafią działać skutecznie, wykazując się zdolnościami organizacyjnymi i pracowitością.

STEFANIA WALASEK*

Wydawnictwa podręczników i książek dla dzieci i młodzieży na Bliskim Wschodzie w latach II wojny światowej

Losy dzieci i młodzieży w czasie II wojny światowej stanowią tragiczny rozdział w historii polskiego narodu. Kwestie dotyczące licznych problemów dotykających najmłodszych mają odzwierciedlenie w licznych publikacjach jednak ze szczególnym naciskiem na sytuację pod okupacją niemiecką.

Powyższy tytuł artykułu informuje o zagadnieniach szeroko rozumianej oświaty polskiej poza granicami Drugiej Rzeczypospolitej, na Bliskim Wschodzie, gdzie na obczyźnie znalazła się spora grupa dzieci i młodzieży, dla których organizowano szkolnictwo różnych szczebli i podejmowano względem nich pracę opiekuńczo-wychowawczą[1]. Droga młodego pokolenia do Persji, Iraku, Palestyny i Włoch czy na kontynent afrykański wiodła przez Związek Sowiecki.

Napaść Związku Radzieckiego (17 września 1939 r.) na wschodnie ziemi Drugiej Rzeczypospolitej doprowadziła m.in. do czterech akcji deportacyjnych obywateli polskich, przeprowadzonych w latach 1940–1941[2]. Deportacje objęły również dzieci i młodzież, których liczbę, różni autorzy szacują na od 100 do 300 tys.[3] Po ataku Niemiec na ZSRR (22 czerwca 1941 r.) polityka Moskwy wobec Polski uległa zmianie i na mocy porozumień oraz umów polsko-radzieckich

---

* Prof. zw., dr hab., Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych, Instytut Pedagogiki, Zakład Historii Edukacji, 50-527 Wrocław, ul. Dawida 1.

[1] J. Draus, *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939–1950*, Lublin 1993.

[2] *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939–1945. Przegląd piśmiennictwa*, red. T. Walichnowski, Warszawa 1989; J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Londyn 1987.

[3] Przykładowo: T. Bugaj, *Dzieci polskie w krajach pozaeuropejskich 1939–1949*, Jelenia Góra 1984; tenże, *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Jelenia Góra 1986; E. Trela, *Polskie placówki oświatowe i wychowawcze w Związku Radzieckim w latach 1943–1946. Liczebność i rozmieszczenie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981.

zaistniała możliwość utworzenia Armii Polskiej[4]. „Początkowo Rosjanie wyznaczyli na sztab Wojska Polskiego Buzułuk oraz punkty zborne w Tatiszczewie koło Saratowa, w Tockoje, Kujbiszewie, Kołtubance i Czkałowie. W końcu grudnia 1941 r. Armia Polska w ZSRR została przesunięta na obszar obejmujący republiki Uzbecką, Tadżycką, Turkmeńską oraz Kirgizką”[5]. Do powstającego wojska podążały niejednokrotnie z odległych terenów ZSRR liczne grupy Polaków, a wraz z nimi ludność cywilna.

Wśród dorosłych znalazły się również dzieci i młodzież, dla których należało zapewnić chociaż minimalne warunki bytowe, opieką medyczną i wychowawczą. Na terenie ZSRR podjęto w punktach zbornych pierwsze działania w celu organizacji ochronek dla sierot i dzieci pozbawionych opieki. Te inicjatywy napotykały jednak na zdecydowany opór ze strony władz radzieckich pomimo formalnego porozumienia w sprawie organizacji placówek oświatowo-wychowawczych (24 grudnia 1941 r.).

W tym miejscu niezbędne jest wskazanie na kwestie zarządzania szkolnictwem, które w latach II wojny światowej powstawało w licznych krajach europejskich, na kontynencie azjatyckim czy afrykańskim. Szczegółowo zagadnienie zostało przedstawione w pracach Jana Drausa[6] oraz Witolda Chmielewskiego[7]. Jak pisze J. Draus „kształtowanie się polskich władz oświatowych na Bliskim Wschodzie postępowało równolegle do rozwoju życia oświatowo-kulturalnego na tym obszarze”[8]. Autor wyróżnia zarówno w obszarze zarządzania, jak i rozwoju szkolnictwa dwa okresy: lata 1940–1943 i 1943–1947 (1950), „przedzielone datą cofnięcia uznania przez rząd Wielkiej Brytanii rządowi emigracyjnemu (5 lipca 1945)”[9].

Chmielewski podkreśla trudności, jakie stanęły przed polskim środowiskiem emigracyjnym w Londynie w kwestii powołania (raczej przywołania) Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Do momentu przekształcenia działającego Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych (utworzonego dekretem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dnia 1 maja 1941 r.)[10] w Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (14 lipca 1943 r.)[11] na terenach pozaeuropejskich sprawami szkolnymi kierowali stali Delegaci Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych (powołani we wrześniu 1942 r.). Następnie od 16 kwietnia 1943 r. Delegatury Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych mieściły się w „Iranie (siedziba – Teheran),

---

[4] Umowa ta dotyczyła finansowania Armii Polskiej na terenie ZSRR, jej liczebności, warunków poboru żołnierzy, zasad podporządkowania (w sprawach organizacyjnych i personalnych) polskiemu Naczelnemu Wodzowi, którego nominacja miała być uzgodniona z radzieckim dowództwem wojskowym. S. Walasek, *Podręczniki do nauki języka polskiego i historii w szkołach polskich na Bliskim Wschodzie w latach 1943–1945*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie” 1993, z. 11, s. 172.

[5] Tamże.

[6] J. Draus, *Oświata i nauka polska*…, s. 33–73.

[7] W. J. Chmielewski, *Polska administracja szkolna w latach 1944–1950*, Piotrków Trybunalski 2010, s. 33–67.

[8] J. Draus, *Oświata i nauka polska*…, s. 50.

[9] Tamże.

[10] W. J. Chmielewski, *Polska administracja szkolna*…, s. 37.

[11] J. Draus, *Oświata i nauka polska*…, s. 48.

z zasięgiem na Indie; Palestynie (Jerozolima); Afryce Środkowo-Wschodniej (siedziba Nairobi) – Tanganika, Niasa, Uganda, Rodezja, Unia Południowej Afryki, Kenia; Meksyku. Delegaci mieli wyznaczone siedziby przy poselstwach lub konsulatach generalnych Rzeczypospolitej Polskiej"[12]. Należy również zwrócić uwagę, za J. Drausem, że na terenach Bliskiego i Środkowego Wschodu uformowały się dwa typy szkolnictwa: cywilne i wojskowe.

Analizując chronologicznie powstające szkoły, najwcześniej, bo w 1940 r., powstawało szkolnictwo cywilne na terenach Palestyny (Tel Awiw, Jerozolima), następnie w 1942 r. w Persji (Iran). Zatrzymam się przy Iranie, gdyż na terenie tego państwa zostały podjęte przez polskie władze oświatowe istotne decyzje w sprawie organizacji szkół nie tylko cywilnych, lecz także wojskowych.

Jeszcze na terenie ZSRR, w punktach zbornych dla organizującego się polskiego wojska znalazła się znacząca grupa m.in. dzieci szkolnych i młodzieży. Dla nich należało zorganizować nauczanie, bo jak wspomina Maria Szoska „w czasie tej strasznej zawieruchy szkoły były tak dla młodzieży jak i nauczycieli i kadry administracyjnej, namiastką dalekiej utraconej ojczyzny, domu i rodziny"[13]. Nauka odbywała się bez podręczników, zeszytów i przyborów do pisania. Trudno też wskazywać na realizację programu nauczania. Ważne było zajęcie młodzieży w miarę systematycznymi lekcjami, które odbywały się w przygodnych pomieszczeniach, a nawet na świeżym powietrzu. Praca szkół junaków i junaczek na terenie ZSRR była prowadzona w prymitywnych warunkach „Lekcje posiadały formę pogadanek. W nauczaniu główny nacisk kładziono na naukę czytania, wykorzystując do tego celu wydawany od grudnia 1941 r. przez Wojskowe Biuro Propagandy i Oświaty PSZ w ZSRR tygodnik «Orzeł Biały»"[14].

Widoczna była potrzeba oficjalnego powołania szkół, a ponieważ rozpoczęły swoją pracę w obozach wojskowych, to dowództwo podjęło wkrótce stosowną decyzję w tej sprawie. Pierwsze szkoły – junackie (było ich dziewięć) dla chłopców i dziewcząt powołano rozkazem dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie 17 sierpnia 1942 r. Decyzja ta została zaakceptowana przez MWRiOP w Londynie.

W końcu marca 1942 r. nastąpiła pierwsza ewakuacja wojska i ludności cywilnej do Persji. W drugiej i ostatniej, która trwała od 5 do 25 sierpnia, „wyewakuowano 70 tysięcy osób to znaczy wszystkie polskie ugrupowania – oddziały wojskowe, żołnierzy PSK"[15] oraz ludność cywilną, w tym dzieci i młodzież niejednokrotnie sieroty bądź rozdzielone z rodzicami. W sumie dwie ewakuacje objęły ponad 16 tys. młodzieży i dzieci w tym „4618 junaków i junaczek"[16].

Dopiero w obozach przejściowych na terenie Persji, gdzie przede wszystkim należało zająć się kwestią zdrowotną młodego pokolenia, można było

---

[12] Tamże, s. 42.

[13] Relacja pisemna M. Szoski z 23 marca 1986 r., S. Walasek, *Podręczniki do nauki języka polskiego*…, s. 173.

[14] J. Draus, *Oświata i nauka polska*…, s. 139.

[15] S. Walasek, *Szkolnictwo polskie poza granicami II Rzeczypospolitej w latach 1939–1945 (Bliski i Środkowy Wschód, Afryka)*, [w:] *Przez burze pod wiatr. Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie drugiej wojny światowej*, red. T. Zaniewska, Białystok 2001, s. 181.

[16] J. Draus, *Oświata i nauka polska*…, s. 140.

uporządkować kwestie szkolnictwa (również opieki nad najmłodszymi). Należało zrealizować trudne zadanie, jakim była kwalifikacja dzieci do odpowiednich klas i poziomów nauczania. Odbywało się to najczęściej poprzez rozmowę z nauczycielem, aby na jej podstawie ocenić zakres wiedzy przyszłego ucznia. Dzieci i młodzież nie posiadały odpowiednich dokumentów poświadczających ukończony etap nauki szkolnej, dlatego postanowiono w ten sposób weryfikować dane i zapisywać dzieci oraz młodzież do odpowiednich klas i szkół.

Na terenie Persji nastąpiło ostateczne ustalenie organizacji szkolnictwa pod opieką wojska. Zaistniały dwa filary szkolnictwa polskiego – cywilne i wojskowe.

Dla organizatorów szkolnictwa junackiego najpoważniejszym problemem – obok braku zeszytów, przyborów do pisania i pomocy naukowych – był brak podręczników.

Na terenie ZSRR próbowano organizować naukę (nieoficjalnie).

> Należałoby podkreślić wysiłek i pracę dr Janiny Pilatowej, której w posiołkach ZSRR leżało na sercu nauczanie dzieci polskich. Opracowywała podręczniki dla dziatwy w zakresie szkoły powszechnej pisząc je ręcznie a niejednokrotnie nawet ilustrując. Dziś do rąk każdego żołnierza trafiły trzy książki w jej opracowaniu pt. „Polskim szlakiem[17].

W Persji można było bez obaw przystąpić do przedruku podręczników przedwojennych. Była to sprawa wielkiej wagi. Jak wspomina Zuzanna Radziwińska, w Teheranie (1942) problemem było zapewnienie dzieciom pomieszczeń do nauki i podręczników. „W czasie lekcji dzieci siedziały na cegłach. Podręczników w pierwszym okresie nie było”[18].

Pierwsze książki noszą datę 1942 r. i zostały wydane przez Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych nakładem Komisji Regulaminowo-Wydawniczej Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie[19].

Jak informowano w 1943 r. na łamach czasopisma „Parada”[20],

> gdzieś na Wschodzie mieści się jedna ze szkół kształcąca najmłodsze pokolenie lotnicze. Podręczników do przedmiotów ogólnych jest mało, a do technicznych zupełny brak. Profesorowie korzystają z technicznych książek angielskich i niemieckich, uczniowie zaś muszą robić notatki na lekcjach[21].

Z artykułu opublikowanego w tym samym roku w czasopiśmie „Junak” można się dowiedzieć, że „w związku z brakiem podręczników otworzona została w okresie wakacji komisja wydawnicza, która opracowała dotychczas trzy skrypty, zaopatrzone w rysunki, a przygotowuje dwa dalsze”[22]. Na podstawie tej lakonicznej

---

[17] A. Łagowska, *Praca społeczna PSK*, „Ochotniczka” 1945, nr 5, s. 19.

[18] Relacja pisemna Z. Radziwińskiej z 5 listopada 1986 r.

[19] „Junak” 1944, nr 6, s. 22.

[20] S. G., *Chłopcy w niebieskich furażerkach*, „Parada” 1943, nr 12, s. 17. Zapewne mowa jest o Junackim Gimnazjum Mechaniczno-Lotniczym w Heliopolis w Egipcie, które zostało utworzone 5 stycznia 1943 r.

[21] Tamże.

[22] „Junak” 1943, nr 6–7, s. 9.

informacji można wnosić, że mowa o powołaniu szkolnej komisji, która w ten sposób przygotowywała i wydawała podręczniki do przedmiotów zawodowych. Jak informuje autorka artykułu opublikowanego również na łamach „Junaka", dbano o dostarczenie uczniom podręczników. Pisze: „dzięki troskliwej opiece Delegata MWRiOP szkoła [nie jest podana nazwa] wyposażona została we wszystkie pomoce naukowe i jeżeli w 1943 r. jeden podręcznik przypadał na 5–6 dziewcząt, to obecnie (1944 r.) mają je prawie wszystkie dziewczęta"[23].

Czesława Modlińska, uczennica Szkoły Młodszych Ochotniczek w Nazarecie, tak wspomina swoje szkolne dzieje:

> bardzo często, gdy uczennice opanowały maszynopisanie, przepisywały z notatek profesorów, względnie cudem zdobytych podręczników czy książek, a następnie powielały, by każda miała jakiś zeszycik z przerabianym materiałem. Później władze SMO załatwiły przedruk podręczników z drukarnią w Jerozolimie[24].

Problemy z podręcznikami odczuwały zarówno szkoły cywilne, jak i wojskowe. Najtrudniej było z książkami dla młodzieży uczącej się przedmiotów zawodowych, które niejednokrotnie należało opracowywać od podstaw.

Jak pisze J. Draus, w szkołach polskich Tel Awiwu początkowo przepisywano jednostkowe egzemplarze podręczników. „W lecie 1941 r. kwestią tą zajęła się Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Jerozolimie, która w krótkim czasie powieliła pewną liczbę podręczników szkolnych"[25]. Te działania nie rozwiązały jednak problemu zaopatrzenia dzieci i młodzieży w podręczniki.

Problemy polskiego szkolnictwa na Bliskim i Środkowym Wschodzie dobrze rozumiał prof. Stanisław Kot, który w lipcu 1942 r. „po rezygnacji z funkcji ambasadora RP w Kujbyszewie, objął stanowisko ministra Stanu do Spraw Polskich na Wschodzie w rządzie W. Sikorskiego"[26]. W trakcie wizytacji szkół na terenie Palestyny i Iraku miał okazję zapoznać się m.in. z ciężką sytuacją w zakresie zaopatrzenia uczniów w podręczniki. O tej sprawie informował gen J. Hallera (kierownika Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych w Londynie). S. Kot widział możliwość rozwiązania problemu „podręcznikowego" przez powołanie w Jerozolimie Biura Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych, w którym „najważniejszą komórkę powinien stanowić referat do spraw podręczników i programów szkolnych. Na funkcję kierownika tego referatu proponował powołanie docenta Ł. Kurdybachę"[27].

W 1943 r. na łamach czasopisma „W Drodze" pisano o konieczności druku polskich książek. Pisano „dość duże skupisko polskiej ludności wywołało na skutek głodu polskiego słowa drukowanego potrzebę wydawania publikacji polskich"[28]. Wskazywano na potrzebę druku nie tylko książek, lecz także czasopism.

---

[23] S. Dąbrowska, *Dorobek*, „Junak" 1944, nr 6, s. 6.

[24] Relacja pisemna Cz. Modlińskiej z 27 V 1986 r.

[25] J. Draus, *Szkoły polskie w Tel-Awiwie 1940–1947*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych" 1987, t. XXXIX, s. 117.

[26] J. Draus, *Działalność oświatowa Łukasza Kurdybachy w latach 1940–1946*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty" 1984, t. XXVI, s. 217–218.

[27] Tamże, s. 218.

[28] *Bibliografia druków polskich w Iranie*, zestawił J. Hoffman, „W Drodze" 1943, nr 15, s. 11.

Podkreślono jednak, że „warunki druku straszne, mogące zniechęcić wydawcę; brak czcionek polskich powoduje, że ta gazeta polska jest niby nie polska z alfabetu, gdyż są tylko czcionki łacińskie”[29]. Drukarze dorabiali do łacińskich liter szpilką na woskówce znaki polskie. Dalej w artykule czytamy, że w Isfahanie (w lipcu 1943 r.) przebywało około 2000 dzieci i z „inicjatywy tutejszego inspektora szkolnego Adama Lorenowicza powstają druki-niedruki. Z braku podręczników szkolnych odbija się na powielaczu podręczniki do nauki języka polskiego”[30]. Opisana powyżej sytuacja odzwierciedla z jednej strony potrzebę dostarczenia m.in. dzieciom książek, a dorosłym czasopism, które stanowiły ważną płaszczyznę kontaktu z rodakami, z drugiej strony ukazuje problemy z realizacją zadań związanych z drukiem książek i podręczników. Jak pisze M. Radomska:

> W 1942 r. w Jerozolimie uruchomiono w tzw. Jednostkach Pozadywizyjnych dział wydawnictw, który zajął się m.in. powielaniem podręczników szkolnych. Pochodziły one z przetrzymywanych przez okres niewoli, a zabranych z domu „skarbów”, jak też od polskich Żydów, przybyłych do Palestyny przed wojną[31].

Proponowany przez S. Kota urząd oświatowy powstał dopiero na początku 1943 r. Wcześniej (w październiku 1942 r.) profesor doprowadził do uruchomienia specjalnej komórki rządowej, „której najważniejszym zadaniem było dokonanie przedruku w jak najkrótszym czasie możliwie największej liczby podręczników szkolnych”[32] dla uczących się w Palestynie, Persji, Afryce Południowo-Wschodniej, Indiach, a także Nowej Zelandii i Meksyku. Urząd, o którym jest powyżej mowa, otrzymał nazwę Podkomisji dla Oceny Podręczników Szkolnych na Wschodzie. W styczniu 1943 r. kierownikiem tej placówki, usytuowanej w Jerozolimie został dr Łukasz Kurdybacha. „Papier i ułatwienia druku otrzymano od władz angielskich”[33].

W związku z tym, że szkoły były prowadzone w przeważającej liczbie przez wojsko i „większe ilości papieru mogły otrzymać tylko instytucje wojskowe, podręczniki ukazywały się formalnie nakładem Komisji Regulaminowo-Wydawniczej A.P. na Wschodzie, będąc jednak w swej treści zawsze publikacjami Ministerstwa Oświaty. Od dn. 1 marca br. (1944) nastąpił całkowity rozdział między wydawnictwami wojskowymi a szkolnymi”[34].

Jak zauważa autor cytowanego artykułu, znalezienie oryginalnych podręczników wymagało ogromnej pracy: przeglądnięcia bibliotek, sięgania do prywatnych zbiorów i przeszukiwania np. kibuców w poszukiwaniu polskiej książki. Odnalezione podręczniki wymagały też zmian i poszerzeń czy uwspółcześnienia pisowni.

---

[29] Tamże.

[30] Tamże.

[31] M. Radomska, *Szkoła Junaczek i Szkoły Młodszych Ochotniczek w Armii Polskiej na wschodzie*, [w:] *Przez burze pod wiatr*…, s. 211.

[32] Tamże.

[33] Z. Bronce, *Sto książek polskich dla młodzieży, żołnierza i dla wszystkich*, „W Drodze” 1944, nr 14, s. 4.

[34] Tamże.

Największą trudność sprawiały podręczniki dla liceum, którego program „jeszcze w Polsce znajdował się w fazie prób i poszukiwań. Podręczniki dla liceum zaczęły wychodzić w 1937 r. przy czym wobec objęcia Ministerstwa Oświaty przez prof. W. Świętosławskiego i nowych opracowań programu licealnego nie zdołano na czas wydać potrzebnych książek”[35]. O ile dla pierwszej klasy liceum dysponowano odpowiednimi podręcznikami zgodnymi z ówczesnym programem nauczania, o tyle klasa druga była bez podręczników.

> Książka Bornholtza dla pierwszej licealnej *Zagadnienia życia współczesnego* miała już w r. 1939 swą drugą część w składaniu; świetny nowoczesny podręcznik Kleinera do historii literatury polskiej ukazał się dla pierwszej licealnej i był doprowadzony do powstania listopadowego, drugi tom leżał już w drukarni lwowskiego Ossolineum gotów do druku, gdy wybuchła wojna[36].

Kwestia druku nie ograniczała się wyłącznie do podręczników szkolnych. Znaczącym uzupełnieniem podręczników z języka polskiego była lektura literatury klasycznej. Postanowiono dla gimnazjum (nowego typu) do czterotomowych wypisów *Mówią wieki* dodać uzupełnienie o utwory, które powstały w latach wojny (w tomie IV). „Ponadto antologia dr Kurdybachy *Naród w walce* dopełniała wypisy i dawała aktualną lekturę, a wydana „W Drodze” sienkiewiczowska trylogia wraz z *Syzyfowymi pracami* wypełniała najdotkliwszą lukę w lekturze obowiązkowej”[37]. Program szkolny wskazywał na rozległą lekturę obowiązkową i w związku z tym powstała „Biblioteczka Szkolna na Wschodzie”, w ramach której dokonywano przedruków polskiej literatury. W tym zakresie należało też podjąć trud odszukiwania określonych tytułów, co nie zawsze było łatwym zadaniem. Jak informowano na łamach cytowanego artykułu, „brak jednak jednej z najważniejszych pozycji *Pamiętników Paska*, których egzemplarz istnieje w Palestynie w wyd. Biblioteki Narodowej, nie można jednak uzyskać zgody na jego wypożyczenie”[38].

„Biblioteczka Szkolna na Wschodzie” odegrała ogromną rolę w życiu Polaków w warunkach wojennych na emigracji. Ł. Kurdybacha był nie tylko redaktorem, lecz także autorem wspomnianych powyżej uzupełnień podręczników, inicjatorem i twórcą logicznego zestawienia i następstwa ukazujących się lektur. Podjęte przedsięwzięcie wydawnicze było ogromne. Drukarnia w Jerozolimie, realizująca zadania od jesieni 1942 r., nie mogła już podołać tym wyzwaniom, dlatego też Ł. Kurdybacha pod koniec 1942 r. nawiązał kontakty z licznymi drukarniami palestyńskimi. „Tak więc od 1943 r. książki polskie drukowane były w 12, a nawet przez krótki okres, w 14 drukarniach palestyńskich w Jerozolimie, Tel-Aviwie i Hajfie”[39].

W szkołach dla młodszych ochotniczek, zorganizowanych w połowie stycznia 1943 r. w Rehovoth (30 km od Tel Awiwu)[40] brakowało, jak w innych szkołach,

---

[35] Tamże.

[36] Tamże.

[37] Tamże.

[38] Tamże.

[39] J. Draus, *Działalność oświatowa Łukasza Kurdybachy*…, s. 223–224.

[40] Szkoła została powołana rozkazem Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie w dniu 5 września 1942 r. pod nazwą Szkoła Junaczek i przemianowana na Szkolę Młodszych Ochotniczek. Pod nazwą SMO funkcjonowały: Gimnazjum i Liceum Młodszych Ochotniczek PSK, szkoła powszechna bez

podręczników, map i innych pomocy naukowych. Wkrótce dostarczono polskie podręczniki do nauki języka polskiego, geografii, historii. „Jedyna historia literatury polskiej Chrzanowskiego, przywieziona z Rosji, jest tam ceniona jak biblia Gutenberga w Pelplinie”[41]. Pracowita kadra nauczycielska, jak pisze autor artykułu na łamach „Orła Białego”, wyszukuje

> stare strzępy polskich podręczników, przechowywanych przez okres naszej tułaczki, tłumaczy obce książki szkolne, korzysta z angielskich map i atlasów, zapełniając w pewnej mierze kolosalne luki istniejące w dziedzinie pomocy naukowych. Całe szczęście, że w Palestynie łatwo jest o materiały piśmiennicze, kiedy w Rosji i tych materiałów było brak[42].

Podręcznik, książka polska to nie tylko pomoce do nauki szkolnej. „Wzruszają podręczniki dawne, ale nie mniej wzruszająca jest okoliczność, że gdzieś daleko w Jerozolimie, przedrukowano, że zapachniało Polską. W Jerozolimie odbywa się ocalenie resztek kultury”[43].

Literatura przedrukowywana w ramach „Szkolnej Biblioteki na Wschodzie” nakładem MWRiOP pod redakcją Łukasza Kurdybachy stanowiła uzupełnienie wymagań programowych dla poszczególnych szczebli kształcenia. Redaktor dbał o wierny przedruk książki. Przykładowo jako tom XVI ukazała się powieść Władysława Orkana *W roztokach*, w której przedrukowano przedmowę, jaką poprzedził powieść prof. Stanisław Pigoń w krakowskim wydaniu *Dzieł* Orkana z roku 1932, czy w ramach t. XXV przedrukowano J. Słowackiego *Utwory pomniejsze w wyborze* w opracowaniu ks. Kamila Kantaka[44]. W ten sposób Ł. Kurdybacha zadbał o przygotowanie do przedruku książek w opracowaniu wybitnych znawców literatury polskiej. Jak zauważono na łamach czasopisma

> wagę tego zamierzenia da się ocenić właściwie dopiero wówczas, gdy się spostrzeże, że obecne młode pokolenie emigracyjne wzrastało bez znajomości Sienkiewicza czy Prusa, Żeromskiego czy Orzeszkowej, Mickiewicza, Słowackiego, gdy się także przypomni, iż nie wiadomo, ile książek i jakie książki zastaniemy w kraju, w którym tępiła ślad literatury narodowej wszelka cenzura[45].

Na łamach czasopisma „W Drodze” informowano o ukazywaniu się kolejnych pozycji książek w ramach „Biblioteczki na Wschodzie”. W 1945 r. zamieszczono wykaz przedrukowanych lektur, który obejmował 71 pozycji[46].

---

oddziałów I–IV, jednoroczny Kurs Spółdzielczo-Handlowy dla dziewcząt, przekształcony we wrześniu 1943 r. w Gimnazjum Kupieckie, M. Radomska, *Szkoła Junaczek i Szkoły Młodszych Ochotniczek*…, s. 209–210.

[41] L. Mróz, *Sztubacki w mundurkach*, „Orzeł Biały” 1943, nr 18, s. 6.

[42] Tamże.

[43] I. Rzeczycki, *Kaganiec Urzędu Oświaty*, „W Drodze” 1943, nr 1, s. 6.

[44] *Kronika polska*, „W Drodze” 1944, nr 4, s. 11; „W Drodze” 1944, nr 11, s. 6.

[45] Z. Bronce, *Sto książek polskich*…, s. 4.

[46] Po pozycji 71 umieszczono też informację o przedrukowanym tomie nr 76 – K. Makuszyński, *Bezgrzeszne lata*. Zamieszczono też uwagę, że „dalsze tomy w druku”, *Szkolna Biblioteczka na Wschodzie nakładem MWRiOP pod redakcją dra Ł. Kurdybachy*, „W Drodze” 1945, nr 4.

W 1942 r. ukazała się m.in. *Historia* dla V klasy szkół powszechnych (G. Gebertowa), przedrukowana w Jerozolimie. Jak informuje notatka na wewnętrznej stronie, to „przedruk dokonany na zlecenie Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych”[47]. W tym samym roku przedrukowano *Geografię Polski* dla I klasy gimnazjalnej (S. Pawłowski) z 232 ilustracjami. Dłuższa informacja wskazuje, że podręcznik zatwierdzony został do użytku szkolnego pismem Ministerstwa WRiOP z 28 czerwca 1937 nr II Pr. – 14653/36, a przedruku dokonano na zlecenie Urzędu Oświaty RP. Jak zaznaczono na stronie wewnętrznej podręcznika, książka została odbita w Drukarni Koop. „Achduth”, Tel-Aviv.

Autorka poniższego artykułu wybrała cztery podręczniki z 1943 r. *Dzieje biblijne Starego i Nowego Przymierza dla niższych klas szkół średnich i dla wyższych oddziałów szkół powszechnych* ks. dra Z. Bielawskiego – dozwolony rozporządzeniem MWRiOP z dnia 5 lutego 1932. Książka została wydana na zlecenie Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych nakładem Sekcji Wydawniczej Dowództwa Bazy i Etapów Armii Polskiej na Wschodzie. Podobnie na zlecenie Urzędu Oświaty dokonano w 1943 r. przedruku podręcznika do nauki historii na drugą klasę gimnazjalną W. Moszczeńskiej i H. Mrozowskiej. Kolejny podręcznik przedrukowany na zlecenie Urzędu Oświaty to *Geografia dla IV klasy gimnazjalnej* uzupełniony przez T. Romera. Autorem podręcznika był Stanisław Pawłowski. Na wewnętrznej stronie podręcznika umieszczono następującą notatkę: „Autor tego podręcznika ś.p. Stanisław Pawłowski, profesor Geografii Uniwersytetu Poznańskiego, zmarł jako ofiara barbarzyństwa Niemców w 1940 r. po wielomiesięcznych katuszach w obozie koncentracyjnym w Dachau”[48]. Na stronie tytułowej podręcznika umieszczono również informację, że książka ukazała się nakładem Komisji Regulaminowo-Wydawniczej Armii Polskiej na Wschodzie. W tym samym roku dokonano przedruku m.in. podręcznika autorstwa dr Jana Dąbrowskiego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego *Historia powszechna i polska* podręcznika dla I klasy wszystkich wydziałów liceów ogólnokształcących, który został przygotowany do przedruku na zlecenie Ministerstwa WRiOP, nakładem Sekcji Wydawniczej APW.

W kolejnych latach zintensyfikowano prace na rzecz druku jak największej liczby tytułów podręczników dla uczących się dzieci i młodzieży. Przykładowo w 1944 r. ukazała się *Historia*, tom trzeci dla III klasy gimnazjów autorstwa dra J. Dąbrowskiego. Przedruku dokonano z wydania K. S. Jakubowskiego we Lwowie z 1935 r. W Jerozolimie podręcznik ukazał się nakładem Sekcji Wydawniczej APW na zlecenie MWRiOP. Rok 1945 r. przyniósł poważne zmiany w funkcjonowaniu Placówki Wydawniczej MWRiOP. Szczegółowo na ten temat pisze w swoim artykule J. Draus[49]. Zmiany wynikały z cofnięcia uznania polskiemu rządowi emigracyjnemu przez Wielką Brytanię (5 VII 1945 r.). W efekcie zmian Brytyjczycy włączyli zawieszoną od lipca 1945 Placówkę Wydawniczą byłego MWRiOP do Działu Oświatowego Delegatury w Jerozolimie nowo utworzonej instytucji Interim Treasury Committee for Polish Questions (ITC).

---

[47] G. Gebertowa, *Historia dla Klasy szkół powszechnych*, Jerozolima 1942, s. 4.

[48] S. Pawłowski, *Geografia dla IV klasy gimnazjalnej*, uzup. T. Romer, Jerozolima 1943, s. 4.

[49] J. Draus, *Działalność oświatowa Łukasza Kurdybachy*…, s. 225–226.

Kierownikiem wydawnictwa pozostał Ł. Kurdybacha. Przed zasygnalizowanymi zmianami przedrukowano m.in. *Czytankę dla III klasy szkół powszechnych* (B. Kubski, M. Kotarbiński, E. Zarembina); *Początkową naukę o przyrodzie dla oddziału III-go szkół powszechnych z 12 rycinami* (B. Dyakowski); *Przyrodę martwą podręcznik dla V klasy szkół powszechnych* (J. Abrysowski). Wymienione podręczniki przygotowano jeszcze na zlecenie Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych pod auspicjami MWRiOP. W tym samym roku wraz z powołaną nową instytucją zawiadującą m.in. przedrukami polskich podręczników na stronie tytułowej umieszczona jest angielska instytucja – Interim Tresury Committee for Polish Question – Educational Branch. W podręczniku do *Języka polskiego. Wybór wiadomości o znaczeniu i użyciu form językowych oraz o gwarach ludowych dla IV klasy gimnazjalnej* Z. Klemensiewicza zamieszczono informację, że jest to przedruk wydania z 1936 r. – własność Książnica Atlas S.A. Zjedn. Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze TNSW Lwów–Warszawa.

Należy zauważyć, że w informacjach zamieszczanych w podręcznikach i książkach o miejscu i wydawnictwach przedwojennych prac zawarta jest historia ruchu wydawniczego dla dzieci i młodzieży.

W przedrukowanych podręcznikach w latach 1946 i 1947 spośród kilkunastu pozycji, które są w posiadaniu autorki, w dwóch przypadkach odnotowano, że dokonano przedruku wydania Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie – *Opowiadania z dziejów ojczystych dla VI klasy szkół powszechnych* – W. Jarosz i A. Karcol, uzup. Ł. Kurdybacha, Jerozolima 1946 oraz J. Balickiego, S. Makowskiego *Wypisy z literatury polskiej tom pierwszy. Od początków piśmiennictwa do powstania listopadowego*, Jerozolima 1947, w którym odnotowano, że jest to przedruk wydania z 1938 r. z adnotacją „własność Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie".

Podręczniki szkolne wydawane na Bliskim i Środowym Wschodzie w latach 1942–1947 wpisują się w historię szkolnictwa i historię polskiej książki. Grupa polskich działaczy kulturalno-oświatowych na obczyźnie podjęła trud dostarczenia dla dzieci i młodzieży wszystkich podręczników dla szkół powszechnych i średnich różnego typu. Z podręczników korzystali również żołnierze, którzy w warunkach wojennych postanowili uzupełniać swoją wiedzę. Literatura ukazująca się w ramach „Biblioteczki na Wschodzie" stanowiła nie tylko pomoc i uzupełnienie programu nauczania, lecz docierała także do dorosłych, umożliwiając im kontakt z polskim słowem. Duże zasługi w zakresie dostarczania podręczników i upowszechniania polskiej książki miał Łukasz Kurdybacha. Jako kierownik wydawnictwa kierował odszukiwaniem podręczników i książek, planowym kierowaniem ich do przedruku, pozyskiwał papier i nawiązywał kontakty z drukarniami, uzupełniał o nowe informacje treści podręczników oraz czuwał nad regularnym publikowaniem polskiej literatury pięknej.

Należy podkreślić dbałość o staranne wydawanie zarówno podręczników, jak i książek. Do współczesnych nam lat publikacje zachowały wyraźny druk oraz ilustracje i ryciny. Świadczy to m.in. o rzetelności drukarzy, którzy zatroszczyli się o wysoką jakość polskiej książki.

Na podkreślenie zasługuje też dbałość o książki ich ówczesnych właścicieli – uczniów i nauczycieli. Niezniszczone okładki, zachowane wszystkie kolejne strony, brak plam i jakichkolwiek zakreśleń w tekście świadczą o odpowiedzialnym czytelniku. Informacje dotyczące pierwowzoru książki informują też o jej wędrówce z ziem Drugiej Rzeczypospolitej na tereny Palestyny. Jak zauważa J. Miąso, placówka prowadzona przez Ł. Kurdybachę

> stanowi interesujący fenomen w dziejach polskiej działalności edytorskiej na obczyźnie. Zaspakajała ona nie tylko potrzeby szkół polskich, działających w okresie wojny w różnych zakątkach świata, dostarczała również strawy duchowej żołnierzom polskim. Instytucja ta wydała w latach 1943–1945 ponad 200 tytułów książek, w tym z górą 80 podręczników szkolnych[50].

[50] J. Miąso, *Łukasz Kurdybacha (1907–1972)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1973, nr 4, s. 528.

Część czwarta

Oblicza kreowania socjalistycznej rzeczywistości wychowawczej w czasach Polski Ludowej

JOANNA KRÓL*

Działalność wydawnicza „Czytelnika” i RSW „Prasa” na rzecz pracy instrukcyjnej aktywu Związku Młodzieży Polskiej (1948–1957)

Celem artykułu jest przedstawienie udziału podmiotów wydawniczych w postaci „Czytelnika” i RSW „Prasa” w działalności instrukcyjnej aktywu Związku Młodzieży Polskiej. Praca ta opierała się przede wszystkim na materiałach prasowych, co z kolei wyznacza sposób narracji niniejszego artykułu. Jest ona osadzona na analizie i interpretacji przykładowych treści z wybranych tytułów prasowych wykorzystywanych w trakcie pracy instrukcyjnej aktywu. Zgodnie z postulatem metodologicznym Iwonny Michalskiej wyrażonym w odniesieniu do postępowania badawczego z prasą jako źródłem historycznym[1], wspomniane treści zostaną poddane krytyce zewnętrznej i wewnętrznej, z których pierwszorzędną rolę będzie odgrywać ta druga. Krytyka wewnętrzna wykorzystanych treści prasowych jest tym bardziej zasadna, jeśli wziąć pod uwagę trudności wynikające z sięgnięcia do tego typu źródła historycznego, czyli m.in.: istnienie cenzury (prewencyjnej, represyjnej, autocenzury), polityczne i personalne powiązania prasy oraz tendencyjne fałszowanie opisywanych faktów[2]. Intensyfikacja tego typu zjawisk nastąpiła właśnie w opisywanym okresie stalinowskim, w którym jednym z głównych mechanizmów konstruujących komunikację społeczną była propaganda. Ukazanie podjętej problematyki na tle zachodzących w danym czasie historycznym wydarzeń społeczno-politycznych wydaje się

* Dr hab., Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny, Instytut Pedagogiki, Katedra Historii Wychowania, 71-432 Szczecin, ul. Ogińskiego 16/17.

[1] I. Michalska, *Wybrane problemy metodologiczne wykorzystywania prasy jako źródła w badaniach historii wychowania*, [w:] *Źródła w badaniach naukowych historii edukacji*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2003, s. 127.

[2] A. Kicowska, *Prasa jako źródło w badaniach historii wychowania*, [w:] *Metodologia w badaniach naukowych historii wychowania*, red. T. Jałmużna, I. i G. Michalscy, Łódź 1993, s. 238.

więc szczególnie zasadne. Pozwoli to nie tylko na możliwie pełną prezentację działalności oficyn wydawniczych w pracy instruktorskiej aktywu ZMP, lecz także na odczytanie oficjalnych i ukrytych funkcji przekazywanych treści prasowych oraz stosowanych w tym względzie środków.

Sytuacja na rynku wydawniczym w Polsce po 1948 r.

Dynamika sytuacji na polskim rynku wydawniczym po 1948 r. była ściśle związana z przemianami zachodzącymi w sferze politycznej. Zwycięstwo i późniejsza hegemonia obozu komunistycznego narzuciła nie tylko istotę, lecz także tendencje zmian w każdym obszarze życia publicznego. Towarzyszyła temu również nowa polityka informacyjna oparta na wzorze sowieckim. Krystalizujący się wówczas system prasowy musiał się mieścić w doktrynie leninowskiej zakładającej uspołecznienie (upaństwowienie) środków masowego przekazu, ich klasowość i partyjność oraz instrumentalność (środki przekazu jako organy partii rządzącej). Dochodziła do tego ideowość (rozumiana jako podległość partyjna) i pełnienie roli odcinka frontu ideologicznego[3]. W ten sposób prasa okresu stalinowskiego wyczerpywała cechy komunistycznego modelu prasy autorstwa Fredricka S. Siebersa i Theodore'a Petersona cechującego się „instrumentalnym traktowaniem mediów znajdujących się w rękach elit politycznych, aktywnym współuczestnictwem w procesie politycznym i ideologicznym, których celem jest budowa i utrzymanie socjalizmu, jednokierunkowością przekazu propagandowego, wyłącznością własności państwowej"[4]. Jak zauważa Rafał Habielski,

> od 1948 roku media nie miały już – tak jak deklarowano to bezpośrednio po wojnie – pełnić funkcji, cokolwiek to znaczyło, społecznych. Miały zgodnie z koncepcją Lenina i Stalina realizować interesy klasowe. Mówiąc inaczej – być narzędziem walki klasowej, której widownią jakoby stawała się Polska[5].

Realizacja nowego modelu prasy oznaczała w praktyce: radykalną politykę kadrową wobec środowiska dziennikarskiego, stworzenie spójnego i wydolnego systemu kontroli oraz unifikację rynku wydawniczego. Przyjrzyjmy się pokrótce działaniom w zakresie tych trzech podstawowych obszarów.

---

[3] M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym… Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 244.

[4] Tamże, s. 242.

[5] R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 204.

Polityka kadrowa

Polityka kadrowa w środowisku dziennikarskim wyrażała się przede wszystkim w akcji weryfikacji kadr polegającej na degradowaniu lub usuwaniu dziennikarzy, którzy z racji swojego pochodzenia, a jeszcze w większym stopniu poglądów, nie spełniali oczekiwań władz. Towarzyszył temu proces kształcenia dziennikarzy „nowego typu" będących, używając języka Lenina, „żołnierzami na froncie walki ideologicznej". Mieli się oni cechować odpowiednim pochodzeniem społecznym, wysokim stopniem ideowości oraz przynależnością do PZPR. W wymiarze praktycznym ich edukacją zajęły się odpowiednie studia dziennikarskie uruchomione na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Jagiellońskim, a także w Centralnej Szkole Partyjnej przy KC PZPR. Nowi dziennikarze mieli też swoją organizację – Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich powstałe w marcu 1951 r. z połączenia Związku Zawodowego Dziennikarzy ze Związkiem Zawodowym Pracowników Poligraficznych. Cele nowej organizacji w pełni pokrywały się z postulatami ośrodka władzy względem mediów, takimi jak: ujawnianie wrogów ludowej ojczyzny, krzewienie przyjaźni z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi oraz upowszechnianie myśli marksistowsko-leninowskiej[6].

System kontroli

Efektywne realizowanie wskazań partyjnych w zakresie środków masowego przekazu zapewniał stworzony na szeroką skalę system kontroli. Już w 1946 r. utworzono na wzór radziecki Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Urząd miał przede wszystkim zapobiegać rozpowszechnianiu utworów godzących w ustrój państwa polskiego, ujawnianiu tajemnic państwowych oraz naruszaniu prawa i dobrych obyczajów. W przeciągu kilku lat, drogą m.in. dekretu z 1952 r., poszerzono uprawnienia Urzędu o szereg kolejnych praw: udzielanie koncesji na wydawanie czasopism, kontrolę nad zakładami poligraficznymi i nadzór nad treścią wszystkich rodzajów druku (plakaty, ogłoszenia, pieczątki)[7]. Przepisy dekretu obwarowane były karą grzywny lub pozbawienia wolności w wysokości jednego roku[8]. Kontroli wydawnictw służył także utworzony w październiku 1951 r. w strukturze Wydziału Prasy i Wydawnictw KC Sektor Prasy zajmujący się odgórnym narzucaniem tematów, którymi poszczególne czasopisma miały się zająć[9]. Działała zarówno cenzura prewencyjna, jak i autocenzura, które skutecznie reglamentowały oraz modyfikowały treść komunikatów prasowych dochodzących do odbiorców.

---

[6] Tamże, s. 210–211.
[7] *Leksykon PRL-u*, red. Z. Zblewski, Kraków 2001, s. 35.
[8] R. Habielski, *Polityczna historia mediów*…, s. 211.
[9] Tamże, s. 212.

Unifikacja

Ostatnim elementem nowego modelu prasy była unifikacja rynku wydawniczego. Dążono do tego, aby każde środowisko społeczne miało swój tytuł wydawniczy w pełni kontrolowany przez ośrodek władzy. Wśród najważniejszych tytułów do których były przypisane odpowiednie środowiska społeczno-zawodowe należały: „Trybuna Ludu" (organ prasowy partii), „Żołnierz Wolności" (wojsko), „Głos Pracy" (związki zawodowe), „Nowa Kultura" (środowiska twórcze), „Sztandar Młodych" (młodzież). Towarzyszyła temu centralizacja wydawnicza wyrażająca się w przenoszeniu redakcji poszczególnych pism do Warszawy, a także systematyczne zmniejszanie liczby tytułów przy jednoczesnym zwiększaniu nakładu prasy istniejącej. Miało to doniosłe znaczenie praktyczne, gdyż mniejsza liczbą tytułów i redakcje usytuowane w Warszawie zapewniały władzy skuteczniejszą kontrolę. Ukoronowaniem procesu było przejęcie w 1951 r. Instytutu Prasy „Czytelnika" przez RSW „Prasa" nadzorowane przez PZPR[10].

Główne tytuły wydawane przez „Czytelnika" i RSW „Prasa" adresowane do członków Związku Młodzieży Polskiej

Związek Młodzieży Polskiej był jedną z najważniejszych masowych i politycznych organizacji młodzieżowych działających w latach 1948–1957. Organizacja ta działająca w każdym środowisku społeczno-zawodowym miała za zadanie urzeczywistniać cele polityki państwowej, a także włączać młodzież w proces przemian o charakterze systemowo-ideologicznym[11]. Biorąc pod uwagę skalę przedsięwzięcia, jakim była transformacja ustrojowa, u podłoża której leżała idea budowy ładu monocentrycznego, można się było spodziewać, z jaką starannością władze podejdą do kwestii budowania i kreowania światopoglądu młodzieży. Procesem tym mieli zawiadywać wszyscy członkowie ZMP, których wspomagał z kolei swoją pracą instrukcyjną aktyw organizacji. Zarówno do niego, jak i do pozostałych ZMP-owców skierowana była specjalna prasa. Adresatami poszczególnych tytułów były konkretne środowiska młodzieży: „Nasze Koło Pracuje" i „Walka Młodych" (aktyw, pracownicy etatowi, szeregowi członkowie ZMP), „Nowa Wieś" (młodzież wiejska), „Sztandar Młodych" (członkowie ZMP i cała młodzież), „Po prostu" (młodzież studencka). Z perspektywy podjętego tematu najważniejszym

[10] Tamże, s. 215–218.

[11] Zob. szerzej: M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jej członkowie*, Warszawa 2006; B. Hillebrandt, *Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1980; J. Król, *To idzie młodość… Związek Młodzieży Polskiej w szkole średniej ogólnokształcącej w latach 1948–1957*, Kraków 2011; J. Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2001.

było „Nasze Koło Pracuje”, gdyż z tego właśnie czasopisma aktywiści czerpali wiedzę na temat prowadzonej przez siebie pracy propagandowej. Świadczy o tym chociażby podtytuł czasopisma: „Miesięcznik Instrukcyjny Związku Młodzieży Polskiej”. Temu też tytułowi zostanie poświęcona dalsza część niniejszego artykułu.

„Nasze Koło Pracuje” jako podstawowe czasopismo aktywu Związku Młodzieży Polskiej[12]

Pierwotnie miesięcznik instrukcyjny ZMP pojawił się pod nazwą „Razem do Pracy” i było to w sierpniu 1948 r.

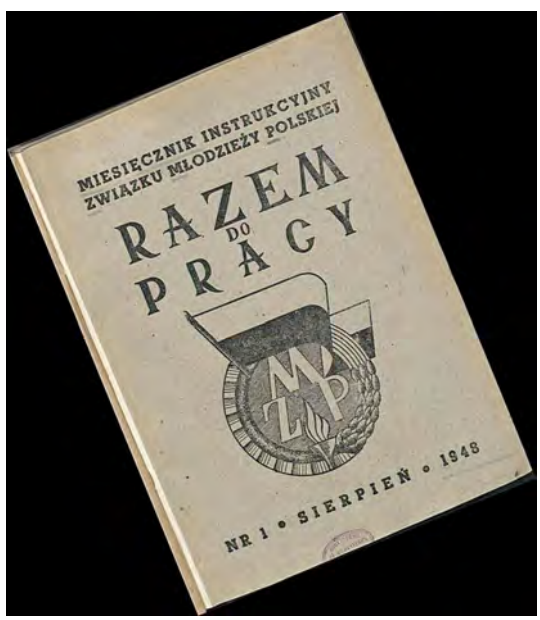

Fot. 1. Strona tytułowa miesięcznika „Razem do Pracy” 1948, nr 1

Źródło: „Razem do Pracy” 1948, nr 1

[12] „Nasze Koło Pracuje” miało swoją kontynuację w postaci „Walki Młodych”, ale procedurze analizy i interpretacji poddano treść tylko pierwszego z wymienionych tytułów. Zdecydowała o tym zarówno dłuższa liczba lat ukazywania się periodyku, jak i okres, w jakim „Nasze Koło Pracuje” było wydawane. Lata 1948–1953 były okresem szczególnego nasilenia propagandy i związanej z tym faktem intensyfikacji pracy instruktorskiej.

Miesiąc później nastąpiła zmiana tytułu na „Nasze Koło Pracuje". Poniżej znajduje się strona tytułowa miesięcznika w nowej odsłonie[13].

Fot. 2. Strona tytułowa miesięcznika „Nasze Koło Pracuje"

Źródło: „Nasze Koło Pracuje" 1948, nr 4

Pod nazwą „Nasze Koło Pracuje" czasopismo funkcjonowało do roku 1954, kiedy to po raz kolejny zmieniono jego tytuł, tym razem na „Walkę Młodych".

Przez cały okres swojego istnienia „Nasze Koło Pracuje" ukazywało się pod auspicjami Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, a według informacji podanej w stopce redakcyjnej redagowało je Kolegium. Odbiorcami miesięcznika, jak już wspomniano, byli w głównej mierze: aktyw ZMP, pracownicy etatowi, szeregowi członkowie oraz sympatycy organizacji. Od strony formalnej celem powstania czasopisma było upowszechnienie i wymiana doświadczeń przodujących kół ZMP. W pierwszym rzędzie jednak „Nasze Koło Pracuje" uznać należy za sztandarowy w omawianym okresie historycznym przewodnik pracy propagandowej. Świadczy o tym zarówno układ treści, zawartość pisma, jak i użyte w nim środki przekazu.

[13] W zbiorach Czytelni Czasopism Książnicy Pomorskiej w Szczecinie „Nasze Koło Pracuje" występuje od numeru 4.

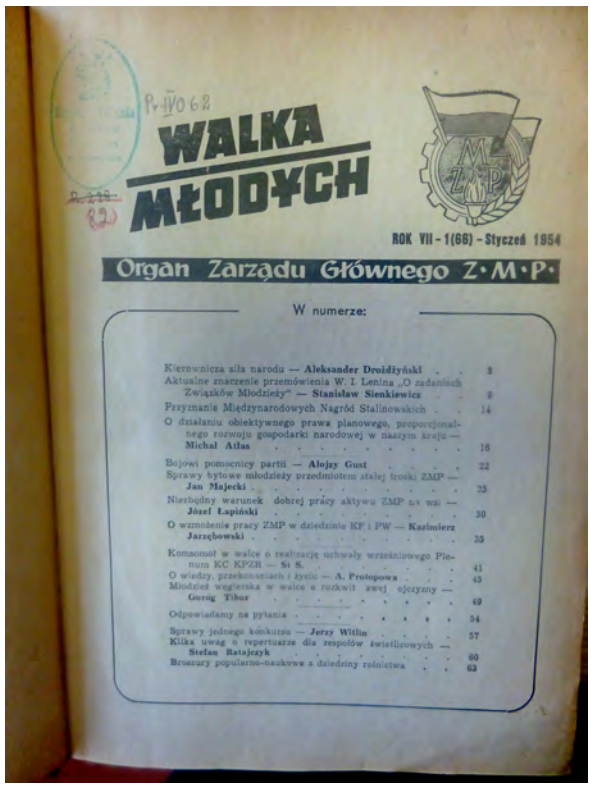

WALKA MŁODYCH

ROK VII – 1(66) – Styczeń 1954

Organ Zarządu Głównego Z·M·P·

W numerze:

Kierownicza siła narodu — **Aleksander Droździyński** . . 3
Aktualne znaczenie przemówienia W. I. Lenina „O zadaniach Związków Młodzieży” — **Stanisław Sienkiewicz** . . 9
Przyznanie Międzynarodowych Nagród Stalinowskich . . 14
O działaniu obiektywnego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej w naszym kraju — **Michał Atlas** 16
Bojowi pomocnicy partii — **Alojzy Gust** 22
Sprawy bytowe młodzieży przedmiotem stałej troski ZMP — **Jan Majecki** 25
Niezbędny warunek dobrej pracy aktywu ZMP na wsi — **Józef Łapiński** 30
O wzmożenie pracy ZMP w dziedzinie KF i PW — **Kazimierz Jarzębowski** 35
Komsomół w walce o realizację uchwały wrześniowego Plenum KC KPZR — **St. S.** 41
O wiedzy, przekonaniach i życiu — **A. Protopowa** . . . 45
Młodzież węgierska w walce o rozkwit swej ojczyzny — **Gorog Tibor** 49
Odpowiadamy na pytania 54
Sprawy jednego konkursu — **Jerzy Witlin** 57
Kilka uwag o repertuarze dla zespołów świetlicowych — **Stefan Ratajczyk** 60
Broszury popularno-naukowe z dziedziny rolnictwa . . 63

Fot. 3. Strona tytułowa miesięcznika „Walka Młodych”

Źródło: „Walka Młodych” 1954, nr 1

Zawartość czasopisma

Układ strony tytułowej nie ulegał większym zmianom. Poszczególne treści ukazujące się w czasopiśmie posegregowane były w konkretne działy, którym nadano konkretne nazwy. Były to m.in.: *Z doświadczeń zetempowskich organizacji*, *Kącik propagandysty i agitatora*, *Rozmawiamy z czytelnikami*, *Przez dziurkę od klucza*[14]. Dla potrzeb niniejszego artykułu utożsamianych z klarownością wywodu zastosowano inny podział, który – moim zdaniem – w jeszcze bardziej wyrazisty sposób ukaże zawartość treści omawianego periodyku, a tym samym intencje wydawcy.

[14] „Nasze Koło Pracuje” 1952, nr 7, s. 1.

Materiały informacyjne

Materiały informacyjne, które zazwyczaj otwierały każdy numer „Naszego Koła Pracuje”, cechowała duża różnorodność i rozległa tematyka. Relacjonowały one najważniejsze wydarzenia w kraju i za granicą, np.: wystąpienia członków partii, rządu, uchwały kolejnych plenów i zjazdów partyjnych[15]. Było to również miejsce na teksty historyczne prezentujące najczęściej dzieje ruchu robotniczego czy postępowego ruchu młodzieży. Istotne jest, że wszystkie wzmiankowane artykuły miały zarazem charakter materiałów ideologicznych gotowych do wykorzystania podczas pracy propagandowej.

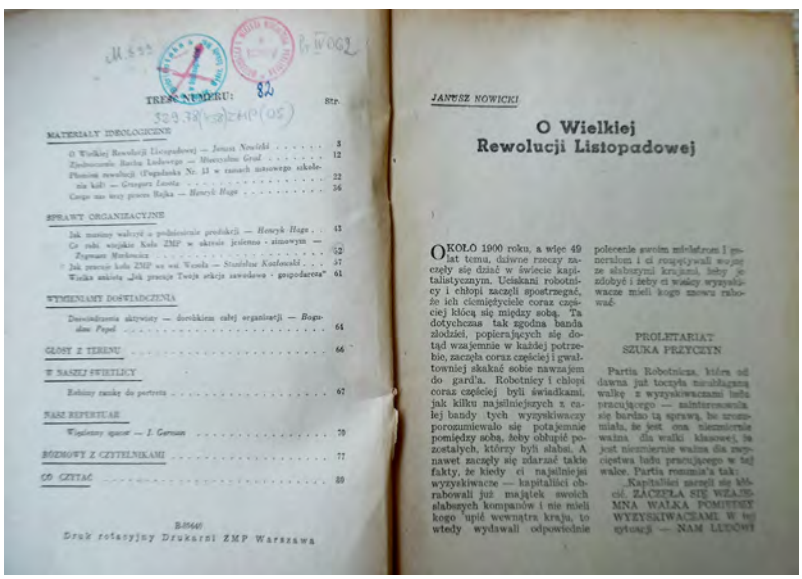

TREŚĆ NUMERU: Str.

MATERIAŁY IDEOLOGICZNE

O Wielkiej Rewolucji Listopadowej — Janusz Nowicki 3
Zjednoczenie Ruchu Ludowego — Mieczysław Grad 12
Płomień rewolucji (Pogadanka Nr. 13 w ramach masowego szkolenia kół) — Grzegorz Lasota 22
Czego nas trzy prawa Rajka — Henryk Haga 36

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Jak musimy walczyć o podniesienie produkcji — Henryk Haga . . 43
Co robi wiejskie Koło ZMP w okresie jesienno - zimowym — Zygmunt Markowicz 52
Jak pracuje koło ZMP we wsi Wesoła — Stanisław Kozłowski . . . 57
Wielka ankieta „Jak pracuje Twoja sekcja zawodowo - gospodarcza” 61

WYMIENIAMY DOŚWIADCZENIA

Doświadczenia aktywisty — dorobkiem całej organizacji — Bogusław Popel 64

GŁOSY Z TERENU 66

W NASZEJ ŚWIETLICY

Robimy ramkę do portretu 67

NASZ REPERTUAR

Więzienny spacer — J. German 70

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI 77

CO CZYTAĆ 80

B-05640
Druk rotacyjny Drukarni ZMP Warszawa

JANUSZ NOWICKI

O Wielkiej Rewolucji Listopadowej

OKOŁO 1900 roku, a więc 49 lat temu, dziwne rzeczy zaczęły się dziać w świecie kapitalistycznym. Uciskani robotnicy i chłopi zaczęli spostrzegać, że ich ciemiężyciele coraz częściej kłócą się między sobą. Ta dotychczas tak zgodna banda złodziei, popierających się dotąd wzajemnie w każdej potrzebie, zaczęła coraz częściej i gwałtowniej skakać sobie nawzajem do gard'a. Robotnicy i chłopi coraz częściej byli świadkami, jak kilku najsilniejszych z całej bandy tych wyzyskiwaczy porozumiewało się potajemnie pomiędzy sobą, żeby obłupić pozostałych, którzy byli słabsi. A nawet zaczęły się zdarzać takie fakty, że kiedy ci najsilniejsi wyzyskiwacze — kapitaliści obrabowali już majątek swoich słabszych kompanów i nie mieli kogo upić wewnątrz kraju, to wtedy wydawali odpowiednie polecenie swoim ministrom i generałom i ci rozpętywali wojnę ze słabszymi krajami, żeby je zdobyć i żeby ci wielcy wyzyskiwacze mieli kogo znowu rabować.

PROLETARIAT SZUKA PRZYCZYN

Partia Robotnicza, która od dawna już toczyła nieubłaganą walkę z wyzyskiwaczami ludu pracującego — zainteresowała się bardzo tą sprawą, bo zrozumiała, że jest ona niezmiernie ważna dla walki klasowej, że jest niezmiernie ważna dla zwycięstwa ludu pracującego w tej walce. Partia rozumiała tak:

„Kapitaliści zaczęli się kłócić. ZACZĘŁA SIĘ WZAJEMNA WALKA POMIĘDZY WYZYSKIWACZAMI. W tej sytuacji — NAM LUDOWI

Fot. 4. J. Nowicki, *O Wielkiej Rewolucji Listopadowej*

Źródło: „Nasze Koło Pracuje” 1949, nr 11, s. 3

Drugą kategorią treści były te, które stanowiły o życiu wewnętrznym organizacji ZMP. Czytelnicy mogli się zapoznać m.in. ze stenogramami przemówień czołowych działaczy Związku, najnowszymi uchwałami i zarządzeniami oraz wytycznymi regulujących pracę aktywu i szeregowych członków[16].

---

[15] *Walka narodu polskiego o pokój i plan 6-letni*, „Nasze Koło Pracuje” 1951, nr 3, s. 3; M. Marzec, *Co wynika dla organizacji z VIII Plenum*, „Nasze Koło Pracuje” 1951, nr 4, s. 4; *Referat tow. B. Bieruta na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dn. 18 lipca br.*, „Nasze Koło Pracuje” 1952, nr 2, s. 49; T. Lipski, *Hiszpania Franco – potworne połączenie faszyzmu i inkwizycji*, „Nasze Koło Pracuje” 1952, nr 4, s. 45; A. Michalski, *Wietnam walczy i zwycięża*, „Nasze Koło Pracuje” 1953, nr 5, s. 58.

[16] *Nasze zadania w POM-ach*, „Nasze Koło Pracuje” 1949, nr 12, s. 60; *Instrukcja o zadaniach organizacji zetempowskiej w kampanii skupu zboża*, „Nasze Koło Pracuje” 1951, nr 8, s. 53; L. Jań-

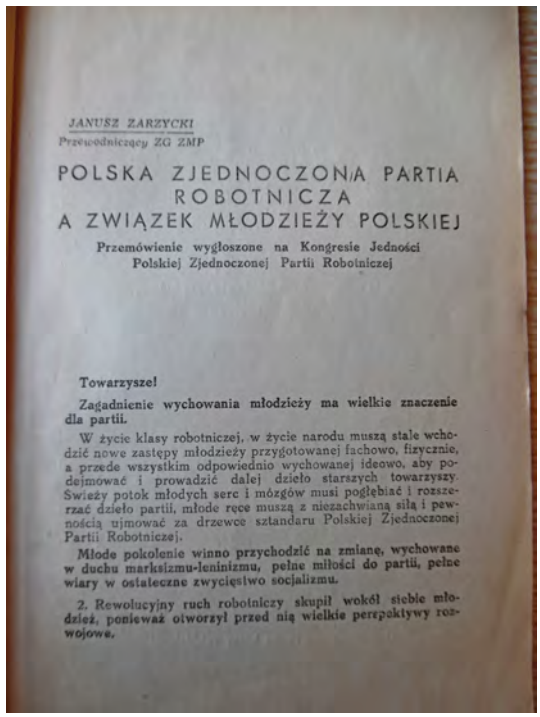

JANUSZ ZARZYCKI
Przewodniczący ZG ZMP

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA A ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Przemówienie wygłoszone na Kongresie Jedności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Towarzysze!

Zagadnienie wychowania młodzieży ma wielkie znaczenie dla partii.

W życie klasy robotniczej, w życie narodu muszą stale wchodzić nowe zastępy młodzieży przygotowanej fachowo, fizycznie, a przede wszystkim odpowiednio wychowanej ideowo, aby podejmować i prowadzić dalej dzieło starszych towarzyszy. Świeży potok młodych serc i mózgów musi pogłębiać i rozszerzać dzieło partii, młode ręce muszą z niezachwianą siłą i pewnością ujmować za drzewce sztandaru Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Młode pokolenie winno przychodzić na zmianę, wychowane w duchu marksizmu-leninizmu, pełne miłości do partii, pełne wiary w ostateczne zwycięstwo socjalizmu.

2. Rewolucyjny ruch robotniczy skupił wokół siebie młodzież, ponieważ otworzył przed nią wielkie perspektywy rozwojowe.

Fot. 5. J. Zarzycki, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza a Związek Młodzieży Polskiej Przemówienie wygłoszone na Kongresie Jedności Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*

Źródło: „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 1, s. 5

Odrębną tematykę mieściły w sobie artykuły o życiu młodzieży w innych krajach niż Polska[17]. Jak można się domyśleć, największą liczbę tekstów poświęcono Komsomołowi. Funkcjonowanie tej organizacji traktowano bowiem jako gotowy wzorzec do naśladowania dla rodzimego Związku Młodzieży Polskiej[18].

---

czak, *Nasze zadania w nowym roku szkolnym*, „Nasze Koło Pracuje" 1951, nr 9, s. 9; *Uchwała ZG ZMP w 10 rocznicę powstania ZWM*, „Nasze Koło Pracuje" 1953, nr 2, s. 55; *Uchwała XII Plenum ZG ZMP w sprawie wzmocnienia pracy polityczno-wychowawczej i umocnienia więzi ZMP z masami młodzieży*, „Nasze Koło Pracuje" 1953, nr 7, s. 60.

[17] J. Feliksiak, *III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój*, „Nasze Koło Pracuje" 1951, nr 5, s. 9; A. Michalski, *Młodzież niemiecka w walce o zjednoczenie*, „Nasze Koło Pracuje" 1953, nr 8, s. 61; F. Rapaport, *Młodzież krajów kolonialnych i zależnych w walce o swe prawa i wyzwolenie narodowe*, „Nasze Koło Pracuje" 1953, nr 11, s. 64.

[18] *Jak pracuje w fabryce podstawowa organizacja komsomolska*, „Nasze Koło Pracuje" 1950, nr 1, s. 35; *Sekretarz podstawowej organizacji komsomolskiej*, „Nasze Koło Pracuje" 1951, nr 10, s. 35; *Praca organizacji komsomolskich w kołchozie*, „Nasze Koło Pracuje" 1953, nr 10, s. 63.

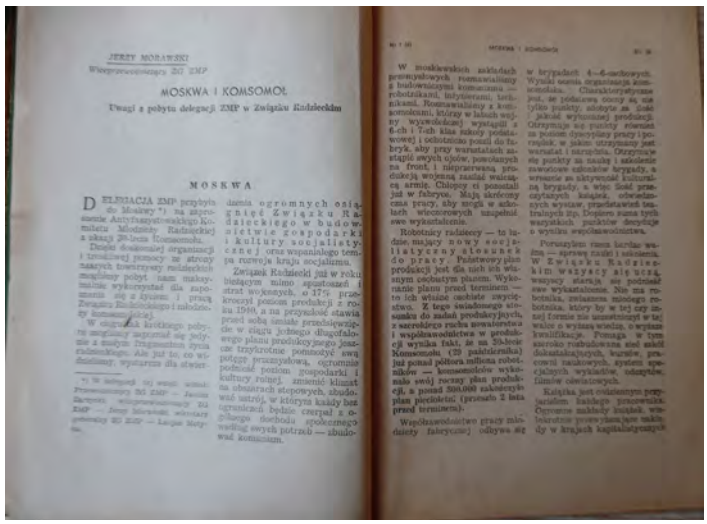

JERZY MORAWSKI
Wiceprzewodniczący ZG ZMP

MOSKWA I KOMSOMOŁ
Uwagi z pobytu delegacji ZMP w Związku Radzieckim

MOSKWA

DELEGACJA ZMP przybyła do Moskwy*) na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej z okazji 30-lecia Komsomołu.

Dzięki dobrodusznej organizacji i troskliwej pomocy ze strony naszych towarzyszy radzieckich, mogliśmy pobyt nasz maksymalnie wykorzystać dla zapoznania się z życiem i pracą Związku Radzieckiego i młodzieży komsomolskiej.

W ciągu krótkiego pobytu mogliśmy zapoznać się pobieżnie z wielkim fragmentem życia radzieckiego. Ale już to, co widzieliśmy, wystarcza dla stwierdzenia ogromnych osiągnięć Związku Radzieckiego w budownictwie gospodarki i kultury socjalistycznej oraz wspaniałego tempa rozwoju kraju socjalizmu.

Związek Radziecki już w roku bieżącym mimo opłakanych strat wojennych, o 17% przekroczył poziom produkcji z roku 1940, a na przyszłość stawia przed sobą śmiałe przedsięwzięcie w ciągu jednego długofalowego planu produkcyjnego jeszcze trzykrotnie pomnożyć swą potęgę przemysłową, ogromnie podnieść poziom gospodarki i kultury rolnej, zmienić klimat na obszarach stepowych, zbudować ustrój, w którym każdy bez ograniczeń będzie czerpał z ogólnego dorobku społecznego według swych potrzeb — zbudować komunizm.

W moskiewskich zakładach przemysłowych rozmawialiśmy z budowniczymi komunizmu — robotnikami, inżynierami, technikami. Rozmawialiśmy z komsomolcami, którzy w latach wojny wyzwoleńczej wystąpili z 6-ch i 7-ch klas szkoły podstawowej i ochotniczo poszli do fabryk, aby przy warsztatach zastąpić swych ojców, poszłych na front, i nieprzerwaną produkcją wojenną zasilać walczącą armię. Chłopcy ci ponadto już w fabryce. Mają skróconą ilość pracy, aby mogli w szkołach wieczorowych uzupełnić swe wykształcenie.

Robotnicy radzieccy — to ludzie, mający nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Państwowy plan produkcji jest dla nich ich własnym osobistym planem. Wykonanie planu przed terminem — to ich własne osobiste zwycięstwo. Z tego świadomego stosunku do zadań produkcyjnych, z szerokiego ruchu współzawodnictwa i współzawodnictwa w produkcji wynika fakt, że na Zakładzie Komsomołu (20 października) już ponad półtora miliona robotników — komsomolców wykonało swój roczny plan produkcji, a ponad 300.000 zakończyło plan pięcioletni (przeszło 2 lata przed terminem).

Współzawodnictwo pracy między fabryczne odbywa się w brygadach 4—6-osobowych. Wyniki oceni organizacja komsomolska. Charakterystyczne jest, że podstawą oceny są nie tylko punkty, zdobyte za dobrą jakość wykonanej produkcji. Otrzymuje się punkty również za poziom dyscypliny pracy i postępu, w jakim utrzymany jest warsztat i narzędzia. Otrzymuje się punkty za naukę i szkolenie zawodowe członków brygady, a wreszcie za aktywność kulturalną brygady, a więc ilość przeczytanych książek, obwieszczonych wystaw, przedstawień teatralnych itp. Dopiero suma tych wszystkich punktów decyduje o wyniku współzawodnictwa.

Porównywalnych rezultatów — sprawy zasług i szkodnictwa. W Związku Radzieckim wszyscy starają się podnieść swe wykształcenie. Nie ma robotnika, który by w tej czy innej formie nie uzupełniał w tej walce o wyższą wiedzę, o wyższe kwalifikacje. Pomaga w tym szeroko rozbudowana sieć szkół dokształcających, kursów, pracowni naukowych, system specjalnych wykładów, odczytów, filmów oświatowych.

Książka jest ostatnim przyjacielem każdego pracownika. Ogromne nakłady książek, wydawnictw przewyższają je wielokrotnie w krajach kapitalistycznych

Fot. 6. J. Morawski, *Moskwa i Komsomoł. Uwagi z pobytu delegacji ZMP w Związku Radzieckim*

Źródło: „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 1, s. 32

Materiały szkoleniowo-propagandowe

Teksty, które ukazywały się w ramach tego działu, śmiało można uznać za kamień węgielny omawianego czasopisma. Pełniły one rolę instruktażu dla aktywu i szeregowych członków ZMP. Problematyka, jaką podejmowano w poszczególnych artykułach, była bardzo szeroka i można ją sprowadzić do następujących najważniejszych zagadnień: instrukcji w zakresie prowadzenia masowego szkolenia w kołach ZMP; werbunku na szkolenia wakacyjne; prowadzenia akcji kolektywizacji; pomocy uczniom słabszym w nauce; pracy zarządu szkolnego oraz wykorzystywania prasy w pracy szkoleniowej[19]. Część artykułów przyjęła postać gotowych do wykorzystania pogadanek zakończonych pytaniami kontrolnymi. Ich tematyka była także różnorodna i rozciągała się od zagadnienia roli partii w życiu kraju aż po kwestię wroga klasowego i sposobu walki z nim[20]. Przedmiotem pogadanek uczyniono również historię ustrojów społecznych, proces jednoczenia się ruchu ludowego oraz życiorysy nowych bohaterów[21]

---

[19] *Masowe szkolenie w kołach*, „Nasze Koło Pracuje" 1948, nr 4, s. 24; *Werbunek na wczasokursy*, „Nasze Koło Pracuje" 1948, nr 4, s. 27; Cz. Maziarz, *Ważne zadania dla kół wiejskich*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 1, s. 55; A. Kruczkowski, *A jak się kolega uczy?*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 3, s. 63; A. K., *Praca zarządu szkolnego*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 3, s. 67; *Jak korzystać z prasy w pracy organizacyjnej*, „Nasze Koło Pracuje" 1950, nr 1, s. 9.

[20] *Gdzie jest nasz wróg klasowy i jak należy go zwalczać*, „Nasze Koło Pracuje" 1948, nr 4, s. 13; *Partia – czołowy organ klasy robotniczej i narodu*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 3, s. 24.

[21] *Dwa nurty w międzynarodowym ruchu robotniczym*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 1, s. 45; *Jakie istniały dawniej ustroje społeczne*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 3, s. 33; M. Grad, *Zjedno-*

Odrębna pula artykułów dotyczyła zagadnienia prawidłowego urządzenia świetlicy[22]. Sprawa była o tyle istotna, o ile to właśnie w świetlicach zetempowskich prowadzono pracę propagandową, więc jej wystrój nie mógł pozostać bez znaczenia. Instrukcje dotyczyły nawet takich detali, jak kolejność wiszących na ścianie portretów.

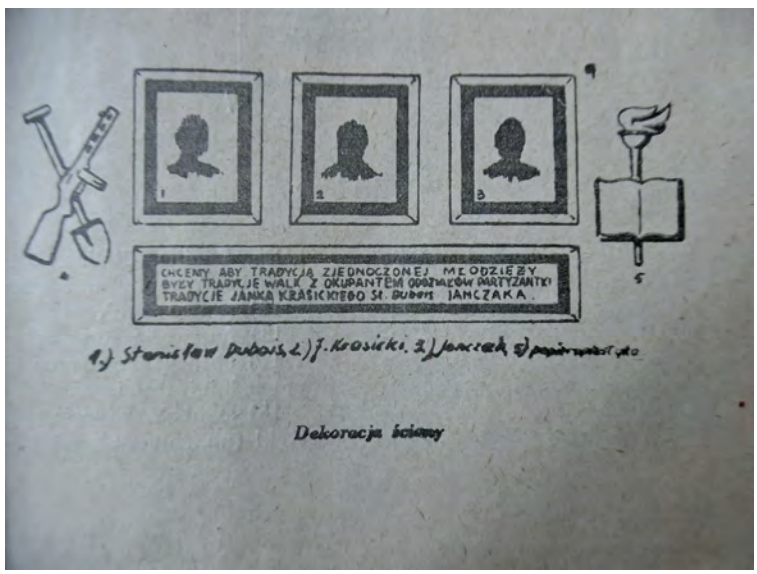

Fot. 7. A. Felistak, *Jak urządzić świetlicę*

Źródło: „Nasze Koło Pracuje" 1948, nr 4, s. 47

Materiały o pracy kół zetempowskich

Dział ten można potraktować jako uzupełnienie poprzedniego, gdyż artykuły wchodzące w jego zakres najczęściej były opatrzone tytułem *Z doświadczeń zetempowskich organizacji* i pełniły bardzo ważną rolę w przygotowywaniu planów pracy poszczególnych kół, a następnie ich realizacji. Prezentowanie aktywności konkretnych instancji Związku służyło wymianie doświadczeń, a tym samym podniesieniu efektywności w działaniu.

---

czenie ruchu ludowego, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 11, s. 12; *Konstanty Rokossowski – życiorys*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 12, s. 52; *Bolesław Bierut – opiekun, nauczyciel i przyjaciel młodzieży*, „Nasze Koło Pracuje" 1952, nr 4, s. 45; F. Rapaport, *Kochany, bliski, nieśmiertelny*, „Nasze Koło Pracuje" 1953, nr 4, s. 57.

[22] A. Felistak, *Jak urządzić świetlicę*, „Nasze Koło Pracuje" 1948, nr 4, s. 38; A. Brodziak, *O organizacji świetlicy*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 3, s. 75; K. Kilian, *O pracy świetlicowej nie decydują warunki*, „Nasze Koło Pracuje" 1951, nr 9, s. 47.

wymieniamy doświadczenia

BOGUSŁAW PEPEL

Doświadczenia aktywisty – dorobkiem całej organizacji

PRACUJĄ w naszej organizacji koła, które posiadają wiele praktycznych doświadczeń. Są jednak jeszcze koła, które nie wiedzą, jak prowadzić robotę, jak ją organizować i napotykają na poważne trudności.

Co tu zrobić, aby wzajemnie sobie pomóc, aby ułatwić pracę kolegom, którzy samodzielnie doszukują się najbardziej skutecznych środków działania, którzy chcą udoskonalić swą pracę?

Otóż musimy koniecznie wymieniać między sobą doświadczenia zdobyte w pracy. Musimy dzielić się nimi w dyskusjach na odprawach, zebraniach i przede wszystkim w prasie organizacyjnej.

Każda słuszna uwaga jest bardzo ceniona w naszej pracy. A o tym pisze się przecież wprost, naturalnie, tak, jak [illegible] opowiadali swojemu [illegible] jacielowi.

I oto dla przykładu. Kol. [illegible] rzy Klęska pisze n. t. [illegible] pracy koła robotniczego z [illegible] skim.

„Praca nasza na tym odcinku polega na urządzaniu przedstawień na wsi. Drużyna nasza organizuje mecze piłki nożnej i siatkowej z miejscową ludnością, czym przyczyniamy się do umasowienia sportu. Przeprowadzamy remonty narzędzi rolniczych w ośrodku maszynowym w Domiechowicach oraz miejscowej ludności. Wygłaszamy pogadanki. Przeciętnie wyjeżdża nas w teren 50 osób, w tym własna orkiestra. Początkowo chłopi odnosili się do nas [illegible] jętnie, jednak z czasem przekonali się, że mamy [illegible]

[illegible] poglądy i wspólne dążenia. Jesteśmy również ludźmi pracy jak oni".

Koła robotnicze, które jeszcze nie nawiązały łączności ze wsią, mają przykład takiej współpracy. Wiedziałyby jeszcze więcej, gdyby kol. Klęska opisał nam dokładnie, jakie mieli trudności i jak „przełamali" nieufność chłopów, na jaki temat wygłaszali pogadanki, jak zorganizowali swoją brygadę, czego nauczyli się od chłopów.

Napisał również do nas kol. Kamiński, który mówi że:

„Pożądane jest, aby koło wiejskie nawiązywały ścisłą współpracę z miejscowym nauczycielstwem, gdyż ta część inteligencji jest przeważnie postępowa i może wiele pomóc w pracy młodzieży wiejskiej".

Bezwzględnie myśl słuszna. Dobrze byłoby jednak, abyśmy dowiedzieli się także, w czym nauczycielstwo ma pomóc wiejskim kołom ZMP i co najważniejsze jak pomaga ono w kole kolegi Kamińskiego.

Wypowiedzi nasze muszą być zatem konkretne, bo wtedy tylko będziemy się mogli naprawdę dużo nauczyć.

W Miesięczniku Instrukcyjnym powinniśmy dyskutować o tym, jak prowadzimy masowe szkolenie, jakim sposobem brygady produkcyjne w przemyśle osiągają duże wyniki, co bywa przyczyną małej wydajności produkcji, jak zestempowy przyczyniają się do zagospodarowania wsi, nad czym i jakimi metodami pracują koła naukowe w szkołach, jak układa się współpraca z harcerstwem itp. Powinniśmy przy tym przytaczać wiele przykładów konkretnej działalności, pisać tak, aby czytelnicy mieli jasny obraz tego, jak omawiana sprawa wygląda w terenie.

Oczywiście o wszystkim naraz nie możemy dyskutować.

Na początek chcemy wiedzieć co robią koledzy ze wsi, aby ulepszyć swoją gospodarkę, np. czy organizują wzorowy chów cieląt, albo urządzają w swoich gospodarstwach cementowe gnojownie, czy prowadzą dokształcanie rolnicze, itp.

Koledzy z fabryk napiszą nam czy biorą udział w naradach produkcyjnych i co na nich jest omawiane, a przede wszystkim, w jaki sposób organizują brygady produkcyjne i jakie mają trudności.

Napiszcie nam koledzy także, czy porusza[illegible] na Waszych zebraniach sprawę podniesienia produkcji, czy wprowadzacie ulepszenia racjonalizatorskie i jakimi wynikami możecie się poszczycić.

Piszcie zatem koledzy o Waszej pracy, będzie to droga do jej dalszego ulepszenia.

Fot. 8. B. Pepel, *Doświadczenia aktywisty – dorobkiem całej organizacji*

Źródło: „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 11, s. 64

Na pojedynczych przykładach ukazywano, jakimi drogami powinien iść proces motywowania członków ZMP i pozostałej młodzieży do pracy na rzecz szkoły, fabryki czy urzędu. Przekonywano, jakimi środkami powinno się aktywizować koła i jakimi sposobami powinno się realizować zadania wytyczone organizacji[23].

Materiały kulturalno-oświatowe

Materiały, które mieściły się w części kulturalno-oświatowej czasopisma, najczęściej dotyczyły pozycji książkowych i repertuaru muzycznego. W dziale pod nazwą *Co czytać* polecano konkretne książki, prezentowano recenzje wybranych, a także omawiano tzw. książkę miesiąca. Jak można się domyślać, największymi względami cieszyła się literatura socrealistyczna, wśród której brylowały książki autorów radzieckich: Michała Szołochowa, Iliego Erynburga, Wiktora Niekrasowa[24].

---

[23] W. Klejsta, *Dlaczego nasza organizacja ma autorytet w fabryce?*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 1, s. 67; S. Kozłowski, *Jak pracuje koło ZMP we wsi Wesoła*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 11, s. 57; J. Wiatr, *O pracy Zespołów Szkolenia Politycznego na dzielnicy Warszawa-Północ*, „Nasze Koło Pracuje" 1950, nr 1, s. 35; S. Białacz, *Nasze przygotowania do żniw*, „Nasze Koło Pracuje" 1952, nr 7, s. 48; J. Flor, R. Zoń, *Dni Zlotu w naszym powiecie*, „Nasze Koło Pracuje" 1952, nr 7, s. 62.

[24] *Co czytać*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 3, s. 85; *Co czytać*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 11, s. 79; J. Lenart, *Walery Czkałow – stalinowski sokół*, „Nasze Koło Pracuje" 1953, nr 1, s. 54; J. Łapiński, *Powieść walki (o „Zaoranym ugorze" M. Szołochowa)*, „Nasze Koło Pracuje" 1953, nr 5, s. 58.

Nie brakowało też rodzimych literatów: Kazimierza Koźniewskiego, Juliana Gałaja, Jerzego Putramenta, Lucjana Rudnickiego, Wandy Wasilewskiej czy Mariana Brandysa[25]. Polecano do czytania również książki klasyków: Józefa Stalina, Włodzimierza Lenina czy Antoniego Makarenki[26].

Równie istotną rolę co odpowiednia lektura odgrywał właściwie dobrany repertuar muzyczny. Teksty piosenek wraz z ich zapisem nutowym zamieszczane były najczęściej w dziale nazwanym *Nasz repertuar*.

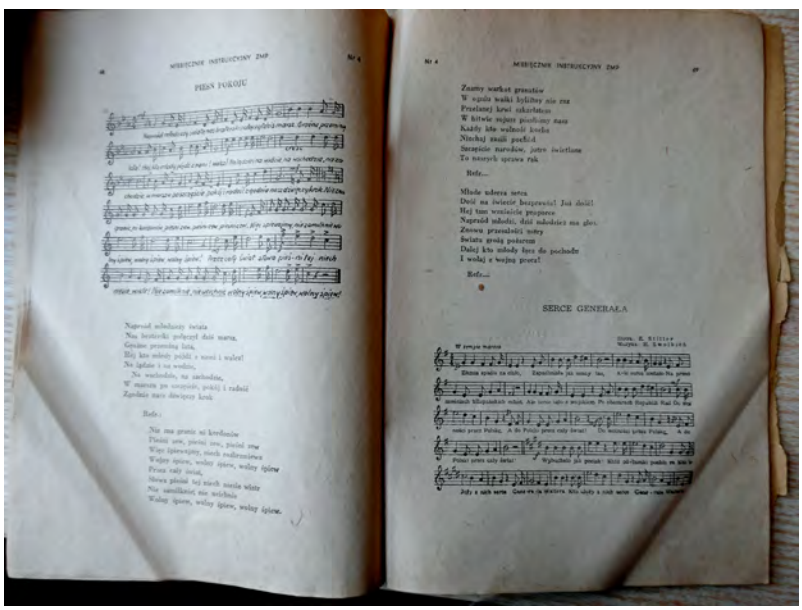
PIEŚŃ POKOJU

SERCE GENERAŁA

Fot. 9. *Pieśń pokoju*

Źródło: „Nasze Koło Pracuje” 1948, nr 4, s. 68

Dominowały typowe dla omawianego czasu utwory muzyczne z kręgu kultury socrealistycznej. Do najbardziej popularnych należały m.in.: *Pieśń pokoju*, *Miliony rąk*, *Pieśń zjednoczonych partii* czy *Pieśń jedności*[27].

---

[25] *Co czytać*, „Nasze Koło Pracuje” 1948, nr 4, s. 75–77; *Co czytać*, „Nasze Koło Pracuje” 1949, nr 3, s. 83–85; F. Rapaport, *Droga do prawdy (o powieści K. Koźniewskiego „Piątka z ulicy Barskiej”)*, „Nasze Koło Pracuje” 1953, nr 3, s. 56; K. Kuliczkowska, *Na marginesie dwóch książek M. Brandysa*, „Nasze Koło Pracuje” 1953, nr 11, s. 64.

[26] *Co czytać*, „Nasze Koło Pracuje” 1950, nr 1, s. 77; J. Krasuski, *Zwycięski kolektyw (o „Chorągwiach na wieży” A. Makarenki)*, „Nasze Koło Pracuje” 1953, nr 7, s. 60.

[27] *Pieśń pokoju*, „Nasze Koło Pracuje” 1948, nr 4, s. 68; *Serce generała*, „Nasze Koło Pracuje” 1948, nr 4, s. 69; *Miliony rąk*, „Nasze Koło Pracuje” 1948, nr 4, s. 71; *Pieśń zjednoczonych partii*, „Nasze Koło Pracuje” 1949, nr 1, s. 77; *Pieśń jedności*, „Nasze Koło Pracuje” 1949, nr 1, s. 79.

Zawartość czasopisma w kontekście funkcji prasy propagandowej oraz stosowanych przez nią środków

Treść publikowanych w „Naszym Kole Pracuje" artykułów można też zanalizować z perspektywy funkcji prasy propagandowej, do której rzeczony miesięcznik niewątpliwie się zaliczał. Zgodnie z nowym modelem prasy nastąpiło, o czym wspomniano, zniesienie funkcji społecznej na rzecz narzędzia w walce klasowej. Zgodnie z tym „Nasze Koło Pracuje" brało, obok innych tytułów z okresu stalinowskiego, czynny udział w procesie indoktrynacji i ideologizacji. Treść artykułów przekazywała z góry ustalony obraz świata, gdzie panował dychotomiczny podział na obóz postępu i pokoju oraz obóz wstecznictwa i wojny. Odbiorca miał mieć nieustanne poczucie brania udziału w walce z siłami antypaństwowymi i antynarodowymi[28]. Służyły temu teksty, w których, o czym nadmieniono, rysowano negatywny obraz Zachodu i konfrontowano go z pozytywnym portretem krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele[29]. Ponadto ustawicznie aktywizowano odbiorców do działania na rzecz lepszego jutra. Działanie to obejmowało zarówno obowiązek samokształcenia ideologicznego, brania udziału w kampaniach politycznych i akcjach propagandowych, jak i wyrabiania jak najwyższych norm w pracy i nauce[30]. Należy zauważyć, że wzorowe funkcjonowanie jako pracownik czy uczeń nie pełniło wartości samej w sobie, ale odgrywało wiążącą rolę ideologiczną. Fakt sukcesów zawodowych czy naukowych lub ich brak był z miejsca wykorzystywany w bieżącej walce politycznej. Z tego powodu tak istotna była forma przekazu. Modelowanie w drodze jednostronności przekazu wymagało skuteczności, a tę mogły zapewnić tylko określone zabiegi słowno-obrazowe.

Podstawowe środki propagandowe

W celu zapewnienia maksymalnej efektywności w procesie absorbowania przeczytanych treści stosowano przede wszystkim zabiegi językowe. Do najważniejszych należały tu: manipulacja, zafałszowanie lub pomijanie określonych informacji, hiperbola polegająca na stosowaniu zwrotów wysoko nasyconych emocjami (pozytywnymi lub negatywnymi), perswazja oraz stosowanie zdań oznajmiających czy czasu dokonanego[31].

---

[28] *Gdzie jest nasz wróg…*; L. Turek, *Zaczęliśmy walczyć z wrogiem klasowym*, „Nasze Koło Pracuje" 1951, nr 1, s. 54; J. Wołoski, *Bądźmy czujni*, „Nasze Koło Pracuje" 1953, nr 3, s. 56.

[29] *ZSRR – państwo zwycięskiego socjalizmu*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 1, s. 19; T. Lipski, *Hiszpania Franco…*; *Narody świata przeciwko ludobójcom*, „Nasze Koło Pracuje" 1952, nr 2, s. 46; E. Boczek, *O budowlach komunizmu*, „Nasze Koło Pracuje" 1952, nr 11, s. 52.

[30] *A jak się kolega...*; J. Olbrycht, *Jak zakładać nowe koła na wsi*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 3, s. 55; H. Haga, *Jak musimy walczyć o zwiększenie produkcji*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 11, s. 43; Cz. Maziera, *Szkolenie ideowo-polityczne w szkołach ZMP*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 12, s. 65–66; J. Tejchma, *Pozaszkolna praca uczącej się młodzieży*, „Nasze Koło Pracuje" 1949, nr 12, s. 79.

[31] Tamże; W. Klejsta, *Dlaczego nasza organizacja…*; *Akcja masowego wychowania w kołach postępuje naprzód*, „Nasze Koło Pracuje" 1948, nr 4, s. 74; *Związek Młodzieży Polskiej radośnie wita*

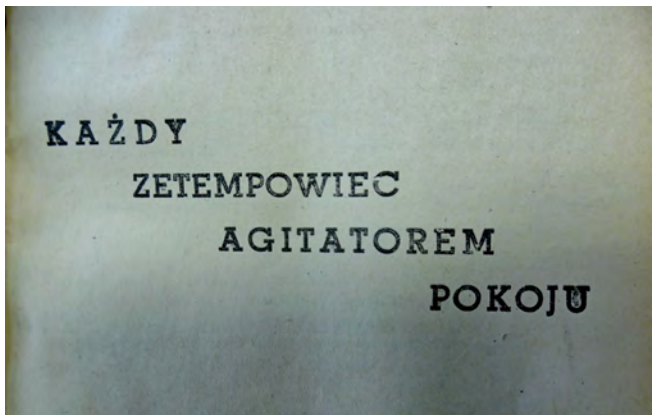

Fot. 10

Źródło: „Nasze Koło Pracuje” 1951, nr 4, s. 79

Skuteczność przekazu miało również gwarantować oddziaływanie obrazem. Stosowano tu wspomnianą wcześniej manipulację i perswazję. Prezentowano zdjęcia z trwających lub zakończonych inwestycji, które miały odbiorcy udowodnić intensywny rozwój ludowej Ojczyzny[32].

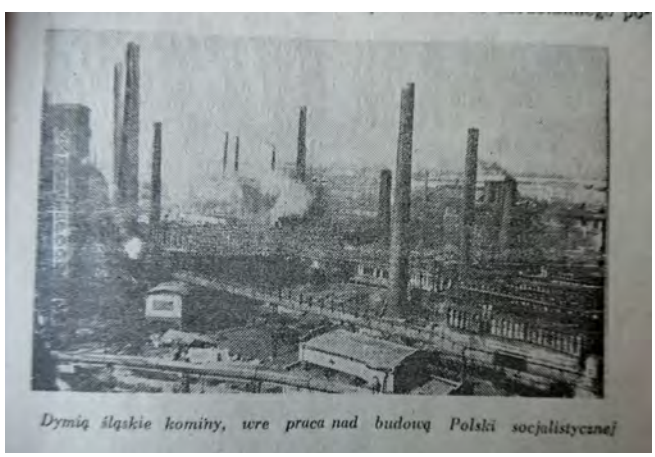

Fot. 11. H. Chołaj, *Rozpoczynamy nowy rok pracy*

Źródło: „Nasze Koło Pracuje” 1949, nr 1, s. 57

zjednoczenie partii polskiej klasy robotniczej, „Nasze Koło Pracuje” 1949, nr 3, s. 9; *Unikać błędów przy przyjmowaniu do organizacji*, „Nasze Koło Pracuje” 1950, nr 1, s. 45; *Co robisz ty dla uczczenia 1 maja?*, „Nasze Koło Pracuje” 1951, nr 4, s. 4.

[32] H. Chołaj, *Rozpoczynamy nowy rok pracy*, „Nasze Koło Pracuje” 1949, nr 1, s. 57; „Nasze Koło Pracuje” 1951, nr 11, s. 22.

Prezentowano także zdjęcia efektywnej pracy członków ZMP, posiłkując się przy tym rozmaitymi scenami: aktyw organizacji czytający prasę zetempowską, młodzież analizująca braki w planie produkcji czy wypoczywająca na łonie przyrody po ciężkiej pracy na roli[33]. W opozycji do sielankowego życia w PRL-u budowano jednocześnie przygnębiający portret życia na Zachodzie: pełen przemocy, głodu, wojny i ludzkiego cierpienia. Często stosowanym zabiegiem było umieszczanie na jednej stronie kontrastujących ze sobą zdjęć, aby w jeszcze większym stopniu zintensyfikować efekt propagandowy[34]. Równie częstym zjawiskiem było porównywanie Polski Ludowej z Polską międzywojenną, oczywiście z korzyścią dla tej pierwszej[35].

Odrębnym środkiem stosowanym w oddziaływaniu obrazem była satyra. Jej celem byli najczęściej ci, którzy już z definicji pełnili w Polsce okresu stalinowskiego rolę wroga: kułacy, kler, bikiniarze i przedstawiciele świata polityki z krajów zachodnich.

Fot. 12. „Kułactwu i reakcyjnej części kleru nie w smak jest zetempowska praca oświatowa"

Źródło: „Nasze Koło Pracuje" 1951, nr 1, s. 44

Ostrze satyry wymierzone było także w tych, którzy poprzez swoją złą pracę destabilizowali budowę socjalizmu – bumelantów czy chociażby leniwych działaczy ZMP.

[33] „Nasze Koło Pracuje" 1951, nr 1, s. 20, 30, 50, 51; „Nasze Koło Pracuje" 1951, nr 5, s. 17.

[34] „Nasze Koło Pracuje" 1951, nr 12, s. 22, 24, 25, 27, 28.

[35] A. Drożdżyński, *Jak żyła młodzież w Polsce międzywojennej*, „Nasze Koło Pracuje" 1951, nr 11, s. 61–68.

Fot. 13

Źródło: „Nasze Koło Pracuje” 1951, nr 2, s. 22

Użycie kpiny degradowało w odbiorze społecznym jej ofiary i wskazywało, jakie zachowania czy przymioty deprecjonują kogoś jako pełnowartościowego obywatela państwa polskiego.

Podsumowanie

Reasumując dotychczasowe rozważania, można stwierdzić, że charakter oddziaływania treści zawartych w czasopiśmie „Nasze Koło Pracuje” był wielokierunkowy. Lektura umieszczanych w miesięczniku artykułów dawała ogląd rzeczywistości i jej interpretację w oparciu o odgórnie narzucone oceny. Na tej podstawie miał się również realizować proces wartościowania zjawisk społeczno-politycznych. Pismo miało też za zadanie kształtować postawy społeczne zgodne z zapotrzebowaniem politycznym, kładąc nacisk na wysoki poziom ideologiczny, kolektywność i aktywność. Za pośrednictwem czasopisma dokonywano również formacji sfery kulturowej, ale tylko w oparciu o te właściwe i spełniające warunek ideologiczny dzieła literackie czy muzyczne. Nie mogło być zresztą inaczej, skoro w omawianym periodyku, zgodnie z wymogami stawianymi nowej prasie, warstwa indoktrynacyjna dominowała nad informacyjną i społeczną.

ROMUALD GRZYBOWSKI*

Towarzystwo Szkoły Świeckiej – lider komunistycznego ruchu laickiego z lat 60. XX wieku i wydawca czasopisma „Wychowanie”

Czasopismo „Wychowanie”

W procesie rugowania lekcji religii ze szkół w latach 1957–1961, a także w okresie walki o świecki (socjalistyczny) charakter wychowania dzieci i młodzieży w Polsce, ważną rolę odegrało wydawane przez Towarzystwo Szkoły Świeckiej (TSŚ) czasopismo „Wychowanie”. Jego pierwszy numer ukazał się w czerwcu 1957 r. Początkowo czasopismo funkcjonowało jako miesięcznik, docelowo jednak przekształcono je w dwutygodnik. Nakład był stosunkowo wysoki: w roku 1962 „Wychowanie” ukazywało się w nakładzie 27 tys. egzemplarzy[1]. Jego objętość wahała się od 40 do 50 stron. „Wychowanie” było organem prasowym i swoistą tubą propagandową TSŚ. Tę ścisłą więź odzwierciedlała już strona tytułowa czasopisma, na której czytelnik znajdował informację, iż bierze do ręki „Dwutygodnik Towarzystwa Szkoły Świeckiej”[2].

Problematyka podejmowana przez redakcję „Wychowania” ogniskowała wokół szkoły i socjalistycznego, laickiego wychowania dzieci i młodzieży. Poruszano zatem zagadnienia odnoszące się do teorii i praktyki wychowania realizowanego

* Dr hab. prof. UG, Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Pedagogiki, Zakład Historii Nauki, Oświaty i Wychowania, 80-309 Gdańsk, ul. Bażyńskiego 4.

[1] M. Jezierska-Srokowa, *Dziś i jutro TSŚ*, „Wychowanie” 1962, nr 7, s. 2.

[2] A. Kiełpin, *Udział Towarzystwa Szkoły Świeckiej i czasopisma „Wychowanie” w procesie ideologicznego urabiania nauczycieli w latach rządów Władysława Gomułki*, [w:] *Zaangażowanie? Opór? Gra? Szkic do portretu nauczyciela w latach PRL*, red. R. Grzybowski, Toruń 2013, s. 549.

w szkole i w domu, kształcenia politechnicznego, organizacji młodzieżowych w szkole (ZHP, ZMS, ZMW), pracy pozaszkolnej, polityki oświatowej partii i relacji państwo – Kościół, organizacji szkolnictwa. Wiele miejsca poświęcano naświetlaniu wybranych zagadnień z obszaru „postępowej", marksistowskiej filozofii i religioznawstwa, kreowano wizerunek nowej, socjalistycznej (laickiej) moralności, przybliżano metody i formy kształtowania światopoglądu (laickiego) dzieci i młodzieży. Eksponowano także ustalenia historyków wychowania dotyczące walki o oświatę laicką (np. prace Ł. Kurdybachy), poruszano sprawy organizacyjne TSŚ, zamieszczano recenzje odpowiednio dobranych książek i filmów. W dziale *Dyskusja* publikowano wypowiedzi znanych postaci (uczonych) na tematy światopoglądowe, typu: dlaczego odeszli od wiary i opowiadają się po stronie światopoglądu materialistycznego. Stałym motywem tego działu było hasło „laicyzacji".

Najwięcej miejsca poświęcano zagadnieniom laickiego wychowania dzieci i młodzieży, łącząc je z problematykę pedeutologiczną. Nauczyciel – jego kształcenie i doskonalenie, problemy jego pracy, jego pozycja w szkole (w relacji do katechety), zaangażowanie społeczne i polityczne – to wątki, które pojawiały się w każdym numerze „Wychowania". W latach 1957–1961 stałym tematem była walka z nietolerancją Kościoła katolickiego znajdująca odzwierciedlenie w postawach katechetów w szkole[3]. Podobnie jak inne czasopisma pedagogiczne tego okresu, „Wychowanie" przekazywało czytelnikom – głównie nauczycielom – wyselekcjonowane informacje o świecie, Polsce, o szkole socjalistycznej i jej zadaniach[4]. Blok informacyjno-propagandowy redakcja wspierała starannie dobranymi wyjaśnieniami i komentarzami, które – będąc elementami indoktrynacji – miały doprowadzić do uwewnętrzniania przez czytelników programu społeczno-politycznego i ideologicznego rządzących krajem komunistów.

Na marginesie warto zaznaczyć, że „Wychowanie" wdarło się w struktury systemu czasopiśmienniczego zdominowanego przez wydawnictwa ZNP oraz Ministerstwa Oświaty. Zrodziło to pewne napięcia w systemie ideologicznego oddziaływania na szkołę i zatrudnianych w niej nauczycieli, burzyło też wyznaczane przez wspomniane podmioty formy i treść relacji z rodzicami.

Geneza Towarzystwa Szkoły Świeckiej, jego cele, rozwój strukturalny i kadrowy oraz główne formy działalności

Wydawcą „Wychowania" było Towarzystwo Szkoły Świeckiej. Mając to na uwadze, warto przybliżyć okoliczności powstania TSŚ. Realizując to zadanie, można odwołać się do dwóch różnych narracji. Pierwsza z nich prezentuje „ofi-

[3] Tamże, s. 550.

[4] Por. R. Grzybowski, *Udział czasopism pedagogicznych w procesie laicyzacji szkoły w Polsce w latach 1958–1961 (na przykładzie czasopism ZNP)*, [w:] *Czasopiśmiennictwo drugiej połowy XX wieku jako źródło do historii edukacji*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2010, s. 87–100.

cjalny" życiorys, nagłaśniany przez samą organizację oraz propagandę PRL-owską, druga natomiast ukazuje rzeczywiste okoliczności i przyczyny powołania do życia przez ówczesne kierownictwo PZPR tej szczególnej organizacji społeczno-politycznej. W prezentowanym opracowaniu postaram się nawiązać do obu wspomnianych narracji.

W oficjalnym życiorysie TSŚ wyprowadza się jego genezę z takich przesłanek, jak wielowiekowe tradycje walki myślicieli europejskich o niezależność myśli („walki o myśl wolną") czy też dorobek intelektualny ruchu laickiego w Polsce. Przede wszystkim jednak działacze (założyciele) TSŚ wskazywali na negatywne (w ich ocenie) następstwa społeczne i wychowawcze decyzji władz oświatowych z grudnia 1956 r., na mocy której przywrócono (na prawach przedmiotu nieobowiązkowego) lekcje religii w szkołach podstawowych i średnich[5].

Masowe prośby katolickich rodziców o umożliwienie ich dzieciom pobierania nauki religii w szkołach, które doprowadziły do przywrócenia lekcji religii w szkołach, założyciele TSŚ określali jako „wybuch fali fanatyzmu religijnego, inspirowanego przez hierarchię Kościoła katolickiego w Polsce"[6]. Szczególne oburzenie zarówno działaczy komunistycznych, jak i kierownictwa PZPR wzbudzał program „Wielkiej Nowenny", opracowany przez Prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego jeszcze w latach jego uwięzienia. Okrzyknięto go programem klerykalizacji kraju i „ideologiczną fasadą ofensywy kościelnej"[7]. Na potwierdzenie tego wskazywano, iż jednym z haseł Wielkiej Nowenny było katolickie wychowanie dzieci i młodzieży[8]. Wkraczanie na teren szkoły księdza-katechety, który miał w niej pełnić rolę nauczyciela (wykładowcy) religii – przedmiotu nieobjętego planem nauczania – twórcy TSŚ potraktowali jako przejaw kontrofensywy Kościoła katolickiego, dążącego do „rozwinięcia tą drogą wpływu na ideologiczny kierunek oświaty szkolnej"[9]. Księży-katechetów (w oficjalnej propagandzie określanych mianem „kleru") już w 1957 r. zaczęto oskarżać o łamanie ustaleń wspomnianego porozumienia państwa z Kościołem. Natomiast rodziców i nauczycieli sprzyjających powrotowi wychowania religijnego do szkół zaklasyfikowano do kategorii „elementów sklerykalizowanych". Przy ich pomocy – jak głosiła oficjalna propaganda komunistyczna – księża usiłowali rozszerzać swoje „przyczółki" na całą działalność szkoły[10].

Zarówno przedstawicieli władz komunistycznych, jak i twórców TSŚ drażniły decyzje księży i dyrektorów o zawieszeniu w klasach krzyży, w oficjalnej terminologii określanych mianem „emblematów religijnych"), a także wprowadzenie w wielu

---

[5] Zarządzenie Ministra Oświaty z 8.12.1956 r. w sprawie nauczania religii w szkołach, Dz. Urz. Min. Ośw., 1956, nr 16, poz. 156.

[6] E. Syzdek, *Laicyzacja i świeckie wychowanie w Polsce: główne kierunki przemian w latach 1918–1968*, Warszawa 1971, s. 94.

[7] Tamże, s. 84.

[8] Por. E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 255–256.

[9] E. Syzdek, *Laicyzacja i świeckie wychowanie…*, s. 95.

[10] Szerzej na temat zagadnienia walki władz komunistycznych o odzyskanie pełnej kontroli nad szkołą po 1956 r.: R. Grzybowski, *Polityczne priorytety i elementy codzienności socjalistycznej szkoły. Wybór studiów poświęconych dziedzictwu edukacyjnemu PRL-u*, Toruń 2013, s. 71–121.

szkołach wspólnej modlitwy przed lekcjami[11]. Rychło też poddana kontroli władz partyjnych prasa zaczęła upowszechniać informacje mające świadczyć o dążeniu Kościoła katolickiego do klerykalizacji szkoły[12]. W doniesieniach prasowych eksponowano w związku z tym informacje mówiące o takich „nadużyciach" księży, jak kolportowanie wśród młodzieży ulotek nawołujących do „walki z poganami", a także rozdawanie kartek (drukowanych na maszynie) wzywających rodziców, by domagali się nauki religii w szkołach. Mocno nagłaśniano rzekome przypadki grożenia kierownikom szkół „konsekwencjami", jeżeli nie umieszczą lekcji religii na pierwszych (zamiast na ostatnich) godzinach rozkładu zajęć szkolnych, jak również nawoływanie księży do zorganizowania demonstracji publicznych z powodu organizowania szkół podstawowych bez nauczania religii[13].

Założyciele TSŚ, eksponując rosnące (w ich opinii) zagrożenie dla prawidłowej realizacji celów wychowania socjalistycznego przez szkołę w Polsce po 1956 r., przywoływali m.in. słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego, mówiące o pomocniczym charakterze szkoły w wychowaniu dzieci i młodzieży. Pomocniczość tę kardynał S. Wyszyński miał odnosić zarówno do oddziaływania rodziny, jak i do Kościoła[14]. Za szczególne wyzwanie dla socjalistycznej szkoły uznano stwierdzenie ks. S. Wyszyńskiego, zgodnie z którym „praca wychowawcza i oświatowa winna być podporządkowana wskazaniom kościelnym"[15].

Jednak najbardziej nośnym argumentem przeciwników ustępstw partii wobec Kościoła i rodziców w dziele katolickiego wychowania dzieci i młodzieży było hasło „obrony niewierzących przed nietolerancją i presją, wywieraną przez katechetów". W skrajnych przypadkach zarzut nietolerancji łączono z rzekomym antysemityzmem środowisk katolickich, który miał doprowadzić po 1956 r. („ku naszej hańbie") do opuszczenia Polski przez część rodzin żydowskich, także tych zasłużonych dla Polski Ludowej[16]. Na tak przygotowanym gruncie nowe kierownictwo partii przystąpiło do kontrofensywy ideologicznej. Jej zapowiedź zawarto w Uchwale IX Plenum KC PZPR z maja 1957 r. Wzywała ona wszystkie instancje

---

[11] W krótkim czasie wspólna modlitwa została wyparta przez obowiązkowe dla wszystkich uczniów apele, połączone z przekazem treści ideologicznych i politycznych. Tą drogą władze zamierzały wzmocnić siłę indoktrynacji młodego pokolenia, realizowanej za pośrednictwem szkoły.

[12] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Dokumenty Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: AAN KC PZPR], *Materiały Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Notatka informacyjna o nauczaniu religi z dnia 16 lutego 1960 r.*, sygn. 237/XVI/302.

[13] R. Grzybowski, *Ku szkole ateizującej. Duchowieństwo, nauczyciele, uczniowie i rodzice wobec działań władz komunistycznych z lat 1958–1961 zmierzających do pełnej laicyzacji szkoły polskiej*, [w:] *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945–2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kołakowski, Kraków 2010, w. 84–88.

[14] Stanowisko kardynała S. Wyszyńskiego w sprawie wychowania młodzieży zostało szeroko omówione w: A. Rynio, *Wychowanie młodzieży w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 1995, *passim*.

[15] R. Grzybowski, *Elementy taktyki władz komunistycznych w walce z Kościołem o odzyskanie szkoły na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku*, [w:] *Szkoła polska od średniowiecza do XX wieku. Między tradycją a innowacją*, red. I. Szybiak, A. Fijałkowski, J. Kamińska, Warszawa 2010, s. 429. Por. E. Syzdek, *Laicyzacja i świeckie wychowanie*…, s. 97.

[16] P. Lewińska, *Rola i perspektywy rozwoju Towarzystwa Szkół Świeckich*, „Argumenty", 15–31 maja 1958, R. II, nr 8/10/14/15.

i organy partyjne do wzmożenia „opieki" nad młodzieżą oraz do zdobycia bezpośredniego wpływu na jej wychowanie[17].

Na kanwie mobilizacji sił laickich i ateistycznych kierownictwo PZPR, z Władysławem Gomułką na czele, podjęło decyzję o odbudowie ruchu laickiego, stłumionego przez partię w latach stalinowskich. W styczniu 1957 r. na Uniwersytecie Warszawskim utworzono Klub Inteligencji Ateistycznej, który w lutym przekształcił się w Ogólnopolskie Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli (SAiW). Wśród swych celów SAiW eksponował dążenie do całkowitego zeświecczenia instytucji społecznych, a przede wszystkim szkoły[18]. Kolejnym krokiem władz komunistycznych było wykreowanie organizacji społecznej, która – zachowując pozory instytucji powstałej spontanicznie – na fali oburzenia wywołanego rosnącą presją Kościoła wzywałaby „w imieniu społeczeństwa" władze oświatowe, nadzór pedagogiczny, kierowników szkół i nauczycieli do oporu przeciwko klerykalizacji szkoły, a w dalszej perspektywie do laicyzacji szkół i realizowanego w nich programu wychowania dzieci i młodzieży. Innymi słowy, władze komunistyczne postanowiły stworzyć organizację, która przejęłaby rolę lidera „spontanicznie" powstałego ruchu laickiego w Polsce. Jego zadaniem miała być werbalizacja i nagłaśnianie tej części programu politycznego PZPR, której osłabiona wydarzeniami 1956 r. partia, ze względów taktycznych, nie chciała realizować jako programu własnego. Obawiano się bowiem narzucających się samorzutnie skojarzeń z dopiero co przezwyciężonym przez PZPR okresem „błędów i wypaczeń" lat stalinowskich. Nie chcąc też wprost łamać podpisanych w grudniu 1956 r. porozumień z Episkopatem Polski, partia postanowiła posłużyć się koncesjonowanymi organizacjami, które artykułowałyby i realizowały niepopularne w katolickim w większości społeczeństwie polskim hasła laicyzacji życia społecznego i ateizacji wychowania dzieci i młodzieży.

W takich okolicznościach doszło do powstania TSŚ. Założyciele TSŚ podkreślali w związku z tym, iż powstało ono „z woli rodziców, nauczycieli i działaczy społecznych; powstało jako ruch społeczny zrodzony oddolnie"[19]. Kłam temu twierdzeniu zadają jednak okoliczności zawiązania TSŚ. Zebranie założycielskie, zwołane przez (liczący 18 osób), Komitet Organizacyjny nowego ruchu, odbyło się 23 stycznia 1957 r. w Pałacu Kultury i Nauki. Wzięło w nim udział ponad 500 osób. Wśród zebranych było wielu znanych działaczy partyjnych, w tym przyszły minister oświaty, Wacław Tułodziecki[20]. W programie zebrania znalazły się m.in. takie punkty, jak referat programowy, dyskusja (zakończona proklamowaniem powstania TSŚ), składanie podpisów wyrażających wolę przynależenia do TSŚ oraz wybór Tymczasowego Zarządu Głównego TSŚ. W przyjętej rezolucji, skierowanej do Sejmu PRL, partii i stronnictw politycznych, ministra oświaty i Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, zebrani sformułowali główne

---

[17] *Uchwała IX Plenum KC PZPR z maja 1957 r.*, [w:] K. Dobrzyński, *Programy oświatowe polskiej radykalnej lewicy socjalistycznej i polityka oświatowa PZPR*, Warszawa 1982, s. 206–207.

[18] Por. A. Dudek, *Państwo – Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 68–69.

[19] M. Jezierska, *Wychowanie – głównym zadaniem TSŚ*, „Wychowanie" 1958, R. VI, nr 4 (8).

[20] Tamże.

hasła programu TSŚ. Apelowali w niej do władz m.in. o podjęcie działań „zabezpieczających autorytet nauczyciela i szkoły", o zapewnienie nauczycielom i dzieciom rodziców niewierzących warunków „pełnej swobody sumienia", o pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich osób, które „łamią lub przyczyniają się do łamania zasad tolerancji w szkole i poza szkołą". Postulowali też wyodrębnienie szkół bez nauczania religii[21].

Rozwinięcie haseł programowych TSŚ przyniosła „Deklaracja ideowa", uchwalona na I Krajowym Zjeździe Delegatów TSŚ, zorganizowanym w dniach 23–25 maja 1958 r. w Warszawie. Jej autorzy nie starali się już ukrywać celów TSŚ za parawanem haseł o tolerancji światopoglądowej, lecz wprost stwierdzali, iż organizacja dąży do oparcia wychowania młodego pokolenia na „naukowych zasadach pedagogiki postępowej, wolnej od wpływów irracjonalnych"[22]. Perspektywicznym celem TSŚ było „włączanie młodzieży w nurt postępu społecznego, ukształtowanie postawy aktywnego udziału w socjalistycznej przebudowie stosunków społecznych"[23]. Najważniejsze dla kierownictwa TSŚ były jednak kwestie światopoglądowe, a konkretnie walka z Kościołem katolickim i realizowanym w ramach jego nauczania wychowaniem religijnym. O słabej orientacji działaczy TSŚ w sprawach dotyczących edukacji i jej historii może świadczyć przypisanie Stanisławowi Staszicowi myśli Jana Zamojskiego: „Takie rzeczy pospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie"[24]. Ta fałszywie brzmiąca nuta towarzyszyła TSŚ w całym okresie jego działalności.

Wśród innych zadań TSŚ autorzy deklaracji wymieniali dążenie do współdziałania ze szkołą w świeckim wychowaniu dzieci i młodzieży,

> troskę o przestrzeganie w pełni świeckiego charakteru szkoły polskiej, przeciwdziałanie poniżaniu i prześladowaniu ludzi z powodów wyznaniowych oraz zwalczanie wszelkich form i przejawów przymusu religijnego, szczególnie szkodliwego na terenie szkół, niedopuszczenie do wykorzystania wierzeń religijnych dla działalności wymierzonej przeciw interesom mas pracujących i socjalistycznego państwa[25].

Choć szczególną uwagę TSŚ skupiało na szkole i nauczycielu, to – w myśl cytowanej *Deklaracji* – w polu jego zainteresowania znaleźli się także rodzice i oczywiście młodzież. TSŚ deklarowało chęć współpracy zwłaszcza z tymi rodzicami, którym bliska była idea tworzenia szkół bez nauczania religii. Pozostałych (a więc zdecydowaną większość) TSŚ zamierzało poddać procesowi swoistego dokształcania z zakresu wiedzy pedagogicznej (oczywiście chodziło o pedagogikę „postępową" – marksistowską). W ten sposób TSŚ zamierzało doprowadzić do „wzmożenia" siły wychowawczej rodziny po to, aby skuteczniej mogła ona współpracować ze szkołą. Co istotne, już po roku działalności TSŚ nie ogranicza-

---

[21] Powołując się na wolę (niewielkiej części) rodziców niewierzących.

[22] *Deklaracja ideowa Towarzystwa Szkoły Świeckiej, uchwalona na I Krajowym Zjeździe Delegatów TSŚ*, „Wychowanie", czerwiec 1958, nr 4 (8).

[23] Tamże.

[24] Tamże. Myśl tę – w cytowanym brzmieniu – potraktowano jako ideę przewodnią całej deklaracji ideowej TSŚ.

[25] Tamże.

ło swoich żądań do możliwości tworzenia takich szkół na prośbę wybranej grupy rodziców, lecz wprost zapowiadało walkę o pełną laicyzację szkolnictwa polskiego, przede wszystkim zaś zakładów kształcenia nauczycieli. Zdaniem autorów *Deklaracji* placówki te powinny stać się „wzorowymi ośrodkami racjonalistycznego, postępowego wychowania, wolnymi od wszelkich wpływów i propagandy fideistycznej, aby miały naukowy charakter nauczania i wychowania"[26].

Szczególny charakter więzi łączących TSŚ z władzami komunistycznymi sprawił, że jej struktury w krótkim czasie objęły cały kraj. Naczelną władzą TSŚ był Zjazd Krajowy Delegatów, który wybierał Zarząd Główny (w liczbie 110 członków), ten zaś wyodrębniał Prezydium Zarządu Głównego (22 członków) w tym Sekretariat (7 osób) oraz Główną Komisję Rewizyjną (8 osób). Władzami terenowymi TSŚ były: Wojewódzki Zjazd Delegatów, który powoływał Zarząd Wojewódzki (w sumie po 50 członków w 18 Zarządach Wojewódzkich), ten zaś wyłaniał Prezydium Zarządu Wojewódzkiego (po 10 członków w 18 Zarządach) oraz Wojewódzką Komisję Rewizyjną (po 7 osób w 18 Zarządach). Na szczeblu powiatu najwyższą instancją TSŚ był Powiatowy Zjazd Delegatów, spośród którego wyłaniano Zarząd Powiatowy (21 członków w 376 Zarządach Powiatowych) i Powiatową Komisję Rewizyjną (7 członków w 376 Zarządach)[27].

Podstawową komórką organizacyjną TSŚ było koło. Mogło ono powstać „w każdym środowisku, w którym przynajmniej 3 osoby wyrażą chęć zorganizowania się"[28]. Koła powstające w szkołach – w myśl założeń – miały wspierać nauczycieli, nieść pomoc wychowawczą oraz prowadzić prace wśród dzieci i rodziców. Formalnie nie miały one kontrolować dyrektora ani pełnić funkcji dodatkowego składnika nadzoru pedagogicznego i politycznego[29].

Równolegle do rozwoju struktur postępował szybki przyrost liczby członków TSŚ. Podczas I Zjazdu TSŚ (z udziałem przedstawicieli władz partyjnych, rządu, sejmu i Rady Państwa) w czerwcu 1958 r. organizacja ta liczyła już 22 251 członków zorganizowanych w 850 kołach. Spośród nich 215 działało w szkołach, a 538 funkcjonowało jako koła przyzakładowe i terenowe. Oddziały TSŚ utworzono we wszystkich województwach[30]. Rozwój ilościowy TSŚ przybrał jeszcze na sile w pierwszej połowie lat 60. Dla przykładu można podać, że w maju 1965 r. liczba kół TSŚ wzrosła do 13 035, a liczba członków do 251 632[31].

Znamienną cechą TSŚ była liczna obecność w jego szeregach nie tylko nauczycieli i działaczy politycznych, lecz także czynnych polityków – wiceministrów, posłów, przedstawicieli ówczesnego świata nauki, zwłaszcza nauk humanistycznych[32]. Wśród osób, które pełniły funkcję prezesa TSŚ, znalazł się znany historyk

---

[26] Tamże.

[27] AAN KC PZPR, *Wydział Nauki i Oświaty, Notatka [z dnia 28 grudnia 1961 r.] w sprawie Towarzystwa Szkoły Świeckiej*, sygn. 237/XVII-298.

[28] M. Jezierska, *Wychowanie…*, s. 17.

[29] AAN KCPZPR, *Notatka w sprawie Towarzystwa Szkoły Świeckiej*, sygn. 237/XVI-298.

[30] M. Jezierska, *Wychowanie…*, s. 17.

[31] F. Bernaś, *Bilans i perspektywy*, „Wychowanie" 1965, nr 19, s. 32.

[32] Według danych z 1962 r., wśród 180 tys. członków TSŚ (w tym 50 tys. kobiet) znalazło się 1000 pracowników nauki, a także 62 tys. nauczycieli oraz 14 tys. pracowników wojska, Milicji Obywatelskiej (MO) i ich rodzin.

wychowania, prof. dr Łukasz Kurdybacha. W kolejnych latach funkcję tę pełnili: Bogusław Gałęski, Józef Ozga-Michalski i Witold Goetzen[33]. Generalnie można odnieść wrażenie, iż udział w pracach TSŚ stanowił dobry prognostyk dla szybkiej kariery naukowej i politycznej, był bowiem jednoznaczną deklaracją poparcia dla programu partii.

Działalność TSŚ, inspirowana przez centralne kierownictwo PZPR, od początku jego istnienia była finansowana z budżetu państwa. Na początku lat 60. Towarzystwu przyznano 177 etatów, w tym 123 etaty dla pracowników działalności podstawowej i 54 etaty dla pracowników administracyjno-biurowych oraz 108 tak zwanych „ryczałtów"[34]. Z informacji zawartych w *Notatce w sprawie Towarzystwa Szkoły Świeckiej*, sporządzonej przez Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR wynika, że w 1961 r. Ministerstwo Oświaty przyznało TSŚ dotację w kwocie 9 mln zł. Inne dochody TSŚ (m.in. ze składek członkowskich i dotacji terenowych) wynosiły około 2,5 mln zł[35]. Tak więc TSŚ dysponowało, jak na ówczesne warunki, dużymi środkami finansowymi. Nie mniej istotne było pełne poparcie jego działalności przez KC PZPR i ogniwa terenowe partii. Odnosi się to zwłaszcza do pierwszych lat działalności TSŚ (1957–1961).

Działalność organizacyjna TSŚ i podejmowane formy pracy

TSŚ, realizując swe cele statutowe, obok działań o charakterze organizacyjnym i propagandowym rozwinęło szeroki zakres form pracy edytorskiej. Niewątpliwie na plan pierwszy wysuwa się tu czasopismo „Wychowanie", które Zarząd Główny Towarzystwa traktował jako podstawowe narzędzie indoktrynacji nauczycieli i rodziców. Jednak TSŚ, dążąc do pełnej ateizacji wychowania, które realizowała socjalistyczna szkoła polska, powołało do życia także kilka serii wydawniczych, takich jak:

– „Biblioteka Postępowego Wychowania" (licząca pod koniec 1961 r. 13 tomów w ogólnym nakładzie 130 tys. egzemplarzy);

– „Biblioteka Wychowania Moralnego", w ramach której ukazały się m.in. pozycje B. Suchodolskiego i Jackiewiczowej;

– tzw. „Luźny Katalog", który zapoczątkowały dwie pozycje prof. Ł. Kurdybachy (*Z historii walki o szkołę świecką* i *Z dziejów laicyzacji oświaty*) oraz jedna pozycja M. Kozakiewicza poświęcona problematyce światopoglądu nauczycieli;

Por. AAN KCPZPR, *Notatka w sprawie Towarzystwa Szkoły Świeckiej*, sygn. 237/XVI-298.

[33] E. Syzdek, *Laicyzacja i świeckie wychowanie*…, s. 100.

[34] Ryczałty były wykorzystywane w większości na szczeblu powiatu. Ich wysokość wynosiła 700 zł miesięcznie. Wyjątkiem było 7 ryczałtów (w wysokości 1000–1500 zł) przyznanych członkom władz z wyboru. AAN, KC PZPR, *Wydział Nauki i Oświaty, Notatka*…, sygn. 237/XVI-298.

[35] AAN KC PZPR, *Materiały Wydziału Nauki i Oświaty, Notatka [z dnia 28 grudnia 1961 r.] w sprawie Towarzystwa Szkoły Świeckiej*, sygn. 237/XVII-298.

– „Teka Prelegenta" – wydawnictwo przeznaczone dla prelegentów, zaangażowanych w dzieło pedagogizacji rodziców w ramach tworzonych przez TSŚ tzw. uniwersytetów dla rodziców[36].

O wadze, jaką władze komunistyczne przywiązywały do działalności TSŚ, mogą świadczyć nakłady wspomnianych wydawnictw. Dla przykładu można podać, że tom drugi pracy Ł. Kurdybachy *Z dziejów laicyzacji oświaty* (NK, Warszawa 1962) ukazał się w nakładzie 5 tys. egzemplarzy (+234). Jeśli porówna się je z ówczesnymi nakładami dzieł literackich (poza tytułami z obszaru socrealizmu) okaże się, że dla władz komunistycznych ideologiczne urabianie społeczeństwa (z wykorzystaniem środków i wydawnictw o charakterze propagandowym) było ważniejsze niż potrzeby kultury narodowej, o które upomnieli się literaci i naukowcy w słynnym *Liście 34*[37].

TSŚ w perspektywie ocen Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR

Nieco inaczej okoliczności powstania i cele działalności TSŚ rysują się w świetle ocen wewnętrznych, przygotowanych dla kierownictwa partii przez Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR. Ujawniają one instrumentalne podejście KC PZPR do TSŚ, które w drugiej połowie lat 50. XX w. służyło partii za swoisty parawan dla podjętej na nowo walki z Kościołem katolickim oraz religijnym wychowaniem dzieci i młodzieży. Analitycy z Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR nie kryli, że TSŚ w pierwszych latach po utworzeniu wykorzystywane było do przebiegającej pod hasłem walki o tolerancję konfrontacji z Kościołem katolickim. Jego podstawowym zadaniem było mobilizowanie „szerokiej opinii społecznej przeciwko naciskowi kleru i reakcyjnych grup naszego społeczeństwa na szkołę"[38].

Kolejnym, ukrytym zadaniem TSŚ miało być wyprowadzenie religii ze szkół i przygotowanie placówek do pełnej laicyzacji. Temu celowi była podporządkowana – jak podkreśla cytowany dokument KC PZPR – działalność organizacyjna i propagandowa TSŚ. Na przełomie 1961/1962, kiedy religię usunięto ze szkół na mocy przyjętej przez Sejm PRL w dniu 15 lipca 1961 r. ustawy o rozwoju systemu

---

[36] W poufnych materiałach KC PZPR można znaleźć opinie wskazujące na to, że przedstawiciele kierownictwa partii stosunkowo wysoko oceniali trzy pierwsze z wymienionych wydawnictw, krytycznie odnosili się zaś do poziomu wydawnictw ukazujących się w ramach „Teki Prelegenta". Por. tamże.

[37] Ten dwuzdaniowy list protestacyjny przeciw ograniczeniom przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrzeniu cenzury, napisany przez Antoniego Słonimskiego, podpisało 34 znanych literatów i uczonych polskich. W dniu 14 marca 1964 r. został on złożony w kancelarii premiera. Jego sygnatariusze, odwołując się do prawa do krytyki i swobodnej dyskusji, domagali się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję. List odbił się szerokim echem w Europie i wywołał burzę polityczną w Polsce. Por. m.in. J. Eisler, *List 34*, Warszawa 1993, *passim*.

[38] AAN KC PZPR, *Materiały Wydziału Nauki i Oświaty, Notatka [z dnia 28 grudnia 1961 r.]*…

oświaty i wychowania[39], TSŚ podjęło próbę rozszerzenia działalności pedagogicznej na rodziców. Służyć temu miały tzw. uniwersytety dla rodziców[40].

Usunięcie lekcji religii ze szkół stworzyło jednak nową sytuację, która w odczuciu władz partyjnych wymagała przeformułowania celów i zadań TSŚ[41]. Pojawił się też problem dalszych relacji kierownictwa partii i władz oświatowych z TSŚ. W tym okresie ujawniły się bowiem znaczne rozbieżności pomiędzy oczekiwaniami partii a kierownictwem TSŚ, m.in. w kwestii roli, jaką TSŚ miałoby odgrywać na arenie ogólnokrajowej. Analitycy z Wydziału Nauki i Oświaty wskazywali wprost na „przerost ambicji" niektórych działaczy TSŚ, a zwłaszcza pełniącej funkcję sekretarza ZG TSŚ „towarzyszki Jezierskiej"[42]. Doprowadziło to do sytuacji, że organizacja ta – jak oceniał Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR – próbowała stać się namiastką ministerstwa oświaty i wychowania. Na to kierownictwo partii nie chciało się jednak zgodzić. Pojawiła się natomiast sugestia, by TSŚ (choć nazwa ta – jak twierdził cytowany dokument – po 1961 r. była „trochę anachroniczna") organizowało ludzi opowiadających się za laickim wychowaniem dzieci i młodzieży w Polsce oraz pogłębianiem i rozszerzaniem procesu laicyzacji kultury i życia społecznego[43]. Do tego celu TSŚ miało wykorzystywać wszystkie kanały dostępne partii, a więc aparat państwowy, organizacje zawodowe, społeczne, młodzieżowe, prasę, radio, wydawnictwa. W myśl wytycznych KC PZPR, na terenie oświaty TSŚ (lub organizacja powstała z połączenia TSŚ i SAiW) miało podjąć rozbudowaną pracę wśród nauczycieli i to głównie poprzez ZNP oraz pracę wśród rodziców poprzez komitety rodzicielskie. Co ciekawe, na przełomie 1961 i 1962 r. Wydział Nauki i Oświaty stał na stanowisku, że „tworzenie w tym celu odrębnych uniwersytetów dla rodziców nie wydaje się formą właściwą"[44]. Uznano, że jest to przede wszystkim forma zbyt kosztowna. Z tego samego powodu Wydział KC proponował też redukcję etatów do 48 (przewidując też wspólną obsługę biurową w województwach z SAiW). Spodziewano się, że w ten sposób można by zaoszczędzić 84 etaty i 119 ryczałtów[45].

Napięcia na linii KC PZPR – Zarząd TSŚ najpełniejsze odzwierciedlenie znalazły w treści poufnej *Notatki dotyczącej sytuacji w Towarzystwie Szkoły Świeckiej* z dnia 25 lipca 1962 r.[46], sporządzonej dla kierownictwa partii przez Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR. Zawiera ona oceny odnoszące się m.in. do roli TSŚ w walce z Kościołem, które daleko odbiegają od stanowiska nagłaśnianego przez oficjalną propagandę partyjną. Autorzy tego dokumentu ujawnili też niektóre zjawiska

---

[39] Dz. U. 1961, nr 32, poz. 160.

[40] W roku 1961 było ich 704. Por. AAN KC PZPR, *Materiały Wydziału Nauki i Oświaty, Notatka [z dnia 28 grudnia 1961 r.]…*

[41] W związku z tym już pod koniec 1961 r. w KC PZPR pojawiła się koncepcja połączenia TSŚ i SAiW.

[42] AAN KC PZPR, *Materiały Wydziału Nauki i Oświaty, Notatka [z dnia 28 grudnia 1961 r.]…*

[43] Tamże.

[44] Tamże.

[45] Tamże.

[46] AAN KC PZPR, *Materiały Wydziału Nauki i Oświaty*, sygn. 237/XVI-298.

patologiczne w pracy Zarządu Głównego TSŚ. Przede wszystkim jednak *Notatka* potwierdza, że partia posłużyła się TSŚ w walce zmierzającej do usunięcia religii ze szkół.

> Utarła się nawet opinia – stwierdza autor notatki – że osiągnięcia nasze w zakresie zeświedczenia [pisownia oryginalna!] szkolnictwa są przede wszystkim rezultatem pracy TSŚ. Do urobienia takiej opinii przyczyniły się niewątpliwie ogniwa partyjne, które mając na względzie potrzebę przedstawienia całokształtu przemian w tej dziedzinie jako rezultatu działania sił społecznych, stwarzały warunki do firmowania przez TSŚ poczynań partii i władz szkolnych[47].

Jednak sytuacja ta zrodziła – w ocenie przedstawicieli Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR – skutki uboczne, które już w roku 1962 stały się dotkliwe dla samej partii oraz Ministerstwa Oświaty. Doszło bowiem – jak oceniał autor notatki – do „zatracenia w części kierowniczego aktywu TSŚ poczucia rzeczywistości"[48]. Przejawem tej sytuacji było dążenie kierownictwa do uczynienia z TSŚ „zrygoryzowanej organizacyjnie o własnym programie politycznym organizacji – koordynatora całego ruchu laickiego w Polsce"[49].

Kierownictwo partii oceniało, że przyczyną tej sytuacji były „wybujałe aspiracje" i chęć podporządkowania sobie innych organizacji, które doprowadziły do skonfliktowania TSŚ ze wszystkimi organizacjami i instytucjami, z którymi powinno ono współpracować. TSŚ skonfliktowało się również z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, a relacje z SAiW oceniane były jako czysto formalne[50]. W opinii kierownictwa Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, źródłem konfliktów była Maria Jezierska-Srokowa, sekretarz generalny ZG TSŚ. Spostrzegano ją jako osobę nietaktowną, zachowującą się prowokacyjnie wobec przedstawicieli innych organizacji i instytucji społecznych. Uważano, że jej zachowanie nie tylko rodzi konflikty zewnętrzne, lecz także jest źródłem „rozgrywek" personalnych wewnątrz TSŚ i „szczucia jednej osoby przeciw drugiej"[51]. Zdaniem autorów *Notatki* jednym z następstw takiego zachowania M. Jezierskiej-Srokowej była rezygnacja z pracy w TSŚ kolejnych członków Zarządu Głównego oraz pracowników biura. Podobne rozgrywki personalne M. Jezierska prowadziła także z redaktorami naczelnymi czasopisma „Wychowanie", doprowadzając kolejne osoby do rezygnacji z tego stanowiska.

Zarządowi TSŚ Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR zarzucał też niechęć do włączania się w nurt nowych zadań stawianych przed władzami szkolnymi w związku z reformą szkolną (8-latka) wprowadzoną na mocy ustawy z lipca 1961 r. Przy tej okazji ujawnił również, że wspomniane kierownictwo TSŚ jest niekompetentne w zakresie spraw dotyczących oświaty i szkolnictwa. Okazało się, że wspomniana M. Jezierska-Srokowa jest byłym pracownikiem służby

---

[47] AAN KCPZPR, *[Poufna] Notatka dotycząca sytuacji w Towarzystwie Szkoły Świeckiej*, sygn. 237/XVI-298.

[48] Tamże.

[49] Tamże.

[50] Tamże.

[51] Tamże.

bezpieczeństwa. Brak doświadczenia pedagogicznego cechował też innych członków Zarządu: „Zagajewski – podpułkownik Wojska, Rekowa – bibliotekarka, Krych – dyrektor departamentu kadr MHW, Mierz – sędzia w wieku emerytalnym”[52]. Obok braku kompetencji pedagogicznych członkom Zarządu Głównego kierownictwo Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR zarzucało niegospodarność, rozrzutność środków oraz brak planu działania (zwłaszcza w dziedzinie wydawniczej).

Wywodzący się z Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR autorzy raportu oceniali, że w połowie 1962 r. TSŚ znajdowało się w sytuacji kryzysowej zarówno w zakresie działalności merytorycznej, jak i kadrowej oraz finansowej. Praktyka pokazała jednak, że kontrowersyjna M. Jezierska-Srokowa, wytwarzająca wokół swojej osoby mit „człowieka o przemożnych wpływach w kręgach kierowniczych działaczy partii i państwa”[53], okazała się na tyle silna, że TSŚ – jako odrębna organizacja – przetrwało do 1969 r. Dopiero wtedy zrealizowano propozycje Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR z roku 1962 i połączono TSŚ z SAiW, tworząc Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej.

Podsumowanie

TSŚ – jego geneza, cele i metody działania – odzwierciedla mechanizmy praktyki społecznej, realizowanej przez komunistów (PZPR). Było bowiem imitacją organizacji społecznej. Powołane i subsydiowane przez PRL-owskie władze starało się sprawiać wrażenie, iż jest emanacją potrzeb edukacyjnych społeczeństwa. Odwołując się do interesów rodziców polskich dzieci, w rzeczywistości unicestwiało ich oczekiwania co do charakteru i treści wychowania realizowanego w szkołach. Walcząc o wolność sumienia i tolerancję światopoglądową dla osób niewierzących, działało z całą mocą przeciwko przekonaniom światopoglądowym przygniatającej większości społeczeństwa, w tym oczywiście rodziców i dzieci. Poparcie dla tolerancji światopoglądowej skończyło się w chwili, gdy TSŚ zyskało prawo ingerowania w życie szkoły i rugowania z programu kształcenia lekcji religii. W walce o laickie wychowanie młodzieży TSŚ nie wahało się sięgać po środki administracyjne, którymi wspierało akcję propagandową prowadzoną za państwowe pieniądze. Głosząc potrzebę wzmocnienia autorytetu nauczyciela, w praktyce najbardziej przyczyniało się do jego niszczenia. Decydowała o tym głęboka ingerencja w działalność szkoły i treść pracy wychowawczej nauczyciela.

Narzędziem realizacji celów oświatowych TSŚ było przede wszystkim czasopismo „Wychowanie”, które w latach walki o świecki charakter szkoły polskiej

[52] Tamże.
[53] Tamże.

(1957–1961) stało się tubą propagandową wywodzącego się z lat stalinowskich „betonu partyjnego"– jak to określił Władysław Bieńkowski – oraz narzędziem indoktrynacji nauczycieli. Warto też dodać, że TSŚ powołane zostało przez partię jako swoisty podmiot zastępczy w procesie rugowania ze szkół lekcji religii. Kiedy na mocy ustawy o systemie oświaty i wychowania z lipca 1961 r. religia została ze szkoły usunięta, TSŚ zamknęło etap działalności zawierający się w haśle „szkoła bez katechety – wychowanie bez religii[54]. W kolejnych latach TSŚ stało się swoistym strażnikiem laickości szkoły i propagatorem ateizacji procesów wychowawczych realizowanych w szkole oraz w rodzinie.

---

[54] M. Jezierska-Srokowa, *Dziś i jutro*…, s. 6.

JUSTYNA GULCZYŃSKA*

Instytut Programów Szkolnych jako „koordynator" edukacyjnej polityki programowo-wydawniczej w latach 70. i 80. XX wieku w Polsce

Wstęp

Przedmiotem pracy jest zagadnienie kształtowania polityki wydawniczej w obszarze edukacyjno-programowym w Polsce w latach 70. i 80. XX w. Polityka ta, narzucana przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, miała charakter monopolistycznej struktury decydującej o realizacji zatwierdzanych przez nią treści programowych w ówczesnej szkole polskiej. Wykonawcą założeń programowo-dydaktycznych ówczesnych władz oświatowych był powołany w tym celu Instytut Programów Szkolnych (IPS), stąd w pracy przedstawiono obszary funkcjonowania owego Instytutu, a także ukazano konkretne przykłady realizacji przygotowanych przez IPS programów edukacyjnych. Ponadto w artykule zaprezentowano ewolucję realizacji programów dydaktycznych w szkole polskiej, która ulegała określonej dynamice będącej konsekwencją zmieniającej się w Polsce sytuacji społeczno-politycznej. W tym kontekście można zauważyć słabnący wpływ totalitarnej polityki państwa realizowanej w Polsce w latach 70. oraz sukcesywną degradację owej polityki na rzecz demokracji, m.in. na łamach programów szkolnych.

* Dr hab., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Studiów Edukacyjnych, Zakład Historii Wychowania, 60-568 Poznań, ul. Samarzewskiego 89.

Sytuacja społeczno-polityczna w Polsce i jej kontekst edukacyjny

Początek lat 70. XX wieku charakteryzują zmiany w polityce wewnętrznej Polski. Wówczas władzę przejął Edward Gierek, występując z hasłem budowania „drugiej Polski". W tym kontekście ówczesny rząd zaczął roztaczać przed społeczeństwem wizję „szybkiego rozwoju cywilizacyjnego", którą wiązał m.in. z potrzebą stworzenia nowej strategii oświatowej[1]. W tej sytuacji władza zaczęła stawiać przed systemem oświaty nowe priorytety, które, jak się później okazało, nie miały nic wspólnego ze społecznym wyobrażeniem tych zmian. Pod hasłem budowania nowoczesnej oświaty oraz ustawiczności w edukacji, której celem miał być wszechstronnie wykształcony obywatel, „nowoczesny Polak", partia podjęła wówczas ostatnią w PRL, jak się z czasem okazało, próbę transformacji strukturalnej i programowej szkolnictwa, którą było zreformowanie edukacji instytucjonalnej poprzez wprowadzenie nowego modelu szkoły, tj. „dziesięciolatki". W rzeczywistości poprzez budowanie „nowoczesnego społeczeństwa socjalistycznego" władza rządząca chciała umocnić dyktaturę polityczną, a szkoła miała stać się jeszcze większym niż dotąd narzędziem indoktrynacyjnym. Jednym z obszarów owej dyktatury były realizowane w szkołach programy edukacyjno-wychowawcze, które podlegały bezwzględnemu nadzorowi i kontroli Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Ministerstwo to, dla pełnej i wszechstronnej realizacji swych założeń, 15 czerwca 1972 r. na mocy uchwały Rady Ministrów oraz w oparciu o artykuł 4 ustawy z 17 lutego 1961 r. o instytutach naukowo-badawczych[2] powołało IPS[3].

Instytut Programów Szkolnych oraz obszary jego działalności

Powołanie IPS związane było bezpośrednio z przygotowaniami dotyczącymi nowej ustawy o szkolnictwie, wobec której ówczesna władza ustanawiała decyzje o powoływaniu instytucji oraz przeprowadzaniu gruntownych badań naukowych, które miały stać się podstawą do podejmowania wszelkich działań w najważniej-

---

[1] W. Okoń, *Postęp społeczny i naukowo-techniczny a treść i proces kształcenia*, [w:] *Aktualne problemy integracji nauki i oświaty. Materiały z II Związkowego Sympozjum Sekcji Nauki w Piwnicznej*, red. M. Chechliński, Warszawa 1972, s. 81.

[2] Dz. U. 1965, nr 19, poz. 129.

[3] Uchwała Nr 161 Rady Ministrów z dnia 15 czerwca 1972 r. w sprawie utworzenia Instytutu Programów Szkolnych, „Monitor Polski" 1972, nr 31, poz. 175.

szych sprawach szkolnictwa. Stąd w roku 1972, obok IPS, powołano do życia cztery inne resortowe instytuty, tj. Instytut Badań Pedagogicznych, Instytut Kształcenia Zawodowego, Instytut Badań nad Młodzieżą oraz Instytut Kształcenia Nauczycieli[4].

Głównym obszarem działań IPS było prowadzenie prac naukowo-badawczych w zakresie treści i metod kształcenia ogólnego oraz opracowywanie odpowiednich dokumentów programowych w celu doskonalenia socjalistycznego systemu nauczania i wychowania w przedszkolach, szkołach podstawowych, szkołach średnich ogólnokształcących, szkołach specjalnych, szkołach dla pracujących oraz w szkołach zawodowych w dziale kształcenia ogólnego. W tym kontekście zadaniem IPS było więc opracowywanie: założeń dydaktyczno-wychowawczych szkół ogólnokształcących, modeli treściowych kształcenia ogólnego dla poszczególnych szczebli i typów szkół, założeń dydaktyczno-wychowawczych poszczególnych przedmiotów nauczania, koncepcji pracy wychowawczej szkoły, planów i programów nauczania, form i metod realizacji programów nauczania, ogólnych koncepcji treściowych i metodycznych podręczników dla ucznia i nauczyciela, podejmowanie odpowiednich inicjatyw wydawniczych oraz dokonywanie oceny podręczników, a także występowanie z inicjatywą w sprawie szkolnych audycji radiowych i telewizyjnych oraz opiniowanie odnośnych programów[5].

Zadania swoje Instytut Programów Szkolnych wykonywał poprzez: prowadzenie badań i studiów w zakresie koncepcji kształcenia ogólnego, teorii programów i podręczników oraz doboru i struktury treści kształcenia w programach poszczególnych przedmiotów, metod realizacji programów z uwzględnieniem środków dydaktycznych, funkcjonalności i efektywności dydaktyczno-wychowawczej programów, podręczników i pomocy naukowych. Ponadto IPS realizował swoje zadania poprzez rozwijanie metodologii badań w zakresie treści, form i metod kształcenia ogólnego, prowadził eksperymenty w wybranych szkołach oraz współdziałał we wdrażaniu wyników badań do pracy szkolnej. Ponadto IPS organizował sesje i konferencje naukowe, uczestniczył w naradach oraz zjazdach krajowych i zagranicznych, których tematyka związana była z działalnością Instytutu. IPS publikował programy nauczania, prace naukowo-badawcze, podręczniki, materiały pomocnicze i czasopisma. Prowadził też działalność dokumentacyjno-informacyjną, gromadził, opracowywał i udostępniał materiały w dziedzinach objętych jego działalnością[6].

W zakresie programowo-dydaktycznej działalności Instytutu Programów Szkolnych kierunki prac IPS obejmowały dwa główne obszary:

1) prace naukowo-badawcze dotyczące modernizacji treści kształcenia i wychowania w ramach funkcjonującego wówczas systemu szkolnego;

2) prace naukowo-badawcze związane z kształtowaniem nowego, przygotowywanego wówczas systemu edukacji narodowej, a dotyczące całokształtu

---

[4] *Oświata w latach 1972–1976. Fakty i liczby, Ministerstwo Oświaty i Wychowania*, Warszawa 1976, s. 60.

[5] Uchwała Nr 161 Rady Ministrów z dnia 15 czerwca 1972 r. w sprawie utworzenia…

[6] Tamże.

problematyki programów nauczania, podręczników, środków dydaktycznych oraz pomiaru osiągnięć szkolnych[7].

W ramach pierwszego z wymienionych obszarów działań IPS, koncentrując uwagę na treściach kształcenia i wychowania, opracował szereg programów dla przedszkoli, szkół podstawowych, liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych. Równolegle z pracami nad programami Instytut prowadził szereg badań diagnostycznych, weryfikujących – w zakresie techniki konstrukcji programów, badań dla opracowywania nowych programów, w zakresie teorii podręcznika oraz pomocy naukowych. **W tym kontekście do zadań IPS należała również analiza i ocena podręczników dla uczniów i nauczycieli**. Istotnym obszarem prac IPS było też dokonywanie – w ramach uzgodnień i umów międzynarodowych – weryfikacji zagranicznych podręczników do historii i geografii. Ponadto IPS organizował spotkania robocze oraz uczestniczył w konferencjach poświęconych tej problematyce. Kontakty objęły 21 krajów, w tym wszystkie kraje socjalistyczne.

Drugi z wymienionych obszarów działalności IPS stanowiły problemy doboru treści oraz metod kształcenia ogólnego w przygotowywanym wówczas systemie edukacji. W wyniku prac Instytutu oraz, jak wskazywano, we współpracy z przedstawicielami nauki i praktyki szkolnej, ale tak naprawdę w oparciu o wskazówki przygotowane przez Główną Komisję Prognozowania Ministerstwa Oświaty i Wychowania, IPS w latach 1972–1976 opracował: założenia programowe kształcenia i wychowania socjalistycznego w dziesięcioletniej szkole średniej; projekt programu klasy wstępnej dla dzieci sześcioletnich; założenia i projekty programów dla początkowego szczebla nauczania w klasach I–III; wstępną wersję programów dla klas IV–X; projekt systemu kultury fizycznej w dziesięcioletniej szkole średniej; założenia programowe dla szkół specjalnych; projekt założeń programowych dla dwuletniej szkoły specjalizacji kierunkowej; koncepcje założeń, treści i układu podręczników dla uczniów i nauczycieli szkoły dziesięcioletniej[8].

Na prace nad założeniami i koncepcją programową w dużym stopniu miały wpływ wyniki dyskusji, jaka odbyła się podczas sympozjum naukowego pt. *Szkoła i edukacja permanentna* zorganizowanego przez IPS i Instytut Pedagogiki UW wraz z udziałem zagranicznych gości w roku 1974, a także, zorganizowane, również przez Instytut, w roku 1975 VI Sympozjum Dydaktyków Historii krajów RWPG. Ponadto w roku 1975 IPS nawiązał współpracę z dwudziestoma ośrodkami naukowymi w ramach ogólnopolskiego programu badań pod nazwą *Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym*. W kolejnych latach Instytut jako koordynator drugiego stopnia prac kontynuował działalność dotyczącą „Treści wychowania i kształcenia ogólnego”[9].

---

[7] *Oświata w latach 1972–76*…, s. 65.

[8] Tamże, s. 66–67.

[9] Tamże.

Polityka wydawnicza

W zaprezentowanym powyżej kontekście jawi się ówczesna polityka wydawnicza, która została ostatecznie zdominowana przez władzę oświatową i działający z jej ramienia IPS. W okresie tym w wyniku uchwalonej przez Sejm PRL reformy ustroju szkolnego, która polegała na wprowadzeniu ujednoliconego modelu dziesięcioletniej szkoły ogólnokształcącej, ówczesne władze państwowe podjęły decyzję o **jednolitej polityce wydawniczej**, która w pełni miała być dostosowana do ówczesnych potrzeb kształcenia ogólnego i zawodowego, szczególnie zaś chodziło o opracowanie i druk podręczników oraz innych publikacji związanych z przygotowywaną reformą edukacji narodowej[10]. W tym celu 1 stycznia 1974 r. połączono dwa działające do tej pory wydawnictwa oświatowe, tj. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych (PZWS) oraz Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego (PWSZ), tworząc nową jednostkę organizacyjną pod nazwą Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne (WSiP) z własną bazą poligraficzną w postaci dwu zakładów działających w Bydgoszczy i w Łodzi, które wcześniej już specjalizowały się w masowej publikacji podręczników szkolnych. W ten sposób powstała jedna z największych oficyn wydawniczych w Polsce podporządkowana bezwzględnie Ministerstwu Oświaty i Wychowania.

Po połączeniu i stworzeniu WSiP wzrosła liczba wydawanych przez Wydawnictwo publikacji. Dla przykładu w pierwszym roku swej działalności opublikowało ono 780 tytułów w nakładzie 45 mln egzemplarzy oraz 25 tytułów czasopism pedagogicznych w łącznym nakładzie ponad 5 mln egzemplarzy. Dla porównania w roku 1973 PZWS opublikowały 441 tytułów książek w nakładzie 38 mln egzemplarzy i 23 tytuły czasopism w nakładzie około 5 mln egzemplarzy, a PWSZ opublikowały 250 tytułów książek w nakładzie 4,8 mln egzemplarzy[11].

Oprócz podręczników ważnym kierunkiem działalności Wydawnictwa była literatura pedagogiczna i psychologiczna dla nauczycieli, która obejmowała problematykę pedagogiczną, historii wychowania, dydaktyki, wychowania przedszkolnego, oświaty dorosłych, organizacji szkolnictwa, ale też z zakresu psychologii ogólnej, psychologii wychowawczej i rozwojowej. Największym jednak przedsięwzięciem Wydawnictwa w dziale publikacji pedagogicznych było wydanie 34 książek czołowych wówczas polskich pedagogów w serii „Biblioteka Nauczyciela" w łącznym nakładzie przekraczającym 900 tys. egzemplarzy. Ponadto WSiP wydawały pozycje w dziale psychologii w serii „Biblioteka Psychologiczna". Wydawnictwo koncentrowało się również na publikowaniu literatury pedagogicznej i metodycznej dla nauczycieli szkół zawodowych. Przygotowywane dla tego typu szkół pozycje ukazywały się w tzw. seriach zawodoznawczych, tj. „Biblioteka Kształcenia Zawodowego" (BKZ), „Biblioteka Metodyk Szkolnictwa Zawodowego" oraz „Poznajemy zawody".

---

[10] Tamże, s. 80.

[11] Tamże, s. 80–81.

Przedstawienie działalności Wydawnictwa WSiP byłoby niepełne bez wskazania publikowanych przez nie czasopism, które adresowane były głównie do nauczycieli oraz ogółu pracowników oświaty i wychowania. Do połowy lat 70. WSiP wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania wydawały 22 czasopisma pedagogiczne w łącznym nakładzie około 4 mln egzemplarzy rocznie.

Ważne jest wskazanie, jakie to czasopisma i co zawierały, aby w ten sposób zaprezentować obszar problematyki, którą się zajmowały oraz uświadomić ich ogromny wpływ na kreowaną wówczas przez władze państwowe politykę oświatową, na kształtowanie szkoły i postawy nauczyciela. Wśród czasopism były więc czasopisma ogólnopedagogiczne wydawane przez WSiP, np. „Badania Oświatowe" – kwartalnik publikowany w latach 1976–1982 w nakładzie 1000 egzemplarzy, poświęcony głównie studiom, problemom i dyskusjom dotyczącym najbardziej istotnych zagadnień systemu kształcenia i wychowania, w szczególności związany z przygotowywaną wówczas reformą szkolną; „Nowa Szkoła" – miesięcznik publikowany wówczas przez WSiP w nakładzie 21 300 egzemplarzy, w owym czasie miał charakter periodyku o tematyce społeczno-pedagogicznej dla nauczycieli, dyrektorów szkół wszystkich typów oraz dla działaczy oświatowych i administracji szkolnej; „Oświata Dorosłych" – miesięcznik publikowany przez WSiP w nakładzie 5700 egzemplarzy, poświęcony teorii i praktyce oświaty dorosłych, publikowany w latach 1957–1990; „Wychowanie Obywatelskie" – miesięcznik, który WSiP publikował w nakładzie 32 700 egzemplarzy, miał on charakter pedagogiczny i społeczno-polityczny o zasięgu ogólnopolskim, celem jego była koordynacja działalności wychowawczej realizowanej wówczas w szkołach oraz instruowanie programowe i merytoryczne nauczycieli-wychowawców, publikowany w latach 1971–1989; „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" – miesięcznik publikowany od roku 1961 przez Wydawnictwo w nakładzie 12 000 egzemplarzy i adresowany dla szkół oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych, świetlic, półinternatów, domów dziecka i poradni wychowawczo-zawodowych; „Wychowanie w Przedszkolu" – miesięcznik publikowany od roku 1948 przez Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne w nakładzie 32 000 egzemplarzy i przeznaczony dla nauczycieli wychowania przedszkolnego; „Szkoła Specjalna" – kwartalnik wydawany w nakładzie 3850 egzemplarzy, który wówczas był poświęcony problematyce dzieci niepełnosprawnych intelektualnie, przewlekle chorych, niedostosowanych społecznie[12]. Poza czasopismami ogólnopedagogicznymi WSiP publikował również tzw. czasopisma przedmiotowo-metodyczne. Były to: „Polonistyka" – dwumiesięcznik; „Wiadomości Historyczne" – dwumiesięcznik; „Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna" – miesięcznik; „Wychowanie Muzyczne w Szkole" – dwumiesięcznik; „Biologia w Szkole" – dwumiesięcznik; „Chemia w Szkole" – dwumiesięcznik; „Wychowanie Techniczne w Szkole" – miesięcznik; „Fizyka w Szkole" – dwumiesięcznik; „Geografia w Szkole" – dwumiesięcznik; „Języki Obce w Szkole" – dwumiesięcznik; „Język Rosyjski" – dwumiesięcznik; „Matematyka" – dwumiesięcznik; „Przysposobienie Obronne w Szkole" – dwumiesięcznik; „Zbiorcza Szkoła Gminna" – dwumiesięcznik; „Życie Szkoły" – mie-

[12] Tamże, s. 82.

sięcznik poświęcony problemom nauczania i wychowania w klasach I–IV szkoły podstawowej, a także „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania" – miesięcznik[13].

Ponadto dla pełnej kontroli i wpływu na kadrę kierowniczą szkół i placówek oświatowo-wychowawczych oraz administrację szkolną Ministerstwo Oświaty i Wychowania wydawało poprzez RSW „Prasa – Książka – Ruch" cztery wersje dwutygodnika „Oświata i Wychowanie"; wersję „A" podstawową, wersję „B" zawierającą wkładkę NURT dla nauczycieli studiujących zaocznie i wieczorowo na wszystkich kierunkach studiów oraz dla nauczycieli zobowiązanych do doskonalenia przedmiotowo-metodycznego, wersję „C" z wkładką NURT dla wszystkich nauczycieli uczących matematyki w klasach I–III, wersję „D" zawierającą obie wkładki NURT[14].

Od roku 1974 Ministerstwo Oświaty i Wychowania przejęło też działalność Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia", oficyny, którą w roku 1921 założyli działacze nauczycielscy, publikując głównie literaturę dla dzieci i młodzieży, czasopisma dla dzieci i młodzieży, podręczniki, literaturę pedagogiczną, m.in. w okresie międzywojennym „Nasza Księgarnia" wydała pierwszą nowoczesną encyklopedię pedagogiczną. W okresie Polski Ludowej wydawnictwo to publikowało również literaturę dla dzieci i młodzieży, a także czasopisma dziecięco-młodzieżowe, takie jak: „Miś", „Świerszczyk", „Płomyczek", „Płomyk", „Młody Technik", „Poznaj Swój Kraj", „Mówią Wieki", zwiększając swoje nakłady[15].

W kontekście zadań i nadzoru IPS ówczesna działalność wydawnicza to również współpraca z zagranicą, tj. zagadnienia oświatowe ujęte w międzypaństwowych programach współpracy naukowej i kulturalnej wszystkich krajów obozu socjalistycznego oraz niektórych krajów kapitalistycznych. Współpraca owa była realizowana w aspektach politycznym, tematycznym i problemowym. Oczywiście dominowały w owej współpracy kraje socjalistyczne, stanowiąc ponad 75% wszystkich form współpracy resortu oświaty z zagranicą. Ów dość dynamiczny wzrost kontaktów z krajami socjalistycznymi przekładał się przede wszystkim na uzgadnianie poglądów na temat zasadniczych przemian w systemie oświatowym oraz komunistycznym wychowaniu młodzieży.

Najważniejszym obszarem owej wymiany była współpraca pomiędzy Ministerstwem Oświaty i Wychowania a Ministerstwem Oświaty ZSRR. Rozbudowywano ją w oparciu o Układ Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy pomiędzy PRL i ZSRR zawarty 8 kwietnia 1965 r. oraz Porozumienie z 14 grudnia 1970 r. o współpracy kulturalnej i naukowej pomiędzy PRL i ZSRR. Najważniejsze zadania realizowane w ich ramach to: kierowanie i zarządzanie systemem oświaty; organizacja pracy naukowo-badawczej; doskonalenie treści wychowawczych odpowiednio do rozwoju procesu naukowo-technicznego; nauczanie i doskonalenie znajomości języków (polskiego i rosyjskiego); współpraca pomiędzy naukowymi ośrodkami pedagogicznymi; bezdewizowa wymiana uczniów szkół średnich

[13] Tamże.
[14] Tamże, s. 83.
[15] Tamże, s. 84.

na obozy letnie i wakacyjne praktyki zawodowe. W tym kontekście np. strona radziecka, realizując potrzeby Ministerstwa Oświaty i Wychowania w zakresie przygotowania nauczycieli języka rosyjskiego do pracy w nowo zorganizowanych zbiorczych szkołach gminnych, organizowała od roku 1974 roczne studia dla 300 polskich nauczycieli. Ponadto w ramach współpracy ze Związkiem Radzieckim w dziedzinie wymiany doświadczeń w latach 1972–1975 przetłumaczono i opublikowano 33 tytuły w łącznym nakładzie 330 tys. egzemplarzy. W ramach owej współpracy ukazało się też wiele tytułów o dużych nakładach dla dzieci i młodzieży. Dla przykładu wydawnictwo „Nasza Księgarnia" w latach 1972–1975 wydała 53 tytuły o łącznym nakładzie 5 346 400 egzemplarzy[16].

Polityka MOiW oraz IPS w zakresie programów nauczania w latach 70.

Założenia polityki oświatowej oraz prace IPS, który realizował owe założenia oraz pełnił funkcję koordynująco-nadzorującą w oświatowej polityce wydawniczej, przełożono na język programów nauczania właściwie wszystkich przedmiotów szkolnych. Uwagę swoją IPS skupił jednak na kilku najważniejszych przedmiotach nauczania, w ramach których „właściwie realizowana" problematyka była dla Instytutu i dla władz oświatowych gwarantem odpowiedniego, zgodnego z panującą ideologią socjalistyczną, kształcenia dzieci i młodzieży.

Przedmiotem takim był z pewnością **język polski**. W zakresie przygotowania jego programu, podkreślano, iż

> […] język polski w procesie nauczania i wychowania pełni szczególnie ważną rolę, umożliwia bowiem pełniejszą realizację takich zadań szkoły, jak kształtowanie podstaw naukowego poglądu na świat, postawy patriotycznej i internacjonalistycznej, moralności socjalistycznej, uczuciowego zaangażowania w budowie nowego życia[17].

Analiza odpowiednich dzieł literackich miała wywoływać wśród młodzieży pożądane emocje, takie jak miłość do ojczyzny, fascynacja socjalizmem, odraza i niechęć do „wyzyskiwaczy" i „wrogów"[18]. Również w zakresie **propedeutyki nauki o społeczeństwie**, czyli przedmiotu, który został wprowadzony zamiast wychowania obywatelskiego w czerwcu 1974 r., IPS, opracowując nowy program tego przedmiotu dla szkół średnich oraz licząc na dojrzałość dorastającej mło-

---

[16] Tamże, s. 86–87.

[17] *Język polski, klasy I–IV, Profil podstawowy, Profil humanistyczny (filologiczny), Profil matematyczno-fizyczny, Profil biologiczno-chemiczny*, Warszawa 1974, s. 46–47.

[18] Tamże.

dzieży, sformułował główny jego cel, jakim miało być „pogłębienie procesu kształtowania postaw ideowo-politycznych i obywatelskich młodzieży kończącej szkołę średnią". Jak podkreślono,

> wartością naczelną wiążącą wszystkie treści zawarte w programie tego przedmiotu jest socjalistyczny patriotyzm wyrażający się w poczuciu związku i solidarności ze swoim krajem i narodem, gotowości do obrony kraju, do ponoszenia ofiar i wyrzeczeń w imię jego spraw, odpowiedzialności za socjalistyczny rozwój poszczególnych sfer jego życia[19].

Podstawą zmian w propedeutyce nauki o społeczeństwie było podporządkowanie całokształtu treści i celów jednej idei, a mianowicie ówczesnym zadaniom wychowania ideowo-obywatelskiego, które na czołowym miejscu sytuowały Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą jako partię kierującą procesem przeobrażeń socjalistycznych. Przedmiot składał się z następujących działów zaopatrzonych dodatkowo szczegółowym wyliczeniem celów kształcących i wychowawczych, którymi były: podstawy ustroju politycznego PRL, polityka społeczno-gospodarcza, polityka zagraniczna i współpraca gospodarcza z zagranicą, społeczeństwo rozwiniętego socjalizmu[20]. Również w programie nauczania **języka rosyjskiego** w uwagach wstępnych znajdujemy wzniosłe hasła, jak ważny to przedmiot, w nauczaniu którego „nauczycielowi języka rosyjskiego przypada wielka rola w wychowaniu młodzieży. Uczy on języka pierwszego i największego państwa socjalistycznego na świecie, najbliższego sąsiada i sojusznika Polski". Jak podkreślają dalej autorzy programu, „realizacja tematyki programu umożliwia wytworzenie emocjonalnego stosunku młodzieży do ZSRR, wyrażającego się w szacunku, przyjaźni, poczuciu solidarności, zrozumieniu podstaw i wartości współpracy polsko-radzieckiej w różnych dziedzinach, wyrażającego się w docenianiu osiągnięć społecznych i kulturalnych Związku Radzieckiego oraz jego roli w kształtowaniu nowej rzeczywistości, w walce o postęp i pokój na całym świecie". Miało to służyć ukazaniu „[…] wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym"[21]. Istotnym dla ówczesnej polityki państwa było również wprowadzenie od września 1973 r. do klas III i IV szkół średnich przedmiotu o nazwie **przysposobienie do życia w rodzinie socjalistycznej**. Przedmiot ów miał służyć odbudowie wpływu władzy socjalistycznej na instytucję rodziny. Realizowano więc zagadnienia odpowiedzialności rodzicielskiej, a przede wszystkim objaśniano zasady życia w PRL, a także promowano „nowoczesną" obyczajowość, tj. dostarczanie młodzieży informacji o planowaniu rodziny, antykoncepcji, aborcji. W maju 1975 r. przedmiot ten wprowadzono do planu nauczania klas I i II liceum ogólnokształcącego oraz pozostałych szkół ponadpodstawowych[22]. W jego ramach znalazły się

---

[19] *Propedeutyka nauki o społeczeństwie (program nauczania)*, Warszawa 1973, s. 3.

[20] *Propedeutyka nauki o społeczeństwie (program nauczania)*, Warszawa 1974, s. 3, 6–7, 29.

[21] *Program nauczania liceum ogólnokształcącego, klasy I–IV (tymczasowy), Język rosyjski*, Warszawa 1970, s. 19.

[22] *Przysposobienie do życia w rodzinie socjalistycznej (program eksperymentalny)*, MOiW, IPS, Warszawa 1973; Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 19 maja 1975 r. (Nr DW-1-508/1/75) w sprawie wprowadzania przedmiotu „przysposobienie do życia w rodzinie" w młodzieżowych szkołach ponadpodstawowych, Dz. Urz. Min. Ośw. i Wych. 1975, nr 6, poz. 60.

takie zagadnienia, jak: problemy człowieka w świetle nauki i ideologii socjalizmu; problemy filozoficzne, światopoglądowe i psychologiczne okresu młodzieńczego; problemy życia erotycznego w wieku młodzieńczym; problemy społeczno-moralne i obyczajowo-prawne życia erotycznego i płciowego[23].

Głównym elementem wszelkich zmian w programach nauczania wdrażanej wówczas „dziesięciolatki" było realizowanie jej w oparciu o wzór szkoły radzieckiej, dlatego zmiany programowe musiały być spójne z owym wzorem. Stąd nad programami poszczególnych przedmiotów, zgodnie z założeniami polityki oświatowej oraz z obszarami prac IPS, pracowały tzw. zespoły międzynarodowe, co pozwalało na całościowe kontrolowanie dydaktyki szkolnej państw satelickich. W związku z tym IPS w ramach swej działalności prowadził m.in. „współpracę międzynarodową" pomiędzy poszczególnymi krajami, kontynuował zadania wynikające z międzynarodowych umów kulturalnych dotyczących doskonalenia treści w polskich i zagranicznych podręcznikach. Zadania te objęły m.in. międzynarodowe doskonalenie treści podręczników historii i geografii w ramach umów bilateralnych; multilateralną analizę podręczników szkolnych organizowaną przez UNESCO; prace związane z działalnością Międzynarodowej Rady Ekspertów krajów socjalistycznych do Walki z Antykomunizmem w Pedagogice Zachodu; badania naukowe związane z wyżej wymienioną tematyką (przykładowo: problematyka polska w nauczaniu szkolnym w Austrii; koncepcja metodyczna francuskich podręczników geografii; historia i metodologia międzynarodowego doskonalenia treści podręczników szkolnych). Między innymi w ramach prowadzonej współpracy międzynarodowej w zakresie analizy treści podręczników szkolnych do historii i geografii w ramach działalności dwustronnych komisji ekspertów ds. weryfikacji podręczników szkolnych, odbyto ogółem 8 spotkań komisji międzynarodowych (4 w Polsce i 4 za granicą) z ZSRR, NRD, CSRS, LRB, SFRJ, ale też z Austrią, Finlandią i Grecją[24]. Jednym z etapów realizacji „współpracy międzynarodowej" było np. spotkanie 15 sierpnia 1974 r. w Ministerstwie Oświaty i Wychowania przedstawiciela Ministerstwa Oświaty CSRS Tomasza Slonka i przedstawiciela Instytutu Programów Szkolnych MOiW Andrzeja Szcześniaka. Treścią spotkania było przedyskutowanie form i metod realizacji punktu 11 Umowy Kulturalnej zawartej między Ministerstwami Oświaty Czechosłowacji i Polski dotyczącej współpracy na gruncie ustalania treści zawartych w podręcznikach historii, geografii i przedmiotów pokrewnych obu państw. Efektem spotkania były ustalenia dotyczące powołania komisji mieszanych polsko-czeskich, których zadaniem było dokonywanie recenzji i uwag na temat podręczników[25]. Komisje te pracowały nad doskonaleniem podręczników poprzez ich analizę i podejmowanie ustaleń w zakresie dokonywania zmian w ich treściach[26].

---

[23] *Przysposobienie do życia w rodzinie…*

[24] *Instytut Programów Szkolnych, Sprawozdanie z działalności w roku 1979*, Warszawa 1979, s. 9, 22.

[25] MOiW, Archiwum, *Departament: Gabinet Ministra, Znak: Zespół Zagraniczny*, GM-2/0832/75/76, *Treść: Komisja mieszana podręcznikowa historii i geografii*, sygn. 1968-1973-1976.

[26] MOiW, Archiwum, *Protokół z obrad IV polsko-czeskiej Komisji ds. doskonalenia treści podręczników historii i geografii, 29 kwietnia 1976 r.*, *Departament: Gabinet Ministra, Znak: Zespół Zagraniczny*, GM-2/0832/75/76, *Treść: Komisja mieszana podręcznikowa historii i geografii*, sygn. 1968-1973-1976.

Zaprezentowane powyżej działania dawały gwarancję realizacji treści programowo-dydaktycznych „jedynie słusznych", zgodnych z polityką oświatową ówczesnej Polski jako jednego z państw satelickich ZSRR.

Sytuacja społeczno-polityczna Polski w latach 80. i jej wpływ na politykę MOiW oraz IPS w zakresie programów nauczania

Lata 80. są okresem, w którym treści kształcenia realizowane w szkołach poddawane były, ze względu na dość dynamiczną sytuację polityczną w kraju, różnym zmianom i modyfikacjom.

Z początkiem dekady na oświatę i wychowanie rzutowała rozpoczęta przez NSZZ „Solidarność" i podtrzymywana przez część wydawnictw periodycznych tzw. akcja „odkłamywania" treści programowych głównie przedmiotów z grupy humanistyczno-społecznej. Wyprzedzając znacznie negocjacje ze stroną rządową w sprawach programowych, NSZZ „Solidarność" upowszechniała nieoficjalnie wśród nauczycieli własne wersje programów nauczania takich przedmiotów, jak: język polski, historia, propedeutyka nauki o społeczeństwie i wiedza obywatelska[27]. Jednocześnie opozycja nauczycielska kierowała do MOiW szereg wniosków dotyczących zmian w programach nauczania, podkreślając m.in. konieczność „[…] jak najszybszego przywrócenia rangi nauczania historii poprzez wprowadzenie do programu historycznego prawdy"[28].

Na skutek dążeń strony opozycyjnej, a także napływających z całego kraju wniosków i postulatów na rzecz odkłamania programów szkolnych, 5 marca 1981 r. strona rządowa oraz opozycja przystąpiły do dwustronnych dyskusji na temat zmian programowych w oświacie. Jednak pomimo opozycyjnych postulatów programowych oraz prowadzonych rozmów dwustronnych, działający z ramienia MOiW Instytut Programów Szkolnych podejmował raczej ostrożne prace nad reformą programów nauczania, dystansując się z czasem do postulatów opozycji stwierdzeniem, iż

> Sprawy treści kształcenia należą wyłącznie do kompetencji Ministerstwa Oświaty i Wychowania, które jest jednostką nadrzędną w stosunku do wszystkich partnerów i odpowiada konstytucyjnie za treści programowe, [natomiast] Zespół MOiW uczestniczący w spotkaniu z NSZZ „Solidarność" był tylko upoważniony do przyjęcia materiałów i ustalenia dalszego trybu współpracy w ramach podpisanych porozumień[29].

---

[27] AAN, MOiW, *Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR*, sygn. L VIII/654; *Sytuacja polityczna w środowisku szkolnym w okresie od sierpnia 1980 do grudnia 1981*, Warszawa 1982.

[28] MOiW, Archiwum, *Postulaty opracowane przez NSZZ „Solidarność" przy XLVIII Liceum Ogólnokształcącym im. E. Dembowskiego w Warszawie, 27 października 1980r., Departament: Gabinet Ministra , Znak: GM 1/P/K/81, Treść: Korespondencja dotycząca postulatów*, sygn. 629/17/III/1981, s. 3.

[29] MOiW, Archiwum, *Protokół z rozmów Ministerstwa Oświaty i Wychowania z przedstawicielami Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa polskiego, Departament: Gabinet Ministra, Znak: GM-1-P/K/81, Treść: Dodatkowe protokoły*, sygn. 629/16/II/1981, s. 4, 5.

W konsekwencji takiego stanowiska problematyka realizowana w szkołach ulegała zmianie z wielką ostrożnością. Środowisko opozycyjne natomiast, pomimo jednoznacznie nieprzychylnego stanowiska strony rządowej, nadal podejmowało działania w celu odkłamania programów nauczania w szkołach. W kwestii tej dużą rolę odegrało lubelskie solidarnościowe środowisko oświatowe, które rozpoczęło wdrażanie własnych programów szkolnych przygotowanych według programu i materiałów opracowanych przez „Solidarność". Zajęcia w oparciu o te programy prowadzone były przez nauczycieli członków „Solidarności", a także przez osoby z zewnątrz rekrutujące się z uniwersytetów lubelskich, tj. UMCS oraz KUL, a także osoby wskazane przez „Solidarność"[30]. Jak stwierdzono wówczas w strukturach władzy państwowej, sytuacja, jaka miała miejsce w szkołach lubelskich w listopadzie 1981 r., była praktycznym „przejęciem władzy" przez opozycję w poszczególnych placówkach oświatowych i ustanowieniem funkcjonowania oświaty według programu „Solidarności"[31].

W zakresie zmian realizowanych w szkołach treści programowych znaczną rolę odegrała młodzież przygotowująca i publikująca w ramach tzw. „drugiego obiegu" pisma opozycyjne. Nie widząc perspektyw szybkiego i całościowego odkłamania programów, zwłaszcza historii, podejmowała ona próby niezależnego przekazywania prawdziwych dziejów Polski na łamach niezależnych pism uczniowskich. Przykładem jest Niezależne Pismo Krakowskiej Młodzieży Licealnej pt. „VIS". Założeniem młodzieży redagującej to pismo było przyczynienie się do wzrostu świadomości historycznej i narodowej wśród młodych Polaków, która, jak ujęła to redakcja pisma, „przez długie lata w ramach wielostronnej akcji „wymóżdżania" poddawana była również praniu mózgów w aspekcie przedmiotów kształtujących poglądy polityczne i historyczne"[32]. Taką niezależną edukację młodzieży realizowało na łamach publikacji podziemnych wiele pism drugoobiegowych.

Wprowadzenie stanu wojennego i jego konsekwencje, ale również niezadowolenie społeczne, zwłaszcza środowisk oświatowych z powodu nieprecyzyjnej sytuacji dotyczącej przygotowywanej reformy oświatowej, tzw. „dziesięciolatki", spowodowały, że rząd uchwałą Sejmu z 26 stycznia 1982 r. wstrzymał realizację reformy strukturalnej, zapowiadając jednak kontynuację reformy programowej w szkolnictwie. W konsekwencji uchwały z 26 stycznia 1982 r., zarządzeniem z 27 stycznia 1982 r. wprowadzono zarówno w szkołach podstawowych, jak i w liceach ogólnokształcących nowe plany nauczania[33], które nadal jednak znacznie odbiegały od żądań i postulatów w tym zakresie opozycji.

---

[30] MOiW, Archiwum, *Informacja o rozmowach między Wojewodą Lubelskim a Zarządem Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność" w Lublinie w sprawach oświaty i wychowania w dniu 25 listopada 1981r., Departament: Gabinet Ministra, Znak: GM 1-0001/81, Treść: Kolegium MOiW*, sygn. 559/1.

[31] Tamże.

[32] *„VIS", Niezależne Pismo Krakowskiej Młodzieży Licealnej*, Kraków 1981, CDCN Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. A 415710.

[33] Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 27 stycznia 1982 r. (Nr KO-4030-7/82) w sprawie wprowadzenia w szkołach podstawowych i liceach ogólnokształcących nowych planów nauczania, Dz. Urz. Min. Ośw. i Wych. 1982, nr 3, poz. 23.

Rok 1984 ostatecznie zamknął wszelkie istniejące jeszcze do tej pory, a wywalczone wcześniej, nadzieje opozycji na demokratyczne zmiany w programach nauczania. IPS wydał kolejne programy, które nie były odzwierciedleniem wynegocjowanych zmian w tym obszarze z 1981 r. Jak stwierdzono np. w *Uwagach do programu nauczania historii* z roku 1984,

> wszystkie programy nauczania historii wydane w 1981 r. jako wynik negocjacji z „Solidarnością" zawierają błędnie sformułowane hasła o charakterze antyradzieckim, co wyraża się w zapisach typu: przymusowa kolektywizacja w ZSRR, skutki społeczne kolektywizacji, obozy pracy, dyktatura Stalina, rota NKWD, sytuacja na ziemiach polskich wcielonych do ZSRR, sprawa katyńska, zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w 1943 r., oczekiwanie szybkiej ofensywy radzieckiej w 1944 r. itp.[34]

W roku 1984 Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR nakazał oczyszczenie programu „z haseł obcych ideowo i politycznie, z haseł kosmopolitycznych pisanych pod wpływem inspiracji prozachodniej historiografii, zwłaszcza RFN i polskich opozycjonistów, znajdujących się na emigracji, a pracujących dla wrogich Polsce ośrodków dywersyjnych"[35].

Sytuacja taka powtarzała się w kontekście innych przedmiotów. Państwowe władze oświatowe, realizując założenia uchwały Sejmu PRL z 27 stycznia 1982 r., w kolejnych latach wprowadzały do szkół ustalone plany i programy nauczania. Programy owe przygotowywane były w oparciu o intensywne debaty, jak np. debata, jaka odbyła się wokół programu do nauki historii w szkole ponadpodstawowej. Tutaj podstawę wyjścia dla nowych programów szkół średnich stanowił zmieniony program szkoły podstawowej. Inicjatywę opracowania tego programu przejęła Pracownia IPS współpracująca z Zespołem Programowym pod przewodnictwem Czesława Majorka. Projekty tych programów były dyskutowane na posiedzeniu Prezydium Zespołu Historyków Partyjnych przy KC PZPR, w Komisji Dydaktycznej Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz dwukrotnie na posiedzeniu Zespołu Programowego Historii przy MOiW. Głównymi celami nowego programu historii w szkole średniej od roku szkolnego 1986/87 było m.in.:

> […] pogłębienie wiedzy uczniów o najważniejszych etapach rozwoju cywilizacyjnego ludzkości oraz o genezie ówczesnych stosunków społeczno-gospodarczych, ustrojowych, politycznych i kulturalnych, […]; kształtowanie racjonalnego poglądu na stosunki między państwami i narodami oraz na miejsce Polski w świecie; rozwijanie krytycyzmu wobec różnych źródeł wiedzy historycznej, samodzielności myślenia, a także eliminowanie ze świadomości uczniów różnego rodzaju mitów i zafałszowań […]; przygotowanie uczniów do aktywnego i świadomego udziału w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju, do twórczej pracy dla państwa socjalistycznego[36].

---

[34] *Uwagi do programów nauczania historii w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych (poufne)*, AAN, Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR, sygn. L VIII/671.

[35] Tamże.

[36] MOiW, Archiwum, *Program liceum ogólnokształcącego, liceum zawodowego, technikum i technikum na podbudowie ZSZ, Historia, MOiW, Instytut Programów Szkolnych*, Warszawa 1984; WSiP, *Departament Organizacji Badań i Informacji Pedagogicznej, Znak: 4120, Treść: Programy nauczania liceum ogólnokształcącego*, sygn. 823/9/cz. I.

Twórcom programu szczególnie zależało na wdrażaniu wychowanków do myślenia kategoriami życia społecznego i państwowego, a także na kształtowaniu więzi emocjonalnych i racjonalnych z postępowymi tradycjami polskiego życia narodowego i państwowego, w tym także z tradycjami polskiego ruchu robotniczego. Zespół Przedmiotowy Historyków przy Instytucie Programów Szkolnych zaakceptował programy jako nadające się do użytku szkolnego, z zastrzeżeniem, że należy je doskonalić w toku procesu dydaktycznego[37]. Na tej podstawie 8 maja 1984 r. program historii przygotowany w Instytucie Programów Szkolnych został zatwierdzony przez MOiW do realizacji od roku szkolnego 1986/87.

Podobne stanowisko miało miejsce w zakresie zmian programowych w edukacji społeczno-politycznej. Stąd w listopadzie 1983 r. MOiW prowadziło prace nad reformą programową, wprowadzając we wszystkich typach szkół, w miejsce propedeutyki nauki o społeczeństwie – wiedzę o społeczeństwie. Twórcy nowego programu tego przedmiotu zdawali sobie sprawę z trudnych warunków, w jakich miał przebiegać proces wychowania obywatelskiego młodzieży, tj. sytuacja społeczno-gospodarcza kraju, oddziaływanie zarówno wewnętrznych środowisk, jak i zewnętrznych ośrodków walki ideologicznej i opozycji antysocjalistycznej, które, jak napisano w programie, „[zmierzają] do wytwarzania ruchów destabilizacji społeczeństwa i państwa". Zatem „Jednym z ważnych frontów walki ideologicznej pozostanie front walki o młodzież"[38]. Pod tym też kątem starano się realizować program wiedzy o społeczeństwie.

Istotną rolę we „właściwej" realizacji programów nauczania w szkołach ponadpodstawowych zaczęły odgrywać też zaplanowane od roku szkolnego 1986/87 nowe przedmioty fakultatywne i obligatoryjne. Były to: informacja naukowa, problemy religioznawstwa, ochrona i kształtowanie środowiska, wybrane zagadnienia z pedagogiki i psychologii, wiedza o prawie, propedeutyka wiedzy ekonomicznej, propedeutyka filozofii, problemy współczesnej cywilizacji.

Podsumowanie

Podsumowując należy stwierdzić, iż polityka programowo-wydawnicza realizowana w Polsce w latach 70. i 80. charakteryzuje się przede wszystkim silnym aspektem ideologicznym. Ideologia socjalistyczna odgrywała w kwestiach programowo-wydawniczych rolę nadrzędną. IPS był natomiast instytucją, która, z ramienia Ministerstwa Oświaty i Wychowania, przygotowywała, koordynowała oraz nadzorowała publikowanie i realizację założonych przez władze oświatowe programów edukacyjnych. Ponadto IPS, w ramach swej działalności merytorycz-

[37] *Uwagi do programów nauczania w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych (poufne)*, AAN, Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR, sygn. L VIII/671.

[38] Tamże, s. 16.

nej, współdziałał z wieloma placówkami i instytucjami, wobec których, z racji nadanego mu prawa, sprawował funkcję nadrzędną. Były to: placówki naukowo-badawcze, szkoły wyższe, odpowiednie resorty, instytucje wydawnicze, organy administracji szkolnej, a także instytucje zagraniczne prowadzące prace oświatowo-dydaktyczne. Instytut odgrywał istotną rolę w całym prezentowanym okresie, kształtując dydaktykę szkolną. Jednak prezentowana problematyka, poprzez zestawienie wydarzeń lat 70. i 80., ukazuje znaczny kontrast pomiędzy działalnością IPS i jego siłą oddziaływania na dydaktykę w polskich szkołach a ogromnym znaczeniem rodzącej się wówczas i rozprzestrzeniającej swoją działalność opozycji politycznej w procesie zmian edukacyjnych. Był to niewątpliwy sukces w całym procesie wyzwalania polskich programów szkolnych z gorsetu ideologii socjalistycznej i otwarcia ich na niezależne, nieocenzurowane przekazywanie wiedzy uczniom polskim.

URSZULA KOWALEWSKA*, IRENA ŁABISZEWSKA**

„Iskry" (1952–1992) – oficyna wydawnicza kreująca upodobania czytelnicze młodzieży

Artykuł ma na celu zaprezentowanie repertuaru Wydawnictwa „Iskry", działającego na polskim rynku przez 40 lat, tj. od jego powstania w 1952 r. do prywatyzacji w 1992 r. Zadaniem Wydawnictwa było dotarcie z ofertą do młodego człowieka wchodzącego w świat literatury i kształtowanie jego gustów czytelniczych.

Początkowo w polskiej powojennej produkcji wydawniczej dominowali wydawcy prywatni znani w okresie międzywojennym. Różnorodność firm zapewniała szeroki asortyment dzieł z literatury. Wśród prywatnych oficyn o przedwojennym rodowodzie działalność wydawniczą prowadziła m.in. firma Gebethner i Wolff (1945–1947) publikująca głównie dzieła klasyków polskiej literatury pięknej oraz literaturę dla dzieci i młodzieży[1], „Nasza Księgarnia" drukująca początkowo podręczniki szkolne, a później literaturę piękną dla młodych odbiorców[2]. Od 1947 r. postępowało ograniczanie udziału prywatnych wydawców[3]. Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk kontrolował drukarnie oraz udzielał zezwoleń na wydawanie periodyków[4]. W 1949 r. przy prezydium rządu utworzono Centralną Komisję Wydawniczą[5], wkrótce przekształconą w Centralny Urząd Wydawnictw,

---

* Mgr, Uniwersytet Łódzki, Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego, Oddział Informacji Naukowej i Prac Naukowo-Dydaktycznych, 90-237 Łódź, ul. Matejki 32/38.

** Dr, Uniwersytet Łódzki, Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego, Oddział Informacji Naukowej i Prac Naukowo-Dydaktycznych, 90-237 Łódź, ul. Matejki 32/38.

[1] A. Bromberg, *Książki i wydawcy*, Warszawa 1966, s. 24–26.

[2] *„Nasza Księgarnia" 40 lat działalności dla dziecka i szkoły*, Warszawa 1961; *Pół wieku przyjaźni z dzieckiem i szkołą. 1921–1971*, red. S. Aleksandrzak, Warszawa 1972.

[3] S. A. Kondek, *Kontrola, nadzór, sterowanie. Budowa państwowego systemu wydawniczego w Polsce w latach 1945–1951*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, red. J. Kostecki, A. Brodzka, t. 2, Warszawa 1992, s. 213.

[4] Szerzej o działalności Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk traktuje S. A. Kondek, *Władza i wydawcy*, Warszawa 1993, 234 s.

[5] *Uchwała Komitetu Ministrów do spraw Kultury z dnia 29 lipca 1949 roku w sprawie koordynacji prac nad planem wydawniczym*, „Monitor Polski" 1949, nr A-54, poz. 729.

Przemysłu Graficznego i Księgarstwa[6], który sprawował nadzór nad całym ruchem wydawniczo-dystrybucyjnym w kraju, decydował o polityce wydawniczej, wyznaczał jej wielkość i kierunki rozwoju. Po wprowadzeniu nowych przepisów koncesjonowania wydawnictw zlikwidowano prywatny i niezależny ruch wydawniczy. W ówczesnej sytuacji kilka państwowych firm w całości zmonopolizowało rynek, a o decyzjach wydawniczych przesądzały względy ustrojowe, a nie faktyczne zapotrzebowanie odbiorców. Szczególną wagę przywiązywano do publikacji literatury marksistowsko-leninowskiej oraz społeczno-politycznej. Samodzielność firm ograniczały odgórne zarządzenia, nakazy i plany narzucane przez ministerstwa, urzędy, komitety partyjne i cenzorów[7]. Dotyczyły one przydziałów papieru, repertuaru wydawniczego, nakładów, proporcji przekładów (pierwszeństwo miała literatura radziecka). Publikowano wiele prac, na których w różnym stopniu i w rozmaity sposób odcisnęło się piętno realizmu socjalistycznego. Widać to przede wszystkim w preferowaniu określonych tematów. Niedobór książek po II wojnie światowej spowodowany niszczycielską działalnością okupanta, a następnie polityką nowego państwa eliminującą z obiegu czytelniczego dzieła przedwojennych pisarzy[8] był jednym z najpoważniejszych problemów, przed którym stanęły rozpoczynające działalność wydawniczą państwowe oficyny. W polityce państwo kładło nacisk na upowszechnienie oświaty, likwidację analfabetyzmu i wychowanie nowego pokolenia. W okresie PRL-u czytelnictwo dzieci i młodzieży uznawano za jedną z najistotniejszych kwestii społecznych zarówno ze względów ideologiczno-politycznych, jak i z perspektywy pedagogicznych procesów edukacyjno-wychowawczych. Działalność wydawnicza traktowana była przez nowe władze jako element systemu propagandy.

Po odwilży w 1956 r. wydawnictwa zyskały większą samodzielność, zaszły też pozytywne zmiany w polityce wydawniczej. Centralny Urząd Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa został włączony do Ministerstwa Kultury i Sztuki[9], a poszczególne oficyny wydawnicze otrzymały szersze uprawnienia. Ministerstwo zachowało generalny nadzór nad działalnością wydawców, koordynowało plany wydawnicze i ustalało przydziały papieru. W latach następnych zmniejszono produkcję masowej literatury propagandowej na niskim poziomie, która nie znajdowała odbiorców. Polskiemu czytelnikowi zaczęto udostępniać wartościowe dzieła literatury światowej. Nadal jednak przy doborze repertuaru wydawniczego kierowano się aktualnie obowiązującymi dyrektywami polityczny-

---

[6] L. Biliński, *Zarys rozwoju ruchu wydawniczego w Polsce Ludowej*, Warszawa 1977, s. 22; S. A. Kondek, *Papierowa rewolucja: oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948–1955*, Warszawa 1999, s. 42.

[7] Szerzej o cenzurze literatury dla dzieci i młodzieży M. Rogoż, *Polska literatura dla dzieci i młodzieży w okowach cenzury. Oceny wydawnicze książek z lat 1948–1956*, „Roczniki Biblioteczne" 2012, s. 55–81; tenże, *Przekłady zagranicznej literatury dla dzieci i młodzieży w okowach polskiej cenzury. Oceny książek skierowanych do wydania w latach 1948–1956*, [w:] *„Nie należy dopuszczać do publikacji". Cenzura w PRL*, red. G. Gzella, J. Gzella, Toruń 2013, s. 99–122.

[8] B. Białkowska, *Książki niechciane – książki „groźne" dla dzieci w Polsce Ludowej*, „Nowe Książki" 1991, nr 7, s. 60–61.

[9] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1956 r. w sprawie właściwości niektórych naczelnych organów administracji państwowej, Dz. U. 1956, nr 54, poz. 249.

mi. Od lat 70. ciągły brak papieru oraz niewydolność bazy poligraficznej hamowały produkcję książek[10]. Większe zmiany przyniósł dopiero rok 1989, od którego zaczęło się urynkowienie gospodarki. Zlikwidowano Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, zniesiono cenzurę, nie było już reglamentowanego przydziału papieru. O doborze repertuaru wydawniczego oficyny mogły decydować samodzielnie, zgodnie z zasadami popytu i podaży. Opisane wyżej zjawiska obecne w polskim ruchu wydawniczym miały zdecydowany i znaczący wpływ na działalność wydawnictw. Wszystkie te uwarunkowania polityczne i gospodarcze oraz ogólna sytuacja krajowego rynku edytorów przyczyniły się do powstania i ukształtowania Wydawnictwa „Iskry".

Państwowe Wydawnictwo „Iskry" powstało w 1952 r. z inicjatywy Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa[11]. W ramach ówczesnej praktyki centralizacji i specjalizacji wydawnictw wydzielono ze Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" redakcję książek dla młodzieży, z której utworzono nową oficynę, mającą za zadanie wydawanie i popularyzację literatury młodzieżowej.

Książka dla młodego czytelnika w tym czasie znajdowała się w centrum zainteresowania ówczesnych decydentów[12]. W latach 50. i 60. utrzymywał się niesłabnący popyt na beletrystykę przeznaczoną dla młodzieży. Łączny nakład książek wydanych np. w 1966 r. dla dorosłych sprzedano w tym samym roku w 85–90% w ciągu kilku miesięcy od daty wydania, a książki dla dzieci i młodzieży prawie w 100%[13]. Na rynku wydawniczym funkcjonowała „Nasza Księgarnia" znana już do 1921 r. Reaktywowana po wojnie w 1945 r. identyfikowana była z literaturą dla dzieci do 15 lat. Działające od 1955 r. Biuro Wydawniczo-Propagandowe „Ruch" również specjalizowało się w wydawaniu książek dla małych czytelników. W 1958 r. do edytorów literatury młodzieżowej dołączyło Wydawnictwo Harcerskie „Horyzonty", które w pierwszych latach działalności rozpowszechniało poradniki i druki organizacyjne przeznaczone dla instruktorów. Dopiero w dalszych latach zaczęło wydawać literaturę piękną, społeczno-polityczną oraz popularnonaukową. W latach 70. utworzono Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa – Książka – Ruch". W ramach tego koncernu powstała Krajowa Agencja Wydawnicza[14] i Młodzieżowa Agencja Wydawnicza[15]. Przedsiębiorstwa te również specjalizowały się w książkach dla młodzieży i prezentowały zróżnicowany profil

---

[10] W. Adamiec, *O dostępności książki w latach siedemdziesiątych*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" 1981/1982, s. 142; W. Stankiewicz, S. Siekierski, *Kształtowanie się polityki wydawniczej w minionym trzydziestoleciu*, „Roczniki Biblioteki Narodowej" 1974, s. 86.

[11] Zarządzenie nr 99 Prezesa Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Poligraficznego i Księgarstwa z dnia 1 października 1952 r. w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Państwowe Wydawnictwo Młodzieżowe «Iskra»"; Zmianę nazwy na „Państwowe Wydawnictwo «Iskry»" wprowadzono zarządzeniem nr 114 Prezesa Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Poligraficznego i Księgarstwa z dnia 8 grudnia 1952 r. w sprawie zmiany nazwy przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Państwowe Wydawnictwo Młodzieżowe «Iskra»".

[12] A. Bukowska, *Trzeba było Iskier*, „Nowa Kultura" 1953, nr 1, s. 11.

[13] A. Bromberg, *Ruch wydawniczy 1966 roku*, „Rocznik Literacki" 1966, s. 621.

[14] W 1974 r. Krajowa Agencja Wydawnicza przejęła Biuro Wydawniczo-Propagandowe „Ruch".

[15] W 1976 r. Młodzieżowa Agencja Wydawnicza przejęła Wydawnictwo Harcerskie „Horyzonty".

tematyczny – wydawały klasykę literatury pięknej, popularną literaturę sensacyjną, komiksy, literaturę hobbystyczną. Rozpowszechnianie literatury dla młodych czytelników było także jednym z nurtów działalności edytorskiej ogólnopolskich oficyn wydawniczych, takich jak Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza oraz innych tego typu instytucji zlokalizowanych poza Warszawą, takich jak: Wydawnictwo Literackie, Wydawnictwo „Śląsk", Wydawnictwo Poznańskie, Wydawnictwo Lubelskie, Wydawnictwo Łódzkie[16].

„Iskry" przeżywały największy rozkwit w latach 60. i 70. Następnie, wraz z kryzysem gospodarczym w latach 80., ich produkcja wydawnicza zmalała, a na początku lat 90. była już bardzo niewielka. W latach 1955–1992 „Iskry" wydawały średnio 125 pozycji rocznie. Najwięcej w 1960 r. – 166 tytułów, najmniej w 1992 r. – 30 tytułów. W latach działalności wydano łącznie 4742 tytuły, z czego na literaturę popularną przypada 1715 tytułów, na literaturę piękną dla dzieci i młodzieży – 406 tytułów, na literaturę piękną dla dorosłych – 2566 tytułów, a na literaturę pozostałą niemieszczącą się w poprzednich grupach – 55 tytułów[17]. Tak duży udział literatury pięknej dla dorosłych w ofercie wydawnictwa deklarującego się jako młodzieżowe mógł wynikać z braku wyraźnej granicy między książkami dla młodzieży a książkami dla dorosłych. Wiązało się to również z faktem, że jednym z zadań „Iskier" było promowanie twórczości młodych autorów, niekoniecznie mieszczącej się w nurcie literatury młodzieżowej.

„Iskry" w założeniach miały być wydawnictwem młodzieżowym, ponieważ książki adresowano do czytelników w wieku 16–17 lat. Wiek młodzieńczy określany jest jako

> okres przejściowy od osiągnięcia dojrzałości biologicznej i psychicznej do uzyskania statusu człowieka dorosłego; rozpoczyna się w 17–18 roku życia i trwa do 22–25 roku życia, obejmuje więc w zasadzie ostatnie klasy szkoły średniej i lata studiów wyższych lub rozpoczęcia pracy zawodowej, kończy się wraz z podjęciem pracy zawodowej i zawarciem związku małżeńskiego[18].

W rozwijających się społeczeństwach okres przejściowy, w którym młodzież zbliża się do dorosłości, ulega wydłużeniu. Granice wieku młodzieńczego ulegają obniżeniu (nawet do 12 roku życia) i podwyższeniu – coraz częściej przekraczając próg 30 lat[19]. Dokładne sprecyzowanie wieku poszczególnych grup czytelniczych jest płynne, gdyż warunkują go doświadczenia czytelnicze, środowiskowe nawyki kulturalne oraz indywidualny rozwój osobowościowy młodego odbiorcy, jego zainteresowania, potrzeby i aspiracje. Im starszy czytelnik, tym bardziej w piśmiennictwie przeznaczonym dla niego zacierają się granice między literaturą dla młodzieży a literaturą dla dorosłych odbiorców.

---

[16] M. Rogoż, *Wydawcy literatury dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuć, t. 3, Katowice 2013, s. 352–383.

[17] U. Kowalewska, *Profil wydawniczy Państwowego Wydawnictwa Iskry w latach 1952–1992*, [w:] *Przestrzeń informacyjna książki*, red. J. Konieczna, S. Kurek-Kokocińska, H. Tadeusiewicz, Łódź 2009, s. 277–278.

[18] *Wiek młodzieńczy* [hasło], [w:] W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa [1999], s. 311.

[19] *Młodzież współczesna* [hasło], [w:] *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 380.

„Iskry" deklarowały się jako wydawnictwo uniwersalne, ponieważ wachlarz prezentowanych przez nie tytułów obejmował literaturę społeczno-polityczną, popularnonaukową, reportażową oraz literaturę piękną, polską i obcą. Była to oficyna współczesna drukująca, poza kilkunastoma tytułami światowej klasyki literatury przygodowej, wyłącznie książki współczesnych pisarzy, publicystów, reportażystów i popularyzatorów nauki. Rola „Iskier" polegała na tym, by pomóc młodzieży wejść w dorosłe życie, zrozumieć je i korzystać z niego w sposób sensowny i społecznie pożyteczny[20].

W początkowym okresie jednym z podstawowych zadań Wydawnictwa „Iskry" było publikowanie literatury społeczno-politycznej dla młodzieży. Literatura ta dostosowana była do potrzeb organizacyjnych Związku Młodzieży Polskiej i w przeważającej mierze kolportowana przez tę organizację. Do takich politycznych publikacji można zaliczyć broszury: *O legitymacji, znaczku, stroju zetempowskim*, *Zlot trwa*, *Jak lud polski zdobywał niepodległość i władzę*. W następnych latach nadal wydawano teksty instruktażowe. W związku z trybem dystrybucji tych materiałów w pierwszym roku działalności „Iskry" dostarczały na rynek księgarski zaledwie 32% swojej produkcji[21]. Jednak z każdym rokiem rósł odsetek książek przeznaczonych do sprzedaży w księgarniach i w 1965 r. wynosił już 97,2%[22]. Z chwilą gdy organizacje młodzieżowe zerwały z praktyką edukacyjną, wykorzystując do tego celu instrukcje, okólniki i materiały agitacyjne, wydawanie broszur organizacyjnych, nierozpowszechnianych przez sieć księgarni, stało się produkcją zupełnie marginalną[23]. Wydawnictwo musiało wówczas szukać nowych form rozpowszechniania treści.

Jeszcze na długo przed spopularyzowaniem reportażu krajowego i zagranicznego oficyna ta niemal od początku swej działalności skupiła wokół siebie wybitne indywidualności dziennikarskie, tworząc rodzaj powojennej polskiej szkoły reportażu[24]. Ten gatunek literacki był zawsze w centrum zainteresowania „Iskier" i dlatego przez cały czas działalności publikowano teksty takich autorów, jak: Olgierd Budrewicz, Lucjan Wolanowski, Janusz Wolniewicz, Wojciech Giełżyński, Krzysztof Baranowski, Jerzy Krzysztoń. Wśród pisarzy, którzy zadebiutowali w młodzieżowej oficynie, znaleźli się wybitni przedstawiciele polskiej literatury faktu: Jerzy Ambroziewicz, Krzysztof Kąkolewski, Hanna Krall, Jerzy Lovell, Andrzej Mularczyk, Jacek Snopkiewicz. Wydawano także antologie polskiego reportażu, m.in.: *Wejście w kraj. Wybór reportaży z lat 1944–1964*, *Klucze do zdarzeń. Wybór reportaży z Polski i o Polsce*, *Losy nie wymyślone.*

W dorobku wydawniczym „Iskier" literatura piękna zajmowała pierwsze miejsce. Polską twórczość reprezentowały utwory współczesne. Do wyjątków należały wybrane pisma S. Żeromskiego. Wydawnictwo skupiało się na popularyzowaniu utworów pisarzy żyjących, takich jak: Jacek Bocheński, Marian Brandys,

---

[20] *Co czyta młodzież, rozm. z J. Wittlinem przepr. J. Gembicki*, „Nowa Kultura" 1962, nr 20, s. 5.

[21] S. Siekierski, *Książka literacka: potrzeby społeczne i ich realizacja w latach 1944–1986*, Warszawa 1992, s. 158.

[22] S. Siekierski, *„Iskry" – wydawnictwo młodzieżowe*, „Roczniki Biblioteczne" 1967, s. 195.

[23] J. O., *Wydawnictwo młodych*, „Bibliotekarz" 1962, nr 9, s. 281.

[24] Z. Irzyk, *Oficyna bestsellerów i debiutów*, „Kierunki" 1987, nr 40, s. 11.

Władysław Broniewski, Jan Brzechwa, Stanisław Dygat, Stanisław Grochowiak, Józef Hen, Jarosław Iwaszkiewicz, Tadeusz Konwicki, Tadeusz Kubiak, Stanisław Lem, Sławomir Mrożek, Włodzimierz Odojewski, Jan Parandowski, Julian Stryjkowski, Andrzej Szczypiorski, Julian Tuwim, Melchior Wańkowicz i in.

W dziedzinie przekładów beletrystycznych początkowo dominowała literatura radziecka, jednak z czasem coraz więcej miejsca zaczęła zajmować także amerykańska i angielska klasyczna literatura przygodowa, którą drukowano już w latach 1954–1955. Do najpoczytniejszych pisarzy należeli: James Cooper, James Oliver Curwood, Jack London, Robert Louis Stevenson. W latach 1953–1989 „Iskry" opublikowały 45% amerykańskiej literatury dla dzieci i młodzieży (249 tytułów)[25]. Obok dominującej klasyki przygodowej, poważną część przekładów stanowiła literatura sensacyjno-kryminalna oraz nieliczne utwory współczesnej literatury zachodniej przetłumaczone na język polski. Rozpowszechniano również przekłady literatury czeskiej, słowackiej, norweskiej, szwedzkiej, portugalskiej, hiszpańskiej, węgierskiej, włoskiej, bułgarskiej, niderlandzkiej i serbsko-chorwackiej. W 1957 r. „Iskry" opublikowały ówczesną „perełkę" literatury sensacyjno-rozrywkowej, antologię *Opowieści z dreszczykiem*, zawierającą wybór opowiadań grozy klasycznych autorów zachodnich. Wśród przekładów znalazły się m.in.: *Witaj smutku i Pewien uśmiech* Françoise Sagan, *Buszujący w zbożu* Jerome Davida Salingera, *Szerszeń* Ethel Lilian Voynich, *Kroniki marsjańskie* Raya Bradbury'ego, *Love story* Ericha Segala, *Heroje* Charlesa Kingsleya, *Działa Navarony*, *Athabaska i Tylko dla orłów* Alistaira MacLeana, *12 krzeseł* Ilji Erenburga, *Hobbit* Johna Ronalda Reuela Tolkiena, *Pożegnanie z Afryką* Karen Blixen, *Wiersze i piosenki* Bułata Okudżawy, *Czysta robota* Fredericka Forsythe'a, *My dzieci z dworca ZOO* Christine F., *Port lotniczy* Arthura Harleya, *32 współczesne opowiadania amerykańskie* (t. 1–2), *Pakt Holcrofta* Roberta Ludluma, *Psie serce* Michaiła Bułchakowa, *Papierowi ludzie* Williama Goldinga, *Rok ogrodnika* Karla Capka, *Najlepsze nowele* Erskine Caldwella, *Bar Świat* Bohumila Hrabala, dwutomową powieść *Dzieci Arbatu* Anatolija Rybakowa, *Jeden dzień Iwana Denisowicza* Aleksandra Sołżenicyna.

„Iskry" proponowały czytelnikom wiele powieści i opowiadań z kultur dotychczas nieznanych w Polsce: *24 współczesne opowiadania południowoafrykańskie*, *19 współczesnych opowiadań nigeryjskich*, *6 opowiadań afrykańskich.*

Specjalnością oficyny stało się lansowanie debiutów i młodych autorów. W zarządzeniu Ministra Kultury i Sztuki z 1984 r. czytamy:

> Przedmiotem działania przedsiębiorstwa jest wydawanie książek i czasopism z zakresu literatury pięknej, popularnonaukowej, społeczno-politycznej, literatury faktu dla młodego czytelnika oraz literatury pięknej młodych twórców[26].

Pod względem popularyzowania utworów debiutujących poetów i prozaików „Iskry" zajmowały trzecie miejsce po Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" i Wy-

[25] B. Staniów, *Książka amerykańska dla dzieci i młodzieży*, Wrocław 2000, s. 43.

[26] Zarządzenie nr 38 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 2 lipca 1984 r. w sprawie zmiany zakresu działania przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą – Państwowe Wydawnictwo „Iskry", „Dziennik Urzędowy Ministra Kultury i Sztuki" 1984, nr 6, poz. 30.

dawnictwie Literackim. W latach 60. „Iskry" publikowały od 8 do 10 pozycji rocznie. Pod koniec lat 70. liczba ta wzrosła nawet do 24 tytułów (10 tomów poezji, 8–10 tomów prozy literackiej, 3–4 tomy reportaży literackich)[27]. W latach 50. właśnie tu karierę rozpoczęło wielu pisarzy młodego pokolenia[28]. Na liście autorów odkrytych przez tę oficynę figurują nazwiska znanych w latach późniejszych pisarzy: Ernesta Brylla, Jerzego Krzysztonia, Edwarda Stachury, Ireneusza Iredyńskiego, Aleksandra Minkowskiego, Marka Hłaski, Jerzego Afanasjewa, Małgorzaty Hillar, Magdy Leji, Janusza Głowackiego, Jerzego Siewierskiego, Zbigniewa Jerzyny, Edwarda Redlińskiego, Barbary Sadowskiej, Natalii Rolleczek, Andrzeja Twerdochliba. W latach 1954–1973 w oficynie „Iskry" ukazało się 7 tomów *Almanachów Młodych*, obrazujących najnowsze osiągnięcia początkujących autorów z różnych stron kraju i z różnych środowisk. Poszczególne tomy zawierały prozę, poezję i materiały krytyczne. W latach 1984–1989 powrócono do wydawania *Almanachu Literackiego Iskier.* Ukazało się 5 tomów z poezją i prozą oraz notami o autorach i recenzjami wewnętrznymi publikowanych tekstów.

Wydawnictwo starannie dobierało swój repertuar i dbało o szatę graficzną publikowanych książek: ich okładek, obwolut czy ilustracji. Z oficyną współpracowali tacy twórcy, jak: Maja Berezowska, Stefan Bernaciński, Maria Hiszpańska-Neuman, Jan Hollender, Jan Marcin Szancer, Henryk Tomaszewski, Szymon Kobyliński, Eryk Lipiński, Mieczysław Majewski, Jan Samuel Miklaszewski, Jan Młodożeniec, Stanisław Zamecznik, Jerzy Zaruba, Bogdan Zieleniec[29].

„Iskry", szukając nowych form edytorskich, zaczęły wprowadzać na rynek literaturę wydawaną w seriach tematycznych. Fakt ten należy uznać za niezwykle istotne zjawisko w dziejach ruchu wydawniczego[30], mające istotne konsekwencje dla popularyzacji literatury i czytelnictwa. Seria, o ile wzbudzi zainteresowanie czytelników, może ich związać ze sobą na stałe i sprawić, że poszukują oni kolejnych tytułów opatrzonych tymi samymi znakami graficznymi. Oferując określone tytuły, wydawnictwa kształtują nawyki czytelnicze, a w konsekwencji powodują, że adresaci serii sięgają po kolejne lektury. W ten sposób konstytuuje się ścisłe grono odbiorców danej serii. Cykliczność i rytmiczność ukazywania się utworów w ramach serii służy podtrzymywaniu zainteresowań czytelnika takim rodzajem publikacji. W literaturze fachowej mianem serii określa się,

> wydawnictwo ciągłe, ukazujące się nieregularnie; składa się z odrębnych dzieł różnych autorów, z których każde ma własny tytuł i stanowi wydawnictwo zwarte. Poszczególne pozycje połączone są w całość wydawniczą wspólnym tytułem serii (często zaopatrzone są w kolejny numer serii) lub znakiem graficznym. Dzieła wydane w serii posiadają jednolitą szatę graficzną (oprawa, format itd.)[31].

---

[27] *Dla najmłodszych pisarzy*, „Kierunki" 1988, nr 34, s. 6.

[28] J. Okopień, *O „Iskrach" – niekoniecznie jubileuszowo*, „Przegląd Księgarski i Wydawniczy" 1977, nr 21/22, s. 3.

[29] K. Goldbergowa, *Nasz Staszek*, „Literatura" 1988, nr 1, s. 72–73.

[30] E. Jamróz-Stolarska, *Serie literackie dla dzieci i młodzieży w Polsce w latach 1945–1989. Produkcja wydawnicza i ukształtowanie edytorskie*, Warszawa 2014, s. 23.

[31] *Seria* [hasło], [w:] *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, red. K. Głombiowski, B. Świderski, H. Więckowska, Wrocław 1976, s. 270.

W 1956 r. jako pierwsza powstała seria „Naokoło Świata", w której ukazywały się reportaże podróżniczo-przygodowe. Książki opisywały wszystkie kontynenty, szczególnie zaś kraje egzotyczne. Zawierały zwykle przygodową fabułę i oparty na faktach obraz niebezpiecznych eskapad i wypraw, opisywały przyrodę, obyczaje i kulturę, pomijały zagadnienia polityczne. „Naokoło Świata" należała do najpopularniejszych serii i zyskała ogromne powodzenie wśród czytelników. Bogato opatrzona czarno-białymi fotografiami reporterskimi adresowana była do masowego odbiorcy. W 1962 r. pod jej szyldem ukazał się tom wierszy egzotycznych w przygotowaniu Zbigniewa Stolarka pt. *Czerwone oczy maski. Murzyńskie, eskimoskie, indiańskie, polinezyjskie teksty poetyckie*. W 1960 r. „Iskry" zainicjowały następną serię reportaży o wyraźnym aspekcie publicystycznym – „Świat się zmienia". Tematami poszczególnych książek były kraje znajdujące się w centrum zainteresowania opinii publicznej wskutek zachodzących w nich przemian lub wydarzeń politycznych, społecznych i gospodarczych. Adresowana była do starszej młodzieży w wieku 16–17 lat. Seria nie zyskała jednak aprobaty czytelników[32] i przestała się ukazywać w 1972 r. W 1961 r. rozpoczęto serię „ABC stolic świata", do której należały książki publicystyczne, bogato ilustrowane, łatwe w odbiorze. Podawały podstawowe, encyklopedyczne wiadomości z dziedziny polityki, gospodarki i kultury kraju, któremu były poświęcone, mówiły także o codziennym życiu ich mieszkańców. Ich autorami byli przede wszystkim znani dziennikarze i publicyści. Kryzys w przemyśle poligraficznym w latach 80. bardzo zubożył estetycznie książki z tej serii. Nadmiernie wydłużony cykl produkcyjny spowodował niemałe kłopoty i komplikacje dla tego typu wydawnictw. Te kompendia wiedzy o poszczególnych krajach zawierały mnóstwo informacji, które po latach wymagały aktualizacji[33]. Seria „ABC stolic świata" przetrwała do końca lat 80.

Publicystykę polskich autorów wydawano również w cyklu „Reportaż" (1978–1989), „Oko w Oko z Życiem" (1988–1989) oraz w serii „Łowcy Sensacji" (1969–1985).

„Iskry" systematycznie wzbogacały swoją ofertę wydawniczą. W latach 1977–1985 ukazał się cykl książek religioznawczych. „Czarna seria religioznawcza" specjalizowała się w literaturze popularnonaukowej na temat religii i kultur odległych ludów, ich dziejów i wierzeń, dostępnej dla szerszej grupy czytelników. W rezultacie jednak często publikowano dzieła napisane fachowym językiem, prace o charakterze naukowym, epatujące tysiącami szczegółów zupełnie niezrozumiałych dla laików. Mimo to wydawnictwo cieszyło się wielkim powodzeniem[34].

Głównym adresatem książek Państwowego Wydawnictwa „Iskry" byli ludzie młodzi, stąd obecność w planach wydawniczych klasyki literatury młodzieżowej oraz współczesnych powieści dla młodzieży. Taki profil prezentowała ciesząca się dużym powodzeniem „Seria z kogutem" (1966–1987) dedykowana czytelnikowi w wieku szkolnym. Znalazły się w niej książki historyczno-przygodowe, po-

[32] K. Goldbergowa, *Lepienie plastra miodu*, „Prasa Polska" 1988, nr 6, s. 50–52.
[33] K. Goldbergowa, *Z abecadłem w tytule*, „Prasa Polska" 1987, nr 9, s. 51–53.
[34] M. Borczak, *Pradzieje, legendy i co dalej*, „Nowe Książki" 1981, nr 3, s. 56–58.

dróżnicze, sensacyjne i moralno-obyczajowe autorstwa pisarzy z różnych krajów, obejmujące powieści dawne i współczesne, odznaczające się atrakcyjną fabułą, prezentujące zagadnienia z życia młodzieży na całym świecie[35]. Klasykę literatury młodzieżowej wydawano w popularnej międzywydawniczej serii „Klasyka Młodych" (1973–1990). W cyklu tym prezentowano dorobek pisarzy amerykańskich, angielskich, francuskich, niemieckich. Krótki wstęp przedstawiał sylwetkę autora, jego twórczość oraz fabułę utworu. Poprzez wprowadzenie czytelnika w różne kręgi kulturowe, okresy historyczne i tradycje literackie seria odgrywała znaczącą rolę w kształtowaniu kultury literackiej młodzieży, przygotowaniu jej do odbioru dzieł klasyki światowej. Wydawnictwa te miały także utrwalać nawyk obcowania z książką, przyzwyczajać do poszukiwania lektur łączących walor atrakcyjności fabularnej z wartościami artystycznymi[36]. Jednym z przedsięwzięć wydawnictwa było upowszechnianie poezji wśród młodzieży, szukano więc ciągle atrakcyjnych form jej wydawania. Tak powstały cykle „Książka z Płytą" (1978–1981) oraz „Strofy o…" (1978–1987). Na szczególną uwagę zasługuje ogromnie poszukiwana przez młodzież seria „Fantastyka – Przygoda", w której od 1968 r. wydawano powieści i zbiory opowiadań z gatunku science fiction, poczynając od ojca fantastyki naukowej Herberta George'a Wellsa, po najwybitniejszych współczesnych przedstawicieli tego gatunku prozy: Stanisława Lema i braci Strugackich. Seria ta celnie trafiała w zainteresowania młodzieży pasjonującej się rozwojem nauki i perspektywami podboju kosmosu. Cieszyła się tak wielką popularnością, że przetrwała próbę czasu, istniała do końca lat 80. W latach 1970–1976 wydano 6 tomów antologii *Kroki w nieznane* zawierającej opowiadania fantastyczne znanych zachodnich autorów. Ze względu na bardzo dużą popularność książek o tej tematyce „Iskry" w latach 1984–1987 wydawały również „Zeszyty fantastyczno-naukowe"[37]. Literatura humorystyczna i satyryczna prezentowana była w wydawanej w latach 1957–1987 serii „Biblioteka Stańczyka". Początkowo ukazywały się w niej przedwojenne wybory polskich tekstów kabaretowych np. *W oparach absurdu* Juliana Tuwima i Antoniego Słonimskiego. Od 1978 r. zaczęto publikować także satyry rysunkowe m.in. Andrzeja Mleczki, Andrzeja Czeczota i Szymona Kobylińskiego. Porcji rozrywkowej literatury sensacyjnej dostarczał wydawany od 1956 r. do końca lat 80. „Klub Srebrnego Klucza" proponujący powieści sensacyjne i kryminalne autorów polskich i obcych. Seria „Ewa Wzywa 07" pojawiła się w 1968 r. Obejmowała krótkie powieści i opowiadania o tematyce sensacyjnej, popularyzując pracę Milicji Obywatelskiej[38]. Zebrała ona również wiele krytycznych uwag, przede wszystkim za naiwny dydaktyzm oraz budowanie wątków kryminalnych według wzorów powieści zachodnich na kanwie polskiej rzeczywistości gospodarczej[39]. Łącznie wydano 146 zeszytów, ostatni ukazał się w 1989 r. Literatura popularnonaukowa ukazywała się w serii „Człowiek poznaje świat (1960–1970).

---

[35] E. Mrzygłocka, *Serie wydawnicze dla dzieci i młodzieży 1970–1982. Bibliografia*, Warszawa 1985, s. 103.

[36] Tamże, s. 53.

[37] M. Pąkciński, *Science-fiction w odcinkach*, „Nowe Książki" 1986, nr 2, s. 95–97.

[38] L. Biliński, *Instytucje wydawnicze i dystrybucja książki w Polsce*, Warszawa 1975, s. 126–129.

[39] S. Siekierski, *Książka*…, s. 426.

Publikowano w niej książki z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych oraz zbeletryzowane biografie wielkich badaczy i odkrywców. Ciekawe postacie i wydarzenia z najnowszej historii Polski przypominała młodemu czytelnikowi „Biblioteka Niezapominajki" seria ukazująca się w latach 1959–1967. Z kolei dwie serie „Co to jest" z lat 1960–1968 i „Wszechnica społeczno-polityczna" z lat 1968–1973 popularyzowały zagadnienia marksizmu.

Wydawnictwo „Iskry" podjęło się też edycji książki kieszonkowej, debiutując *Wyspą Skarbów* Roberta Louisa Stevensona. Zapowiedział ją „Express Wieczorny" notatką z 9 lutego 1966 r. pt. *Na razie wznowienie najpoczytniejszych pozycji*[40]. Książki, jakie wydawnictwo zaoferowało czytelnikom, były już znane na rynku. Obejmowały szeroki wachlarz tytułów – od przygodowej, klasycznej literatury (R. L. Stevenson, J. Cooper) do nowszych opracowań popularyzujących historię (Z. Kosidowski, K. Brandys). Stosunkowo licznie reprezentowana była powieść wojenna (J. Meissner, J. Przymanowski), następnie książki przygodowe i podróżnicze, nowele sensacyjne i wreszcie książka kucharska. „Iskry" publikowały książki w ramach tej serii do 1975 r.

Z powyższej charakterystyki wynika, że repertuar wydawnictw seryjnych był bardzo bogaty, obejmował publikacje z zakresu nauk społecznych, literatury popularnonaukowej, poradniki, publicystykę krajową i zagraniczną, literaturę podróżniczą, reportażową, literaturę piękną (w tym klasykę młodzieżową), literaturę sensacyjną, fantastyczno-naukową i satyryczną. Tytuły publikowane w seriach stanowiły od 10% do 39% ogólnej liczby drukowanych tytułów. W całym dorobku „Iskier" można naliczyć ok. 37 serii i cykli wydawniczych[41].

Podsumowując, profil wydawniczy „Iskier" był różnorodny. Pod względem liczby wydawanych tytułów pierwsze miejsce zajmowała literatura piękna, głównie polska, a następnie literatura społeczno-polityczna, reportaże i literatura popularnonaukowa. Wydawnictwo „Iskry" stawiało sobie za cel dostarczenie młodzieży atrakcyjnych książek, które kształtowałyby jej postawy i zachowania. W założeniu literatura społeczno-polityczna miała wpływać na światopogląd młodego czytelnika, a literatura popularnonaukowa – rozbudzać i kształtować wszechstronne i uniwersalne zainteresowania przyszłych pokoleń. Modyfikacje programu wydawniczego wynikały zawsze z chęci dostosowania się do zmiennych potrzeb odbiorców. Wydawnictwo nie posługiwało się sztywnym podziałem na klasykę młodzieżową i „dorosłą", sięgało po pozycje wartościowe i godne polecenia młodemu czytelnikowi. Z czasem, gdy okres młodości potencjalnych odbiorców zaczął się wydłużać wskutek kontynuacji kształcenia, a więc i opóźnienia startu życiowego, „Iskry" reklamowały się jako wydawnictwo dla młodzieży tzw. okresu między szkołą a życiem dorosłym. Ze swoim repertuarem wydawniczym starały się trafiać w gusta młodzieży między 15 a 30 rokiem życia[42].

---

[40] R. Cybulski, *Serie książek kieszonkowych w Polsce w latach 1966–1970*, Warszawa 1972, s. 38.

[41] U. Kowalewska, *Rola polskich serii książkowych na przykładzie serii Państwowego Wydawnictwa „Iskry" w latach 1956–1992*, „Acta UL. Folia Librorum" 2009, t. 15, s. 101–118.

[42] *Iskry – oficyna młodych, z Ł. Szymańskim dyr. i red. nacz. „Iskier" rozm. I. Bolek*, „Nowe Książki" 1977, nr 18, s. 1–4.

Można stwierdzić, że oferta wydawnicza „Iskier" była bogata i wszechstronna. Publikowano wiele wartościowych i poszukiwanych przez czytelników tytułów z literatury pięknej i popularnonaukowej, zarówno polskiej, jak i obcej. W prasie ówczesnej ukazywały się artykuły mówiące o tym, że: „[…] «Iskry» można nazwać «oficyną bestsellerów». Zarówno światowych, jak i polskich"[43]. P. Kitrasiewicz i Ł. Gołębiewski, przeprowadzając na początku XXI w. analizę polskiego rynku książki z lat 1944–1989, stawiają tezę, że „Iskry" były jednym z najbardziej popularnych wydawnictw w Polsce Ludowej, zwłaszcza po Październiku 1956, ponieważ oferowały liczne tłumaczenia z języków zachodnich[44].

Budowany przez lata system gospodarki planowej pod koniec lat 80. przestał funkcjonować. Pojawił się wolny rynek, zniesiono cenzurę. Wraz ze zmianą przepisów dotyczących prowadzenia działalności rynkowej państwowe przedsiębiorstwa zaczęto prywatyzować, powstawały nowe oficyny. Jednym z owoców przemian polityczno-gospodarczych, które dokonały się w Polsce po roku 1989, było całkowite przeobrażenie rynku wydawniczego. Wydawnictwo „Iskry" zostało sprywatyzowane w 1992 r. Działa nadal, a w jego repertuarze wydawniczym dominują wspomnienia, biografie i pamiętniki.

---

[43] Z. Irzyk, *Oficyna bestsellerów*…, s. 11.

[44] P. Kitrasiewicz, Ł. Gołębiewski, *Rynek książki w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2005, s. 45.

Część piąta

Upowszechnianie dorobku naukowego pedagogiki i jej praktycznych osiągnięć – od PRL-u do III RP

DOROTA GRABOWSKA-PIEŃKOSZ*

Czasopisma pedagogiczne w Wydawnictwie Naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Uwagi wstępne

W historię polskich uniwersytetów wpisana jest działalność wydawnicza. Szczególnie wiele tego rodzaju oficyn powstawało w drugiej połowie XX w. Wśród najbardziej znanych należy wymienić wydawnictwa związane m.in. z Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Wrocławskim, Uniwersytetem Łódzkim, Uniwersytetem Gdańskim, Uniwersytetem Adama Mickiewicza czy Uniwersytetem Szczecińskim. Ważne miejsce na tej mapie zajmuje toruńska oficyna związana z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika, dlatego celem artykułu jest przedstawienie działalności tego Wydawnictwa Naukowego w zakresie upowszechniania czasopiśmiennictwa pedagogicznego. Jednak zanim zostanie zaprezentowane to zagadnienie, ukazano historię Wydawnictwa Naukowego UMK, a także jego ofertę wydawniczą oraz osiągnięcia.

Z historii Wydawnictwa Naukowego UMK

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika rozpoczęło swoją działalność 13 lutego 1967 r.[1] W 2007 r. nastąpiła reorganizacja oficyny w zakresie jej struktury i funkcjonowania na podstawie rozporządzenia JM Rektora UMK

* Dr, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Nauk Pedagogicznych, Katedra Historii Myśli Pedagogicznej, 87-100 Toruń, ul. Lwowska 1.

[1] Należy nadmienić, że z okresu 1967–2007 nie zachowały się źródła dotyczące redaktorów, zespołu wydawniczego, zakresu działalności czy dokumentujące osiągnięcia toruńskiej oficyny.

prof. Andrzeja Jamiołkowskiego[2] (Zarządzenie nr 99, z dn. 26.10.2007 r.). Wówczas przekształcono Dział Wydawnictw UMK, Samodzielną Sekcję Wydawnictw istniejącą przy Collegium Medicum w Bydgoszczy oraz Biuro Promocji i Dystrybucji Wydawnictw Naukowych UMK w jednolite, ogólnouczelniane Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika[3]. W 2008 r. rektor powołał na stanowisko dyrektora uniwersyteckiej oficyny prof. Mirosława Strzyżewskiego[4], który nadal piastuje tę funkcję. Obowiązki zastępcy dyrektora powierzono mgr. Tomaszowi Jaroszewskiemu. Redakcją wydawnictwa zarządza mgr Mirosława Buczyńska (Redaktor Naczelna), a pracami redakcyjnymi kieruje mgr Elżbieta Kossarzewska (kierownik Redakcji) wraz z sekretarzem redakcji mgr Blanką Heberlejn. Ponadto w strukturze zespołu wydawniczego koordynatorem ds. Projektów Zewnętrznych jest mgr Agnieszka Markuszewska, koordynatorem ds. Publikacji Elektronicznych mgr Grzegorz Kopcewicz, a zespołem ds. Promocji i Marketingu zarządza dr Marcin Lutomierski. Obecnie toruńska oficyna w zakresie merytorycznym podlega JM rektorowi prof. Andrzejowi Tretynowi, zaś w zakresie służbowym – mgr Justynie Morzy[5].

---

[2] *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004: materiały do biografii*, koncepcja i red. S. Kalembka, Toruń 2006, s. 290.

Andrzej Jamiołkowski (ur. 22 III 1946 w Toruniu) – absolwent Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego (1969). Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę naukową na UMK w Toruniu. W 1973 r. uzyskał stopień doktora, a w 1983 – doktora habilitowanego. W 1991 r. objął stanowisko profesora nadzwyczajnego. W latach 1986–1993 objął stanowisko prorektora, a w okresie 1993–1999 funkcję rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. W latach 1999–2001 został wybrany na wiceprzewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i przewodniczącego Komisji Finansów RG. Do 2005 r. był przewodniczącym Państwowej Komisji Akredytacyjnej. W marcu 2005 r. ponownie został wybranym na rektora UMK. Funkcję tę sprawował do 31 sierpnia 2008 r. Był przewodniczącym stowarzyszenia byłych stypendystów Fundacji im. Aleksandra von Humboldta Societas Humboldtiana Polonorum. W 1992 r. został redaktorem naczelnym czasopisma „Reports on Mathematical Physics" oraz autorem lub współautorem kilkudziesięciu artykułów, kilku monografii i podręczników z zakresu fizyki teoretycznej. W 1999 r. odznaczono go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

[3] M. Lutomierski, *Z działalności Wydawnictwa Naukowego UMK*, „Forum Wydawców" 2011, nr 1, s. 10.

[4] *Ludzie. Kocha literaturę i muzykę. Mirosław Strzyżewski*, „Gazeta Pomorska", 27 III 2008; Por. *Pracownicy nauki i dydaktyki*…, s. 650–651.

Mirosław Strzyżewski (ur. 18 II 1961 r.) – absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (1986), uzyskał honorowy tytuł *Primus inter pares*. Od października 1986 r. pracuje w Instytucie Literatury Polskiej UMK. W roku 1992 uzyskał stypendium Ministerstwa Oświaty Rządu Austriackiego, w ramach którego odbył staż naukowy oraz uczestniczył w zajęciach szkoły językowej na Uniwersytecie Wiedeńskim. W okresie 1993–1999 sześciokrotnie przebywał na stypendiach w Paryżu (Sorbona IV, Biblioteka Polska), gdzie prowadził kwerendy biblioteczne. W roku 1994 obronił pracę doktorską na Wydziale Humanistycznym UMK. W roku 2001 zamknął przewód habilitacyjny na toruńskiej uczelni. W latach 2001–2006 sprawował funkcję prezesa toruńskiego oddziału Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Od 2005 do 2008 r. pełnił obowiązki prodziekana Wydziału Filologicznego UMK. W roku 2007 został pełnomocnikiem JM Rektora UMK do spraw wydawniczych, a od roku później rozpoczął pracę w Wydawnictwie Naukowym UMK na stanowisku dyrektora. Jest redaktorem naukowym serii wydawniczej „Problemy Tekstologii i Edytorstwa Dzieł Literackich" i ogólnopolskiego czasopisma naukowego „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie". Założyciel miesięcznika „Przegląd Artystyczno-Literacki", Członek Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Redaktor serii naukowej „Biblioteka Filologiczna" (w latach 1999–2005), uczestniczy w pracach nad *Słownikiem krytyki literackiej XIX wieku*.

[5] Na podstawie materiałów udostępnionych przez dr. Marcina Lutomierskiego.

Oferta wydawnicza toruńskiej oficyny

Podstawowym zadaniem Wydawnictwa jest opracowanie redakcyjne, publikacja i dystrybucja prac naukowych o różnorodnej tematyce. W ofercie toruńskiej oficyny możemy znaleźć: monografie naukowe, rozprawy, studia, podręczniki, prace beletrystyczne oraz czasopisma. Tematyka tego rodzaju publikacji związana jest z dyscyplinami naukowymi uprawianymi na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika m.in. w zakresie humanistyki (archeologia, bibliologia, filologia polska, filologie obce, filozofia, historia, pedagogika, politologia, socjologia, sztuki piękne, teologia, antropologia kulturowa/etnologia), nauk matematyczno-przyrodniczych (biologia, chemia, fizyka i astronomia, geografia i nauki o Ziemi, matematyka i informatyka, medycyna) i społeczno-ekonomicznych (ekonomia, pedagogika, politologia, prawo, socjologia). Autorami publikacji są nie tylko toruńscy uczeni, lecz także badacze wywodzący się z innych ośrodków naukowych: uczelni, towarzystw, instytutów znajdujących się w kraju i za granicą. Wydawnictwo opublikowało również tłumaczenia prac uczonych z zagranicy, takich jak: Richard Rorty[6], Max Urchs[7], Wolfgang Demtröder[8], Heiner F. Klemme[9], Bruno Latour[10], Quentin Skinner[11], Karl Jaspers[12] czy Immanuel Kant[13].

Jednak twórczość autorów toruńska oficyna usystematyzowała w postaci kilkunastu serii wydawniczych związanych z naukami uprawianymi przez uczonych z UMK. Należy nadmienić, że od 2011 r. wydawnictwo rozpoczęło dystrybucję wyjątkowej serii „Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej"[14]. Z perspektywy

---

[6] R. Rorty, *Spełnianie obietnicy naszego kraju. Myśl lewicowa w dwudziestowiecznej Ameryce*, Toruń 2010; tenże, *Filozofia a nadzieja na lepsze społeczeństwo*, Toruń 2013.

[7] M. Urchs, *O procesorach i procesach myślowych. Elementy kognitywistyki*, Toruń 2009.

[8] W. Demtroder, *Fizyka doświadczalna*, t. 1: *Mechanika i ciepło*, Toruń 2011.

[9] H. F. Klemme, *Oblicza wolności. Studia z praktycznej filozofii Kanta i jej historia*, Toruń 2013.

[10] B. Latour, *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, Toruń 2013.

[11] Q. Skinner, *Wolność przed liberalizmem*, Toruń 2013.

[12] K. Jasper, *Kierkegaard*, Toruń 2013.

[13] I. Kant, *Dzieła zebrane*, t. II: *Krytyka czystego rozumu*, Toruń 2013; tenże, *Dzieła zebrane*, t. III: *Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki, która ma wystąpić jako nauka. „Ugruntowanie metafizyki moralności. Metafizyczne podstawy przyrodoznawstwa". „Krytyka praktycznego rozumu"*, Toruń 2013; tenże, *Dzieła zebrane*, t. VI: *Pisma po roku 1781*, Toruń 2012, tenże, *Dzieła zebrane*, t. V: *„Religia w obrębie samego rozumu". „Spór fakultetów". „Metafizyka moralności"*, Toruń 2011; tenże, *Dzieła zebrane*, t. I: *„Pisma przedkrytyczne"*, Toruń 2010; tenże, *O odkryciu, po którym wszelka nowa krytyka czystego rozumu jest zbędna ze względu na istnienie wcześniejszej. I inne rozprawy filozoficzne*, Toruń 2009; tenże, *Rozprawa filozoficzna o religii i moralności/Philosophische Abhandlung über Religion und Moral*, Toruń 2006;

[14] M. Lutomierski, *Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w Wydawnictwie Naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernia*, „Forum Akademickie" 2012, nr 6, s. 25.

Fundacja na rzecz nauki stanowi największą polską instytucję pozarządową, która wspiera naukę poprzez przyznawanie indywidualnych nagród i stypendiów dla naukowców, subwencje na modernizację warsztatów naukowych i ochronę zbiorów naukowych oraz dofinansowanie osiągnięć

zakresu tematycznego na uwagę zasługują publikacje z dziedziny pedagogiki. W jej ramach wydawnictwo opublikowało sześć serii: „Pedagogika toruńska", „Pamiętnik Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych", „Edukacja artystyczna eduArt", „Wykłady z pedagogiki ogólnej", „Przegląd Badań Edukacyjnych", „Scripta Theologica Thoruniensia".

W pierwszej z wymienionych pt. „Pedagogika toruńska" szczególnie interesująca jest tematyka dotycząca przeobrażeń organizacyjnych, kadrowych i naukowych toruńskiej pedagogiki akademickiej[15], a także prace, dzięki którym możemy poznać dorobek osób zasłużonych dla polskiej historii oświaty m.in. Stanisława Łempickiego[16], Antoniego Karbowiaka[17], Anastazji z Jełowickich Dzieduszyckiej[18] czy Elżbiety Zawadzkiej[19]. Autorami tych publikacji są znakomici uczeni z Wydziału Nauk Pedagogicznych UMK, tacy jak: Władysława Szulakiewicz, Agnieszka Wałęga, Joanna Falkowska czy nieżyjący: Ryszard Borowicz i Stanisław Nalaskowski. W ramach tej serii pojawiła się również praca poruszająca kwestię dotyczącą pedagogiki specjalnej[20]. Natomiast szerzej z problematyką pedagogiki specjalnej czytelnik może zapoznać się dzięki serii „Pamiętnik Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych", a dokładniej pracy opublikowanej pod redakcją Andrzeja Wojciechowskiego *Obecność. Zebrane teksty*. Stanowi ona zbiór artykułów i notatek, dotyczących człowieka wymagającego wsparcia i pomocy w przekraczaniu różnorakich problemów, które utrudniają mu normalne funkcjonowanie społeczne i rozwój. A. Wojciechowski we wstępnie zaznaczył „[…] pisma te powstawały w poszukiwaniu wyjaśnienia spraw, które napotykałem na swojej drodze, a także z chęci podzielenia się z Czytelnikami wyjątkowością dostrzeżoną w rzeczywistości, ale też i z potrzeby ostrzeżenia przed rozpoznawanym złem"[21].

Natomiast seria „Edukacja artystyczna eduArt" pojawiła się z potrzeby podzielenia się refleksjami oraz doświadczeniami z zakresu teorii i praktyki edukacji artystycznej. Tematyce tej zostały poświęcone dwa zeszyty, które ukazały się pod redakcją Wiesławy Limont, a autorami artykułów byli tacy uczeni, jak: Bernadeta Didkowska, Marzena Trela, Zuzanna Czyż-Mazurkiewicz, Wiesław Karolak, Olga Karolak, Urszula Szuścik, Alina Sopuszyńska-Żak, Anna Maria Żak.

---

naukowych w zakresie wdrażania do praktyki gospodarczej. W 1994 r. Fundacja zapoczątkowała serię Monografie FNP, w ramach której publikowane są prace z dziedziny humanistyki oraz nauk społecznych wyłonione w drodze konkursów.

[15] W. Szulakiewicz, S. Nalaskowski, *Od katedry do wydziału*, Toruń 2009.

[16] W. Szulakiewicz, *Stanisław Łempicki (1886–1947). Twórca lwowskiej szkoły historii wychowania*, Toruń 2012.

[17] A. Wałęga, *Początki akademickiej historii wychowania w Polsce: Antoni Karbowiak (1856–1919)*, Toruń 2007.

[18] J. Falkowska, *„Przeciw marzycielstwu". Działalność edukacyjna Anastazji z Jełowickich Dzieduszyckiej*, Toruń 2014.

[19] R. Borowicz, H. Kostyło, W. Szulakiewicz, *Elżbieta Zawadzka „ZO" – portret akademicki*, Toruń 2009.

[20] D. Baczała, J. Jastrząb, *Wybrane zagadnienia z pedagogiki korekcyjno-kompensacyjnej. Wzorzec terapeuty*, Toruń 2011.

[21] *Obecność. Zebrane teksty*, red. A. Wojciechowski, Toruń 2001.

W ramach kolejnej serii pedagogicznej „Wykłady z pedagogiki ogólnej" ukazała się trzytomowa praca Romana Schulza. Stanowi ona zapis doświadczeń autora, wieloletniego wykładowcy przedmiotu „pedagogika ogólna"[22].

Z kolei problematyka metodologiczna poruszana jest w serii „Przegląd Badań Edukacyjnych". W tym zakresie ukazał się podręcznik do Testu Poczucia Skuteczności, który po raz pierwszy został wydany przez Pracownię Narzędzi Badawczych Komitet Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk[23].

W prezentowaniu serii z zakresu pedagogiki toruńskiej oficyny należy wymienić tę związaną z tematyką teologiczną. W ramach „Scripta Theologia Thoruniensia" ukazało się wiele wartościowych prac poświęconych następującej tematyce: edukacja religijna, nauczanie społeczne Kościoła, katechizm i polskie podręczniki do nauki religii dla dzieci i młodzieży po II wojnie światowej, wychowanie do wartości, zagadnienie eklezjogenezy. Przeanalizowano również myśl teologiczną m.in. Josepha Ratzingera, nauczanie św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu. Wśród autorów prac warto wymienić: Jerzego Bagrowicza, Jana Perszona, Krzysztofa Koneckiego, Beatę Balicką oraz Zbigniewa Wanta.

Osiągnięcia toruńskiego Wydawnictwa

Powołując się na pismo „Forum Wydawców", corocznie wzrasta liczba prac publikowanych przez Wydawnictwo Naukowe UMK. W 2013 r. ukazało się ponad 230 tytułów[24]. Na ten stan rzeczy miał wpływ niewątpliwie zakup nowych maszyn, które umożliwiły nie tylko szybki i ekonomiczny druk, lecz przede wszystkim usługę druku na zlecenie. Natomiast kiedy wysokość nakładu poszczególnych tytułów jest niewystarczająca, to na bieżąco są one dodrukowywane. Ponadto wprowadzona została dystrybucja publikacji drukowanych o zasięgu zarówno ogólnopolskim, jak i światowym, dzięki księgarniom naukowym i za pośrednictwem ich witryn internetowych oraz strony wydawnictwa. W ofercie toruńskiej oficyny uczelnianej poza wersjami drukowanymi znajdują się także książki w formie e-booków i czasopisma na platformie internetowej, które można nabyć za pośrednictwem strony wydawnictwa oraz platformy ibuk.pl. Dodatkowo oficyna dba o promocję swojej oferty wydawniczej, o czym świadczy uczestnictwo w najważniejszych imprezach targowych w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu, a także organizowanie spotkań autorskich, współorganizowanie konferencji naukowych wraz z kiermaszem książek.

---

[22] R. Schulz, *Wykłady z pedagogiki ogólnej*, t. 1: *Perspektywy światopoglądowe w wychowaniu*, Toruń 2003; tenże, *Wykłady z pedagogiki ogólnej*, t. 2: *O integralną wizję człowieka i jego rozwoju*, Toruń 2007; tenże, *Wykłady z pedagogiki ogólnej*, t. 3: *Logos edukacji*, Toruń 2009.

[23] M. Chomczyńska-Rubacha, K. Rubacha, *Przegląd Badań Edukacyjnych, nr 16a (1/2013): Test poczucia skuteczności. Podręcznik Pracowni Narzędzi Badawczych Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN*, Toruń 2013.

[24] M. Lutomierski, *Z działalności Wydawnictwa*…, s. 10.

Należy zaznaczyć, że publikowane od wielu lat książki w Wydawnictwie Naukowym UMK są często także nagradzane i wyróżniane w różnych kategoriach. Nagrody przyznawane są m.in. za podręczniki akademickie, prace specjalistyczne czy szatę graficzną. Przykładowo toruńska oficyna dwukrotnie otrzymała Nagrodę Główną w Konkursie na Najlepszą Książkę Akademicką o Puchar JM Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu[25] oraz nagrodę główną w konkursie im. Księdza Edwarda Pudełki na Najlepszy Podręcznik Akademicki Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych[26], nagrody KLIO: II stopnia w kategorii edytorskiej[27] i III stopnia w kategorii „Monografia naukowa"[28]. Ponadto trzeba wspomnieć o nagrodach: Znaku i Hestii im. Ks. Józefa Tischnera[29], Naukowej Miasta Poznania[30], a także nagrodzie w Konkursie na Najtrafniejszą Szatę Edytorską Książki Naukowej[31]. Natomiast wśród wyróżnień warto wskazać na: czterokrotne wyróżnienie ACADEMIA w Konkursie na Najlepszą Książkę Akademicką i Naukową[32], dwukrotne wyróżnienie w konkursie EDYCJA. Konkurs na książkę edytorską doskonałą[33], wyróżnienie w Konkursie na Najtrafniejszą Szatę Edytorską Książki Naukowej[34].

Czasopisma pedagogiczne w Wydawnictwie Naukowym UMK

Zgodnie z wcześniej wymienionym zakresem obowiązków Wydawnictwo Naukowe UMK publikuje około 60 czasopism naukowych, wśród nich te z tzw. listy

---

[25] W 2013 r. przyznano za pracę *Mieszko Pierwszy Tajemniczy* autorstwa prof. Przemysława Urbańczyka, a w 2012 za pracę Romana Murawskiego *Filozofia matematyki i logiki w Polsce międzywojennej*.

[26] Nagrodę otrzymał Karol Górski za książkę *Zarys dziejów katolicyzmu polskiego*.

[27] W 2008 r. za publikację Janusza Tondela *Inkunabuły w zbiorach Biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie*.

[28] W 2010 r. za książkę Pawła Jeziorskiego *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*.

[29] Nagroda została przyznana dr. Michałowi Łuczewskiemu za publikację *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiącej*.

[30] Nagrodę otrzymał prof. Roman Murawski za książkę *Filozofia matematyki i logiki w Polsce międzywojennej*.

[31] Nagroda za pracę Pawła Gancarczyka *Muzyka wobec rewolucji druku. Przemiany w kulturze muzycznej XVI wieku*.

[32] W 2014 r. nagrodę tę przyznano za książkę Magdaleny Bajer *Rody uczone. Kreski do szkicu*, natomiast w 2013 r. za pracę Tomasza Kruszewskiego *Przestrzenie biblioteki. O symbolicznej, fizycznej i społecznej obecności instytucji*. W 2012 r. otrzymała ją publikacja Krzysztofa Wójtowicza *O pojęciu dowodu w matematyce*, a w 2010 r. – książka Mirosława Strzyżewskiego *Romantyczna nieskończoność. Studium identyfikacji pojęcia*.

[33] W 2012 r. takie wyróżnienie przyznano za wysoką jakość składu wzorów matematycznych w książce Wolfganga Demtrödera, *Fizyka doświadczalna*, t. 1: *Mechanika i ciepło*, tłum. Franciszek Rozpłoch, natomiast w 2010 przyznano Wydawnictwu Naukowemu UMK za kunszt edytorski i poligraficzny wydawanych publikacji i utrzymywanie od lat wysokiego poziomu sztuki wydawniczej.

[34] W 2013 r. otrzymała książka Andrzeja Radzimińskiego *Kobieta w średniowiecznej Europie*.

filadelfijskiej[35]. Od 2013 r. wszystkie periodyki dostępne są również on-line na specjalnej platformie cyfrowej w wolnym odstępie[36]. Przyjrzyjmy się tym poruszającym tematykę pedagogiczną. Wśród nich należy wymienić: „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika", „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania", „Paedagogia Christiana", „Nieobecne Dyskursy"[37], „Przegląd Badań Edukacyjnych"[38] oraz „Rocznik Andragogiczny"[39]. Jednak analizie poddano trzy pierwsze pisma, ze względu na długą tradycję oraz różnorodność tematyczną, ponieważ publikowane na łamach tych periodyków treści dotyczą zagadnień z zakresu pedagogiki, socjologii oraz nawiązują do pedagogiki chrześcijańskiej.

Początki najstarszego czasopisma, czyli AUNC sięgają roku 1971. Jednak pierwszy zeszyt ukazał się w 1973 r. z inicjatywy uczonych z Katedry Pedagogiki UMK, której kierownikiem wówczas był Bolesław Pleśniarski[40]. Numer ten został opublikowany w ramach serii „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Pedagogika". Natomiast od 1973 r. pismo ukazuje się pod nazwą „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Pedagogika". Dotychczas ukazało się 28 numerów tego pisma (1973–2012). Ponadto warto dodać, że w 2007 r. patronat nad wydawaniem Acta objął Wydział Nauk Pedagogicznych UMK.

Analizie poddano również redaktorów i autorów tego periodyku. Otóż pierwszym redaktorem naczelnym pisma był doc. dr Bolesław Pleśniarski[41], a obowiązki

---

[35] Czasopisma naukowe z listy filadelfijskiej publikowane przez Wydawnictwo Naukowe UMK: „Eastern European Countryside", „Open Systems & Information Dynamics", „Reports on Mathematical Physics", „Topological Methods in Nonlinear Analysis".

[36] M. Lutomierski, *Wystartowała! Platforma Czasopism UMK*, „Forum Książki" 2013, nr 1, s. 1.

[37] „Nieobecne dyskursy" – pismo ukazywane było w latach 1991–1997 pod redakcją Zbigniewa Kwiecińskiego.

[38] Czasopismo „Przegląd Badań Edukacyjnych" jest ogólnopolskim półrocznikiem, ukazującym się od 2005 r. Stanowi naukowe forum wymiany poglądów na temat wyników z badań nad procesami edukacyjnymi i źródło wiedzy o pracy badawczej. Metodologiczne aspekty działalności badawczej tego periodyku wiążą się z dwoma aspektami. Z jednej strony z motywowaniem do podejmowania nowych problemów badawczych, a z drugiej definiowaniem standardów w tej dziedzinie. Dotychczas ukazało się 9 numerów. Od 2010 r. publikowany jest przez Wydział Nauk Pedagogicznych UMK w Toruniu, w Wydawnictwie Naukowym UMK.

[39] Czasopismo „Rocznik Andragogiczny" ukazuje się od 1994 r. Dokumentuje rozwój edukacji dorosłych w Polsce z perspektywy teorii pedagogicznej. Zawiera materiały teoretyczne oraz doświadczenia z praktyki edukacyjnej. Ponadto prezentuje bieżące informacje z życia środowisk i instytucji andragogicznych oraz recenzje publikacji andragogicznych. Dopiero od 2013 r. pismo to jest publikowane nakładem Wydawnictwa Naukowego UMK.

[40] S. Nalaskowski, S. Szulakiewicz, *Pedagogika toruńska od Katedry do Wydziału*, Toruń 2009, s. 70–73.

[41] *Pracownicy nauki i dydaktyki…*, s. 546; P. Kowalik, *Wspomnienie o profesorze dr. hab. B. P. (1912–1987)*, „Chowanna" 1987, t. 31, z. 4, s. 481–482.

Bolesław Pleśniarski (ur. 17 IX 1908 Budzyń, pow. Chodzież – zm. 1987) – pedagog i działacz społeczny. W 1927 r. ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Rogoźnie. W latach 1936–1939 oraz 1945–1946 prowadził zajęcia z pedagogiki i historii wychowania na Uniwersytecie Poznańskim (od 1956 r. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). W okresie 1951–1978 pracował na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Należał do wielu towarzystw i instytucji naukowych polskich i zagranicznych m.in. Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Komisji Pedagogicz-

jego zastępcy pełnił doc. dr Jerzy Wójtowicz. W kolejnych latach zmieniali się redaktorzy tego czasopisma, którzy przede wszystkim związani byli z toruńską pedagogiką. Wśród nich można kolejno wymienić: Stanisława Kawulę, Teresę Wróblewską, Stanisława Nalaskowskiego, Zdzisława Dąbrowskiego, Jerzego Danielewicza, Czesława Kosakowskiego, Jerzego Olubińskiego, Agnieszkę Bojarską, Wiesławę Limont. Natomiast w 2004 r. obowiązki redaktora naczelnego przejęła prof. Władysława Szulakiewicz.

Celem „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Pedagogika" jest popularyzacja wiedzy pedagogicznej przez doświadczonych specjalistów, i młodych adeptów nauki, związanych z różnymi subdyscyplinami pedagogicznymi. Tym samym zakres tematyczny pisma jest bardzo szeroki. Czytelnik na łamach tego periodyku może znaleźć wiele wartościowych publikacji z zakresu pedagogiki ogólnej oraz teorii wychowania takich autorów, jak: Kazimierz Sośnicki oraz Stanisław Nalaskowski. Natomiast problematyką pedagogiki opiekuńczej zajmowali się: Zdzisław Dąbrowski oraz Andrzej Olubiński. Z kolei tematykę dotyczącą historii wychowania i myśli pedagogicznej podejmowali m.in. Bolesław Pleśniarski, Stefan Wołoszyn, a współcześnie Władysława Szulakiewicz oraz Agnieszka Wałęga. Ponadto na łamach AUNC publikowane są treści poświęcone zagadnieniom socjologicznym, których autorami byli m.in. Zbigniew Kwieciński, a treści z pedagogiki społecznej wychodziły spod pióra m.in. Stanisława Kawuli.

W ciągu czterdziestu lat działalności AUNC zmieniała się jego nazwa, częstotliwość wydawania, redaktorzy, a także jego struktura. W 2009 r. rozszerzono zakres publikowanych treści. Oprócz dotychczas zamieszczanych artykułów, zawartość została dopełniona komunikatami, sprawozdaniami z badań i materiałami z życia środowisk, zajmujących się naukami o wychowaniu w wymiarze krajowym i międzynarodowym.

Wśród wartościowych czasopism pedagogicznych należy wymienić również „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania". Pismo to ukazywało się z różną częstotliwością w okresie 1976–2006. Prawie wszystkie roczniki były w języku polskim poza siódmym, który wydano wyłącznie w języku angielskim. Jej pierwszym redaktorem naczelnym był Zbigniew Kwieciński[42], następnie pracami redakcyjnymi kierował m.in. Ryszard Borowicz[43], Włodzimierz Wincławski[44] oraz Andrzej Kaleta[45]. Wśród podejmowanej tematyki można wskazać kilka

---

nej PAN, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, a także Międzynarodowego Towarzystwa Historii Oświaty i Wychowania (Leuven), Niemieckiego Towarzystwa Edukacyjnego (Hanover).

Wśród jego dorobku naukowego trzeba wymienić:

Koncepcje oświaty powojennej w programach polskiej konspiracji 1939–1945 (1982), *O racjonalizm i postęp (z prac programowych i praktyki Komisji Edukacji Narodowej)* (1973), *Wychowanie w Gwardii i Armii Ludowej* (1973), *Pedagogika w działalności zakładu pracy* (1965), *Poglądy Wielkopolan na sprawy wychowawcze i oświatowe w świetle prasy Wielkiego Księstwa Poznańskiego 1814–1847* (1962), *Zarys historii laicyzacji oświaty i wychowania w Polsce* (1961).

[42] Z. Kwieciński redaktorem „AUNC. Socjologia Wychowania" w latach 1976–1986, 1994, 1997–2006.

[43] R. Borowicz redaktorem „AUNC. Socjologia Wychowania" w latach 1987 i 1993.

[44] W. Wincławski redaktorem „AUNC. Socjologia Wychowania" w 1990 r.

[45] A. Kaleta redaktorem „AUNC. Socjologia Wychowania" w 1994 r. (R. XI).

obszarów. Niewątpliwie wartościowe były zagadnienia na temat statusu i struktury społecznej ludności, ustroju społecznego, jakości życia społecznego czy komunikacji interpersonalnej. Ponadto dyskusję prowadzono nad socjalizacją, edukacją antyfundamentalną, edukacją demokratyczną oraz edukacją humanistyczną. Przedmiotem zainteresowania uczyniono też problematykę dotyczącą wdrażania innowacji oświatowych, oddziaływań wychowawczych szkoły i struktury wartości młodzieży. Ponadto odwoływano się do źródeł socjologicznej refleksji nad wychowaniem, czerpiąc z dorobku polskiego, jak zagranicznego. Autorami zamieszanych artykułów byli uczeni polscy m.in. Włodzimierz Wincławski, Stanisław Kawula, Ryszard Borowicz, Zbigniew Kwieciński, Andrzej Kaleta, Lech Witkowski, Krystyna Szafraniec, Teresa Hejnicka-Bezwińska, a także przedstawiciele zagranicznych ośrodków badawczych m.in. Achim Hahn, Janos Karasz, Heinz Rögl, Peter Inkei, Gerd Vonderach.

Trzecie z wymienionych, czyli czasopismo „Paedagogia Christiana" wydawane jest od 1997 r., czyli od momentu utworzenia w Instytucie Pedagogiki UMK Zakładu Edukacji Chrześcijańskiej. Pomysłodawcą i założycielem periodyku jest ks. prof. Jerzy Bagrowicz[46], który od początku istnienia tego pisma do 2012 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego[47]. W początkowym okresie sekretarzem był ks. dr Czesław Kustra. Brał on udział w przygotowaniu 4 zeszytów, które ukazały się nakładem Wydawnictwa Adama Marszałka w Toruniu. Natomiast od 2000 r. „Paedagogia Christiana" publikowana jest przez Wydawnictwo Naukowe UMK, a obowiązki sekretarza powierzono w 2007 r. dr. Jarosławowi Horowskiemu.

Celem przywoływanego pisma jest poszerzenie wiedzy z zakresu myśli i praktyki wychowawczej, a także przyczynianie się do rozwoju pedagogiki religii. Podejmowane są w nim tematy dotyczące pedagogiki inspirowanej dziedzictwem chrześcijaństwa, a w szczególności: teoretyczne fundamenty edukacji religijnej (biblijnej, teologicznej i filozoficznej), koncepcje teoretyków wychowania chrześcijańskiego, konteksty współczesnej edukacji religijnej, w tym kwestie kultury, religijności i patologii społecznych. Prezentowana przez czasopismo problematyka ogniskuje również wokół pewnych aspektów styczności pedagogiki, edukacji i religii, chrześcijańskiej praktyki wychowawczej podejmowanej w szkole, instytucjach opiekuńczo-wychowawczych, ruchach i stowarzyszeniach religijnych. Zamieszczane są też zagadnienia dotyczące pedagogiki rodziny. Wszystkie numery „Paedagogia Christiana" podzielone są na dwa działy: *Artykuły i rozprawy* oraz *Z pedagogiki rodziny*. Poza tym zawartość dopełniają relacje

---

[46] Jerzy Bagrowicz – ksiądz, teolog, wykładowca na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Urodził się 19 VI 1938 r., święcenia kapłańskie przyjął 24 VI 1962 r. W latach 1956–1962 studiował w Wyższym Seminarium we Włocławku, a od 1965 do 1969 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Naukę kontynuował w Instytucie Katolickim w Paryżu (1972–1973). Od 1969 r. prowadził wykłady w Seminarium Duchownym we Włocławku. Następnie pełnił funkcję redaktora naczelnego w „Ateneum Kapłańskim" w latach 1978–1998. W okresie 1994–1998 wykładał na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, od 1996 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 2001 r. zorganizował Wydział Teologiczny UMK w Toruniu i był pierwszym jego dziekanem. W 1997 r. założył czasopismo „Paedagogia Christiana", którego był wieloletnim redaktorem.

[47] Od 2012 r. redakcję czasopisma przejął ks. prof. Jarosław Michalski.

z polskich i zagranicznych konferencji naukowych, które publikowane są w dziale *Sprawozdania* oraz prezentacje bieżącej literatury pedagogicznej, ukazywane w dziale *Recenzje*[48].

Warto też dodać, że od 2005 r. każdy zeszyt „Paedagogia Christiana" zawiera zagadnienia, które uporządkowane są tematycznie. Pierwszy z nich poświęcony został cierpieniu i śmierci, a wśród kolejnych można wskazać następującą problematykę: w 2010 r. pismo ukazało się pod hasłem *Dialog – religia – edukacja*, w 2011 r. rozważania oscylowały wokół edukacji ekologicznej, w 2012 r. skoncentrowano się na antynomii współczesnej edukacji, w 2013 r. toczono dyskusję na temat statusu i tożsamości pedagogiki chrześcijańskiej. Autorami artykułów są przede wszystkim badacze związani z polskimi uczelniami wyższymi, lecz niekiedy głos zabierają również przedstawiciele zagranicznych ośrodków naukowych z takich państw, jak: Niemcy, Włochy i Litwa[49].

Uwagi podsumowujące

Podsumowując, należy stwierdzić, że dzięki szerokiej ofercie wydawniczej toruńska oficyna przyczynia się do popularyzacji wiedzy z zakresu pedagogiki zarówno poprzez publikacje książkowe, jak i czasopisma. Szczególnie wiele cennych informacji czytelnik może pozyskać z takich periodyków, jak: „AUNC. Pedagogika", „AUNC. Socjologia Wychowania" oraz „Paedagogia Christiana". Niewątpliwym ich atutem jest różnorodność tematyczna, ponieważ prezentowane zagadnienia dotyczą pedagogiki ogólnej, historii wychowania, socjologii, a ponadto nawiązują do tradycji wychowawczych zgodnych z duchem chrześcijańskim. W ten sposób prezentowane są wartościowe treści przyczyniające się do poszerzenia wiedzy z zakresu teorii i praktyki pedagogicznej. Czasopiśmiennictwo pedagogiczne publikowane w Wydawnictwie Naukowym UMK przyczyniło się do utrwalenia i upowszechnienia dorobku wielu wybitnych twórców, związanych nie tylko z Katedrą Pedagogiki UMK, późniejszym Instytutem Pedagogiki czy obecnym Wydziałem Nauk Pedagogicznych UMK, lecz także z innymi ośrodkami polskimi i zagranicznymi. Autorami nadsyłanych tekstów są zarówno teoretycy, reprezentujący różnorodne środowiska naukowo-badawcze, jak i praktycy związani z różnym typem i poziomem szkolnictwa.

---

[48] Informacje pozyskano od sekretarza czasopisma dr. Jarosława Horowskiego. Więcej informacji: A. Wałęga, K. Strzelecki, *„Paedagogia Christiana" (1997–2005) – tradycja chrześcijańska w dialogu ze współczesnym światem wychowania*, „Paedagogia Christiana" 2005, nr 2, s. 241–244.

[49] Tamże.

JOANNA FALKOWSKA*

„Acta Universitatis Nicolai Copernici Pedagogika" jako przykład działalności wydawnictwa uniwersyteckiego na rzecz nauk o wychowaniu

Uwagi wstępne

Czasopismo „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" ma niewątpliwe duży wkład w propagowanie toruńskiej pedagogiki. Trzeba podkreślić, że jest to pismo o przeszło czterdziestoletniej historii i tradycji, wydawane przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu[1]. Od początku swego istnienia związane było z tą oficyną wydawniczą, która jest jedną z największych wydawnictw uczelnianych w Polsce[2]. Publikuje niemal 230 tytułów rocznie. Są to przede wszystkim monografie, rozprawy naukowe, podręczniki akademickie i czasopisma – reprezentujące zarówno nauki humanistyczne, jak i społeczno-ekonomiczne, matematyczno-przyrodnicze oraz medyczne[3]. Wydaje ponadto prestiżowe serie oraz może się pochwalić nagrodami w ogólnopolskich

* Dr, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Nauk Pedagogicznych, Katedra Historii Myśli Pedagogicznej, 87-100 Toruń, ul. Lwowska 1.

[1] Ta uniwersytecka oficyna naukowa jest także wydawcą innych czasopism dotyczących nauk o wychowaniu, m.in.: „Paedagogia Christiana", „Przegląd Badań Edukacyjnych", „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia wychowania". Zob. www.wydawnictwoumk.pl.

[2] Wydawnictwo Naukowe UMK działa od 13 lutego 1967 r. Z dniem 2 listopada 2007 r. decyzją JM Rektora (Zarządzenie nr 99 z dn. 26.10.2007 r.) nastąpiło przekształcenie Działu Wydawnictw UMK, Samodzielnej Sekcji Wydawnictw przy Collegium Medicum oraz Biura Promocji i Dystrybucji Wydawnictw Naukowych UMK w jednolite Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika jako jednostkę usługową Uniwersytetu.

[3] www.wydawnictwoumk.pl/index.php?a=cms&dzial=3&kategoria=2 [dostęp: 15.12.2014].

konkursach wydawniczych[4]. Od 2011 r. jest bowiem wydawcą i dystrybutorem prestiżowej serii „Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej". Warto też podkreślić, że od 2013 r. Wydawnictwo Naukowe UMK utrzymuje i zarządza pierwszą w Polsce cyfrową platformą czasopism naukowych, która to bezpłatnie udostępnia czasopisma ukazujące się w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika.

Wydawnictwo regularnie bierze też czynny udział w najważniejszych imprezach targowych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu. Ponadto organizuje spotkania autorskie, dyskusje o książkach i konferencje naukowe na temat edytorstwa. Przygotowuje również kiermasze książek podczas wielu konferencji naukowych w kraju. Trzeba zaznaczyć, że swą ofertę oficyna kieruje do szerokiego spektrum odbiorców, a autorami, co ważne, są nie tylko toruńscy badacze[5]. Wydawnictwo Naukowe UMK publikuje także prace twórców wywodzących się z innych ośrodków naukowych: uczelni, towarzystw oraz instytutów – w kraju i za granicą[6].

Podobne tradycje przyjęło czasopismo „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika". Jego redaktorzy naukowi to cenieni specjaliści w zakresie nauk o wychowaniu, a autorzy publikujący na jego łamach to zarówno doświadczeni badacze, jak i młodzi adepci nauk humanistycznych i społecznych. Warto powiedzieć, że reprezentują oni większość ośrodków badawczych w Polsce i na świecie.

Początki periodyku „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika"

Początki tego pisma sięgają roku 1971, kiedy ukazał się pierwszy zeszyt w ramach serii „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Pedagogika". Natomiast kolejne zeszyty pisma

[4] Książki Wydawnictwa Naukowego UMK były wielokrotnie nagradzane w ogólnopolskich konkursach wydawniczych, m.in. w Konkursie o Nagrodę im. J. Długosza, w Konkursie o Nagrodę KLIO, w Konkursie na Najlepszą Książkę Akademicką i Naukową ACADEMIA, w Konkursie na Najlepszą Książkę Naukową, w Konkursie na Najlepszy Podręcznik i Skrypt Akademicki Stowarzyszenia Wydawców Szkół Wyższych, w Konkursie na Najtrafniejszą Szatę Edytorską Książki Naukowej.

[5] Trzeba zaznaczyć, że poza książkami toruńskich badaczy wydawnictwo publikuje również tłumaczenia prac współczesnych i dawnych uczonych z zagranicy, takich jak m.in.: Richard Rorty, Max Urchs, Wolfgang Demtröder czy Immanuel Kant. Wśród kilkudziesięciu serii znajduje się spora liczba tytułów o charakterze międzynarodowym, np.: „Publikationen des Deutsch-Polnischen Gesprächskreises für Quellenedition, Vorbildnachahmung und Bilderfindung im italianischen Frühbarock" czy seria „Archiwum Emigracji". Podobnie jest z wieloma czasopismami punktowanymi, które reprezentują uczelnię m.in. na tzw. liście filadelfijskiej. Zob. także: M. Lutomierski, *Z działalności Wydawnictwa Naukowego UMK*, „Forum wydawców", www.wydawnictwoumk.pl/index.php?a=cms&dzial=3&kategoria=5 [dostęp: 15.12.2014].

[6] Tamże.

publikowane były pod nazwą „Acta Universitatis Niocolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne". Łącznie, w latach 1971–2004, ukazały się 23 zeszyty tego periodyku.

Ważnym punktem, jeśli chodzi o pracę i rozwój tego czasopisma, było utworzenie Wydziału Nauk Pedagogicznych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, w 2007 r.[7] Właśnie wtedy do ważnych zadań stojących przed nową jednostką naukową zaliczono powołanie do życia pisma, które byłoby ściśle związane z profilem tego Wydziału. Tym samym nawiązano do tradycji publikacji w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika periodyku poświęconego popularyzacji tematyki pedagogicznej. Wówczas to została podjęta decyzja o wznowieniu wydawnictwa pod nazwą „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika". Jak wspomniano, od roku 1973 do 2004 r. kolejne tomy wydawane były pod nazwą „Acta Universitatis Niocolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne". Trzeba zaznaczyć, że kontynuując numerację tomów pisma, jego redaktorzy pragnęli zasygnalizować ewolucję pedagogiki toruńskiej w sensie instytucjonalnym. Wydane bowiem w roku 1971 „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Pedagogika" zostały opublikowane z inicjatywy Katedry Pedagogiki UMK w Toruniu.

Redaktorzy i autorzy czasopisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika"

Analizując składy redakcyjne charakteryzowanego periodyku warto zauważyć, że wśród redaktorów naukowych czasopisma odnajdujemy osoby związane początkowo z Katedrą Pedagogiki (w latach 1945–1976), następnie z Instytutem Pedagogiki i Psychologii (w latach 1976/1977–1990), Instytutem Pedagogiki (w latach 1991–2007) i wreszcie Wydziałem Nauk Pedagogicznych UMK w Toruniu (od 2007 r. do chwili obecnej). Byli wśród nich cenieni badacze nauk o wychowaniu. Podajmy przykłady.

Ważną osobistością toruńskiego środowiska był bez wątpienia Bolesław Pleśniarski[8], wieloletni kierownik Katedry Pedagogiki (w latach 1969–1976), a także dyrektor Instytutu Pedagogiki i Psychologii w latach 1976/1977–1978 (redaktor sześciu zeszytów). Dyrektorem Instytutu Pedagogiki i Psychologii był również Stanisław Kawula (w latach 1978–1983)[9], który wspólnie z Teresą Wróblewską

[7] S. Nalaskowski, W. Szulakiewicz, *Pedagogika toruńska. Od katedry do wydziału*, Toruń 2009.

[8] Bolesław Pleśniarski – redaktor naukowy czasopisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" w latach 1973–1980. Zob. S. Nalaskowski, W. Szulakiewicz, *Pedagogika toruńska*…, s. 70–73.

[9] Stanisław Kawula – redaktor naukowy czasopisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" w roku 1982. Zob. S. Nalaskowski, W. Szulakiewicz, *Pedagogika toruńska*…, s. 73–75.

zredagował jeden zeszyt pisma. W gronie redaktorów był także Stanisław Nalaskowski, zastępca dyrektora Instytutu Pedagogiki i Psychologii, a w latach 1983–1989 kierownik Zakładu Pedagogiki Ogólnej i Dydaktyki (redaktor jednego zeszytu)[10]. Zasłużoną postacią dla ówczesnego Instytutu był również Zdzisław Dąbrowski[11], który funkcję dyrektora Instytutu Pedagogiki i Psychologii pełnił w latach 1987–1990 (redaktor czterech zeszytów). Trzeba też wspomnieć o Jerzym Danielewiczu[12], dyrektorze Instytutu Pedagogiki i Psychologii w latach 1984–1987 oraz kierowniku Zakładu Historii Oświaty i Wychowania (redaktor dwóch zeszytów). W tym zespole miał swój udział również Czesław Kosakowski[13], pedagog specjalny oraz zastępca dyrektora Instytutu Pedagogiki i Psychologii, a także kierownik Zakładu Pedagogiki Specjalnej (redaktor trzech zeszytów). Wymienić należy także Andrzeja Olubińskiego[14], wicedyrektora Instytutu Pedagogiki i Psychologii oraz kierownika Zakładu Pedagogiki Społecznej (redaktor jednego zeszytu). Redaktorem pisma była też Jadwiga Jastrząb, kierownik Zakładu Pedagogiki Wczesnoszkolnej i zastępca dyrektora Instytutu Pedagogiki i Psychologii (redaktor jednego zeszytu)[15]. Redaktorem jednego zeszytu pisma była także Wiesława Limont[16]. Natomiast funkcję redaktora naukowego czasopisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" od 2004 r. do chwili obecnej pełni Władysława

[10] Stanisław Nalaskowski – studiował pod kierunkiem K. Sośnickiego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pedagog, nauczyciel i dyrektor w szkołach podstawowych i średnich oraz nauczyciel akademicki, docent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Specjalista w dziedzinie pedagogiki ogólnej, a także metodologii badań pedagogicznych oraz praktyki i teorii kierowania szkołą. Opublikował około 20 książek i ponad 40 artykułów. Odznaczony Medalem za Zasługi położone dla rozwoju Uczelni, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Redaktor naukowy czasopisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" w roku 1983. Zob. S. Nalaskowski, W. Szulakiewicz, *Pedagogika toruńska*…s. 82–84.

[11] Zdzisław Dąbrowski – redaktor naukowy czasopisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" w latach 1984–1988 oraz w 1991 r. Zob. S. Nalaskowski, W. Szulakiewicz, *Pedagogika toruńska*…, s. 78–79.

[12] Jerzy Władysław Danielewicz – redaktor naukowy czasopisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" w latach 1990–1991. Zob. S. Nalaskowski, W. Szulakiewicz, *Pedagogika toruńska*…, s. 75–77.

[13] Zob. *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–2004. Materiały do biografii*, red. S. Kalembka, Toruń 2006, s. 358.

[14] Andrzej Olubiński – absolwent studiów historycznych na UMK w Toruniu, tam również doktorat. Kierownik Katedry Pedagogiki Opiekuńczej na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Redaktor naukowy czasopisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" w roku 1993. Zob. także: *Pracownicy nauki i dydaktyki*…, s. 517–518.

[15] Jadwiga Jastrząb – od 1975 r. pracownik naukowo-dydaktyczny na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pełniła funkcje kierownika Zakładu Pedagogiki Wczesnoszkolnej i zastępcy dyrektora Instytutu Pedagogiki i Psychologii. Była inicjatorką, kierowniczką i współtwórczynią koncepcji organizacyjno-programowej Podyplomowego Studium Pedagogiki Korekcyjno-Kompensacyjnej oraz organizatorką i w latach 1991–2002 pierwszą dyrektorką eksperymentalnej szkoły dla dzieci z dysleksją rozwojową, nowatorskiej placówki oświatowej, która jest jednocześnie przy uniwersyteckim laboratorium kształcenia terapeutów pedagogicznych.

[16] Wiesława Limont – kierownik Zakładu Edukacji Artystycznej w Instytucie Artystycznym Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Obszar badawczy obejmuje zagadnienia psychologii, a także pedagogiki twórczości i zdolności oraz psychologii sztuki, metody stymulowania rozwoju zdolności twórczych.

Szulakiewicz[17], kierownik Katedry Historii Myśli Pedagogicznej na Wydziale Nauk Pedagogicznych UMK w Toruniu (redaktor sześciu zeszytów).

Od początku funkcjonowania czasopisma redaktorzy zapraszali do współpracy wielu cenionych twórców, przedstawicieli różnych subdyscyplin pedagogicznych. Nie sposób wymienić wszystkich piszących. Jednak trzeba powiedzieć, że na łamach pisma znalazły się teksty takich autorów, jak m.in.: Kazimierz Sośnicki, Stefan Wołoszyn, Stanisław Kawula, Zdzisław Dąbrowski, Andrzej Olubiński, Henryk Gasiul, Kazimierz Moroz, Ryszard Parzęcki, Eugeniusz Paruzel, Roman Schulz, Zbigniew Kwieciński, Władysława Szulakiewicz, Aleksander Nalaskowski. Byli to więc reprezentanci takich subdyscyplin, jak m.in.: pedagogika ogólna, historia wychowania, pedagogika społeczna czy pedagogika opiekuńcza.

Cel i zakres tematyczny pisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika"

Redaktorzy czasopisma przeznaczają jego łamy dla wszystkich przedstawicieli subdyscyplin pedagogicznych. Co ważne, wśród autorów drukowanych tekstów znajdują się nie tylko doświadczeni specjaliści, lecz także młodsi pracownicy nauki, których osiągnięcia badawcze, w opinii redakcji, zasługują na rozpowszechnienie. Czytelnik znajdzie tam oprócz artykułów, także raporty z badań zarówno młodej, jak i doświadczonej kadry naukowej. Zatem wydawnictwo to, zgodnie z zamysłem redakcji, spełnia nie tylko funkcję informacyjną i oceniająco-krytyczną, ale również anonsującą[18]. Służyć temu mają następujące działy, które zaczęły się pojawiać od 24. zeszytu pisma, a więc: 1 – Artykuły, 2 – Materiały – Komunikaty – Sprawozdania z badań, 3 – Recenzje i omówienia, a także 4 – Kronika naukowa[19]. Ponadto nie mniej ważnym celem pisma jest informowanie o aktywności wydawniczej oraz wysiłkach organizacyjno-naukowych środowiska w zakresie nauk o wychowaniu zarówno w wymiarze krajowym, jak i międzynarodowym. Redakcja jest bowiem otwarta na współpracę z przedstawicielami wszystkich ośrodków akademickich w Polsce i za granicą.

---

[17] Władysława Szulakiewicz – historyk oświaty i wychowania, kierownik Katedry Historii Myśli Pedagogicznej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, przewodnicząca Zespołu Historii Wychowania KNP (w latach 2003–2006 i od 2012), wiceprezes Towarzystwa Historii Edukacji (od 2008). Autorka ponad 180 publikacji. Główne nurty badań: polska historiografia edukacyjna, historia myśli pedagogicznej, biografistyka pedagogiczna, metodologia badań historyczno-oświatowych. Redaktor naukowy czasopisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" w latach 2004–2014. Zob. *Pracownicy nauki i dydaktyki*…, s. 672.

[18] Dlatego też, obok najobszerniejszego działu poświęconego artykułom, redaktorzy sporo miejsca przeznaczyli również na komunikaty, sprawozdania z badań i materiały.

[19] Jak układ treści i działów, tak i zmianom uległa szata graficzna czasopisma.

Od początku swojego funkcjonowania pismo skupiało badaczy reprezentujących niemal wszystkie subdyscypliny pedagogiczne. Już w pierwszych zeszytach swoje teksty publikowali m.in. Kazimierz Sośnicki w zakresie pedagogiki ogólnej i teorii wychowania[20], B. Pleśniarski, którego zainteresowania badawcze dotyczyły historii wychowania i myśli pedagogicznej oraz pedagogiki ogólnej[21], podobnie także Stefan Wołoszyn[22]. Byli to również: Z. Kwieciński[23], autor publikacji dotyczących socjologii edukacji, przedstawiciele pedagogiki opiekuńczej – A. Olubiński, Z. Dąbrowski i Jerzy Materne[24]. Ponadto S. Kawula z dziedziny pedagogiki społecznej[25] czy S. Nalaskowski, badacz z dziedziny pedagogiki ogólnej oraz praktyki i teorii kierowania szkołą[26].

W kolejnych numerach redakcja zapraszała do współpracy takich cenionych badaczy, specjalistów w swojej subdyscyplinie jak: Teresa Wróblewska czy Wanda Bobrowska-Nowak w dziedzinie historii wychowania, Ludwik Bandura w zakresie zagadnień procesu dydaktycznego i jego uwarunkowań oraz aspektów związku teorii z praktyką w nauczaniu. W zakresie teoretycznych podstaw wychowania i pedagogiki kultury byli to Józef Górniewicz i Piotr Petrykowski. Na łamach pisma publikowali również autorzy reprezentujący nauki humanistyczne i społeczne, a więc: Henryk Gasiul oraz Jan Rostowski[27] w zakresie psychologii czy Ryszard Jadczak w zakresie historii filozofii[28].

Od chwili reaktywacji pisma, po utworzeniu Wydziału Nauk Pedagogicznych w 2007 r., tradycje zapraszania do współpracy uznanych badaczy związanych z naukami o wychowaniu również zostały przez redakcję utrzymane i kontynuowane. Na łamach pisma znalazły się więc artykuły dotyczące teorii i praktyki oddziaływania na osoby niepełnosprawne, a więc z zakresu pedagogi-

---

[20] K. Sośnicki, *System pedagogiki*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1975, z. 5.

[21] B. Pleśniarski, *Nadzór pedagogiczny w departamencie bydgoskim w czasach Księstwa Warszawskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1973, z. 3; tenże, *Nauki filozoficzne w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1974, z. 4.

[22] S. Wołoszyn, *O stylu uprawiania pedagogiki przez Kazimierza Sośnickiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1974, z. 4.

[23] Z. Kwieciński, *Poziom wiedzy a środowisko społeczne i lokalne uczniów*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1974, z. 4.

[24] A. Olubiński, *Niektóre trudności w początkach pracy szkoły gminnej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1974, z. 4; Z. Dąbrowski, *Opieka a wychowanie*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1975, z. 5; J. Materne, *Potrzeby opiekuńcze szkoły wiejskiej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1974, z. 4.

[25] S. Kawula, *Świadomość wychowawcza rodziców (Założenie badawcze i niektóre wyniki)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1974, z. 4.

[26] S. Nalaskowski, *Rozumienie jako problem dydaktyczny*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1978, z. 8.

[27] J. Rostowski, *Neurologiczne podejście do problematyki emocji*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1978, z. 8.

[28] R. Jadczak, *Władysława Witwicki o ideale człowieka racjonalnego i uspołecznionego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika, Nauki Humanistyczno-Społeczne" 1979, z. 9.

ki specjalnej, m.in. w artykułach Marzanny Zaorskiej pt. *Dziecko z wadą słuchu w szkole integracyjnej (implikacje dla praktyki pedagogicznej)*, *Rola i miejsce pedagoga specjalnego w kreowaniu działalności edukacyjno-terapeutycznej*[29]. Zagadnienia pedagogiki ogólnej podejmował Aleksander Nalaskowski w artykułach pt. *Wyrzeźbiona pedagogika* i *Interhomo*[30] oraz Ryszard Łukaszewicz w tekście *Szkoła w krajobrazie utopii*[31]. Ponadto prezentowano zagadnienia procesu kształcenia, wychowania, samokształcenia i samowychowania dorosłych oraz jego uwarunkowań społecznych np. w tekście Hanny Solarczyk-Szwec *Polifonia czy kakofonia znaczeń edukacji ustawicznej? W poszukiwaniu teorii edukacji dorosłych*[32]. Problemy pedagogiki porównawczej znalazły się w artykule Bernda Käpplingera *Convergence or Divergence in continuing vocational training through Globalization?*[33].

Sporo miejsca na łamach pisma poświęcono zagadnieniom historii myśli pedagogicznej. Prezentowano je w tekstach takich autorów, jak Jerzy Kochanowicz, który dokonał charakterystyki środowiska jezuickiego w świetle źródeł archiwalnych[34]. Dzieje nauczania historii oświaty i wychowania w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie omówiła na łamach pisma W. Szulakiewicz[35]. Historii myśli pedagogicznej dotyczyły również artykuły Anny Haratyk na temat galicyjskich kolonii leczniczych dla dzieci jako formy profilaktyki zdrowotnej[36] oraz Agnieszki Wałęgi dotyczący autorów polskich podręczników do historii wychowania XIX i pierwszej połowy XX wieku[37]. Środowisko historyków oświaty i wychowania reprezentowały również: Justyna Gulczyńska[38], Edyta Głowacka-Sobiech[39] i Beata Topij-Stempińska[40].

---

[29] M. Zaorska, *Rola i miejsce pedagoga specjalnego w kreowaniu działalności edukacyjno-terapeutycznej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2012, XXVIII.

[30] A. Nalaskowski, *Wyrzeźbiona pedagogika*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2012, XXVIII. tenże, *Interhomo*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2009, XXIV.

[31] R. Łukaszewicz, *Szkoła w krajobrazie utopii*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2009, XXIV.

[32] H. Solarczyck-Szwec, *Polifonia czy kakofonia znaczeń edukacji ustawicznej? W poszukiwaniu teorii edukacji dorosłych* , „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2010, XXVI; A. Frąckowiak, *Współczesne debaty o edukacji dorosłych*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2010, XXVI.

[33] B. Kapplinger, *Bernd Käpplinger, Convergence or Divergence in continuing vocational training through Globalization?*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2011, XXVII.

[34] J. Kochanowicz, *Charakterystyka środowiska jezuickiego w świetle źródeł archiwalnych (wybrane problemy)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2004, XXIII.

[35] W. Szulakiewicz, *Dzieje nauczania historii oświaty i wychowania w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2004, XXIII.

[36] A. Haratyk, *Galicyjskie kolonie lecznicze dla dzieci jako forma profilaktyki zdrowotnej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2009, XXIV.

[37] A. Wałęga, *Autorzy polskich podręczników do historii wychowania XIX i I połowy XX wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2009, XXIV.

[38] J. Gulczyńska, *Problematyka oświaty w obradach okrągłego stołu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2009, XXIV.

[39] E. Głowacka-Sobiech, *Andrzej Małkowski (1888–1919) – twórca polskiego skautingu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2004, XXIII.

[40] B. Topij-Stempińska, *Religia i wychowanie. Klasycy wychowania chrześcijańskiego XIX i początków XX wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2010, XXVI.

Ponadto swoje teksty publikowali reprezentanci pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej. Poruszano więc problematykę badań nad przedszkolem i szkołą jako instytucjami kształcącymi i wychowującymi dzieci. Analizowano programy, metody i formy działalności dydaktyczno-wychowawczej przedszkola i szkoły, a także ich związek z dalszą edukacją szkolną dzieci, ich powiązania ze społecznymi i cywilizacyjnymi warunkami życia i rozwoju dzieci. Tematyki tej dotyczył m.in. tekst Jolanty Flanz, która omówiła kulturę wychowawczą szkoły współczesnej w Polsce i jej uwarunkowania[41]. Do zagadnień psychologii z kolei odnosił się artykuł Augustyna Bańki *Partycypacja i praca zespołowa w szkole*[42]. Sporo miejsca na łamach pisma poświęcono koncepcjom i nurtom w pedagogice chrześcijańskiej, np. w tekście Janiny Kostkiewicz *Potencjalność podmiotu wychowania w ujęciu antropologii katolickiej*[43] oraz Jarosława Horowskiego *Wolność od autorytetu jako zabobon. Teleologia wychowania w zakresie autorytetu w świetle analiz Józefa Marii Bocheńskiego*[44]. Wyraźnie widoczne jest więc, że redakcja jest otwarta na współdziałanie i wspiera zarówno młodych badaczy, jak i docenia twórczą aktywność doświadczonych autorów w zakresie nauk o wychowaniu.

Na łamach pisma znalazły się też zagadnienia pedagogiki medialnej, a więc dziedziny, która podejmuje aspekty związane z komunikacją medialną. Analizuje również procesy powstałe w momencie tworzenia się globalnego społeczeństwa. Problemy te zaprezentował Bronisław Siemieniecki, w swoim artykule *Multimedia a świat człowieka*[45]. Zatem także ta subdyscyplina pedagogiki jest podejmowana na łamach „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika".

Równie ważnym i ciekawym działem czasopisma, publikowanym od 24. numeru, jest Kronika naukowa. Jest ona poświęcona zarówno ogólnopolskim, jak i lokalnym wydarzeniom naukowym. Ma ona charakter informacyjny, natomiast materiały, które się w niej znajdują, dotyczą m.in. jubileuszów pracy naukowej, starań o stopnie i tytuły naukowe na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Czytelnik znajdzie w niej relacje z ogólnopolskich i międzynarodowych zjazdów naukowych, spotkań konferencyjnych, sympozjów specjalistycznych, konwersatoriów podoktorskich itp. W tej części znajdują się również teksty upamiętniające pracę i dorobek zasłużonych przedstawicieli świata nauki, m.in.: *O Zygmuncie Mysłakowskim w rocznicę urodzin – rozmowa*

---

[41] J. Flanz, *Kultura wychowawcza szkoły współczesnej w Polsce i jej uwarunkowania*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2010, XXVI.

[42] A. Bańka, *Partycypacja i praca zespołowa w szkole*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2011, XXVII.

[43] J. Kostkiewicz, *Potencjalność podmiotu wychowania w ujęciu antropologii katolickiej*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2010, XXV.

[44] J. Horowski, *Wolność od autorytetu jako zabobon. Teleologia wychowania w zakresie autorytetu w świetle analiz Józefa Marii Bocheńskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2010, XXV.

[45] B. Siemieniecki, *Multimedia a świat człowieka*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2009, XXIV.

z Piotrem Mysłakowskim[46], *Profesor Karol Klemens Poznański – historyk oświaty i wychowania*[47], *Andrzej Wojciechowski – artysta, pedagog, terapeuta*[48], *Profesor Ewelina Jutrzyna (1951–2011)*[49]. Jest to więc wkład pisma w prezentację dorobku wybitnych przedstawicieli różnych dziedzin nauki i kultury. Redaktorzy pisma i autorzy tekstów przypominają więc o ich działalności, wkładzie i zasługach dla nauk o wychowaniu.

Obszernym i ważnym działem o charakterze anonsującym i informacyjnym jest część zawierająca materiały, komunikaty i sprawozdania z badań. Ta część zaczęła się regularnie pojawiać od 24. numeru czasopisma „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika". Składają się na nią raporty z poszukiwań badawczych, opisujące oryginalne badania naukowe i wynikające z nich wnioski lub zbierające w formie przeglądu wnioski z wcześniej opublikowanych prac[50]. W tym dziale odnajdziemy również artykuły dedykowane toruńskim twórcom. Przykładem może być tekst Beaty Borowskiej-Beszty poświęcony toruńskiemu profesorowi i artyście rzeźbiarzowi, Andrzejowi Wojciechowskiemu[51]. Wówczas redakcja dedykowała cały tom pisma temu profesorowi Wydziału Nauk Pedagogicznych, z okazji Jego 70. urodzin. W numerze czasopisma znalazły się zatem materiały nawiązujące do obszarów działalności profesora A. Wojciechowskiego, a więc przede wszystkim do zagadnień pedagogiki specjalnej. Warto wspomnieć, że autorami tekstów byli najbliżsi współpracownicy oraz uczniowie Jubilata.

Oprócz artykułów, materiałów i sprawozdań redakcja publikuje recenzje i omówienia. Również ten dział pojawił się stosunkowo niedawno, bo w 25. numerze pisma pod nazwą „Dyskusje – Recenzje – Omówienia". Jego głównym celem jest przede wszystkim prezentacja, analiza i ocena najnowszych publikacji naukowych. Dział ten pełni także funkcję informacyjną, wartościującą i postulatywną. Warto zaznaczyć, że autorami recenzji na łamach „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" są nie tylko doświadczeni badacze, lecz także młodzi adepci nauki, w tym doktoranci[52].

---

[46] W. Szulakiewicz, *O Zygmuncie Mysłakowskim w rocznicę urodzin – rozmowa z Piotrem Mysłakowskim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2010, XXVI , s. 199–208.

[47] W. Szulakiewicz, *Profesor Karol Klemens Poznański – historyk oświaty i wychowania*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2012, XXVIII, s. 107–119.

[48] M. Stępak, *Andrzej Wojciechowski – artysta, pedagog, terapeuta*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2012, XXVIII, s. 93–105.

[49] M. Zaorska, *Marzenna Zaorska – Profesor Ewelina Jutrzyna (1951–2011)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2012, XXVIII, s. 123–134.

[50] Wśród autorów materiałów i komunikatów znaleźli się m.in.: Grzegorz Karwasz, J. Horowski, Tomasz Leszniewski, Edyta Wolter, Adrianna Nizińska, A. Wałęga, Barbara Winczura, Czesław Kustra, a więc przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych.

[51] B. Borowska-Beszta, *Historia życia interpretowana*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" 2012, XXVIII, s. 51.

[52] Wśród autorów recenzji i omówień znaleźli się m.in.: Witold Wojdyło, Jerzy Kostorz, J. Kochanowicz, J. Gulczyńska, Joanna Falkowska, Dorota Grabowska.

Uwagi końcowe

Warto nadmienić, że czasopismo „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" jest dostępne również w formie elektronicznej. Dzięki temu, że od stycznia 2013 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu funkcjonuje pierwsza tego rodzaju w Polsce elektroniczna platforma czasopism naukowych, treści czasopism (w tym „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika") są widoczne dla użytkowników sieci Internet. Takie rozwiązanie przyczynia się przede wszystkim do zwiększenia przejrzystości ocen periodyku i dorobku naukowego uczonych oraz do lepszej widoczności artykułów w wyszukiwarkach internetowych. Może również służyć nowoczesnemu zarządzaniu ruchem czasopism akademickich, wspierać pracę redaktorów, autorów, recenzentów i ułatwiać czytelnikom dotarcie do poszukiwanych publikacji.

Podsumowując, czasopismo „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika" ma długoletnią tradycję, funkcjonuje dzięki zaangażowaniu i staraniom toruńskich badaczy. Ukazując się od początku lat 70. XX stulecia, było związane właśnie z toruńską pedagogiką i tworzone przez związanych z nią pedagogów. Od początku swego istnienia aż do chwili obecnej skupia wokół siebie cenionych badaczy z dziedziny nauk o wychowaniu oraz dyscyplin pokrewnych. Czasopismo popularyzuje dorobek nie tylko twórców związanych z Wydziałem Nauk Pedagogicznych, lecz także zaprasza do współpracy przedstawicieli reprezentujących wszystkie ośrodki badawcze. Kontynuuje jednak przede wszystkim tradycje zapoczątkowane przez inicjatorów powstania środowiska naukowego pedagogów w Toruniu.

IRENA SZEWCZYK-KOWALEWSKA*, MICHAŁ KOWALEWSKI**

Udział pracowników Uniwersytetu Łódzkiego w działalności publikacyjnej Archidiecezjalnego Wydawnictwa Łódzkiego

Wydawnictwo Archidiecezji Łódzkiej zostało powołane do życia przez biskupa Władysława Ziółka 24 września 1986 r. pod pierwotną nazwą Diecezjalne Wydawnictwo Łódzkie. Biskup Ziółek powierzył organizację instytucji nieżyjącemu już ks. Kazimierzowi Gawrońskiemu, a stanowisko sekretarza otrzymał Sławomir Zielkowski. W październiku roku 1987 dyrektorem Wydawnictwa został ks. Józef Janiec, który pełni tę funkcję do dnia dzisiejszego, rozwijając, wzbogacając i dostosowując oficynę do współczesnych realiów. Wydawnictwo założone z myślą o ewangelizacji w swojej ofercie ma również wiele publikacji z zakresu szeroko pojętej edukacji i wychowania. Podczas wywiadu z okazji 15-lecia istnienia Wydawnictwa, udzielonym w roku 2001 dla „Tygodnika Katolickiego «Niedziela»" ks. Józef Janiec opowiedział Elżbiecie Adamczyk o trudnych początkach oficyny, która rozpoczynała swoją działalność w czasach PRL-u i wszechobecnej cenzury, a także o problemach technicznych:

> bp Władysław Ziółek nie miał wątpliwości, że naszej diecezji potrzebne jest wydawnictwo katolickie, choćby z tego powodu, że nasze miasto jest wielkim ośrodkiem akademickim. Dlatego powołał Wydawnictwo zaraz na początku sprawowania urzędu biskupa w naszej diecezji. Wszystko zaczęło się jeszcze w czasach PRL-u. Możliwości działania wówczas były bardzo ograniczone, choćby dlatego, że książki można było wydawać tylko w ramach przydzielonego papieru (około dwunastu ton na rok). Nie było to dużo, gdyż trzeba było wydrukować stałe pozycje, jak „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie", modlitewnik pierwszokomunijny, katechizmy, niewiele więc zostawało na nowe pozycje. Gdy się do tego dołoży problemy z cenzurą oraz długim cyklem drukarskim, można zrozumieć, jak trudno było wtedy *rozwinąć skrzydła*. Na szczęście

* Dr hab. prof. UŁ, Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

** Mgr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

w trzy lata po powstaniu Wydawnictwa czasy PRL-u się skończyły i mimo początkowych zewnętrznych ograniczeń działalności wydawniczej zdobyliśmy niezbędne doświadczenia wydawców, by następnie móc funkcjonować w nowych czasach[1].

Cenzura w pierwszych latach minimalizowała działalność Wydawnictwa, gdyż jej procedury były dla domów wydawniczych niezwykle uciążliwe. Oprócz konieczności zatwierdzania w cenzurze państwowej tekstów oraz planów wydawniczych na następny rok, Ministerstwo Kultury i Sztuki w pełni kontrolowało treść, nakład publikacji oraz szczegółową realizację zaakceptowanego rok wcześniej planu. W tym czasie, w latach 1986–1989, Wydawnictwo opublikowało jedynie osiem tytułów. Publikacje te, oprócz szeroko pojętej ewangelizacji, podejmowały tematykę związaną głównie z życiem Kościoła łódzkiego, jego historią i bieżącą działalnością.

Lata 1990–1993 to złoty okres dla Wydawnictwa. Zniesienie cenzury Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a w konsekwencji także przydziału papieru umożliwiło nowy sposób funkcjonowania redakcji. Wydawnictwo, podobnie jak inne oficyny, po latach kontroli i reglamentacji stało się wolne i w pełni niezależne. Był to również czas największego zainteresowania książką katolicką. We wspomnianym bowiem okresie Wydawnictwo opublikowało aż dwadzieścia trzy tytuły. W roku 1990 rozpoczęto wydawanie serii „Uniwersytet Łódzki Kościołowi łódzkiemu", będącej efektem konferencji naukowych organizowanych przez Uniwersytet Łódzki oraz Wyższe Seminarium Duchowne. Pierwszym tytułem serii „Uniwersytet Łódzki Kościołowi łódzkiemu na 70-lecie diecezji" była praca zbiorowa pod redakcją Marii Kamińskiej, składająca się z siedmiu referatów wygłoszonych w dniach 27–28 kwietnia 1990 r. w ramach konferencji zorganizowanej przez Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi.

W kontekście troski o edukację i wychowanie oraz ogólną kondycję łódzkiej oświaty i kultury publikacja ta zasługuje na szczególną uwagę. Choć od konferencji i transformacji ustrojowej minęło już ćwierćwiecze, to wiele z postulatów i wniosków wtedy zgłoszonych zachowało nadal aktualność. Problematyka podjęta we wspomnianym opracowaniu wydaje się nad wyraz cenna, oprócz wniosków o uniwersalnym charakterze, w dużej mierze dotyczy ona bowiem lokalnej sytuacji Łodzi, która w wielu obszarach nadal boryka się z trudnościami specyficznymi dla całego naszego regionu.

Już pierwszy artykuł autorstwa Leszka Wojtczaka pt. *Chwila obecna w kształtowaniu tożsamości uniwersytetu. Uniwersytet Łódzki wobec wyzwań naszego czasu* wydaje się odzwierciedleniem bieżących problemów i zadań, jakie stawiane są przed szkolnictwem. To od szkół wyższych oczekuje się, by były wzorem, kultywatorem najlepszych europejskich tradycji humanistycznych i kulturowych. W zmieniającym się świecie, z zacierającymi się granicami geograficznymi i w coraz bardziej wielonarodowych społeczeństwach zadaniem uniwersytetów jest przekazywanie wiedzy uniwersalnej oraz troska o wzajemne poznanie wielu zróżnicowanych kultur. Jak podkreśla L. Wojtczak:

---

[1] E. Adamczyk, *Patrzę w przyszłość realistycznie*, „Tygodnik Katolicki «Niedziela»" 2001, nr 36, www.niedziela.pl/artykul/3316/nd/Patrze-w-przyszlosc-realistycznie [dostęp: 23.12.2014].

> Europa przebudowuje się na wielorakich płaszczyznach swej struktury w aspekcie politycznym, ekonomicznym, dyplomatycznym, silnie akcentując także przemiany co do zasad i uwarunkowań w kształceniu, w trosce o losy młodego pokolenia. Chwila obecna staje się więc szczególnym znakiem czasu dla uniwersytetu: wymaga, aby właśnie uniwersytet upoważniony do tego ze swej konstytucji i wieloletniej tradycji, podjął wyzwanie naszego czasu, aby był w tej przebudowie obecny i zapewnił formację młodego człowieka w taki sposób, który w pełni odpowiada moralnym fundamentom *wspólnego domu* w Europie[2].

Aktualny wydaje się również postulat, aby zarówno najwyższe władze w państwie, jak i lokalne struktury samorządowe umożliwiały uniwersytetom godziwe warunki pracy, poprzez zapewnienie odpowiednich warunków lokalowych, właściwych zarobków, adekwatnych do rangi wykonywanego zawodu, a zatem:

> wszelka władza państwowa, samorządowa i miejska ma szczególny obowiązek zapewnić uniwersytetowi należne mu warunki do pracy, także lokalowe i finansowe, w pełni umożliwiające w godny sposób wypełnianie jego misji. Jest to podstawowy obowiązek władzy, która z woli narodu funkcjonuje w służbie narodu. Uniwersytet ma natomiast obowiązek wywoływania tego faktu w świadomości społecznej[3].

Kolejnym artykułem o istotnym znaczeniu dla edukacji i wychowania jest praca redaktor całego zbioru Marii Kamińskiej pt. *Łodzianin w świetle własnego języka*. Zwróciła ona szczególną uwagę na niebezpieczny proceder wulgaryzacji języka, niezdrowy tryb życia oraz zanik autorytetów wśród młodzieży. Zdaniem autorki: „Stosunki rodzinne charakteryzują się eliminowaniem rysów patriarchalnych, znacznie osłabia się, a może nawet zanika autorytet rodziców i starszych. Postępująca wulgaryzacja języka to jeszcze jeden bardzo groźny objaw zatrucia środowiska naturalnego”[4].

Specyfiką regionu łódzkiego jest duża liczba mieszkańców migrujących ze środowisk wiejskich oraz brak identyfikacji mieszkańców Łodzi z regionem, społecznością i kulturą. Ludność napływowa wstydzi się swoich korzeni i zdecydowanie odcina się od nich, co w perspektywie upływu czasu potęguje zauważalny problem utrzymania i utrwalania poczucia tożsamości społecznej, grupowej i zawodowej. Według M. Kamińskiej:

> Mieszkańców naszego miasta cechuje pewne rozdarcie: odcinają się od własnego podłoża, nie potrafią przy tym zidentyfikować się w pełni z kulturą miejską, która w dodatku nie wykształciła się tu przez lata. Młodzież przybywająca do szkół zawodowych, która pozostaje potem w Łodzi na stałe, nie poddaje się wpływowi swoich wychowawców i nauczycieli, ale przejmuje najgorsze obyczaje z zakładu pracy, w którym znajduje zatrudnienie – wulgaryzację języka, hałaśliwy sposób bycia, złe gusty, zwyczaj palenia papierosów itp.[5]

---

[2] L. Wojtczak, *Chwila obecna w kształtowaniu tożsamości uniwersytetu. Uniwersytet Łódzki wobec wyzwań naszego czasu*, [w:] *Uniwersytet Łódzki Kościołowi łódzkiemu na 70-lecie diecezji*, red. M. Kamińska, Łódź 1990, s. 17.

[3] Tamże, s. 29.

[4] M. Kamińska, *Łodzianin w świetle własnego języka*, [w:] *Uniwersytet Łódzki Kościołowi łódzkiemu…*, s. 43.

[5] Tamże, s. 42.

Z badań przeprowadzonych przez profesor Kamińską w roku 1989, przytoczonych we wspomnianym artykule, wynika, że w sferze językowej funkcjonuje dużo ujemnie nacechowanych epitetów określających ludność z obszarów wiejskich. Jak pisze autorka:

> Wbrew temu, czego można byłoby się spodziewać, łodzianie nie czują się emocjonalnie związani ze środowiskiem wiejskim, odnoszą się do dawnych współziomków pozostałych na wsi ze swoistą pogardą, niekiedy z wrogością. Przekonanie, że miejska jakość nobilituje człowieka, pokutuje nie tylko w świadomości wielu ludzi prostych, znajduje akceptację nawet u młodzieży studenckiej, która odróżnia *tych z miasta* od *tych z akademików*. Wykładnikiem stosunku do wsi są liczne epitety, którymi obdarza się ludność wieśniaczą: *kłoski*, *wsioki*, *kmioty*, *buraki cukrowe*, *ziemniaki*, a także *wiesie*, *lesie*, *leszki*, *szczepany*, *folklor*[6].

Podkreślić w tym miejscu należy, że wspomniane określenia nie są charakterystyczne tylko dla regionu łódzkiego. O tym, że zjawisko niewybrednych epitetów pod adresem tak zwanych „przyjezdnych mieszkańców" istnieje również np. w Warszawie świadczy fakt, iż ostatnio furorę robiła piosenka zespołu Big Cyc pt. *Słoiki*. Najogólniej rzecz ujmując pod prześmiewczym określeniem „słoiki" kryją się „nierodowici" mieszkańcy Warszawy, którzy przy okazji dni wolnych od pracy wyjeżdżają ze stolicy do rodzinnych miejscowości, skąd wracają z torbami pełnymi jedzenia w pobrzękujących słoikach. Profesor Kamińska już dwadzieścia cztery lata temu poruszyła kwestię akceptacji bądź jej braku i przyzwolenia środowisk studenckich na ten szkodliwy proceder. Dziś w jej ślady idą socjolodzy i dziennikarze, widzący w tym zjawisku zagrożenie dla wzajemnych relacji międzyludzkich.

Zjawisko to potwierdza m.in. Ireneusz Krzemiński:

> Postępuje, szczególnie wśród studentów, pewien podział klasowy i to jest coraz bardziej niepokojące. Kulturalni mieszkańcy światłej Warszawy coraz częściej z wyższością patrzą na swoich rówieśników ze wsi. Zaczyna brakować wzajemnego szacunku i ciekawości, za dużo jest ducha elitarnego, a za mało egalitarnego[7].

Szkodliwości przezwisk, potrzeby edukacji w tym zakresie oraz konieczności podjęcia działań wychowawczych niezbędnych do eliminacji tego typu postaw i zachowań dowodzi fakt, że aroganckie określenia dzielą i poróżniają społeczności, co przekłada się na wspomniany wcześniej brak identyfikacji społecznej. Współczesne publikacje dowodzą, że profesor Kamińska była niezwykle bacznym i uważnym obserwatorem języka i zjawisk przebiegających w jego obrębie, mających swoje konsekwencje w braku więzi międzyludzkich. Zdaniem I. Kamińskiego:

> Kontrowersyjne określenie, które swoje korzenie ma w studenckich zwyczajach, jednocześnie dotyka czegoś poważniejszego – niechęci miastowych do ludzi z zewnątrz. Odwzajemnionej niechęci, dodajmy. To żelazne prawo socjologii: zawsze własna grupa jest lepsza, niż inni[8].

---

[6] Tamże, s. 34.

[7] M. Wąsowski, *„Słoiki wracają do stolicy". Warszawskie określenie na przyjezdnych – śmieszne czy obraźliwe?*, http://natemat.pl/13061,sloiki-wracaja-do-stolicy-warszawskie-okreslenie-na-przyjezdnych-smieszne-czy-obrazliwe [dostęp: 23.12.2014].

[8] Tamże.

Poddając analizie pracę *Uniwersytet Łódzki Kościołowi łódzkiemu na 70-lecie diecezji* pod redakcją Marii Kamińskiej, nie sposób pominąć kolejnego artykułu autorstwa Bogusława Sułkowskiego pt. *Kultura Łodzi – kultura narodowa*, w którym autor niezwykle precyzyjnie analizuje kondycję łódzkiej kultury, wskazując jej mocne i słabe strony, utracone wartości i perspektywy na przyszłość. Według Sułkowskiego:

> Okazało się, iż wojna pociągnęła za sobą dewastację i nieodwracalne straty w kulturze łódzkiej. Po holokauście i po przejściu frontów, z miasta trójjęzycznego, budowanego przez trzy społeczności narodowe, zniknęli bezpowrotnie Niemcy i Żydzi, kultura łódzka straciła swą specyfikę[9].

W swoim artykule profesor Sułkowski zwrócił uwagę na bieżącą sytuację polityczno-społeczną kraju, niosącą za sobą nowe możliwości i wyzwania, ale będącą zarazem przyczyną poważnego kryzysu ekonomicznego.

> Na początku lat dziewięćdziesiątych historia kultury Łodzi zaczyna się od nowa, przyszły historyk zapewne wyznaczy granice na czerwiec 1989 roku. W rok później zrewolucjonizowała stosunki twórcze w Polsce likwidacja cenzury prewencyjnej. Ale okres przemian jest nie tylko czasem wolności twórczych. Jest to także sytuacja głębokiego kryzysu ekonomicznego[10].

Osadzenie artykułu w konkretnym kontekście historycznym daje możliwość szerokiego spojrzenia na różne procesy zachodzące w społeczeństwie. Należy pamiętać, że okres transformacji ustrojowej przyniósł Polsce wolność, demokrację oraz wolny rynek, który przyczynił się jednocześnie do powstania wielu niekorzystnych zjawisk, np. bezrobocia. Bezrobocie natomiast odciska swoje piętno na każdym aspekcie życia ludzkiego, także na kulturze. Dostrzeżenie tego problemu zasługuje na szczególne uznanie i świadczy o wrażliwości społecznej autora, który wyraźnie podkreślał:

> Pogarszająca się sytuacja materialna ogranicza wydatki mieszkańców miasta na książki, czasopisma, bilety do teatru czy kina. Maleją zainteresowania kulturalne i zmienia się obyczajowość. Muszą się znaleźć w mieście siły społeczne żywo zainteresowane kulturalną kondycją społeczeństwa[11].

Na komentarz zasługują również uwagi autora o uniwersalnym charakterze. Chociaż są osadzone w realiach łódzkich, to dotyczą one również ogólnego stanu kultury i sytuacji ludzi kultury w bieżącej rzeczywistości. W tym zakresie mimo upływu lat niewiele się zmieniło i podobne warunki panują do dziś.

> Inflacja najostrzej uderza w inteligencję twórczą, dewaluują się honoraria, nie ma gdzie publikować, rosną koszty materiałów i utrzymania pracowni. Łódź jest miastem dużych środowisk twórczych, ale niewielu artystów utrzymuje się tylko z pióra lub z pędzla. Należy zadbać, by redukcje personalne w placówkach kultury zaczęły się od rozwiniętej biurokracji, nie zaś od inteligencji twórczej[12].

---

[9] B. Sułkowski, *Kultura Łodzi – kultura narodowa*, [w:] *Uniwersytet Łódzki Kościołowi łódzkiemu…*, s. 45.

[10] Tamże, s. 56.

[11] Tamże, s. 57.

[12] Tamże, s. 58.

Wiele z postulatów zgłaszanych przez B. Sułkowskiego mimo upływu lat nie straciło swej aktualności, doskonałym tego przykładem jest poruszona przez autora kwestia dofinansowania bibliotek. Łodzianie chętnie i często korzystają z miejskich zbiorów bibliotecznych, wystarczy przytoczyć fakt, że zarówno w pierwszej (rok 2013), jak i drugiej edycji (rok 2014) Budżetu Obywatelskiego łodzianie ochoczo zgłaszali projekty dotyczące zakupu sprzętu i książek do lokalnych bibliotek. Każda dzielnica miasta w ramach propozycji lokalnych zgłosiła projekt lub projekty na „zakup księgozbioru i sprzętu multimedialnego"[13] do wybranych bibliotek na swoim terenie administracyjnym. Zgłoszono również ogólnomiejski projekt o „Zakup książek dla bibliotek publicznych miasta Łodzi"[14] obejmujący osiemdziesiąt bibliotek z terenu całego miasta.

Zmieniła się architektura i infrastruktura, miasto rozrosło się znacznie od roku 1990, ale potrzeby jednostki pozostają analogiczne.

> Łodzianie pytani w ankiecie reprezentacyjnej, co jest niezbędne w ich nowo budowanym osiedlu wymienili tylko kościół, bibliotekę i kawiarnię. Sieć bibliotek rejonowych wydaje się jedynym autentycznym dziedzictwem odchodzącej polityki kulturalnej. Nie wolno zrezygnować z żadnej, nawet najsłabszej organizacyjnie biblioteki publicznej. Obniżanie wydatków nie powinno być proporcjonalne, lecz przeciwnie, powinno mieć charakter selektywny i uderzać w instytucje o mniejszej efektywności społecznej[15].

Zaprezentowane i wybrane fragmenty artykułów zawartych we wspomnianej publikacji są tylko wycinkiem z wielowątkowych prac naukowców Uniwersytetu Łódzkiego. Ich zaangażowanie w sprawy edukacji, kultury i wychowania oraz doskonały zmysł obserwacji należałoby dzisiaj, z perspektywy czasu, ocenić bardzo wysoko. Problemy poruszone podczas przywoływanej konferencji pomimo dekad przemian, jakich doświadczyło nasze miasto i cały kraj, nie straciły swej aktualności.

Korzystając ze sprzyjających okoliczności i wyjątkowego zainteresowania książką katolicką, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie rozwinęło swoją działalność. Już w roku 1990 rozpoczęto jego unowocześnianie poprzez komputeryzację i wprowadzenie druku offsetowego. Dzięki innowacjom technologicznym, nowatorskiemu działaniu i sprzyjającej koniunkturze Wydawnictwo zdołało w roku 1991 osiągnąć rekordowy nakład, wydając sześćdziesiąt pięć tysięcy egzemplarzy jednej ze swoich książek (Thomasa Forresta i José H. Prado Floresa pt. *Jezus Chrystus uzdrowiciel mojej osoby*)[16]. Dla porównania, w zestawieniu najlepiej sprzedających się książek w roku 2013 prym wiodła fenomenalnie wypromowana, ale spotykająca się z krytyką literacką, powieść E. L. James *Nowe oblicze Greya* wydana w Polsce w trzysta pięćdziesięciu sześciu tysiącach egzemplarzy, natomiast w kategorii literatura faktu najlepiej sprzedawaną pozycją była książka

---

[13] *Budżet Obywatelski na 2015 rok*, Urząd Miasta Łodzi, http://uml.lodz.pl/budzet_obywatelski/budzet_obywatelski_na_2015/zgloszone_wnioski/ogolnomiejskie/ [dostęp: 23.12.2014].

[14] Tamże.

[15] B. Sułkowski, *Kultura Łodzi*…, s. 60.

[16] E. Adamczyk, *Patrzę w przyszłość*…

Eben Alexander *Dowód* (sto tysięcy egzemplarzy)[17]. Zatem nakład sześćdziesięciu pięciu tysięcy egzemplarzy uzyskany w roku 1991 przez Wydawnictwo trzeba traktować jako niebywały sukces.

Wydawnictwo Archidiecezji Łódzkiej pod tą właśnie nazwą zaczęło funkcjonować od 25 marca 1992 r. Zmiana nazwy z Diecezjalne Wydawnictwo Łódzkie nastąpiła w wyniku nowej organizacji Kościoła w Polsce i powstania Archidiecezji Łódzkiej.

Na szczególną uwagę spośród jego publikacji zasługuje wydana w roku 1993 praca zbiorowa pod redakcją Ewy Marynowicz-Hetki pt. *Z problematyki profilaktyki alkoholowej wśród dzieci i młodzieży szkolnej*. Publikacja ta jest praktycznym poradnikiem, jak diagnozować dziecko z rodziny z problemem alkoholowym, jak mu pomóc oraz w jaki sposób prowadzić profilaktykę alkoholową, aby była ona skuteczna. Książka zawiera wiele przydatnych instrukcji i wskazówek, jak przeciwdziałać alkoholizmowi, który według autorów jest bardzo poważnym problemem społecznym, a jego konsekwencji wychowawczych nie wolno bagatelizować. Autorzy publikacji dużą wagę przywiązują do środowiska wychowawczego i organizacji czasu wolnego dzieciom, tak by miały one swoje zainteresowania i aby potrafiły właściwie pożytkować czas niezagospodarowany przez szkołę i rodzinę. Postulat ten wydaje się niezwykle ważny w perspektywie przyszłości i wyborów, jakich będą dokonywały nastolatki – sposób spędzania czasu wolnego ma bowiem w dużej mierze wpływ na to, czy dziecko sięgnie po środki odurzające czy też nie. Wyrobienie u dziecka poprawnych wzorców spędzania wolnego czasu zaowocuje w przyszłości właściwym postępowaniem młodego człowieka w sytuacji sprzyjającej sięgnięciu po alkohol lub inne środki odurzające.

Brygida Butrymowicz zauważa, iż:

> Nie wystarczy słowna dezaprobata negatywnego wzoru, jakim jest nadużywanie alkoholu. Potrzeba wielu działań w dziedzinie polityki gospodarczej i społecznej, wyrażających się m.in. dostępnością sprzętu do zajęć w czasie wolnym (tanie rowery, kajaki, plecaki itp.), obiektów do aktywności wolnoczasowej (baseny, boiska, tanie bazy noclegowe). Nade wszystko zaś niezbędne jest lansowanie wzoru godnej rozrywki, satysfakcjonującej zabawy, odprężającej aktywności. Potrzeba także całego systemu zachęt sprzyjających przyjmowaniu pożądanego społecznie wzoru, systemu działań wspierających trwanie w postawie twórczej, przeciwstawiającej się wzorom złym, umacniających jednostkowe i zbiorowe wysiłki przekształcające środowisko rodzinne, rówieśnicze, lokalne. Szkoła i najistotniejszy w jej strukturze czynnik ludzki – nauczyciel i rówieśnik ucznia – mają tu znaczącą rolę do spełnienia[18].

Rola nauczyciela w procesie profilaktyki alkoholowej została bardzo mocno zaznaczona. Wychowawca, który ma na co dzień styczność z młodzieżą, doskonale zna jej słabe i mocne strony, zatem powinnością pedagoga jest odkrycie potencjału ucznia, dzięki czemu ma on możliwość pozytywnego oddziaływania na

---

[17] *Co się najlepiej sprzedaje w Polsce? Poznaj nakłady ubiegłorocznych bestsellerów*, Portal Booklips, http://booklips.pl/newsy/co-sie-najlepiej-sprzedaje-w-polsce-poznaj-naklady-ubieglorocznych-bestsellerow/ [dostęp: 23.12.2014].

[18] B. Butrymowicz, *Środowisko i jego komponenty*, [w:] *Z problematyki profilaktyki alkoholowej wśród dzieci i młodzieży szkolnej*, red. E. Marynowicz-Hetka, Łódź 1993, s. 9.

dziecko, angażowania go w aktywność zgodną z jego predyspozycjami i umiejętnościami. Doświadczony nauczyciel wie, że:

> dostrzeżenie w źle uczącym się chłopcu zainteresowań i sprawności np. sportowych, hodowlanych, organizacyjnych i spożytkowanie ich w procesie zajęć lekcyjnych lub pozalekcyjnych odmienia ucznia, wiąże bardziej ze szkołą, stwarza podstawę do współdziałania z innymi na miarę posiadanych właśnie cech, walorów, możliwości, doświadczeń[19].

W podobnym tonie utrzymany jest artykuł autorstwa Ryszardy Czerniachowskiej, która w ciekawy sposób porównuje profilaktykę do ochronnej warstwy odporności przed szkodliwym działaniem, jakim jest bez wątpienia nadużywanie alkoholu. Takie medyczne wręcz zestawienie uświadamia czytelnikowi, jakie prewencyjne czynności mogą być skutecznym zabezpieczeniem przed sięgnięciem po alkohol. Wartościowa aktywność ucznia, rozumiana jako wszelkie działania rozwijające, kreatywne, potrafią „uodpornić" młodych ludzi na destrukcyjne wpływy środowiska. Taką „odporność" najlepiej rozwijać w sytuacji, kiedy nie ma jeszcze objawów chorobowych, a więc wtedy, kiedy uczeń nie jest jeszcze zagrożony problemem nadużywania alkoholu. Zdaniem R. Czerniachowskiej:

> Warunkiem funkcjonowania człowieka jako organizmu biologicznego jest odporność na czynniki chorobotwórcze. Pewną analogię odnajdziemy w określaniu uwarunkowań funkcjonowania człowieka jako istoty społecznej. Immunologia jako nauka o odporności organizmów na działanie czynników chorobotwórczych jest ważnym działem medycyny. Pojęcie to możemy z powodzeniem przenieść do pedagogiki jako *immunologię społeczną* czy *wychowawczą*. Preferowana przez pedagogikę społeczną profilaktyka w szerokim znaczeniu tego pojęcia, rozumiana jako dostarczanie bodźców wartościowych wychowawczo, jest przecież działalnością, której celem staje się wytwarzanie odporności jednostek na ujemne wpływy środowiskowe[20].

Autorka podkreśla rolę zainteresowań dziecka jako idealnego środka przeciwdziałającego uzależnieniom. Jest to wywód bardzo przemyślany i logiczny, bazujący na trafnej argumentacji – uczeń będący częścią jakiejś społeczności, np. drużyny piłkarskiej lub kółka astronomicznego, mający swoją pasję, nie będzie tak szybko ulegał niekorzystnym wpływom środowiska, gdyż będzie miał inne cele i ideały[21]. Rozwój osobisty ma walor nie tylko prewencyjny, jest także w przyszłości kluczem do poprawy jakości życia i osiągnięcia sukcesu. Jak podkreśla R. Czerniachowska:

> Nie trzeba więc szukać uzasadnień przeciwko konsumpcji alkoholu, lecz uczyć należy twórczego spędzania wolnego czasu, rozwijać zainteresowania poznawcze, artystyczne, kulturalne, czuwać nad psychicznym bezpieczeństwem jednostek i ich integracją z grupą społeczną, pokazywać wzory zachowań i perspektywy rozwoju osobowości – tym samym wytwarzając *przeciwciała* postaw, zachowań i poglądów aprobujących *atrakcyjne* zabawy z alkoholem na manowcach[22].

---

[19] Tamże, s. 12.

[20] R. Czerniachowska, *Skutki choroby alkoholowej i jej istota*, [w:] *Z problematyki profilaktyki alkoholowej*…, s. 16.

[21] Tamże, s. 20.

[22] Tamże, s. 17.

Doktor Czerniachowska zwraca również uwagę na społeczny wymiar picia alkoholu, będący częścią tradycji i obyczajów polskich, w których alkohol jest najpopularniejszą używką, społecznie akceptowaną mimo niewątpliwie negatywnego wpływu na zdrowie i całokształt życia ludzkiego. Ten aspekt problemu jest niezwykle skomplikowany, uwarunkowany kulturowo i zakorzeniony w zachowaniach ludzkich przechodzących z pokolenia na pokolenie. Potrzeba walki z tradycyjnym postrzeganiem spożywania alkoholu jako dobrego sposobu na „odprężenie się", relaks czy zabawę wydaje się bardzo celnym postulatem.

> Dostarczanie społeczeństwu wartości *konkurencyjnych* z przyjętym kulturowo obyczajem picia alkoholu jest jednym z zadań profilaktyki alkoholowej. Społeczny charakter zjawiska ujawnia się bowiem nie tylko w odniesieniu do jego skutków, lecz również, a może przede wszystkim znajduje swe źródło w licznych problemach życia społecznego[23].

Stosunek Polaków do używania alkoholu jako środka, bez którego nie odbędzie się żadna znacząca impreza, jest wysoce niepokojący, łatwość zaś, z jaką sięga się po tę używkę w sytuacjach towarzyskich czy rodzinnych, budzi uzasadnione przerażenie nie tylko specjalistów leczących uzależnienia. Wysokie koszty ludzkie i ekonomiczne nadużywania alkoholu są od lat przedmiotem licznych kampanii społecznych, a jednak mimo tych działań spożycie alkoholu nie maleje. Społeczeństwo polskie opowiada się za surowymi karami dla pijanych sprawców wypadków drogowych przy jednoczesnym przyzwoleniu na to, by znajomy „po piwie" zasiadł za kierownicą samochodu. Ten ambiwalentny stosunek do picia alkoholu jest w dużej mierze przyczyną rozwoju nałogu. Jak zauważa R. Czerniachowska:

> Mamy zatem do czynienia z wyjątkową sytuacją. Z jednej strony, tak opinia publiczna, jak i profesjonaliści jednoznacznie negatywnie oceniają to zjawisko, rozumiejąc rozliczne skutki, jakie niesie ono ze sobą. Z drugiej zaś strony, właśnie głęboko zakorzeniony w naszej kulturze obyczaj picia, stanowi jedną z głównych przyczyn choroby alkoholowej[24].

W rozdziale *Znaczenie kontaktu z drugim człowiekiem w profilaktyce uzależnień* Iwona Szmidt w sposób jednoznaczny postawiła tezę, że miejscem, gdzie dzieci powinny zetknąć się z profilaktyką alkoholową jest szkoła. Siła argumentów jest potężna, dlatego szkoła ma za zadanie nie tylko uczyć, lecz także wychowywać. Czasami jedynym autorytetem, z jakim dziecko ma możliwość się zetknąć, jest wychowawca. Wydaje się zatem oczywiste, że to właśnie szkoła powinna być instytucją zapobiegającą patologii alkoholowej u dzieci. Zdaniem autorki:

> Dobry nauczyciel w swojej pracy zawodowej poświęca tyle samo uwagi zarówno dydaktyce, jak i wychowaniu. Twierdzi się często, że dobry pedagog zna wszystkich swoich uczniów w klasie, wie jaka jest ich sytuacja rodzinna i w razie trudności gotów jest pomóc. Wielu uczniów pochodzi z rodzin z problemem alkoholowym bądź zagrożonych alkoholizmem. Szkoła więc ma dodatkowe zadanie, a mianowicie prowadzenie profilaktyki uzależnień[25].

---

[23] Tamże.

[24] Tamże, s. 18.

[25] I. Szmidt, *Znaczenie kontaktu z drugim człowiekiem w profilaktyce uzależnień*, [w:] *Z problematyki profilaktyki alkoholowej*…, s. 85.

Szmidt postuluje również, aby profilaktyka uzależnień była wzbogacona o naukę kompetencji społecznych oraz umiejętności interpersonalnych. Minęło ponad dwadzieścia lat od wydania tej publikacji, dziś umiejętności społeczne są przedmiotem treningów psychologicznych, na które firmy wysyłają swoich pracowników w celu polepszenia współpracy w zespole oraz zwiększenia szans na skuteczność w osiąganiu celów. Trudno nie odnieść wrażenia, że autorka w swoich przemyśleniach o dekady wyprzedzała ówczesną szkołę, a jej sposób widzenia wychowania jako ogółu zabiegów mających na celu ukształtowanie człowieka pod względem fizycznym, moralnym i umysłowym, a także przygotowanie go do życia w społeczeństwie jest wciąż jak najbardziej aktualnym wzorem godnym naśladowania.

> Profilaktyka uzależnień obok wiedzy teoretycznej powinna m.in. zawierać naukę umiejętności rozwiązywania problemów interpersonalnych, kłaść nacisk na budowanie pożądanych form interakcji społecznych, zarówno z rówieśnikami, jak i dorosłymi, akcentować wzmacnianie pozytywnego obrazu samego siebie. Wypracowanie tych umiejętności może uchronić młodego człowieka przed sięgnięciem po kieliszek w sytuacji, gdy stanie przed trudnym problemem[26].

Zakres zagadnień poruszonych w publikacji *Z problematyki profilaktyki alkoholowej wśród dzieci i młodzieży szkolnej* jest bardzo obszerny. Wybrane fragmenty to tylko wycinek mający na celu ukazanie doniosłej roli Wydawnictwa Archidiecezji Łódzkiej w promowaniu profilaktyki alkoholowej jako potrzeby wychowawczej.

Kolejną publikacją, o której trzeba wspomnieć, jest wydany w roku 1994 *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych* autorstwa Anny Komornickiej. To bardzo ciekawa pod względem edukacyjnym propozycja wzbogacająca język i słownictwo, wyjaśniająca pochodzenie i znaczenie zwrotów używanych w mowie potocznej czy aluzji występujących w literaturze, których etymologia nie zawsze jest oczywista. We *Wprowadzeniu* do *Słownika* autorka wyjaśnia, jakie kryteria przyjęła przy wyborze zwrotów, związków frazeologicznych i powiedzeń do publikacji:

> Od trzech lat zbieram i szukam – w literaturze pięknej, czasopismach i mowie potocznej – wszelkich powiedzeń, epitetów, fraz i przysłów, które wyrosły z korzeni *Starego* i *Nowego Testamentu*. Mam ich przeszło trzysta siedemdziesiąt. W niniejszym *Słowniku* przedstawiamy Czytelnikom sto osiemnaście opracowanych haseł. W wyborze ich kierowałam się bądź ich obiegowym i częstym użyciem, bądź też ich specyficzną atrakcyjnością, urodą poetycką oraz oryginalną głębią myśli[27].

Na całokształt duchowego i materialnego dorobku kulturowego Europy, w tym i społeczeństwa polskiego, niewątpliwy wpływ mają korzenie chrześcijańskie. *Biblia* stanowi źródło wielu odniesień współczesnych dzieł sztuki, motywy ze *Starego* i *Nowego Testamentu* odnaleźć można w szeregu dzieł literackich, malarskich, muzycznych na przestrzeni wieków. Autorka *Słownika* sięgnęła nawet do języka potocznego, po to, by uzmysłowić czytelnikowi, jak głęboko sięgają wpływy biblij-

---

[26] Tamże, s. 87.

[27] A. Komornicka, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź 1994, s. 11.

nych motywów i jak często nieświadomie używamy powiedzeń i zwrotów o staro- lub nowotestamentowym rodowodzie. Zdaniem Komornickiej:

> Niektóre powiedzenia można by uznać za elitarne, literackie, ale są one często spotykane w nowoczesnej beletrystyce, poezji i prozie, w dramaturgii oraz w prasie światowej (Moloch; Bestia Apokaliptyczna; Robotnicy ostatniej, względnie jedenastej godziny). Inne zwroty są tak zadomowione w potocznym języku, że większość z nas nie zdaje sobie sprawy, iż są one *żywcem* wzięte z *Biblii* (skóra i kości; rozdzierać szaty; zakazany owoc; umywam ręce; talent). Podobnie zaskakująca jest geneza biblijna pewnych regionalnych określeń. Któż by się domyślił, że wyraz *elwer* (współczesna gwara śląska) oznaczająca bezrobotnego, wywodząc się z języka niemieckiego – *elf*, *elfter* (jedenaście, jedenasty), nawiązuje do *robotników jedenastej godziny*, a więc do tych, którzy w przypowieści ewangelicznej najdłużej byli bez pracy[28].

Każde słownikowe hasło opracowane jest w bardzo przemyślany sposób – zwrot podstawowy, jak np. „Hiobowe wieści", wraz z wyjaśnieniem pochodzenia i źródła w postaci cytatu z *Biblii*, opatrzony jest komentarzem oraz przykładowym cytatem z literatury starożytnej i nowożytnej, zwrotem pochodnym, pokrewnym bądź analogicznym, a także, jeśli takie występuje, wyobrażeniem w sztuce: ikonografii, rzeźbie, architekturze, muzyce.

Anna Komornicka zwraca również uwagę na interesujące przemiany, jakie zachodzą w sferze znaczeniowej przytaczanych aluzji i haseł. Ich transformacja pod względem sensu odbywa się na przestrzeni wielu lat, co sprawia, że współczesna młodzież często nie zna rodowodu używanych przez siebie sentencji i pierwotnego znaczenia związków frazeologicznych, słów czy określeń. Zaciera się biblijne znaczenie słów „gehenna", „celnik" czy przytoczonych tu „grzechów młodości". Dziś mało kto wie, że wyrażenia „sól ziemi", „kamień węgielny" to frazeologizmy o proweniencji religijnej. Jak podkreśla sama autorka:

> Zaskakujący również dla mnie był fakt ewolucji, jaką pewne zwroty przeszły i przechodzą obecnie, nie tylko językowej, ale zwłaszcza ewolucji znaczeniowej. Najczęściej linia tych przemian przebiega od sensu sakralnego do świeckiego, niekiedy żartobliwego lub nawet (zwłaszcza w języku francuskim) do *obrazoburczego*, prześmiewczego, np. *krzyż na drogę* – początkowo dosłownie ofiarowywany (ze srebra, złota czy drewna) przez matki, żony, narzeczone mężczyźnie, gdy ten szedł na wojnę czy niebezpieczną wyprawę, później stał się *krzyżykiem* kreślonym na czole przy pożegnaniu lub *na dobranoc* dzieciom, aż wreszcie zwrot *krzyżyk na drogę* powiada się dziś, gdy ktoś chce się pozbyć natręta; uprzejmiej niż: *Wynoś się wreszcie*!; *Zmykaj*![29]

Książka ta jest ciekawą publikacją edukacyjną, która poruszając problematykę religijną, nie ma jednocześnie charakteru sakralnego. Autorka prezentuje pogląd, że *Biblia* jest jednym z głównych filarów kultury europejskiej i cennym źródłem związków frazeologicznych zwanych biblizmami[30]. Liczne odwołania do wydarzeń, postaci i wątków zaczerpniętych z niej odnajdujemy w kreacjach artystycznych twórców różnych dziedzin sztuki. Na przestrzeni wieków powstały dzieła literackie, muzyczne, filmowe, rzeźby inspirowane *Starym* i *Nowym Testamentem*.

---

[28] Tamże, s. 12.
[29] Tamże, s. 14.
[30] Tamże, s. 15.

Biblia jest źródłem natchnienia i stymulacji nie tylko dla chrześcijan, czerpią z niej także wyznawcy innych religii, ateiści i agnostycy. Komornicka pisze:

> *Słownik*, który oddajemy polskim Czytelnikom nie stawia sobie w żadnym wypadku celów moralizatorskich czy katechetyczno-religijnych ani w cytowanych źródłach, ani w komentarzu odautorskim. Moją ambicją i pragnieniem jest, by ta książka stała się *pomocą naukową*, zawsze pod ręką, gdy chcemy dowiedzieć się lub sprawdzić rodowód zwrotów, które używamy na co dzień i od święta. Co więcej, ufam, że każdy kto pochyli się nad tą lekturą zrozumie – podobnie jak to było moim udziałem w trakcie pracy nad *Słownikiem* – jak żywotne, wciąż aktualne dla naszej kultury i dla kultury przyszłych pokoleń – wierzących i niewierzących – jest dziedzictwo tej jedynej w swoim rodzaju, urzekającej księgi, jaką jest *Biblia*[31].

Niezwykle interesujące wydają się także publikacje biskupa Adama Lepy obejmujące swym zakresem problematykę współczesnych mass mediów. Biskup Lepa przez wiele lat wnikliwie badał ich wpływ na jednostkę, jej postrzeganie świata i drugiego człowieka. Problematyce mediów poświęcił wiele swoich publikacji o charakterze naukowym, popularnonaukowym oraz publicystycznym. Kilka jego książek z tej dziedziny opublikowało Wydawnictwo Archidiecezji Łódzkiej. *Pedagogika mass mediów* została wydana po raz pierwszy w roku 1998, a już dwa lata później książka doczekała się ponownego wydania w poszerzonej wersji. *Pedagogikę mass mediów* sam autor określa mianem refleksji pedagogicznej nad środkami komunikowania masowego oraz ich mechanizmami[32]. W swojej pracy zgłębia i przybliża czytelnikowi ogólną wiedzę o mediach, ich strukturze oraz sposobie funkcjonowania, wymienia najważniejsze zadania pedagogiki mass mediów, omawia wpływ mediów na osobowość oraz zagrożenia, jakie niesie ze sobą dominacja obrazu przy jednoczesnej marginalizacji słowa.

Już we wstępie A. Lepa wyjaśnia, do kogo adresowana jest *Pedagogika mass mediów* i jakim celom ma służyć. Szerokie grono odbiorców tej publikacji, do których autor zalicza: pedagogów praktyków, przedstawicieli nauk o wychowaniu, dziennikarzy i publicystów, nauczycieli, wykładowców, a nawet studentów dziennikarstwa, to potencjalna gwarancja, że wszyscy ci ludzie, mający realny wpływ na wychowanie i edukację, rozważą potrzebę systematycznego przygotowywania dzieci, młodzieży i społeczeństwa „w kierunku wychowania do mass mediów”[33]. Książka ma być również przyczynkiem do refleksji nad pedagogicznym aspektem mediów. Jak zaznacza autor:

> Nieprzemyślany i żywiołowy kontakt z mediami uzależnia jednostkę od nich i prowadzi do szkodliwej uległości wobec nieprzebierającej w środkach propagandy i hałaśliwej reklamy, a także w stosunku do tych działań, które zniekształcają obraz świata, człowieka i wartości podstawowych. Książka jest próbą odpowiedzi na formułowany powszechnie postulat, aby przede wszystkim pedagogika stała się podstawą w przygotowaniu dzieci, młodzieży i dorosłych do odbioru mediów oraz do twórczego udziału w kulturze masowej[34].

---

[31] Tamże.
[32] A. Lepa, *Pedagogika mass mediów*, Łódź 2000, s. 11.
[33] Tamże, s. 4.
[34] Tamże, s. 18.

Biskup Lepa wykazuje wyjątkową wnikliwość w ocenie mass mediów, opisuje nie tylko zagrożenia, jakie płyną ze strony mediów, lecz także ich pozytywny wpływ na wszechstronny rozwój człowieka. Omawiając poszczególne media, takie jak prasa, telewizja, film i radio, zwraca uwagę na ich wartość w harmonijnym rozwoju osobowości człowieka. Edukacja filmowa to element wychowania artystycznego i kształtowania gustów estetycznych, duchowych, moralnych i społecznych. Radio z kolei dysponuje możliwościami kształtowania postaw, opinii i zainteresowań. Prasa skutecznie wpływa na postawy i opinie człowieka oraz ma zdolność oddziaływania kulturalnego. Natomiast telewizja, jako najbardziej popularny środek masowego przekazu, we wzniosłych założeniach informuje, rozbudza pasje i zainteresowania, komentuje wydarzenia i dostarcza odbiorcom oczekiwanej rozrywki. Ogólnie rzecz ujmując, mass media pełnią trzy funkcje: informacyjną, rozrywkową i edukacyjną[35]. Lepa wyraźnie akcentuje:

> W każdej epoce odnotowywano zjawiska, które zagrażały wychowaniu młodego pokolenia. Jednakże w drugiej połowie wieku XX pojawiły się nowe zupełnie czynniki, które stały się przeszkodą utrudniającą wszechstronny rozwój dzieci i młodzieży. Stopień tego zagrożenia potęguje fakt, że obejmuje ono rozległy świat mass mediów. Dziś problem zagrożeń podejmowany jest przez wielu autorów zarówno przedstawicieli nauk o wychowaniu, jak i reprezentantów socjologii, wiedzy o komunikowaniu masowym itp. Temat ten rozpatrują też filozofowie, pisarze i publicyści. Autorzy wypowiadający się na temat zagrożeń, odnotowują również pozytywny wpływ mediów w procesie wychowania młodzieży czy edukacji społeczeństwa. Może być tym większy, im wyraźniej wykazują one odpowiedzialność za przekazywane treści i budzą zaufanie ze strony odbiorców. Najczęściej jednakże podkreśla się te czynniki w funkcjonowaniu mediów, które stanowią realne zagrożenie wychowania[36].

Autor twierdzi, że odpowiednio przygotowany do odbioru mass mediów człowiek potrafi dzięki ich pomocy doskonalić się, rozwijać duchowo i moralnie, a nawet fizycznie i dzięki temu staje się mniej podatny na ich negatywne oddziaływanie. Niekorzystnych wpływów mass mediów jest wiele – telewizja i film epatują drastycznymi i brutalnymi scenami, które – szczególnie u młodych widzów – budzą niezdrową ekscytację i w konsekwencji mogą budzić odruchy agresji. W mediach audiowizualnych często lekceważy się krzywdę i cierpienia człowieka na korzyść bohatera-przestępcy, do którego wywołuje się sympatię, co sprzyja utracie wrażliwości, empatii i zrozumienia uczuć osób dotkniętych dramatycznymi przeżyciami.

> Repertuar kin i program telewizji są tak układane, aby pokazywane tam filmy mogły zaspokajać potrzebę oglądania scen brutalnych i okrutnych. Filmy takie nie tylko wpływają negatywnie na rozwój emocji i niezdrowo pobudzają wyobraźnię ich odbiorców. Dzieci i młodzież tracą wrażliwość na ludzkie dramaty i nieszczęścia, a ponadto odnoszą wrażenie, że oglądane przejawy patologii społecznej są czymś zwykłym i normalnym[37].

---

[35] Tamże, s. 22.
[36] Tamże, s. 107.
[37] Tamże, s. 108.

Kolejną pułapką mass mediów jest pornografia pojawiająca się w czasopismach, telewizji, filmie oraz w Internecie. Szczególnie niebezpieczne skutki pornografii, stwierdza autor, widoczne są we wzrastającej liczbie przestępstw popełnianych na tle seksualnym, co dyskwalifikuje tezę, że pornografia jest środkiem służącym do rozładowywania napięcia seksualnego[38]. Równie poważnym następstwem kontaktu dzieci i młodzieży z treściami o charakterze pornograficznym jest dehumanizacja człowieka, zazwyczaj kobiety i sprowadzanie jej do roli „zaspokajacza" potrzeb seksualnych[39]. Istotnym pokłosiem stałego obcowania z pornografią są coraz częściej diagnozowane przez lekarzy zaburzenia seksualne, będące wynikiem nieprawdziwego obrazu zbliżeń oraz szkodliwych mitów zaczerpniętych z materiałów o pornograficznym charakterze.

> Fachowcy piszący na temat pornografii podkreślają, że przede wszystkim zniekształca ona obraz człowieka, ponieważ redukuje go wyłącznie do sfery ciała, będącego przedmiotem użycia. To z kolei prowadzi do zafałszowania obrazu miłości, małżeństwa i seksualności człowieka. Inne negatywne następstwa obcowania z pornografią, to eliminacja poczucia wstydu niezbędnego w kulturze stosunków międzyludzkich, eskalacja w uzależnieniu od pornografii (erotomania), zaburzenia w obrębie seksualności, wulgaryzacja zachowań, utrwalanie postawy egoistycznej itp.[40]

Pozostałe niebezpieczeństwa bezkrytycznego obcowania z mediami to, według autora, szkodliwe przekazy mające wpływ na podświadomość, dominacja obrazu nad słowem, uleganie mechanizmom propagandy poprzez wiarę w stereotypy, mity i plotki[41].

Kwestię problemu dominacji obrazu nad słowem Adam Lepa rozwinął w kolejnej swojej książce pt. *Mity i obrazy* wydanej po raz pierwszy przez Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie w roku 1998. Jest ona pokłosiem wykładów, które autor wygłosił w roku akademickim 1997/1998 w Studium Komunikowania Społecznego i Dziennikarstwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jak sam podkreślał:

> O istnieniu cywilizacji obrazu mówią fakty. Można stwierdzić nie tylko nadmiar obrazów w kulturze współczesnego człowieka, lecz również ich swoistą ekspansję. Widać to np. w gigantycznym rozwoju magazynów ilustrowanych, w zapotrzebowaniu na stały kontakt z telewizją, z jednoczesnym spadkiem czytelnictwa książek, a nawet prasy codziennej. Dziś mówi się nawet o funkcjonowaniu *kultury oglądactwa*, która, zdaniem niektórych autorów, zajęła (i nadal zajmuje) miejsce kultury czytelnictwa[42].

Biskup Lepa zwraca uwagę na fakt, iż siła słowa traci na mocy i coraz częściej słowo jest wypierane przez dużo łatwiejszy w odbiorze obraz. Skuteczność przekazu obrazów jest większa, gdyż jego odbiór nie wymaga szczególnego wysiłku intelektualnego, co jest niezwykle niebezpiecznym zjawiskiem, obcując z ob-

---

[38] Tamże, s. 109.
[39] Tamże.
[40] Tamże, s. 110.
[41] A. Lepa, *Mity i obrazy*, Łódź 2000, s. 14.
[42] Tamże, s. 30.

razami jednostka zatraca bowiem potrzebę kontaktu z innymi ludźmi. Dominacja obrazu jest widoczna nie tylko w telewizji i kinie, lecz także w kolorowej prasie, mediach audiowizualnych, fotografii, plakatach, billboardach, ulotkach, komiksach. Specyficzna natura ludzka, która definiuje człowieka jako wzrokowca, do którego większość informacji dociera kanałem wzrokowym, sprawia, że jesteśmy podatni na ekspansję obrazu, natomiast „marginalizację słowa widać coraz częściej już nie tylko w telewizji, stwierdza się ją w magazynach prasowych i różnorakich formach reklamy (zgodnie z hasłem *minimum słowa – maksimum obrazu*)”[43].

Autor czyni bardzo trafne spostrzeżenie, w świetle którego przewaga obrazu nad słowem negatywnie wpływa na rozwój wyobraźni, a w konsekwencji przyczynia się do pasywności jednostki, eliminacji jej aktywności twórczej i kreatywności. Nadmierna styczność z telewizją może prowadzić do stagnacji intelektualnej oraz braku prawidłowych relacji interpersonalnych. Produkcje telewizyjne i kinowe stwarzają u widza złudzenie bliskiego kontaktu z bohaterami filmu lub programu tak sugestywnie, że ten przeżywa odbierane obrazy, jakby sam w nich uczestniczył. Przeciętnego telemana satysfakcjonuje podpatrywanie, które stwarza mu namiastkę kontaktu, spotkania czy nawet rozmowy z telewizyjną postacią.

Cywilizacja słowa zanika, wypiera ją kultura obrazu, dlatego autor postuluje, aby „słowu i myśleniu przywrócić ich należytą rangę”[44]. Obawy biskupa Lepy wydają się w pełni uzasadnione, bowiem rozwój człowieka ma ścisły związek z mową, a mowa jest nośnikiem myśli. Niedostatek mowy przekłada się na pewien rodzaj upośledzenia intelektualnego, czyli: „wskutek rosnącego niedoboru słowa, a tym bardziej jego postępującej marginalizacji, w sposób szczególny cierpi rozwój intelektu. Słowo występuje zawsze w ścisłym związku z myśleniem człowieka. A zatem człowiek rozwija i doskonali swoje myślenie, gdy je wyraża w słowach”[45].

Na gruncie nauki polskiej problematyka mass mediów, dziś szeroko badana i wnikliwie analizowana, w latach 90. była tematem na tyle pionierskim, że jej zagadnienia nie miały jeszcze krajowych publikacji. Znaczący dorobek naukowy i publicystyczny Adama Lepy i jego wkład w rozwój nauk o mediach w Polsce jest niepodważalny, obejmując swym zakresem: „jedenaście publikacji książkowych, prawie dwieście artykułów naukowych, ponad sto publikacji popularnonaukowych, dwieście pięćdziesiąt artykułów publicystycznych oraz tysiące wywiadów i wypowiedzi”[46].

Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie istnieje od dwudziestu ośmiu lat, wydało trzysta dwadzieścia pozycji książkowych i jeden prawie dziewięciogodzinny audiobook pt. *Listy Ojca Pio*. Dodatkowo od początku istnienia Wydawnictwa drukowany jest miesięcznik „Wiadomości Archidiecezjalne Łódzkie”, wcześniej wydawany przez kurię diecezjalną, a od roku 1992 rocznik „Studia Teologiczne Łódzkie”. Należy tu jeszcze wspomnieć o wydawanym od stycznia 1994 do czerwca

[43] Tamże, s. 38.
[44] Tamże, s. 40.
[45] Tamże, s. 39.
[46] M. Wojturski, *Złoty jubileusz biskupa Lepy*, „Tygodnik Katolicki «Niedziela»” 2012, nr 14, www.niedziela.pl/artykul/61975/nd/Zloty-jubileusz-biskupa-Adama-Lepy [dostęp: 23.12.2014].

roku 1995 miesięczniku społeczno-kulturalnym „Widoki". Ponadto Wydawnictwo wydawało przez wiele lat pismo Łódzkiego Oddziału PTTK pt. „Wędrownik", rocznik Wyższych Seminariów Duchownych Towarzystwa Salezjańskiego „Seminare", od roku 2005 zaś wydawany jest rocznik Salezjańskiej Wyższej Szkoły Ekonomii i Zarządzania „Annales"[47].

Oferta Wydawnictwa obejmuje w głównej mierze książki o tematyce religijnej, zgodnie z ewangelizacyjną misją, do której zostało powołane. Oprócz publikacji misyjnych i tych związanych z bieżącymi wydarzeniami oraz działalnością samej archidiecezji oficyna może pochwalić się także szeregiem materiałów o pedagogicznym bądź dydaktyczno-wychowawczym charakterze. Wybrane i omówione w tej pracy tytuły to tylko skromna próbka ilustrująca wkład Wydawnictwa w szeroko pojętą edukację i wychowanie. Celem istnienia omawianej oficyny jest ewangelizacja i propagowanie kultury chrześcijańskiej poprzez książkę, co już samo w sobie zawiera elementy nauk moralnych i etycznych, zachęcających do właściwych postaw i prezentujących pozytywne modele zachowania. Propagowanie szlachetnych wzorców już jest aktywnością edukacyjną, jednak naszą intencją było przedstawienie tej działalności Wydawnictwa, która nie jest bezpośrednio związana z rolą religijną. Przywoływane w niniejszym tekście publikacje nie nawiązują ściśle do chrześcijaństwa, jednakże, w naszym odczuciu, z dużą mocą ukazują troskę o edukację i wychowanie dzieci, młodzieży i społeczeństwa. Prace te poruszają ponadczasowe problemy, takie jak: alkoholizm, wpływ mediów na postawy ludzkie, ewolucja języka, rola oświaty we współczesnym świecie. Wiele z tych tekstów, wydanych pod koniec wieku XX, poruszało tematy nowatorskie i było pierwszymi polskimi publikacjami w danej dziedzinie. Problematyka mass mediów nie tylko nie straciła na aktualności, ale wręcz przeciwnie – nastąpiła proliferacja środków masowego przekazu, a w konsekwencji i zagrożeń z nimi związanych.

Ksiądz Józef Janiec, który od dwudziestu siedmiu lat zajmuje stanowisko dyrektora Wydawnictwa, odpowiedzialnego za dobór oddawanych do druku treści, przyznaje, że jest otwarty na wszelkie potrzeby duchowe człowieka. Dzięki takiej postawie Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie może się pochwalić dużą liczbą prac naukowych i publikacji o profilu edukacyjnym i wychowawczym, co niewątpliwie jest wyrazem głębokiej troski o przyszłe pokolenia oraz ogólną kondycję człowieka i jego sytuację we współczesnym świecie.

[47] Z materiałów archiwalnych przekazanych przez ks. Józefa Jańca, dyrektora Archidiecezjalnego Wydawnictwa Łódzkiego.

NELLA STOLIŃSKA-POBRALSKA*

Janina Bajszczak-Maciaszkowa – redaktorka upowszechniająca dorobek pedagogiki opiekuńczej

Janina Bajszczak-Maciaszkowa żyła 68 lat, z czego 30 poświęciła redakcji pisma „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze". Można śmiało stwierdzić iż czasopismo to było dziełem Jej życia. Pod Jej redakcją ukazało się ponad 300 numerów. Współuczestniczyła w powoływaniu do istnienia miesięcznika w 1961 r. i była jego redaktorem naczelnym przez 30 lat – aż do swej śmierci 26 kwietnia 1991 r. Nadała pismu kształt, określiła charakter, zapewniła stabilne, niekwestionowane do dziś miejsce w grupie periodyków pedagogicznych.

Druga wojna światowa pozostawiła po sobie ślady zniszczeń nie tylko w sferze materialnej. Znacząco uszczuplony został biologiczny potencjał narodu, 9,9% dzieci straciło swoich rodziców[1], a ich rolę tuż po wojnie przejęli opiekunowie i wychowawcy w instytucjach opiekuńczych. Licznie powstające placówki oraz zatrudniona w nich kadra pilnie potrzebowała ukierunkowania i wskazówek, które wcześniej pozyskiwała głównie z łamów solidnej międzywojennej prasy pedagogicznej.

Niestety powojenny przełom lat 40. i 50. był trudnym okresem dla edycji czasopism pedagogicznych. W zasadzie nie było periodyków wspierających pracę kadry zatrudnionej w placówkach opieki całkowitej, kompensujących sieroctwo. Jedyne wydawane w latach 1948–1950 przez Ministerstwo Oświaty czasopismo „Dzieci i Wychowawca" zostało zamknięte ze względu na swój zbyt otwarty charakter (z pismem współpracowali autorzy mocno związani z tradycją okresu międzywojnia).

---

* Dr, Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Katedra Historii Wychowania i Pedeutologii, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48.

[1] Przeprowadzony w czerwcu 1945 r. dla potrzeb szkolnictwa spis dzieci określił liczbę dzieci osamotnionych na 1 544 132, co stanowiło 22% ogółu całej populacji dziecięcej. W liczbie tej dzieci osierocone zupełnie to 111,5 tys., zaś półsieroty – 970,7 tys.

Zakwestionowano też zasadność wydawania powołanego cztery lata później „Domu Dziecka" – czasopisma o charakterze wyraźnie zawodowym, adresowanego do wąskiego kręgu odbiorców jednej instytucji, głównie wychowawców placówek opieki zamkniętej[2].

U schyłku lat 50. problemy sieroctwa powojennego powoli wygasały, rosła zaś znacząco potrzeba zapewnienia właściwej opieki i wychowania nowej populacji sierot – sierotom społecznym – umieszczanym już nie tylko w placówkach opieki całkowitej. W 1961 r. przyjęto – usankcjonowaną ustawą o systemie oświaty – koncepcję uznania opieki za integralny element oświaty i wychowania.

W tych warunkach zespół redakcyjny „Domu Dziecka", którego sekretarzem była wówczas Janina Bajszczak, wystąpił z inicjatywą przekształcenia redagowanego czasopisma w periodyk podejmujący szeroki krąg zagadnień opiekuńczo-wychowawczych. Tak narodziły się „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", które w 1961 r. były dwumiesięcznikiem, a od roku 1962 – miesięcznikiem (bez numerów wakacyjnych)[3].

Powierzenie Janinie Bajszczak, późniejszej Maciaszkowej, obowiązków redaktora naczelnego czasopisma było, zdaniem Jej współpracowników[4], bardzo dobrym wyborem. Znała ona doskonale ówczesną sytuację w dziedzinie opieki nad dzieckiem, wiele wiedziała o potrzebach, trudnościach i możliwościach potencjalnych czytelników. Miała praktyczne doświadczenia w pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą za sprawą dwuletniej (1948–1950) praktyki w kierowaniu świetlicą oraz obserwacje z dziesięcioletniego (1951–1961) doskonalenia zawodowego wychowawców z racji pełnionej funkcji kierownika Sekcji Opieki nad Dzieckiem w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych. Znała możliwości i potrzeby kształconych w liceach pedagogicznych wychowawców, coraz liczniej podejmujących pracę w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Dobrze orientowała się w dostępnej wówczas literaturze, prowadziła badania empiryczne nad zagadnieniami dyscypliny w wychowaniu, których rezultaty przedstawiła w rozprawie doktorskiej. Miała ponadto spore już doświadczenie w pracy redakcyjnej, a przede wszystkim sprzyjające nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów z ludźmi cechy osobowości.

Tak dobierała współpracowników i autorów, aby jak najlepiej zaspokajać potrzeby stale poszerzającego się o nowe grupy zawodowe grona czytelników. Obok nauczycieli sprawujących opiekę całkowitą nad dziećmi i młodzieżą – wychowawców domów dziecka, pogotowi opiekuńczych, ośrodków szkolno-wycho-

---

[2] Czasopismo „Dom Dziecka" wydawane przez Ministerstwo Oświaty powstało w 1954 r. Jego tematyka dotyczyła głównie problemów wychowania, opieki i organizacji pracy pedagogicznej w placówkach opiekuńczych. Czasopismo, wydawane początkowo jako kwartalnik, przekształciło się w 1957 r. w dwumiesięcznik, by od 1957 r. już do końca edycji w starej formule, czyli do końca 1960 r., funkcjonować jako miesięcznik.

[3] D. Apanel, *Rola pisma „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" w rozwoju polskiej pedagogiki opiekuńczej*, [w:] *Czasopiśmiennictwo drugiej połowy XX w. jako źródło do historii edukacji*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2010, s. 52.

[4] J. Raczkowska, *Wspomnienie. Janina Maciaszkowa 1923–1991*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze" (dalej: POW) 2001, nr 5.

wawczych, opiekunów rodzin zastępczych oraz rodzinnych domów dziecka, potencjalnymi czytelnikami stać się mieli stopniowo pracownicy poradni, zwłaszcza psychologiczno-pedagogicznych, pedagodzy szkolni i wychowawcy klas oraz organizatorzy orientacji zawodowej, pozalekcyjnej i pozaszkolnej działalności dzieci i młodzieży.

Do grona czytelników pisma pragnęła włączyć także pracowników placówek współdziałających ze szkołą w realizacji jej funkcji opiekuńczo-wychowawczej – wychowawców internatów i burs, świetlic szkolnych, międzyszkolnych i dworcowych; organizatorów pozaszkolnej aktywności dzieci i młodzieży w pałacach i domach kultury, ogniskach pracy pozaszkolnej, ogrodach jordanowskich, klubach i kołach zainteresowań, na koloniach letnich i zimowiskach, także w środowisku zamieszkania. Potencjalną grupę czytelników widziała również w społecznych działaczach opieki nad dzieckiem, pracownikach nadzoru pedagogicznego i doradztwa metodycznego w dziedzinie opieki nad dzieckiem, pracownikach wyższych uczelni, zwłaszcza zajmujących się pedagogiką opiekuńczą, społeczną i szkolną. Za sprawą Maciaszkowej pismo było zaadresowane również do młodzieży studiującej tę problematykę w WSP i na uniwersytetach, a od 1973 r. także do nauczycieli realizujących program przysposobienia młodzieży do życia w rodzinie.

Próbując odpowiadać na specyficzne oczekiwania i potrzeby zawodowe poszczególnych grup czytelników, prowadzących działania opiekuńczo-wychowawcze w różnych miejscach, w różnych instytucjach i różnymi metodami, kierowana przez Janinę Maciaszkową redakcja starała się jednocześnie integrować ich, programując pracę czasopisma w oparciu o to, co jest im wspólne, tj. sprzyjanie szeroko pojmowanemu dobru dziecka, a także dające się wyodrębnić zasady i teoretyczne podstawy działalności opiekuńczo-wychowawczej.

Podporządkowana tym celom była koncepcja poszczególnych działów pisma. Każdy numer otwierał dział zatytułowany *Aktualne problemy i teoretyczne podstawy opieki nad dzieckiem*. Publikowano w nim artykuły omawiające szeroko pojmowane teoretyczne podstawy działalności opiekuńczo-wychowawczej w kontekście wskazań pedagogiki opiekuńczej, teorii wychowania, pedagogiki społecznej, psychologii wychowawczej i rozwojowej, socjologii wychowania. Przykładowe tematy publikacji tego cyklu to: *W kręgu problemów pedagogiki opiekuńczej*[5], *W sprawie pedagogiki opiekuńczej*[6], *Terminologia w opiece nad dzieckiem*[7], *Miejsce opieki w pedagogice społecznej*[8]. Sama Maciaszkowa włączała się bezpośrednio w nurt teoretycznych refleksji. W swoich artykułach dawała wyraz swojej postawy wobec aktualnych tendencji i poszukiwań teoretycznych wzorców wychowania i opieki. Przykładem niech będą tytuły niektórych artykułów umieszczanych przez nią w tym dziale: *Pedagogika opiekuńcza jako teoria naukowa*[9],

[5] J. Maciaszkowa, *W kręgu problemów pedagogiki opiekuńczej*, POW 1978, nr 1.
[6] J. Pelcowa, *W sprawie pedagogiki opiekuńczej*, POW 1998, nr 2.
[7] A. Kelm, *Terminologia w opiece nad dzieckiem*, POW 1978, nr 7.
[8] A. Kamiński, *Miejsce opieki w pedagogice społecznej*, POW 1978, nr 6.
[9] J. Maciaszkowa, *Pedagogika opiekuńcza jako teoria naukowa*, POW 1982, nr 8.

Podmiotowość w kształceniu i wychowaniu[10], *Kierunek-system wychowawczy*[11], *Kształtujemy zaangażowaną postawę obywatelską*[12] i in.

Z inspiracji Maciaszkowej w dziale tym podejmowano również próby diagnozy funkcjonowania systemu opiekuńczo-wychowawczego i jego poszczególnych ogniw oraz ukazania ich perspektyw rozwojowych w kontekście kolejnych rocznic PRL – dwudziesto-, trzydziesto-, czterdziestolecia.

Często przedmiotem rozważań było funkcjonowanie poszczególnych instytucji opiekuńczo-wychowawczych na tle ich statutowych zadań i potrzeb wychowanków, uzupełnione o charakterystyki typowych środowisk wychowawczych: rodzinnego, szkolnego, pozaszkolnego. Maciaszkowa w kontekście specyfiki poszczególnych środowisk zainicjowała dyskusję nad swoistością pojęcia wychowania w szerokim zakresie.

Uważała iż rozumienie opieki w szerokim zakresie pozwala określić jej podstawowe zadanie jako wspieranie rozwoju człowieka. Działaniami opiekuńczymi obejmowane jest wówczas całe społeczeństwo, zarówno dzieci, młodzież, jak i osoby dorosłe, których rozwój przebiega w sposób dość normalny, bez specjalnych odchyleń fizycznych i intelektualnych. Działalność ta prowadzona jest w wyspecjalizowanych instytucjach, w zależności od tego, jakie zadania podejmują. Można je podzielić na instytucje, które:

– wspierają rozwój fizyczny, takie jak: lekarska służba zdrowia, ogniska kultury fizycznej i te wszystkie urządzenia (jak boiska szkolne, place zabaw itp.), których zadaniem jest zapewnienie warunków umożliwiających prawidłowy rozwój fizyczny i zdrowie;

– wspierają rozwój kulturalny, takie jak: domy i pałace kultury, ogniska muzyczne i plastyczne, a także szkolne koła zainteresowań, których zadaniem jest stwarzanie warunków umożliwiających zaspokojenie potrzeb kulturalnych, rozwój zainteresowań i uzdolnień oraz wdrożenie do aktywnego uczestnictwa w kulturze;

– wspierają rozwój intelektualny i społeczno-moralny, takie jak: szkoły różnego szczebla, przedszkola i inne instytucje, których zadaniem jest stwarzanie warunków umożliwiających prawidłowy rozwój intelektualny i społeczno-moralny, wdrażanie do odpowiednich zachowań prospołecznych i przyswajanie określonych norm i wartości moralno-społecznych;

– wspierają wielostronny rozwój człowieka, a szczególnie rozwój moralno-społeczny i emocjonalny, takie jak rodzina i formy rodzinopodobne (rodzinne domy dziecka, rodziny zastępcze), których zadaniem jest zaspokajanie w sposób możliwie pełny wszelkich potrzeb człowieka.

W każdej grupie instytucji występuje wielość realizowanych zadań, ale można mówić o pewnych zadaniach dominujących, nadających instytucjom swoisty charakter. I tak podstawowym zadaniem instytucji leczniczych jest troska o zdrowie, zaś instytucje kultury podejmują przede wszystkim te zadania, które wprowadzają w świat sztuki i kultury, uczą ich odbioru i przygotowują do własnej aktyw-

---

[10] J. Maciaszkowa, *Podmiotowość w kształceniu i wychowaniu*, POW 1981, nr 3.

[11] J. Maciaszkowa, *Kierunek-system wychowawczy*, POW 1979, nr 9.

[12] J. Maciaszkowa, *Kształtujemy zaangażowaną postawę obywatelską*, POW 1983, nr 5.

ności w tym zakresie. Natomiast w szkole na czoło wysuwa się takie zdobywanie wiedzy i taki rozwój intelektualny, by sprzyjał on kształtowaniu wszechstronnie rozwiniętej osobowości młodzieży.

„Czy można zatem wyraźnie określić różnicę między działaniami opiekuńczymi a wychowawczymi" – pytała? Tak w jednym z artykułów wyjaśniała związek opieki z wychowaniem:

> […] skierowanie dziecka do świetlicy jest czynnością opiekuńczą, lecz jego pobyt tam ma zarazem charakter opiekuńczy i wychowawczy. Dziecko bowiem w tym czasie pod kierunkiem wychowawczyni podejmuje realizację różnych zadań związanych ze sposobami spędzania wolnego czasu, zasadami pracy samokształceniowej, uczy się reguł zachowania i współżycia społecznego. Są to zadania wychowawcze, ale wychowawczyni, która udziela instruktażu, wyjaśnia, doradza, realizuje jednocześnie zadania opiekuńcze. Przypomnieć bowiem należy, że w rozumieniu opieki mieści się nie tylko zapewnienie warunków (udostępnienie dóbr oświaty i kultury), ale instruktaż, jak z nich korzystać. Myślę, że ten instruktaż, to doradztwo dotyczące różnych dziedzin życia i związanych z tym sposobów zaspokajania potrzeb życiowych jednostki jest działaniem granicznym, łączącym opiekę i wychowanie dla osiągania wspólnego celu. Oczywiście, doradztwo odnosi się do tych grup dzieci i młodzieży, a także dorosłych, których życie i rozwój nie odbiegają w zasadniczy sposób od normy[13].

Na łamach innego artykułu konkludowała

> można […] powiedzieć, że […] najbardziej istotne, leżące w centrum zainteresowań pedagogiki opiekuńczej jest tworzenie warunków (rozumianych szeroko) dla zaspokojenia potrzeb dzieci i młodzieży, przy czym potrzeby te związane są z rozwojem różnych sfer osobowości. Dlatego też podzielam te poglądy, które pedagogikę opiekuńczą określają jako teorię działania mającego na celu zaspokojenie potrzeb dzieci i młodzieży[14].

Dość regularnie miesięcznik informował o kierunkach polityki opiekuńczej państwa, odnotowując ważne wydarzenia polityczne determinujące zmiany w dziedzinie opieki i wychowania, a także propozycje zmian oraz założenia reformy systemu oświaty czy bieżące omawianie działań resortu oświaty na kolejny rok.

Już w latach 60. Janina Maciaszkowa była przekonana, że postęp w rozwiązywaniu trudnych problemów opieki nad dzieckiem w dużym stopniu zależy od równoczesnego doskonalenia praktyki i rozwijania jej teoretycznych podstaw. Umiejętne łączenie teorii z doświadczeniem pedagogicznym, wzajemne ich wspieranie się i uzupełnianie uczyniła jedną z podstawowych zasad w redagowaniu czasopisma.

Niewielka początkowo refleksja teoretyczna z czasem przybierała na sile, zwłaszcza że stopniowo otwierały się możliwości odwołań do dorobku polskiej pedagogiki społecznej w dwudziestoleciu międzywojennym oraz – choćby wybiórczego – sięgania do zachodniej literatury. Kolejne „odwilże społeczne" owocowały kształtowaniem się środowisk naukowych, które w krąg własnych zainteresowań włączały problematykę opiekuńczo-wychowawczą.

---

[13] J. Maciaszkowa, *W kręgu problemów pedagogiki…*

[14] J. Maciaszkowa, *Teoretyczne podstawy działalności opiekuńczej*, POW 1982, nr 8.

Publikowane w czasopiśmie przemyślenia i analizy uczonych oraz wnioski z badań dostarczały czytelnikom coraz więcej wiedzy o dzieciach i młodzieży, ich potrzebach i zagrożeniach rozwoju w mikro- i makroskali. Odbiorcy mogli też skorzystać z prezentowanej w artykułach wiedzy o prawidłowościach rządzących rozwiązywaniem niektórych problemów wychowawczych, takich jak: przeciwdziałanie zjawiskom patologicznym, rozwijanie umiejętności i dyspozycji przysposabiających do pracy, uczestnictwa w kulturze, do życia w rodzinie i wśród ludzi, do dbania o własny rozwój.

Deklarując wkład w opracowywanie teoretycznych podstaw opieki nad dzieckiem, redakcja, z inicjatywy Janiny Maciaszkowej, zwłaszcza w latach 70. i 80., udostępniała swe łamy uczestnikom sporu o istotę pedagogiki opiekuńczej i jej metodologiczne problemy, w tym przedmiot, terminologię, metody badawcze, związki z innymi dyscyplinami naukowymi i z praktyką.

Prowadzona w formie wolnej trybuny wymiana poglądów na temat, co i jak należy ulepszyć i zmienić w systemie opieki nad dzieckiem, dyskusja nad *Raportem o stanie oświaty w PRL* (przygotowanym przez Komitet Ekspertów powołany na wniosek Biura Politycznego KC PZPR przez Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego), szczególnie zaś nad opiniami dotyczącymi diagnozy funkcjonowania oraz propozycjami ulepszeń i zmian systemu opieki i wychowania, zaowocowały w piśmie stałą rubryką *W kręgu problemów pedagogiki opiekuńczej*.

Na jej łamach wypowiadało się wielu teoretyków i praktyków wychowania, takich jak: Aleksander Kamiński, Edmund Trempała, Marian Balcerek, Albin Kelm, Jadwiga Raczkowska, Maria Pelcowa i wielu innych. Nie mogło w gronie dyskutujących zabraknąć Janiny Maciaszkowej, która swoją refleksją nad istotą samej pedagogiki opiekuńczej, specyfiką zjawiska sieroctwa społecznego oraz teoretycznymi uwarunkowaniami działań opiekuńczych starała się umiejętnie wykazywać istotne związki teorii i praktyki opiekuńczo-wychowawczej.

Uważała, iż państwowe domy dziecka są jedną z najbardziej tradycyjnych form opieki nad dzieckiem osieroconym. Są wprawdzie placówkami, które w całości przejmują zadania rodzicielskie, opiekę i wychowanie oraz przygotowanie do życia zawodowego i życia społecznego, jednakże preferowanie korzystniejszych dla rozwoju dziecka innych form opieki, takich jak np. rodziny zastępcze, spowoduje znaczne zmniejszenie się liczby wychowanków domów dziecka.

W jednym z artykułów pisała

> dom dziecka stanowi i stanowić pewnie będzie jeszcze długo podstawową formę opieki dla pewnej grupy dzieci, które z różnych powodów nie mogą być kierowane do adopcji lub rodzin zastępczych. Należy mieć jednak świadomość, że oderwanie dziecka od rodziny i umieszczenie w środowisku zakładowym może pogłębić sieroctwo społeczne przez uruchomienie dwóch mechanizmów:
> – odebranie rodzicom dzieci zaniedbywanych i umieszczenie ich w placówce powoduje rozluźnienie więzi emocjonalnej (rodzice odzwyczajają się od swych obowiązków, są przekonani, że dom dziecka zaspokaja wszystkie potrzeby dzieci),
> – pobyt w placówce likwiduje niektóre zaniedbania środowiskowe, przyczynia się jednak do powstania w psychice dziecka różnego rodzaju nieprawidłowości (szczególnie w sferze rozwoju emocjonalnego) oraz ujawnia specyficzne właściwości i postawy charakterystyczne dla sierot społecznych.

> Z prowadzonych, nielicznych zresztą badań wynika, że domy dziecka nie są w stanie wyrównać wielu negatywnych konsekwencji sieroctwa społecznego, a często – na skutek pobytu w placówce – wytwarzają się dalsze nieprawidłowości. Rysuje się pilna potrzeba prowadzenia kompleksowych badań systemu wychowania w domach dziecka, a także potrzeba analizy życiowych losów usamodzielnionych wychowanków. Pozwoliłoby to wyraźniej określić efekty wychowawcze placówek, ostatnio podlegających krytycznej ocenie opinii publicznej. Coraz częściej zgłasza się postulaty zmian w statucie domu dziecka, który obok zadań opiekuńczo-wychowawczych powinien uwzględniać także zadania reedukacyjne i resocjalizacyjne[15].

Janina Maciaszkowa przywiązywała dużą wagę do rzetelności i wiarygodności zamieszczanych informacji, wymiany poglądów, krytycznej analizy i popularyzacji pozytywnie zweryfikowanych doświadczeń i sprawdzonych rozwiązań metodycznych. Przypominała, iż czasopismo powinno przede wszystkim pomagać wychowawcy wspierać rozwój dziecka. Ma też służyć doskonaleniu systemu opieki i wychowania przez zachętę do refleksji. Stąd dbałość redaktorska o upowszechnianie dobrych doświadczeń i praktyki opiekuńczo-wychowawczej.

Celowi temu służył wyodrębniony w piśmie dział *Z metodyki i doświadczeń*. W publikowanych w nim artykułach dokładano starań, by upowszechnić różnorodne, sygnalizowane redakcji doświadczenia tak, by ukazał się w miarę pełny obraz działań opiekuńczo-wychowawczych prowadzonych w szkołach i innych placówkach opieki nad dzieckiem oraz by działania te mogły być inspiracją do samodoskonalenia dla nauczycieli i wychowawców prowadzących zajęcia.

Najobszerniejszą części publikacji w tym dziale stanowiły artykuły ukazujące pracę wychowawcy. Były to doświadczenia oraz zalecenia metodyczne związane z poznawaniem zespołu dziecięcego oraz indywidualnie jego członków, sposobów diagnozowania różnorodnych sytuacji, planowania własnej pracy i swoich wychowanków, korygowania i wyrównywania niedoborów rozwojowych i zaniedbań wychowawczych, a także, co niezwykle istotne, często podejmowano temat trudnych warunków pracy wychowawcy, a w jego kontekście – brak skutecznej możliwości realizacji podejmowanych zadań na terenie placówek opiekuńczych.

Na łamach jednego z artykułów sama redaktor naczelna podjęła polemikę w tej sprawie, zadając przy tym szereg istotnych pytań otwartych. Pisała:

> wychowawca domu dziecka, który w myśl statutu placówki zastępuje rodziców, ma wymiar 26 godzin – czyli wypada dziennie od 4 do 3,5 godz.; ile z tego czasu może poświęcić na kontakt indywidualny z każdym wychowankiem, ilu „tatusiów" i „mamuś" opiekuje się nim w ciągu tygodnia? Ten sam wymiar godzin przysługuje wychowawcy domu wczasów dziecięcych, który tylko doraźnie zastępuje dziecku dom rodzinny, a także wychowawcy świetlicy szkolnej i półinternatu, będącego organizatorem zajęć, a nie realizatorem funkcji opiekuńczych pełnionych przez rodzinę. Wychowawca internatu, bursy, ogrodu jordanowskiego ma 30-godzinny tydzień pracy, mimo iż tylko okresowo przejmuje zadania domu rodzinnego młodzieży.
>
> Jaką ideą kierował się ustawodawca ustalający takie właśnie, a nie inne wymiary godzin obowiązkowych zajęć? Czy brano pod uwagę charakter zadań pełnionych przez poszczególne placówki? Jak w takiej sytuacji mówić w odniesieniu do sierot społecznych o kompensowaniu braków naturalnego środowiska rodzinnego?

---

[15] J. Maciaszkowa, *Instytucjonalne formy wychowania dzieci pozbawionych naturalnej rodziny*, POW 1986, nr 3.

> Czy takie ustalenia zajęć wychowawcy nie są zupełnym pominięciem prawa dziecka do szczęśliwego i spokojnego życia na rzecz wygody dorosłych i ich praw? Można tłumaczyć, że nie tylko czas decyduje o jakości pracy wychowawczej. Z całą pewnością. Rzeczywiście o tym, czy i w jakiej mierze następuje realizacja zadań kompensacyjnych przesądza raczej rodzaj kontaktów między dziećmi a ich dorosłymi opiekunami, sposób i treść przekazywanych wartości etycznych i kulturalnych, organizacja życia, wzajemne zaufanie i życzliwość, troska o realizację potrzeb i rozwój osobowości. Jest jednak zasadne pytanie – czy czas nie wyznacza pewnych ram ograniczających lub wzmacniających te możliwości? Czy nie należy zatem poszukiwać innych rozważań dotyczących organizacji pracy zwłaszcza w różnego rodzaju placówkach opiekuńczo-wychowawczych?[16].

Często na łamach pisma pojawiały się publikacje na temat stylów kierowania wychowawczego i ich skuteczności, sposobów komunikacji z dziećmi, ich rodzicami, innymi wychowawcami, środowiskiem, zakładami pracy i innymi instytucjami tworzącymi dzieciom korzystne warunki rozwoju. Była też grupa artykułów poświęcona dziś powiedzielibyśmy ewaluacji pracy wychowawczej. Podnosiły one kwestie umiejętności oceny własnej pracy i korygowania jej skuteczności oraz umiejętności wykorzystywania własnych i cudzych doświadczeń dla jej poprawy.

W obszarze wymiany doświadczeń z zakresu praktyki wychowawczej na łamach pisma pojawiały się najczęściej refleksje opiekunów i wychowawców na temat różnych sposobów przygotowania wychowanków do samodzielnego życia poprzez umiejętność rozwiązywania aktualnych problemów życiowych, uczestnictwa w procesie pracy i kulturze. Były to sprawy zawsze aktualne i kluczowe dla uzyskania dobrych rezultatów wychowania.

Interesującą propozycją wymiany doświadczeń stało się prezentowanie na łamach pisma postaci doświadczonych wychowawców różnorodnych placówek opiekuńczo-wychowawczych poprzez wywiady z nimi. Był to pomysł Janiny Maciaszkowej, który miał na celu przybliżenie i uwiarygodnienie często niezwykle skutecznych działań wychowawczych. W czasie 30 lat kierowania redakcją na łamach pisma przeprowadzono ponad 90 takich rozmów. Przedstawione propozycje teoretyczno-metodyczne koncentrowały się wokół głównych zadań pracy opiekuńczo-wychowawczej oraz jej planowania i organizacji.

Uzupełniały je materiały na temat wybranych technik poznawania uczniów, skutecznego oddziaływania wychowawczego i korekty zachowań, takie jak: obserwacja (dzienniczki i arkusze obserwacji), różne rodzaje wywiadów, diagnozowanie pedagogiczne i psychologiczne, metoda indywidualnych przypadków, sondaż opinii o zachowaniu, socjometria (socjodramy i techniki socjodramatyczne), metody zadaniowe i psychoterapia.

Konsekwencją dbałości o możliwość samorozwoju czytelników było powołanie działu *Samokształcenie*.

Całemu zespołowi pisma, ale szczególnie Maciaszkowej, towarzyszyła świadomość, iż wszystkie materiały zamieszczane w czasopiśmie powinny służyć wzbogacaniu wiedzy oraz ulepszaniu warsztatu pracy opiekuńczo-wychowawczej. Ideą przewodnią materiałów zamieszczanych w tym dziale była zawsze pró-

---

[16] J. Maciaszkowa, *Być nauczycielem wychowawcą*, POW 1990, nr 8.

ba zachęcenia czytelnika do pedagogicznej refleksji nad własnym warsztatem, ułatwienie mu zdobycia nowych informacji i ich wykorzystanie w pracy. Rolę tę pełnić miały zamieszczane na łamach recenzje i omówienia książek i filmów, mogących wzbogacić wiedzę zawodową wychowawców i dostarczyć im inspiracji do własnej pracy z młodzieżą. Propozycje i wskazówki do pracy samokształceniowej pojawiły się także w postaci relacji z pracy zespołów samokształceniowych.

Wychowawcy podnoszący kwalifikacje zawodowe, przygotowujący się do egzaminu, mogli w piśmie wyczytać wymagania dla osób zdobywających stopnie specjalizacji oraz zapoznać się z materiałami w postaci opracowań wybranych zagadnień, porad i wskazówek, co mogło im ułatwić sprostanie określonym wymaganiom.

Janina Maciaszkowa popierała potrzebę nieustannego kształcenia i podnoszenia kwalifikacji wychowawców. Starała się wspierać tę potrzebę, dzieląc się swoim wieloletnim doświadczeniem praktyka, ale i teoretyka pracy wychowawczej w swoich artykułach: *Od oceny do samooceny*[17], *Od projektowania do planowania*[18], *O planowaniu pracy wychowawczej*[19], *O istocie zawodu nauczycielskiego*[20], *Problemy doboru, kształcenia i doskonalenia nauczycieli*[21] oraz w wielu, wielu innych.

Redaktor Janina Maciaszkowa potrafiła trafnie odczytać kierunek nadchodzących problemów i zarysowujących się zmian. Umiała im wychodzić naprzeciw. Dowodzi tego np. wysunięta na łamach czasopisma już w latach 60. idea wprowadzenia do systemu opieki i wychowania nowego typu pracownika – pedagoga szkolnego. Równie doniosła była – wynikająca z dobrego rozpoznania społecznych potrzeb i związana z założonym kierunkiem rozwoju miesięcznika – inicjatywa wspomagania organizatorów i realizatorów nowego przedmiotu, który wprowadzono w roku 1973 do szkół ponadpodstawowych. Przedmiotem tym było, prowadzone początkowo eksperymentalnie, przysposobienie do życia w rodzinie (pdż).

Czasopismo niemal natychmiast rozszerzyło profil, wprowadzając na swe łamy odpowiedni dział, by od stycznia 1974 r. wyodrębnić specjalne miejsce w postaci wkładki skupiającej teoretyczno-praktyczne refleksje związane z realizacją tego przedmiotu. Artykuły problemowe w niej zawarte dostarczały wiedzy o rodzinie, o młodzieży oraz przekazywały syntetycznie ujęte informacje z programu tego interdyscyplinarnego przedmiotu. Najobszerniej prezentowano kwestie modelu rodziny, jej miejsca w społeczeństwie, role społeczne oraz prawa i obowiązki jej członków, dysfunkcyjność rodziny oraz przyczyny, objawy i skutki tego stanu, a także politykę państwa wobec rodziny i ochronę jej praw.

Sama Maciaszkowa często zabierała w tej sprawie głos na łamach redagowanego przez siebie czasopisma. W jednym z artykułów tak pisała:

---

[17] J. Maciaszkowa, *Od oceny do samooceny*, POW 1962, nr 2.
[18] J. Maciaszkowa, *Od projektowania do planowania*, POW 1965, nr 7.
[19] J. Maciaszkowa, *O planowaniu pracy wychowawczej*, POW 1964, nr 7.
[20] J. Maciaszkowa, *O istocie zawodu nauczycielskiego*, POW 1980, nr 8.
[21] J. Maciaszkowa, *Problemy doboru, kształcenia i doskonalenia nauczycieli*, POW 1975, nr 9.

tego, że rodzina jest związana z życiem całego społeczeństwa, nie trzeba udowadniać. Wszystko, co dzieje się w skali makro, ożywia i wywołuje reakcje w małej rodzinnej grupie. I na odwrót. Opinie, przekonania i postawy członków rodziny – poprzez ich udział w życiu społecznym i zawodowym – zderzają się z innymi – podobnymi lub odmiennymi – opiniami i postawami wpływając na rozwiązywanie spraw, styl życia i system wartości. To powiązanie sfery życia rodzinno-prywatnego z życiem społeczno-zawodowym i politycznym powoduje nieustanną wymianę doświadczeń. Pozwala też na sformułowanie twierdzenia – iż poziom i styl życia, system wartości funkcjonujący w rodzinie, składający się na jej etos, są odpowiednikami tego, co stanowi o sile i obliczu społeczeństwa[22].

W innym artykule wyraźnie określała wagę i znaczenie rodziny:

[…] za wychowanie dzieci odpowiedzialni są rodzice. Wszelkie inne instytucje, takie jak przedszkole, szkoła, dom kultury, świetlica mają jedynie wspierać oddziaływanie domu rodzinnego, poszerzać teren doświadczeń społecznych dzieci, pogłębiać możliwości realizacji ich uzdolnień i zamiłowań, wpływać na budzenie aspiracji i dążeń. To wspomaganie rodziny przez instytucje oświatowe, kulturalne i społeczne pomaga w kształtowaniu osobowości dzieci[23].

Przyszły kierunek zmian w opiece nad dzieckiem widziała w odniesieniu do zasobów rodziny

znajomość charakteru oraz potrzeb rodzin i ich dzieci stanowi niezbędny warunek tworzenia takiego systemu opieki nad dzieckiem i rodziną, który we właściwy sposób, w odpowiednim okresie udziela pomocy, a jednocześnie uczy aktywnej postawy wychodzenia z okresowych trudności występujących w rodzinie, umożliwia wyjaśnienie źródeł niepowodzeń, poszukiwanie środków zaradczych we własnym zakresie i z udziałem innych[24].

Drugim pod względem częstotliwości analiz tematem podejmowanym we wkładce *Przygotowanie do życia w rodzinie* była młodzież.

Przez kilkanaście lat, poczynając od roku 1973, czasopismo – nie rezygnując z analiz problemów rodziny, jej funkcji i dysfunkcji opiekuńczo-wychowawczych – poruszało wiele istotnych problemów młodzieży współczesnej, zwłaszcza w aspekcie przygotowywania jej do właściwego funkcjonowania w rodzinie. Odwołując się do opinii jej i o niej, do aktualnie prowadzonych badań z dziedziny psychologii, pedagogiki i socjologii, starano się przedstawić jaka jest, do czego dąży, jakie ma oczekiwania, marzenia i plany, jak ocenia siebie i własną rodzinę, ku jakim wartościom zmierza, jak poszukuje sensu życia i własnej tożsamości.

Kolejnym problemem często podejmowanym we wkładce było zagadnienie relacji interpersonalnych, szczególnie dotyczących współżycia w grupie rówieśniczej, w środowisku wielopokoleniowym i w rodzinie. Intencją redakcji było wykorzystanie przez nauczycieli pdż prezentowanej wiedzy do prawidłowego kształtowania określonych przekonań, postaw i działań młodzieży.

Fakt, iż przedmiot ten był swoistym *novum* w polskiej szkole, skłonił redakcję do stosunkowo szerokiego zaangażowania czasopisma w budowę warsz-

---

[22] J. Maciaszkowa, *Pedagogika opiekuńcza. Pojęcia przedmiot, zakres*, POW 1989, nr 2.

[23] J. Maciaszkowa, *Funkcje i współczesne modele rodziny*, POW 1988, nr 3.

[24] J. Maciaszkowa, *Kierunki przeobrażeń w opiece nad dzieckiem*, POW 1990, nr 10.

tatu pedagogicznego nauczyciela uczącego przygotowania do życia w rodzinnie. Stąd pojawiło się wiele artykułów na temat organizacji i planowania pracy, gromadzenia materiałów, przygotowania się do zajęć, sposobów realizacji wybranych tematów czy wreszcie metod poznawania młodzieży oraz nawiązania dobrej z nią współpracy.

Należy zauważyć, iż umieszczona od 1974 r. w piśmie wkładka *Przysposobienie do życia w rodzinie* oraz treści w niej zawarte były przedmiotem szczególnej uwagi Janiny Maciaszkowej. Będąc bowiem kierownikiem Pracowni Wychowania Szkolnego w Instytucie Programów Szkolnych, przygotowała pierwszą wersję programu dla tego przedmiotu oraz poddała go praktycznej weryfikacji. Zgromadzone wyniki badań i ich analiza stały się podstawą napisanej w 1977 r. rozprawy habilitacyjnej pt. *Rola szkoły w przygotowaniu młodzieży do życia w rodzinie* oraz opracowania drugiej wersji programu dla tego przedmiotu, zatwierdzonej przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania do praktycznej realizacji w szkołach. Nie może więc dziwić fakt wielokrotnego publikowania własnych artykułów we wkładce, których treści związane były z głęboką troską Autorki o prawidłową i skuteczną realizację treści kierowanych do młodzieży. Przykładem mogą być niektóre tytuły Jej publikacji: *Przysposobienie do życia w rodzinie jako przedmiot kształcenia*[25], *Problemy z realizacją przedmiotu pdż*[26], *Przygotować do życia w rodzinie – czy i jak*[27], *Przysposobienie do życia w rodzinie – założenia, refleksje, doświadczenia*[28].

Janina Maciaszkowa, jak zauważają jej współpracownicy, miała wyjątkową umiejętność skupiania wokół siebie i w redakcji ciekawych ludzi, integrowania ich, pozyskiwania dla spraw w danym momencie aktualnych i ważnych. Znaczenie ma też fakt, iż wielu z nich swe pierwsze sukcesy autorskie przeżywało w związku z publikacjami zamieszczanymi w miesięczniku.

Kierowanie pracą redakcji „Problemów Opiekuńczo-Wychowawczych" nigdy nie było jedynym zajęciem Janiny Maciaszkowej. Lubiła czasopismo, ceniła je, poświęcała mu wiele energii i uwagi, ale równie silnie angażowała się w inne inicjatywy organizatorskie, prace koncepcyjne oraz badania wybranych zagadnień z dziedziny opieki i wychowania. Pełniła odpowiedzialne funkcje kierownicze w wielu instytutach naukowych. Najdłużej była związana z obecnym Instytutem Badań Edukacyjnych, noszącym w czasie Jej pracy (lata 1962–1972) miano Instytutu Pedagogiki, a następnie (lata 1983–1991) Instytutu Badań Pedagogicznych. Kierowała też zespołami badawczymi w: Instytucie Programów Szkolnych (w latach 1972–1974), Instytucie Badań nad Młodzieżą (w latach 1974–1978 oraz 1981–1983) oraz w Instytucie Polityki Naukowej, Postępu Technicznego i Szkolnictwa Wyższego (w latach 1978–1981).

Janina Maciaszkowa należała do nielicznego początkowo, a z czasem coraz szerszego grona ludzi, którzy podjęli trud rozwijania teorii opieki nad

---

[25] J. Maciaszkowa, *Przysposobienie do życia w rodzinie jako przedmiot kształcenia*, POW 1975, nr 1.

[26] J. Maciaszkowa, *Problemy z realizacją przedmiotu pdż*, POW 1980, nr 7.

[27] J. Maciaszkowa, *Przygotować do życia w rodzinie – czy i jak?*, POW 1981, nr 9.

[28] J. Maciaszkowa, *Przysposobienie do życia w rodzinie – założenia, refleksje, doświadczenia*, POW 1977, nr 6.

dzieckiem oraz prowadzenia empirycznych badań. Długo jako redaktor i pedagog musiała się zmagać z panującym w pierwszym powojennym piętnastoleciu poglądem, że dobra teoria jednoznacznie wynika z dobrej praktyki. Wiele wysiłku wymagało też upowszechnienie przekonania, że zagadnieniami opiekuńczymi w ogóle warto się naukowo zajmować, że mogą być one przedmiotem owocnych poznawczo badań. O równoprawne ich traktowanie przez nauki społeczne, o teoretyczną refleksję nad działalnością opiekunów-wychowawców zabiegała Janina Maciaszkowa od początku swej twórczej aktywności zarówno w „Problemach Opiekuńczo-Wychowawczych", jak i na krajowych oraz zagranicznych naradach, konferencjach, sympozjach.

Często poddawała pod osąd i dyskusję własne koncepcje i inicjatywy w tej dziedzinie. Preferowała tę tematykę w pracy zespołów, którymi kierowała w instytutach naukowych, co owocowało wartościowymi, a bywało pionierskimi syntezami, raportami, wdrażanymi do praktyki koncepcjami programowymi. Jej doktoranci (a wypromowała ich ośmiu) również prowadzili badania empiryczne, przygotowując wartościowe dysertacje na temat zagadnień opiekuńczych i wychowawczych.

Pierwsze indywidualnie realizowane badania Janiny Maciaszkowej dotyczyły zdyscyplinowanej postawy wychowanków placówek opiekuńczych. Ich rezultaty oraz wnioski dla teorii i praktyki wychowawczej przedstawiła w książkach *O dyscyplinie w wychowaniu* (Warszawa 1959) oraz *Od nakazu do świadomego wyboru* (Warszawa 1961). Ta tematyka, konsekwentnie wzbogacana o pokrewne obszary i problemy, zgłębiana teoretycznie, badana przy użyciu doskonalonych procedur i metod, pozostawała stale w kręgu Jej zainteresowań.

Wybiórczą syntezę pedagogicznych poglądów, przemyśleń, ocen i koncepcji Janiny Maciaszkowej zawiera ostatnia Jej książka – *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej. Opieka rodzinna nad dzieckiem i kompensacja jej niedostatków* – wydana przez WSiP w maju 1991 r., kilka dni po śmierci Autorki. Publikacja ta miała stanowić impuls do dyskusji nad stanem teorii i praktyki opiekuńczej oraz pożądanymi kierunkami ich rozwoju. Kontynuując nurt wcześniejszych dociekań, Maciaszkowa poszukiwała w tej publikacji odpowiedzi zwłaszcza na takie pytania, jak:

> – Co określa status pedagogiki opiekuńczej, jakie są jej związki z innymi dyscyplinami pedagogicznymi?
> – Jakie rozumienie opieki jest właściwe dla określenia różnorodności podejmowanych działań, w jakich sytuacjach opieka występuje oraz jakie związki zachodzą między opieką i wychowaniem?
> – W których środowiskach opieka znajduje najlepsze możliwości realizacji i jakie czynniki je warunkują?
> – Które środowiska z tego punktu widzenia mieszczą się w centrum zainteresowań pedagogiki opiekuńczej?[29]

Status pedagogiki opiekuńczej określała Janina Maciaszkowa w dwu płaszczyznach: teoretycznej i praktycznej (takie podejście cechowało większość Jej

[29] J. Maciaszkowa, *Z teorii i praktyki opiekuńczo-wychowawczej. Opieka rodzinna nad dzieckiem i kompensacja jej niedostatków*, Warszawa 1991, s. 18.

przedsięwzięć: inicjowała badania, z których pożytek mogliby odnieść praktycy, a w teoretycznych koncepcjach konsekwentnie uwzględniała stan realnej praktyki, najczęściej sprawdzany w toku empirycznych badań). Pojmowała ją szeroko: „jako dyscyplinę, która bada, opisuje i wyjaśnia fakty, sytuacje i procesy oraz istniejące między nimi zależności związane z tworzeniem warunków do zaspokajania potrzeb ludzi, szczególnie dzieci i młodzieży”[30]. Uznawała ją za teorię „takiego działania opiekuńczo-wychowawczego, które umożliwia rozwój osobowości”. Opowiadała się za równie szerokim rozumieniem pojęcia „opieka” – skłonna była odnosić je do całej populacji dzieci i młodzieży (wąskie ujęcie tego terminu rezerwowała na określenie działań wobec grup dzieci o zaburzonym rozwoju) i przypisywać wynikające z niej zadania wszystkim intencjonalnie tworzonym środowiskom opiekuńczo-wychowawczym, od rodziny poczynając, poprzez instytucje systemu edukacyjnego, a na formach i placówkach pieczy zastępczej kończąc.

Uważała, że najkorzystniejsze warunki do sprawowania tak definiowanej opieki ma prawidłowo funkcjonująca rodzina. Tym środowiskiem opiekuńczo-wychowawczym interesowała się stale, a szczególnie intensywnie od początku lat 70. Analizowała zwłaszcza więzi emocjonalne w tej wspólnocie, poziom i sposoby zaspokajania indywidualnych potrzeb, stosunki rodzice–dzieci, proces przekazywania wartości i norm moralnych, zagrożenia prawidłowego funkcjonowania różnych typów rodzin, występujące w nich zjawiska patologiczne oraz ich skutki dla życia i rozwoju potomstwa.

Podjęta przez Janinę Maciaszkową praca nad koncepcją podnoszenia kultury pedagogicznej rodziców zaowocowała projektem powierzenia szkołom ponadpodstawowym zadania przysposabiania młodzieży do życia w rodzinie. Opracowany pod Jej kierunkiem eksperymentalny program edukacyjno-wychowawczy zaproponowano szkołom do realizacji w roku 1973. Eksperymentem zamierzonym na dwuletni okres zainteresowało się znacznie więcej szkół niż planowali inicjatorzy. Zintensyfikowano więc szkolenie nauczycieli prowadzących przedmiot, monitorowano przebieg zajęć, zbierano opinie młodzieży, nauczycieli, rodziców. Zmodyfikowaną w rezultacie tych prac podstawę programową wykorzystywały szkoły w toku wyodrębnionych zajęć bądź też na godzinach wychowawczych.

O problemach rodziny i przygotowaniu młodych ludzi do właściwego w niej funkcjonowania Janina Maciaszkowa pisała w licznych artykułach. Poświęciła tej tematyce również kilka książek: *O współżyciu w rodzinie* (Warszawa 1980), *Rola szkoły w przygotowaniu młodzieży do życia w rodzinie* (Warszawa 1977), *Problemy wieku młodzieńczego w szkolnej edukacji* (red., Warszawa 1989) oraz *Życie rodzinne w szkolnej edukacji* (red., Warszawa 1990).

W polu Jej zainteresowań pozostawały stale instytucje wspomagające rodzinę w pełnieniu funkcji opiekuńczo-wychowawczej, a także zastępujące w opiece nad dziećmi dysfunkcyjnych rodziców. Wielokrotnie analizowała działalność istniejących form i placówek opieki, a także wzajemne relacje między poszczególnymi elementami systemu opiekuńczo-wychowawczego. W swej ostatniej książce sformułowała m.in. takie postulaty:

---

[30] Tamże, s. 27.

– W prowadzonych badaniach więcej uwagi należy poświęcać diagnozowaniu potrzeb dzieci i młodzieży oraz ocenie skuteczności działania środowisk naturalnych i zastępczych.
– Rozważenia wymaga profil przygotowania zawodowego pracowników zatrudnionych w instytucjach opieki nad dzieckiem. W modelu wychowawcy trzeba widzieć wyraźnie, obok wiedzy, także umiejętności pozwalające na pracę z dziećmi, a przede wszystkim cechy osobowe umożliwiające pełnienie roli odpowiedzialnego opiekuna; przemyślenia zatem wymaga problem doboru wychowawców.
– Konieczne jest dokonanie wszechstronnej oceny funkcjonowania obecnego systemu opieki nad dzieckiem, a w konsekwencji postulowanie zmian, które pozwoliłyby zwiększać skuteczność stosowanych form i metod kompensacji.
Wzorując się na specyficznych cechach rodzinnego środowiska naturalnego należałoby opracować szczegółowy model sprawowania opieki, pozwalający jak najpełniej zaspokajać potrzeby dzieci i młodzieży[31].

Najbardziej aktywny, twórczy okres życia Janiny Maciaszkowej przypadł na lata 1961–1991. To trzydziestolecie jest jednocześnie dającym się wyodrębnić i w pewnym sensie zamkniętym etapem w dziejach opieki nad dzieckiem w Polsce. Przemiany społeczne po październikowej „odwilży" 1956 r., kumulujące się zmiany potrzeb opiekuńczych, a także ustawowe uznanie opieki nad dzieckiem za integralny element systemu oświaty i wychowania oddzielają go wyraźnie od pierwszego powojennego piętnastolecia. Jeszcze silniejszą cezurę stanowią reformy polityczne, społeczne, ekonomiczne i inne początku lat 90., odrzucające założenia ustrojowe minionej epoki, w oparciu o które przez 45 lat organizowano i realizowano działalność opiekuńczą.

Z perspektywy ostatnich dziesięcioleci widać, że we wszelkich próbach opisu, analizy i oceny sytuacji w dziedzinie opieki nad dzieckiem w tym okresie należy odwoływać się do dorobku Janiny Maciaszkowej, zwłaszcza do wydanych pod Jej redakcją 300 numerów „Problemów Opiekuńczo-Wychowawczych". Ich lektura odsłania meandry ciągłości i zmiany w sferze sytuacji życiowej dzieci i młodzieży, koncepcji, szans, możliwości i sposobów przeciwdziałania zagrożeniom ich rozwoju, przemian i przewartościowań, sukcesów i niepowodzeń w doskonaleniu praktyki opiekuńczo-wychowawczej i jej teoretycznych podstaw. Ukazuje ogromny awans problematyki opiekuńczo-wychowawczej, wyrażający się w jej społecznym odbiorze, rozwoju praktyki oraz refleksji teoretycznej.

Tkwią w tym dorobku wartości trwałe, projekty i rozwiązania ważne nie tylko wówczas, ale i obecnie. Wiele z nich wymaga kontynuacji, część przewartościowania, redefinicji, dostosowania do zmienionych warunków społeczno-ustrojowych i wynikających z nich potrzeb opiekuńczych oraz do nowych założeń programowo-organizacyjnych.

Pokaźny zbiór utrwalonych w artykułach przemyśleń i dokonań ludzi zajmujących się pedagogiką opiekuńczą w omawianym trzydziestoleciu może nie tylko służyć rozwiązywaniu istniejących stale trudnych problemów dzieci i młodzieży, lecz także stanowić inspirację do poprawnego kształtowania obecnej ich sytuacji. W toku dokonywanej reformy systemu opieki zachowują aktualność takie szczególnie wówczas akcentowane problemy, jak np.: związek opieki z wychowaniem,

[31] Tamże, s. 48.

stałe monitorowanie przeprowadzanych zmian i wynikająca z nich modyfikacja przyjmowanych rozwiązań, dbałość o teoretyczne uzasadnianie podejmowanych przedsięwzięć, profesjonalizm działań. Godne uwagi są też, jako elementy wzorca osobowego właściwe Janinie Maciaszkowej: otwartość na nowe idee i trendy, skłonność do poddawania własnych sądów krytycznej ocenie, spolegliwość i życzliwość dla ludzi oraz brak uprzedzeń w kontaktach z otoczeniem[32].

Bez wątpienia słuszne jest stwierdzenie prof. Mieczysława Łobockiego, który w poświęconym Maciaszkowej wspomnieniu zauważył, iż „gdyby nawet dorobek Jej życia ograniczył się tylko do wspomnianej funkcji redaktora naczelnego, to i tak dla rozwoju pedagogiki opiekuńczej w naszym kraju miałaby niezaprzeczalne zasługi. Tym większe, że działała w niełatwych czasach”[33].

---

[32] J. Raczkowska, *Wspomnienie Janina Maciaszkowa…*

[33] M. Łobocki, *Wkład Janiny Maciaszkowej w rozwój pedagogiki opiekuńczej*, POW 1999, nr 7.

EWA OBAŁA*

Wydawnictwa współczesnego ruchu absolwenckiego (na przykładzie „Asnykowca”)

Lata spędzone w szkole czy uczelni absolwenci wspominają najczęściej z sentymentem, przypominają sobie swoje zmagania z nauką, postacie nauczycieli, zawiązane przyjaźnie z kolegami z ławy szkolnej oraz klimat i znaczenie ukończonej szkoły są wartościami, których się nie zapomina. O zachowanie tradycji i kontakt z absolwentami często dba placówka szkolna, ale także wokół dawnej szkoły skupiają się byli uczniowie i owocuje to wieloma inicjatywami w postaci spotkań, zjazdów koleżeńskich, organizacji stowarzyszeń absolwenckich czy publikacji. W każdym mieście w Polsce można znaleźć tego typu przykłady. Te najbardziej prężne i zaangażowane grupy absolwentów, rozwijając swoją działalność, przyczyniają się m.in. do narodzin periodyków; w niektórych przypadkach są to jednodniówki z okazji jubileuszu, w innych – monografie szkół, a jeszcze w innych – czasopisma. Niejednokrotnie bywało, że wydawnictwa takie miały krótki żywot, pomimo że redaktorzy mieli zamiar wydawać je regularnie. Ważne jest jednak, że zaistniały, gdyż środowiska absolwenckie, dumne z przynależności do grona byłych uczniów, pragnęły poprzez słowo pisane utrzymać kontakt ze szkołą i dawnymi kolegami. W ten sposób w periodykach tych dawni uczniowie próbowali uwiecznić lub przekazać innym relacje ze spotkań i zjazdów oraz przedstawić działalność stowarzyszenia, wspominali lata spędzone w szkole, opisywali bliskich sercu pedagogów i kolegów lub przypominali sylwetki wybitnych absolwentów, którzy przynieśli chlubę swoimi dokonaniami, zasługami czy pozycją zawodową lub społeczną.

* Mgr, Książnica Pedagogiczna im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu, 62-800 Kalisz, ul. Południowa 62.

Fot. 1. Okładki czasopism absolwenckich

Źródło: ze zbiorów Biblioteki Narodowej i Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego

Wśród periodyków stanowiących prasowy organ stowarzyszeń absolwenckich, które pojawiły się w ostatnich latach w naszym kraju, można wymienić przykładowo: „Rawskie Pokolenia: biuletyn Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rawie Mazowieckiej”[1], „Kronikę Stowarzyszenia Marynkarzy” Stowarzyszenia Wychowanków i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum św. Marii Magdaleny z Poznania[2], „Informator: kwartalnik Stowarzyszenia Wychowanków VIII LO i Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach”[3] oraz czasopisma wydawane przez absolwentów wyższych uczelni np.: „Informator: Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. S. Staszica” w Krakowie[4], „Absolwent: miesięcznik Stowarzy-

[1] „Rawskie Pokolenia: biuletyn Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rawie Mazowieckiej” 2011, nr 1. Biuletyn ukazał się pod redakcją E. Walczuk w 10. rocznicę utworzenia stowarzyszenia absolwentów w 2011 r. Redaktorzy mieli zamiar wydawać go regularnie w cyklu rocznym i relacjonować w nim działalność organizacji i jego członków oraz zamieszczać biografie wychowanków i nauczycieli, przypominać historię szkolnictwa i oświaty ziemi rawskiej. Pismo miało stać się platformą łączącą wszystkich członków i sympatyków stowarzyszenia. Wyszło nakładem Stowarzyszenia, wydawcą była Fundacja Kultury i Biznesu w Łodzi.

[2] „Kronika Stowarzyszenia Marynkarzy” 1996, nr 1. Jej redaktorami byli E. Cofta, K. Liman. Po wydawanych raz w roku Jednodniówkach (było ich sześć), Stowarzyszenie Wychowanków i Przyjaciół Gimnazjum i Liceum św. Marii Magdaleny w Poznaniu wydało pierwszy numer „Kroniki” w 1996 r., kolejny numer pod red. E. Cofta ukazał się w 1997 r. Periodyk drukowała „Drukarnia Poznańska” w formacie 29 cm. Zawierał wiele ciekawych informacji, począwszy od działalności organizacji po materiały biograficzne i wspomnieniowe.

[3] „Informator: kwartalnik Stowarzyszenia Wychowanków VIII LO i Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Katowicach” 1997, nr 37, red. E. Świdziński, J. Plata, J. Szopa, B. Latka. Kwartalnik wydawany od stycznia 1988 r. do chwili obecnej (2014 r.) przez stowarzyszenie absolwentów. Przykładowo nr 37 z 1997 r. to 6 stronnicowa broszurka bez okładki o formacie 30 cm, która ukazała się w 300 egz. Prezentowane są w niej felietony wspomnieniowe, działalność społeczna w szkole i w humorystyczny sposób przedstawiony zespół redakcyjny. *Informator* nr 2 (98) z 2012, red. T. Bratek, W. Kwapis, D. Noras, J. Szopa, E. Świdziński, T. Zając, oprócz felietonów wspomnieniowych i historycznych, skierowany jest do maturzystów kończących szkołę. Posiada czarno-białe zdjęcia, ma 12 stron i podobny wygląd do poprzednich edycji.

[4] „Informator: Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. S. Staszica” z Krakowa wydawany przez Stowarzyszenie od 1983 (z przerwą) do 2009 r., drukowany przez Drukarnię „Roma-Pol” z Krakowa, mający format 23 cm. Jego treść miała utrwalać w pamięci losy organizacji, wychowanków oraz ludzi, którzy dbali o jej rozwój i poświęcali temu zadaniu własny czas

szenia Absolwentów i Przyjaciół Uniwersytetu Łódzkiego"[5], „Absolwent: biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika" w Toruniu[6] czy „Absolwent: kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego, Wyższej Szkoły Ekonomicznej i Wydziałów Ekonomicznych Uniwersytetu Gdańskiego" w Sopocie[7]. Wiele z tych czasopism nie miało szansy przetrwać z powodu trudności finansowych lub innych okoliczności. Wszystkie jednak są przykładem działania ruchu społecznego, który zaznaczył się lub dalej rozwija w dawnych progach szkoły lub uczelni.

Wzorowym przykładem współczesnego wydawnictwa ruchu absolwenckiego jest kaliskie czasopismo „Asnykowiec: biuletyn Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu". Biuletyn ten wychodzi w cyklu rocznym i od chwili ukazania się jest coraz doskonalszy w swojej formie i treści. Wnosi wiele ciekawych wątków z życia szkoły i miasta, wyrobił sobie renomę wśród czytelników, a jego kolejne edycje są oczekiwane przez członków stowarzyszenia, sympatyków, miłośników historii i mieszkańców miasta Kalisza. Jego wydawcą od 1995 r. jest Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu, zaś rocznik ukazuje się pod redakcją Adama Borowiaka. Do chwili obecnej ukazało się 19 numerów tego zajmującego czasopisma.

---

i osobiste zaangażowanie. Numer z 2009 r. o objętości 157 stron wydano po dłuższej przerwie, gdyż periodyk chciano zastąpić pismem uczelnianym pod tytułem „Vivat Akademia", wydawanym przez Rektora i Stowarzyszenie Wychowanków, jednak praktyka wykazała, że wydawnictwa te nie mogły się wzajemnie zastąpić.

[5] „Absolwent: miesięcznik Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Uniwersytetu Łódzkiego", ukazujący się od 1996 r. w wielkości 29 cm i drukowany przez „Drukarnię Prasową SA" w Łodzi z kolorowymi zdjęciami. W nr 4(1) 1996 r., przew. rady programowej periodyku był J. Gładyszewski, red. naczelny M. Sułkowska, a wydrukowany został w 3. rocznicę podpisania statutu Stowarzyszenia. Szpalty miesięcznika były otwarte dla absolwentów Stowarzyszenia, studentów, przyjaciół i sympatyków związanych z uczelnią. Numer 11 (6) 1996 r. został wydany w podobnej szacie graficznej o podobnym charakterze i treści.

[6] „Absolwent: biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika". Wydawany raz w roku od początku zawiązania Stowarzyszenia w Toruniu (od października 1995 do chwili obecnej – ostatni nr 2013), o formacie 30 cm, z kolorowymi fotografiami. Wspierany finansowo przez uczelnię, ukazuje się dzięki społecznemu zaangażowaniu zespołu redakcyjnego. Zadaniem biuletynu jest integrowanie absolwentów i tworzenie więzi między nimi oraz promowanie tradycji i osiągnięć UMK. Przykładowo nr 6, 2001, red. J. Bełkot, drukowany w „Zakładzie Poligrafii UMK"; nr 14, 2009, red. prowadzący W. Streich oraz I. Walczyk i A. Dauksza-Wiśniewska, drukowany w „Expol" we Włocławku.

[7] „Absolwent: kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów WSHM, WSE i Wydz. Ekonom. Uniwersytetu Gdańskiego". Numer 1. wydany w styczniu 2006 r., o formacie 30 cm, drukowany przez „Zakład Poligrafii Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego" w Sopocie. Zespół redakcyjny to: L. Zawiślak (prezes Stowarzyszenia) i E. Czerniewski. Kwartalnik przeznaczony dla absolwentów i sympatyków, wydawany by ożywić wspomnienia sopockich absolwentów oraz by przedstawić działalność Stowarzyszenia. Ostatni numer 12. z października 2008 r. o podobnym kształcie z tym samym redaktorem, zmianom ulegali tylko redaktorzy prowadzący: nr 2 – B. Mitręga, nr 3/4 – B. i A. Mitręga, nr 5, 6, 7/8, 9/10, 11, 12 – E. Przybylska.

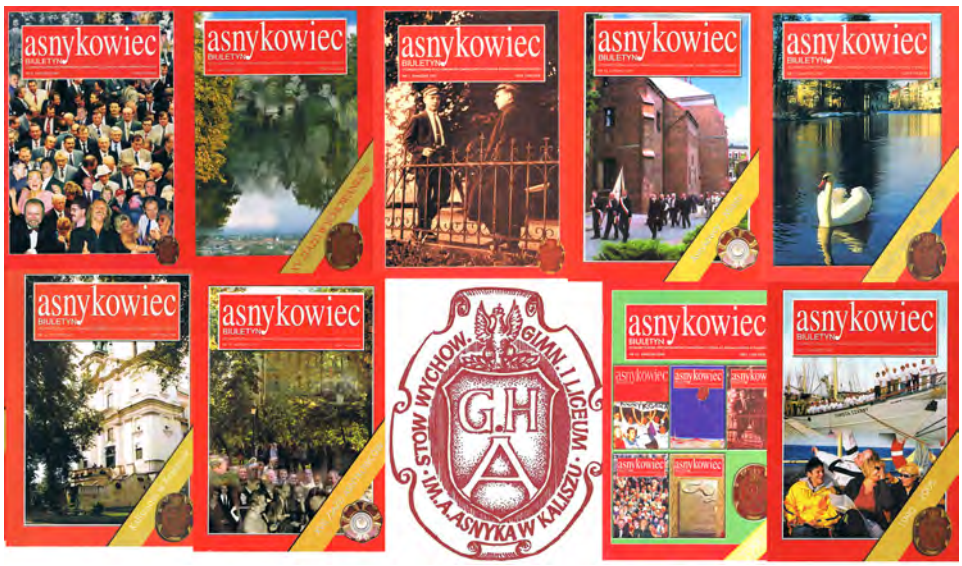

Fot. 2. Okładki czasopisma „Asnykowiec”

Źródło: ze zbiorów Książnicy Pedagogicznej im. Alfonsa Parczewskiego w Kaliszu, w środku znak graficzny wydawcy – Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka

Twórcy periodyku to „Asnykowcy”, wychowankowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka, dumni z najstarszej placówki edukacyjnej w Kaliszu. Jej korzenie sięgają czasów Mieszka III Starego, który przyczynił się do powołania szkoły kolegiackiej, przekształconej później w kolegium arcybiskupów gnieźnieńskich[8]. Kaliska placówka oświatowa poprzez kolejne reformy i przekształcenia (m.in. etapem w jej dziejach jest inkorporacja kolegium arcybiskupiego w struktury kaliskiego kolegium jezuitów) zachowywała ciągłość działania i tak w 1773 r., po przejęciu uczelni przez Komisję Edukacji Narodowej, kontynuowała działalność jako Szkoła Wyższa Kaliska. Mieściła się wtedy w kolegium pojezuickim, później przemianowana została na Szkołę Akademicką Okręgową, w 1807 r. przekształcona na Kaliskie Gimnazjum, a w 1812 r. na Szkołę Departamentową. Rok 1818 przyniósł zmiany w postaci budowy nowego gmachu szkolnego, który w 1819 r. oddany został do użytku i służy uczniom po dzień dzisiejszy. W 1923 r. gimnazjum upaństwowiono i nadano mu imię Adama Asnyka, obowiązujące do dzisiaj, *notabene* wychowanka tej szkoły. Po zakończeniu II wojny światowej wznowiono działalność placówki, a w 1948 r. nadano jej nazwę I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka[9].

---

[8] *Szkoła Kaliska. I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Asnyka w Kaliszu; nauczyciele i wychowankowie*, red. K. Walczak, Kalisz 1998, s. 7.

[9] K. Walczak, *Blisko i daleko. 20 lat Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu*, „Asnykowiec” 2010, nr 18, s. 1–2.

Wielki wpływ na jakość kształcenia w tejże szkole miała kadra pedagogiczna, ale najcenniejszym dorobkiem, który był i jest świadectwem jej poziomu, pozostają uczniowie, dlatego warto przytoczyć chociaż kilka nazwisk jej wybitnych wychowanków: Adam Asnyk (1838–1897) – poeta; Cezary Biernacki (1827–1896) – pisarz, historyk, bibliofil; Adam Chodyński (1832–1902) – prawnik, historyk, dziennikarz; Sławomir Czerwiński (1885–1931) – pedagog, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego[10]; Marian Leon Fulman (1866–1945) – biskup, pierwszy wielki kanclerz KUL; Józef Garliński (1913–2005) – pisarz, historyk, działacz emigracyjny; Agaton Giller (1831–1887) – dziennikarz, członek rządu narodowego w powstaniu styczniowym; Stefan Giller (1834–1918) – powieściopisarz, dramaturg, poeta, tłumacz, nauczyciel; Stanisław Iwankiewicz (1920–2012) – lekarz, rektor AM we Wrocławiu; Eligiusz Kor-Walczak (1913–2000) – literat, pisarz, działacz społeczny; Mieczysław Kościelniak (1912–1993) – malarz, grafik; Jerzy Kryszak (ur. 1950) – aktor; Henryk Melcer-Szczawiński (1869–1928) – kompozytor, pianista, dyrygent, nauczyciel; Alfons Parczewski (1849–1933) – prawnik, historyk, działacz polityczny, rektor Uniwersytetu w Wilnie; Tadeusz Pniewski (1914–1994) – lekarz, działacz, literat; Juliusz Ulrych (1888–1959) – polityk, pułkownik Wojska Polskiego; Krzysztof Walczak (ur. 1950) – prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, dyrektor Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu i prezes Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; Edward Wende (1936–2002) – prawnik, polityk; Stanisław Wojciechowski (1869–1953) – polityk, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej; Jan Ptaszyn Wróblewski (ur. 1936) – muzyk jazzowy, kompozytor; Włodzimierz Wyganowski (1867 lub 1868–1932) – prawnik, polityk, minister sprawiedliwości[11].

Przy takich absolwentach i wokół takiej szkoły zawsze się coś działo. W tradycję weszły zjazdy szkolne organizowane w rozmaitych formach, co najmniej od 1879 r. Tych oficjalnych w progach szkoły było siedemnaście, a pierwszy z nich odbył się w 1923 r., w którym udział wzięli m.in. prezydent Stanisław Wojciechowski, minister oświaty Sławomir Czerwiński i rektor Uniwersytetu Wileńskiego Alfons Parczewski – wychowankowie tej placówki. Z okazji tego wydarzenia wydany został „Pamiętnik Zjazdu Wychowańców Szkół Kaliskich 8–9 września 1923”. W okresie międzywojennym ukazywały się także czasopisma, na które krąg asnykowców miał wielki wpływ. Były to: „Pamiętnik Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Byłych Wychowańców Szkół Kaliskich za rok…” (1910–1916) i „Gawędy Kaliskie” (1936–1939), obydwa tytuły redagowane i tłoczone w Warszawie[12]. Po wojnie w 1947 r. z okazji V Zjazdu Asnykowców wydano „Jednodniówkę”, zawierającą rys historyczny szkoły, wspomnienia wychowanków oraz ich wiersze. W 1978 r. wyszła drukiem monografia szkoły autorstwa Jana Marcinkiewicza pt. *Zarys historii najstarszej*

---

[10] Sławomir Czerwiński brał udział w 1905 r. w strajku szkolnym, będąc uczniem Męskiego Gimnazjum Klasycznego w Kaliszu (dziś I Liceum Ogólnokształcące im. A. Asnyka), za co został wydalony, ponieważ wręczył dyrektorowi petycję z żądaniem spolszczenia szkoły.

[11] http://pl.wikipedia.org/wiki/I_Liceum_Og%C3%B3lnokszta%C5%82c%C4%85ce_im._Adama_Asnyka_w_Kaliszu [dostęp: 29.09.2014].

[12] K. Walczak, *Blisko i daleko*…, s. 2.

szkoły kaliskiej (I LO im. Adama Asnyka), a kolejne zjazdy owocowały w coraz to nowe edycje wydawnicze[13].

W lutym 1990 r. działający czynnie asnykowcy zorganizowali w sali pucharowej Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego zebranie założycielskie, które powołało do życia Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka. Jego prezesem został Jerzy Borowiak, a od 2003 r. funkcję tę przejął Adam Borowiak. Prężnie działające towarzystwo zostało szybko zauważone w środowisku kulturalnym miasta Kalisza i za swoją pracę uzyskało wiele wyróżnień i nagród. Od chwili powstania Stowarzyszenie zaczęło gromadzić informacje o działalności i pionierem notującym te wiadomości został „Biuletyn informacyjny" podsumowujący dany sezon. I tak w lipcu 1990 r. ukazał się sprawozdawczy, czterostronicowy pierwszy numer pisma w formie listu, skierowany do członków stowarzyszenia[14]. W tej samej formie wydano biuletyny w 1991 i 1992 r., które otrzymały numerację 2 i 3. Na XIII Zjeździe Asnykowców w 1993 r. pismo to nie ukazało się, ponieważ na tę uroczystość zostały przygotowane inne publikacje, ponadto największym wydarzeniem tego Zjazdu było wydanie przez Stowarzyszenie we współpracy z Kaliskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk monografii pt. *Szkoła Kaliska: dzieje I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka w Kaliszu* pod redakcją Edwarda Polanowskiego. Jednak oczekiwany „Biuletyn Informacyjny" nie zawiódł, bo jeszcze w grudniu tego samego roku egzemplarz opatrzony numerem 4. trafił do rąk asnykowców. Autorem wszystkich zamieszczonych tekstów był Adam Borowiak, technicznie opracował go Jan Tokarek, a większość artykułów była związana z obchodami zjazdowymi. Trzeba zaznaczyć, że pierwsze cztery numery tego czasopisma wydrukowane zostały przez Kaliską Drukarnię Akcydensową[15].

W roku 1995 w auli kaliskiego Kolegium Pedagogiczno-Artystycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Stowarzyszenia. Rozdano wtedy przybyłym biuletyn w nowej szacie typograficznej i z nowym tytułem „Asnykowiec", oznaczony numerem 5., formatu A4, posiadający 24 stron. Do stałej współpracy nad pismem zaproszono absolwentów – artystę plastyka Krzysztofa Oleksiaka i Lidię Łyszczak, która zajęła się składem, opracowaniem graficznym i edytorskim. Od tego numeru opracowaniem poligraficznym i drukiem zajął się Paweł Lizurek (Studio Lizurek 93: Super Print w Pleszewie), a większość zdjęć wykonał Jerzy Bałwas. W kwietniu 1996 r. ukazał się 6. numer czasopisma. Jego winieta została zmodyfikowana i w takiej formie wydawana jest do dziś[16]. Kolejny numer czasopisma dopasowany został do konwencji przyjętej w poprzednich edycjach, z tekstem ułożonym bardzo przejrzyście, na ładnym papierze, opatrzony wieloma zdjęciami, posiadał też stałą rubrykę, tzw. „kronikę". Periodyk ten wzbudzał zainteresowanie wśród czytelników cytowanymi w nim listami, wierszami, wspomnieniami, opisami wydarzeń, takich jak: mecze, rajdy, wycieczki, wyprawy, spotkania literackie oraz przedstawianymi

[13] www.asnyk.kalisz.pl/Zjazd_Hi.htm [dostęp: 30.09.2014].
[14] www.asnyk.kalisz.pl/Kronika/Kronofr.htm [dostęp: 30.09.2014].
[15] E. Andrysiak, *Bibliografia zawartości*, „Asnykowiec" 2001, nr 11, s. 64.
[16] Tamże.

sylwetkami kolegów[17]. Następny XIV Zjazd w 1998 r., oprócz oczekiwanego już 8. numeru „Asnykowca”, obfitował tradycyjnie w nowe publikacje, a wśród nich ukazał się drugi tom monografii pt. *Szkoła Kaliska: I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Asnyka w Kaliszu: nauczyciele i wychowankowie* pod redakcją Krzysztofa Walczaka. Pokłosiem tego wydarzenia został numer 9. periodyku, ponieważ oprócz stałych rubryk obfitował w relacje z minionego Zjazdu[18]. Wydruk kolejnego numeru czasopisma wypadł w 10. rocznicę powstania tego aktywnego towarzystwa. Posiadał on 40 stron i można w nim było przeczytać m.in.: podsumowanie 10-letniej działalności Stowarzyszenia pt. *Czysta synteza*, wspomnienia Henryka Jedwabia (porucznika Wojska Polskiego, Honorowego Obywatela Miasta Kalisza, mieszkającego w Kanadzie) pt. *Wspomnienie Monte Cassino*, opisane sylwetki nowo obdarowanych godnością Honorowego Obywatela Miasta Kalisza, czyli Jana Ptaszyna Wróblewskiego (muzyka i kompozytora) oraz Józefa Garlińskiego (historyka, prawnika, pisarza, działacza emigracyjnego i oficera Wojska Polskiego, mieszkającego w USA), rozmowę Piotra Łuszczykiewicza (obecnie prof. UAM) z Arkadiuszem Pacholskim (obecnie literatem, prozaikiem, eseistą) oraz przedstawione portrety zmarłych: Tadeusza Pniewskiego (lekarza, literata, regionalisty) i ks. Henryka Kaczorowskiego (rektora Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, błogosławionego Kościoła katolickiego)[19]. Pismo to do tej pory ukazywało się w nakładzie 1000–1500 egzemplarzy i rozsyłane było do wielu bibliotek oraz absolwentów w kraju i za granicą, ale także można je było kupić w wolnej sprzedaży.

Numery 11. i 12. zasługują na miano profesjonalnych periodyków, z każdym nakładem coraz obszerniejszych w treści i dopracowanych edytorsko. Lidia Łyszczak, która dba o wygląd biuletynu, otrzymała wyróżnienie od Prezydenta Miasta za swoją działalność w upowszechnianiu twórczości artystycznej (2011), a redaktor naczelny Adam Borowiak otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi RP (1993) za działalność społeczno-kulturalną oraz został laureatem „Złotej Dziesiątki” plebiscytu „Kaliszanin 2003”. Poza tym wiele osób zamieszczających artykuły w tym piśmie to wybitni obywatele związani z grodem nad Prosną, a wśród nich m.in.: Ewa Andrysiak, Henryk Jedwab, Zbigniew Kościelak, Piotr Łuszczykiewicz, Arkadiusz Pacholski, Krzysztof Pierzchlewski, Waldemar Pol, Krzysztof Walczak, Andrzej Zmyślony[20].

Podczas XV Zjazdu, który odbył się w 2003 r. i pozostawił po sobie również ślad w postaci dorobku drukowanego, ukazał się 13. numer rocznika „Asnykowiec”. Kolejna edycja czasopisma, czyli numer 14., wyszła rok później w objętości 126 stron i pojawiło się w niej jeszcze więcej nazwisk znanych kaliskich twórców publikacji, m.in. takich jak: Urszula Camborini, Aneta Kolańczyk, Tadeusz Krokos, Małgorzata Paszyn, Zenon Prętczyński, ks. Stanisław Olejnik, Grażyna Schlender, Anna Tabaka, Leszek Ziąbka. Oprócz tradycyjnych już rubryk w piśmie

[17] „Asnykowiec” 1997, nr 7.
[18] „Asnykowiec” 1999, nr 9.
[19] „Asnykowiec” 2000, nr 10.
[20] „Asnykowiec” 2001–2002, nr 11–12.

występuje coraz więcej tematów związanych z Kaliszem, miejscem bliskim sercu większości absolwentów, np.: *Architekci i malarze włoscy w grodzie nad Prosną na przestrzeni XVI i XIX wieku* czy *Wydarte – nowe kaliskie grodzisko*[21].

W roku 2005 obchodzono 15. rocznicę założenia Stowarzyszenia; liczyło ono w swych szeregach już około 500 członków i z okazji tego jubileuszu ukazał się w grudniu 15. numer „Asnykowca"[22]. Następne, 16. wydanie biuletynu pojawia się w styczniu 2007 r. Do współpracy technicznej w tym numerze zaproszono Krzysztofa Płocińskiego, do korekty Zofię Mieszczańską-Stefaniak i Krzysztofa Abrama. Periodyk zawierał coraz więcej zdjęć wykonywanych najczęściej przez Jerzego Bałwasa i Zbigniewa Lenia, ale też przez wielu innych uczestników wydarzeń i autorów publikacji[23]. Edycje „Asnykowca" można nabyć w Stowarzyszeniu i w kaliskim Centrum Informacji Turystycznej, ponadto w wyborze publikowane są w Internecie na stronie Stowarzyszenia, a ich druk był możliwy dzięki asnykowcom, darczyńcom, reklamom i Radzie Miasta Kalisza[24].

W 2008 r. wychowankowie tej niezwykłej szkoły zjechali się po raz XVI, otrzymując pośród najnowszych wydawnictw także numer 17. biuletynu „Asnykowiec". Niezmiennie pojawia się w nim nazwisko redaktora naczelnego, czyli Adama Borowiaka, ale współpracę w tym numerze podejmują Krzysztof Abram i Krzysztof Płociński[25]. Przedostatni, 18. numer czasopisma ukazuje się w 2010 r. z napisem na winiecie „Asnykowcy – Miastu". Posiada 144 strony i w tym wydaniu z redaktorem naczelnym współpracuje K. Abram, a w przygotowaniu technicznym uczestniczy K. Płociński i Marcin Galant. Opracowaniem edytorskim zajmuje się już od lat L. Łyszczak, a projektem okładki – K. Oleksiak. Pismo oprócz przyjętych rubryk, takich jak: kronika, listy asnykowców, wspomnienia, wiersze, znani absolwenci, nawiązuje coraz bardziej do tematów związanych miastem. Jest również podsumowaniem 20 lat działalności Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu, którego rocznica przypadła na to wydanie. Z tej okazji jeden z asnykowców, prof. Krzysztof Walczak napisał:

> […] stowarzyszenie działa, skupiając wokół siebie setki ludzi połączonych wspólnym wspomnieniem szkoły średniej. Jego działalność jest jednak wartością o znacznie szerszym znaczeniu, dostrzegalnym w społecznym i kulturalnym pejzażu Kalisza i ziemi kaliskiej, bowiem jest fragmentem miasta i regionu, jego życia społecznego i kulturalnego, fragmentem bardzo aktywnym, widocznym i dobrze odbieranym, choć czasem z maleńką nutką zazdrości, że działa tak sprawnie, tworzy tak wiele[26].

Ostatnia, 19. edycja „Asnykowca" trafiła do rąk zainteresowanych podczas XVII Zjazdu, który odbył się w 2013 r. Periodyk posiada tym razem 159 stron, a można w nim znaleźć takie tytuły, jak: *Asnykowcy XX wieku. Starsi panowie*

---

[21] „Asnykowiec" 2004, nr 14.

[22] Z. Kościelak, *Siła Asnykowskiego Stowarzyszenia*, „Asnykowiec" 2005, nr 15, s. 3.

[23] „Asnykowiec" 2007, nr 16.

[24] E. Andrysiak, *Asnykowiec. Biuletyn Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Asnyka w Kaliszu*, „Asnykowiec" 2005, nr 15.

[25] „Asnykowiec" 2008, nr 17.

[26] K. Walczak, *Blisko i daleko*…, s. 4.

znad Prosny Bożeny Szal-Truszkowskiej, *Echa uroczystości 25-lecia strajku szkolnego w Kaliszu* Teodora Botnera (przemówienie prof. wygłoszone w 1930 r. przed tablicą śp. Melanii Parczewskiej umieszczonej na budynku szkoły przy ul. Grodzkiej), *Konopnicka i Kalisz* Krzysztofa Abrama oraz *Czy w Kaliszu stanie pomnik Marii Dąbrowskiej?* Zbigniewa Kościelaka, a także wiele innych artykułów związanych ze szkołą i grodem nad Prosną. Biuletyn ten wypełniony jest również wspomnieniami, relacjami, informacjami, sprawozdaniem o Zjazdach, korespondencją z podziękowaniami, gratulacjami i wieloma zdjęciami historycznymi i współczesnymi[27].

Przedstawione powyżej czasopismo absolwenckie uważam za edytorski wzorzec, godny naśladowania. Można w nim dostrzec staranność redakcyjną, bogactwo zebranego materiału, i obfitość zdjęć, co robi wrażenie. Już na wstępie „Asnykowiec” zachwyca szatą graficzną, a w trakcie lektury można zainteresować się działalnością Stowarzyszenia, poznać historię szkoły, nauczycieli, życiorysy i sukcesy rozrzuconych po świecie absolwentów. Nawiązuje do dziejów najstarszego miasta w Polsce i losów jej najstarszej szkoły, jest podstawą do dumy z przeszłości, a jednocześnie stanowi dobrą lekcję dla kolejnych pokoleń.

---

[27] „Asnykowiec” 2013, nr 19.